



HISTORIA I DZIEDZICTWO

HISTORIA I DZIEDZICTWO

HISTORIA I DZIEDZICTWO

Księga jubileuszowa
z okazji 45 rocznicy święceń kapłańskich
i 70 rocznicy urodzin
ks. prof. dra hab. Jacka Urbana

pod redakcją naukową
ks. Roberta Tyrały, Mariana Wolskiego,
Józefa Kałużnego i Moniki Smyth

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
Kraków 2023

Recenzje wydawnicze

dr hab. Stanisław Cieślak SJ, prof. Akademii Ignatianum w Krakowie

dr hab. Wiktor Szymborski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Korekta

Dawid Klimowski

Projekt okładki

ks. Seweryn Puchała

Opracowanie graficzne i łamanie


Piotr Pielach

Publikacja finansowana z subwencji dla Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Copyright © by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-63241-77-3 (druk)

ISBN 978-83-63241-78-0 (online)

 <https://doi.org/10.15633/9788363241780>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wydawnictwo Naukowe

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

wydawnictwo@upjp2.edu.pl

<https://ksiegarnia.upjp2.edu.pl>



ks. prof. dr hab. Jacek Urban



Listy gratulacyjne





PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Andrzej Duda

Warszawa, 14 lutego 2023 roku

Czcigodny
Ksiądz Profesor Jacek Urban

Czcigodny Księżu Profesorze!

Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności z okazji jubileuszu 70. rocznicy urodzin oraz 45-lecia święceń kapłańskich. Pragnę przekazać Księdzu Profesorowi wyrazy głębokiego uznania za znakomity dorobek naukowy i złożyć wielkie podziękowanie za wszystko, czym swoją pracą badawczą, zaangażowaniem społecznym i posługą duszpasterską obdarował Ksiądz Profesor polski Kościół, Kraków i całą naszą Ojczyznę.

Cieszy się Ksiądz Profesor ogromnym autorytetem jako wybitny znawca dziejów Krakowa, a szczególnie Kościoła krakowskiego i katedry wawelskiej. To centrum polskości – symbol naszej dumnej historii i tożsamości – ma w osobie Księdza Profesora wspaniałego opiekuna oraz narratora doniosłych wydarzeń, które miały tutaj miejsce na przestrzeni stuleci. Zachowujemy w pamięci poruszającą homilię Księdza Profesora, wygłoszoną podczas uroczystej Mszy świętej w katedrze na Wawelu z okazji 500-lecia dzwonu Zygmunt. Wiele wnikliwych, pełnych erudycji dzieł Księdza Profesora istotnie wzbogaciło naszą wiedzę o ojczystej historii i losach polskiego Kościoła.

Z okazji pięknego jubileuszu składam Księdzu najlepsze życzenia wielu łask Bożych, zdrowia, pogody ducha i kontynuowania dokonań, pomnażających skarbiec polskiej nauki i kultury.

Z wyrazami szacunku



Stanisław Kardynał Dziwisz

Kraków, 30 stycznia 2023 r.

Drogi Księżę Prałacie i Profesorze,

Z racji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin i 45 – lecia kapłaństwa pragnę, w uznaniu zasług dla życia Kościoła Krakowskiego i narodu polskiego, Dostojnemu Jubilatowi złożyć serdeczne wyrazy podzięków i życzeń na przyszłość.

Znana i ceniona jest praca pastoralna Ks. Prof. dr. hab. Jacka Urbana w Katedrze Wawelskiej jako kanonika gremialnego Kapituły Katedralnej, a ostatnio także dziekana tejże Kapituły oraz duszpasterza, a zwłaszcza wybitnego kaznodziei wawelskiego. Ks. Profesor jest także wielkim orędownikiem kultu świętych wawelskich: św. Stanisława – biskupa i męczennika. Jadwigi – królowej oraz kard. Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Jako historyk uchodzi Ksiądz Profesor, za jednego z najlepszych znawców dziejów Krakowa i katedry wawelskiej. Wnosi także wielki wkład w rozwój nauki katolickiej poprzez: wykłady, promocje, organizację sympozjów naukowych, a obecnie pełniąc również funkcję Dziekana Wydziału Nauk Historycznych i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Nie można pominąć także absorbujących czasowo prac Księdza Profesora na stanowiskach: Dyrektora Archiwum Katedralnego i Dyrektora Archiwum Kurialnego, a także licznych i różnorodnych zaangażowań społecznych.

Niech zdrowie pozwoli przez długie jeszcze lata służyć Bogu i ludziom: mądrością, wiedzą, doświadczeniem oraz świadectwem życia chrześcijańskiego. O to też się modłę, z serca błogosławiąc Dostojnemu Jubilatowi.

Stanisław kard. Dziwisz
Stanisław kard. Dziwisz

Przewielebny Ksiądz Prałat
Ks. prof. dr. hab. Jacek Urban
w Krakowie



KAZIMIERZ KARDYNAŁ NY CZ
METROPOLITA WARSZAWSKI

Warszawa, 9 marca 2023 roku

Czcigodny Księżu Profesorze, Dostojny Jubilacie!

Jubileusz to szczególny dar Boga. To – jak mawiał ks. Jan Twardowski – *uroczystość wzruszająca*, chwila niecodzienna i wyjątkowa. To czas dziękczynienia i świętowania, refleksji i wspomnień.

Jubileusz 70-lecia urodzin i 45-lecia święceń kapłańskich Księdza Profesora Jacka Urbana, który mamy przyjemność świętować, nasuwa potrzebę prezentacji bogatej osobowości Czcigodnego Jubilata – człowieka dobrego, o wielkim sercu. Wybitnego i niezwykle cenionego historyka Kościoła, który dziś uznawany jest za najlepszego znawcę dziejów Krakowa i katedry wawelskiej oraz specjalistę historii powszechnej XIX wieku. Nauczyciela akademickiego od lat związanego z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, a przede wszystkim kapłana rozkochanego w Chrystusie, który z pełnym oddaniem i zaangażowaniem wypełnia ewangelizacyjną misję Kościoła.

Ksiądz Profesor należy do grona ludzi, którzy kierując się głęboką wiarą, wiedzą i doświadczeniem w mądry i odpowiedzialny sposób urzeczywistniają powierzone im przez Kościół obowiązki i zadania. Zawsze życzliwy i serdeczny, służący dobrą radą i pomocą.

Gratulując pięknemu jubileuszowi i dziękując za życie Dostojnego Jubilata i Jego kapłaństwo, które *w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą i darem (JP II)*, składam najserdeczniejsze życzenia: obfitości łask, mocy Bożego Ducha i opieki Matki Najświętszej. Niech świadectwo wiary, miłość do historii i twórczy dorobek życia Czcigodnego Księdza nadal ubogaca Kościół i przypomina, szczególnie młodemu pokoleniu, o potrzebie rozwijania pasji.

A na koniec, po bratersku i przyjacielsku, życzę po prostu – **bądź sobą!**

Z pasterskim błogosławieństwem

† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski



Arcybiskup
Marek Jędraszewski
Metropolita Krakowski

Kraków, dnia 10 lutego 2023 r.

Czcigodny Księżę Prałacie,

Dziękuję Trójcy Przenajświętszej za dar 70 lat życia oraz 45 lat posługi kapłańskiej Czcigodnego Księdza Prałata, a także za wszystkie otrzymane łaski podczas kapłańskiej służby Bogu i ludziom. Gratuluję pięknego jubileuszu.

W życiu Czcigodnego Jubilata, poświęconemu Bogu, szczególne miejsce zajęła historia, a w niej na uwagę zasługuje Katedra Wawelska. To właśnie o niej mówił abp Karol Wojtyła w dniu swego ingresu: „Zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, że wejść do tej Katedry nie można bez wzruszenia. Więcej powiem: nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku, bo zawiera się w niej – jak w mało której Katedrze świata – ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała nasza historia, cała nasza przeszłość” (8 marca 1964, ingres abp Karola Wojtyły do katedry).

Niech umiłowanie Boga wciąż pomaga patrzeć na historię jako przestrzeń Jego działania, a umiłowanie historii pomaga dostrzegać *wielkość, którą przemawia do nas cała nasza przeszłość* i w tej wielkości wciąż na nowo odkrywać Boga z nami – Emmanuela, który wiernie trwa przy swoim ludzie.

+ Marek Jędraszewski

✉ Marek Jędraszewski
Arcybiskup Metropolita Krakowski

Przewielebny Ksiądz Prałat
Ks. prof. dr hab. Jacek Urban
Kraków



Wojciech Polak
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski

Gniezno, 3 lutego 2023 r.

Czcigodny Księżu Profesorze,

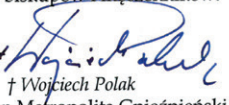
w tym roku ma Ksiądz podwójny tytuł do dziękczynienia wobec Pana Boga: siedemdziesiąte urodziny oraz czterdziestą piątą rocznicę święceń kapłańskich. Korzystam z tej podwójnej okazji, by złożyć Księdzu Profesorowi serdeczne życzenia ciągłego wzrostu w lasce i mądrości Bożej.

Droga kapłańska Księdza Profesora, a jednocześnie Dziekana Krakowskiej Kapituły Metropolitalnej, od początku związana jest ze stolicą biskupią św. Stanisława, Biskupa i Męczennika. Badania i pasje naukowe Księdza Profesora już od czasów kłeryckich wiążą się także z dziejami Krakowa i jego Katedry na Wawelu oraz Kapituły; a nadto z krakowskimi biskupami, świętymi i skarbami sztuki sakralnej. Jako Dziekan wspomnianej Kapituły, a także Dziekan Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, przybliża Ksiądz kolejnym pokoleniom pielgrzymów oraz młodzieży studenckiej bogactwo duchowe i historyczne drugiej stolicy Polski.

Przez ponad dziewięćset lat biskupstwo krakowskie należało do gnieźnieńskiej prowincji kościelnej. Początkowo to do Gniezna przyjeżdżali młodzi z Krakowa, by w naszej szkole katedralnej kontynuować naukę, rozpoczętą w grodzie Kraka, zaś po założeniu Uniwersytetu młodzież duchowna i świecka z Pierwszej stolicy Polski udawała się po nauki do Krakowa. To w Krakowie arcybiskupi gnieźnieńscy koronowali wielu królów Polski. Te pradawne tradycje podtrzymuje Ksiądz Profesor poprzez życliwe więzy między Kapitułą Metropolitalną a Kapitułą Prymasowską w Gnieźnie. Wspomnieć też należy z wdzięcznością naukowe relacje między Archiwum i Biblioteką Krakowskiej Kapituły Katedralnej, których jest Ksiądz Dyrektorem, a Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie.

W imieniu swoim oraz duchowieństwa stolicy prymasowskiej w Gnieźnie, które ma w Księdzu Profesorze wypróbowanego przyjaciela, raz jeszcze życzę opieki Bożej przez wstawiennictwo świętego Wojciecha i świętego Stanisława, biskupów i męczenników.




† Wojciech Polak
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski



Białystok, 11 lutego 2023 r.

Czcigodny Księżu Profesorze,
Dostojny Jubilacie.

Właśnie mija siedemdziesiąt lat od chwili, kiedy w Nisku ogłoszono narodziny dwóch chłopców – Twoje i Twojego brata – Stefana. Szybko obaj staliście się przez chrzest członkami Chrystusowego Kościoła, a poprzez dobre wychowanie w rodzinie i otwartość na łaskę Bożą, także obaj spotkaliście się na drodze kapłaństwa.

Dzisiaj dziękujemy Bogu za czterdzieści pięć lat Twojej kapłańskiej posługi liturgicznej, duszpasterskiej oraz wielkie zaangażowanie w głoszenie słowa Bożego. Wierni chcą słuchać Twoich refleksji nad Ewangelią, ale i okolicznościowych kazań, których nie brakuje w katedrze wawelskiej. To nie owoc prałatury, czy funkcji dziekana kapituły katedralnej na Wawelu, ale owoc osobistego życia wiarą.

Drugim powodem naszej wdzięczności jest Twoje zaangażowanie naukowe. Będąc znaną postacią powszechną i dziejów Kościoła, szczególnie umiłowałeś Kraków i jego serce – katedrę wawelską. Księżu Profesorze, pośród wielu mieszkańców królewskiego Krakowa jesteś tym, który od czasu studiów w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej zafascynował się historią tego niezwykłego miejsca. Poprzez troskę o zasoby archiwalne, kolejne publikacje, udział w sympozjach naukowych i prowadzone wykłady pomagasz poznawać i zrozumieć, że katedra wawelska jest niezwykle ważnym miejscem nie tylko na mapie Krakowa, ale naszego kraju. W niej przez wiele wieków były pisane duchowe dzieje naszej Ojczyzny. Przykładasz ucho do ścian i pamiątkowych tablic, które zdobią tę niezwykłą świątynię, zatrzymujesz się przy grobowcach królów, wieszczów i bohaterów narodowych, by potem – z podziwu godną wirtuozerią – opowiadać nam, co mówią wieki.

Z okazji jubileuszu siedemdziesiątej rocznicy urodzin pragnę przekazać wyrazy uznania i wdzięczności za Twoje dokonania duszpasterskie i naukowe, za słowa i Twoje czyny, za publikacje, które poruszają umysły i serca wielu, skłaniając ich do podjęcia refleksji nad własnym życiem, powołaniem oraz jakością służby Bogu i Ojczyźnie. W ten sposób możesz przyczyniać się do trafniejszych wyborów, jakie podejmujemy na początku XXI wieku.

Na kolejne lata kapłańskiej i naukowej posługi z serca błogosławie.



+ J. Guzdek

abp Józef Guzdek
Metropolita Białostocki

Czcigodny Ksiądz Profesor
Jacek URBAN
KRAKÓW



Przewielebny Księżu Profesorze,

Kochany Jacku!

To nie może być uroczyscie-formalnie-nienaganny i oficjalny Adres skierowany do Ciebie w związku z Twoim podwójnym Jubileuszem (70-lecia urodzin i 45-lecia kapłaństwa)...

Zacznijmy od tego, że tak naprawdę jest mi wstyd, że nie jestem w stanie dedykować Ci uczciwego artykułu do Twojej Księgi pamiątkowej. Bardzo bym chciał, ale kompletnie inne obowiązki, jakie wyznaczyła mi Opatrzność, absorbują mnie na tyle, że już nie mam prawa myśleć o sobie inaczej jak tylko jako o byłym historyku.

Z drugiej strony, nie potrafię się nie włączyć w Twoje świętowanie. Więc... pozostaje tylko Adres. Osobisty.

Dziękuję Panu Bogu, że dał mi Cię w życiu spotkać. Najpierw na studiach historii Kościoła, a potem wielokrotnie w pracy. Zdarzało się nieraz, że przejmowałem po Tobie różne obowiązki. Najpierw sekretarza Wydziału Historii Kościoła i sekretarza jego Rady. Ty byłeś PIERWSZYM sekretarzem naszego Fakultetu - u boku prof. Janiny Bieniarzówny - i tylko zapewne Ona mogła by powiedzieć, ile ten Wydział Tobie zawdzięcza w swym okresie inicjacyjnym. Jako DRUGI mogłem się pewnie poruszać w wypracowanych przez Ciebie praktykach i formach - zawsze zresztą mocą liczyć na Twoje daleko więcej niż „tylko” merytoryczne wsparcie.

Potem był Wawel. I Archiwum Kapitulne. Przejąłem je od Ciebie nie bez wątpliwości, a nawet więcej - bez jakichś wyrzutów sumienia. Mierząc się z nimi, starałem się pracować w nim jak najofiarniej i najlepiej - na miarę naszej wspólnej miłości do tego wyjątkowego dla polskiego Kościoła i jego historiografii MIEJSCA! Prawda jest jednak taka, że cieszyłem się ogromnie, kiedy ponownie objąłeś nad nim dyrektorstwo. Nie mogło być inaczej; w naszym (może mam jeszcze prawo tak napisać?) środowisku nie ma żadnego (!) uczonego, który mógłby się z Tobą równać nie tylko, gdy chodzi o wiedzę na temat Wawelskiej Katedry, ale - co o wiele ważniejsze - stopniem i gorliwością oddania jej życia: sił, zdolności, czasu, najlepszych uczuć i pragnień i - *last but not least* - darowi charyzmatów wpisanych w Twoje kapłaństwo.

Był jeszcze jeden wspólny, zupełnie niezwykły moment w naszej pracy i służbie: Komisja Historyczna przy procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II. Również i w tym przypadku mogłem z bliska obserwować, jak Twoje kompetencje, wiedza i pasja uczonego, historyka i archiwisty, spotykają się z wiarą, miłością i oddaniem chrześcijanina i kapłana. W Twoim wypadku taka synteza nie wzbudza żadnych podejrzeń i obaw; jej owocem jest raczej (by przywołać słowa Świętego Papieża) „obiektywizm właściwy miłości”.

Drogi Jacku,

Serdecznie Ci gratuluję już przebytej drogi kapłana i uczonego; zatrzymuję się z podziwem przed Twoją wiedzą i erudycją, powagą (podejmowanych tematów) i humorem (towarzyszącym ich prezentacji), wielkimi kompetencjami i - również wielkim - dystansem do siebie. Te właśnie Twoje cechy i kwalifikacje sprawiają, że wszyscy - zarówno indywidualnie, jak i zrzeszeni w różnorodnych gremiach - zabiegają o Twoje towarzystwo, obecność, współdziałanie. To zresztą jeszcze jedna Twoja cecha godna podziwu: umiejętność spotkania i dialogu z Każdym.

Życzę Ci, Jacku, Przewielebny Księżu Profesorze, jeszcze piękniejszego ciągu dalszego. Modłę się, by Pan Cię nam jak najdłużej zachował we właściwej Ci wielkiej formie, błysku, siłach i dyspozycyjności.

Łódź, dnia 31 stycznia 2023 roku

Grzegorz Rys
Arcybiskup Metropolita Łódzki

Przewielebny
Ksiądz Prałat prof. dr hab. Jacek Urban
Kraków



Kielce, 27 lutego 2023 r.

† JAN PIOTROWSKI
Biskup Kielecki

Czcigodny Księżu Profesorze,

„Historia jest nauczycielką życia”. To powiedzenie jest wciąż aktualne, zwłaszcza wtedy, gdy obchodzimy różnego rodzaju rocznice i jubileusze.

70 rocznica urodzin i 45 rocznica święceń kapłańskich Księdza prof. dr hab. Jacka Urbana, cenionego i znanego znawcy historii Kościoła, skłania mnie również, abym wyraził moją osobistą wdzięczność wobec Osoby Dostojnego Jubilatowi. Historia Kościoła w Polsce, a szczególnie Kościoła Krakowskiego, który jest mi bliski z racji pochodzenia z Diecezji Tarnowskiej, oraz z pełnionej posługi biskupa diecezjalnego w Kielcach upoważnia mnie do przesłania gratulacji Czcigodnemu Księdzu Profesorowi.

Ksiądz Profesor przez swoją pracę naukową i badawczą pozwala nam odkrywać piękną historię Kościoła, a szczególnie Katedry Wawelskiej – tego wyjątkowego miejsca dla Polski i Kościoła poprzez odbywającą się tu przez wieki koronację kolejnych królów Polski. Wszyscy korzystamy z tego wielkiego dziedzictwa Kościoła Krakowskiego, a szczególnie Diecezja Kielecka, która zaistniała na ziemiach tegoż Kościoła pod zaborem rosyjskim. Pozostały w Kościele Kieleckim liczne dzieła natury materialnej i duchowej, a wśród nich Katedra Kielecka i liczne piękne kościoły, a także dzieła natury duchowej i artystycznej, jakimi są: „Antyfonarz Wiślicki” i „Antyfonarz Kolegiaty Kieleckiej”, w którym odnajdujemy najstarszy zapis hymnu „Gaude, Mater Polonia”.

Niech mi będzie wolno w imieniu własnym i Księży Biskupów współpracowników – Mariana Florczyka i Andrzeja Kalety oraz duchowieństwa naszej diecezji przekazać najserdeczniejsze gratulacje Dostojnemu Jubilatowi. Niech również w jakiś sposób do Jego skromnej Osoby odnoszą się słowa powyższego hymnu: „Ciesz się, Kościele Krakowski, że masz tak wspaniałego kapłana i nieustrudzonego badacza historii Kościoła”.

Z wyrazami szacunku i darem szczerzej modlitwy



† Jan Piotrowski
BISKUP KIELECKI

Czcigodny ks. prof. dr hab. Jacek Urban

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie



44-100 Gliwice, ul. Łużycka 1, tel. 32 230 71 42
fax 32 230 78 88, e-mail: kancelaria@kuria.gliwice.pl

Gliwice, 24 stycznia 2023 roku

Słowo jubileuszowe

Na słowo „jubileusz” reagujemy bardzo pozytywnie: ono oznacza najwłaściwszy moment dla wyrażenia uznania za miniony dostojny czas w życiu honorowanego Drogiego i Bliskiego Człowieka oraz wyrażaną chęć Jego uczczenia. Przeżywa to podniosłe każda wspólnota ludzka, a tym bardziej kościelna, bo wzmocniona siłą nadprzyrodzonej wdzięczności. Takie sformułowanie czynię i ja fundamentem głębokiego szacunku dla Dostojnego Jubilata ks. prof. dr. hab. Jacka Urbana z racji przypadających w tym roku Jego 70. urodzin, wspartych Jego niezwykle zaangażowaniem w naukowe badania w sposób niezwykle odpowiedzialny i kompetentny. To efekt budowanej konsekwentnej postawy, wymagającej hartu ducha, a nade wszystko uczciwości w akcentowaniu poszczególnych płaszczyzn aktywności zarówno w minionych latach, jak i obecnie. Taka jest miara pełni tych walorów, które składają się na uznanie i szacunek.

Do zdobycia tych wartości Profesor Wawelski dojrzał w środowisku, w którym wszystko nasycone było i jest nadal mocą dziejów i podejmowanych przez kolejne stulecia przekonań o nieodzowności służenia Ojczyźnie poprzez czerpanie z każdej możliwości wzrastania. Do osiągnięcia takiej dojrzałości potrzeba szczerego zakochania się w obrazie tego, co składa się na naszą tożsamość. Ks. Profesor Jacek może się czuć uprzywilejowanym, że na takiej ziemi wzrastał w wierze, dzięki której łatwiej dostrzegalne są powiązania między epokami i pokoleniami. Łatwiej też doceniać bogactwo dziedzictwa dziejowego i kulturowego, zawsze obecnego w Kościele. Do tego też musiał włożyć wiele wysiłku, by zdobyć solidne wykształcenie, utożsamić się niemal ze spuścizną, dokumentującą na starych pergaminach i wspartych zacnymi pieczęciami dokonania

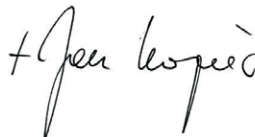
poprzednich pokoleń, aż do pochylania się nad przekazami ze stuleci XIX i XX. Tych świadków Ks. Profesor dzisiaj ożywia i pokazuje w glorii ich urzędów, jak też w ich dniu powszednim.

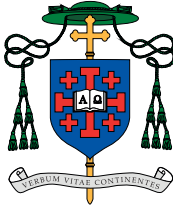
Wyrazić więc trzeba niekłamaną podziw dla umiłowania Krakowa i Wawelu, bowiem przez ich pryzmat wyraźniej widzi się i łączy w całość wytworzenie obrazu wspólnej Ojczyzny, dla której ta królewska stolica stanowić będzie zawsze nieomylny punkt odniesienia. Dzięki takiej postawie nasz Jubilat stał się autorem obfitego dorobku badawczego o wysokim walorze naukowym. Odbija się w nim wspaniały warsztat uczonego, co jeszcze wzmocnione zostało powierzaniem Mu ważnych urzędów kościelnych i naukowych. Zgromadził wokół siebie w ramach seminariów naukowych grono młodych adeptów historii Kościoła, wśród których dla kilku osób zapraszał mnie w charakterze recenzenta w przewodach doktorskich. Któż w aktualnej scenarii nie rozpozna kanonika kapituły metropolitalnej na Wawelu, któż z estymą nie wypowie piastowanej przez niego godności uniwersyteckiej, połączonej z pełną splendoru kompetencją dydaktyczną najpierw w Papieskiej Akademii Teologicznej, obecnie w Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II u stóp wawelskiej katedry, a od 2016 r. dziekana Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego na tejże Dostojnej Uczelni?

W tym jubileuszowym zamyśleniu nie bez znaczenia pozostaje fakt obdarowania Księdza Profesora przez Opatrzność ujmującą kulturą osobistą i licznymi duchowymi skarbami, wypracowanymi dzięki zdyscyplinowanej pracy wewnętrznej. Dzięki takiemu bogactwu reprezentuje sobą jak najgodniej wawelski charyzmat, wzmocniony godnym pozazdroszczenia dyskretnym humorem, wcale nie złośliwym puentowaniem wielu sytuacji, nawet, gdy trzeba posłużyć się kunsztownym talentem dygresyjnym.

Skoro jubileusz i zachwyt nad przeszłością, to i wychylenie się w przyszłość: wdzięczność tej wyjątkowej - bo jubileuszowej chwili - niech przemienia się w żywą nadzieję na kontynuację dotychczasowych osiągnięć, ku ubogaceniu nas wszystkich.

Pozostając z braterskim odniesieniem i szczerą wdzięcznością za wszelkie doznane dobro





BISKUP BIELSKO-ZYWIECKI
ROMAN PINDEL

Drogi Jacku,
Czcigodny Profesorze,
Kanoniku Krakowskiej Kapituły Katedralnej,

Pisząc gratulacje związane z Twoim Jubileuszem mam w sercu myśl o wielkości Człowieka, która jest osadzona w Słowie Bożym. Tym razem odpowiednie Proroctwo, które chciałbym przytoczyć, może jest nieco długie, jednak tak już pisali kiedyś mędrcy zajmujący się Biblią, nauką i historią.

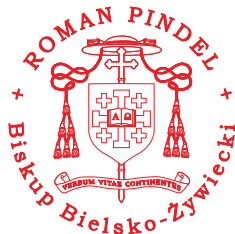
Słowo, które Ci dedykuję, pochodzi z Księgi Mądrości Syracha, a odnosi się do Uczonych w Piśmie, którzy w owym czasie cieszyli się wielkim poważaniem.

Znajdź w tych słowach pochwałę wobec Twojego życia pełnego miłości i troski wobec wszystkiego, co czyniłeś. Odbierz z tych słów mądrości należną Ci cześć. Z ich pomocą popatrz na to, co przed Tobą, by nabrać tak potrzebnej nadziei i pokoju serca.

*Uczony w Piśmie zdobywa mądrość w czasie
wolnym od zajęć,
i kto ma mniej działania, ten stanie się mądry.
Inaczej rzecz się ma z tym, co duszę swoją
przykłada do rozważania Prawa [Boga]
Najwyższego.
Badać on będzie mądrość wszystkich starożytnych,
a czas wolny poświęci proroctwom.
Zachowa opowiadania ludzi znakomitych
i unikać będzie w tajniki przypowieści -
wyszukiwać będzie ukryte znaczenie przysłów
i zajmować się będzie zagadkami przypowieści.
Znakomitościom będzie oddawał usługi
i pokaże się przed panującymi.
Przebiegać będzie ziemię obcych narodów,
bo zechce doświadczyć dobra i zła między ludźmi.
Postara się pilnie, by od samego ranka zwrócić się
do Pana, który go stworzył,
i przed Najwyższego zanieś swą prośbę.*

*Otworzy usta swe w modlitwie
i błagać będzie za swoje grzechy.
Jeżeli Pan Wielki zechce,
napelni go duchem rozumu,
on zaś słowa mądrości swej jakby deszcz wyleje
i w modlitwie wychwalać Go będzie.
Sam pokieruje swoją radą i rozumem,
nad ukrytymi Jego tajemnicami zastanawiać się
będzie.
Wyłoży swą naukę o umiejętności postępowania
i Prawem Przymierza Pana chlubić się będzie.
Wielu chwalić będzie jego rozum
i na wieki nie będzie zapomniany,
nie zatrze się pamięć o nim,
a imię jego żyć będzie z pokolenia w pokolenie.
Mądrość jego opowiadać będą narody,
a zgromadzenie wychwalać go będzie.
Za życia zostawi imię większe niż tysiąc innych,
które po śmierci jeszcze wzrosnie
(Syr 38, 24; 39, 1-11).*

Z najlepszymi życzeniami, modlitwą i błogosławieństwem



Roman Pindel

† Roman PINDEL
Biskup Bielsko-Zywiecki



Minister Edukacji i Nauki

Przemysław Czarnek

Warszawa, 2 lutego 2023 roku

Wielce Czcigodny Księża Profesor

proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje i życzenia z okazji 70. rocznicy urodzin oraz jubileuszu 45-lecia święceń kapłańskich.

Pragnę wyrazić moje uznanie dla całokształtu intelektualnego dorobku Księdza Profesora – zarówno w wieloletniej posłudze duszpasterskiej, jak również w pracy dydaktycznej, naukowej, organizacyjnej czy popularyzatorskiej. Trudno przecenić znaczenie ustaleń badawczych Księdza Profesora w dyscyplinie historii – zwłaszcza tych, które zapewniają Księdzu obecnie miano wybitnego znawcy dziejów Kościoła Powszechnego, sztuki sakralnej, ale też losów Krakowa i Katedry na Wawelu. Tak szerokie spektrum zainteresowań, specjalistyczna wiedza, a nadto bogate doświadczenie budzą mój szczerzy podziw. O szerokich kompetencjach i wiedzy Księdza Profesora świadczą także sukcesy dydaktyczne, obejmujące promocję doktorów – absolwentów Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Nie dziwi fakt, że za wzorowe i wyjątkowo sumienne wykonywanie powierzonych obowiązków, jak również za zasługi w rozwoju nauki – został Ksiądz Profesor uhonorowany Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Doceniam pełnione przez Księdza Profesora funkcje organizacyjne, w tym m.in. rolę dziekana Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego UPJPII, dziekana Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, prepozyta Krakowskiej Kapituły Katedralnej, dyrektora Archiwum Kurii Metropolitarnej czy Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu. Jestem pewien, że dotychczasowe dokonania stanowią nie tylko bezsprzeczny wkład w postęp polskiej nauki i kultury, lecz także przykład ogromnego zaangażowania w zachowanie narodowego dziedzictwa dla kolejnych pokoleń.

Gratulując wszystkich osiągnięć, jakie na przestrzeni dekad pracy duszpasterskiej i naukowej stały się udziałem Księdza Profesora – życzę dalszych sukcesów oraz wszelkiej pomyślności.

Z wyznaczeniem
Przemysław Czarnek



WOJEWODA MAŁOPOLSKI

LUKASZ KMITA

**Wielebny Ksiądz
Prałat prof. dr hab. Jacek Urban
Dziekan Wydziału Historii
i Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II
w Krakowie**

Wielebny Księżu Profesorze,

w tym wyjątkowym czasie, w którym przypada 70-lecie urodzin oraz 45-lecie święceń kapłańskich Księdza Profesora, pozwalam sobie przekazać serdeczne gratulacje. Tak wspaniale jubileusze stają się właściwą sposobnością do wyrażenia słów uznania wobec licznych osiągnięć i niezwykle bogatego dorobku w tak wielu dziedzinach.

Na pełną oddania duszpasterską i naukową działalność Księdza Profesora nie sposób spoglądać inaczej, niż przez pryzmat umiłowania historii, a w szczególności dziejów jednego wyjątkowego miejsca. Jest nim katedra na Wawelu, będąca sercem nie tylko Krakowa, ale i całej Polski. Fascynacja, z jaką Ksiądz Profesor odkrywa i przybliża nam bogatą przeszłość tego narodowego symbolu, jest dla nas wszystkich niezwykle inspirująca.

O wielu zasługach i ogromnym zaufaniu świadczą wykonywane przez Księdza Profesora rozliczne, ważne zadania. Czymże bowiem, jak nie oznaką uznania, jest chociażby powierzenie pełnienia funkcji Dziekana Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Dyrektora Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie czy Dyrektora Archiwum i Biblioteki Krakowskiej Kapituły Katedralnej.

Dla studentów papieskiej uczelni jest Ksiądz Profesor cenionym autorytetem i oddanym nauczycielem akademickim. Pełną pasji dydaktykę ubogacając niezliczone publikacje, które przynoszą wymierny wkład w rozwój nauk humanistycznych.

Niech jubileusze 70-lecia urodzin oraz 45-lecia święceń kapłańskich przynioszą spełnienie i satysfakcję oraz owocują wieloma cennymi inspiracjami!

*Z wyrazami szacunku
Łukasz Kmita*

Kraków, luty 2023 roku



Marszałek
Województwa Małopolskiego
Witold Kozłowski

Kraków, luty 2023 r.

Czcigodny
ks. prof. dr hab. Jacek Urban

Dostojny Księżu Profesorze – Jubilacie!

Z okazji wspaniałego jubileuszu 70-lecia urodzin oraz 45-lecia święceń kapłańskich pragnę przekazać Księdzu Profesorowi – w imieniu własnym oraz Samorządu Województwa Małopolskiego – serdeczne życzenia i gratulacje. Dziękuję Księdzu Profesorowi za stałą, inspirującą obecność w życiu religijnym, duchowym i naukowym Krakowa oraz Małopolski, jednocześnie przyłączając się do słów wdzięczności dla Księdza Profesora za zasługi na rzecz rozwoju nauki i promocji Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Ten podwójny jubileusz to radosne wydarzenie i ważny moment nie tylko dla Księdza Profesora osobiście, ale też dla całego środowiska akademickiego. Większość życia, które poświęcił Ksiądz Profesor historii Kościoła Powszechnego, a przede wszystkim dziejom Krakowa i Katedry na Wawelu, stanowi świadectwo nieustannego dążenia do źródła wiedzy i mądrości.

Niech ta księga pamiątkowa, będąc pięknym, wspólnotowym podziękowaniem dla wielkości dorobku Księdza Profesora, stanowi wyraz naszego głębokiego uznania, a Święty Jacek i Święty Jan Paweł II – Patron Małopolski – prowadzą Księdza Profesora w dalszej posłudze.

Jeszcze raz serdecznie gratuluje Księdzu Profesorowi i składam życzenia dobrego zdrowia, pogody ducha, wielu twórczych sił oraz satysfakcji z owoców nowych działań. Do słów wdzięczności dołączam najlepsze i najszersze życzenia „ad multos annos”.

Z wyrazami szacunku,



PREZYDENT MIASTA KRAKOWA
JACEK MAJCHROWSKI

Wielebny
ks. prof. dr hab. Jacek Urban

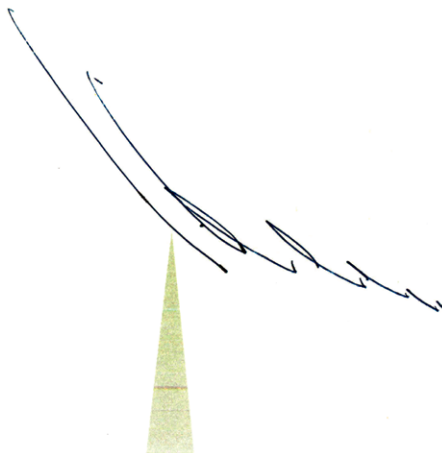
Wielebny Księżo Profesorze!

Jest mi niezmiernie miło, że mogę złożyć Księdzu Profesorowi serdeczne życzenia z okazji doniosłego jubileuszu 70-lecia urodzin oraz 45-lecia święceń kapłańskich. Jestem pełen uznania dla imponującego dorobku i zaangażowania z całego okresu tej posługi.

Korzystając z wyjątkowej sposobności, chciałbym wyrazić swój szacunek do dokonań Księdza Profesora w dziedzinie badań dziejów Krakowa (a szczególnie katedry wawelskiej). Cieszę się, że łącząc istotne funkcje dyrektora Archiwum Kurii Metropolitarnej oraz Archiwum Kapituły Katedralnej, znajduje Ksiądz czas na działanie także w strukturach Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II – na sławę i chwałę całego podwawelskiego środowiska akademickiego.

Życzę Księdzu Profesorowi niesłabnących sił, by nadchodzące lata przysporzyły wyłącznie radości i satysfakcji. Liczę też, że sprzyjające okoliczności pozwolą na zrealizowanie wszystkich osobistych planów i kontynuację cennych badań.

Kraków, luty 2023 r.





RECTOR
UNIVERSITATIS JAGELLONICAE
CRACOVIENSIS

Kraków, 7 lutego 2023 roku

Czcigodny Ksiądz
prof. dr hab. Jacek Urban
Dziekan Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II

Czcigodny Księżu Profesorze,

z okazji 70. rocznicy urodzin oraz jubileuszu 45-lecia święceń kapłańskich, w imieniu Społeczności akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz własnym, pragnę złożyć Księdzu Profesorowi najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.

Imponujący wkład, jaki wniósł Ksiądz Profesor w rozwój nauki, Krakowa i Małopolski trudny jest doprawdy do przecenienia. Bogate osiągnięcia badawcze i naukowe Księdza Profesora dotyczą przede wszystkim historii XIX wieku i najnowszej historii Kościoła katolickiego, w tym zwłaszcza dziejów Kościoła krakowskiego w XIX i XX wieku. W środowisku akademickim – zarówno lokalnym, jak i ogólnopolskim – powszechne uznanie budzą jednak również długoletnie, pieczołowite studia prowadzone przez Księdza Profesora nad historią Katedry na Wawelu i Wzgórza Wawelskiego.

Zasługuje ponadto na podkreślenie, że od lat pełni Ksiądz Profesor wiele znaczących, eksponowanych funkcji, z powodzeniem łącząc misję uczonego i wykładowcy akademickiego z działalnością organizacyjno-administracyjną i posługą duszpasterską. Piastuje wszak Ksiądz Profesor stanowisko Dziekana Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II i Członka Konwentu Godności Honorowych tej samej Uczelni, sprawując przy tym jednocześnie urząd Dyrektora Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Dyrektora Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, w której Ksiądz Profesor wykonuje także obowiązki Dziekana.

W związku z 70. rocznicą urodzin Księdza Profesora oraz towarzyszącym jej jubileuszem 45-lecia otrzymania święceń kapłańskich, w imieniu Wspólnoty najstarszej polskiej Wszechnicy pragnę raz jeszcze przekazać Księdzu Profesorowi najserdeczniejsze powinszowania oraz życzenia wszelkiej pomyślności we wszystkich dziedzinach życia.

Z wyrazami szacunku,


Prof. dr hab. Jacek Popiel



POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, tel. (48) 12-424-02-00, office@pau.krakow.pl, www.pau.krakow.pl

Kraków, luty 2023

Wielebny Ks. Prof. Jacek Urban
Wawel

Wielebny Księżu Profesorze,

Liczba 70 to bardzo szczególna liczba, z natury rzeczy kojarząca się z Septuagintą, co nadaje jej wręcz sakralny charakter. To także piękny wiek, uprawniający człowieka, który go osiągnął do występowania z pozycji autorytetu ugruntowanego przez życiowe doświadczenie. Jednocześnie wiek, który zwalnia uczonego uniwersyteckiego z bieżących obowiązków, stwarzając mu warunki do kontynuowania pracy naukowej bez dotychczasowych ograniczeń.

Wielebny Księżu Profesorze, pamiętam doskonale posiedzenie Centralnej Komisji ds. Stopni Naukowych, w trakcie którego został przegłosowany wniosek o nadanie Księdzu tytułu profesorskiego. Dało mi to możliwość by jako pierwszy (jak sądzę) przekazać tę wiadomość nowemu Profesorowi. Mała rzecz, a cieszy.

Przez lata byliśmy sąsiadami na Wawelu, wielokrotnie korzystałem z dostępu do przebogatych zbiorów Archiwum Kapitulnego oddanego Księdzu Profesorowi w opiekę. W krakowskiej Kapitulie Metropolitalnej istnieje stanowisko kanonika kustosza. Ksiądz profesor jak nikt zasługiwałby na nie, gdyby nie to... że piastuje wyższy stopień Dziekana kapituły.

Przed Księdzem Profesorem jeszcze wiele lat aktywnej pracy naukowej i duszpasterskiej (znam wielu fanów kazań Księdza Profesora). Czekamy na nowe publikacje i budujące wypowiedzi!

Z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami wielu, wielu lat dalszej pracy naukowej, wolnej od codziennych kłopotów – zdrowotnych i wszelkich innych





MAGYARORSZÁG FŐKONZULÁTUSA, KRAKKÓ
KONSZULAT GENERALNY WĘGIER W KRAKOWIE

Kraków, 27 lutego 2023r.

Czcigodny Księżu Profesorze,

Z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin oraz 45-lecia święceń kapłańskich, w imieniu własnym oraz całego Konsulatu Generalnego Węgier w Krakowie, pragnę bardzo serdecznie pogratulować Księdzu Profesorowi licznych osiągnięć naukowych i akademickich.

Nasza polsko-węgierska historia pełna jest dowodów bezinteresownej pomocy, wzajemnej sympatii, przyjaźni i braterstwa oraz wspólnych bohaterów. Św. Kingę, św. Jadwigę Królową, Stefana Batorego czy Józefa Bema znają wszyscy. Głęboko wierzę jednak, że tak jak głośno musimy przypominać te historyczne postaci, tak samo doniośle powinniśmy mówić o osobach, których organiczna praca w różnych dziedzinach sprawia, że lepiej się poznajemy. Doskonałym tego przykładem jest właśnie Ksiądz Profesor.

Jest Ksiądz Profesor wybitnym historykiem, uznawanym za najlepszego znawcę historii Katedry Wawelskiej. Katedra natomiast zajmuje szczególne miejsce w sercach i umysłach Węgrów. Tu bowiem spoczywają doczesne szczątki naszych wspólnych, wybitnych władców. To dla nas Węgrów drugi dom. Dla mnie osobiście, właśnie dzięki Księdzu Profesorowi i Sodalicii św. Jadwigi Królowej, katedra stała się bezpieczną przystanią oraz miejscem do zadumy i refleksji nad historią, teraźniejszością i przyszłością. Kazania Księdza Profesora, m.in. podczas jadvizańskich spotkań i rekolekcji, głęboko zapadły mi w pamięć. Dzięki nim postać św. Jadwigi Królowej stała się dla mnie drogowskazem w życiu prywatnym, działalności publicznej i zawodowej. Bardzo dziękuję za to, że jest Ksiądz Profesor przewodnikiem na tej drodze.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowania za serce i umysł, twórczość i wysiłek, trud i służbę Księdza Profesora oraz najlepsze życzenia wielu lat dalszej pracy i wszelkiej pomyślności.

Z Pana Bogiem,

Konsul Generalny Węgier w Krakowie

Dr Tibor Gerencsér z Małżonką

ul. Lubicz 17H, 31-503 Kraków
telefon: (+48) 12-359-99-20; fax: (+48) 12-359-99-29
e-mail: consulate.krk@mfa.gov.hu



Kraków, 28 lutego 2023 roku

Ksiądz Prałat

Prof. dr hab. Jacek Urban

Czcigodny Księżu Profesorze,

z wielką radością w imieniu swoim i Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa pragnę złożyć Księdzu Profesorowi z okazji 70-lecia urodzin i 45-lecia święceń kapłańskich życzenia wielu lat zdrowia i dalszych osiągnięć w pracy naukowej i służbie Kościołowi.

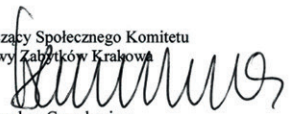
Niech te dwa świetne jubileusze będą okazją do wyrażenia wdzięczności za wysiłek włożony przez Księdza Profesora w opiekę nad duchową i materialną spuścizną Polaków, która znajduje od stuleci swe schronienie w prastarych murach Krakowa i katedry wawelskiej. W dorobku naukowym, w działalności dydaktycznej, w opiece nad archiwami Krakowskiej Kurii Metropolitalnej i Krakowskiej Kapituły Katedralnej, a także w mnogości innych działań Księdza Profesora daje się odczytać bliskie również Społecznemu Komitetowi Odnowy Zabytków Krakowa przekonanie, że ta powierzona pieczy Dostojnego Jubilata spuścizna przeszłych pokoleń wciąż stanowi żywe źródło polskiej tożsamości i punkt odniesienia w określaniu aksjologii dnia dzisiejszego.

Fundamentalne rozprawy Księdza Profesora o dziejach katedry i kapituły wawelskiej w XIX i XX wieku na stałe weszły do kanonu historiografii. Lata, w których Ksiądz Profesor kierował sprawami najważniejszych archiwów kościelnych Krakowa, w tym najstarszego polskiego zbioru archiwalnego – Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, to zarazem czas, w którym najcenniejsze skarby z tych kolekcji zostały udostępnione szerokiemu gronu zainteresowanych poprzez wzorcowo przeprowadzoną digitalizację.

Za te wszystkie dokonania z całego serca dziękuję, licząc na dalsze niestrudzone zaangażowanie Księdza Profesora w sprawy krakowskich pamiątek przeszłości i działania na rzecz odnowy zabytków naszego miasta.

Z wyrazami głębokiego szacunku,

Przewodniczący Społecznego Komitetu
Odnowy Zabytków Krakowa


Borysław Czarakczew

Dyrektor
Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Krakowie



Kraków, 14 lutego 2023 roku

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

Ksiądz Profesor
Jacek Urban

Przećlebam Księżcu Profesorowi,

Droga do prawdy nie jest drogą łatwą, ale jest to jedyna droga, którą podążać warto. Prawda o nas samych, o naszej Ojczyźnie, o pokoleniach naszych przodków nie jest tylko wiedzą. Rodzi ona wiarę w nasze siły i pełne nadziei myśli o naszej wspólnej przyszłości. Dziеляcy się tą prawdą z innymi biorą na siebie zadanie trudne, ale bardzo ważne, wyjątkowe i wymagające odwagi.

Mamy szczęście, że tak wielu magistrów i doktorantów Księdza Profesora podąża już samodzielnie wskazaną im drogą prawdy, na której pewnie towarzyszą im prudentia, iustitia, temperantia i fortitudo. Bez tych cnót sama wiedza byłaby jedynie ziemią jałową. Mądrość tę liczni uczniowie Księdza Profesora zawdzięczają swojemu cierpliwemu nauczycielowi.


Jesteśmy radzi, że zainteresowania naukowe Księdza Profesora tak często łączą się z nurtem badań prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. Osiągnięcia badawcze Księdza Profesora mają cenne i istotne znaczenie w odkrywaniu prawdy o najnowszej historii Polski, zwłaszcza odnośnie do dziejów Kościoła katolickiego po drugiej wojnie światowej.

Z serca dziękujemy za owocną i długoletnią współpracę z Instytutem Pamięci Narodowej, za wspólne przedsięwzięcia naukowe, konferencje, sympozja, projekty badawcze i edukacyjne, a także publikacje. Zawsze mogliśmy liczyć na życzliwą reakcję na nasze propozycje i zaproszenia, na dzielenie się wiedzą podczas konferencji naukowych, na udział w pracach zespołu badawczego opracowującego materiały zgromadzone w ipenowskich archiwach, które dotyczyły prześladowania i inwigilacji Kościoła katolickiego, czego efektem

było między innymi kilkutomowe wydawnictwo „Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały”.

Z okazji siedemdziesiątych urodzin i jubileuszu czterdziestopięciolecia święceń kapłańskich w imieniu Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie życzę Księdzu Profesorowi wielu łask Bożych, zdrowia i sił, dziękując jednocześnie za odwagę i przykładową wytrwałość w poszukiwaniu prawdy, czego owocem jest także wieloletnia współpraca z IPN w atmosferze serdecznej życzliwości okazywanej jego pracownikom.

Ad multos annos!

Dyrektor Oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej
w Krakowie

Grzegorz Filip Musiał



Ogólnopolska Rodzina Szkół
im. Świętej Jadwigi Królowej

Ks. prof. dr hab. Jacek Urban
Dziekan Wydziału Historii
i Dziedzictwa Kulturowego
UPJPII w Krakowie

Wielce Czcigodny Księżu Profesorze, Dostojny Jubilacie!

Z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin oraz 45-lecia święceń kapłańskich kierujemy do Księdza Profesora serdeczne życzenia wszelkiego dobra i wszelkiej pomyślności oraz słowa najgłębszego szacunku i serdeczne gratulacje.

Pragniemy złożyć wyrazy najwyższego uznania i wdzięczności za wszystko, czym Ksiądz Profesor niezwykle hojnie obdarzał Rodzinę Szkół noszących imię Świętej Jadwigi Królowej na przestrzeni jej ponad 16-letniej działalności.

Czcigodny Jubilacie, jesteś niezwykle cenionym historykiem Kościoła i wybitnym znawcą historii oraz Katedry Wawelskiej. Należy Ksiądz Profesor do ścisłego grona znakomitych osobistości, które szczególnie przyczyniają się do szerzenia kultu Pani Wawelskiej. Jesteś, czcigodny Jubilacie, wielkim autorytetem dla środowiska akademickiego i nie tylko.

Dla naszej wspólnoty, którą łączy imię Świętej Jadwigi Królowej, jest Ksiądz Profesor Mężem Opatrznościowym, który odkrywa współcześnie postać Jadwigi Andegaweńskiej. Od wielu lat Księdza wiedza i postawa moralna przyciągają dyrektorów i nauczycieli z całej Polski. Głoszone homilie, wykłady, konferencje i referaty o świętej monarchii znacząco wpływają na właściwe kształcenie i formowanie dzieci i młodzieży. Święta Jadwiga, której Ksiądz Profesor jest oddanym czcicielem, zaspokaja potrzebę nieustannej odnowy umysłów i serc, aby przepelniała je miłość i sprawiedliwość, uczciwość i ofiarność, szacunek dla innych i troska o dobro wspólne, szczególnie o to dobro, jakim jest Ojczyzna.

Wiedza, profesjonalne działanie i społeczne zaangażowanie Księdza Profesora były i są niezwykle cenne podczas organizacji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Złote Lilie Jadwigi Andegaweńskiej. Od samego początku, w kolejnych edycjach konkursu, Ksiądz Profesor jako ekspert i recenzent pytań ma wielce znaczący udział w jego rozwoju. Wśród licznych dzieł i przedsięwzięć podkreślić trzeba wsparcie jakie uzyskuje od Księdza Profesora Zarząd Rodziny.

Raz jeszcze gratulując jubileuszy, dziękujemy Bogu za dar, jakim jest dla całej wspólnoty Szkół Jadwiżańskich życie i posługa Księdza Profesora.

Z ogromną wdzięcznością, ale także nadzieją na dalszą owocną współpracę, prosimy przyjąć nasze najlepsze życzenia, wielu łask Bożych, zdrowia, pogody ducha, szczęścia i radości oraz kolejnych wspaniałych osiągnięć i poczucia spełnienia we wszystkich podejmowanych aktywnościach.



Szczęść Boże!

Ad multos annos!

Zarząd

Rodziny Szkół Jadwiżańskich

*Agata Flaga
Jolanta Gancarz
s. Marta Lopian CHR*

Prezes

Rodziny Szkół Jadwiżańskich

Stanisława Buzek

*Zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest droga najlepsza
- idźcie po niej, a znajdziecie dla siebie wytchnienie (Jr 6,16)*

Co może łączyć Siostry Świętej Jadwigi Królowej Służebnice Chrystusa Obecnego z Księdzem Prałatem Jackiem Urbanem? Zaledwie trzydziestoletnią wspólnotę zakonną z dziekanem istniejącej od tysiąca lat Krakowskiej Kapituły Katedralnej? Łączy nas Pani Wawelska, dziewczyna-król, święta Jadwiga.

A przy tym tak się składa, że my Księdza Jacka zwyczajnie lubimy.

Spotykamy się co tydzień w katedrze. Od lat przy relikwiach naszej Patronki we wtorek rano Ksiądz Prałat celebruje Mszę świętą wotywną o św. Jadwidze Królowej. To zaskakujące, jak niewiele wystarczy, by powszedni poranek stał się swego rodzaju świętem: skupienie na dyskretnej obecności Pana przychodzącego w Eucharystii i kilka prostych a esencjonalnych zdań na temat Ewangelii, ujętej zawsze w kluczu duchowości Jadwigi. Jesteśmy wdzięczne za to doświadczenie. A także za wytrwałość w tej posłudze.

Cieszymy się, że odkad Ksiądz Dziekan zaopiekował się Sodalicią Świętej Jadwigi Królowej, obfitujemy wręcz w wykłady, konferencje i homilie o naszej wspólnej Patronce. Bez przerwy czerpiemy z jego rozległej wiedzy połączonej z głęboką wiarą. Pozwolę sobie wspomnieć rekolekcje wygłoszone w roku jubileuszu kanonizacji naszej Patronki zatytułowane „Św. Jadwiga Królowa wobec sytuacji kryzysowych”. Słuchając tej medytacji o cierpieniu i wierności, odwadze i pokorze wobec życia, trudno oprzeć się wrażeniu, że Mówca opowiada o kimś, kogo zna bardzo blisko. Może też dzięki temu tekst wawelskiej „Drogi Krzyżowej ze św. Jadwigą” dotarł niedawno aż do mohylewskiej Parafii św. Kazimierza i św. Jadwigi, gdzie odprawia się ją odtąd w języku białoruskim.

Koniecznym będzie też wspomnieć o Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Złotej Lilii Jadwigi Andegaweńskiej organizowanym przez Rodzinę Szkół Św. Jadwigi Królowej i Parafię Archikatedralną. To także miejsce współpracy z naszymi siostrami, stąd wiemy, że bez zaangażowania Księdza Profesora w merytoryczną stronę projektu ten konkurs nie byłby tym, czym jest: wyzwaniem rzuconym dzieciom i młodzieży, by rzetelnie zapoznać się z tem historycznym i samym życiem świętej Jadwigi. Z roku na rok coraz więcej uczniów przystępuje do rywalizacji.

Co jeszcze mówią Siostry Świętej Jadwigi? Że Ksiądz Jacek jest człowiekiem bardzo ciepłym i hojnym. Że ujmuje nas jego dystans do siebie, finezyjny humor i celność wypowiedzi; że cenimy jego dobroć, skromność, pasję, solidność i niezwykle oddanie Pani Wawelskiej. I że to zaszczyt dla nas móc w tym miejscu o Jubileacie i o naszej dla niego wdzięczności napisać.

s. Monika Budyta CHR z siostrami

Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnego



Sodalita
Świętej Jadwigi Królowej

Kraków 28.02.2023

Drogi Księżo Kapelanie!

W uroczystość pięknego Jubileuszu czterdziestopięcioletnia Twoich święceń kapłańskich i siedemdziesięciolecia urodzin pragniemy w imieniu Sodalitji Świętej Jadwigi Królowej podziękować, że od ponad dziesięciu lat z ogromnym oddaniem otaczasz nas opieką duszpasterską.

Wspominamy spotkania siedemnastego dnia każdego miesiąca w sali przy kościele Świętego Marka, gdzie wygłaszałeś katechezy na temat naszej Pani Wawelskiej, którą sam tak głęboko umiłowałeś, że znał prawie każdy szczegół jej życia. Dzięki temu zapoznałeś nas z nieznanymi faktami z jej biografii. W następnych latach, od kiedy nasze spotkania mają miejsce na Wzgórzu Wawelskim, gdzie czcąc Świętą Jadwigę uczestniczymy we wtorkowych Mazach Świętych w Katedrze Wawelskiej przed Czarnym Krucyfiksem, stałe przybliżasz nam miejsca, w których ona przebywała i modliła się, a zwiedzenie tych miejsc z Tobą, czyni wtańczynie Polski coraz bliższą nam Świętą, ukazując jej dwa oblicza - Marii i Marty. Pogłębiałeś naszą duchowość jadvigową poprzez kazania oraz rekołacje, również wyjazdowe w Zawichodzie.

Powędrowaliśmy pod Twoim przewodnictwem i do innych sanktuariów związanych z naszą Świętą Patronką. Seria hazardu, które przygotowałeś z okazji nowenny poprzedzającej wielkie wydarzenie jakim było przekazanie Ojcom Karmellom na Piasku w Krakowie relikwii Świętej Jadwigi Królowej, fundatorki tegoż kościoła, ubogaciła nie tylko nas, ale i wiernych parafian. Towarzyszyłeś nam również w pielgrzymkach do Biecza, miasta, w którym Królowa Jadwiga przebywała, modliła się a także ufundowała szpital.

Ostatnio przeżywaliliśmy razem niezapomniane dni dwudziestopięcioletnia kanonizacji Świętej Królowej Jadwigi. Również w różnego rodzaju spotkaniach spędziliśmy wiele pięknych chwil, a z okresów świątecznych pozostała w pamięci życzenia oplatkowe i śpiewanie kołęd.

Dziękujemy Ci, drogi Księżo Kapelanie, za dyskretne towarzyszenie nam w odkrywaniu duchowych i świeckich aspektów życia Pani Wawelskiej, za wspaniałe prowadzenie po jej ścieżkach, za dzielenie się z nami imponującą wiedzą o niej, o Katedrze Wawelskiej i historii Polski.

Pozostaje nam życzyć dostojnemu Jubilatowi, aby Dobry Bóg hojnie błogostawił w dalszym życiu i postudze na niwie pasterskiej i naukowej, a działalność ta by przynosiła plon stokrotny w sercach powierzonych wiernych. Życzymy również sił i zdrowia do realizacji wszelkich planów oraz opieki Matki Najświętszej.

Ad multos annos!

Przewodnicząca i członkowie krakowskiej Sodalitji Świętej Jadwigi Królowej

Łukasz 02-12-2023


Czcigodny i Drogi Ksiądz
Profesor dr hab. Jacek Urban
Dziekan Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Po doświadczeniach Drugiej Wojnie Światowej wielki rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ksiądz Konstanty Michalski napisał: „Historyk nie tylko bada poszczególne zdarzenia i opisuje je naukowo, ale w pewnej chwili zaczyna także myśleć eschatologicznie, zaczyna szukać najgłębszych, trwałych motorów, jakie w dziejach pracują”. Zapewne takie refleksje towarzyszą także Czcigodnemu Jubilatowi, gdy z wdzięcznością spogląda na minione lata życia, posługi kapłańskiej i pracy naukowej.

W okresie bardziej intensywnej współpracy na Uniwersytecie Papieskim, zwłaszcza gdy miałem zaszczyt być dziekanem Wydziału Teologicznego i rektorem Uczelni, przez co wraz z Księdzem Profesorem zasiadałem w Senacie, podziwiałem w postawi Dostojnego Jubilata nieprzeciętną erudycję, doskonałą pamięć i wnikliwość wglądu w procesy rządzące dziejami, połączone z prawdziwie pokorną wrażliwością na każdego człowieka. Widziałem w tych walorach umysłu i serca Księdza Profesora wyraz głęboko kapłańskiej postawy i wielkiej pracowitości, ale nade wszystko bogactwo talentów otrzymanych od Boga. Zapewne bliska jest Księdzu Dziekanowi prawda, którą święty Jan Paweł II w ostatniej swej książce „Pamięć i tożsamość”, wyraził następującymi słowami: „Jak wiadomo, historia człowieka rozwija się w wymiarze horyzontalnym w przestrzeni i czasie. Jednak krzyżuje się z nią również wymiar wertykalny. Nie tylko ludzie bowiem piszą historię. Razem z nimi pisze ją także Bóg”. Z podziwem i wdzięcznością patrzę na dokonania Księdza Dziekana na polu administracyjnym, dydaktycznym i badań naukowych, na liczne książki i ponad sto pięćdziesiąt artykułów naukowych, na wypromowanych doktorów i magistrów, a nade wszystko na troskę o dalszy rozwój Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego oraz całego Uniwersytetu. Dokonania te były możliwe tylko dzięki wiernej współpracy z Bożą łaską. Na tym miejscu, jako były dziekan Wydziału Teologicznego, dziękuję Księdzu Profesorowi także za wszelkie wysiłki, które pozwalają pokoleniom przyszłych teologów, choć trochę zaczerpnąć ze źródła historii, która, jak wiemy, jest nauczycielką życia.

Moim ulubionym obrazem ukazującym w pięknie sztuki znaczenie rozumienia dziejów jest dzieło dziewiętnastowiecznego artysty Mikołaja Gyzisa zatytułowane „Alegoria historii”. Na obrazie widać zasiadającą na tronie dostojną postać wyobrażającą historię, która w prawej dłoni trzyma pędzel, zapisujący dzieje w wielkiej księdze. Jednak dłoń z pędzlem jest prowadzona przez młodego człowieka, który trzyma jednocześnie pochodnię, oświetlającą zapisywane wydarzenia. Ta alegoria może być obrazem roli Księdza Dziekana od młodości, by blaskiem swego umysłu oświetlać dostojne dzieje Kościoła, pomagając jednocześnie w zapisywaniu ich nowych, pięknych kart. Niech ta młodość ducha połączona z ujmującym poczuciem humoru nie opuszcza Księdza Profesora także w długich, kolejnych latach pracy naukowej i posługi Kościołowi Krakowskiemu.

Skawina, 13 marca 2023 roku.


Ks. prof. dr hab. Wojciech Zyzak



Tabula gratulatoria



1. Betlej Andrzej (Kraków)
2. Bukowski Waldemar (Kraków)
3. Bulak Jan (Kraków)
4. Burkiewicz Łukasz (Kraków)
5. Chajko Grzegorz (Kraków)
6. Chwalba Andrzej (Kraków)
7. Ciciora-Czwórny Barbara (Kraków)
8. Czapla Julia (Kraków)
9. Czocher Anna (Kraków)
10. Delimat Wiesław (Kraków)
11. Dryja Sławomir (Kraków)
12. Dzikowska Greta (Kraków)
13. Ferfoglia Susi (Kraków)
14. First Grzegorz (Kraków)
15. Giza Andrzej (Kraków)
16. Góralczyk Katarzyna (Kraków)
17. Grała Marcin (Kraków)
18. Grotowski Piotr (Kraków)
19. Hajduk Marlena (Kraków)
20. Hamryszczak Artur (Lublin)
21. Janowski Jarosław (Kraków)
22. Karolczak Kazimierz (Słupsk)
23. Koczerska Maria (Warszawa)
24. Kołodziejczyk Konrad (Kraków)
25. Krasnowolski Bogusław (Kraków)
26. Krawczuk Wojciech (Kraków)
27. Krokosz Paweł (Kraków)
28. Kurnik Krzysztof (Kraków)
29. Kusz Dawid (Kraków)
30. Kuta Cecylia (Kraków)
31. Kwaśniewski Andrzej (Lublin)
32. Litawa Karol (Kraków)
33. Łuczyńska-Bystrowska Justyna (Kraków)
34. Małocha Joanna (Kraków)
35. Michowicz Przemysław (Kraków)

36. Nadskakuła-Kaczmarczyk Olga (Kraków)
37. Opulski Rafał (Kraków)
38. Pajor Piotr (Kraków)
39. Panuś Kazimierz (Kraków)
40. Piech Zenon (Kraków)
41. Presseisen Filip (Kraków)
42. Rajman Jerzy (Kraków)
43. Sadowski Maciej (Kraków)
44. Siedlik Włodzimierz (Kraków)
45. Skotniczna Ewa (Kraków)
46. Skrabski Józef (Kraków)
47. Smołucha Janusz (Kraków)
48. Spodaryk Adam (Kraków)
49. Styrna Natasza (Kraków)
50. Szczepaniak Jan (Kraków)
51. Tabor Dariusz (Kraków)
52. Taracha Cezary (Lublin)
53. Twardowska Kamilla (Kraków)
54. Uljasz Adrian (Rzeszów)
55. Umiński Waclaw (Kraków)
56. Wadas Andrzej (Kraków)
57. Wierzbieniec Waclaw (Rzeszów)
58. Wilamowski Maciej (Kraków)
59. Winkler Anna (Kraków)
60. Wołyniec Bartłomiej (Kraków)
61. Wójcik Andrzej (Kraków)
62. Wróbel Elena Elżbieta (Kraków)
63. Zakrzewski Maciej (Kraków)
64. Zalewski Witold (Kraków)
65. Zamorski Krzysztof (Kraków)
66. Zaucha Tomasz (Kraków)
67. Zych Ewelina (Kraków)
68. Zyzak Wojciech (Kraków)



Ksiądz Jacek Urban



Urodził się 12 sierpnia 1953 roku w Nisku w rodzinie robotniczej jako syn Feliksa i Anieli z domu Urban. Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnym Rudniku nad Sanem. Tu uczęszczał do szkoły podstawowej i do liceum ogólnokształcącego. W 1972 roku po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Ukończył je święceniami w katedrze na Wawelu, których udzielił mu 15 maja 1978 roku kardynał Karol Wojtyła, i magisterium z teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie na podstawie pracy pt. *Duszpasterstwo biskupa Jana Puzyny w diecezji krakowskiej 1895–1911*, którą napisał na seminarium naukowym pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. W latach 1978–1980 był wikariuszem w parafii Bielsko-Biała Leszczyny.

W czerwcu 1980 roku kardynał Franciszek Macharski skierował go na dalsze studia z historii Kościoła na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie. W 1982 roku ukończył studia licencjackie. Studia łączył z pracą w Kurii Metropolitalnej jako notariusz (1981–1982). W związku z powołaniem do życia Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie z osobnym Wydziałem Historii Kościoła, w roku 1982 podjął studia na tym wydziale. Ukończył je w 1986 roku. Równocześnie w latach 1982–1989 był sekretarzem

Wydziału Historii Kościoła i duszpasterzem akademickim. W latach 1986–1996 był na tym samym wydziale asystentem, a w latach 1986–1993 wikariuszem-podkustoszym parafii katedralnej na Wawelu. Krótko pełnił obowiązki katechety, najpierw w VI Gimnazjum w Krakowie (1990–1991) i zastępczo w Technikum Budowlanym w Krakowie (1991–1992).

16 grudnia 1996 roku na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie uzyskał doktorat z nauk humanistycznych na podstawie pracy *Krakowska Kapituła Katedralna w latach 1795–1945* napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Na początku 1997 roku został adiunktem na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1997–2004 był kustoszem Archiwum Kapitulnego na Wawelu. W latach 1998–2003 był członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Krakowskiej (z wyboru), a w latach 1998–2000 członkiem senatu Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie jako przedstawiciel młodszych pracowników naukowych.

Habilitował się 25 kwietnia 2001 roku na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na podstawie dorobku naukowego i pracy *Katedra na Wawelu 1795–1918*. W styczniu 2002 roku kardynał Franciszek Macharski mianował go cenzorem kościelnym. W latach 2003–2006 był kierownikiem Katedry Historii Kościoła XIX Wieku na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Był członkiem Senackiej Podkomisji Wydawniczej (2004–2010) i członkiem Senackiej Podkomisji Bibliotecznej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (1998–2020). W czerwcu 2004 roku otrzymał nominację na stanowisko profesora Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 2004–2006 był dyrektorem Instytutu Jana Pawła II w Krakowie. Był członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Lustracji (2006–2007). Od 1 września 2007 roku jest dyrektorem Archiwum Kapitulnego na Wawelu, a od 25 marca 2009 – kanonikiem Kapituły Katedralnej na Wawelu. 1 grudnia 2009 roku Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów Naukowych pozytywnie oceniła jego dorobek do profesury, a 1 kwietnia 2010 roku otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Od 1 października 2010 roku jest także dyrektorem Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Jest członkiem kilku towarzystw naukowych: Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa (od 2006), Polskiego Towarzystwa Teologicznego (od 2008), Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (od 2009) i Komitetu Kopca Tadeusza Kościuszki. Jest także delegatem

Metropolity Krakowskiego do kapituły Medalu Zasłużony dla Województwa Małopolskiego – Palatinatus Poloniae Minoris Meriti (od 2010).

W latach 2010–2020 był konsultorem Komisji Nauki Wiary (Sekcja Nauk Humanistycznych) Konferencji Episkopatu Polski, a od 2020 jest konsultorem Rady Naukowej. Jest przewodniczącym międzynarodowego komitetu redakcyjnego serii wydawniczej *Historia – Hereditas – Ecclesia*. Był członkiem rady naukowej czasopisma naukowego „*Cistercium Mater Nostra*”, jest członkiem rady Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach.

W miarę możliwości zajmuje się duszpasterstwem. Od 2002 roku przez kilka lat był opiekunem Duszpasterstwa Tradycji Katolickiej, od roku 2012 jest kapelanem Sodalicii św. Jadwigi królowej. Jako duszpasterz m.in. 6 września 2019 roku wygłosił kazanie w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie w trakcie symbolicznego pogrzebu Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego (tych, którzy złamali kod Enigmy) w Panteonie Narodowym.

W maju 2016 roku został wybrany dziekanem Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, a w czerwcu 2019 roku Kapituła katedralna na Wawelu wybrała go swoim dziekanem. W tym samym roku został ponownie powołany do Rady Kapłańskiej, tym razem z urzędu. W maju 2020 roku zrezygnował z kierowania Katedrą Historii XIX i XX Wieku. Kilka dni później Rada Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie wybrała go na drugą kadencję dziekańską. Autor około 200 publikacji. Brał udział w komisjach historycznych w procesie kanonizacyjnym św. Jana Pawła II i bł. Bernardyny Jabłońskiej. Przewodniczący komisji historycznej w procesie sług Bożych bp. Jana Pietraszki, ks. Józefa Kurzei oraz Emilii i Karola Wojtyłów.

Redaktor naczelny „*Folia Historica Cracoviensia*” (2003–2010), założyciel i redaktor serii Biblioteka Kapitulna na Wawelu (2008–), redaktor w zespole do wydania Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, Wydawnictwo M (2004–2009). Członek zespołu do wydania dzieł filozoficznych i teologicznych Karola Wojtyły.

Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi (2007), kapelan honorowy Ojca Świętego (2010), Srebrny Medal Jana Pawła II za Zasługi dla Archidiecezji krakowskiej (2016), Złoty Krzyż Zasługi (2021), Złoty Krzyż Małopolski (2023).

Wypromował 13 doktorów, 72 magistrów i 25 licencjatów. Autor recenzji na tytuł profesorski (2), na profesurę uczelnianą (5), recenzji habilitacyj-

nych (5), doktorskich (10), magisterskich (ok. 100). Autor laudacji doktoratu honoris causa bp. prof. Jana Kopca.

W latach 2001–2023 wygłosił ponad 90 referatów na konferencjach naukowych i odczytach. Współorganizator konferencji naukowych, m.in. Klejnot w koronie. 650-lecie konsekracji katedry na Wawelu (2014), 400-lecie obrony Chocimia (2021), 625-lecie Wydziału Teologicznego w Krakowie (2022).

Publikacje

1. *Ks. Infułat Bogdan Niemczewski (nekrolog pisany ręką alumna)*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1977, s. 84.
2. *Błogosławiona Jadwiga Królowa*, „Tygodnik Powszechny” 13 IX 1987 nr 37.
3. *Krakowska Kapituła Katedralna w latach 1958–1978*, [w:] *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, red. T. Pieronek, Kraków 1988, s. 261–276.
4. *Ksiądz Piotr Dańkowski*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1991 nr 10–12, s. 145–150.
5. *Kazanie na poświęcenie tablicy 12 Pułku Ułanów Podolskich, w krypcie marszałka Józefa Piłsudskiego w katedrze na Wawelu*, „Podolak” 44 (1991) nr 117, s. 4–5.
6. *Wawelska procesja na Skalkę*, „Źródło” maj 1992.
7. *Cudowny wizerunek Matki Bożej Hałcnowskiej*, Kraków 1992.
8. *Kult Matki Bożej Fatimskiej w Nowej Hucie-Bieńczycach*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1992 nr 7–9, s. 83–89.
9. *Ks. Prałat Józef Dowsilas*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1993 nr 4–6, s. 352–355.
10. *Biskup krakowski Maur (1110–1118)*, „Studia Waweliana” 2 (1993), s. 5–12.
11. *Krakowska Kapituła Katedralna wobec sprawy pomnika papieża Piusa IX*, „Analecta Cracoviensia” 26 (1994), s. 437–447.
12. *Katedra na Wawelu*, „Słowo” 3 (1995) nr 3 (82 bis), s. 10.
13. *Archiwum Kapitułne na Wawelu pod zarządkiem ks. Jana Fijałka*, „Analecta Cracoviensia” 27 (1995), s. 629–636.
14. *Katedra na Wawelu w relacji ks. Kazimierza Figlewicza w latach 1939–1945*, „Analecta Cracoviensia” 28 (1996), s. 569–580.
15. *Kanonie akademickie krakowskiej kapituły katedralnej (1795–1945)*, Kraków 1997.
16. *Umiłowana Pani Wawelska*, Kraków 1997.

17. [red.] Bolesław Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998.
18. *Kościółowi Soboru*, „Gość Niedzielny” 10 v 1998 [rec. J. Dyduch, *Kardynał Karol Wojtyła w służbie Kościołowi Powszechnemu*, Kraków 1998].
19. *Rozmyślania nad historią diecezji*, „Gość Niedzielny” 7 III 1999 nr 10 [rec. J. Kracik, G. Ryś, *Dziesięć wieków diecezji krakowskiej*, Kraków 1998].
20. *Wielka monografia diecezji krakowskiej*, „Gość Niedzielny” 14 III 1999 nr 11 [rec. B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998].
21. [red.] Bolesław Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 2, Kraków 1999.
22. *Związki kościoła św. Krzyża w Krakowie z domem Księża Emerytów (1783–1883)*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, red. ks. Z. Kliś i G. Lichończak-Nurek, Kraków 1999, t. 3, s. 39–53.
23. *Księża zmarli [z archidiecezji krakowskiej w roku 1999]*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1999, s. 260–261, 368–370, 483.
24. *Geneza podręcznika historii Kościoła Katolickiego dla szkół średnich* ks. Władysława Chotkowskiego, [w:] *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana ks. prof. dr T. Śliwie*, pod red. J. Wołczańskiego, Kraków–Lwów 1999, s. 159–165.
25. *Grób-relikwiarz świętej Jadwigi Królowej*, Kraków 1999.
26. [red.] Bolesław Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 3, Kraków 2000.
27. *Translacja relikwii Królowej Jadwigi do ołtarza Pana Jezusa Ukrzyżowanego w katedrze krakowskiej w 1987 r.*, [w:] *Diligis me? Pasce! Księga jubileuszowa dedykowana biskupowi sandomierskiemu Wacławowi Józefowi Świerzawskiemu na 50-lecie święceń kapłańskich*, Sandomierz 2000, s. 376–387.
28. *Diecezja Krakowska w XIX wieku*, [w:] *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 304–383.
29. *Tysiąc lat biskupstwa krakowskiego*, [w:] *Wawel 1000–2000. Skarby Archidiecezji Krakowskiej*, Kraków 2000, s. 23–35.
30. *Kapituła katedralna krakowska*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, Kraków 2000, s. 388.
31. *Kapituły kolegiackie*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, Kraków 2000, s. 388–389.
32. *Procesja św. Stanisława*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, Kraków 2000, s. 812.

33. *Synody diecezjalne*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, Kraków 2000, s. 942–943.
34. *Ks. rektor Karol Kozłowski – w setną rocznicę urodzin*, „Bazylika. Tygodnik Parafii Ofiarowania NMP w Wadowicach” 4 XI 2000 nr 35.
35. *Tadeusz Gromnicki (1851–1939)*, [w:] *Złota Księga Papieskiej Akademii Teologicznej*, red. S. Piech, Kraków 2000, s. 365–371.
36. *Katedra na Wawelu (1795–1918)*, Kraków 2000.
37. *Zmarli księży* [z archidiecezji krakowskiej w roku 2000], „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 2000, s. 82–83, 158–160, 372–373, 458–459.
38. *Kongresy eucharystyczne*, [w:] *Encyklopedia historyczna świata*, red. A. Pankowicz, t. 6, Kraków 2001, s. 296.
39. *Konkordaty*, [w:] *Encyklopedia historyczna świata*, red. A. Pankowicz, t. 6, Kraków 2001, s. 296–297.
40. *Odnowa liturgiczna*, [w:] *Encyklopedia historyczna świata*, red. A. Pankowicz, t. 6, Kraków 2001, s. 316.
41. *Ruch oksfordzki*, [w:] *Encyklopedia historyczna świata*, red. A. Pankowicz, t. 6, Kraków 2001, s. 326.
42. *Sobór Watykański I*, [w:] *Encyklopedia historyczna świata*, red. A. Pankowicz, t. 6, Kraków 2001, s. 334.
43. *Tło polityczne dziejów Kościoła Katolickiego w Europie Środkowej (1815–1914)*, Kraków 2001 [z A. Pankowiczem i P. Natankiem].
44. *Krakowska Kapituła Katedralna protektorką Domu XX Emerytów przy kościele św. Marka w Krakowie*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, pod red. Z. Klisia, Kraków 2001, s. 64–75.
45. *Bulla Piusa IX „Universalis Ecclesiae” z 3 lipca 1848 roku*, [w:] *Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu Ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, pod red. ks. J. Wołczańskiego, Kraków–Kamieniec Podolski 2001, s. 309–321.
46. *Ks. Marceli Ślepicki, kanonik krakowski i katecheta*, [w:] *Materiały i studia do dziejów nauczania i wychowania religijnego*, pod red. J. Szczepaniaka, Kraków 2001, t. 2, s. 199–207.
47. *Zmarli księży* [z archidiecezji krakowskiej w roku 2001], „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 2001, s. 109–111, 209, 312–315.
48. [red.] Bolesław Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 4, Kraków 2002.
49. *Kilka kart z najnowszych dziejów Krakowskiego Seminarium Duchownego (w stulecie poświęcenia gmachu seminaryjnego przy ul. Podzamcze 8)*,

- „Biuletyn Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Krakowie” styczeń 2002 nr 1 (92), s. 26–36.
50. *Spithal Roman Aleksander (1824–1889)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 41, 2002, s. 126–127.
 51. *Życiorys ks. Infułata* [Jerzego Bryły], „Tygodnik Salwatorski” 9 (2002) nr 24 (391), s. 3–5.
 52. *Krakowska Kapituła Katedralna wobec kwestii narodowej (1795–1918)*, [w:] *Kościół krakowski w życiu państwa i narodu polskiego*, pod red. A. Pankowicza, Kraków 2002, s. 175–190.
 53. *400 lat fundacji Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Rodzina Katolicka. Biuletyn Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie” 2 (2002) nr 128, s. 63–69.
 54. *Relacja kard. Jana Puzyny o konklawe 1903 r. i o jego słynnym weto*, „Folia Historica Cracoviensia” 8 (2002), s. 273–276, <https://doi.org/10.15633/fhc.1343>.
 55. *Śmierć nadeszła w połowie zdania. Wspomnienie o ks. prof. B. Kumorze (1925–2002)*, „Vita Academica” listopad–grudzień 2002.
 56. *Akt fundacji kaplicy Potockich w katedrze krakowskiej z 1840 r.*, „Studia Waweliana” 9–10 (2002), s. 215–217.
 57. *Ks. Julian Gołąb (1880–1962) – historyk Kościoła i duszpasterz*, [w:] *Biblioteka Collectanea Historica. Z dziejów oświaty i wychowania*, red. J. Szczepaniak, t. 1, Kraków 2002, s. 81–90.
 58. *Memorandum metropolity mohylewskiego Jerzego Szembeka o położeniu Kościoła rzymskokatolickiego w Rosji z 1905 r.*, [w:] *Ziemia powstająca z popiołów. Wyprawy studenckie na Wschodnią Białoruś i Smoleńszczyznę*, *Bibliotheca Collectanea Historica*, t. 1, Kraków 2002, s. 33–65.
 59. *Nieznane źródło o kościele i parafii św. Mikołaja w Krakowie z 1863 r.*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Mikołaja w Krakowie*, pod red. Z. Klisia, Kraków 2002, s. 47–53.
 60. *Pola współpracy Kapituły katedralnej i Seminarium Duchownego w Krakowie w latach 1795/1945*, „Analecta Cracoviensia” 34 (2002), s. 445–457.
 61. *Księża zmarli [z archidiecezji krakowskiej w roku 2002]*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 2002, s. 61–62, 118–119, 226–227, 315–317.
 62. *Kapłańska pielgrzymka do Rzymu na jubileusz 25-lecia święceń*, „Carolus. Informator Niedzielny Dekanatów Wadowickich” 2 III 2003 nr 9, s. 7–12.

63. *Relacja biskupa Jana Puzyny o kandydatach na arcybiskupstwo lwowskie obrządku łacińskiego z roku 1900*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego. Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 16, Kraków 2003, s. 177–182.
64. *Dwa listy prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. Stanisława Jasińskiego, scholastyka kapituły katedralnej na Wawelu z grudnia 1952 r.*, [w:] *Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003, s. 93–99.
65. [wprowadzenie do tomu] „*Folia Historica Cracoviensia*” 9 (2003), s. 9–10.
66. „*Jawne wyznawanie wiary jest obowiązkiem każdego chrześcijanina*”. *Kazanie ks. prof. Władysława Chotkowskiego wygłoszone w uroczystości św. Stanisława 8 v 1901 r. w katedrze na Wawelu*, „*Folia Historica Cracoviensia*” 9 (2003), s. 209–225, <https://doi.org/10.15633/fhc.1281>.
67. *Pierwsze lata posługi księcia-biskupa Adama Stefana Sapiehy w diecezji krakowskiej*, [w:] *Charisteria Tito Górski oblata*, red. R. Zawadzki, Kraków 2003, s. 269–285.
68. *Księża zmarli [z archidiecezji krakowskiej w roku 2003]*, „*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*” 2003, s. 34, 157–158, 273–274.
69. *Współczesne formy kultu krakowskich świętych i błogosławionych przełomu XIX i XX stulecia*, [w:] *Archidiecezja Krakowska na przełomie tysiącleci*, Kraków 2004, s. 695–710.
70. *Współczesne formy kultu krakowskich świętych i błogosławionych przełomu XIX i XX stulecia*, [w:] *Cracovia sacra. Krakowscy święci i błogosławieni przełomu XIX i XX wieku*, pod red. J. Mareckiego i K. Panusia, Kraków 2004, s. 249–269.
71. *Restauracja katedry na Wawelu (1978–2003)*, [w:] *Archidiecezja Krakowska na przełomie tysiącleci*, Kraków 2004, s. 571–593.
72. *Sztuka sakralna Krakowa w wieku XIX*, cz. 1, Kraków 2004 [z W. Bałusem, E. Mikołajską i J. Wolańską].
73. *Kto powinien odbudować pałac biskupi zniszczony wielkim pożarem Krakowa 1850 r.?*, [w:] *Lex tua in corde meo. Księga pamiątkowa ku czci bp. T. Pieronka*, Kraków 2004, s. 515–528.
74. *Curriculum vitae o. prof. Benignusa Wanata*, „*Folia Historica Cracoviensia*” 10 (2004), s. 11–13, <https://doi.org/10.15633/fhc.1227>.
75. *Rękopis wizytacji diecezji kamienieckiej z 1777 roku w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu*, „*Folia Historica Cracoviensia*” 10 (2004), s. 389–392, <https://doi.org/10.15633/fhc.1277>.

76. *Początki ekspozytury w Kościelisku*, [w:] *Świadek Chrystusowych cierpień (1 P 5, 1). Prace dedykowane ks. prof. A. Kubisiowi*, Kraków 2004, s. 865–870 (Studia Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, 10).
77. *Krakowskie Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej (1912–1916)*, „*Analecta Cracoviensia*” 36 (2004), s. 525–542.
78. *Księża zmarli* [z archidiecezji krakowskiej w roku 2004], „*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*” 2004, s. 65–66, 33–34, 206–208.
79. *Restauracja diecezji krakowskiej w świetle kazania ks. Józefa S. Pelczara wygłoszonego nad trumną kard. Albina Dunajewskiego*, [w:] *Święty Józef Sebastian Pelczar (1842–1924). Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i biskup przemyski*, Kraków 2005, s. 555–566 (Studia do Dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, 17).
80. *Życiorys Jana Pawła II*, „*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*” maj 2005 numer specjalny, s. 3–10.
81. *Dwa pogrzeby biskupa Ludwika Łętowskiego*, „*Analecta Cracoviensia*” 37 (2005), s. 449–460.
82. *Księża zmarli* [z archidiecezji krakowskiej w roku 2005], „*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*” 2005, s. 60, 126, 192–193, 287–288.
83. [red.] *Stromata historica in honorem Romani Mariae Zawadzki*, Kraków 2006.
84. *Arcybiskupa Franciszka Symona rzecz o ks. Józefie Reddigu, dziekanie Kapituły Żytomierskiej*, [w:] „*Scire Deum*”. *Księga pamiątkowa wydana z okazji 25-lecia Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie dedykowana jej pierwszemu rektorowi Jego Eminencji kardynałowi Marianowi Jaworskiemu*, Kraków 2006, s. 397–400.
85. „*Porywał w górę serca*” – ks. prof. Władysław Chotkowski, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006, s. 367–382.
86. *Wawelskie korzenie duchowości Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II – mistrz duchowy*, red. M. Chmielewski, Lublin 2006, s. 25–36 (Homo Meditans, 27).
87. *Bazylika św. Cezarego i bazylika Maria del Popolo*, „*Carolus*” listopad 2006.
88. *Katedra krakowska – jeszcze kościół, czy już muzeum?*, [w:] *Stromata historica in honorem Romani Mariae Zawadzki*, Kraków 2006, s. 353–363.
89. *Księża zmarli* [z archidiecezji krakowskiej za rok 2006], „*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*” 2006, s. 70, 138, 220–223, 287–288.

90. „Do grobu św. Stanisława”. Pierwsza wizyta apostolska Jana Pawła II w Polsce (1979), „Analecta Cracoviensia” 38–39 (2006–2007), s. 569–583.
91. *Teczka bp. Jana Pietraszki*, [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą*, pod red. R. Terleckiego i J. Szczepaniaka, Kraków 2007, t. 1, s. 47–77.
92. *Próba wznowienia kolegiaty przy kościele św. Floriana w Krakowie w 1925 roku*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Floriana w Krakowie*, pod red. Z. Klisia, Kraków 2007, s. 19–33.
93. *Kardynał Karol Wojtyła i krakowscy franciszkanie*, [w:] „*Umiłowany od wszystkiego miasta*”. W 770. rocznicę przybycia franciszkanów do Krakowa (1235–2007), Kraków 2007, s. 123–142.
94. *Odrodzenie kultu Królowej Jadwigi na przełomie XIX i XX wieku*, „*Vita Academica*” 7 (2007) nr 3.
95. *Księża zmarli* [z archidiecezji krakowskiej za rok 2007], „*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*” 2007, s. 63–64, 223–224, 355–356, 468–469.
96. *Archidiecezja krakowska w świetle relacji informatora ps. „Kos” z lat 1953–55*, [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą*, pod red. R. Terleckiego i J. Szczepaniaka, t. 2, Kraków 2008, s. 181–209.
97. *Schyłek kanonii akademickich w krakowskiej kapitule katedralnej?*, „*Analecta Cracoviensia*” 40 (2008), s. 385–394, <https://doi.org/10.15633/acr.4025>.
98. *Muzeum katedralne na Wawelu*, „*Muzealnictwo*” 49 (2008), s. 114–131.
99. *Kult błogosławionego Wincentego Kadłubka w katedrze na Wawelu*, „*Cistercium Mater Nostra*” 2 (2008) nr 2, s. 301–309.
100. *Kościół w Polsce wobec wyzwań historii*, [w:] G. Bedouelle, *Wielka ilustrowana historia Kościoła*, Kraków 2008, rozdział XII, s. 251–265.
101. *Kościół w Polsce w okresie niewoli narodowej*, [w:] *Dzieje Kościoła w Polsce*, red. A. Wieniec, Warszawa–Bielsko-Biała 2008, s. 322–373.
102. *Katedra na Wawelu po 1918 roku*, Kraków 2008.
103. *Wprowadzenie*, [w:] *Źródła kultury duchowej Krakowa. Materiały z sesji naukowej Kraków, 6 listopad 2007*, red. I. Rusnaczyk, Kraków 2009, s. 7–9.
104. *Dokumenty na temat kolegiaty św. Anny w zbiorach Archiwum i Biblioteki Kapituły Metropolitalnej na Wawelu*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Anny w Krakowie*, pod red. Z. Klisia i T. Węclawowicza, Kraków 2009, s. 65–72.

105. *Zdzisław Kliś (1955–2009)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2009 nr 1–2, s. 259–262.
106. *Karola Wojtyły – Jana Pawła II katedra na Wawelu*, Kraków 2009.
107. *Galicja w dobie założenia Zgromadzenia Sióstr św. Józefa*, [w:] *125 lat w służbie Ubogim Chrystusowym. Materiały z sympozjum*, Kraków 2009, s. 15–31.
108. „*W dobrych zawodach wystąpiłem*”. *Śp. ks. prof. Zdzisław Kliś*, „Materiały Homiletyczne” 2009 nr 252, s. 213–216.
109. *Wstęp. Promieniowanie świętości*, „Folia Historica Cracoviensia” 15–16 (2009–2010), s. 5–11, <https://doi.org/10.15633/fhc.1159>.
110. *Sylwetka ks. prof. dr hab. Jana Macieja Dyducha*, [w:] *Lex tua veritas. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin ks. prof. J. M. Dyducha*, Kraków 2010, s. 49–51.
111. *Pamiętka grunwaldzka w bazylice św. Floriana w Krakowie*, Kraków 2010.
112. *List Karola Nikla do kardynała Jana Puzyny w sprawie uroczystości grunwaldzkich w Krakowie w roku 1910*, [w:] „*Na znak świętego zwycięstwa*”. *W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Katalog wystawy na Zamku Królewskim na Wawelu*, Kraków 2010, t. 1, s. 351–358.
113. *Powołanie ks. prof. Jana Fijałka na katedrę historii kościelnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, [w:] *Historia vita memoriae. Prace dedykowane ks. prof. Stanisławowi Piechowi*, red. J. Bednarczyk, Kraków 2010, s. 225–230.
114. *Powtórny pogrzeb króla Kazimierza Wielkiego w świetle materiałów znajdujących się w Archiwum kapitulnym na Wawelu*, „*Rocznik Niepołomicki*” 2 (2010), s. 393–412.
115. *Obraz kapłana. Ks. kanonik Albin Marszałek (1888–1961). W 50. rocznicę śmierci*, Kraków 2010.
116. *Opawski i krakowski pogrzeb biskupa Karola Skórkowskiego*, [w:] *Cirkevni dějiny Slezska 18. až 20. století*, red. Zdeněk Jirásek, Opava 2011, s. 40–71.
117. *Początki kościoła i parafii w Dzianiszu (1926–1949)*, [w:] *Historia bliższa ludziom. Prace ofiarowane ks. prof. Janowi Kracikowi w 70. rocznicę urodzin*, pod red. E. Wróbel i R. Szczurowskiego, Kraków 2011, s. 373–388.
118. *Mszał rzymski*, [w:] *Sapiehowie. Kolekcjonerzy i mecenas*, Wystawa w Zamku Królewskim na Wawelu, Kraków 2011, s. 436–437.
119. *Fundacje ks. Jana Schindlera na Bielanach*, „Folia Historica Cracoviensia” 17 (2011), s. 119–123, <https://doi.org/10.15633/fhc.1356>.

120. „Przygoda, która uczy”, „Novum Tempus Liberum. Czasopismo alumnów Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej” 2011 nr 2 (17), s. 68–70.
121. „Myśląc Ojczyzna” Jana Pawła II, „Casus” zima 2011, s. 4–5.
122. Archidiecezja krakowska, [w:] *Progrediamur oportet in spe. 20-lecie bulli Jana Pawła II Totus Tuus Poloniae populus*, Warszawa 2012, s. 226–241.
123. *Stulecie konsekracji biskupiej kard. A. S. Sapiehy*, „Materiały Homiletyczne” 2012 nr 273, s. 175–177.
124. *Święta Jadwiga Królowa*, Kraków 2012.
125. *Korespondencja Antoniego Madeyskiego z kardynałem Janem Puzyną w sprawie budowy królewskich pomników św. Jadwigi i Władysława Warneńczyka w katedrze na Wawelu*, [w:] *Limen expectationis. Księga ku czci śp. ks. prof. dr. hab. Zdzisława Klisia*, pod red. J. Urbana i A. Witko, Kraków 2012, s. 397–406.
126. [red.] *Limen expectationis. Księga ku czci śp. ks. prof. dr. hab. Zdzisława Klisia*, pod red. ks. J. Urbana i ks. A. Witko, Kraków 2012.
127. *75 lat kościoła w Dzianiszu*, Kraków 2012.
128. *Kardynał Adam Stefan Sapieha (1867–1951) z Krasiczyna k. Przemyśla*, [w:] *Wielcy Polacy z Galicji i Kresów Południowo-Wschodnich*, red. Janina Marciak-Kozłowska, Białystok 2013, s. 399–406.
129. *Jubileusz 600-lecia urodzin św. Jadwigi Królowej*, [w:] *Śladami św. królowej Jadwigi i jej epoki*, red. T. Graff, Kraków 2013, s. 169–182.
130. *Opinia w sprawie nadania godności doktora honoris causa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie ks. dr. Hieronimowi Fokcińskiemu SI*, [w:] *Promotio doctoris honoris causa Pontificiae Universitatis Cracoviensis Joannis Pauli II*, Kraków 2013, s. 9–18.
131. *Kaznodzieje „świętalni” katedry krakowskiej pierwszej ćwierci XX w.*, [w:] *Virtuti et ingenio. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Juliano wi Dybcowi*, red. A. K. Banach, Kraków 2013, s. 563–570.
132. *Kardynał Karol Wojtyła i alumni-żołnierze*, [w:] *Święty Jan Paweł II – syn oficera Wojska Polskiego*, Warszawa 2014, s. 83–94.
133. *Locus iste a Deo factus est*, [wprowadzenie do:] T. Węclawowicz, *Królewski kościół katedralny na Wawelu w rocznicę konsekracji 1364–2014. Royal Cathedral Church on Wawel Hill in Krakow. Jubilee of the Consecration 1364–2014*, Kraków 2014, s. 17–21.
134. *Adam Stefan Sapieha – duszpasterz i dostojnik Kościoła*, [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha 1867–1951. Książę Niezłomny. Materiały z sesji zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński, Polską Akademię Umie-*

- jętności i Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w dniu 26 marca 2012 r. w 100-lecie konsekracji i ingresu Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 2014, s. 57–65.
135. [red.] *Kardynał Adam Stefan Sapieha 1867–1951. Książę Niezłomny. Materiały z sesji zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński, Polską Akademię Umiejętności i Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w dniu 26 marca 2012 r. w 100-lecie konsekracji i ingresu Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 2014
 136. [wyd.] ks. Kazimierz Figlewicz, *Kronika Katedry na Wawelu 1934–1982*, wyd. J. Urban i E. Zych, Kraków 2014.
 137. [z Tomaszem Węclawowiczem] *Sekcja Sztuki Sakralnej*, [w:] *W służbie Wiekuistej Prawdzie. Polskie Towarzystwo Teologiczne 1924–2014*, pod red. K. Panusia, Kraków 2015, s. 113–116.
 138. *Kardynał August Hlond i kardynał Adam S. Sapieha*, [w:] *Doniosłe dziedzictwo. Sługa Boży, prymas August Hlond – duszpasterz i mąż stanu*, pod red. ks. Zbigniewa Rakieja, Pyrzyce–Szczecin 2015, s. 55–60.
 139. *Życie religijne w Wolnym Mieście Krakowie z okręgiem*, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Materiały z sesji naukowej 23 V 2015 r.*, pod red. Jerzego Wyrozumskiego, Kraków 2016, s. 123–151 (Kraków w *Dziejach Narodu*, 35).
 140. *Rekolekcje wielkopostne w karmelitańskiej bazylice oraz intronizacja relikwii św. Jadwigi królowej*, [Kraków 2016].
 141. *Kościół w Nowej Hucie*, [w:] *Kraków-Nowa Huta Enter*, Kraków 2016, s. 31–38.
 142. [wstęp do:] o. Cyprian Damirski, *Kronika bernardynów w Polsce (1453–1651)*, przełożył o. Kazimierz Żuchnowski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 5–7.
 143. *Ksiądz kardynał Franciszek Macharski*, [w:] *Msza pogrzebowa ks. kardynała Franciszka Macharskiego. Królewska katedra na Wawelu 5 sierpnia 2016*, s. 21–26.
 144. [z Ewą Pietrzak] *Prace konserwatorskie w Archiwum kapitulnym na Wawelu w minionym dziesięcioleciu (2005–2015)*, [w:] *Nova et vetera. Aktualne problemy archiwów diecezjalnych w Polsce*, red. W. Żurek, Lublin 2016, s. 195–204 (Biblioteka Ośrodka Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 38).
 145. *Wawelski pogrzeb i pochówek na Skalce*, [w:] *Klasztory, miasta i zamki w życiu i twórczości Jana Długosza*, red. J. Rajman i D. Żurek, Kraków 2016, s. 411–422.

146. *Nasz biskup. Adam Stefan Sapieha w pamiętnikach i wspomnieniach Matyldy z Windisch-Graetzów Sapieżyny*, „Studia Sandomierskie” 23 (2016), s. 61–71.
147. *The Krakow church and bl. Bernardyna Jabłońska in the years 1896–1940*, „Folia Historica Cracoviensia” 22 (2016), s. 561–577, <https://doi.org/10.15633/fhc.2096>.
148. [z Eweliną Zych] *Dwie fundacje biskupa Ludwika Łętowskiego*, [w:] *Działalność fundacyjna biskupów krakowskich*, red. Marek Walczak, Kraków 2016, t. 1, s. 661–668.
149. *Adam Stefan Sapieha w spuściźnie ks. prof. Jerzego Wolnego*, [w:] *Przywrócić pamięci. 15. rocznica urodzin księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy (1867–1951)*, red. M. Marynowski i ks. J. Urban, Przemysław 2017, s. 53–61.
150. [red.] *„Przywrócić pamięci”. 150. rocznica urodzin księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy (1867–1951)*, red. M. Marynowski i ks. J. Urban, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemysław, Przemysław 2017.
151. [przedmowa do:] Helena Hryszko, *Tkaniny z grobu królowej Jadwigi*, Warszawa 2017, s. 6–7.
152. [wstęp do:] *Tendit in ardua virtus. Studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Kuczmanowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, Kraków 2017, s. 9–10.
153. *Janowi ze Słomnik*, „Pro Musica Sacra” 15 (2017), s. 11–12, <https://doi.org/10.15633/pms.2249>.
154. *Droga życia. Ks. kard. Franciszek Macharski*, [w:] *Ostatnia droga księdza kardynała Franciszka Macharskiego*, Kraków 2017, s. 5–14.
155. [z M. Rokoszem] *Ks. kardynał Franciszek Macharski (20 V 1927–2 VIII 2016)*, „Rocznik Krakowski” 83 (2017), s. 289–292 (nekrolog).
156. *Ingres arcybiskupa metropolity krakowskiego Karola Wojtyły do katedry na Wawelu w 1964 r.*, [w:] *Klejnot w koronie. 650-lecie konsekracji katedry krakowskiej*, red. J. Urban i E. Zych, Kraków 2017, s. 577–586.
157. [red.] *Klejnot w koronie. 650-lecie konsekracji katedry na Wawelu*, red. J. Urban i E. Zych, Kraków 2017.
158. *Biblioteka kapitulna na Wawelu*, „Rocznik Biblioteki Kraków” 1 (2017), s. 204–229.
159. *Krakowski Arcybiskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym – Arcybiskupi Komitet Pomocy w Krakowie*, [w:] *Christus vincit. Księga dedykowana biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę uro-*

- dzin*, red. M. Krzysztofiński i J. Wołczański, Kraków–Rzeszów–Stalowa Wola–Toruń 2017, s. 459–465.
160. [wstęp do:] *Od miłosierdzia do Miłosierdzia 150 lat Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie*, Kraków 2018, s. 7–12.
 161. [Homilie] *O zgodę i jedność w polskim narodzie za wstawiennictwem świętej Jadwigi Królowej*, [Kraków 2018], s. 9–55.
 162. *Konsekracja biskupia Karola Wojtyły. 60-lecie*, [w:] *Nasz Papież*, red. A. Witko, Kraków 2018, s. 60–68.
 163. *Biskupi krakowscy czasów niewoli narodowej*, [w:] *Polonia Sacra. Ze skarbca Archidiecezji Krakowskiej*, red. J. Skrabski, A. Witko, Kraków 2018, s. 241–251.
 164. *Katedra na Wawelu u progu niepodległości*, [w:] *Polonia Sacra. Ze skarbca Archidiecezji Krakowskiej*, red. J. Skrabski, A. Witko, Kraków 2018, s. 335–343.
 165. *Miłość Ojczyzny w życiu Adama Stefana Sapiehy*, [w:] *Polonia Sacra. Ze skarbca Archidiecezji Krakowskiej*, red. J. Skrabski, A. Witko, Kraków 2018, s. 345–361.
 166. *Fotografie w spuściźnie aktowej kard. K. Wojtyły i poza nią, przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, [w:] *Spuściżny – co po nas zostaje? Zagadnienia metodologiczne: materiały konferencji naukowych organizowanych przez Archiwum Nauki PAN i PAU*, Kraków 2018, s. 137–141.
 167. *Z niewoli do niepodległości. Pięć pokoleń kapłanów*, „Wspólnota Trójcy Świętej. Gazeta parafii Rudnik nad Sanem” 10 (2019) z. 1, s. 4–6.
 168. *Protokół otwarcia trumny św. Stanisława w katedrze krakowskiej w 1938 r. jako wyraz jego kultu*, [w:] *Śladami św. Stanisława. W 940. rocznicę śmierci biskupa męczennika*, Kraków 2019, s. 103–108.
 169. *Duchowieństwo krakowskie w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Krakowianie w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Noga, Kraków 2019, s. 61–100 (Kraków w Dziejach Narodu, 238).
 170. *Parafia w Dzianiszu*, [w:] *Dzianisz. 400 lat historii*, Dzianisz 2019, s. 110–137.
 171. *Księżę biskup krakowski Adam Stefan Sapieha*, [w:] *Krakowscy ojcowie polskiej niepodległości*, red. A. Chwalba, Z. Noga, Kraków 2019, s. 45–64, <https://doi.org/10.12797/9788381381338.04>.
 172. *Religijno-patriotyczne obchody 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w katedrze na Wawelu (11 XI 1988) w relacji Zdzisława Chłop-*

- ka, „Studia Sandomierskie” 26 (2019), s. 195–211, <https://doi.org/10.15633/sts.3535>.
173. *Geneza wyniesienia katedr wileńskiej i krakowskiej do godności kościołów metropolitalnych (1919–1926)*, „Studia Waweliana” 20–21 (2019–2020), s. 265–274.
174. *Św. Jan Paweł II jako biskup krakowski*, Kraków 2020.
175. *Relikwie świętych w katedrze na Wawelu do XVIII wieku w świetle źródeł drukowanych*, [w:] *Relikwie: fundamenty – rzeczywistość – perspektywy*, „Horyzonty Dogmatu” 17 (2020), s. 243–279.
176. *Wojtyłana w zbiorach Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu*, „Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 26 (2020) nr 2 (51), s. 9–26.
177. *Jubileuszowa nowenna w setną rocznicę odrodzenia Polski przy relikwiach świętej królowej Jadwigi w kościele karmelitów na Piasku*, homilie II–XI 2018, Kraków 2020.
178. *Laudacja w postępowaniu o nadanie bp. prof. dr. hab. Janowi Kopcowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie*, [w:] *Promotio doctoris honoris causa Pontificiae Universitatis Cracoviensis Joannis Pauli II*, Kraków 2020, s. 35–41.
179. *Dekanat żywiecki (1644–1964)*, [w:] *Ks. Jan Marszałek – człowiek mądrej wierności*, red. A. Świerczek, Kraków 2021, s. 23–42.
180. *Wprowadzenie*, [w:] *Tkaniny obiciowe ze ścian kapitułarza archiwum krakowskiej kapituły katedralnej. Historia, konserwacja i dokumentacja*, red. N. Krupa, Kraków 2021, s. 7–9.
181. [z U. Perkowską] *Droga ks. prof. Jana Fijałka do uniwersyteckiej katedry*, „Nasza Przeszłość” 135 (2021), s. 115–148, <https://doi.org/10.52204/np.2021.135.115-148>.
182. *Kardynał Adam Stefan Sapieha na tle epoki*, [w:] *Dla Kościoła i Narodu... Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Kraków 2021, s. 5–9.
183. *Biskup Karol Wojtyła w krakowskiej kapitule katedralnej (1958–1963)*, „Ziemia Częstochowska” 47 (2021), s. 147–171.
184. *Przemiany krakowskiego Wydziału Teologicznego w minionym stuleciu*, „Alma Mater” 2022 nr 231–232, s. 36–41.
185. *Homilia wygłoszona podczas mszy św. żałobnej ks. prałata Z. Sochackiego w katedrze na Wawelu 6 września 2021 r.*, [w:] *Książd Zdzisław Sochacki – proboszcz Katedry na Wawelu*, red. E. Sochacki, Sucha Beskidzka 2022, s. 27–29.
186. *Krótką historia Archidiecezji Krakowskiej*, Kraków 2022.

187. [ze Stanisławem Cieślakiem] *Przybycie jezuitów do Krakowa w 1867 r.*, [w:] *Z powrotem w Krakowie. 150 lat jezuitów przy ul. Kopernika (1868–2018)*, red. S. Cieślak, M. Stankiewicz-Kopec, M. Wenklar, Kraków 2022, s. 13–30.
188. *Konfesja św. Stanisława w XVIII w.*, [w:] *Patrimonium Ecclesiae Christi tradere. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Kopcowi*, red. P. Górecki, J. Pyka, t. 2, Opole 2022, s. 237–264.
189. *Ks. Ignacy Polkowski (1833–1888) w świetle jego spuścizny przechowywanej w Archiwum Kapitulnym na Wawelu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 119 (2022), s. 437–457, <https://doi.org/10.31743/abmk.12924>.
190. *Czartoryski Michał, Deskur Andrzej, Feliński Zygmunt Szczęsny, Jan Albert Waza, Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi, Perkowska Urszula, Póltawska Wanda, Prohor/Prochor, Rostworowski Piotr, Tyrała Robert, Tyranowski Jan*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, Kraków 2023.
191. *Katedra krakowska i Archiwum kapitulne na Wawelu. Szkice historyczne*, Kraków 2023.
192. [z E. Zych] *Dzwon Zygmunta w świetle akt w Archiwum kapitulnym na Wawelu*, [w:] *500-lecie dzwonu Zygmunta*, red. M. Rokosz, J. Urban, Kraków 2023, s. 73–110.
193. [red.] *500-lecie dzwonu Zygmunta*, red. M. Rokosz, J. Urban, Kraków 2023.
194. *Kardynał Karol Wojtyła a duszpasterstwo na Wiktorówkach* (w druku).
195. *Przywrócenie Wydziału Teologicznego na UJ w świetle raportów jego członków do ks. kard. Stefana Wyszyńskiego (1956–1958)*, „Perspektywy Kultury” (w druku).
196. [z ks. A. Bruździńskim], *Turowicz Juliusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (w druku).
197. *Działalność ks. prof. J. Fijałka w świetle fragmentu jego spuścizny w AKKK* (w druku).
198. *Krakowska kapituła katedralna w 1794 r.* (w druku).

Doktorzy

1. Ewa Krupnik, *Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Kłęską Wojny (1915–1919)*, Kraków 2008.
2. Marek Lasota, *Karol Wojtyła w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1946–1979)*, Kraków 2009.

3. s. Lucyna Rapała RM, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński na zesłaniu w Jarosławiu nad Wołgą (1863–1883)*, Kraków 2009.
4. Marzena Florkowska, *O. Piotr Rostworowski (1910–1999)*, Kraków 2013.
5. Maksymilian Kuśka, *Szpital bonifratrów w Cieszynie 1900–1914*, Kraków 2014.
6. Paweł Kajzar, *Mauzoleum Józefa Piłsudskiego na Wawelu*, Kraków 2016.
7. Marlena Hajduk, *Dzieje Pałacu Biskupiego w Krakowie w latach 1815–1894*, Kraków 2018.
8. Ewelina Zych, *Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej od XVI w. do 1879 r.*, Kraków 2019.
9. Albert Konrad Sendor, *Adam Józef Potocki (1822–1872)*, Kraków 2021, <https://doi.org/10.15633/fhc.1153>.
10. ks. Paweł Kummer, *Odnowa liturgiczna w Archidiecezji Krakowskiej za kard. K. Wojtyły*, Kraków 2021.
11. Wojciech Baliński, *Ks. Zygmunt Golian (1824–1885) na tle epoki*, Kraków 2022.
12. Adrian Matuła, *Rosja Sowiecka na łamach polskich czasopism konserwatywnych w latach 1929–1939*, Kraków 2022.
13. ks. Piotr Maroszek, *Hugo Kołłątaj jako duchowny*, Kraków 2023, <https://doi.org/10.12797/9788381388436>.

Doktoranci

1. Katarzyna Mysona-Byrska, *Inskrypcje na kamienicach krakowskich jako wyraz transferu idei w architekturze przełomu XIX i XX wieku*, Kraków 2023.
2. ks. Maciej Gawlik, *Wątki polskie w „Dzienniku” o. Piotra Semenkeno (1851–1886)*, Kraków 2023.
3. ks. Adam Trzaska, *Książęco-Metropolitalne Seminarium Duchowne w Krakowie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Kraków 2023.
4. Monika Smyth, *Brytyjski dwór królewski Edwarda VII (1901–1910) w świetle Recollections of the Three Reigns Fredericka Ponsonby’ego, I Barona Sysonby*, Kraków 2024.
5. ks. Wojciech Matyga, *Ks. Wojciech Roszek (1834–1894), proboszcz parafii Poronin, taternik i członek Towarzystwa Tatrzańskiego*, Kraków 2024.

Magistrzy

1. Wojciech Tokarski, *Parafia Bieżanów w okresie niewoli narodowej*, Kraków 2004.
2. Ewa Frankowska, *Życie i działalność ks. Jana Chrzyciela Schindlera (1802–1890)*, Kraków 2004.
3. Paulina Sroka, *Dzieje parafii Luborzyca*, Kraków 2004.
4. Katarzyna Słoka, *Życie i działalność ks. Karola Teligi w Krakowie*, Kraków 2005.
5. Małgorzata Bała, *Golkowice – wieś i parafia (ze szczególnym uwzględnieniem historii najnowszej)*, Kraków 2005.
6. Krzysztof Przemysk, *Dzieje kościoła i parafii pod wezwaniem Opatrzności Bożej w Ligocie*, Kraków 2005.
7. Anna Gertner, *Działalność artystyczna i charytatywna Artura i Zofii Potockich (1816–1879)*, Kraków 2005.
8. Agata Walas, *Działalność misyjna Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego w Burundi (1981–2006)*, Kraków 2006.
9. Ewa Ćwikła, *Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Ducha Św. de Saxia w Busku Zdroju w latach 1943–2003*, Kraków 2007.
10. Paulina Swatek, *Obchody lat świętych w diecezji krakowskiej w XIX wieku*, Kraków 2007.
11. Ewelina Barczyńska, *Duszpasterstwo w parafii Grobu Bożego w Miechowie 1945–1989*, Kraków 2007.
12. Paulina Gawlik, *Dzieje kościoła w Dobranowicach*, Kraków 2007.
13. Agnieszka Banach, *Pożar Krakowa w 1850 roku i odbudowa miasta*, Kraków 2008.
14. Anna Szymaczek, *Tygodnik „Solidarność” w roku 1981 (próba monografii)*, Kraków 2008.
15. Joanna Malina, *Albin Dunajewski*, Kraków 2009.
16. Piotr Gębka, *Dzieje parafii pw. św. Marcina z Tours w Krzeszowicach w latach 1820–1989*, Kraków 2010.
17. Katarzyna Śledź, *Fundacja i rozwój dzieła św. Pauli Montal w Polsce w latach 1990–2010*, Kraków 2010.
18. Maciej Ryś, *Ks. Ludwik Łętowski – działalność patriotyczna*, Kraków 2010.
19. Tomasz Motek, *Św. s. Faustyna Kowalska w Krakowie*, Kraków 2010.
20. Piotr Maroszek, *Dzieje parafii Ruszcza do 1939 roku*, Kraków 2011.

21. Piotr Sałaciak, *Dzieje parafii zawojskiej od 1819 do 1939 roku*, Kraków 2011.
22. Paweł Kajzar, *Stosunek arcybiskupa Adama Stefana Sapiiehy do pochówku marszałka Józefa Piłsudskiego w katedrze na Wawelu*, Kraków 2011.
23. Przemysław Cios, *Encyklika papieża Piusa XI „Mit brennender Sorge” jako zapis zmagania Kościoła katolickiego z narodowym socjalizmem w Niemczech w latach 1933–1937*, Kraków 2012.
24. Filip Pajestka, *Ks. Marian Luzar – naczelny Kapelan ZHP*, Kraków 2012.
25. Marlena Sędlak, *Działalność misyjna o. Józefa Markiewicza SI w latach 1903–1908*, Kraków 2012.
26. Albert Sendor, *Dzieje parafii pw. Wszystkich Świętych w Górcie Kościelnickiej w latach 1867–1945*, Kraków 2012.
27. Marcin Rdzak, *Geneza „czarnej legendy” kardynała Jana Puzyny*, Kraków 2012.
28. Patrycja Gniadek, *Rola Augusta Hlonda w integracji środowisk katolickich polskich i niemieckich na Górnym Śląsku w latach 1922–1926*, Kraków 2013.
29. Beata Słowik, *Obchody 25. rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego w 1932 r.*, Kraków 2013.
30. Ewelina Zych, *Historia Mistrzejowic w latach 1891–1951*, Kraków 2013.
31. Michał Loranty, *Polskie Stronnictwo Ludowe w powiecie bocheńskim w latach 1945–1949*, Kraków 2013.
32. Izabela Bujas, *Rola księdza Józefa Kurzei w tworzeniu parafii w Nowej Hucie-Mistrzejowicach*, Kraków 2014.
33. Joanna Jakubowska, *Profesor Janina Bieniarzówna (1916–1997)*, Kraków 2014.
34. Mateusz Pachota, *Proces brzeski*, Kraków 2014.
35. Sylwia Waligórska, *Spółeczeństwo powiatu jędrzejowskiego w latach 1867–1918*, Kraków 2014.
36. Wojciech Matyga, *Ksiądz Michał Stanisław Głowacki „Świętopelk” (1804–1846). Duszpasterz i administrator parafii Poronin i inicjator „góralskiej insurekcji” w 1846 roku*, Kraków 2014.
37. Dorota Gurak-Brzozowska, *Szkoły rolnicze w badaniach naukowych prof. Stanisława Brzozowskiego*, Kraków 2014.
38. Katarzyna Wrona, *Wpływ Towarzystwa Tatrzańskiego na rozwój Zakopanego 1873–1914*, Kraków 2014.
39. Jacek Górecki, *Wojna secesyjna w korespondencji gen. Roberta Edwarda Lee*, Kraków 2014.

40. Witold Tatała, *Odbudowa gospodarcza Olkusza na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2014.
41. Adrian Matuła, *Recepcja wydarzeń w Rosji w 1917 roku w publicystyce dziennika „Czas”*, Kraków 2014.
42. Mateusz Brzegowy, *Księgi zakazane w katalogu biblioteki Zgromadzenia Księżych Misjonarzy na Stradomiu z 1829 roku*, Kraków 2014.
43. Piotr Paryła, *Księgi urodzonych i ochrzczonych jako źródło poznania stosunków demograficznych parafii Poręba Żegoty w latach 1797–1880*, Kraków 2014.
44. Anna Nikiel, *Domy rorantystów i mansjonarzy na Wawelu. Przemiany funkcji*, Kraków 2014.
45. Urszula Piątek, *Działalność wydawnicza i teatralna Konstantego Maje-ranowskiego w Krakowie (1810–1851)*, Kraków 2014.
46. Magdalena Józkowicz, *Kraków na drodze do reformy samorządowej (1866) na podstawie gazety „Czas”*, Kraków 2015.
47. Paweł Tomala, *Sól. Wieś i parafia*, Kraków 2015.
48. Sławomir Malinowski, *Udział V korpusu polskiego w kampanii 1812 r. w świetle wybranych polskich pamiętników*, Kraków 2015.
49. Łukasz Wachel, *Twierdza Kraków w latach 1914–1939*, Kraków 2015.
50. Sławomir Piskozub, *Ruch konspiracyjny w Galicji w latach 1833–1846 w świetle pamiętników Franciszka Wiesiołowskiego*, Kraków 2015.
51. Wojciech Wojtasik, *Ksiądz kardynał Adam Stefan Sapieha w dziejach „Caritas” (1934–1950)*, Kraków 2015.
52. Agnieszka Paderewska, *Polityka historyczna prezydenta Lecha Kaczyń-skiego 2005–2010*, Kraków 2015.
53. Maciej Jórasz, *Rozwój Przemyśla w okresie autonomii galicyjskiej*, Kra-ków 2015.
54. Gabriela Hajos, *Myśl narodowa w publicystyce Rafała Ziemkiewicza*, Kraków 2015.
55. Tomasz Koźlik, *Kościół rzymsko-katolicki wobec programowej sowie-tyzacji ludności polskiej w ZSSR. Przypadek Marchlewszczyzny (1925–1935)*, Kraków 2016.
56. Marcin Pazowski, *Współczesne konflikty narodowe na przykładzie Ko-sowa, Górnej Karabachu i Czeczenii*, Kraków 2016.
57. Natalia Piątkowska, *Lwów. Stolica Galicji i Lodomerii w latach 1772–1860*, Kraków 2016.
58. Michał Darowski, *Dzieje kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Ma-ryi Panny w Konieńłotach w latach 1649–2014*, Kraków 2016.

59. Michał Mitka, *Kościelna działalność oświatowa i społeczna na ziemi olkuskiej w XIX i I połowie XX wieku (na wybranych przykładach)*, Kraków 2016.
60. Iwona Kawecka, *Kościół i parafia w Żabnicy*, Kraków 2016.
61. Maksymilian Wójtowicz, *Historia parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Dulczy Wielkiej w latach 1938–2015*, Kraków 2017.
62. Wojciech Borowiec, *Msza św. za Ojczyznę w parafii w Krakowie-Mistrzejowicach w latach 1982–1989*, Kraków 2017.
63. Kamil Jurek, *Ks. Stanisław Słonka – pierwszy proboszcz parafii w Żywcu-Zabłociu*, Kraków 2017.
64. Alicja Kawa, *Krakowska prezesura Stanisława Wodzickiego w latach 1815–1831 w świetle jego pamiątek*, Kraków 2017.
65. Jakub Musur, *Zarys historii wsi i parafii Zwardoń*, Kraków 2018.
66. Michał Hans, *Kościelne dzieje Tokarni do 1982 r.*, Kraków 2018.
67. Monika Smyth, *Obraz Londynu lat 1865–1875 w świetle London: A pilgrimage Blancharda Jerrolda i Gustave Doré*, Kraków 2019.
68. Bartłomiej Fiba, *Paweł Popiel (1807–1892) – życie i poglądy w świetle prac Stanisława Tarnowskiego i Stefana Kieniewicza*, Kraków 2019.
69. Mateusz Więcek, *Parafia rzymskokatolicka w Łękach Dukielskich (1976–2004)*, Kraków 2020.
70. Mateusz Ostwald, *Błogosławiony Pius IX i Polska (w polskiej literaturze naukowej i popularno-naukowej)*, Kraków 2022.
71. Józef Skurzok, *Duszpasterstwo przy kościele w Koniakowie w latach 1901–1992*, Kraków 2022.
72. Martyna Tokarska, *Pokanonizacyjny kult św. Jadwigi królowej (1997–2022)*, Kraków 2023.

Licencjaci

1. Marlena Sędlak, *Działalność misyjna bł. Marii Teresy Ledóchowskiej w latach 1891–1922*, Kraków 2010.
2. Paula Waga, *Opactwo cystersów w Rudach na Górnym Śląsku w latach 1258–1810 w świetle literatury polskojęzycznej*, Kraków 2010.
3. Karolina Sitko, *Państwowa Służba Archiwalna w latach 1918–1939*, Kraków 2010.
4. Ewelina Zych, *Historia wsi Mistrzejowice w XIX w.*, Kraków 2011.

5. Ewelina Litwin, *XIX-wieczny Kraków oczami sławnych obywateli Józefa Wawel-Louisa, Heleny Modrzejewskiej oraz Tadeusza Boy-Żeleńskiego*, Kraków 2011.
6. Paulina Kęder, *Adam Stefan Sapieha w pamiętnikach jezuita Marcina Czermińskiego*, Kraków 2011.
7. Tomasz Koźlik, *Spojrzenie kard. Adama Stefana Sapiehy na politykę w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2011.
8. Mateusz Bałaziński, *Niezależny Ruch Ludowy w Krakowskim w latach 1945–1949*, Kraków 2012.
9. Łukasz Wachel, *Historia Twierdzy Kraków do 1914 roku*, Kraków 2012.
10. Adrian Matuła, *Wpływ osoby Lwa Trockiego na budowę systemu komunistycznego. Głos w dyskusji*, Kraków 2012.
11. Katarzyna Wrona, *Geneza Collegium Marianum w Wadowicach (1909–1914)*, Kraków 2012.
12. Aneta Polak, *Najważniejsze polskie immunitety monarsze okresu XII–XVI wieku w porównaniu z Wielką Kartą Swobód*, Kraków 2012.
13. Katarzyna Zalewska, *Środowisko narodzin Polskiego Państwa Podziemnego w okresie międzywojennym*, Kraków 2012.
14. Magdalena Gądek, *Sytuacja prawna Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej w świetle polskich ustaw zasadniczych*, Kraków 2012.
15. Mateusz Brzegowy, *Operacja limanowsko-tapanowska na Bocheńszczyźnie w grudniu 1914 r.*, Kraków 2012.
16. Michał Zagórski, *Reformacyjne modele Kościoła w XVI w.*, Kraków 2012.
17. Patrycja Leśniak, *Archiwum pijarów w Krakowie i ks. Adam Pitala*, Kraków 2012.
18. Urszula Piątek, *Tło polityczne do udziału Polski w misji pokojowej w Do-boju w latach 2003–2004*, Kraków 2012.
19. Sławomir Piskozub, *Rabacja galicyjska na kartach dziennika Marianny Pikuzińskiej*, Kraków 2013.
20. Sławomir Malinowski, *Działania V korpusu polskiego księcia Józefa Poniatowskiego w kampanii 1812 roku w polskiej literaturze naukowej ostatnich stu lat*, Kraków 2013.
21. Paweł Łachut, *System akomodacyjny w Chinach i spór o „obrządk chińskie” do 1715 r. w polskiej literaturze naukowej*, Kraków 2013.
22. Michał Mitka, *Kościoty, cerkwie, synagogi i ludzie Olkusza w 2 połowie XIX wieku*, Kraków 2013.
23. Gabriela Hajos, *Wpływ Albrechta Habsburga na rozwój dziewiętnastowiecznej Zawoi*, Kraków 2013.

24. Monika Smyth, *Przeprawy w dolnym biegu Tamizy w XIX wieku*, Kraków 2017.
25. Martyna Tokarska, *Droga do kanonizacji królowej Jadwigi*, Kraków 2020.



Na chwałę Boga i cześć Jego świętych



Jestem głęboko przekonany, że każdemu, kto zbliża się do okrągłej rocznicy swoich święceń kapłańskich, w sposób naturalny nasuwają się myśli związane z dobrym wypełnieniem posługi zleconej przez Boga. Sądzę, że tak jest też w przypadku ks. prof. dr. hab. Jacka Urbana, dziekana Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego oraz dziekana Kapituły Metropolitalnej w Krakowie na Wawelu, naszego wyjątkowego i wybitnego znawcy katedry wawelskiej i historii Kościoła w ogóle. Przedstawiona czytelnikowi książka pt. *Historia i dziedzictwo*, zawierająca ciekawe artykuły, ale także listy gratulacyjne i podziękowania, może stać się pomocna także dla samego Jubilata w podsumowywaniu swoich 45 lat kapłańskiej służby, ale także siedemdziesiątej rocznicy urodzin. Jestem przekonany, że będzie to dla Niego okazja do satysfakcji, poczucia dobrze wypełnionego obowiązku, ale również mobilizacja na przyszłość.

Artykuły zawarte w tej jubileuszowej monografii dotyczą wielu interesujących i różnorodnych tematów, poczynawszy od małej wioski bp. Jana Kop-

ca, przez zabytki greckie, zakon krzyżacki, pierścień św. Stanisława, życie św. Jacka, życie i śmierć św. Jadwigi Królowej, Nawojkę, historyczny Lwów czy Kraków goszczący sandomierskich przybyszów, relacje biskupów krakowskich z Jagiellońską Wszechnicą, aż po elity kościelne dawnego Krakowa i dyteistów małopolskich. Nieco dalej wczytamy się w pochwałę kapłaństwa, poznamy rodzinę biskupa Łętowskiego czy naukowe fascynacje św. Józefa Bilczewskiego. Przez wspomnienia wojenne z archidiecezji lwowskiej i sprawozdania z dekanatu rudnickiego dotrzemy do troski księcia Sapiehy o Wawel, diecezję przemyską, do działań Kapituły w sferze muzyki kościelnej, kończąc tę podróż ścieżkami historii refleksyjnym spojrzeniem na wschód od Zachodu. To dowody nie tylko życzliwości 22 autorów artykułów, ale także przedstawienie kręgu zainteresowań naukowych i pastoralnych Jubilata. Gdy zaś do tego doda się listy gratulacyjne od najważniejszych przedstawicieli Państwa i Kościoła oraz środowiska naukowego i kręgu duszpasterskiego oddziaływania Księdza Profesora Jacka, to tworzy nam się wyjątkowa mozaika, o której można powiedzieć, jak w tytule do tego wstępu, że jest ona na chwałę Boga i cześć Jego świętych. Nie inaczej jak w ten sposób właśnie można zrozumieć życie i wszystkie dzieła rąk i umysłu ks. Jacka Urbana, jednego z tych kapłanów, o których śmiało można powiedzieć, że są *gemma sacerdotum*.

Jeśli więc chciałoby się nieco z zewnątrz popatrzeć na to jakże bogate życie, należałoby rozpatrywać je poprzez następujące wektory – małe miasteczko Rudnik nad Sanem, gdzie wszystko się zaczęło we wspaniałej rodzinie i zbudowało na żywej wierze mamy i taty oraz rodzeństwa i przyjaciół. Następnie studia w Krakowie na Papieskim Wydziale Teologicznym, choć oczywiście na kierunku niezmiennie umiłowanej historii. Kolejnymi z ważnych wektorów będą święcenia kapłańskie udzielone przez kard. Karola Wojtyłę, posługa w różnych ośrodkach duszpasterskich, aż po wikariat w katedrze wawelskiej i dziekanie katedralną. To wszystko przeplatane rzetelnymi studiami historii, doktorat, habilitację i profesurę, aż po miano „trzeciego Fijałka” – archiwisty, dyrektora w kurii i katedrze. Liczne też były i są wyzwania kościelne i uczelniane, z komisją historyczną Jana Pawła II i pełnieniem funkcji dziekana Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie na czele. Nie da się może zrozumieć tego wszystkiego bez skromnego obrazu człowieka, zwyczajnego i niezwykłego kapłana, którego klerycy przeżywali *Alpinus*, zatroskanego o kult św. Stanisława biskupa i męczennika oraz św. królowej Jadwigi, na tym przecież nie kończąc.

To z całą pewnością nie wszystko, co da się zamieścić w krótkim wstępie, więc na koniec gorąca zachęta, by sięgnąć do środka owej wyjątkowej książki. Dla Jubilata zaś z serca płynące życzenia, by nadal dzielił się z nami wszystkimi mądrością i dobrym humorem, by do końca swoich dni był czynnym historykiem i archiwistą. Ale też w dobrym zdrowiu i z nowymi ideami prowadził Kapitułę Metropolitalną do jej już bliskiego jubileuszu 1000-lecia! *Ad multos annos*, Jacku drogi, i nie ustawaj w tym, do kogo i jak Cię Bóg prowadzi!

ks. prof. dr hab. Robert Tyrata

*rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
kanonik gremialny Kapituły Metropolitalnej na Wawelu*

bp Jan Kopiec
Uniwersytet Opolski



Od małej wioski w diecezji krakowskiej do dzielnicy wielkiego miasta w diecezji gliwickiej



Dla uhonorowania ważnych osób w dedykowanych im uroczystych jubileuszowych wydawnictwach najczęściej grono wdzięcznych autorów wydobywa tematy pełne blasku, wielkiej historii wspartej zazwyczaj ważnymi osobami znanymi z dziejów. Pragnąc włączyć się do grona gratulujących ks. prof. dr. hab. Jackowi Urbanowi z racji Jego dostojnego jubileuszu, odważyłem się posłużyć tylko refleksjami o dziejach mojej rodzinnej miejscowości. Dzisiaj – od 1951 roku – dzielnica miasta Bytomia w diecezji gliwickiej razem z miastem i kościelnym dekanatem od średniowiecza do 1821 roku należała do diecezji krakowskiej i jej losy, zwłaszcza pod względem uwarunkowań wyznaniowych, kościelnych i religijnych, pozostawały w ścisłym związku z prądami promieniującymi z królewskiego miasta, które do dzisiaj przyciąga jak magnes. Początkowo teren nasz był integralną częścią małopolskiej dzielnicy senioralnej, by w 1179 roku przejść za sprawą księcia Kazimierza

Sprawiedliwego do dzielnicy śląskiej. W latach 1821–1945 Szombierki przynależały do diecezji wrocławskiej, a w 1945 roku znalazły się w Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Wielka reforma struktury Kościoła katolickiego w Polsce dokonana przez papieża św. Jana Pawła II włączyła moją miejscowość i parafię do nowej diecezji gliwickiej.

Zagadnienie ujęte w temacie niniejszego przedłożenia stanowi bardzo częstą ilustrację znanego procesu urbanizacyjnego w długich dziejach Europy. Przekonuje o niemal naturalnym przebiegu zmian demograficznych i społecznych, skutkujących dalszymi przemianami, a szczególnie wrażliwie odbierane są przez każdego poszczególnego mieszkańca, ale też całą społeczność. Z tego względu o pojedynczych miastach i wioskach mamy wiele odniesień w ich opisach historycznych, chociaż zdajemy sobie sprawę, że nie wszystko zostało tak udokumentowane z ich przeszłości, żeby można było na tej podstawie zrealizować udaną monografię. Dla zebranych wzmianek o Szombierkach szczęśliwie posiadamy liczne syntezy dziejów miasta Bytomia, a samej dzisiejszej dzielnicy tego miasta poświęcili swe opracowania Paul Franzke¹, Jan Kopiec², zwłaszcza zaś miejscowy pasjonat historii Józef Larisch³. Ten dotychczasowy dorobek upoważnia do sentymentalnego ogarnięcia kilkunastowiecznych dziejów miejscowości i na ich podstawie opracowałem ten zarys.



Gdyby sięgać do pradawnych początków osady, to rozpocząć należy od stwierdzenia, że wysiłki archeologów uzasadniają tezę o obecności człowieka na terenie Bytomia i w jego okolicy – także Szombierek – od okresu mezolitycznego, czyli ok. 4 tys. lat. przed Chrystusem, i odtąd trwa na tym skrawku ziemi nieprzerwany łańcuch ludzkich dziejów. Na pewno ośrodek bytomski był cennym przewodnikiem dla jego okolic. Bowiem Bytom położony był na ważnym szlaku handlowym z zachodu – głównie z Wrocławia – do Krakowa i dalej na Ruś. Na pewno wzgórze św. Małgorzaty, przy drodze prowadzącej ku Szombierkom, było pomyślnym punktem wyjścia dla osiedlania się w naszej wiosce, a obecnie dzielnicy Bytomia, zwłaszcza przykościelny cmentarz,

- 1 P. Franzke, *Festschrift anlässlich des 25-jährigen Jubiläums der Herz-Jesu-Kirche in Schomberg OS*, Schomberg 1930.
- 2 J. Kopiec, *Zarys dziejów dzielnicy Bytom-Chruszczów (dawniej Szombierki)*, [w:] *Szkice z dziejów Bytomia*, red. J. Drabina, Bytom 1984, s. 93–106 (Magazyn Bytomski, 6).
- 3 J. Larisch, *Sto lat kościoła i parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu Szombierkach (1905–2005)*, Opole 2005; tegoż, *Historia Szombierek*, Bytom 2011.

który służył chrześcijańskim pochówkom także z Szombierek co najmniej od końca XII wieku. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że bytomska parafia Wniebowzięcia NMP, obok XII-wiecznej świątyni św. Małgorzaty z fundacji księcia Bolesława Kędzierzawego, ukonstytuowana około 1230 roku, została wyposażona w dziesięciny z miasta i interesujących nas Szombierek. Z naszą miejscowością można ostrożnie też łączyć podlegające bytomskiemu klasztorowi najpierw benedyktynów, a następnie premonstratensów tajemnicze wzgórze występujące w źródłach pod nazwą Sutuhali, sprawiające do dziś wiele kłopotów archeologom i językoznawcom. W 1289 roku spotykamy w dokumentach rycerza Fryderyka de Schonenburch; w 1315 roku pojawia się wioska nasza przy okazji nadania połowy młyna Janowi, prepozytowi kościoła św. Małgorzaty⁴. W 1321 roku w źródłach zapisany został Jan Zchamboris, a w 1346 roku tenże przedstawiciel odnotowany został jako *de Sambor*. Z kolei w dokumencie z 26 stycznia 1369 roku występuje nazwa miejscowości Schonenberg, ale też łącznie z pierwszą konkretną informacją, że Szombierki podzielono na dwie części w związku z dynastycznym podziałem miasta między piastowskie linie cieszyńską a oleśnicką⁵. W 1437 roku wydobywamy Jana de Sombork. Dokumenty te są dla nas bardzo użyteczne, gdyż potwierdzają najogólniej ciągłość dziejów naszej miejscowości, nie zapominając, że dla językoznawców stanowią materiał do wyjaśnienia dodatkowych aspektów tej przeszłości. Niemiecka nazwa wioski, przechodząca określone zmiany w pisowni i najprawdopodobniej w wymowie, jest potwierdzeniem reguły, że na Górnym Śląsku stare nazwy ulegały zazwyczaj brzmieniowemu spolszczeniu⁶.

Czy mieszkańcy Szombierek uczestniczyli w zarówno pomyślnych, jak i dramatycznych wydarzeniach w Bytomiu? Do której to parafii należeli? Czy tragiczne wydarzenia w 1367 roku, kiedy życia pozbawiono Piotra z Koźle, plebana bytomskiej parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu, oraz miejscowego kaznodzieję (wikariusza) Mikołaja z Pyskowic, co skutkowało interdyktem papieskim, odbiły się negatywnie na życiu religijnym⁷? czy najazd husytów na Bytom w 1430 roku przeraził ich⁸? czy kaznodziejska gorliwość św. Jana Kapistrana, przebywającego i nauczającego mieszkańców Bytomia

4 H. Borek, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole 1988, s. 230.

5 Dokument opublikowany w: J. Drabina, J. Horwat, Z. Jedynak, *Bytom średniowieczny. Przekazy źródłowe (1123–1492)*, Opole 1985, nr 144 (s. 142–145).

6 H. Borek, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, dz. cyt., s. 289.

7 Zob. J. Drabina, *Wokół tragicznego zdarzenia z roku 1367 w Bytomiu*, [w:] *Szkice z dziejów Bytomia*, Bytom 1984, s. 107–120.

8 J. Drabina, *Historia Bytomia 1254–2000*, Bytom 2000, s. 59–60.

przez dwa tygodnie w maju 1454 roku, wstrząsnęła sumieniami naszych poprzedników?⁹ Na to prostej odpowiedzi nie zdołamy sformułować.

Wiadomo już od średniowiecza, że Bytom i okolice obfitowały w rudy srebra i galmanu, a w okolicy Szombierek w początkach XVI wieku znaleziono złoża z drobną rudą ołowianą na głębokości 27 metrów. Stąd też w 1543 roku zawarto układ z ówczesnym właścicielem ziemskim Janem Gierałtowskim o prawie swobodnego wykonywania górnictwa na jego terenie. W 1584 roku zaczęto budować sztolnię św. Jerzego na gruntach wspomnianego Gierałtowskiego, która miała mieć początek za Szombierkami koło młyna orze-gowskiego i dalej prowadzić w okolice Miechowic, Bobrownik, Strzybnicy i Szarleja (po 1586 roku margrabia Jerzy Brandenburski zakazał eksploatacji sztolni). Te drobne informacje potwierdzają niezawodnie, że tereny Szombierek oddychały przyspieszającym tętnem życia gospodarczego i dawały tutejszym mieszkańcom odpowiednie impulsy do organizowania.

Nadszedł czas reformacji protestanckiej. Z tego okresu dochodzą kolejne informacje. Antagonizmy między katolikami a zwolennikami nowej formy chrześcijaństwa uwydatniły nastroje wśród mieszkańców Bytomia, który w latach 1595–1632 nie posiadał katolickiego proboszcza. W wizytacjach nakazanych przez biskupów krakowskich w latach 1598–1720 pojawiły się Szombierki w kontekście faktu pobierania przez proboszcza bytomskiego dziesięcin. Dodatkowo o charakterze Szombierzan w 1665 roku wizytator zanotował, że mieszkańcy tej wioski nie chcą składać proboszczowi opłat z racji kolędy w okresie Bożego Narodzenia, choć ten odwiedza ich z relikwiami¹⁰.

W latach 1534–1621 ziemią śląską rządzili protestanccy margrabiowie brandenburscy z dynastii Hohenzollernów, a ziemią bytomską w latach 1542–1631 rządził magnat górnośląski Jan Gierałtowski, by od 1629 roku Bytom wraz z przyległościami stał się własnością hrabiowskiej rodziny Henckel von Donnersmarck, tworząc na pewien czas tzw. wolne państwo stanowe. Należy pamiętać, że w wyniku zwycięskich wojen Prus z cesarstwem Habsburgów niemal cały Śląsk, w tym oczywiście i Szombierki, znalazły się pod berłem protestanckiej monarchii pruskiej, który to stan trwał do 1945 roku. Na ten okres dziejowy przypadał proces wzrostu zaludnienia oraz inten-

9 J. Drabina, *Historia Bytomia*, dz. cyt., s. 62–64.

10 In villa Sambierki secundum contractum tenetur pro decima dare unum fertonem polonicalium grossorum et habet mansos 30. In supradicta villa tenetur scultetus colligare petronalia. In hac villa non dant strenam tempore Natalis Domini, sed praepositus debet eos in eorum aedibus cum sacris reliquiis visitare. F. Maroń, *Materiały źródłowe do dziejów Kościoła w obecnej diecezji katowickiej. Protokoły wizytacyjne z 1665 r.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 9 (1976), s. 292–293.

sywnego poszukiwania oraz budowy małych z początku kopalń galmanu i ołowiu, a od XIX wieku – już szerzej dokumentowanego poszukiwania i wydobywania węgla kamiennego. Liczba ludności wioski kształtowała się następująco: w 1783 roku Szombierki liczyły 104 osoby, w 1797 – 166 osób, w 1817 – 225 osób, a w 1825 roku – 228 osób¹¹. Niemniej jeszcze przez dłuższy czas charakter Bytomia i jego okolic pozostał rolniczy. Nie obyło się bez ruchów. W 1799 roku odnotowane zostały zaburzenia chłopskie z powodu spisowania nowych urbarzy (powinności chłopskich), podobnie jak w 1811 roku. Uwłaszczenie chłopów w Szombierkach przeprowadził dopiero w roku 1823 nowy właściciel tego terenu – Karol Godulla.

Nie ulega wątpliwości, że z tą postacią rozpoczyna się żywiołowy proces zmiany oblicza naszego skrawka górnośląskiej ziemi. Ogólnie znany go jako przemiany kapitalistyczne, których motorem napędowym stało się wydobywanie węgla kamiennego. Wzrosło zainteresowanie terenami w celu ich eksploatacji. Na tej fali we wspomnianym 1823 roku znany już górnośląski „król cynku” nabył na licytacji dobra rycerskie Szombierki i Orzegów za sumę 41 485 talarów¹². W pierwszym rzędzie węgiel potrzebny był mu jako paliwo w rozbudowującej się sieci hut. Jego spadkobierczyni Joanna Gryzik dwukrotnie nadawała pola górnicze (1855, 1869), a w 1870 roku utworzona została kopalnia „Hohenzollern” (późniejsza kopalnia „Szombierki”), która wydobywanie rozpoczęła w 1873 roku. Kopalnia ta należała w swoim czasie do najbardziej nowoczesnych i najlepiej zelektryfikowanych na całym Górnym Śląsku; już w 1883 roku zainstalowano w niej przewóz łańcuchowy z napędem elektrycznym, podziemną lokomotywę elektryczną, a w 1889 roku – tłoczący wentylator z napędem elektrycznym.

Historyk potrafi wyciągać wnioski z dawnej dokumentacji i na pewno w następstwie tak rysujących się innowacji przemysłowych dostrzeże bez wahania towarzyszący temu procesowi wzrost zatrudnienia, co pociągało za sobą wewnętrzną emigrację. Napływająca ludność zmieniała gwałtownie swój status, opuściwszy pracę na roli, i podejmowała pracę w kopalniach, a także w innych zakładach ciężkiego przemysłu, zwłaszcza w hutach. Nie zamykano też możliwości przybywania ludności z innych części, także z zaborów rosyjskiego i austriackiego. Możemy śledzić znacząco wzrastającą liczbę mieszkańców Szombierek: w 1875 roku – 1106 osób, w 1895 roku – 2336, w 1919 roku – 5327, w 1925 – 7497, w 1933 roku – 8081, w 1938 roku – 7464

11 Liczby niniejsze podaje S. Golachowski, *Bytom w okresie przełomu feudalizmu i kapitalizmu*, [w:] *Dziewięć wieków Bytomia*, (Staliność) Katowice 1956, s. 94.

12 J. Dworak, *Karol Godulla – pionier przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku*, Opole 1979, s. 66–69.

osoby¹³. W ten niemal naturalny sposób z małej wioski Szombierki zmieniały się w podmiejskie osiedle przemysłowe.

Oprócz wszystkich wskaźników społeczno-ekonomicznych należy też uważać ważny element życia duchowego i religijnego, wpisującego się przecież w całościowo traktowaną aktywność człowieka. Mam na myśli usiłowanie wybudowania w miejscowości ośrodka kultu religijnego¹⁴.

Szombierki pod względem przynależności parafialnej od zarania należały do parafii bytomskiej, a swoich zmarłych mieszkańcy chowali na cmentarzu przy kościele św. Małgorzaty. Pierwsze miejsce kultu Szombierki zawdzięczają znanemu proboszczowi bytomskiemu ks. Józefowi Szafrankowi (1839–1874)¹⁵, który, wychodząc od tragedii epidemii cholery w 1854 roku, postanowił zmobilizować mieszkańców do wybudowania niewielkiej kaplicy jako wotum dziękczynnego. Dodatkowo widział w tym pomysłe tę zaletę, że dzieci mogły korzystać z katechizacji na miejscu, a nie musiały udawać się do kościoła parafialnego w mieście. Ta pamięć była o tyle żywa wśród mieszkańców Szombierek, że aż do niedawna przy szosie z Szombierek do Bytomia stała budowla w kształcie niezbyt wysokiej wieży, którą wiązano z tragicznymi wydarzeniami. Według jednej wersji, gdy w 1737 roku panowała epidemia tyfusu, ludzie зараżeni uciekali ze swych domostw i masowo umierali przy drodze i wówczas grzebano ich na przydrożnych polach, a ta wieżyczka miała o tym przypominać. Bardziej trwałe miejsce w zbiorowej pamięci zajmowało podanie, że po wojnie siedmioletniej (1756–1763) w tym właśnie miejscu zdarzyła się tragedia: podczas nagłej burzy piorun zabił siedmioro dzieci zdążających z Szombierek na lekcję religii do bytomskiego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP; tragicznie zmarłe dzieci pochowano w tym właśnie miejscu¹⁶. Do tego wydarzenia nawiązywał ks. J. Szafranek, licząc, że łatwiej będzie mógł oczekiwać na życzliwą postawę mieszkańców Szombierek, żeby u siebie, w swojej wiosce, mogli wybudować niewielką kaplicę, w której mogłaby przynajmniej kilka razy w roku być sprawowana msza święta oraz katechizacja. Doszło do tego dzięki inicjatywie dwóch miesz-

13 Liczby te zaczerpnąłem z W. Długoborski, *Stosunki demograficzne, społeczne i narodowościowe*, [w:] *Bytom. Zarys rozwoju miasta*, red. W. Długoborski, Warszawa–Kraków 1979, s. 200. Przy tej okazji warto uzupełnić, że do lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Bytom posiadał największy procentowo przyrost naturalny ze wszystkich miast pruskich.

14 Píše o tym P. Franzke, *Festschrift anlässlich des 25-jährigen Jubiläums der Herz-Jesu-Kirche in Schomberg OS*, dz. cyt., s. 24–34; szeroko rozwija temat J. Larisch, *Sto lat kościoła i parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu Szombierkach (1905–2005)*, dz. cyt.

15 J. Drabina, *Szafranek (Schaffranek) Józef, Joseph (1807–1874), ksiądz, działacz polityczny i społecznicy*, [w:] *Bytomski słownik biograficzny*, red. J. Drabina, Bytom 2004, s. 258–259.

16 Osobiście pamiętam tę wieżyczkę i często słyszałem owe opowieści.

kańców Szombierek: Szymona Flatzka i Augustyna Cygana, który nawet подарował na ten cel część swojej posiadłości z przeznaczeniem wyłącznie na budowę kaplicy. Z tej okazji bardzo cennym darem, który sprawił ks. Szafrańek dla nowej kaplicy, był obraz Matki Bożej Bytomskiej, który – dzięki badaniom historyków sztuki – można bez popełnienia pomyłki zaliczyć do zespołu tzw. Madonn Piekarskich, piętnastowiecznych malowideł przedstawiających Maryję w półpostaci z małym Dzieciątkiem, trzymanym na lewym ramieniu. Ten obraz posiada wiele podobieństw do należącej do tej grupy przedstawień tzw. Madonny Kozielskiej z Kozła, co pozwala na datowanie obrazu nie później niż na około 1430 rok. Warto dodać, że staraniem księdza proboszcza i profesora zarazem Wacława Schenka obraz ten powrócił do bytomskiej świątyni mariackiej w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a Szombierki otrzymały do swej kaplicy bardzo udaną kopię¹⁷. Uroczystego poświęcenia neogotyckiej kapliczki pw. św. Józefa Opiekuna Dzieciątka Jezus dokonał ówczesny dziekan dekanatu bytomskiego ks. Bernard Purkop dnia 25 października 1863 roku.

Kościół parafialny w Szombierkach pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa wybudowano w latach 1902–1904, przy wydatnym wsparciu rodziny hrabiowskiej Joanny i Hansa Ulricha Schaffgotschów. Tu znalazły miejsce spoczynku szczątki znanego „króla cynku” na Górnym Śląsku Karola Godulli. Kościół uroczyście poświęcił 20 czerwca 1905 roku ówczesny biskup wrocławski kard. Jerzy Kopp¹⁸.

17 T. Dobrowolski, E. Szramek, *Obraz Matki Boskiej Piekarskiej w Opolu na tle gotyckich wizerunków podobnego typu*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 6 (1938), s. 203–222; J. Drabina, *Historia Bytomia*, dz. cyt., s. 60–61.

18 Drobiazgowo proces budowy kościoła i funkcjonowania parafii w pierwszym stuleciu istnienia przedstawia J. Larisch, *Sto lat kościoła i parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu Szombierkach (1905–2005)*, dz. cyt.

Abstrakt

Od małej wioski w diecezji krakowskiej do dzielnicy wielkiego miasta w diecezji gliwickiej

W niniejszym przedłożeniu zestawione zostały, wraz z autobiograficznymi odniesieniami, najważniejsze fakty z dziejów Szombierek, niegdyś małej wioski w odległości ok. 2 km od Bytomia, a dziś dzielnicy tego miasta. Szkic niniejszy stara się uchwycić egzystencję mieszkańców tej miejscowości od XIV wieku do czasów współczesnych. Najbardziej zajmujące przesłanie tych dziejów zawiera się w fakcie przynależności kościelnego dekanatu bytomskiego do diecezji krakowskiej do 1821 roku, mimo politycznej przynależności tej ziemi do Rzeszy Niemieckiej, a dokładniej do Królestwa Czeskiego do 1742 roku, a następnie do Prus. Pod względem parafialnym Szombierki należały do parafii w Bytomiu, a własny kościół i parafię otrzymały w 1905 roku. Od 1992 roku Szombierki wchodzą w skład diecezji gliwickiej.

Słowa kluczowe: Bytom, Szombierki, diecezja krakowska, diecezja gliwicka, obraz Matki Bożej Bytomskiej

Abstract

From a small village in the Diocese of Krakow to a district of a big city in the diocese of Gliwice

In the article the author presents alongside autobiographical references, the most important facts from the history of Szombierki. Once a small village about 2 km from the city of Bytom, Szombierki is nowadays, a district of this city. This article's aim is to outline the existence of the Szombierki's inhabitants from the 14th century to present day. The author in particular concentrates on the past of the church deanery of Bytom that once belonged to the Diocese of Kraków (until 1821). All of this despite the political affiliation of this land to the German Reich (and more precisely to the Czech Kingdom until 1742, and then to Prussia). Their own church and parish Szombierki received in 1905. Since 1992, Szombierki has been part of the Diocese of Gliwice.

Keywords: Bytom, Szombierki, Diocese of Krakow, Diocese of Gliwice, image of Our Lady of Bytom

Jacek Górski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-9680-1720>



Zabytki sztuki greckiej
w zbiorach Muzeum
Archeologicznego w Krakowie
(przeszłość i nowe perspektywy)



18 lutego 1850 roku w Krakowie przy Towarzystwie Naukowym Krakowskim powołano do życia Muzeum Starożytności, które obecnie funkcjonuje jako Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Zgodnie z intencją Towarzystwa muzeum miało być „skarbnicą pamiątek narodowych” (Rydzewski 2005, 227). Dwaj z „ojców założycieli” – Wincenty Pol i Karol Kremer – wykorzystali wzorce duńskie i opracowali, jeszcze w 1850 roku, instrukcję do poszukiwania i rozpoznawania znalezisk archeologicznych, która nosiła tytuł *Odezwa Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonym w celu archeologicznych poszukiwań wraz ze wskazówką mogącą posłużyć za przewodnik w poszukiwaniach tego rodzaju* (Gąssowski 1970, 59–60). W odpowiedzi na nią do Muzeum zaczęły napływać zabytki, niekiedy bardzo cenne,

nie tylko z terenów dawnej Rzeczypospolitej (obecna Litwa, Białoruś i Ukraina). Obecnie większość krajów chroni swoje dziedzictwo archeologiczne. Jednym z elementów tej ochrony jest zakaz wywozu na stałe tego typu zabytków poza granice kraju. Stąd obecnie możliwości powiększania zbiorów o zabytki z innych krajów są niewielkie. Ograniczają się do przyjmowania darów lub dokonywania zakupów na rynku antykwarycznym wytworów znajdujących się w obiegu od czasów, gdy można było wejść w ich posiadanie legalną drogą. Jednak w wieku XIX i w pierwszej części wieku XX Muzeum działało w innym porządku prawnym. Stąd do zbiorów trafiły, w sposób dozwolony, liczne przedmioty kultury materialnej starożytnego Egiptu i Peru oraz mniejsze serie zabytków z Republiki Południowej Afryki, Libii, Brazylii, Stanów Zjednoczonych i Rosji. Jeszcze w drugiej dekadzie XX wieku do Muzeum zostało przekazanych 13 drobnych zabytków starożytnego Egiptu. Właścicielka weszła w ich posiadanie w latach II wojny światowej.

Wśród „egzotycznych” artefaktów w zbiorach krakowskiej placówki archeologicznej przechowywane są również, od XIX wieku, mniej znane zabytki sztuki starożytnej Grecji. Rzadko były przedmiotem ekspozycji. Wyjątkiem jest kilka naczyń z Kerczu prezentowanych na czasowej wystawie *Ukraina przed wiekami* (kurator – Radosław Liwoch), która w 2012 roku była prezentowana w Krakowie. Od tego czasu była prezentowana w kilkunastu polskich muzeach.

Celem artykułu jest przypomnienie o istnieniu nieco zapomnianych zbiorów o greckiej proveniencji i nakreślenie nowej perspektywy wzbogacenia tej części kolekcji oraz jej stałej prezentacji w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Zabytki greckie pochodzą z dwóch źródeł: badań archeologicznych i darów kolekcjonerskich. Zabytki pochodzenia greckiego zostały w pewnej części opracowane jeszcze przed II wojną światową przez Kazimierza Bulusa, długoletniego pracownika Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (Śliwa 1998) w ramach europejskiego projektu *Corpus Vasorum Antiquorum* (por. Papuci-Władyka..., 156). Zbiory krakowskie, w tym muzealne, zostały ujęte w ramach drugiego z trzech tomów poświęconych zbiorom polskim (Bulas 1935).

Zbiory z badań archeologicznych

W zbiorach muzealnych od 1887 roku znajduje się niezwykle cenne wyposażenie grobu tzw. księżniczki scytyjskiej z Ryżanówki (raj. Zvenigorodka, obecnie Ukraina; w XIX wieku tereny należały do Rosji). Historia jego użyskania jest pasjonująca i została dokładnie opisana (Rydzewski 2016). W miejscowości 150 km na południe od Kijowa istniało pole kurhanowe. Ze względu na rozmiary wyróżniał się tzw. Wielki Kurhan Ryżanowski, rozkopany amatorsko i bez rezultatów w 1884 roku przez Juliana Talko-Hryniewiczza – lekarza i następnie profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego (Chochorowski et al. 1999, 5). Jednak przypadkowe odkrycia złotych przedmiotów spowodowały powtórne wykopaliska w 1887 roku, tym razem przeprowadzone przez wybitnego archeologa ówczesnej doby Gotfryda Ossowskiego, pierwszego kustosa zbiorów krakowskiego muzeum. Tym razem badania przyniosły niezwykle odkrycie bardzo bogatego grobu kobiecego, określonego jako pochówek „księżniczki z Ryżanówki”. Na paradny strój kobiety naszyto ok. 440 złotych aplikacji, a ciało przyozdobiono ponadto dwiema greckimi złotymi zausznicami, złotym naszyjnikiem, dwiema złotymi bransoletami i złotymi pierścieniami, z których trzy zostały wykonane ze staterów bitych przez grecką kolonię nad Morzem Czarnym w Pantikapaionie (obecnie Kercz). Obok ciała leżały brązowa situla ze srebrnym kubkiem w środku, srebrny kyliks, zwierciadło z brązu, kościane wrzeciono, talerzyk i misa z brązu, kantaros (Ossowski 1888, tabl. IV: 4) i amfora na wino. Znaleźisko, datowane na III wiek przed Chrystusem, zostało szybko opublikowane (Ossowski 1888).

Zainteresowanie wzbudają zwłaszcza naczynia zdradzające pochodzenie z greckich warsztatów ceramicznych (kantaros pokryty czarnym pokostem – kielichowate naczynie do picia wina oraz amfora do jego przechowywania) lub jubilerskich (kubek i miseczka ze srebra). Obecność luksusowych greckich przedmiotów w elitarnych grobowcach arystokracji scytyjskiej była standardowa. Źródłem bogactwa elit koczowniczych był w dużej mierze lukratywny handel zbożem, które poprzez kolonie nadczarnomorskie było eksportowane do kontynentalnej Grecji (Chochorowski 2005, 460–462). Zróżnicowana struktura społeczeństwa scytyjskiego i możliwość kumulowania bogactwa stworzyło zapotrzebowanie na prestiżowe dobra, a ich wytwórcami byli Grecy artyści zamieszkujący kolonie na północnych wybrzeżach Morza Czarnego, tworzący prawdziwe arcydzieła sztuki jubilerskiej. Były one wykonywane z wykorzystaniem tematyki i symboliki typowej dla kultury

koczowników (tzw. grecko-scytyjski styl zdobniczy). Na marginesie warto dodać, że niedawno w Chotyńcu, pow. jarosławski, na grodzisku związanym z leśno-stepowym wariantem kultury scytyjskiej odkryto pierwszą na ziemiach polskich amforę grecką (Czopek 2020).

Uwagę zwracają dwa pierścienie wykonane ze złotych monet. Na awersach widoczna jest brodata głowa Satyra w wieńcu z bluszczu, a na rewersach – przedstawienie gryfa i greckie litery ΠΑΝ. Są one datowane na lata 330–315 przed Chrystusem (Chochorowski 1999, 40). Ciekawe, że wśród ozdób stanowiących nakrycie głowy „księżniczki” znalazła się plakietka z wyobrażeniem tańczących menad. Są one, podobnie jak postacie satyrów, kojarzone z misteriami dionizyjskimi. Może to wskazywać, że jakieś pierwiastki wierzeń greckich przeniknęły do świata scytyjskiego (Chochorowski 1999, 35–36).

O srebrnym kubku o wadze 264 g, wykutym z jednego kawałka metalu, pisano „Tak pod względem wdzięcznego kształtu i niepospolicie gustownej ornamentyki, jako też pod względem wysokiej doskonałości w wyrobieniu tego naczynia, należy ono do rzędu najrzadszych i najwytworniejszych tego rodzaju zabytków, jakie na przestrzeni całego obszaru nadczarnomorskiego dotychczas znaleziono” (Ossowski 1888, 27). Całkowita wysokość naczynia wynosi 13 cm, średnica wylewu 6 cm, a średnica brzuśca prawie 11 cm. Na największej wydętości brzuśca znajduje się złocony pasek przedstawiający gonitwę zwierząt – panter i być może psów. Do kompletu zaleziono srebrną miseczkę o średnicy 10 i wysokości 3 cm (Ossowski 27–28, tabl. IV: 1, 2). Obok ciała znaleziono dużą glinianą amforę (zapewne na wino) o wysokości ok. 75 cm (Ossowski 1888, tabl. V: 1).

Dary kolekcjonerskie

W zasobach Działu Zbiorów Dawnych przechowywane są naczynia greckie i ich ułamki pochodzące z Kerczu (kolonia Pantikapaion). Historia ich odkrycia i nabycia przez Muzeum nie jest znana. W inwentarzach muzealnych są uwzględnione od końca XIX wieku. Wydaje się, że wtedy mogły trafić do Krakowa za sprawą jakiegoś kolekcjonera, który je przekazał do instytucji. Dobry stan zachowania naczyń wskazuje, że zapewne zostały wydobyte spod ziemi przy zastosowaniu ówczesnych, zapewne w pełni amatorskich metod eksploracji. Najbardziej efektownie z tego zbioru prezentuje się kilka dobrze zachowanych całych naczyń, w niektórych przypadkach z dobrze

widocznymi przedstawieniami. Na uwagę zasługują niezdobione naczynia gliniane pokryte czarnym pokostem – kyliks (czara do picia wina) i pyksis (do przechowywania medykamentów lub cennych drobiazgów). Piękne jest czerwonofigurowe naczynie – pelike – waza do przechowywania płynów lub prochów zmarłego. W zbiorach są też inne naczynia gliniane (zwraca uwagę malowany pyksis z pokrywką) i przykłady drobnej plastyki terakotowej z przedstawieniami głów Zeusa, satyra i dziecka.

Ciekawą genezę ma również zbiór dziewiętnastu zabytków starożytnych zinwentaryzowanych końcem XIX wieku pod miejscowością Carnuntum. W czasach rzymskich był to obóz legionowy położony między Wiedniem a Bratysławą. W 1894 roku podczas pobytu w Krakowie przekazał je Józef Hilary de Lilia Nowalski (1854–1928), ciekawa postać, którą przypomniał Joachim Śliwa (2007). Urodzony na Suwalszczyźnie, kształcił się w Warszawie, Krakowie i Wiedniu, ale chyba żadnych studiów nie ukończył. Zaangażował się natomiast w poszukiwania archeologiczne w Wiedniu i okolicy. Był inspektorem wykopalisk rzymskich w Wiedniu i inspektorem zabytków archeologicznych Dolnej Austrii. Prowadził z sukcesami poszukiwania archeologiczne w Carnuntum, dlatego zapewne wszystkie przekazane przez Nowalskiego zabytki połączono z odkryciami w tej miejscowości. Tymczasem naczynia greckie z pewnością stanowiły zakupy antykwaryczne, być może poczynione z myślą o darze dla Muzeum Archeologicznego przy Akademii Umiejętności, w której strukturach pozostawała wtedy krakowska instytucja.

Wśród 18 zabytków są i takie, które mogą pochodzić z Carnuntum. Można do nich zaliczyć powszechnie występujące lampki oliwne i fragment naczynia *terra sigillata*. Naczynia te produkowane na masową skalę w warsztatach prowincjonalnych były stosunkowo często importowane przez ludność zamieszkującą poza limesem na terenie *Barbaricum*. Osiem naczyń ma jednak niewątpliwie grecką proveniencję. Są to typowe, dobrze zachowane okazy kolekcjonerskie. Na uwagę zasługują przede wszystkim okazy z przedstawieniami figuralnymi. Na jednym ze skyfosów czarnofigurowych widnieje Atena walcząca z olbrzymem. Głowę kobiety z naszyjnikiem widzimy z kolei na zrekonstruowanym naczyniu do czerpania i przechowywania wody określanym jako kalpis. Elegancko wygląda skyfos o metalicznym poblasku. Poniżej prostokątnych pól pomalowanych na przemian na biało i czerwono widoczna jest girlanda winogron. Zwraca również dobrze zachowany rodzaj dzbana z trójlistnym wylewem (oinochoe) z jasnoczerwonej gliny bez pokostu w części przydennej (Bulas 1935, 55–57, Pl. 4: 7b, 22–24).

Najnowsze nabytki

Muzeum dysponuje kilkunastoma wysokiej klasy obiektami pochodzenia greckiego. To jednak o wiele za mało, by prezentować je jako reprezentatywną kolekcję, która może odzwierciedlać cechy i rozwój sztuki starożytnej Grecji. Muzeum dysponuje największą w Polsce kolekcją zabytków starożytnego Egiptu z oryginalnymi sarkofagami i mumiami. Prezentowane na wystawie są magnesem przyciągającym turystów indywidualnych oraz bardzo liczne grupy szkolne, ponieważ problematyka egipska jest obecna w programach szkolnych. Nie ulega wątpliwości, że ekspozycja prezentująca dzieła cywilizacji greckiej, leżącej u podstaw tożsamości europejskiej, byłaby ważnym uzupełnieniem oferty stałych wystaw w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Zachodzi pytanie: czy w dzisiejszych czasach możliwe jest utworzenie takiej kolekcji? Na całym świecie są dostępne interesujące nas obiekty wykonane w różnych technikach i materiałach, jak glina, terakota, szkło, kamień, brąz, srebro, a nawet złoto. W zależności od wielkości, stanu zachowania i materiału ceny wahają się od kilku tysięcy do kilkuset tysięcy euro. Istnieje więc możliwość zakupu, pod warunkiem dysponowania odpowiednimi środkami budżetowymi lub sponsorskimi. Alternatywą jest przyjmowanie w długoletni depozyt okazów z kolekcji prywatnych.

Muzeum podjęło próbę realizacji takiego przedsięwzięcia i rozpoczęło, we współpracy z renomowaną galerią sztuki Proma Porta Antiquites z Warszawy, starania związane z nabyciem nowych artefaktów. Mają się one stać zaczątkiem wystawy zabytków sztuki starożytnej Grecji i Rzymu. Pierwszym nabytkiem jest lekyt aryballosowy wykonany z malowanej terakoty, datowany na lata ok. 350–330 przed Chrystusem. *Lekythos* to greckie naczynie, w którym przechowywano olejki do namaszczenia ciała. Wykonane z terakoty naczynie kształtem przypomina wysmukły dzbanek z jednym uchem, małą stopką, walcowatym brzuścem, długą szyjką oraz szerokim i bardzo wysokim wylewem. Brzusiec jest ozdobiony czarną siatką z białymi kropkami, a wylew oraz fragment uchwyty pomalowane zostały na czarno. Naczynie jest świetnie zachowane i nie posiada żadnych śladów prac renowacyjnych.

Przed przyjęciem do zbiorów niezwykle istotne jest zbadanie proveniencji zabytku. Celem jest wykluczenie możliwości, że artefakt pochodzi z nielegalnego źródła. Lekyt przekazany do Muzeum został znaleziony około 1910 roku w Kampanii (Włochy) przez Francesco Amarna. W latach trzydziestych XX wieku został zakupiony w Rzymie przez Sigismunda Thomsena z Frankfurtu

(Niemcy). Od lat sześćdziesiątych znajdował się w kolekcji Herberta Markwardta w Breisgau (Niemcy), a od lat dziewięćdziesiątych – w kolekcji Bora Erbila w Zurychu (Szwajcaria).

Lekyt aryballosowy w założeniu ma się stać zaczątkiem kolekcji. Jest własnością Muzeum od kwietnia 2022 roku. Od tego czasu do końca listopada wspomnianego roku w depozyt muzealny przyjęto 19 nowych zabytków. Darczyńcami są prywatni kolekcjonerzy. Zabytki są już na czasowej wystawie w towarzystwie eksponatów etruskich i greckich będących własnością Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Zostały one przyjęte do ekspozycjonowania na czas gruntownego remontu tej instytucji.

Podziękowania

Autor uprzejmie dziękuje Raśławowi Liwochomi, kustoszowi Działu Zbiorów Dawnych Muzeum Archeologicznego w Krakowie, za pomoc w dotarciu do zbiorów i literatury.

Abstrakt

Zabytki sztuki greckiej w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie (przeszłość i nowe perspektywy)

Celem artykułu jest przypomnienie o istnieniu nieco zapomnianych zbiorów o greckiej proveniencji i nakreślenie nowej perspektywy wzbogacenia tej części kolekcji i jej stałej prezentacji w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Zabytki greckie pochodzą z dwóch źródeł: badań archeologicznych i darów kolekcjonerskich. Te pierwsze trafiły do Muzeum w 1887 i stanowiły część wyposażenia bogatego grobu scytyjskiej arystokratki pochowanej w Ryżanówce (Ukraina). W XIX wieku prywatne osoby przekazały również zabytki (głównie naczynia i drobną plastykę) greckie z Kerczu i bliżej nieokreślonych miejscowości, zapewne z kontynentalnej Grecji. Obecnie Muzeum podejmuje starania zakupu za pieniądze sponsorskie lub przyjmowania w długoletnie depozyty okazów z prywatnych kolekcji. W ten sposób, oprócz około 50 zabytków własnych, na wystawie prezentowanych jest 20 nowych nabytków.

Słowa kluczowe: sztuka starożytnej Grecji, Muzeum Archeologiczne w Krakowie, kolekcje, ceramika

Abstract

Monuments of Greek art in the collection of the Archaeological Museum in Krakow (the past and new perspectives)

The aim of the article is to remind about the existence of somewhat forgotten collections of Greek provenance at the Archaeological Museum in Krakow, it also outlines a new perspective for enriching this part of the collection, and their permanent presentation at the mentioned above museum. Greek monuments arrive from two sources: archaeological research and collectors' gifts. The first ones were brought to the Museum in 1887 and were part of the furnishings of the rich grave of a Scythian aristocrat buried in Ryżanówka (Ukraine). Later that century some other Greek artefacts (mainly pottery and small art from the continental Greece) were donated by private individuals. Currently, the Museum is making efforts to purchase items from private collections for long-term deposits or to purchase them with sponsorship money. In this way, 20 new acquisitions were added to the exhibition, of about 50 of the museum's own monuments.

Keywords: art of ancient Greece, Archaeological Museum in Krakow, collections, ceramics

Bibliografia

Bulas K.

1935 *Corpus Vasorum Antiquorum Pologne 2. Collections de Cracovie*, [w:] E. Bulanda (red.), Varsovie–Cracovie.

Chochorowski J.

2005 *Społeczności epoki brązu i wczesnej epoki żelaza* [w:] J. Śliwa (red.) *Wielka Historia Świata 2*, 377–499.

Chochorowski J., Rydzewski J., Skoryj S.

1999 *Wielki Kurhan Ryżanowski. Przewodnik po wystawie „Tutanhamon ukraińskich stepów”*, Kraków.

Czopek S.

2020 *Znaczenie odkryć w Chotyńcu (południowo-wschodnia Polska) dla interpretacji procesów kulturowo-historycznych na zachodnim Wołyniu i Podolu (Ukraina) we wczesnej epoce żelaza*, *Archeologia Polski* 65, 67–114.

Gąssowski J.

1970 *Z dziejów polskiej archeologii*, Warszawa.

Górski J.

2017 *Ludzie i zbiory. Najważniejsze kolekcje Muzeum Archeologicznego w Krakowie*, [w:] L. Rotter, A. Giza (red.) *Krajobraz i dziedzictwo kulturowe Europy. Sacrum-profanum. Prace ofiarowane księdzu prof. dr. hab. Józefowi Mareckiemu*, Kraków 2017, 518–527.

Ossowski G.

1888 *Wielki Kurhan Ryżanowski według badań dokonanych w latach 1884 i 1887*, Kraków.

Papuci-Władyka E.

2008 *Corpus Vasorum Antiquorum. Nowa edycja polskich tomów przedwojennych*, 156–157.

Rydzewski J.

2005 *Historia Muzeum*, [w:] J. Rydzewski (red.) *Pradzieje i wczesne średniowiecze Małopolski. Przewodnik po wystawie. Katalog zabytków*, Kraków, 223–244.

2016 *Zabytki z wielkiego kurhanu ryżanowskiego w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie*, *Materiały Archeologiczne* 41, 211–243.

Śliwa J.

1998 *Kazimierz Bulas, przyjaciel Greków*, [w:] J. Śliwa [red.] *Archeologia Śródziemnomorska w Uniwersytecie Jagiellońskim 1897–1997*, *Materiały Sympozjum Naukowego*, Kraków, 21–23 października 1997, Kraków, 67–75.

2007 *Józef Hilary de Lilia Nowalski (1854–1928)*, [w:] J. Śliwa (red.) *Egipt, Grecja, Italia... Zabytki starożytne z dawnej kolekcji Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków, 303–306.

Jarosław Wenta

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

 <https://orcid.org/0000-0002-1177-1893>



O początkach zakonu krzyżackiego



O początkach zakonu krzyżackiego wykładać można na dwa sposoby. Po pierwsze, według tradycji własnej zakonu, po drugie, według propozycji historyków prowadzących w wieku dziewiętnastym krytykę pozostałych po zakonie źródeł. Do działań historyków wrócimy niżej¹.

I. Własna tradycja zakonu da się układać podług wstępów do jego statutów, czyli na trzy możliwe sposoby opowiadania o rzeczy².

- ¹ Por. Marie-Luise Favreau, *Studien zur Frühgeschichte des Deutschen Ordens*, Stuttgart 1974 (Kieler Historische Studien, 21), specjalnie Hartmut Boockmann, *Der Deutsche Orden. Zwölf Kapitel aus seiner Geschichte*, München 1981; także Klaus Militzer, *The Role of Hospitals in the Teutonic Order*, [w:] *The Military Orders*, t. 2: *Welfare and Warfare*, ed. by Helen Nicholson, Ashgate 1998, s. 51–59, <https://doi.org/10.4324/9781315085920>, oraz tenże, *Von Akkon zur Marienburg. Verfassung, Verwaltung und Sozialstruktur des Deutschen Ordens 1190–1309*, Wien 1999 (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, 56).
- ² Zawartość artykułu jest częścią wyników badań prowadzonych w ramach projektu finansowanego przez Narodowego Centrum Nauki nr 2018/29/B/HS3/00886 pt. *Statuty Zakonu Krzyżackiego. Rękopisy łacińskie i francuski*. Por. Jarosław Wenta, *Die französischsprachige Fassung der Deutschordensstatuten*, „Jahrbuch der Oswald von Wolkenstein-Gesellschaft” 22 (2018–2019): *Romania und Germania. Kulturelle und literarische Austauschprozesse in Spätmittelalter und Früher Neuzeit*,

1. Statuty w swojej łacińskiej wersji językowej, powszechnie uważanej za najstarszą, informują o tym w sposób następujący:

Hunc ergo speciale ordinem ad utilitatem sancte ecclesie se generalius diffundentem congratulationis oculo diversi summi pontifices intuentes ad petitionem Friderici ducis Suevie ceterumque principum terre sancte et Alamannie, tempore quo a Christianis Accon est obsessa, confirmatum confirmatum plurimus privilegii et emunitatibus et libertatibus illustrarunt³.

2. Wersja niemiecka statutów posiada tzw. historyczny prolog, którego nie ma wersja łacińska, a ten ma jeszcze inne wiadomości:

In den namen der heiligen drivaldicheit sô kunden wir allen den, die nû sint unde noch komen sulen, wie sich erhaben hat unde von weme unde wenne unde wie der orden des hospitâles sente Marien des Dûschen hûses von Jherusalem. Dô iz von der

s. 398–411; tenże, *Maxa Perlbacha edycja statutów zakonu krzyżackiego*, [w:] *Totius mundi philohistor: studia Georgio Strzelczyk octuagenario oblata*, Poznań 2021, s. 753–760; tenże, *From a hospital to an order of knights. About the Teutonic Order in Acre*, Humboldt Kolleg, Madaba 2022, s. 58; tenże, *Die Deutschordensstatuten. Die Edition und die Frühgeschichte. Stan badań dla typu źródła: Kassius Hallinger, Consuetudo. Begriff, Formen, Forschungsgeschichte, Inhalt*, [w:] *Untersuchungen zu Kloster und Stift*, hrsg. von Max-Planck-Institut für Geschichte, Göttingen 1980, s. 140–166 (Veröffentlichungen des Max-Planck-Institut für Geschichte, 68; Studien zur Germania Sacra, 14); Gert Melville, *Regeln – Consuetudines – Texte – Statuten. Positionen für eine Typologie der normativen Schrifttums religiöser Gemeinschaften im Mittelalter*, [w:] *Regulae – Consuetudines – Statuta. Studi sulle fonti normative degli ordini religiosi nei secoli centrali del Medioevo. Atti del I e del II Seminario internazionale di studio del Centro italo – tedesco di storia comparata degli ordini religiosi (Bari/Noci/Lecce, 26–27 ottobre 2002/Castiglione delle Stiviere, 23–24 maggio 2003)*, a cura di Cristina Andenna e Gert Melville con la consulenza scientifica di Cosimo Damiano Fonesca, Hubert Houben e Giuseppe Picasso, Münster 2005, s. 5–38 (Vita Regularis, 25); Jürgen Sarnowsky, *Die Statuten der geistlichen Ritterorden*, [w:] *Von der Ordnung zur Norm Statuten in Mittelalter und Früher Neuzeit*, hrsg. von Gisela Drossbach, Paderborn–München–Wien–Zürich 2010, s. 255–264; Klaus Schreiner, *Gemeinsam Leben*, [w:] *Spiritualität, Lebens und Verfassungsformen klösterlicher Gemeinschaften in Kirche und Gesellschaft des Mittelalters*, hrsg. von Gert Melville, Berlin 2013 (Vita regularis, 53); tenże, *Obserwantia regularis – Normbildung, Normenkontrolle und Normenwandel in Münchtum des hohen und späten Mittelalters*, [w:] *Prozesse der Normbildung und Normveränderung im Mittelalterlichen Europa*, hrsg. von Doris Ruhe, Karl-Heinz Spieß, Stuttgart 2000, s. 275–314; Emmanuel V. Severus, OSB, *Consuetudo und monastisches Selbstverständnis, Consuetudines Monasticae. Eine Festgabe für Kassius Hallinger aus Anlass seines 70. Geburtstages*, Roma 1985, s. 413–422 (Studia Anselmiana, 85); Arno Mentzel-Reuters, *Preußische Diözesanstatuten und Reformen in Deutschen Orden*, [w:] *Von der Ordnung zur Norm Statuten in Mittelalter und Früher Neuzeit*, hrsg. von Gisela Drossbach, Paderborn–München–Wien–Zürich 2010, s. 55–71.

3 Max Perlbach, *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, Halle a.S. 1890, s. 24. Por. Johannes Götz, *Statutenhandschriften des Deutschen Ordens nach der älteren Redaktionsstufe. Eine Ergänzung zur Edition von Max Perlbach*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte” 155 (2019), s. 417–496.

geburt unsers hêrren tûsent unde hundert unde nûnzich iâr waren in den cîden, dô Akers was besezzen von den cristenen unde mit der Gotes helfe wider gewonnen wart von den handen der ungeloubegen, zu denselben cîden was in dem here ein teil gûter lûte von Breme unde von Lûbeke, die von der mildicheit unsers hêrren sich erbarmeten uber den manichvaldigen gebrechen, den die siechen hatten in dem here, unde begunden dis vorgebant spitâles under einem segele eines schiffes, daz ein kocke geheizen ist, dâ sie di siechen mit grôzer andâht underbrâhten unde der mit vlîze phlâgen. Diz cleine beginnen erbarmete den herzogen Friderîchen von Swâben unde andere hôhe hêrren, der namen hie nâch geschriben stênt: der êrbere patriarche von Jherusalem unde desselben riches kunich Heinrich unde der herzoge Heinrich von Brabant, der dâ houbet was des heres, unde der meister von deme spitâle sente Johannis unde der meister von dem Temple, die erzebischove unde die hôhen lûte desselben riches, mit der râte dirre vorgebant herzoge von Swâben sine boten sante uber mer an sînen brûder kunic Heinrichen, der sint keiser wart, daz er erwurbe von dem pâbeste Celestino, daz er daz vorgesagete spitâl stêtigete unde im gebe daz leben an den siechen nâch dem spitâle sente Johannis unde die ritterschaft nâch dem orden des Templis. Diz geschach, daz dirre beider leben unde ir vriheit von den genâden unsers hêrren unde von der mildicheit des pâbestes wart gestêtiget unde geben dem selben spitâle. Diz selbe leben ist ouch niht gestêtiget alleine von den lûten ûf ertrîche, sunder ez ist ouch gestêtiget von Gote in himelrîche⁴.

Powstanie własnej krzyżackiej redakcji pierwotnej reguły, czyli tzw. statutów zakonu, w obecnie znanej postaci to, przypomnijmy, lata między rokiem 1244, kiedy to dowodnie (bullą papieża Innocentego IV) posługiwali się jeszcze regułą templariuszy⁵, a datą spisania najstarszego z zachowanych niemieckojęzycznych rękopisów, tj. dniem św. Remigiusza (1 października) 1264 roku⁶. Uzasadnione wydaje się więc przypuszczenie, iż pierwotnie informacja z prologu statutów tyczyła się tylko powołania szpitala w trakcie oblężenia Akki i uczynku zasługującego księcia Fryderyka Szwabskiego. Traktowanie szpitala jako wyłącznej fundacji dynastii Hohenstaufów odpowiada realiom z czasów panowania w Niemczech, na Sycylii i w Królestwie Jerozolimskim Fryderyka II oraz Konrada IV, czyli sprzed roku 1254. Wprowadzenie mieszczan Bremy i Lubeki na pierwsze miejsce spośród fundatorów i dobrodziejów wskazuje na czasy po 1254, okres Wielkiego Bezkrólewia i misji w Prusach.

4 *Die Statuten des Deutschen Ordens*, s. 22–23.

5 *Tabulae ordinis Theutonici ex tabularium regii Berolinensis codice pitissimum*, ed. E. Strehlke, Berolini 1869, s. 356, nr 470.

6 Berlin, Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz, Ms. boruss. oct. 79.

Łaciński prolog do statutów powstałby więc przed upadkiem króla Konrada IV, czyli przed rokiem 1254, zaś niemieckojęzyczny w latach 1254–1264.

3. W dwujęzycznym (łacińsko-niemieckim) rękopisie statutów Biblioteca Apostolica Vaticana, Cod. Reg. lat. 163 po kończących łaciński prolog słowach *explicit prologus* następuje tekst podobny zawartością do prologu niemieckojęzycznego, ale bogatszy w informacje. *Narratio de primordiis Ordinis Theutonici*⁷ (tak nazywa to literatura) informuje o powołaniu za sprawą mieszczan Lubeki i Bremy (w trakcie oblężenia Akki przez chrześcijan) szpitala, wymieniając imiona kapelana Konrada oraz komorzego Burcharda, a następnie o zebraniu biskupów i panów z Ziemi Świętej i Niemiec w tamtejszym domu templariuszy i postanowieniu, aby zakon dla szpitala i ubogich posługiwał się regułą joannitów, zaś dla duchownych i rycerzy – regułą templariuszy. Drugi z fragmentów został opatrzony rozbudowaną listą świadków. Powołać miano dla szpitala mistrza, a mistrz templariuszy miał nowym braciom przekazać tekst reguły swojego zakonu i biały zakonny rycerski płaszcz. Mistrza nowego zakonu Hermana Walpoto i Wolfgera, biskupa Passau, miano posłać do ówczesnego papieża Innocentego z prośbą o potwierdzenie rzeczy, który to miał się do prośby przychylić. *Narratio* opowiada więc o dwóch wydarzeniach, a nie o jednym, jak czynią to inne źródła. Zachowało się tylko w tym jednym rękopisie statutów z drugiej połowy XIV. W wersji niemieckojęzycznej towarzyszy XV i XVI rękopisom *Starszej kroniki wielkich mistrzów*. Mamy także traktat brata Ulricha z Gumboldskirchen, oparty częściowo na *Narratio*, skierowany do papieża Benedykta XII w sprawie sporów z arcybiskupem Rygi z roku 1335⁸. Ze stanem faktycznym nie zgadza się lista świadków, a informacji o konsylium w domu templariuszy nie mają żadne

7 *Narratio* ze swoimi informacjami wkracza bardzo późno w obszar tradycji zakonu krzyżackiego. Pierwszy przypomniał tegoż zawartość Wilhelm Eugen Joseph von Wal, *Recherches sur l'ancienne Constitution de l'ordre Teutonique*, t. 1–2, Mergentheim 1807. Źródło posiada sześć wydań: Beda Dudik, *Des hohen Deutschen Ritterordens Münzsammlung in Wien*, Wien 1858, s. 38–40; *De primordiis ordinis Theutonici narratio*, [w:] *Petri de Dusburg Chronicon terrae Prussiae*, Beilage I, hrsg. von M. Töppen, Leipzig 1861, s. 220–225 (Scriptores rerum Prussicarum, 1); *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, hrsg. von Max Perlbach, Halle 1890, s. 159–160; Walter Hubatsch, *Quellen zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Göttingen 1955, s. 26–31; Kurt Forstreuter, Ein Traktat des Deutschen Ordens aus dem 14. Jahrhundert, [w:] *Recht im Dienst der Menschenwürde. Festschrift für Herbert Kraus*, Würzburg 1964, s. 445–462; *De primordiis ordinis Theutonici narratio*, hrsg. von Walter Hubatsch, Frankfurt a. M. 1969, s. 24–29. Stan badań por. Jarosław Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga. Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003, s. 28–34.

8 Biblioteca Apostolica Vaticana, Ottobon. lat. 528; Biblioteca Apostolica Vaticana, Reg. lat. 163; Göttingen, Niedersächsische Staats- und Universitätsbibliothek, 2° Cod. Ms. hist. 88; Stuttgart, Württembergische Landesbibliothek, HB V 72; Stuttgart, Württembergische Landesbibliothek, HB V 73; Wien, Zentralarchiv des Deutschen Ordens, Cod. 427b; Wien, Zentralarchiv des Deutschen Ordens, Cod. 787.

inne źródła⁹. Sam zakon nie przywiązywał znaczenia do tej tradycji, widząc początki swojej fundacji, tak jak w prologach do statutów, w szpitalu powstałym podczas oblężenia Akki (1190–1191).

II. Inną historię opowiadają dokumenty, przede wszystkim papieskie dla zakonu krzyżackiego. Po roku 1196 nie ma w nich wzmianki o konkretnej regule dla szpitala niemieckiego w Akce. Bulla Celestyna III z 21 grudnia 1196 roku ma natomiast zdanie:

Preterea libertates et immunitates eidem hospitali vestro cencessas necnon **racionabiles consuetudines** actenus observatas ratas habemus et eas futuris temporibus illibatas manere sancimus¹⁰.

Warto przy tym zwrócić uwagę na bezpośredni przekaz źródłowy cytowany przez Klause Schreiner, tj. komentarz Humbertusa de Romanis z połowy XIII wieku. Według niego są mnisi, którzy nie posiadają pisemnej reguły (*nulla scripta*). W swoich działaniach (*in agendis suis*) opierają się o pochodzenie, *consuetudo*, zrozumienie, *ratio*, czyniąc to, co się wydaje rozsądne (*rationabilis*)¹¹.

Zakłada się, iż dochodzenie do ostatecznego kształtu reguły w przypadku zakonu krzyżackiego było procesem rozłożonym na dłuższy okres. Pojawienie się spisanych zwyczajów, jakkolwiek chyba tylko w obszarze przywilejów pochówkowych, obserwujemy już w bulli papieża Innocentego III z 19 lutego 1199 oraz z 27 czerwca 1206 roku:

Sepulturam preterea ipsius loci liberam esse decernimus, ut eorum devotioni et extreme voluntati, qui se illic sepeliri deliberaverint, nisi forsitan excommunicati vel interdicti sint, nullus obsistat, salva tamen iustitia illarum ecclesiarum, a quibus mortuorum corpora assumuntur. Ad hec ordinationem factam in ecclesia vestra **iuxta modum** templariorum in clericis et militibus et ad exemplum hospitalrio-

9 Jarosław Wenta, *Die Berichte über die Gründung des Deutschen Ordens und seine preussische Provinz*, [w:] *La mémoire des origines dans les ordres religieux – militaires au Moyen Âge. Actes des journées d'études de Göttingen (25–26 juin 2009). Die Erinnerung an die eigenen Ursprünge in den geistlichen Ritterorden im Mittelalter. Beiträge der Göttinger Tagung (25.–26. Juni 2009)*, Berlin 2012, s. 83–94 (Vita Regularis, 51); tenże, *O relacjach o założeniu zakonu krzyżackiego i jego pruskiej prowincji*, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, pod red. T. Grabarczyka, A. Kowalskiej-Pietrzak, T. Nowaka, Warszawa 2011, s. 499–508. Tam także stan badań i dyskusji.

10 *Tabulae ordinis Theutonici*, ed. Ernestus Strehlke, Berolini 1869, nr 296, s. 265.

11 Klaus Schreiner, *Gemeinsam Leben*, s. 458.

rum in pauperibus et infirmis, sicut provide facta est a vobis recepta et hactenus observata, devotioni vestre auctoritate apostolica confirmamus¹².

Szpital niemiecki miał więc w sprawach sepultury postępować w swoim kościele na sposób obyczajów templariuszy oraz joannitów. Z tejsze bulli dowiadujemy się także, iż w owym czasie dom w Akce postępował nadal w swoich sprawach, mimo przywileju postępowania w sepulturach, na wzór dużych zakonów rycerskich, nie według reguły joannitów czy templariuszy, ale według *rationabiles consuetudines*:

Preterea libertates et immunitates hospitali vestro cencessas necnon **racionabiles consuetudines** hactenus observatas ratas habemus et eas futuris temporibus illibatatas manere sancimus¹³.

Bracia szpitala nie osiągnęli w tym czasie, mimo swoich starań, także statusu braci rycerzy w sposobie tego rozumienia właściwego templariuszom. Aż do roku 1220 pozostali zwykłymi szpitalnikami. Oczekiwania braci szpitala niemieckiego względem białego rycerskiego płaszczu templariuszy rozbiły się o sprzeciw tego zakonu. Za postanowieniem papieża Innocentego III z 28 lipca 1211 bracia szpitala niemieckiego mieli nosić płaszcze z angielskiego sukna (*de stanforti*)¹⁴. Z tzw. sporu o płaszcz wynika jednak, iż bracia niemieckiego szpitala usiłowali w tym czasie pozostawać według reguł templariuszy i joannitów we wszystkich obszarach życia ich domu. Postanowienie papieża oparto o rozdział 68 reguły zakonu templariuszy, która takie sytuacje przewidywała i zalecała znane nam z bulli postępowanie¹⁵.

Czas obdarowania nowego zakonu regułą jest w źródłach jasno określony. W bulli z 15 grudnia 1220 roku papież Honoriusz III stwierdził:

Statuimus etiam, ut ordo fratrum Hospitalis Jerosolimitani circa pauperes et infirmos ordo vero fratrum militie Templi circa clericos et milites ac alios fratres iuxta institutionem domus vestre perpetuis ibidem temporibus observetur¹⁶.

12 *Tabulae ordinis Theutonici*, nr 297, 298, s. 266–267.

13 Tamże, nr 298, s. 267.

14 Tamże, nr 301, s. 270.

15 *La Règle du Temple*, par Henri de Curzon, Paris 1886, s. 67–68. W oczekiwaniu na najnowszą edycję mającą zastąpić starsze, mającą się ukazać w serii Corpus Christianorum. Continuatio Mediaevalis na podstawie dysertacji Simonetty Cerrini, *Une expérience neuve au sein de la spiritualité médiévale: l'ordre du Temple (1120–1314). Étude et édition des règles latine et française*, Diss. Phil., Paris IV (Sorbonne), t. 1–2, Paris 1998 korzystamy z edycji starszych.

16 *Tabulae ordinis Theutonici*, s. 276, nr 306.

Decydujący o generaliach przyszłych statutów był z pewnością IV Sobór Laterański z 1215 roku, zapowiedziany przez papieża Innocentego III w 1213. Przyjęte w 1215 roku postanowienia w kanonie 13 zakazywały tworzenia nowych reguł zakonnych, przynależności mnichów do więcej niż jednego klasztoru, a opatom – rządzenia więcej niż jednym klasztorem¹⁷.

Abstrakt

O początkach zakonu krzyżackiego

O początkach zakonu krzyżackiego wyklada się na dwa sposoby. Po pierwsze według tradycji własnej zakonu, po drugie, według propozycji historyków prowadzących w wieku dziewiętnastym krytykę źródeł. Powstanie własnej redakcji pierwotnej reguły, czyli tzw. statutów zakonu, w obecnie znanej postaci to lata między rokiem 1244, kiedy to dowodnie (bulla papieża Innocentego IV) posługiwali się regułą templariuszy, a datą spisania najstarszego z zachowanych niemieckojęzycznych rękopisów, tj. dniem św. Remigiusza (1 października) 1264 roku. Według Łacińskiego, pierwotnego prologu do statutów informacja dotyczyła się powołania szpitala w trakcie oblężenia Akki i uczynku zasługującego księcia Fryderyka Szwabskiego. Traktowanie szpitala jako wyłącznej fundacji dynastii Hohenstaufów odpowiada realiom z czasów panowania w Niemczech, na Sycylii i w Królestwie Jerozolimskim Fryderyka II oraz Konrada IV, czyli sprzed roku 1254. Wprowadzenie mieszczan Bremy i Lubeki na pierwsze miejsce spośród fundatorów i dobrodziejów w niemieckojęzycznej wersji statutów wskazuje na czasy po 1254, okres Wielkiego Bezkrólewia i misji w Prusach. Łaciński prolog do statutów powstałby więc przed upadkiem króla Konrada IV, czyli przed rokiem 1254, zaś niemieckojęzyczny w latach 1254–1264. Według papieskich przywilejów dom w Akce posiadał przywileje w sepulturach na wzór joannitów i templariuszy, zaś około 1210 zakon usiłował postępować według reguł tych zakonów. Prawo do białego rycerskiego płaszcza i reguł joannitów oraz templariuszy jako reguły własnej zakon uzyskał dopiero bullą z roku 1220.

Słowa kluczowe: zakon krzyżacki, średniowiecze, Jerozolima, Hohenstauffowie, Akka

17 Gert Melville, *Regeln – Consuetudines – Texte – Statuten. Positionen für eine Typologie der normativen Schrifttums religiöser Gemeinschaften im Mittelalter*, [w:] *Regulae – Consuetudines – Statuta*, s. 14.

Abstract

On the beginnings of the Teutonic Order

The origins of the Teutonic Order are explained in two ways. Firstly, according to the order's own tradition, and then by the suggestions of historians who conducted a critique of sources in the 19th century. Their own original rule, i.e. the so-called statutes of the order (in the currently known form) were created between 1244 (when they evidently used the rule of the Knights Templar, fact mentioned in the bull of Pope Innocent IV) and the date of recording the oldest of the surviving German-language manuscripts – 1st of October 1264 (St. Remigius Day). According to the Latin, original prologue to the statutes, the information concerned the establishment of the hospital during the siege of Acre and the meritorious deed of Duke Frederick of Swabia. Treating the hospital as an exclusive foundation of the Hohenstaufen dynasty, corresponds with the realities of the reign of Frederick II and Konrad IV in Germany, Sicily and the Kingdom of Jerusalem, i.e. before 1254. The introduction of the Burghers of Bremen and Lübeck as the first among the founders and benefactors in the German-language version of the statutes indicates the times after 1254, i.e. the period of the Great Interregnum and the mission in Prussia. The Latin prologue to the statutes would have been written before the fall of King Konrad IV, i.e. before 1254, and the German-language one in the years 1254–1264. According to the papal privileges, the house in Acre had privileges in sepulchres, modeled on the Knights of St. John and the Knights Templar, and around 1210, the order tried to follow the rules of these orders. The right to the white knight's cloak and the rules of the Knights of St. John and the Knights Templar as its own rule was only obtained by the order in the Bull of 1220.

Keywords: Teutonic Order, Middle Ages, Jerusalem, Hohenstaufen dynasty, Acre

Mieczysław Rokosz

Akademia Ignatianum w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-1248-1051>



Nad pierścieniem zwanym świętego Stanisława



W skarbcu Katedry na Wawelu od wieków przechowuje się dwa insygnia biskupie z epoki romańskiej, które tradycja katedralna wiąże ze świętym biskupem męczennikiem Stanisławem ze Szczepanowa i uznaje je za przedmioty relikwiarne; to mitra-infuła św. Stanisława i pierścień św. Stanisława. Mimo że infuła doczekała się gruntownego artykułu¹, to do tego pierścienia mamy nie za obfitą i rozproszoną literaturę². Spróbujmy więc wszystkie te uwagi zebrać i przyrzeć się rzeczy może nieco bliżej.

1 M. Rożek, *Infuła św. Stanisława w Skarbcu Katedry na Wawelu*, „Nasza Przeszłość” 37 (1972), s. 37–47. Zob. też *Wawel 2000*, t. 1, s. 207–208, kat. I/182, oprac. K. J. Czyżewski (tu kompletna literatura do roku 2000).

2 Za zasadnicze znać wypada: M. Walicki, *Rzemiosło artystyczne w służbie Kościoła*, [w:] *Sztuka polska, przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971, t. 1, s. 289; M. Pietrusińska, *Katalog i bibliografia zabytków*, [w:] *Sztuka polska, przedromańska i romańska...*, dz. cyt., t. 2, s. 713; M. Walczak, *Pierścień zwany św. Stanisława*, [w:] *Wawel 2000*, t. 1, s. 208–209, kat. I/183 (dawniejsza literatura) i t. 3, il. 244; K. Bogacka, *Insygnia biskupie w Polsce. Pierścień, pastorał i infuła XI XVIII w.*, Warszawa 2008, s. 59–60, 89–90, 298. W wymienionych pracach dawniejsza bibliografia. Pozostała literatura to liczne uwagi na temat ciekawiejszego nas

Historia pierścienia biskupiego (*annulus pastoralis*) sięga czasów późnoantycznych. Pierwotnie był to sygnet z gmemmą *annulus sigillarius* i pełnił funkcje praktyczne, kancelaryjne, a zarazem był oznaką godności biskupiej. Tę starożytną funkcję sigillum zachował do czasów współczesnych tylko pierścień biskupów Rzymu – *annulus piscatoris*. Dopiero w VII wieku pojawił się obserwowany do dziś rytuał „nadania pierścienia” podczas konsekracji biskupiej. Poświadcza to pojawienie się pierścieni w grobach biskupich z tego czasu po raz pierwszy³. Izydor z Sewilli (560–636) pisze, że biskupowi podczas konsekracji „datur est annulus propter signum pontificalis honoris, vel signaculum secretorum”. Część pierwsza tego zdania wyraźnie mówi, że pierścień jest znakiem godności biskupiej, w drugiej owo *signaculum secretum* wypada rozumieć w znaczeniu przenośnym i symbolicznym raczej jako pieczęć-gwarancję tajemnicy wiary niż pieczętną funkcję pierścienia⁴. Zreformowana liturgia epoki karolińskiej umocniła symbolikę pierścienia biskupiego, który teraz jest znakiem wiary i nupcjalnego związku biskupa z Kościołem lokalnym, diecezją. „Biskup poprzez święcenia stawał się *sposus*, oblubieńcem i małżonkiem Kościoła, któremu został zaślubiony”. Ryt wyświęcania biskupa i nadania mu pierścienia w czasach karolińskich wpłynął też na ten fragment *ordo coronandi regis*, który mówi o wręczeniu koronowanemu królowi pośród innych insygniów również pierścienia, co było „metaforą małżeństwa władcy z królestwem”⁵. W czasach nowożytnych pierścień wypadł jednak z królewskiego repertuaru insygnialnego.

Ryt „nadania pierścienia” w połowie X wieku był już ugruntowany. W związku z tym również polscy biskupi wczesnego średniowiecza posiadali pierścienie, z którymi byli składani do grobu, jak świadczą o tym dobrze znane pierścienie wydobyte z grobów dygnitarzy kościelnych tamtej epoki w katedrach gnieźnieńskiej i krakowskiej, a także w kolegiacie łęczyckiej⁶. Znakomitym i najstarszym przykładem jest pierścień wydobyty z grobu bi-

pierścienia poczynione marginalnie w opracowaniach na inny temat, które będziemy przytaczać w trakcie naszego wywodu.

3 E. Dąbrowska, *Groby, relikwie i insygnia. Studia z dziejów mentalności średniowiecznej*, Warszawa 2008, s. 21–22, 348.

4 *De ecclesiasticis officiis* 2, 5, 12, Patrologia Latina, t. 83 s. 783.

5 E. H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa 2007, 171. Z grobu Kazimierza Wielkiego w 1869 roku wydobyto pierścień królewski.

6 Zob. A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*, Kraków 1959, s. 32–36. *Sztuka polska przedromańska i romańska w Polsce do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971, t. 1, s. 288–290, il. 108–113 na s. 592.

skupa krakowskiego Maura (zm. 1118), który ma nawet imienną inskrypcję: „MAVRVS EPC” wskazującą na właściciela⁷.

Papież Innocenty III w roku 1224, zatwierdzając wybór Pawła na biskupa poznańskiego, mówi, że pierścień jest oznaką władzy biskupiej⁸. Równocześnie upowszechnił się zwyczaj noszenia okazałych pierścieni przez innych duchownych, przeciwko czemu występuje statut synodu odbytego przez legata papieskiego na Polskę, Węgry i Dalmację w roku 1279, zakazując noszenia pierścieni duchownym z wyjątkiem tych, którym przysługuje on z tytułu piastowanej godności, więc biskupom i opatom⁹. Wspomnijmy jeszcze funkcję pierścienia jako przedmiotu, za pomocą którego władca świecki nadawał biskupowi inwestyturę¹⁰. Biskup w średniowieczu miałby więc dwa pierścienie: ten, którym monarcha nadał mu inwestyturę, i ten nadany mu przez biskupa celebransa w czasie obrzędu konsekracji. Na tych uwagach jako zupełnie dla naszych dalszych rozważań wystarczających możemy się zatrzymać¹¹.

Pierścień więc – obok pastorału i naturalnie księgi Ewangelii, a dalej też mitry-infuły, pektorału, a w przypadku arcybiskupa także paliusza – należy do najważniejszych insygniów władzy biskupiej. Pierścień jako insygnium, przedmiot poświęcony, więc sakralny, symboliczny, skupia w sobie problematykę liturgiczną i archeologiczno-prawną, a jako precjozum, artefakt, wytwór złotnictwa i jubilerstwa ciekawi również historyka sztuki i rzemiosła artystycznego. Z uwagi wreszcie na wprawioną w pierścień ozdobę – co upowszechniła epoka romańska – w postaci szlachetnego kamienia mającego też sens symboliczny, jest pierścień przedmiotem badań gemmologicznych.

7 A. Bochnak, *Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu*, „Rocznik Krakowski” 30 (1938), s. 239–248. Opis tego zabytku powraca w licznych publikacjach dotyczących wyposażenia grobu biskupa Maura; zestawienie literatury zob. M. Walczak w: *Wawel 2000*, t. 1, s. 212–213, kat. I/186 i t. 3, il. 248. Interesujących szczegółów dorzuca E. Dąbrowska, *Groby, relikwie i insygnia. Studia z dziejów mentalności średniowiecznej*, dz. cyt., s. 42–55.

8 *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, I, nr 74; por. W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*. Poznań–Warszawa 1982, s. 231.

9 *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, I, nr 487.

10 W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Poznań–Warszawa 1989, s. 263.

11 Więcej o recepcji i symbolicznej frekwencji pierścienia zob. J. Sauer, *Ring – Bischofs Ring*, [w:] *Lexicon für Theologie und Kirche*, t. 8, Freiburg im Breisgau 1936, s. 900–901; M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 175–176; D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 423–425; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991; s. 313–316; W. Stammer, *Der Ring der Erzbischof*, „Zeitschrift für deutsche Philologie” 79 (1960), s. 304–309; V. Labhardt, *Zur Rechtssymbolik des Bischofsrings*, Köln–Graz 1963. Zob. też A. Gulczyński, *Annulus episcopalis. Zarys problematyki ikonograficzno- i archeologiczno-prawnej*, [w:] *Treści – teksty – przesłania. Biżuteria w Polsce. Materiały z VI sesji naukowej z cyklu Rzemiosła artystyczne i wzornictwo w Polsce zorganizowanej przez Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Międzynarodowe Targi S. A. w Gdańsku w dniach 17–18 marca 2005 roku*, Toruń 2006, s. 37–45; K. Bogacka, *Insygnia biskupów w Polsce*, dz. cyt., s. 25–31.

Czasem wreszcie, choć sporadycznie – jak w przypadku wspomnianego pierścienia biskupa Maura czy pastorała opata tyńckiego z majuskułową inskrypcją „CONGREGA DISPERSOS H[U]MILES FOVE FRANGE SUP[ER] BO[S]”¹² – insygnia te budzą zainteresowanie epigrafika.

Pośród polskich pierścieni biskupich z epoki średniowiecza zupełnie wyjątkowe stanowisko zajmuje wspomniany już przechowywany w skarbcu Katedry wawelskiej romański pierścień, który tradycja wiąże ze św. Stanisławem.

Ów tak zwany pierścień św. Stanisława na podstawie szlifowania kamienia i analizy stylistycznej jego wyszukanej dekoracji figuralnej, na ile da się ją odczytać z powodu zatarcia, szacowany jest bez konkretnych uzasadnień, hipotetycznie na pierwszą połowę XIII wieku, a nawet na pierwszą jego tercję. Jest złoty, wyjątkowo dużych rozmiarów, o średnicy zewnętrznej mierzącej 4,5–4,6 cm, co znaczy, że był przeznaczony do nakładania na palec serdeczny prawej ręki w rękawicy pontyfikalnej do uroczystej mszy świętej i udzielania błogosławieństw. Jest w nim osadzony duży, na połę przezroczysty chalcedon (odmiana kwarcu), zwany żabieńcem (*lapis ranarum*), oszlifowany w kształcie zaostrzonego kaboszonu. Według Marka Walczaka należy on do „najokazalszych i najciekawszych ikonograficznie” zachowanych wczesnośredniowiecznych pierścieni biskupich w Polsce. Również Katarzyna Bogacka, która ostatnio przeprowadziła jego analizę stylistyczną, zaliczyła go do „dzieł absolutnie unikatowych”¹³.

Opisany pierścień z żabieńcem został wtórnie doczepiony do renesansowego relikwiarza ręki św. Stanisława¹⁴, do którego – zauważmy to od razu – przyczepiono też drugi, nie tak okazały złoty pierścień o gładkiej obrączce z charakterystycznym dla pierścieni biskupich szafirem – kamieniem świętym, symbolem nieba, kamieniem mądrości, posiadającym liczne właściwości, także lecznicze (uspokajają bicie serca, ucisza wzburzone nerwy, ochrania przed bólem głowy, leczy choroby oczu)¹⁵. Jest on datowany na początek XIII lub nawet na schyłek XII wieku.

Obydwa te pierścienie nie są pochodzenia sepulkralnego. W swym długim trwaniu doszły do naszych czasów drogą naziemną. Dołączenie ich do reli-

12 M. T. Gronowski, *Krzyżem, pługiem i piórem. Benedyktyni w chrześcijańskiej Polsce. Katalog wystawy w Opactwie Benedyktynów w Tyńcu, kwiecień 2016–marzec 2017*, Kraków 2016 (w katalogu zabytków I.4: *Pastorał i bibliografia*).

13 Opisy stylistyczne tego pierścienia zob. M. Walicki, *Rzemiosło artystyczne w służbie Kościoła*, [w:] *Sztuka polska, przedromańska i romańska...*, dz. cyt., t. 1, s. 289; M. Walczak, *Pierścień zwany św. Stanisława...*, dz. cyt., s. 208–209; K. Bogacka, *Insygnia biskupie...*, dz. cyt., s. 89–90.

14 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 1: *Wawel*, pr. zb. pod kierunkiem i red. J. Szablowskiego, Warszawa 1965, s. 117, fig. 781.

15 D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej...*, dz. cyt., s. 140–141.

kwiarczyka ręki św. Stanisława przed rokiem 1563 może uprawniać do nazwania ich pierścieniami św. Stanisława, lecz nie wyjaśnia znanej nam z czasów wcześniejszych opinii o ich relikwiarnym charakterze. Z czasem na relikwiarzu pojawiały się kolejne pierścienie jako dary-wota „do ręki św. Stanisława”. Wizytacje i inne źródła notują wzrost ich liczby, która w XIX wieku osiągnęła 25¹⁶. Relikwiarz ten przechowywany jest w najsekretniejszym miejscu skarbcza, w szafie pancernej w ścianie pośród najdrogocenniejszych relikwii polskich dziejów.

Skupmy się teraz na obu tych tak zwanych pierścieniach św. Stanisława, zwłaszcza zaś na pierścieniu z żabieńcem, któremu tradycja katedralna potwierdzona XIII-wiecznymi przekazami źródłowymi przypisuje cudowną leczniczą, ozdabiającą moc.

Pochodzenie tych artefaktów z XIII wieku wyklucza łączenie ich z osobą św. biskupa Stanisława. Pokaleczone ciało biskupa zostało złożone w ziemi poza katedrą (na Skałce) bez pierścienia. Wskazuje też na to zeznanie komesa Falka dotyczące zdarzenia z roku 1242, czyli pierwszego roku pontyfikatu biskupa Prandoty, zapisane w protokole cudów św. Stanisława (*Miracula Sancti Stanislai* i później powtórzone w *Żywocie większym świętego Stanisława – Vita maior sancti Stanislai*), o czym za chwilę; Falk mówi o wielu cudach zdziałanych „za dotknięciem pierścienia” świętego biskupa i dodaje, że „jeśli pierścień jego tyle cudów sprawił, ileż sprawiłyby kości jego, gdyby wydobyto je z ziemi”¹⁷. Spoczywały one wtedy, po pierwszej translacji ze Skałki – przyjmując za Marianem Plezią – w świeżo konsekrowanej w 1142 roku katedry tzw. hermanowskiej¹⁸.

Powtarzające się cuda stały się przyczyną uznania świętości biskupa Stanisława przez Kościół krakowski, wyrażonego przez biskupa Prandotę liturgicznym aktem podniesienia kości świętego z ziemi. *Miracula* i Wincenty z Kielc w *Żywocie większym świętego Stanisława (Vita maior Sancti Stanislai)* poświadczają *sublevatio ossium* biskupa Stanisława, dokonane przez

16 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, dz. cyt., t. 4, cz. 1, s. 117, fig. 781; K. Bogacka, *Insignia biskupie...*, dz. cyt., s. 298–299.

17 *Cuda św. Stanisława*, tekst łaciński wydał i komentarzem opatrzył Z. Perzanowski, przekład polski J. Pleziowa, „*Analecta Cracoviensia*” 11 (1979), art. XXXV, s. 117–119, <https://doi.org/10.15633/acr.2986>; por. Wincenty z Kielc, *Żywot większy św. Stanisława*, „*Analecta Cracoviensia*” 11 (1979), art. 4, s. 186–187, <https://doi.org/10.15633/acr.2987>. Miejsce pochodzenia Wincentego z Kielc czy z Kielczy jest w literaturze dyskutowane. Przegląd stanowisk zob. W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*, Kraków 2012, s. 112–116.

18 M. Plezia, *Dookoła sprawy św. Stanisława. Studium źródłoznawcze*, „*Analecta Cracoviensia*” 11 (1979), s. 298–299, <https://doi.org/10.15633/acr.2989>, zob. też M. Rożek, *Ara Patriae. Dzieje grobu św. Stanisława w Katedrze na Wawelu*, „*Analecta Cracoviensia*” 11 (1979), s. 437–438, <https://doi.org/10.15633/acr.2991>.

biskupa Prandotę. Wincenty z Kielc mówi, że Prandota „ossa beati martyris Stanislai de terra levavit vino et aqua lavit et in vase mundo super terram reverenter collocavit”. Dokonał tego w pierwszych latach swego pontyfikatu w 1243 albo 1245 roku¹⁹. Ten nowy grób znajdował się w pobliżu bramy południowej w kaplicy pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła, w której potem pochowano biskupa Prandotę, czyli Prandocińskiej, w miejscu obecnego mauzoleum Wazów.

Kiedy kapituła dysponowała świadectwami licznych uzdrowień, posłano do papieża delegację z petycją o kanonizację. Delegowany do Krakowa przez papieża Innocentego III Jakub z Weletrii celem m.in. przesłuchania świadków na okoliczność cudów zdziałanych za przyczyną św. Stanisława w *Protokole cudów...* (*Miracula sancti Stanislai*) odnotowuje szereg przypadków uzdrowień za pośrednictwem pierścienia św. Stanisława. *Miracula* zostały spisane w drugiej połowie 1252 roku lub nawet w początkach 1253, kiedy to przed papieskim legatem stawili się świadkowie w celu przesłuchania. Przypadki te zostały powtórzone 10 lat później przez Wincentego z Kielc w *Vita maior*.

I tak przywołujemy tu tylko ozdrowienia, które miały zaistnieć za użyciem pierścienia: „piętnastoletni syn rycerza Jana z Uliny był obłąkany tak, że bił ludzi i wszystko robił nierozumnie. Ojciec jego za sprawą biskupa krakowskiego Pana Prandoty zaprowadził go do grobu św. Stanisława biskupa a gdy dano choremu do picia wodę, w której zanurzono pierścień wspomnianego biskupa, natychmiast powrócił do rozumu i wyzdrowiał”. Według zapiski cud ten miał się zdarzyć „w tym roku”, to jest w roku spisania protokołu, więc w 1252 lub 1253. Wiadomość o tym cudzie powtórzył Wincenty z Kielc w *Vita maior*²⁰. To znów „Mąż szlacheckiego rodu, Śmił z Morawicy [...] utracił władzę w jednej nodze [...] a za radą kanonika krakowskiego Miłosława polecił swe zdrowie świętemu Stanisławowi biskupowi i ślubował, że nawiedzi jego grób. Posłano po pierścień św. Stanisława i natychmiast, skoro tylko pan Jan, opat tyniecki pobłogosławił jego nogę owym pierścieniem, ból nogi i całego ciała ustąpił”, a skoro, jak mówi *Protokół*, „na św. Wojciecha minęło trzy lata do tego zdarzenia”, znaczyłoby to, że zdarzyło się to w 1249 lub

19 Zob. *Cuda św. Stanisława*, dz. cyt., art. VIII, s. 77 i komentarz w *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 286 i 399; Wincenty z Kielc, *Żywoć większy św. Stanisława*, dz. cyt., cz. 3, rozdz. 7, s. 188–189.

20 *Cuda św. Stanisława*, dz. cyt., art. XIII, s. 82, 83; por. Wincenty z Kielc, *Żywoć większy św. Stanisława*, dz. cyt., rozdz. 34, s. 199. Opisane tu cuda powtórzył w 1465 Jan Długosz w *Vita Sanctissimi Stanislai*, lecz nie ma to już dla nas większego znaczenia. Wyczerpującą interpretację cudów zob. A. Witkowska, *Miracula małopolskie z XIII i XV wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 19 (1971) z. 2, s. 33nn.

1250 roku. O cudzie tym wspomina też Wincenty z Kielc²¹. Innym zaś razem mieszkanka Nowego Korczyna określona jako Niemka (synonim mieszczki), imieniem Adlejtą (Adelajda) została uzdrowiona z gorączki, gdy przy grobie św. Stanisława została przez kustosza Katedry Trojana przeżegnana pierścieniem św. Stanisława²². Kiedy indziej niejaki Radosław oniemiał, a gdy ojciec zaprowadził go „do grobu św. Stanisława i tam pomodlił się za chłopca i gdy chłopiec napił się wody, w której zanurzono pierścień św. Stanisława, natychmiast przemówił”²³. Wspomniany już komes Falk w roku 1242 mówi o wielu cudach zdziałanych „za dotknięciem [...] pierścienia”²⁴. Żonę cześnika książęcego opuściła straszna opuchlizna, gdy została przeżegnana pierścieniem, a jej wargi obmyto wodą, w której pierścień został zanurzony²⁵.

W przywołanych tu przypadkach cudownych uzdrowień doznali: młodociany syn rycerza z Uliny, syn chłopca, rycerz z Morawicy, mieszczka z Nowego Korczyna, żona rycerza i urzędnika książęcego. Byli to ludzie – jak Falk – z Krakowa i z nieodległych miejscowości, choć w *Protokole* Jakuba z Weletrii zdarzają się przypadki osób z Mazowsza, z Gdańska, a nawet z okolic Pragi. Dolegliwości, na które cierpieli, to obłąkanie, paraliż, permanentna gorączka, niemota, szaleństwo, opuchlizna twarzy i głowy. Opisywane przypadki miały się zdarzyć w latach 1242–1252 lub 1253. Promotorami kultu świętego w opisanych przypadkach są: kanonik krakowski Miłosław, opat tyniecki Jan, Trojan – kustosz kościoła katedralnego na Wawelu, i sam biskup Prandota. Uzdrowienia, uwolnienia od dolegliwości miały nastąpić w Katedrze przy grobie świętego na skutek przeżegnania, pobłogosławienia pierścieniem, dotknięcia, a także obmycia wodą lub wypicia wody, w której był zanurzony pierścień. Zdarzało się jednak, że duchowny udawał się z pierścieniem do chorego. Komponentem zabiegów była naturalnie modlitwa.

Po kanonizacji św. Stanisława w Asyżu przez Innocentego IV 8 września 1253 roku w czasie krakowskich uroczystości kanonizacyjnych 8 maja 1254 roku, a raczej dopiero w roku 1256 dokonano drugiej translacji z kaplicy i pod-

21 *Cuda św. Stanisława*, dz. cyt., art. XV, s. 85; por. Wincenty z Kielc, *Żywoć większy św. Stanisława*, dz. cyt., art. 20, s. 193; zob. też P. Szczaniecki, *Katalog opatów tynieckich*, „*Nasza Przyszłość*” 49 (1978), s. 37. Autor datę tego cudu kładzie na rok 1247.

22 *Cuda św. Stanisława*, dz. cyt., art. XXVII, s. 106–107; por. Wincenty z Kielc, *Żywoć większy św. Stanisława*, dz. cyt., rozdz. 5 s. 187–188.

23 *Cuda św. Stanisława*, dz. cyt., art. XXXIII, s. 115; por. Wincenty z Kielc, *Żywoć większy św. Stanisława*, dz. cyt., rozdz. 31, s. 198; według żywociarza chory był synem „wieśniaka”.

24 Por. przyp. 18.

25 *Cuda św. Stanisława*, dz. cyt., art. LXIII, s. 129; por. Wincenty z Kielc, *Żywoć większy św. Stanisława*, dz. cyt., rozdz. 21, s. 193; żywociarz mówi, że Piotr do żony „przyprowadził pewnego duchownego z pierścieniem”.

niesienia na ołtarz pośrodku Katedry. Była to translacja – według słów bulli papieskiej – „de loco ad locum” w obrębie Katedry i elewacja kości świętego na ołtarz²⁶. Są to sprawy wielokrotnie już badane, opisywane z akrybią i znane, lecz wspominam je w uproszczeniu, ponieważ to właśnie wtedy – według świadectwa *Kroniki Wielkopolskiej* – dokonano rozdzielania części kości świętego w celu rozesłania ich po kościołach²⁷. I wtedy mógł powstać pierwszy relikwiarz ręki św. Stanisława, do którego może przywieszono pierścień.

Jeszcze przed wydobyciem ciała biskupa Stanisława z grobu przez Prandotę w 1242 lub 1245 roku błogosławiono chorych jego domniemanym pierścieniem z cudownym skutkiem ozdrowienia. Źródła milczą, na jakiej podstawie kanonicy wawelscy uważali ten pierścień za pamiątkę po biskupie Stanisławie. Pojawił się w bliżej nieokreślonych okolicznościach w I poł. XIII wieku w czasie narastającego kultu biskupa. Wypada więc przyjąć, że zaistniał na potrzeby kultu.

Nasuwa się jednak pytanie: kiedy ten pierścień mógł nabyć relikwijnego znaczenia? Skąd ta jego cudowna ozdrowieńcza moc? Nie mógł jej nabyć przez przywieszenie do relikwiarza ręki, który pochodzi dopiero z XVI wieku. Jeśli zaś nawet wcześniej pozostawał w związku z jakimś relikwiarzem ręki, to najwcześniej od czasu po kanonizacji, kiedy porcjowano kości świętego przed wyniesieniem na ołtarz. Ale już wcześniej zażywał sławy cudotwórczej relikwii. Czy jednak jest konieczne poszukiwanie okoliczności, w których ten pierścień miałby nabyć owych niezwykłych mocy relikwii?

W skarbcach katedralnych i muzeach Europy przechowuje się wiele zabytków tego rodzaju uznanych za pamiątki po świętych biskupach, np. pierścień św. Arnulfa z Metz (zm. 614), ale datowany na wiek IV, czy obrączka ze złota i okazały pierścień z onyksem przechowywane w katedrze św. Wita na Hradczanach jako pamiątki po św. Wojciechu i wiele innych²⁸. Jednak wyjątkowość krakowskiego pierścienia z żabieńcem tkwi m.in. w tym, że ma mieć nadzwyczajną moc uwalniania od rozmaitych dolegliwości, i to właśnie z tego powodu istnieją liczne źródła na temat tego zabytku. Stwarza to okazję do przypatrzenia się średniowiecznemu pierścieniowi biskupiemu w jeszcze jednym aspekcie – antropologiczno-kulturowym – jako instrumentowi so-

26 M. Plezia, *Dookoła sprawy św. Stanisława*, dz. cyt., s. 297, przyp. 12.

27 *Chronica Poloniae Maioris*, recensuit et adnotavit B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 101 (Monumenta Poloniae Historica. Series Nova); por. *Kronika Wielkopolska*, przetłumaczył K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s. 243.

28 E. Dąbrowska, *Groby, relikwie i insygnia*, dz. cyt., passim; C. Zieliński, *Sztuka sakralna w Polsce*, Poznań 1959, s. 248, 429; A. Gulczyński, *Annulus episcopalis...*, dz. cyt.; K. Bogacka, *Insygnia biskupie...*, dz. cyt., passim.

cjotechnicznych (magicznych) gestów Kościoła, mających swe odbicie w masowej, ludowej, obfitej w wątki magiczne pobożności. Dodajmy, że od czasów starożytnych wierzono w magiczną (czarodziejską) moc pierścieni i osadzonych w nich szlachetnych kamieni, wiążąc je z funkcjami ochronnymi i leczniczymi. Szata kapłana jerozolimskiego w Starym Testamencie była ozdobiona szlachetnymi kamieniami nie bez znaczenia. Chrześcijaństwo rozwinęło ich symbolikę. I tak na przykład według wyjaśnienia załączonego do pierścieni darowanych w roku 1205 przez papieża Innocentego III królowi Janowi bez Ziemi zielony szmaragd symbolizował wiarę, niebieski szafir – nadzieję, czerwony granat – miłosierdzie, a jasny, świetlisty topaz – dobroczynność.

Zabobonna wiara przypisywała niektórym pierścieniom moc chronienia przed chorobami lub też moc leczenia. Michał Walicki pisze

o znaczeniu symbolicznych kamieni [pierścieniowych], które obok akcentu kolorystycznej ozdoby grają także rolę ideową. Taki właśnie sens kamieni łączy się z nadawanym im w średniowieczu znaczeniem magicznym i apotropaicznym, z drugiej jednak strony z symboliką barwy. I tak kamienie czerwone, a wśród nich karneol, były symbolem krwi i ofiary Chrystusa, szafir swym niebiańskim blaskiem pomagał ncoie czystości przezwyćęzać pokusy lubieżności [...]. Kamieniom przypisywano zatem właściwości, które działać miały zgodnie z zasadą [podobnego traktowania] *Similia similibus curantur*. Obowiązywała ona bodaj także wówczas, gdy w parze ze znaczeniami magicznymi szła wiara w cudowną moc kamienia jako relikwii²⁹.

Znane są pierścienie biskupie z tej epoki, w których kamieniu umieszczone były relikwie, przez co nabywały one charakteru relikwijnego. Charakter ten

29 M. Walicki, *Rzemiosło artystyczne w służbie kościoła...*, dz. cyt., s. 289. W piśmiennictwie zwracano uwagę na dewocyjny, ale i magiczny charakter pierścienia biskupiego, zob. E. Dąbrowska, *Groby, relikwie i insygnia...*, dz. cyt., s. 22, przyp. 65 i tu dalsza literatura. Symbolikę szlachetnych kamieni w insygniach biskupich oraz apotropaiczne funkcje insygniów i ich rolę w kulcie świętych rozwija K. Bogacka, *Insygnia biskupie...*, dz. cyt., s. 239–249, 297–300. Jeszcze w renesansie i w czasach późniejszych utrzymywała się wiara w moc kamieni, która kazała wierzyć w skuteczność niektórych pierścieni, również królewskich, przeciwko chorobom. Np. w związku z chorobą żony Zygmunta Augusta Elżbiety Habsburzanki Stanisław Górski w roku 1545 pisał do Dantyszka, że król angielski ma moc leczenia epilepsji poświęconym pierścieniem – zob. T. Kruczyński, *Znaczenie pierścienia w dawnych wiekach i pierścienie królowej Bony*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” 1950 nr 2, s. 37–40. Mowa tu o cudownym spowitym w legendę pierścieniu z rubinem św. Edwarda Wyznawcy (1042–1066), wydobyтым z grobu tego króla w 1163 roku i którym dysponowali jego następcy – zob. też o tym E. Letkiewicz, *Cudowny pierścień*, „Spotkania z Zabytkami” 26 (2002), s. 17. Byłby to relikwiarz dawnych, głęboko średniowiecznych przeświadczeń o królach uzdrowicielach, o czym pisał Marc Bloch, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, Warszawa 1998.

miał też pierścień wydobyty z grobu świętego biskupa. Nie może się to odnosić – jak już zauważyliśmy – do naszego pierścienia. Co najwyżej – przypuszcza M. Walicki – mógł on się wtórnie znajdować przez jakiś czas w sarkofagu biskupa męczennika. Skoro tak, to mielibyśmy tu do czynienia z tzw. relikwią wtórną, wytworzoną na potrzeby kultu, czyli przedmiotem zbliżonym celowo do „ciała” świętego lub grobu, dla nabycia świętej mocy *virtus*³⁰.

Tak więc można przypuścić, że to biskup Prandota, najgorliwszy orędownik kanonizacji biskupa Stanisława, sprawił ów pierścień, który przez czasowy kontakt z „ciałem” biskupa męczennika nabył znaczenia relikwii. Zresztą jeśli nawet tak nie było, to ludziom średniowiecza wystarczyła wiara, że mają to, co chcą posiadać. Stanisław Zakrzewski wyraził zdanie, że średniowiecze było epoką, w której „wytworzył się wpływ legendy na życie, którego lekceważyć nie można, a nawet należy z nim się przede wszystkim liczyć”, zaś Tadeusz Wojciechowski uznawał, że „co pragniono dusznie posiadać, temu w średniowieczu pomagała wiara, że się to istotnie ma”³¹.

Jeszcze jedno pytanie: którym pierścieniem błogosławiono chorych, szukających boskiej pomocy w cierpieniu?

Tradycja katedralna łączy cuda z pierścieniem z żabieńcem, lecz wiemy, że są dwa pierścienie zwane pierścieniami św. Stanisława: ten skromny z szafirem, datowany na początek XIII lub nawet na schyłek XII wieku, i ten okazały z żabieńcem, uznany za nieco młodszy. Czy nie można przypuścić, że do benedykcji przed kanonizacją używano pierścienia z szafirem, który być może był pamiątką po biskupie Wincentym Kadłubku albo po Iwonie Odrowążu, którym sprawa propagandy kultu biskupa Stanisława nie była obojętna, i który to pierścień na drodze legendy uznano za pierścień św. Stanisława? Oryginalnymi pamiątkami po biskupie Stanisławie kapituła nie dysponowała; gdyby takie były, to można by się spodziewać odnotowania ich w inwentarzach z lat 1101 i 1110. A była to epoka, kiedy mentalność ludzi uznawała rzeczy za te, które chcieli oni mieć. Natomiast okazały pierścień z żabieńcem sprawił biskup Prandota, podobnie jak infulę, dopiero na uroczystość kanonizacyjną. Wówczas, to jest w roku 1254, dokonano też podziału relikwii i relikwię ręki wprawiono w jakiś nieznany nam relikwiarz, do którego doczepiono oba pierścienie. Teraz przez połączenia z relikwiarzem, a zaś z czasem jako pamiątką uroczystości ku czci świętego Stanisława, zostały z nim związane. Za

30 Klasyfikację relikwii zob. M. Starnawska, *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2008, s. 119–123.

31 S. Zakrzewski, *Opactwo benedyktyńskie św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w latach 977–1085*, Kraków 1905, s. 34; T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, Warszawa 2970, s. 55.

pierwszym przypuszczeniem może przemawiać nieudokumentowany przekaz, że gdy między 1387 a 1388 rokiem kapituła wawelska przesłała jako dar do nowo wzniesionej katedry pod wezwaniem św. Stanisława w Wilnie część kości ramieniowej św. Stanisława w srebrnym relikwiarzu wyobrażającym rękę od łokcia z biskupim pierścieniem na palcu, to w pierścieniu tym był nie żabieniec, lecz szafir³². A byłyby to, jak można przypuszczać, egzemplarze naśladowcze wawelskiego relikwiarza ręki i cudownego pierścienia. Dopiero później tradycja o cudowności pierścienia św. Stanisława mogła przejść na ten z żabieńcem, jako okazalszy.

Wincenty z Kielc w części II rozdziału 24 *Żywota większego* pisze „o mocy pierścienia” św. Stanisława, że „aż do dnia dzisiejszego [a pisze wkrótce po kanonizacji] niezliczeni chorzy, zwłaszcza na gardło, i to nie tylko wierni chrześcijanie, ale także przewrotni Żydzi dotknięci jego biskupim pierścieniem, lub wodą w której zanurzono ów pierścień, odzyskują upragnione zdrowie”³³. Znajdujący się w nim ów lapis ranarum obdarzony szczególnymi zdolnościami leczniczymi, wzmocnionymi nabyciem znaczenia relikwii drugiego stopnia według ludowych wierzeń magicznych zachował w Polsce swą moc i w następnych stuleciach.

Wspomniana relikwia ręki była w uroczyste dni wystawiana w kaplicy Prandocińskiej, tak jak relikwia głowy w oknie z kaplicy św. Mikołaja w nawie północnej. Wystawianie relikwiarza ręki poświadcza informacja w inwentarzu katedry wawelskiej z 1563 roku, która mówi, że „po lewej stronie Kaplicy [św. św. Piotra i Pawła, obecnie Wazów] jest miejsce, w którym według zwyczaju wystawia się relikwię ręki św. Stanisława, w relikwiarzu ze złoczonego srebra w kształcie dłoni, na której palcu pierścień kamieniem chalcedonem, przytwierdzony do niej do niej srebrnym złoczym łańcuszkiem”³⁴. Jeszcze Piotr Hiacynt Pruszczyński w swym przewodniku dla pielgrzymów po kościołach Krakowa mówi, że w tej kaplicy, w której „przedtem było ciało S. Stanisława, ukazują Rękę jego z pierścieniem we dni uroczyste”³⁵. Sprawa ostensji tej reli-

32 Wileński relikwiarz ręki św. Stanisława ze złotym pierścieniem z szafirem na kciuku, który wraz z innymi katedralnymi argentariami przetrwał wojnę i powojenne lata (do 1985 roku) w ukryciu, posiada cechy dzieła późnogotyckiego złotnictwa i badacze częściej przyjmują dla niego rok 1503 – kiedy przygotowywano się do 250-lecia kanonizacji św. Stanisława, zaś pierścień uważają za dar kardynała Fryderyka Jagiellończyka lub ówczesnego biskupa wileńskiego Wojciecha Tabora. Relikwiarz ten był pokazany na wystawie Skarbów katedry wileńskiej na Zamku Królewskim na Wawelu w 2008 roku.

33 Wincenty z Kielc, *Żywot większy św. Stanisława*, dz. cyt., s. 183.

34 *Inwentarz katedry wawelskiej z 1563 roku*, oprac. A. Bochnak, Kraków 1979, s. 149.

35 P. H. Pruszczyński, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego*, Kraków 1745, s. 9. Relikwia głowy początkowo mogła być wystawiana nie w relikwiarzu, lecz ozdobiona właśnie infulą sprawioną przez Prandotę, jak to było w średniowiecznym

kwii w czasie uroczystości ku czci św. Stanisława w Krakowie i w czasie uroczystości św. Wojciecha w Gnieźnie to już inny temat. Bez względu zaś na to, jak było z tym tak zwanym pierścieniem św. Stanisława, pozostaje on cennym artefaktem i czcigodną pamiątką rozbudzania w warunkach rozbicia dzielnicowego kult przyszłego patrona Polski, wraz z którym rodziło się i krzepło poczucie świadomości narodowej i tęsknota do jedności państwowej.

Abstrakt

Nad pierścieniem zwanym świętego Stanisława

W skarbcu Katedry na Wawelu pośród innych pierścieni przywieszonych do relikwiarza ręki św. Stanisława wyróżnia się okazały romański pierścień biskupi z chalcedonem (żabieńcem), zwany pierścieniem św. Stanisława. Przez historyków sztuki pierścień ten jako artefakt został uznany za „najokazalszy” i „absolutnie unikatowy”. Katedralna tradycja poświadczona w źródłach z XIII wieku (*Miracula Sancti Stanislai* oraz *Vita maior Sancti Stanislai*) wiąże ten pierścień z biskupem Stanisławem ze Szczepanowa i przypisuje mu rolę relikwii mającej moc cudownych uzdrowień. Od starożytności, również w epoce średniowiecza, znana była wiara w magiczną moc ochronną niektórych pierścieni przed chorobami lub też moc ich leczenia. Jednak pochodzenie naszego artefaktu z I połowy XIII wieku wyklucza możliwość łączenia go z osobą biskupa Stanisława ze Szczepanowa, który zginął w 1079 roku. Mamy tu zatem do czynienia z przedmiotem, który przez kontakt z autentycznymi relikwiami Stanisława biskupa męczennika nabył znaczenia relikiarznego i stał się instrumentem krzewienia jego kultu. Dziś dla nas pozostaje on cennym okazem romańskiego pierścienia biskupiego i czcigodną pamiątką czasu rozbudzania w warunkach rozbicia dzielnicowego kultu przyszłego patrona Polski, wraz z którym rodziło się poczucie świadomości narodowej i tęsknota do jedności państwowej.

Słowa kluczowe: św. Stanisław, pierścień biskupi, insygnium, magiczna moc pierścienia, relikwia, cuda

zwyczaj, czego przykładem może być przechowywana w kościele NP Marii w Kolonii relikwia głowy czczonej jako święta królowej Rychezy († 1063) w czepcu z jedwabnej siatki przetykanej złotem i w królewskiej koronie grobowej – zob. J. Lechman, *Relikwie królowej Rychezy*, „*Studia Lednickie*” 7 (2002), s. 352. Również relikwia głowy św. Leopolda III Babenberga († 1136) w Klosterneuburgu pod Wiedniem jest ozdobiona mitrą książęcą.

Abstract

About the ring allegedly belonging to St. Stanisław

In the Treasury of the Wawel Cathedral, among other rings attached to the reliquary of the hand of St. Stanislaus, is a ring with chalcedony (żabieniec) called the ring of St. Stanisław. The art historians recognize it as “the most magnificent” and “absolutely unique”. The Cathedral tradition confirmed in sources from the 13th century (*Miracula Sancti Stanislai* and *Vita maior Sancti Stanislai*) associates this ring with Bishop Stanisław of Szczepanów, but also assigns it a role of a relic with the power of miraculous healing. From antiquity to the Middle Ages, certain rings were believed to have magical powers to protect against disease or to heal. The origin of this particular artefact, dating back to the first half of the 13th century, precludes the possibility of linking it to the person of Bishop Stanisław of Szczepanów, who died in 1079. Thus, we are dealing with an object which, through contact with the authentic relics of the bishop-martyr Stanisław, acquired religious significance and became a tool for spreading his cult. Today, it remains for us a valuable specimen of the Romanesque bishop’s ring. It is also a venerable memento of the time when, in the conditions of district fragmentation, the cult of the future patron of Poland was awakened. It is believed the sense of national awareness and the longing for the unity of the state is closely associated with it.

Keywords: St. Stanisław, Bishop’s Ring, insignia, miraculous power of the ring, relic, miracles

Tomasz Gałuszka OP

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-3221-9950>



Alter Stanislaus Episcopus. Z badań nad czternastowiecznym „Żywotem świętego Jacka”



Każdy historyk zajmujący się biografią św. Jacka i historią polskich dominikanów w XIII wieku swoje badania rozpoczyna od lektury jednego źródła – *Żywota świętego Jacka* autorstwa dominikańskiego lektora Stanisława¹. Powiedzmy od razu, że pomimo niesłabnącego zainteresowania tym

¹ Zob. *De vita et miraculis sancti Iacchonis (Hyacinthi) Ordinis Fratrum Praedicatorum auctore Stanislao lectore Cracoviensi eiusdem Ordinis*, wyd. L. Ćwikliński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 841–894. Najnowszy polski przekład z aparatem źródłowym i filologicznym zob. Lektor Stanisław z Krakowa, *Życie i cuda świętego Jacka z Zakonu Braci Kaznodziejów*, [w:] *Święty Jacek Odrowąż. Studia i źródła*, tłum. T. Gałuszka, opr. M. Zdanek, Kraków 2007, s. 101–155 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, 2). Najnowszy przegląd badań nad *Żywotem św. Jacka* zob. M. Kulpa, *Wokół czternastowiecznego Żywota św. Jacka – kilka zagadnień źródłoznawczych*, „*Nasza Przeszość*” 132 (2019), s. 5–51; T. Gałuszka, „*In finibus Poloniae*”. *Patroni i bohaterowie Polski w czternastowiecznym Żywocie św. Jacka autorstwa lektora Stanisława*, [w:] *Dominikanie o Polsce i Polakach od XIII do XX wieku*, red. T. Gałuszka, K. Matyja, Poznań 2020, s. 19–42; tenże, *Założenie klasztoru ojców dominikanów w Krakowie. Nota do artykułu Zofii Kozłowskiej-Budkowej z 1926 roku*, „*Rocznik Krakowski*” 88 (2022), s. 65–72.

dziełem nadal nie mamy jego nowoczesnej edycji krytycznej. Nie znamy również okoliczności i daty jego powstania. Odpowiadając – przynajmniej częściowo – na ten ostatni postulat, w niniejszym studium zajmę się tylko jednym zagadnieniem, związanym wprost z warsztatem pisarskim lektora Stanisława, a mianowicie wpływem kultu św. Stanisława Biskupa i Męczennika na przedstawienie postaci św. Jacka Odrowąża. Tych kilka obserwacji rzuci światło nie tylko na kwestię erudycji dominikańskiego hagiografa, ale również pozwoli w nowy sposób spojrzeć na datację *Żywota świętego Jacka*.

Już po wstępnej lekturze dzieła lektora Stanisława łatwo zauważyć, że autor był żywo zainteresowany postacią swojego świętego imiennika. Fakt ten specjalnie nie dziwi, zważywszy na to, że dominikanin mieszkał w Krakowie niedaleko grobu tego świętego oraz należał do zakonu, który darzył św. Stanisława szczególnym szacunkiem. Warto bowiem przypomnieć, że sto lat wcześniej dominikanie krakowscy – w tym prawdopodobnie również sam św. Jacek – zainspirowali biskupa Prędotę (Prandotę) do dokonania przedkanonizacyjnej elewacji szczątków św. Stanisława². W połowie XIII wieku dominikanin Wincenty uczestniczył w procesie kanonizacyjnym św. Stanisława oraz przygotował *Vita maior* oraz oficjum liturgiczne *Dies adest celebris*³. Kilkadziesiąt lat później (około 1290 roku) w prezbiterium dominikańskiego kościoła, w pobliżu ołtarza i naprzeciw grobu Leszka Czarnego umieszczono witraż z przedstawieniem biskupa Stanisława⁴. Obecność tego witraża w przestrzeni chóru zakonnego rodzi szereg pytań i interpretacji. Być może należy na niego spojrzeć w kontekście promowanej przez Leszka Czarnego koncepcji ponownego zjednoczenia królestwa, w której istotną ideową rolę odgrywał św. Stanisław⁵. Nie negując powyższej interpretacji, należy uznać za przekonujące również ustalenia poczynione niedawno przez Dobrosławę Horzełą. Zwróciła ona uwagę, że w witrażowym przedstawieniu brak odniesień do idei zjednoczeniowej, a zatem trzynastowiecznym dominikanom mogło chodzić raczej o podkreślenie z jednej strony osoby św. Stanisława

2 Zob. M. Starnawska, *Dominikanie, św. Jacek i elewacja szczątków św. Stanisława przez biskupa Prędotę*, [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, red. K. Ożóg, T. Gałuszka, A. Zajchowska, Kraków 2008, s. 407–424 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, 4).

3 Zob. T. Gałuszka, „Mater Polonia”. Z badań nad oficjum brewiarzowym ku czci św. Stanisława ze Szczepanowa „Dies adest celebris” autorstwa Wincentego dominikanina, „Roczniki Historyczne” 85 (2019), s. 7–25.

4 Zob. D. Horzeła, *Tropem witrażystów około 1300, czyli ponownie o najstarszych witrażach kościoła dominikanów w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 88 (2022), s. 199–228.

5 Zob. tamże, s. 211–212.

jako patrona diecezji, a z drugiej – własnej roli jako szczególnych opiekunów i strażników kultu tego świętego⁶.

Powróćmy do *Żywota św. Jacka*. Maciej Zdanek zauważył, że lektor Stanisław ewidentnie zrobił wszystko, by odbiorca jego dzieła miał przed oczami nie tylko św. Jacka, ale również jego hagiograficzne *alter ego*, czyli św. Stanisława. W trakcie prezentacji św. Jacka zauważył on, że lektor odwołał się do „motywu nowego niejako mitu *restaurationis Poloniae*, zainspirowanego być może hagiografią św. Stanisława i wobec niej komplementarnego”⁷. Według niego dzieło *Żywot św. Jacka* miałyby być wręcz dopełnieniem trzynastowiecznego *Żywota większego św. Stanisława*. „Przy czym w *Żywocie św. Jacka restauratio Poloniae* nie miałyby związku z dynastią i państwem, ale wyłącznie z kategorią wiary i narodu, w którym należy ją zakorzenić i utrwalić, a tym samym przemienić i odnowić naród pod względem duchowym, z formalnie chrześcijańskiego, a w rzeczywistości pogańskiego powołać do Bożego światła. Jest to dopełnienie zapowiedzi jedności i sakry królewskiej w *Vita maior*”⁸. Faktem jest, że *Vita maior Stanislai Cracoviensis episcopi*⁹ autorstwa Wincentego miała bezpośredni wpływ na ostateczną postać *Żywota św. Jacka*. Lektor Stanisław zaczerpnął z niego główną strukturę i układ treści: (a) przedmowa; (b) pochodzenie; (c) wyjaśnienie imienia; (d) narodziny, dorastanie i nauka; (e) okres kanonikatu; (f) sposób życia i obyczaje; (g) cuda uczynione za życia; (h) śmierć; (i) opis cudów pośmiertnych. Podobieństw na poziomie układu treści oraz zbieżności filologicznych i stylistycznych jest tak wiele, że można postawić tezę o pierwszorzędnym znaczeniu *Vita maior* w kreacji *De vita et miraculis sancti Iacchonis*. Temat ten wymaga osobnego i szerokiego omówienia, dlatego w tym miejscu zwrócę uwagę tylko na kilka najwyraźniejszych podobieństw pomiędzy oboma żywotami.

6 Zob. tamże, s. 213.

7 M. Zdanek, *Figury i wątki biblijne w Przedmowie do Żywota Świętego Jacka*, [w:] *Święty Jacek i dziedzictwo dominikańskie*, red. E. Mateja, A. Pobóg-Lenartowicz, M. Rowińska-Szczepaniak, Opole 2008, s. 174.

8 Tamże, s. 173.

9 *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi (Vita maior)*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884 (Monumenta Poloniae Historica, 4); tłum. pol. J. Pleziowa: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów polski*, opr. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 249–344.

<i>Vita maior sancti Stanislai</i>	<i>De vita et miraculis sancti Iacchonis</i>
<p>Ego frater Vincencius de ordine fratrum ordinis predicatorum rogatu venerabilis patris domini Prandote Cracoviensis episcopi et capituli sui ad honorem Dei gloriosi que martiris et pontificis Stanislaviae, que ex relatione fide dignorum, qui a suis antecessoribus, qui facie ad faciem beatum Stanislauum nouerant, audierunt et ei familia res existentes facta eius intellexerunt, ea quoque, que sub oculis meis uelui diu lauditu comperi, alia uera bona, que ipsum a Deo per humanum studium et temporis incrementum sicut et nos in nobis accepisse perpendium, breui et humili stilo perstringere curauim [...]. Ipse autem Christus, rex glorie et dominus uirtutum, per beati Stanislai patrocinium operi nostro donare dignetur incrementum [...] qui cum Patre et Spiritu Sancto uiuit et regnat Deus in secula seculorum. Amen (<i>Prologus</i>, s. 363–364).</p>	<p>Ego frater Stanislaus, lector Cracouiensis, minimus fratrum predicatorum, ad honorem trini et uisus Dei [...] ea que in scriptis reperi et ex relatione patrum fide dignorum, qui a suis antecessoribus, qui facialiter sanctum Iacchonem nouerunt et cum eo conuersati fuerunt, [audierunt] intlexi, breui et humili stilo perstringere curauim. Ipse autem Christus, rex glorie, qui est <i>splendor Dei patris et figura substantie eius</i> (Hbr 1, 3), per beati Iacchonis patrocinium operi meo dignetur dare incrementum, qui cum Patre et Spiritu Sancto uiuit et regnat in secula seculorum. Amen (<i>Prologus</i>, s. 842).</p>
<p>Fertur ad locum, ubi tunc forte generale studium florebat, conuolasse et in facultate liberalium arcium tempus non modicum exegisse. In iure quoque canonico ac diuino comprobatur studuisse (<i>Pars I</i>, cap. 7, s. 369).</p>	<p>Ad studium generale misit, ubi multis annis persistens, clarum intellectum in sacra theologia ac iure canonico conquisiuit (cap. 2, 844).</p>
<p>Uelut lucernam posuit super ecclesie candelabrum (<i>Pars I</i>, cap. 8, s. 369).</p>	<p>Tamquam lucerna ardens super candelabrum posita (cap. 2, s. 844–845).</p>

Lektor Stanisław inspirował się również cześciami drugą i trzecią dzieła Wincentego, zawierającymi spis cudów św. Stanisława. W *Vita maior* pierwszym i najbardziej spektakularnym cudem, dokonanym przez św. Stanisława jeszcze za życia, było wskrzeszenie rycerza Piotra: kilka lat wcześniej biskup zakupił należącą do niego wieś położoną nad Wisłą; wskrzeszony Piotr potwierdził roszczenia biskupa (*Pars II*, cap. 1–8). Podobnie pierwszym cudem św. Jacka, który uczynił jeszcze za swojego życia, było – co warto podkreślić – wskrzeszenie rycerza Piotra, który utopił się w Wiśle (cap. 6). Co wię-

cej, lektor Stanisław zaznaczył – tak jakby chciał zobaczyć podobieństwa pomiędzy oboma świętymi – że ten pierwszy cud wydarzył się „w dniu Przeniesienia ciała św. Stanisława”, czyli 27 września.

Z kolei ostatni z opisanych przez lektora Stanisława cudów św. Jacka jest bardzo zbieżny co do treści, formy i konstrukcji z ostatnim z odnotowanych w *Vita maior* cudów św. Stanisława. W przypadku obu cudów można zidentyfikować cztery kolejno następujące po sobie wspólne elementy: (1) postać jakiegoś duchownego bliskiego śmierci; (2) obok łóżka chorego staje święty orędownik; (3) następuje dialog świętego z chorym; (4) uzdrowiony chory daje świadectwo wobec licznych świadków¹⁰. Warto dodać, że lektor Stanisław w przywołanej wyżej relacji wspominał również o nakazie, jaki otrzymał uzdrowiony duchowny od św. Jacka, a mianowicie, by ten udał się do grobu św. Jacka w Krakowie i tam zaświadczył o cudzie. Co ciekawe, Wincenty w *Żywocie większym* opisał nadprzyrodzoną wizję, jaką miał pewien garbarz (Pars III, cap. 54). Zobaczył on uroczystą procesję z biskupem na czele, z której odłączył się „jakiś człowiek w komży, z siwą głową i miłą twarzą” i podszedł do przestraszonego garbarza. Pomiedzy nim i tajemniczym człowiekiem z wizji nawiązała się taka rozmowa: „Czy wiesz, kim jest ów biskup i kim są te rzesze ludzi? A on rzecze: Nie wiem Panie. To jest – powiada on – św. Stanisław, biskup krakowski [...] ty zaś idź do Krakowa, do kościoła Świętej Trójcy, wyznaj swoje grzechy bratu Wincentemu dominikaninowi i opowiedz mu to, co widziałeś i słyszałeś, skoro podobało się Bogu objawić cię tę tajemnicę. Znajdziesz go zaś koło kościoła przy kolumnie, naprzeciw grobu brata Jacka”. Dla lektora Stanisława informacja o grobie św. Jacka była czymś więcej niż tylko punktem orientacyjnym. Można przypuszczać, że dostrzegł on w „człowieku w komży” postać św. Jacka – on też, wskazując na swój grób w krakowskim klasztorze, pośrednio potwierdzał własną świętość¹¹.

Św. Stanisław stał się również głównym bohaterem jednego z rozdziałów *Żywota świętego Jacka* (cap. 15). Według lektora Stanisława w dniu pogrzebu biskup Prędotą w czasie snu miał wizję uroczystej procesji, w której uczestniczyli m.in. dwaj „czcigodni mężowie, z których jeden ozdobiony był sza-

10 Zob. *Vita maior*, pars III, cap. 55; *De vita et miraculis sancti Iacchonis*, cap. 52.

11 Trzeba przy tej okazji przypomnieć ciekawą obserwację poczynioną przez Jana Andrzeja Spiecha OP: „To właśnie Wincenty zostawił wiadomość o wyróżnionym grobie Jacka, czyniąc przy okazji aluzję do jego przyszej kanonizacji. Można się nawet pokusić na domysł, że Jacek przy powstawaniu tych zapisek odegrał podobną rolę jak Dominik przy powstaniu *Książeczki o początkach Zakonu Braci Kaznodziejów* Jordana z Saksonii i tak jak on ukrył pokornie swą rolę za działaniami biskupa Iwona i Gerarda”, tenże, *Początki dominikanów w Polsce według „Liber beneficiorum” Jana Długosza na tle najstarszych żywotów św. Dominika*, „Roczniki Historyczne” 78 (2012), s. 79–80.

tami biskupimi, a drugi miał habit Braci Kaznodziejów”. Biskup podszedł do Prędoty i przemówił do niego: „Jestem – rzeczce – biskupem krakowskim Stanisławem, a ten, który ze mną przychodzi to brat Jacek z zakonu Braci Kaznodziejów. Ma on na głowie dwie aureole, jedną należną doktorom, a drugą dziewicom. Prowadzę go w tym anielskim orszaku do chwały niebieskiej”. Następnie Prędota udał się do klasztoru dominikanów krakowskich i publicznie zdał relację z całej swojej wizji. Nietrudno zauważyć, że lektor Stanisław inspirował się dwoma przywoływanymi już rozdziałami z *Vita maior* – opowiadaniem o rozmowie garbarza z „człowiekiem w komży” (Pars III, cap. 54) i wizją biskupa Rajnalda (cap. 55).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden interesujący detal, który dowodzi szczególnego stosunku lektora Stanisława do swojego patrona. Wspomniana wizja, której doświadczył biskup Prędota, miała miejsce – jak zaznaczył dominikański autor – w „katedrze św. Stanisława” (cap. 15). Lektor pominął pierwszego patrona katedry, św. Waclawa. Brak tego rodzaju informacji nie musi być przypadkowy. Wraz z krakowską koronacją Władysława Łokietka w 1320 roku obserwujemy wzmożone wysiłki nad promocją św. Stanisława jako głównego patrona odnowionego Królestwa Polskiego¹². Łokietek świadomie odwoływał się w swojej propagandzie do św. Stanisława i postać biskupa męczennika pojawia się już na denarach krakowskich bitych jeszcze przed koronacją. W latach trzydziestych na rewersie dukata królewskiego został przedstawiony św. Stanisław. „W przekazie ideowym – jak pisał Wojciech Drelicharz – kierowanym w 1330 roku przez otoczenie Władysława Łokietka, a więc przez odrodzoną monarchię, do społeczeństwa polskiego, akcentowano nie krakowski, lecz ogólnopolski aspekt kultu św. Stanisława [...] Monarcha sygnalizował w ten sposób, że biskup Stanisław jest świętym patronem nie Krakowa, lecz Polski”¹³. To eksponowanie św. Stanisława dokonało się w pewien sposób „kosztem” św. Waclawa, któremu z pewnością nie pomagało jego „obce”, tj. czeskie pochodzenie. Wymownym i widocznym świadectwem wzmocnienia pozycji św. Stanisława jest umieszczenie na ukończonej na początku lat sześćdziesiątych XIV wieku fasadzie katedry krakowskiej jego rzeźbionej podobizny. „Brak na elewacji rzeźby św. Waclawa – kontynuował W. Drelicharz – pierwszego chronologicznie patrona katedry [...] wyraźnie sygnalizowało wszystkim przybywającym na wzgórze wawelskie, iż spośród dwóch patronów katedry jedynie św. Stanisław jest patronem

12 Zob. W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*, Kraków 2012, s. 344–357.

13 Tamże, s. 355.

Królestwa Polskiego i polskiego króla”¹⁴. W latach trzydziestych tegoż wieku biskup Jan Grotowic podjął decyzję o umieszczeniu relikwii św. Stanisława w centralnym miejscu katedry. Jak trafnie zauważyła Dorota Żywczak, decyzja o takim „ostentacyjnym” umieszczeniu relikwii św. Stanisława na samym środku świątyni miała zostać podjęta przez biskupa Jana w okresie jego ostrych sporów z królem. Hierarcha chciał w ten sposób demonstracyjnie pokazać monarsze zależność jego władzy królewskiej od św. Stanisława, który tę władzę sakralizował¹⁵. Dodajmy, że sam Jan Grotowic umieścił najprawdopodobniej postać św. Stanisława w polu własnej pieczęci mniejszej¹⁶.

Dzieło lektora Stanisława doskonale więc wpisuje się w tę ówczesną ogólnopolską i wybitnie krakowską „prostanisławową” narrację. Wiemy już, że *Żywot św. Jacka* był wzorowany na *Żywocie większym św. Stanisława*. Autor skoncentrował się wyłącznie na podobieństwach między św. Jackiem i św. Stanisławem: obaj byli Polakami; posiadali podobną formację duchową i intelektualną; mieli ścisłe relacje z Krakowem, w którym spędzili większość swojego życia, tutaj zmarli i zostali pochowani; cieszyli się za życia i po śmierci charyzmatami uzdrawiania i czynienia cudów. Ich „duchowe biografie” były więc – pod pewnym względem – niemal identyczne. Św. Jacek został przedstawiony jak *alter Stanislaus*, jednak – co trzeba mocno podkreślić – w „wersji oczyszczonej”, tzn. wolnej od kontrowersyjnych aspektów biografii św. Stanisława, a zwłaszcza jego tragicznego konfliktu z królem Polski. Można odnieść wrażenie, że lektorowi Stanisławowi udzieliła się atmosfera „patriotycznego entuzjazmu”, wzmocniona polityką historyczną i ekspansyjną króla Kazimierza III Wielkiego. Dominikanin postanowił zatem skorzystać z popularności św. Stanisława, by wydobyć z cienia innego „polskiego bohatera”. Św. Jacek miał mieć w osobie św. Stanisława „wpływowego protektora” w drodze ku kanonizacji.

Zwrócenie uwagi na ścisłe związki pomiędzy żywotami św. Stanisława i św. Jacka jest o tyle istotne, że pozwala sformułować następujący wniosek: lektor Stanisław nadał swojemu dziełu przemyślaną i dopracowaną formę. A zatem – wbrew wcześniejszym hipotezom – *Żywot św. Jacka* jest dziełem skończonym¹⁷. Został on upubliczniony po 22 lipca 1352 roku – taką datę

14 Tamże, s. 356, przyp. 318.

15 Zob. D. Żywczak, *Biskup krakowski Jan Grotowic (ok. 1280–1347)*, Kraków 2022, s. 73–74.

16 Zob. tamże, s. 74, 296.

17 We wcześniejszej publikacji postawiłem hipotezę, że lektor Stanisław nie dokończył swojego dzieła z powodu wyboru na urząd prowincjała, zob. *Podział dominikańskich okręgów klasztornych na Kujawach w połowie XIV wieku. Studium dokumentu prowincjała Ludolfa z 1517 roku*, „Roczniki Historyczne” 80 (2014), s. 117.

nosi bowiem ostatni z rozdziałów *Żywota*. Nic nie stoi na przeszkodzie, by jego genezy doszukiwać się już w pięćdziesiątych lub na początku sześćdziesiątych lat XIV wieku. Czy powstał on przy okazji 100. rocznicy kanonizacji św. Stanisława, która przypadała w 1353 roku?

Abstrakt

Alter Stanislaus Episcopus. Z badań nad czternastowiecznym „Żywotem świętego Jacka”

Głównym celem artykułu jest omówienie wpływu kultu św. Stanisława Biskupa i Męczennika na przedstawienie postaci św. Jacka Odrowąża w *Żywocie świętego Jacka* autorstwa dominikanina krakowskiego lektora Stanisława. Lektor wydo był podobieństwa między św. Jackiem i św. Stanisławem: obaj byli Polakami; posiadali podobną formację duchową i intelektualną; mieli ścisłe relacje z Krakowem, w którym spędzili większość swojego życia, tutaj zmarli i zostali pochowani; cieszyli się za życia i po śmierci charyzmatami uzdrawiania i czynienia cudów. Ich „duchowe biografie” były więc – pod pewnym względem – niemal identyczne. Św. Jacek został przedstawiony jak *alter Stanislaus*. Ścisłe związki pomiędzy żywotami św. Stanisława i św. Jacka pozwoliły na sformułowanie następujących hipotez dotyczących genezy i datacji *Żywota św. Jacka*, a mianowicie: został on napisany na początku sześćdziesiątych lat XIV wieku, na okoliczność okazji 100. rocznicy kanonizacji św. Stanisława, która przypadała w 1353 roku.

Słowa kluczowe: św. Stanisław, św. Jacek Odrowąż, Kraków, katedra, żywot

Abstract

Alter Stanislaus Episcopus. From research on the fourteenth-century “The Life of St Hyacinth”

The main purpose of this article is as a discussion on the influence of the cult of St. Stanislaus the Bishop and Martyr, on the depiction of St. Hyacinth Odrowąż contained in *The Life of St Hyacinth*, by the Krakow Dominican, Stanislaus lector of theology. The lector indicated the similarities between St. Hyacinth and St. Stanislaus. Both were Poles, both shared a similar spiritual and intellectual formation, both formed deeper connections with Krakow – they both lived, died and were buried here. They experienced, during their lifetimes and after their deaths, the charism of healing and performing miracles. Their “spiritual biographies”

were thus – in some respects – almost identical. St. Hyacinth was presented as an alternative Stanislaus. The close links between the lives of St Stanislaus and St Hyacinth have led to the following hypotheses concerning the genesis and dating of the *Life of St Hyacinth*, namely that it was written at the beginning of the 1460s, for the occasion of the 100th anniversary of the canonisation of St Stanislaus, which fell in 1353.

Keywords: St. Stanislaus, St. Hyacinth Odrowąż, Krakow, Cathedral, Life

Krzysztof Ożóg

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0001-6771-7813>



W drodze do wieczności – ostatnie miesiące życia i śmierć królowej Jadwigi Andegaweńskiej



Ćwierć wieku temu na krakowskich Błoniach 8 czerwca 1997 roku św. Jan Paweł II dokonał uroczystego aktu kanonizacji błogosławionej królowej Jadwigi Andegaweńskiej, która prawie sześć wieków czekała na ten uroczysty dzień. Był to niezwykle doniosły moment w dziejach Kościoła, szczególnie ważny dla Polski, Litwy i Węgier. Postać świętej królowej cieszy się dużym zainteresowaniem polskiej historiografii¹. Wiele uwagi poświęcił Andegawence

¹ Do najważniejszych prac poświęconych królowej Jadwidze należą: A. Strzelecka, *O królowej Jadwidze. Studia i przyczynki*, Lwów 1933; W. Maciejewska, *Jadwiga królowa polska*, Kraków 1934; H. Quillus, *Königin Hedwig von Polen*, Leipzig 1938; J. Stabińska, *Królowa Jadwiga*, Kraków 1975; H. Kręt, *Dwór Jadwigi i Jagiełły*, Kraków 1987; B. Przybyszewski, *Błogosławiona królowa Jadwiga zdobna w cnoty*, Kraków 1988; O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*, przekł. M. Borowska-Sobotka, Kraków 2000; J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997; J. Nikodem, *Jadwiga król Polski*, Wrocław 2009; *Święta Jadwiga Królowa. Dziedzictwo i zadania na trzecie tysiąclecie*, red. H. Kowalska,

ks. prof. Jacek Urban, ukazując w swoich pracach jej biografię oraz szczególne związki z wawelską katedrą². Choć badania historyków przyniosły dobre rozpoznanie rozmaitych aspektów życia i królewskiego posługiwania Jadwigi, to jednak ostatni okres jej życia oraz śmierć, pogrzeb i uroczyste egzekwie nie były przedmiotem pogłębionej analizy³. Dlatego w niniejszym szkicu postaram się tę lukę w historiografii przynajmniej częściowo wypełnić. Punktem wyjścia moich wywodów będzie zajście w ciążę królowej, zaś ich zwieńczeniem – kazanie Jana Isnera na uroczystych egzekwiach zmarłej królowej i wierszowane epitafium jej poświęcone.

Wiosną 1398 roku Jadwiga odbyła długą podróż z Krakowa przez Gniezno do Torunia na rozmowy dyplomatyczne z wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego Konradem von Jungingen w sprawie zwrotu przez zakon zastawionej przez księcia Władysława Opolskiego ziemi dobrzyńskiej. Wielki mistrz nie przybył osobiście na te pertraktacje z królową, jak było to ustalone, ale wysłał swego przedstawiciela Jana von Sayn, wójta lipienieckiego⁴. Do Torunia Andegawenka przybyła po 15 maja, ale rozmowy z posłami Konrada von Jungingen nie przyniosły rezultatu. Jadwiga była w bliskim kontakcie z Władysławem Jagiełłą, z którym najpewniej przemierzała drogę z Krakowa do Gniezna, bowiem przed planowanym spotkaniem z wielkim mistrzem kilka dni na początku maja tam razem przebywali, ustalając niewątpliwie wspólne stanowisko wobec zakonu⁵. Później para królewska udała się do Inowrocławia, skąd zapewne królowa wyruszyła do Torunia na rozmowy z Krzyżakami, Jagiełło zaś oczekiwał tu na wynik tych pertraktacji⁶. Jadwiga

H. Byrska, A. Bednarz, Kraków 2002; *Śladami świętej królowej Jadwigi i jej epoki*, red. T. Graff, Kraków 2013.

2 J. Urban, *Umiłowana Pani Wawelska*, Kraków 1997; tenże, *Grób-relikwiarz św. królowej Jadwigi*, Kraków 1999; J. Urban, S. i P. Markowscy, *Święta Jadwiga Królowa*, Kraków 2012.

3 Zob. Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968, s. 36–37, 47–48; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999, s. 127; S. A. Sroka, *Genealogia Andegawenów węgierskich*, wyd. 2, Kraków 2015, s. 86–87; W. Maciejewska, *Jadwiga królowa polska...*, dz. cyt., s. 164–168; B. Przybyszewski, *Błogosławiona królowa Jadwiga...*, dz. cyt., s. 78–80; J. Nikodem, *Jadwiga król Polski...*, dz. cyt., s. 345–347.

4 H. Quillus, *Königin Hedwig von Polen...*, dz. cyt., s. 83; O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, dz. cyt., s. 245; S. Szczur, *Święta Jadwiga a Zakon Krzyżacki*, [w:] *Święta Jadwiga Królowa. Dziedzictwo i zadania na trzecie tysiąclecie*, red. H. Kowalska, H. Byrska, A. Bednarz, Kraków 2002, s. 115–116; A. Szweida, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w rusach w latach 1386–1434*, Toruń 2009, s. 26–28, 224, 320.

5 G. Rutkowska, *Itinerarium królowej Jadwigi 1384–1399*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły w sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*, oprac. W. Biliński, Warszawa 1989, s. 219; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Warszawa 2015, s. 50

6 G. Rutkowska, *Itinerarium królowej...*, dz. cyt., s. 219; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla...*, dz. cyt., s. 50.

i Władysław rozgoryczeni postawą władz zakonu wrócili razem przez Brześć Kujawski i Łęczycę do Krakowa, gdzie ich pobyt poświadczony jest dokumentami z 22 czerwca tego roku⁷. Na początku lipca król wyruszył przez Szczekarzów do Przyszowa w Puszczy Sandomierskiej, gdzie zapewne jakiś czas polował, a następnie powrócił na dłużej do Krakowa. Jego obecność na Wawelu poświadczona jest źródłowo od 16 sierpnia⁸. Natomiast królowa prawdopodobnie w lipcu udała się do Niepołomic, a następnie do Proszowic i Nowego Korczyna, po czym wróciła do Krakowa, aby wspólnie z mężem pobyc kilka tygodni⁹. W drugiej połowie września 1398 roku Andegawenka poczęła, być może było to około 16 września, jak to wskazuje horoskop sporządzony dla mającego się narodzić potomka pary królewskiej, opracowany jeszcze w 1398 roku przez medyka Jana de Saccis, późniejszego rektora Uniwersytetu Krakowskiego, w oparciu o przypuszczalną datę poczęcia¹⁰. Od jesieni królowa nie opuszczała już Krakowa, ale wykonywała swoje obowiązki monarsze. Jadwiga nadawała przywileje, dokonywała fundacji i potwierdzała transakcje swoich poddanych, co poświadczają zachowane dokumenty wystawione przez jej kancelarię¹¹.

Ciąża Andegawenki dawała nadzieję królewskiej parze oraz poddanym na dziedzica polskiej korony. Władysław Jagiełło rozesłał radosną wiadomość o spodziewanym potomku po dworach europejskich i do Stolicy Apostolskiej z zaproszeniem na chrzciny po jego przyjsciu na świat. W odpowiedzi z 5 maja 1399 roku papież Bonifacy IX w dwóch bullach skierowanych odrębnie do Jagiełły i Jadwigi dzielił tę radość z monarszą parą, przyjął zaproszenie na ojca chrzestnego i delegował biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca, który miał go zastąpić w tej roli przy udzielaniu sakramentu chrztu świętego. Ponadto papież wyraził życzenie, aby dziecku w zależności od płci dać na drugie imię Bonifacy¹².

7 G. Rutkowska, *Itinerarium królowej...*, dz. cyt., s. 219; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla...*, dz. cyt., s. 50.

8 A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla...*, dz. cyt., s. 50.

9 G. Rutkowska, *Itinerarium królowej...*, dz. cyt., s. 219.

10 E. Śnieżyńska-Stolot, *Horoskopy dziecka królowej Jadwigi*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 53 (2003), s. 22, 27, 29; S.A. Sroka, *Genealogia Andegawenów węgierskich*, dz. cyt., s. 86–87; K. Ożóg, *Uczeni w monarchii Jadwigi Andegawenkiej i Władysława Jagiełły (1384–1434)*, Kraków 2004, s. 53, 322–323.

11 G. Rutkowska, *Itinerarium królowej...*, dz. cyt., s. 219 (zestawienie dokumentów); R.M. Zawadzki, *Fundacje i darowizny kościelne królowej Jadwigi*, „Analecta Cracoviensia” 27 (1995), s. 684–685.

12 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, cz. 2, Kraków 1883, nr 437; *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X (1370–1405), ed. D. Turkowska et al., Varsaviae 1985, s. 229–231; Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, dz. cyt., s. 48.

Radość i oczekiwanie na narodzenie się królewskiego potomka udzieliły się polskiemu społeczeństwu. Miasto Kraków w miesiącach poprzedzających rozwiązanie przekazało Jadwidze hojne dary, w tym 200 grzywien na okoliczność porodu (*pro suo puerperio*), a także 25 grzywien groszy na dwie postawy sukna i jedną chustę jedwabną przetykaną złotą nicią *pro honore in puerperio*¹³. Ponadto rajcy wypłacili 4 grzywiny dla piastunek królowej¹⁴. W *Formularzu Jerzego pisarza grodzkiego* zachował się utwór *Dictamen ad prolem Hedvigis reginae*, najpewniej autorstwa Jerzego z Chrostowa, który powstał wiosną 1399 roku przed urodzeniem się królewskiego dziecka¹⁵. Utwór ten ma formę listu wysłanego przez Maja księcia wiosny, pana i dziedzica kwiatów oraz władcę natury do wszystkich osób z każdego stanu żyjących w Królestwie Polskim¹⁶. Najpierw autor głosił piękno wiosny, która śpiewem słowika sławi Boga. Następnie przywołał królową Polski Jadwigę, córkę króla Węgier Ludwika, która „przez tyle lat niepłodna [...] poczęła upragnionego, męskiego, jak sądzę, potomka”¹⁷. Po czym zwrócił się z dłuższą apostrofą do spodziewanego królewskiego dziecka:

królewski potomku, chlubo Polaków, postrachu pogan, oczekiwany przez wiele narodów! [...] Przybądź upragniony, na którego czekamy w ciemnościach pragnień, przybądź, a będziesz uwieczniony. [...] Na ciebie więc czeka świetna korona Polski, ciebie wita Wielkie Księstwo Litewskie, ciebie pragną na naturalnego wład-

13 „Item domine nostre Serenissime Regine pro suo puerperio ducentas marcas. [...] Item XXV marcarum grossorum pro II Ballin et I pecie aurea datis domine nostre Regine per dominos Ciuitatis pro honore in puerperio” (Archiwum Narodowe w Krakowie, rkp. 1589: Regestrum perceptorum et distributorum proventuum civitatis Cracoviensis 1395–1399, s. 297). Dziękuję Panu prof. Marcinowi Starzyńskiemu za konsultację paleograficzno-filologiczną zapisu słowa „Ballin”, które F. Piekosiński odczytał jako „Balkin”, zob. *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od roku 1300–1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, s. 261. O niektórych darach miasta dla królowej przed porodem wspominał M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010, s. 135–136.

14 „Item nutricibus domine Regine IIII marcarum pro bibalibus” (Archiwum Narodowe w Krakowie, rkp. 1589: Regestrum perceptorum (et distributorum) proventuum civitatis Cracoviensis 1395–1399, s. 297); *Najstarsze księgi...*, dz. cyt., s. 261.

15 *Formularz Jerzego pisarza grodzkiego krakowskiego ok. 1399–1415*, wyd. K. Górski, Toruń 1950, s. 1–3; K. Ożóg, *Uczeni w monarchii*, dz. cyt., s. 135–136, 156–157.

16 „Maius Dei gracia princeps veris, florum dominus et heres et nature magister universis et singulis principibus ecclesiasticis et secularibus, comitibus, baronibus, nobiles et plebeis cuicumque status, dignitatis vel eminencie fuerint hominibus ubicumque ambitu regni Polonie continentis, ad quos presentes pervenerint, fidelibus suis dilectis gratiam et benignitas continuum incrementum” (*Formularz Jerzego...*, dz. cyt., s. 1).

17 *Formularz Jerzego...*, dz. cyt., s. 1; *List do potomka królowej*, przekład J. Ciechanowicz, [w:] *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiego średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987, s. 173–175 (cytat ze s. 174).

cę Węgry, szarpane Turków zdradliwą ręką. Ciebie zapraszają książęta jako pana, baronowie jako króla, lud jako nauczyciela, a Kościół jako opiekuna. Tak bardzo bowiem liczne podległe ci ludy pragną ujrzeć dni twoje i twe świetlane oblicze, jak rozpoznają, że wywodziś się ze źródła królewskiego wdzięku, z korzeni szlacheckiego szczepu, z nasienia rodziców zadziwiającej cnoty¹⁸.

Jerzy z Chrostowa niezwykle mocno uwypuklił to wielkie oczekiwanie wszystkich mieszkańców Królestwa Polskiego na narodziny sukcesora tronu i zarazem nadzieje z nim związane. Podkreślił, operując metaforą biblijną, że „sam Pan pokieruje sterem twego szczęśliwego królestwa, twe działania obróci ku dobru, wywyższy koronę twego królestwa, twemu ramieniu zapewni dzielność, twe serce napełni mądrością, twym ustom nada przymiot mówienia prawdy, uczyni cię kochanym przez wszystkich i zegn przed tobą karki wielu ludów”¹⁹. Autor nawiązał w przytoczonym fragmencie do sakralnego fundamentu władzy królewskiej oraz jej biblijnego wzorca²⁰. W zakończeniu listu autor skierował uroczystą prośbę do natury „wiernej służki Najwyższego Władcy”, aby doprowadziła do końca rozpoczęte dzieło, tj. do przyjścia na świat wyczekiwanego potomka królewskiego²¹. *Dictamen ad prolem Hedvigis reginae* oddaje dobrze tę niezwykle atmosferę społeczną towarzyszącą ciąży królowej.

Jadwiga świadoma była jednak powagi sytuacji i zagrożenia dla jej życia, jakie niesła cięża oraz poród, zaś król przed porodem nalegał w listach i przez posłańców, aby „nie zaniedbała ozdobienia łoża na przyszły poród i sypialni obiciami, nakryciami i zasłonami przetykanymi złotem, drogimi kamieniami i perłami”. Wówczas odpisała mężowi, że „dawno odsunęła od siebie przepych świecki i nie chce korzystać teraz, w niebezpieczeństwie śmierci, którą często zwykł powodować poród, że Panu Niebios, który pozbawiwszy ją hańby bezpłodności obdarzył płodnością, nie chce się podobać w blasku drogich kamieni i złota, ale w skromności i łagodności”²². W tej odpowiedzi królowej, przytoczonej przez Jana Długosza, dochodzi do głosu głębokie duchowe przeżywanie ciąży. Z jednej strony wdzięczność Bogu za dar płodności i pokorne zjednoczenie z Nim, zaś z drugiej zdanie się na Jego łaskę i wolę

18 *Formularz Jerzego...*, dz. cyt., s. 1–2; *List do potomka...*, dz. cyt., s. 174.

19 *Formularz Jerzego...*, dz. cyt., s. 2; *List do potomka...*, dz. cyt., s. 174.

20 K. Ożóg, *Uczeni w monarchii...*, dz. cyt., s. 135–136.

21 *Formularz Jerzego...*, dz. cyt., s. 2–3; *List do potomka...*, dz. cyt., s. 174–175.

22 *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. X (1370–1405), przekł. J. Mrukówna, Warszawa 1981, s. 301; *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 231.

na czas porodu. Jadwiga świadomie rezygnuje z ziemskich dóbr przynależnych jej królewskiej godności.

Spodziewane rozwiązanie nastąpiło w niedzielę 22 czerwca 1399 roku i królowa urodziła córkę. Otrzymała ona na chrzcie świętym imiona Elżbieta Bonifacja. Pierwsze niewątpliwie na cześć babki macierzystej królowej węgierskiej Elżbiety Bośniaczki, zaś drugie zgodnie z życzeniem papieża Bonifacego IX, o czym była mowa wyżej. Ze względu na stan zdrowia zaraz po przyjściu na świat ochrzcił ją w katedrze wawelskiej biskup krakowski Piotr Wysz. Nie czekano na przybycie biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca, który miał reprezentować samego papieża Bonifacego IX jako ojca chrzestnego przy udzielaniu chrztu nowo narodzonemu dziecku.

Nie zachowały się żadne relacje dotyczące przebiegu porodu. Z antropologicznych badań szczątków kostnych królowej Jadwigi wynika, że jej miednica była stosunkowo wąska, co niewątpliwie wpłynęło na przebieg porodu, który prawdopodobnie był długi i ciężki, przyczyniając się do poważnego osłabienia dziecka i matki oraz komplikacji poporodowych²³. W *Kalendarzu katedry krakowskiej* dwukrotnie została zanotowana przez tę samą osobę dokładna dzienna data urodzin Elżbiety Bonifacji. Najpierw pod wspomnieniem Dziesięciu Tysięcy Męczenników, przypadającym 22 czerwca: „Heduigis Dei gracia regina Polonie etc. peperit filiam anno Domini millesimo trecentesimo nonagesimo nono”, a następnie w nocie o śmierci królowej i jej córki: „Anno Domini MCCCLXXX nono serenissima princeps domina Hedwigis regina Polonie et heres Ungarie etc. procreata filia primogenita Elisabeth Bonifacia die solis XXII Iunii et ea ipso die sancte Margarethe tunc sequenti defuncta”²⁴. Władysław Jagiełło przebywał w tym czasie w Nowym Mieście Korczynie i na wieść o narodzinach Elżbiety Bonifacji pośpiesznie przybył do Krakowa, gdzie jego pobyt poświadcza dokument z 3 lipca²⁵.

Radość z narodzin królewny szybko mieszała się z wielką troską o życie dziecka i Jadwigi, która ciężko zapadła na chorobę popołożową. W otoczeniu królowej została podjęta batalia duchowa o jej życie. Na Wawelu i w krakow-

23 P. Sikora, *Badania antropologiczne szczątków kostnych królowej Polski Jadwigi*, [w:] J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga*, s. 143–153.

24 *Kalendarz katedry krakowskiej*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, [w:] *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 152, 157 (Monumenta Poloniae Historica, Series Nova, 5). J. Długosz, korzystając z *Kalendarza katedry krakowskiej*, pomylił się w dacie dziennej narodzin królewny i podał, że nastąpiło to „duodecima mensis Iunii”, tj. 12 czerwca, zob. *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 231; Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, dz. cyt., s. 48.

25 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, cz. 2, Kraków 1883, nr 440; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla...*, dz. cyt., s. 51.

skim trójmieście oraz tam, gdzie doszła wiadomość o stanie Andegawenki, rozpoczęła się usilna modlitwa do Boga o zachowanie przy życiu królowej. Niezwykle wymownym świadectwem tego duchowego zmagania jest modlitewny monolog, rozmyślanie o umieraniu królowej Jadwigi *Soliloquium de transitu Hedvigis reginae Poloniae*, przypisywane Stanisławowi ze Skarbimierza, blisko związanemu z dworem królowej²⁶. Utwór zachował się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej 191 z pismami Skarbimierczyka²⁷. *Soliloquium* powstało już po zgonie Elżbiety Bonifacji, tj. po 13 lipca, a przed śmiercią Jadwigi 17 lipca 1399 roku. Stanisław głównym tematem monologu uczynił słowa z Księgi Malachiasza (3, 3): „Purgabit filios Levi”. W kontekście tego biblijnego cytatu uczony najpierw snuł ogólne rozważania o tajemnicy Bożego działania wobec ludzi, a następnie ukazał obcowanie duszy ludzkiej z Bogiem i jego owoce. Po czym Stanisław przeszedł do wątku polskiego, podkreślając, że słowa proroka Malachiasza o oczyszczeniu synów Lewiego spełnią się też wobec Polski, która zostanie oczyszczona z nieprawości przez Jezusa Chrystusa. Bezpośrednio zwracając się do Boga, wypowiedział słowa:

Jeśli chcesz, aby umarła ta królewska latorośl, ze świętej rodziny pochodząca, przesławna królowa Jadwiga, matka ubogich, ucieczka nieszczęśliwych, obrończyni sierot, ostoja słabych, orędowniczka wszystkich poddanych, ozdoba Kościoła, klejnot świątyni, purpura ścian, podpora ołtarzy, to niech się stanie Twoja wola. Panem jesteś i któż sprzeciwi się Tobie? [...] Zabrałeś temu królestwu następczynię tronu. Dlaczego zabrałeś, Ty jeden wiesz, ja zaś wiem, że słusznie uczyniłeś, bośmy zgrzeszyli, z ojcami naszymi niegodnieśmy postąpili, uczyniliśmy nieprawość²⁸.

Ponieważ Bóg zabrał z tego świata sukcesorkę tronu, Skarbimierczyk zanosil usilnie błagania, by zachował przy życiu matkę, aby mogła jeszcze urodzić dziedzica korony. Następnie wyrażając nastawienie duchowe całego społeczeństwa, niejako w jego imieniu wołał do Boga:

Błagamy, Panie, a nic nie możemy. Panie umiłowany, odpowiedz przez sny, odpowiedz przez widzenia, czego nam niedostaje, abyśmy wiedzieli. Wiemy, że ona musi umrzeć. Ale to, że umrze jutro albo pojutrze, to rzecz przygodna. Jeśli tedy

26 B. Chmielowska, *Stanisława ze Skarbimierza rozmyślania o umieraniu królowej Jadwigi*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagielły*, dz. cyt., s. 280–290 (edycja: *Soliloquium de transitu Hedvigis reginae Poloniae*, s. 282–285; przekład: *Monolog o umieraniu Jadwigi, królowej Polski*, s. 286–290).

27 *Catalogus manuscriptorum medii aevi latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica asservantur*, t. 1, comp. S. Włodek, G. Zathej, M. Zwiercan, Wratislaviae–Cracoviae 1980, s. 233–249.

28 *Monolog o umieraniu Jadwigi*, dz. cyt., s. 288; *Soliloquium de transitu Hedvigis*, dz. cyt., s. 284.

jest rzecz przygodna, to może jej nie być. Uczynź więc o, Panie, aby jej nie było. Jednakże nie nasza, lecz Twoja wola niech się stanie. Ale jeśli to możliwe, niech oddali się śmierć, niech umrze teraz śmierć dla niej, aby oczyszczeni synowie Lewiego wielbili w Tobie Boga. [...] Tylko na Ciebie zatem wznoszą się nasze oczy. Nie oddalaj od nas miłosierdzia Twego. Oczyszczaj nas Panie, ale nie dawaj na zatracenie. [...] Jeśli zatem uzdrawiasz, niech Ci będzie chwała, jeśli śmierć dajesz, cześć Ci, o Panie²⁹.

Ten modlitewny monolog zakończył Stanisław prośbą, aby Bóg zesłał umocnienie i pocieszenie ten czas próby dla całego królestwa.

Śmierć królowny nastąpiła 13 lipca³⁰. Ze względu na ciężki stan Jadwigi dworzanie i Władysław Jagiełło nie ujawnili jej od razu tej smutnej wieści, obawiając się, że mogłaby ona przyspieszyć zgon królowej. Dopiero tuż przed śmiercią przekazano jej wiadomość o odejściu córeczki z tego świata³¹. W ostatnich dniach życia Jadwiga przekazała swoją ostatnią wolę mężowi oraz zaufanym dostojnikom duchownym i świeckim, ustanawiając biskupa krakowskiego Piotra Wysza i kasztelana krakowskiego Jana z Tęczyna egzekutorami testamentu. Nie zachował się ten testament w formie spisane go dokumentu. Powoływali się na niego wspomniani egzekutorzy³². Z relacji J. Długosza wynika, że tym dwóm dostojnikom Jadwiga poleciła na łożu śmierci wydać wszystkie jej „klejnoty, szaty, pieniądze i całą królewską spuściznę” na „wsparcie dla osób nieszczęśliwych i na fundację Uniwersytetu Krakowskiego”³³. Dziejopisarz dodał, że „katedrze krakowskiej zostawiła ornat z naszytym krzyżem, perłami i drogimi kamieniami oraz racjonał z samych pereł”³⁴. Wartość zapisu Jadwigi na rzecz nieszczęśliwych osób nie jest znana, natomiast dla Uniwersytetu po spieniężeniu przez egzekutorów wynosił on ok. 2300 grzywien srebra. Za tę sumę zostały nabyte: dom na Ko-

29 *Monolog o umieraniu Jadwigi...*, dz. cyt., s. 289; *Soliloquium de transitu Hedvigis...*, dz. cyt., s. 284–285.

30 *Kalendarz katedry...*, dz. cyt., s. 157; Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, dz. cyt., s. 48.

31 *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 231; *Jana Długosza Roczniki...*, dz. cyt., ks. X, s. 301.

32 *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, ed. I. Ž. Pauli, p. 1, Cracoviae 1870, nr 17, 35; *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 232, 239.

33 „Hec omnia clenodia sua, vestes, pecunias et omnem regiam supellectilem in relevamen miserabilium personarum et in fundacionem universitatis studii Cracoviensis eroganda executoribus sui testamenti a se constitutis, videlicet Petro episcopo et Iaschkoni de Thanczin castellano Cracoviensibus mandavit” (*Ioannis Dlugossii Annales...*, lib. X, s. 232; *Jana Długosza Roczniki...*, dz. cyt., ks. X, s. 303).

34 „Hec Cracoviensi ecclesie casulam cruce margaritis et lapidibus preciosis intexam et rationale margaritis plenum reliquit” (*Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 232; *Jana Długosza Roczniki*, dz. cyt., ks. X, s. 303).

legium Króla Władysława (Większe) za 600 grzywien, szyb solny w Bochni za 688 grzywien oraz dwa domy na Kolegium Prawników za 1000 grzywien³⁵.

Jadwiga umierała pobożnie zaopatrzona świętymi sakramentami, przyjęła wiatyk (Eucharystię) oraz ostatnie namaszczenie, przy modlitewnej obecności króla Władysława i najbliższych dworzan oraz dostojników świeckich i duchownych³⁶. Odeszła do Niebieskiej Ojczyzny w południe 17 lipca, we wspomnienie św. Aleksego, 1399 roku³⁷. Poczyniono szybkie przygotowania do pogrzebu i dwa dni później 19 lipca pochowano królową wraz z Elżbietą Bonifacją w katedrze z lewej strony głównego ołtarza w pobliżu zakrystii³⁸. Z eksploracji grobu w latach 1887 i 1949 wynika, że w komorze grobowej umieszczona była drewniana trumna, w której złożone zostało ciało królowej. Jadwiga miała na sobie purpurową lub amarantową suknię z adamaszku z żółtymi rozetami oraz purpurowy płaszcz z amarantowym tłem, na którym znajdowały się żółte palmety, a także skórzane obuwie i pas. Jej twarz przykryto chustą z białego muślinu. Pochowano ją z połączanymi insygniami grobowymi: berłem, jabłkiem (wykonanymi z drewna) i koroną (ze skóry). Do trumny włożono dwie pergaminowe bulle papieża Bonifacego IX z ołowianymi pieczęciami (bullami), wówczas przełamanymi³⁹. Niewątpliwie osobną trumienkę z ciałem Elżbiety Bonifacji włożono do grobu matki, choć

35 *Codex diplomaticus Universitatis...*, dz. cyt., p. 1, nr 17, 29, 35, 36, 39; *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 239; Z. Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego (1390–1414)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964, s. 42; J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 236–238; K. Stopka, *Jagiellońska fundacja Uniwersytetu Krakowskiego*, „Rocznik Krakowski” 69 (2003), s. 37–38.

36 [Stanisłai de Scarbimiria], *Sermo ad regem et proceres eius de obitu Hedvigis Reginae et vita eius*, wyd. R. M. Zawadzki, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły*, dz. cyt., s. 295 („misericors et miserator Dominus, antequam finis suus venit, dedit sibi escam sacramentalem”); *Ioannis Dlugossii Annales*, dz. cyt., lib. X, s. 231; *Jana Długosza Roczniki*, dz. cyt., ks. X, s. 301.

37 *Kalendarz katedry...*, dz. cyt., s. 157; *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 231; *Jana Długosza Roczniki...*, dz. cyt., ks. X, s. 301; Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, dz. cyt., s. 36.

38 „Acta in Cracovia, Sabbato proximo post diem sancti Allexii, in quo sabbato Domina Hedvigis Regina Polonie cum Elisabeth filia sua sepulta est; termini regales continuati fuerunt in presencie Domini Regis”. *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 2, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870, s. 94; t. 8, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886, s. 744; *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 231; *Jana Długosza Roczniki...*, dz. cyt., ks. X, s. 301.

39 *Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Historii Sztuki w Polsce za czas od 3 lutego do 3 marca 1887*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 3 (1887) z. 4, s. II–III (opis odkrytego 22 stycznia 1887 roku grobu królowej Jadwigi autorstwa M. Sokołowskiego); M. Tobiasz, *Otwarcie grobu królowej Jadwigi w dniach 12–14 lipca 1949 r.*, „Polonia Sacra” 2 (1949), s. 245–258; H. Hryszko, *Tkaniny z grobu królowej Jadwigi*, Warszawa 2017, s. 15–35, 115–134; M. Starzyński, *Rex obiit, czyli co wiemy o śmierci i pochówku Władysława Łokietka (w kontekście wcześniejszych eksploracji średniowiecznych grobów królewskich na Wawelu)* – dziękuję serdecznie Autorowi za udostępnienie pracy przed drukiem.

nie ma po niej śladów. Przy przebudowie prezbiterium katedry w pierwszej połowie XVII wieku otwarty został grobowiec królowej i prawdopodobnie wtedy szczątki królowny włożono do glinianej misy, którą umieszczono pod trumną Jadwigi⁴⁰.

Nie mamy bliższych informacji źródłowych o tym pogrzebie. Znane jest tylko kazanie wygłoszone w czasie ceremonii pogrzebowych najpewniej przez Stanisława ze Skarbimierza, bowiem zachowało się w rękopisie 191 Biblioteki Jagiellońskiej wśród pism tego uczonego⁴¹. Tematem kazania Skarbimierczyk uczynił słowa 1 Księgi Królewskiej (2, 6): „Dominus mortificat et vivificat, deducit ad inferios et reducit”. Najpierw ukazał on krótko zamysł Boga względem człowieka przed grzechem pierworodnym, którego to człowieka uczynił istotą rozumną i powołał do nieśmiertelności oraz do pełnego zjednoczenia ze Stwórcą. Po grzechu człowiek został wypędzony z raju, stając się tułaczem na ziemi, poddanym śmierci, która jest skutkiem jego upadku. Następnie Stanisław stwierdził, że wszyscy ludzie jako grzesznicy podlegają prawu śmierci, podkreślając, że to Bóg daje życie każdemu człowiekowi i zsyła nań śmierć. Zwracając się bezpośrednio do króla i dostojników, kaznodzieja wskazał, że od momentu narodzenia do śmierci i przyszłego zmartwychwstania jednakowo zmierzają wszyscy niezależnie od stanu, „król i żołnierz, najemnik i wódz, pospołu bogacz i żebrak. Niech przeto każdy rozumie, że Bóg nas nie skrzywdził, wzywając panią naszą Jadwigę, niegdyś królową Polski”. Po czym wspomniał o modlitewnym wołaniu ku niebu, „aby nam Pan Bóg zachował tę ozdobę Królestwa Polskiego, ostoję ładu państwowego, ten klejnot niezwykły [...] – a mimo to nie wyślągalismy utrzymania jej przy życiu”⁴². Z kolei Skarbimierczyk nakreślił piękny wizerunek zmarłej królowej. Na pierwszym miejscu uwypuklił jej troskę o poddanych, szczególnie zaś o duchownych, wdowy, sieroty, ubogich i pokrzywdzonych. Po czym ukazał cnoty Andegawenki w sprawowaniu władzy: „Widzieliśmy, jak roztropną była w radzie, jak przewidującą w przedsięwzięciach, z jaką gorliwością starała się zachować wszystko, co umacniało potęgę Korony Polskiej”. Następnie wysławiał Stanisław urodę królowej, ujmujący sposób mówienia, szlachetność obyczajów, głęboką pokorę, monarsze dosto-

40 M. Starzyński, *Rex obiit...*, dz. cyt.; por. M. Rożek, *Katedra wawelska w XVII wieku*, Kraków 1980.

41 R. Zawadzki, *Kazanie Stanisława ze Skarbimierza o śmierci i życiu królowej Jadwigi*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły...*, dz. cyt., s. 291–292; [Stanisłai de Scarbimiria], *Sermo ad regem...*, dz. cyt., s. 293–295; [Stanisław ze Skarbimierza], *Kazanie przed królem i dostojnikami o śmierci i życiu królowej Jadwigi*, przekład R. M. Zawadzki, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły...*, dz. cyt., s. 296–299.

42 [Stanisłai de Scarbimiria], *Sermo ad regem...*, dz. cyt., s. 294; [Stanisław ze Skarbimierza], *Kazanie przed królem...*, dz. cyt., s. 297.

jeństwo, a także szacunek, z jakim odnosiła się do książąt, szlachty, biskupów i kapłanów, „z jaką łaskawością przyjmowała ubogich, jak życzliwie udzielała posłuchania, jak daleka była od wyszydzania kogoś, nie wszczyniała kłótni ani nie była gadatliwa, nie unosiła się gniewem bez słusznej konieczności”⁴³. Podnosił też działalność fundacyjną Jadwigi i troskę o Kościół oraz cześć dla Boga. Skarbimierzczyk dopełnił wizerunek monarchini, wspominając jej dobroć, miłosierdzie wobec potrzebujących, a także cierpliwość w znoszeniu utrapień i cierpień, które były dla niej próbą zesłaną przez samego Boga. Ta charakterystyka królowej jednoznacznie ukazuje ją jako wzorową chrześcijańską władczynię, wręcz świętą według ideałów epoki średniowiecza⁴⁴. Bardzo podobnie brzmi opinia o Jadwidze sporządzona przez anonimowego duchownego z kręgu wawelskiego w *Kalendarzu katedry* w nocie o jej śmierci: „Była niestrudzoną pomnożycielką kultu Bożego, opiekunką Kościoła, sługą sprawiedliwości, towarzyszką cnót wszelkich, pokorną i łaskawą matką sierot, a według powszechnego mniemania nie widziano wówczas w świecie podobnego jej człowieka z królewskiego rodu”⁴⁵.

W ostatniej części kazania Stanisław ze Skarbimierza bezpośrednio zwrócił się do Władysława Jagiełły, mówiąc: „Wasza Królewska Wysokość nie powinna się poddawać niepohamowanemu żalowi, ale przeciwnie powinieś radować się, Królu, że tak niezwykłą miałaś małżonkę, a teraz – wielką przed Bogiem orędowniczkę królestwa”. Dodał następnie, że również „duchowieństwo i cały naród niech nabiorą otuchy”, ponieważ królowa przez śmierć doszła do oglądania Boga twarzą w twarz⁴⁶. Skarbimierzczyk wyraził przy tym osobistą nadzieję, że Bóg obdarzył Jadwigę „wiecznym królestwem w miejsce doczesnego, zamiast kruchej korony – niezniszczalną, zamiast światowego rozgłosu, przemijającego na kształt cienia, dał jej cześć wiekiustą już teraz, albo uczyni to niezwłocznie za wstawiennictwem świętej Bogarodzicielki, wszystkich świętych i według ducha żyjących”⁴⁷. W zakończeniu kazania Stanisław raz jeszcze rozważał, dlaczego, mimo żarliwych modłów narodu,

43 [Stanisłai de Scarbimiria], *Sermo ad regem...*, dz. cyt., s. 294; [Stanisław ze Skarbimierza], *Kazanie przed królem...*, dz. cyt., s. 297–298.

44 Por. L. K. Born, *The Perfect Prince: A Study in 13th and 14th Century Ideals*, „Speculum” 3 (1928), s. 470–504; J. Le Goff, *Święty Ludwik*, przekład K. Marczevska i in., Warszawa 2001, s. 329–351, 485–520, 603–630; K. Ożóg, *Król w refleksji uczonych polskich XV wieku*, [w:] *Król w Polsce XIV i XV wieku*, red. A. Marzec, M. Wilamowski, Kraków 2006, s. 25–37.

45 *Kalendarz katedry...*, dz. cyt., s. 157; przekład noty za: J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga...*, dz. cyt., s. 118.

46 [Stanisłai de Scarbimiria], *Sermo ad regem...*, dz. cyt., s. 295; [Stanisław ze Skarbimierza], *Kazanie przed królem...*, dz. cyt., s. 298.

47 [Stanisłai de Scarbimiria], *Sermo ad regem...*, dz. cyt., s. 295; [Stanisław ze Skarbimierza], *Kazanie przed królem...*, dz. cyt., s. 298.

Bóg nie zachował przy życiu królowej. Wskazywał przy tym, że powodem mogły być rozmaite grzechy mieszkańców królestwa z pychą i niegodziwością na czele albo też Bóg chciał wypróbować wiarę wszystkich poddanych wraz z królem Władysławem. W konkluzji stwierdził, że król został dotknięty wielką próbą, podobnie jak św. Eustachy, po to, aby zajaśniał jeszcze większym blaskiem wiary. Zakończył modlitwą w intencji władcy i zmarłej królowej: „Niech błogosławiony na wieki Bóg łaskawie umocni go i nie opuszcza w pocieszeniu, a głowę jego małżonki niech otoczy koroną niebieskiego królestwa”⁴⁸.

Niebawem po pogrzebie Władysław Jagiełło udał się do Koprzywnicy na naradę z dostojnikami rady królewskiej w związku z sytuacją króla po śmierci Jadwigi, gdzie jego pobyt poświadczony został 24 lipca, po czym wrócił do Krakowa, aby odprawić zapewne 17 sierpnia uroczyste egzekwie w katedrze⁴⁹. Nie wiemy, czy te egzekwie były związane z żałobną procesją po najważniejszych kościołach Krakowa i modłami w nich za zmarłą królową, jak to było w przypadku egzekwii za Kazimierza Wielkiego, zorganizowanych przez króla Ludwika Węgierskiego⁵⁰. Według Jerzego Wolnego i Romana Marii Zawadzkiego kazanie wtedy wygłosił Jan Isner, praski doktor teologii związany z dworem Jadwigi. Wspomniani badacze, opierając się na *verba thematis* kazania *Curam illius habe* (Łk 10, 35), pochodzące z perykopy ewangelijnej z dwunastej niedzieli zwykłej po Zesłaniu Ducha Świętego, datowali uroczyste egzekwie na 17 sierpnia⁵¹. Natomiast Długosz podał datę 14 sierpnia⁵². Kazanie uczonego zawierało ogólne rozważania o śmierci, której podlega każdy człowiek ze względu na swoją naturę (*mors naturae*), następnie o śmierci duchowej z powodu grzechu (*mors culpae*), a na końcu o śmierci sprawiedliwych, którzy po śmierci naturalnej dostępują życia w wiecznej szczęśliwości (*mors gratiae*). Do osoby Jadwigi kaznodzieja nawiązywał tylko bardzo ogólnie bez bliższych szczegółów dotyczących jej życia⁵³.

48 [Stanisłai de Scarbimiria], *Sermo ad regem...*, dz. cyt., s. 295; [Stanisław ze Skarbimierza], *Kazanie przed królem...*, dz. cyt., s. 299.

49 *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 235–236; *Jana Długosza Roczniki...*, dz. cyt., ks. X, s. 307–308; J. Kurtyka, *Tęczyńscy...*, dz. cyt., s. 232–234; J. Wolny, R.M. Zawadzki, *Królowa Jadwiga w tradycji kaznodziejskiej XV wieku*, „Analecta Cracoviensia” 7 (1975), s. 74–75, <https://doi.org/10.15633/acr.2870>.

50 *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, wyd. J. Szlachtowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Lwów 1872, s. 646–648.

51 J. Wolny, R.M. Zawadzki, *Królowa Jadwiga...*, dz. cyt., s. 74–75.

52 *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 235–236.

53 Edycja kazania: F. Menčík, *Pohřební řeč nad arcib. Janem z Jenštejna*, [w:] *Královské České Společnosti Nauk v Praze*, Ročník 1882, Praha 1883, s. 304–310. Jan Isner przerobił kazanie poświęcone królowej Jadwidze przygotowane w 1399 roku na okoliczność praskich egzekwii arcybiskupa

Upamiętnieniu zmarłej Jadwigi służyło również wierszowane epitafium, rozpoczynające się od słów „Sidus Polonorum iacet hic Hedvigis eorum...”, napisane wkrótce po jej śmierci przez nieznanego autora z otoczenia królowej. Zachowało się w przekazie J. Długosza, który umieścił je pod rokiem 1399 w *Rocznikach*⁵⁴. Utwór ten składa się z 30 dystychów eligijnych. Rozpoczyna się od pochwały rodu Andegawenów, z którego się wywodziła królowa, oraz jej zasług dla Polski i Litwy, a także dla Kościoła. Następnie autor wysławiał cnoty królowej (życzliwość wobec poddanych, skromność, łagodność, łaskawość, dobroć, pobożność) i jej wsparcie dla uczonych, po czym wspominał o poczęciu i urodzeniu dziecka, a także ukazał śmierć córki i samej Jadwigi (z dokładną datą dzienną i godziną zgonu). Podkreślał, że Jadwiga, umierając, przeszła do wiecznego życia i zamiast płaczu potrzebuje modlitwy, aby została przyjęta przez Boga do raju. Utwór wieńczy opis raju. Mieczysław Gębarowicz przypisał autorstwo tego epitafium biskupowi Piotrowi Wyszowi, doradcy i powiernikowi królowej. Ta hipotetyczna atrybucja przyjęła się w literaturze przedmiotu⁵⁵. Należy zauważyć, że charakterystyka cnót królowej w tym utworze jest zbieżna z jej wizerunkiem nakreślonym przez Stanisława ze Skarbimierza, ale przekonanie o świętości Andegawenki nie zostało w epitafium mocniej zaznaczone.

Ostatnie miesiące życia Jadwigi naznaczone były wielkim społecznym oczekiwaniem na narodziny upragnionego sukcesora tronu. Sama królowa, świadoma zagrożenia życia przy porodzie, składając swoje życie w ręce Boga, dojrzewała duchowo do spotkania z Nim twarzą w twarz. Popołogowa choroba Jadwigi wyzwoliła wielkie modlitewne wołanie jej poddanych do Boga, aby zachował ją przy życiu. Śmierć królowej *in odore sanctitatis* i uroczysty pogrzeb oraz egzekwie w katedrze na Wawelu zapoczątkowały jej żywy kult, który po sześciu wiekach został ukoronowany kanonizacją Andegawenki, zaś owoce jej królewskiego posługiwania świętego na trwałe zapisały się w dziejach Polski, Litwy i Węgier oraz Kościoła.

praskiego Jana z Jenštejna zmarłego w Rzymie 17 lipca 1400 roku – tamże, s. 309–310; J. Wolny, R. M. Zawadzki, *Królowa Jadwiga...*, dz. cyt., s. 74–75.

54 *Ioannis Dlugossii Annales...*, dz. cyt., lib. X, s. 234–235.

55 M. Gębarowicz, *Psalterz floriański i jego geneza*, Wrocław 1965, s. 56–59; W. Seńko, *Piotr Wysz z Radolina i jego dzieło „Speculum aureum”*, Warszawa 1996, s. 254–255; T. Michałowska, *Leksykon. Literatura polskiego średniowiecza*, Warszawa 2011, s. 655–656, 870.

Abstrakt

W drodze do wieczności – ostatnie miesiące życia i śmierć królowej Jadwigi Andegaweńskiej

Niniejszy artykuł omawia ostatni okres życia królowej Polski Jadwigi Andegaweńskiej od podróży z Krakowa do Torunia wiosną 1398 roku na pertraktacje z wielkim mistrzem krzyżackim do pogrzebu królowej (19 lipca 1399). Autor dokonał szczegółowej analizy źródeł, ukazując czas zajścia w ciążę Jadwigi, radość i nadzieje związane z oczekiwaniem na królewskiego potomka, obawy królowej przed zbliżającym się rozwiązaniem, narodziny córki Elżbiety Bonifacji (22 czerwca 1399), jej chrzest i chorobę popołożową Andegawenki. Następnie autor przedstawił okoliczności śmierci królewny (13 lipca) i Jadwigi *in odore sanctitatis* (17 lipca), podkreślając wielkie zmaganie duchowe Polaków o zachowanie królowej przy życiu przez Boga. Po czym omówił uroczystości pogrzebowe z kazaniem Stanisława ze Skarbimierza oraz egzekwie i upamiętnienie zmarłej przez epitafium.

Słowa kluczowe: królowa Jadwiga Andegaweńska, król Władysław Jagiełło, królewna Elżbieta Bonifacja, Stanisław ze Skarbimierza, śmierć, pogrzeb

Abstract

On the way to eternity – Queen Jadwiga of Anjou's last months of life and her death

This article shows last period of life of the Polish queen Jadwiga of Anjou. The author follows her from Kraków to Toruń, where in the spring of 1398 she conducted negotiations with the Grand Master of the Teutonic Order, and ends with the queen's funeral (July 19, 1399). The author carried a detailed analysis of the sources, concentrating on the time of Jadwiga's pregnancy, her excitement in anticipation of the heir to the throne, her fears of the delivery, birth and baptism of her daughter Elżbieta Bonifacja (June 22, 1399) and finally, queen's postpartum illness. Then the circumstances of the deaths of Princess Royal (13 July) and Jadwiga *in odore sanctitatis* (17 July) are described in detail to emphasize the great spiritual struggle of Poles to keep the Queen alive by God. Lastly the author discusses funeral ceremonies with a sermon by Stanisław of Skarbimierz as well as executions and commemorating the dead with an epitaph.

Keywords: Queen Jadwiga of Anjou, King Władysław Jagiełło, Princess Royal Elżbieta Bonifacja, Stanisław of Skarbimierz, death, funeral

Stanisław A. Sroka

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0003-4059-7799>



Nawojka – pierwsza studentka Uniwersytetu Krakowskiego



W 1962 roku w ramach przygotowań do jubileuszu 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego nadano żeńskiemu akademikowi przy ulicy Reymonta nazwę Nawojka. Chciano w ten sposób upamiętnić pierwszą studentkę Uniwersytetu, która w powszechnej opinii jawi się jednak jako postać na poły legendarna. Wzmiankę o niej zamieścił żyjący w pierwszej połowie XV wieku Marcin ze Spisza w swojej spisanej pod koniec życia autobiografii zatytułowanej *Senatorium*¹. Kronikarz w swojej opowieści o dziewczynie studiującej w murach krakowskiej wszechnicy w męskim przebraniu nie wspomina jednak jej imienia. Zanim przejdę do analizy tego zapisu źródłowego, warto przybliżyć postać Marcina ze Spisza i jego autobiograficzną opowieść, da nam to bowiem odpowiedź na pytanie o wiarygodność wspomnianej relacji.

¹ *Senatorium sive dialogus historicus Martini abbatis Scotorum Viennae Austriae* (dalej: *Senatorium*), [w:] *Scriptores rerum Austriacarum*, t. 2, wyd. H. Pez, Lipsiae 1725, kol. 623–674.

Z uniwersyteckich źródeł wiedeńskich wiemy, że Marcin pochodził z miasta Leibitz (Lewbicz) na Spiszu (dzisiaj wieś Lubica koło Kieżmarku)². Wpisał się tam na studia w semestrze zimowym roku akademickiego 1420–1421³. W swojej autobiografii podaje jednakże, że zanim udał się na studia do Wiednia, uczył się wpierw w Krakowie, a potem w Nysie na Śląsku⁴. Nas tutaj szczególnie interesuje ten pobyt Marcina w Krakowie, bowiem wtedy to doszła do jego uszu wieść o studentce przebranej za chłopca⁵. Do Krakowa przyjechał zapewne około 1416 roku, bowiem – jak sam podaje – w Nysie przebywał prawie dwa lata⁶. Zapewne był słuchaczem szkoły parafialnej i jako taki mógł także zaglądać w mury uniwersytetu i słuchać niektórych wykładów⁷. Zapewne nie wpisał się wówczas na studia (metryka Uniwersytetu Krakowskiego nie zawiera imienia Marcina ze Spisza jako studenta)⁸. Tego, że Marcin nie był wówczas studentem Uniwersytetu Krakowskiego, tylko jednej ze szkół parafialnych (być może szkoły przy kościele Mariackim), dowodzi fakt, że po opuszczeniu Krakowa udał się do Nysy na Śląsku, gdzie przez prawie dwa lata był uczniem szkoły parafialnej przy kościele św. Jakuba⁹. Na studia wpisał się dopiero w Wiedniu w 1420 roku, o czym wyżej wspomniałem. Pobyt autora interesującej nas autobiografii w Krakowie zaowocował kilkoma bardzo ciekawymi obserwacjami zapisanymi na kartach tejsze kroniki.

Wpierw podaje, że podobnie jak w Koszycach czy w Budzie w mieście dominują Niemcy, co widać szczególnie, według autora, w kazaniach głoszonych

2 „Wiener Artistenregister” 1416 bis 1447. *Acta Facultatis Artium II (UAW Cod. Ph 7)*, wyd. T. Maisel, I. Matschinegg, Wien 2007, s. 31, 41, 68, 69, <http://bibliothek.univie.ac.at/archiv/>; *Die Matrikel der Wiener Rechtswissenschaftlichen Fakultät. Matricula Facultatis Juristarum Studii Viennensis*, hrsg. von K. Mühlberger, bearb. von J. Seidl, A. Bracher, T. Maisel, t. 1 (1402–1442), Wien–München 2011, s. 38.

3 *Die Matrikel der Universität Wien*, t. 1 (1377–1450), wyd. F. Gall, Graz–Köln 1956, s. 130.

4 *Senatorium*, kol. 628–630.

5 *Senatorium*, kol. 628: „Postquam annos pueritiae complevissem in partibus natis, coepi me transferre (ut solitum fuit eo tempore) ad alia loca, causa studii ad hauriendam scientiam uberio-rem. Et primo veni ad Cracoviam, quae est metropolis totius Poloniae”.

6 *Senatorium*, kol. 630: „De Cracovia intravi Slesiam et in Nissa quasi per duos annos steti”.

7 O słuchaniu wykładów uniwersyteckich przez uczniów szkół parafialnych w XV-wiecznym Krakowie pisze M. Zdanek, *The Judicial Sources in Prosopographical Database. The Krakow Rector's Court Books in the Database Corpus Academicum Cracoviense. Potential and Problems*, [w:] *Fonti per la storia delle popolazioni accademiche in Europa. Sources for the History of European academic communities. X Atelier Hêloïse*, red. G.P. Brizzi, C. Frova, F. Treggiari, Bologna 2022, s. 62. Autorowi dziękuję zarówno za użyczenie tekstu, jak i zwrócenie mi uwagi na to zagadnienie.

8 *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, t. 1–2, Kraków 2004 (tutaj t. 2, s. 279).

9 *Senatorium*, kol. 630; E. Wólkiewicz, *Kościół i jego wierni. Struktury kościelne i formy pobożności w średniowiecznej Nysie*, Kraków 2014, s. 125–126.

w języku niemieckim w głównych kościołach miasta, zaś w języku rodzimym w kaplicach. Podobnie było, zdaniem Marcina, w Krakowie, gdzie w kościele NMP (Mariackim) kazania są głoszone po niemiecku, zaś po polsku jedynie w kaplicy św. Katarzyny i w kaplicy cmentarnej (kościółek św. Barbary)¹⁰. Ta precyzyjna informacja dotycząca kazań głoszonych po polsku w głównej świątyni miasta zapewne potwierdza wyrażone wyżej przypuszczenie, że Marcin uczył się właśnie w mariackiej szkole parafialnej.

Oprócz powyższej informacji podaje on także wieść o zanikłym już wówczas jeziorze w Krakowie, do którego miano wrzucić rozsiekane szczątki św. Stanisława¹¹. Legenda o wrzuceniu ciała krakowskiego biskupa do jeziora nie występuje w XIII-wiecznych żywotach świętego, pojawia się dopiero w pochodzącej z XIV wieku *Kronice wielkopolskiej*. Dzięki autobiografii Marcina ze Spisza wiemy, że legenda o jeziorze była znana w Krakowie w pierwszych dekadach XV wieku i w nieco zmienionej formie weszła do *Żywota św. Stanisława* pióra Jana Długosza¹². Ostatnia zapiska Marcina odnosząca się do Krakowa, oprócz przekazu o studentce przebranej w męski strój, który będzie za chwilę analizowany szerzej, dotyczy propozycji husytów objęcia przez Władysława Jagiełłę czeskiego tronu. Kronikarz podał dosyć zabawną odmowę króla, który miał nie przyjąć czeskiej propozycji z tego powodu, że jako

10 *Senatorium*, kol. 628: „Sic est Cracoviae in ecclesia Beatae Virginis, quae est principalis, praedicator Theotonicorum in ea praedicat verbum Dei, praedicator Polonorum in capella sanctae Katharinae et cimiterio”. Co ciekawe, informacja ta o głoszeniu kazań po polsku w kaplicy św. Katarzyny nie pojawia się w literaturze, w której wzmiankuje się jedynie o głoszeniu słowa Bożego przez cały wiek XV w języku polskim w kościółku św. Barbary. Dopiero w 1537 roku Zygmunt Stary nakazał przenieść kazania w języku niemieckim do kościoła Świętej Barbary. Kazania po polsku miały być głoszone w kościele Mariackim. Ostatecznie ustalili się taki porządek kazań, że w niedziele i święta w kościele Mariackim przed południem były kazania po polsku, natomiast kaznodzieja niemiecki głosił kazania po południu przed nieszporami. W kościele Świętej Barbary było odwrotnie, czyli przed południem kazania po niemiecku, zaś po polsku przed wieczornymi nieszporami. Zob. E. Piwowarczyk, *Dzieje kościoła Mariackiego (XIII–XVI w.)*, Kraków 2000, s. 118–119; S. A. Sroka, *O dwóch krakowskich prawnikach wypromowanych w Bolonii na początku XVI wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 146 (2019) z. 4, s. 710.

11 *Senatorium*, kol. 636: „Ita etiam exficatus est lacum Cracoviae, in quo projectum fuit corpus sancti Stanislai martyris in particulas divisum”. Zdanie to jest wtrąceniem Autora do opowieści o swoim pobycie w klasztorze benedyktyńskim na Monte Cassino i nieistniejącym już wtedy jeziorze, do którego wpadł św. Placyd.

12 *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 23 (Monumenta Poloniae Historica. Series Nova, 8); J. Długosz, *Życie świętego Stanisława biskupa krakowskiego*, Londyn 1953, s. 78. O dacie Kroniki wielkopolskiej zob. W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia Królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*, Kraków 2012, s. 357–368. Dziękuję serdecznie mgr. Mateuszowi Kosonowskiemu za konsultację dotyczącą św. Stanisława.

neofita nie spożywa wina, a husyci jako jeden ze swoich warunków stawiali przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami¹³.

Po opuszczeniu Krakowa Marcin przybył do Nysy. Uczył się w tamtejszej szkole parafialnej przy kościele św. Jakuba. Podał, że w szkole było zatrudnionych pięciu nauczycieli: rektor, który był magistrem sztuk, dwóch bakałarzy i dwóch innych dobrych nauczycieli, ale już bez cenzusu uniwersyteckiego¹⁴. Z czasów pobytu w tej szkole Marcin zapamiętał także uczniowskie ekscesy, do których miało dojść na krótko przed jego przybyciem. Były one wynikiem bliżej nam nieznanego konfliktu szkoły z miastem, który został zażegnany dopiero przez biskupa wrocławskiego. Podobno, pisze Marcin, o konflikcie tym powstała pieśń, która długo była śpiewana na Śląsku¹⁵.

Jesienią 1420 roku Marcin ze Spisza wpisał się na uniwersytet w Wiedniu, uiszczając zwyczajową opłatę przy immatrykulacji w wysokości 4 groszy¹⁶. Z pewnością Marcin nie był biednym studentem, bo jak pisze w swoim dzienniku, zabrał ze sobą do Wiednia 140 florenów węgierskich, czyli całkiem pokaźną sumę¹⁷. Już u początku swoich studiów (12 marca 1421) był świadkiem spalania w Wiedniu Żydów, którzy nie chcieli porzucić swojej wiary. Ten tragiczny fakt Marcin zaliczył do dobrych (sic!) wieści (*plura bona*) ze swojej młodości, obok m.in. zakończenia soboru w Konstancji. Nie wiemy, czy był naocznym świadkiem spalania Żydów, w swojej autobiografii użył bowiem sformułowania *fui Viennae circa ignem*. Dodał nadto, że studenci i inni (pytanie: czy on sam też) przeszukiwali zgliszcza po spalonych Żydach i znajdowali tam złote floreny połknięte przez nich przed śmiercią¹⁸.

Marcin podczas studiów wiedeńskich mieszkał w bursie, którą zamieszkiwali także studenci z Bawarii. Działo się to w czasie konfliktu pomiędzy dwoma książętami bawarskimi, którzy byli dla siebie kuzynami: Ludwikiem VII Brodatym i Henrykiem XVI Bogatym. Konflikt ten odczuwano także w bursie studenckiej, albowiem studenci toczyli na ten temat ze sobą całodzien-

13 *Senatorium*, kol. 630. O tych wydarzeniach zob. J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1988, s. 16–19.

14 *Senatorium*, kol. 630; E. Wólkiewicz, *Kościół i jego wierni*, s. 125–126.

15 *Senatorium*, kol. 630: „De hoc disturbio carmen sub nota pulchrum compositum est et diu hinc inde per Slesiam cantatum”.

16 *Die Matrikel*, s. 130.

17 *Senatorium*, kol. 634: „cum enim ad virilem aetatem pervenissem et ad Wyennam ad audiendum *Sententias* cum lectionibus doctoralibus reversus fuisset, detuli mecum 140 florenos Hungaricales”.

18 *Senatorium*, kol. 631: „Postea anno Domini 1421 in die sancti Gregorii combusti sunt omnes Judaei, qui converti non voluerunt, in Austria; et fui Viennae circa ignem. Ipsi inglutaverant florenos, quos studentes et alii invenerunt in cineribus”. O tych tragicznych wydarzeniach zob. S. Krauss, *Die Wiener Geserah vom Jahre 1421*, Wien 1920.

ne spory¹⁹. Z akt uniwersyteckich wiemy, że w 1424 roku Marcin uzyskał stopień magistra w zakresie sztuk, zaś pięć lat – później doktorat z prawa²⁰. Po zakończeniu studiów na krótki czas, wzorem innych żaków, pozostał na uniwersytecie, ucząc studentów na wydziale sztuk. Tak by wynikało z zachowanych akt wiedeńskiego uniwersytetu, wedle których podjął on wykłady w semestrze zimowym 1429 roku (wykładał *Liber elenchorum* Arystotelesa), a nadto był egzaminatorem podczas egzaminów bakalarskich w nacji węgierskiej²¹. Na tym kończą się informacje o wiedeńskich studiach Marcina.

W 1431 roku wybrał się, na prośbę swojej chorej matki, do Rzymu na pielgrzymkę do grobów apostołów świętych Piotra i Pawła. Co prawda miał pewne opory przed wyruszeniem w daleką drogę, bo opiekował się dziećmi swojej siostry, ale ostatecznie powierzył je opiece swoich przyjaciół. Po odwiedzeniu Rzymu (czyli spełnieniu prośby swojej matki) przybył w drodze powrotnej do klasztoru w Subiaco i pozostał tam około rok²². Pobyt wspomina raczej dobrze, pomimo obowiązującej surowej reguły. Pewne jej zasady nie do końca akceptował, jak choćby to, że nie mógł po porannych godzinach kano- nicznych (*matutinum*) pójść dalej spać i wstać przed kolejnymi modlitwami, czyli primą. Jak pisze w swojej autobiografii, przez ćwierć roku praktykował modlitwy od *matutinum* do primy bez przerwy na sen, co powodowało, że stawał się rozdrażniony²³. Píše też, że słyszał, iż w klasztorach austriackich pozwalano na krótki sen pomiędzy tymi modlitwami²⁴. Pewnym zaskocze- niem dla nas jest informacja, że mnisi w Subiaco praktycznie nie jadali ryb, które z pewnością są symbolem postnego jedzenia. W ciągu rocznego po- bytu Marcin jadł ryby zaledwie cztery razy, czyli średnio raz na kwartał²⁵.

19 *Senatorium*, kol. 632: „Coeperunt duces Bavariae Henricus et Ludowicus terras suas mutuo crudeliter destruere incendiis et rapinis. Steti tunc in bursa Wyennae, in qua fuerunt studentes de Bavaria de amborum ducum dominiis, qui tota die verbis bellabant”.

20 „Wiener Artistenregister” 1416 bis 1447, s. 41, 68; *Die Matrikel der Wiener Rechtswissenschaftlichen Fakultät*, s. 38.

21 „Wiener Artistenregister” 1416 bis 1447, s. 68–69.

22 *Senatorium*, kol. 635.

23 *Senatorium*, kol. 635: „Observantia ibi est rigida, sed per Dei gratiam omnia fuerunt michi tolerabilia praeter unum, scilicet quod non habent in usu dormire post matutinum”.

24 Tamże: „Audivi enim, quod in partibus Austriae esset licentia data post matutinum quiescendi usque ad primam”. Zob. też komentarz Adalberta de Vogüé do Reguły św. Benedykta z rozważaniami dotyczącymi godziny wstawania na *matutinum* i zażywania snu po nim: *La Règle de S. Benoît*, t. 5: *Commentaire historique et critique* (parties IV–VI), wyd. A. de Vogüé, Paris 1971, s. 422–431 (Sources Chrétiennes, 185). Dziękuję prof. Jakubowi Kubieńcowi za użyczenie tego tekstu oraz konsultację.

25 *Senatorium*, kol. 635: „Ego putto, quod in toto anno vix quater comedant pisces. Hoc elicio ex illo, quia iam quarta parte anni solum semel habuimus pisces”. Zob. B. Frank, *Subiaco, ein Reformkonvent des späten Mittelalters. Zur Verfassung und Zusammensetzung der Sublacenser Mönchs-*

Podczas pobytu był pomocnikiem kucharza i wykonywał codziennie proste czynności w kuchni²⁶. Po tym doświadczeniu związanym z pobytem w Subiaco wrócił do Wiednia i postanowił wstąpić do klasztoru benedyktynów szkockich (Schottenkloster, dawna kolonia mnichów iroszkockich)²⁷. Dosyć szybko, bo już w 1435 roku osiągnął stanowisko przeora, a w 1446 roku opata tegoż klasztoru. Był nim do początku 1461 roku²⁸. W archiwum klasztoru benedyktyńskiego Schotten w Wiedniu zachowało się kilkadziesiąt dokumentów oświetlających działalność Marcina jako opata tegoż zgromadzenia²⁹. Po rezygnacji z tej godności poświęcił się pisaniu swojej autobiografii zatytułowanej *Senatorium*, która ma charakter dialogu pomiędzy starcem (*senex*, czyli nasz Marcin) a młodzieńcem (*iuuenis*)³⁰. Dzieło to powstało w latach 1460–1464³¹. Marcin ze Spisza umarł w wiedeńskim klasztorze w 1464 roku. W swoim pisarskim dorobku ma też inne dziełka: *Sermo de visitatione, Caeremonialia, Trialogus de militia christiana, Trialogus de gratitudine beneficiorum Dei* oraz *Quotlibetarium*³².

Z powyższego zaprezentowania na potrzeby niniejszego szkicu związłej biografii Marcina ze Spisza wynika, że jego autobiografia jest niezwykle

gemeinschaft in der Zeit von 1362 bis 1514, „Quellen und Forschungen aus Italienischen Archiven und Bibliotheken” 52 (1972), s. 552.

- 26 *Senatorium*, kol. 635: „Dulce michi fuit esse famulus coci, hebdomada mea lavare scutellas, comportare ligna, haurire aquam, breviter: omnia, quae hic famulus coci in coquina facit”.
- 27 B. Frank, *Paweł Włodkowiec i inni Polacy w Subiaco*, „Studia Źródłoznawcze” 18 (1973), s. 28.
- 28 E. Hauswirth, *Abriß einer Geschichte der Benedictiner-Abtei U. L. F. zu den Schotten in Wien*, Wien 1858, s. 37–41.
- 29 Schottenstift Archiv, Bestand Urkunden. Serie Chronologische Urkundenreihe, <https://www.schotten.wien> (27.11.2022); *Regesten aus dem Archive des Benedictinerstiftes Schotten in Wien*, ed. C. Wolfgruber, [w:] *Quellen zur Geschichte der Stadt Wien*, cz. 1, t. 1, Wien 1895, nr 529, 532, 54, 535, 538; *Catalogus codicum manu scriptorum, qui in Bibliotheca monasterii B. M. V. ad Scotos Vindobonae servantur*, ed. A. Hübl, Vindobonae et Lipsiae 1899, nr 68, 230, 329 (tutaj wykaz książek przekazanych przez Marcina na rzecz klasztoru).
- 30 Jedyne dotychczasowe wydanie tej autobiografii przygotował Hieronim Pez w 1725 roku (zob. przypis 1). Krótkie omówienie zawartości tego dziełka dał Harald Tersch, *Österreichische Selbstzeugnisse des Spätmittelalters und der Frühen Neuzeit (1400–1650). Eine Darstellung in Einzelbeiträgen*, Wien–Köln–Weimar 1998, s. 52–58; tegoż, *Monastic reform and autobiographical dialogue: The Senatorium of abbot Martin of Leibitz*, „Medievalia” 20 (2017) nr 1, s. 42–52. Dziękuję serdecznie dr. Kamilowi Ruzsala za skopiowanie dla mnie w Wiedniu odpowiednich fragmentów książki Haralda Terscha.
- 31 Wynika to z kilku zapisek Autora. Opisując dzieje Austrii, wtrąca sformułowanie *ad praesentem annum 1460*. Explicit dzieła zawiera datę 1464. Zob. też Harald Tersch, *Österreichische Selbstzeugnisse*, s. 54.
- 32 Martini de Leibitz, *Trialogi ascetici, quibus accedunt sermo in monasterium visitatione factus et caeremonialiter et quotlibetarium*, ed. J. Jellouschek, Padua 1932 (Scripta Monastica, 13). Zob. też: I. W. Frank, F. J. Worstbrock, *Martin von Leibitz*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, t. 6, Berlin–New York 1987, kol. 153–157.

wartościowym przekazem źródłowym wykorzystywanym już wielokrotnie w badaniach historycznych. Dla polskiej historiografii ma znaczenie przede wszystkim dlatego, że znajduje się w niej wzmianka o najstarszej studentce Uniwersytetu Krakowskiego, która w chłopięcym przebraniu pobierała nauki pomimo zakazu studiowania w tym okresie dla kobiet³³. Pora zatem przejść do analizy tego przekazu³⁴. Kronikarz pisze, że podczas swojego pobytu w Krakowie wyszło na jaw, iż pewna niewiasta przez dwa lata w męskim ubraniu uczęszczała na zajęcia ze studentami i była blisko uzyskania stopnia bakałarza sztuk³⁵. Mieszkała wraz ze studentami (czyli chłopcami) w bursie, zachowywała się skromnie i nigdy nie korzystała (w tejże bursie) z łaźni, natomiast bardzo pilnie uczęszczała na wykłady³⁶. W dalszej części swojej opowieści Marcin używa pewnego sformułowania, które nie jest do końca jasne, a mianowicie: *patrem habuit in Magna Polonia scholasticum*. Jedno jest pewne: że wyrażenie to kieruje nas do Wielkopolski, jako miejsca, z którego kobieta ta przybyła do Krakowa na studia. Natomiast dyskusyjne jest określenie *pater scholasticus*, które cytowany już Michael H. Shank tłumaczy jako nauczyciel (*teacher*)³⁷. Taką właśnie funkcję (nauczyciela) potwierdza też kolejne zdanie, że ów *pater scholasticus* miał pod swoją opieką także innych wychowanków³⁸. Sformułowanie to Antoni Karbowski, wybitny znawca dziejów polskiego szkolnictwa, wykorzystał do stwierdzenia, że

33 Przebranie się kobiet w męskie ubrania, aby pobierać naukę w uniwersyteckich murach przetrwało aż do początku XX wieku. Dobitym tego przykładem jest polska malarka Zofia Stryjeńska, która w 1911 roku przebrana w męski strój i legitymując się dokumentami swojego brata Tadeusza zdała egzaminy na Akademię Sztuk Pięknych w Monachium (w krakowskiej ASP kobiety zaczęto przyjmować dopiero w 1920 roku). Po roku studiów, gdy do jej uszu dotarły wieści, że jej francuscy koledzy podejrzewali, że jest niewiastą i zamierzali to sprawdzić poprzez rozebranie jej do naga (czyli tak samo jak naszą Nawojkę), wróciła szybko do Krakowa. Zob. A. Kuźniak, *Stryjeńska. Diabli nadali*, Kraków 2021, s. 44–53. Mojej koleżance serdecznie dziękuję za zwrócenie mi na to uwagi.

34 Analizy tego przekazu dokonał niegdyś M. H. Shank, *A female University student in late medieval Kraków*, „Signs. Journal of Woman in Culture and Society” 12 (1987) nr 2, s. 373–380. Autor dokonał także przekładu na angielski tego przekazu, jak również zweryfikował wydanie H. Peza z podstawą źródłową. Kilka wprowadzonych przez niego drobnych korekt odczytu nie zmienia jednak znaczenia tekstu. Autor nie zajął się natomiast pytaniem, dlaczego studentka ta, która u Marcina ze Spisza nie ma imienia, jest powszechnie nazywana Nawojką.

35 *Senatorium*, kol. 629: „Accidit cum ibidem moram facerem, quod prodita fuit quaedam puella, quae virginem se affirmavit, quae per duos annos in veste virili et studentis studium frequentavit et vicina fuit ad baccalariatum in artibus”.

36 Tamże: „In bursa stetit, cum aliis honeste se rexit, balnea non frequentavit, lectiones diligenter visitavit”.

37 M. H. Shank, *A female University student*, s. 374.

38 *Senatorium*, kol. 629: „circa quem cum aliis pueris rudimenta puerorum didicit”.

ojciec owej tajemniczej studentki był rektorem szkółki parafialnej³⁹. Z kolei w oparciu o to twierdzenie zaczęto poszukiwać tego ojca w Gnieźnie, potem w Dobrzyniu nad Wisłą⁴⁰.

Wróćmy jednak do przekazu naszego informatora. Podaje on, że po śmierci rodziców nasza tajemnicza niewiasta przejęła po nich spadek i w męskim przebraniu po kryjomu udała się na studia⁴¹. Wówczas młodzieniec słuchający tego wywodu (autobiografia, jak wspomniałem, ma formę dialogu) zapytał, w jaki w sposób się wydało, że to dziewczyna przebrana za mężczyznę, i co się z nią później stało. Marcin wtenczas odpowiedział, że pewien żołnierz, który ją widział w mieście, założył się ze swoimi kompanami służącymi w domu mieszczanina krakowskiego o nazwisku Kaltherberig, że jeśli ta osoba nie jest dziewczyną, to wówczas on da im pieniądze, a jeśli jest, to wygra i oni mu zapłacą⁴². Pewnego dnia zatem, gdy nasza studentka przechodziła w pobliżu bramy tegoż domu, żołnierz zawołał w jej kierunku, że chce z nią porozmawiać. Została wówczas pochwycona i w obecności jego kompanów (z którymi się założył) rozebrana na stole do naga. Gdy sprawa jej płci wyszła w ten sposób na jaw, studentka została postawiona przed sądem (zapewne rektora uniwersytetu) i na pytanie, dlaczego ukrywała płeć, odpowiedziała: z miłości do nauki (uczenia się)⁴³. Potem jeszcze przesłuchano pod przysięgą zarówno kierownika bursy, jak i kolegów z nią tam mieszkających, ale żaden z nich nie był w stanie nic złego o niej powiedzieć. Nasz informator podaje, że dziewczyna ta została oddana, zgodnie z jej wolą, do klasztoru, w którym została mistrzynią (magistra) i przełożoną. Marcin nadto dodaje, że dziewczyna ta w chwili, w której pisał te wspomnienia, jeszcze żyje, bo niedawno miał o niej wieści od pewnej osoby, która była w Krakowie⁴⁴. Na tym kończy się przekaz Marcina ze Spisza dotyczący naszej studentki.

39 J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012, s. 899.

40 Z. Gołąb-Meyer, *Nawojka – pierwsza studentka Akademii Krakowskiej sześćset lat temu*, „Foton” 103 (2008), s. 74; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*, Włocławek 2002, s. 436.

41 *Senatorium*, kol. 629: „mortuis parentibus, patrimonium suum recepit et latenter veste virili induta ad Studium venit”.

42 Tamże: „Quidam miles videns eam transire in civitate, in domo civis qui dicebatur Kaltherberig, dixit ad socios suos: si persona illa in specie studentis vadens, non est puella, dabo vibis tantum; si est, dabitur michi. Placuit illis”.

43 Tamże: „Postea cum prope portam domus veniret, vocavit eam quasi locuturus et coram sociis posuit eam ad mensam et nudata ea, apparuit cuius sexus esset. Deinde tradita fuit iudici. Interrogata, cur sexum occultasset, respondit: amore studii”.

44 Tamże: „Interrogatus conventor bursae sub iuramento et socii, nihil inonestum de ea dicere poterunt. Optavit tradi ad monasterium monialium et ita factum est. Et facta est magistra et abbatissa omnium aliarum, et puto, quod adhuc vivit, quia noviter habui scrutinium de ea a quodam, qui Cracoviae moratus fuit”.

Nie ulega wątpliwości, że musimy wpierv odpowiedzieć na pytanie dotyczące wiarygodności tej relacji. Kronikarz autobiografię pisał pod koniec swojego życia, zapewne w latach 1460–1464. Musiał zatem dysponować notatkami, w których zapisywał wiele szczegółów ze swojego życia. Zaprezentowana wyżej skrótna biografia Marcina dowodzi, że jego życiorys oparty na spisanej autobiografii jest niezwykle cennym źródłem o różnych wydarzeniach pierwszej połowy XV wieku. W przypadku relacji o studentce krakowskiego uniwersytetu kronikarz bardzo precyzyjnie podał nazwisko mieszczanina w formie Kaltherbrig. To z pewnością Piotr Kaldherberg, mieszczanin krakowski, ławnik i rajca krakowski, a nadto dobrodziej Uniwersytetu Krakowskiego wraz ze swoimi dwiema żonami: Katarzyną i Agnieszką, których imiona zapisano pośród darczyńców we wstępie do uniwersyteckiej metryki. Żył on w czasach pobytu Marcina w Krakowie i zmarł przed 14 października 1424 roku⁴⁵. To bardzo ważny argument za autentycznością tej relacji. Drugim argumentem na poparcie prawdziwości przekazu o studentce Uniwersytetu Krakowskiego jest to, że autor podaje najnowsze informacje o niej pozyskane niedawno od kogoś, kto był w Krakowie.

W relacji Marcina ze Spisza nie ma wspomnianego imienia studentki. W powszechnej świadomości występuje ona jednak jako Nawojka. To przypisanie tego imienia do przebranej w męski strój studentki krakowskiej wszechnicy z pierwszej połowy XV wieku zawdzięczamy historykom literatury, którzy badali tzw. Modlitewnik Nawojki, czyli książeczkę zawierającą pisane zarówno prozą, jak i wierszem modlitwy maryjne i inne⁴⁶. Jeden z tych badaczy, Jan Rymarkiewicz, w swoim studium opublikowanym w 1876 roku uznał, że autorka tegoż modlitewnika mogła być „równie oświeconą, i równie wysoko wykształconą niewiastą”⁴⁷. Następnie śmiało postawił domysł, że była nią opisana przez Marcina ze Spisza niewiasta, która po wyrzuceniu z murów uniwersytetu znalazła się w murach klasztornych⁴⁸. Mimo że domysł Rymarkiewicza został przez kolejnych badaczy odrzucony⁴⁹, a now-

45 *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego*, t. 1, s. 7; S. Pańków, *Kaldherberger Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 434–435; M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010, s. 261.

46 *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, red. K. Budzyk, t. 1: *Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. zespół pod red. R. Pollaka, Warszawa 1963, s. 279–280; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa 2011, s. 548–549.

47 J. Rymarkiewicz, *Książeczka Jadwigi albo Nawojki z XV-go wieku*, „Ateneum” 1 (1876), s. 279.

48 Tamże.

49 A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 3: *Legends i modlitewniki. Szkice literackie i obyczajowe*, Warszawa 1904, s. 129 („Wszystko to baśni wierutne”); R. Piłat, *Historia literatury polskiej w wiekach średnich: od przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce do końca XV wieku (965–1500)*, cz. 2: *Literatura średniowieczna w Polsce w wieku XV*, oprac. S. Kossowski, Warszawa

sze badania powiązały ten modlitewnik z Nawojką z rodziny Koniecpolskich i przesunęły czas jego powstania na pierwszą połowę XVI wieku⁵⁰, imię najstarszej studentki Uniwersytetu Krakowskiego zostało w powszechnej świadomości ugruntowane jako Nawojka. Dowodzi tego nie tylko wspomniana na początku artykułu nazwa domu studenckiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale również tytuł ukazującego się od 1995 roku w Poznaniu akademickiego kuriera kobiecego czy wreszcie ostatnio umieszczenie Nawojki na „szlaku kobiet Krakowa”⁵¹. W 1900 roku, gdy obchodzono jubileusz jagiellońskiej wszechnicy, na łamach krakowskiej prasy pojawił się artykuł tytułujący Nawojkę pierwszą polską emancypantką. Autor domniemywał też, że w dawnym kościele św. Agnieszki, którego ruiny istniały jeszcze w połowie XIX wieku, miał znajdować się kamień grobowy z wyobrażeniem klęczącej mniszki z zakonu benedyktyńskiego, ubranej w dolnej części w strój męski. Zdaniem autora miało to być upamiętnienie dawnej studentki krakowskiego uniwersytetu⁵².

Z powyższego szkicu wypływają dwie konkluzje. Pierwsza dotyczy autentyczności historii o studentce uczącej się w murach Uniwersytetu Krakowskiego w pierwszej połowie XV wieku. Nie ulega wątpliwości, że autobiograficzny przekaz Marcina ze Spisza zawiera prawdziwą relację na temat tej niewiasty. Druga konkluzja odnosi się do imienia tej dziewczyny. Z pewnością nie miała ona na imię Nawojka. Kronika Marcina nie podaje jej imienia. Imię Nawojka jest natomiast domysłem historyka literatury Jana Rymarkie-

1926, s. 444 (Historia Literatury Polskiej od Czasów Najdawniejszych do Roku 1815. Wykłady Uniwersyteckie, 1): „Wszystkie te przypuszczenia poczytywać należy za prawdziwe „curiosa” braku krytyczności”.

50 W. Zawitkowska, *Modlitewnik Nawojki (Kilka uwag o cennym zabytku piśmiennictwa polskiego i jego autorce. Na marginesie badań nad dziejami rodziny Koniecpolskich w wiekach średnich)*, „Kresy Południowo-Wschodnie. Rocznik Regionalnego Ośrodka Kultury, Edukacji i Oświaty w Przemyślu” 1 (2003) z. 1, s. 19–30; P. Szatan, *Modlitewnik Nawojki. Próba rekonstrukcji rękopisu*, „Studia Claromontana” 30 (2012), s. 279–304; tegoż, *Modlitewnik Nawojki. Studium źródłoznawcze*, „Analecta Cracoviensia” 46 (2014), s. 1711–189.

51 J. Sondel, *Słownik historii*, s. 900; <https://malopolska.szlaki.pttk.pl/3515-pttk-malopolska-nawojka> (7.12.2022).

52 *Pierwsza emancypantka polska*, „Słowo Polskie” 1900 nr 183, s. 3. W samym artykule jest wiele nieścisłości. Kościół św. Agnieszki należał do bernardynek, a poza tym nie znajdował się przy ulicy Starowiślnej, jak pisze autor. Nawet gdyby przyjąć pomyłkę autora (benedyktyнки zamiast bernardyńki), to kościół św. Agnieszki powstał dopiero na początku drugiej połowy XV w., a nasza studentka została oddana do klasztoru już około 1418 roku, czyli w czasie, kiedy ani klasztoru bernardynek, ani kościoła pod wezwaniem św. Agnieszki nie było. Zob. P. Gąsiorowska, *Początki klasztoru św. Agnieszki (bernardynek) w Krakowie. Rekonesans badawczy*, [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, red. K. Ożóg, T. Gałuszka, A. Zajchowska, Kraków 2008, s. 113–130 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, 4). Dziękuję dr Katarzynie Brzezynie-Scheuerer za konsultację dotyczącą kościoła św. Agnieszki.

wicza, który w drugiej połowie XIX wieku starał się połączyć dawną krakowską studentkę z najstarszym polskim modlitewnikiem, zwanym Modlitewnikiem Nawojki, uważając ją za jego autorkę. Jego domysł, mimo że odrzucony przez kolejnych badaczy, tak zapładniał wyobraźnię, że wszedł na stałe do pejzażu Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Abstrakt

Nawojka – pierwsza studentka Uniwersytetu Krakowskiego

Autor omawia kwestię autentyczności historii o pierwszej studentce w dziejach Uniwersytetu Krakowskiego, która w powszechnej świadomości jest nazywana Nawojką. Jedynym źródłem wspominającym tę studentkę jest autobiografia Marcina ze Spisza zatytułowana *Senatorium*, spisana w latach 1460–1464. Marcin, nawiązując do swojej nauki w szkole parafialnej w Krakowie (zapewne w latach 1416–1418), wspomina studiującą wtedy w Uniwersytecie dziewczynę przebraną w męski strój. Podane przez niego szczegóły dotyczące tej niewiasty, jak również analiza jego autobiografii dowodzą prawdziwości tej relacji. Tajemnicza studentka Uniwersytetu Krakowskiego nie miała natomiast na imię Nawojka. Imię to jest domysłem historyka literatury Jana Rymarkiewicza, który w drugiej połowie XIX wieku starał się połączyć dawną krakowską studentkę z najstarszym polskim modlitewnikiem, zwanym Modlitewnikiem Nawojki, uważając ją za jego autorkę. Jego domysł, mimo że odrzucony przez kolejnych badaczy, tak zapładniał wyobraźnię, że wszedł na stałe do pejzażu Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Słowa kluczowe: Uniwersytet Krakowski w XV wieku, Nawojka, Modlitewnik Nawojki, autobiografia (*Senatorium*) Marcina ze Spisza

Abstract

Nawojka – the first female student of the University of Krakow

The author discusses the issue of the authenticity of the first female student in the history of the University of Krakow, commonly known as Nawojka. The autobiography of Marcin from Spisz entitled *Senatorium* (written between 1460 and 1464) is the only source remarking her name. Marcin, referring to his education in the parish school in Kraków (probably in the years 1416–1418), mentions a girl dressed in a man's costume studying at the University. The

details he gives regarding this woman, as well as the analysis of his autobiography, prove the truth of this account. The mysterious student of the University of Krakow, however, was not named Nawojka. This name is a guess of the literary historian Jan Rymarkiewicz, who in the second half of the 19th century tried to connect a former student from Krakow with the oldest Polish prayer book, called Nawojka's Prayer Book, believing her to be its author. His guess, although rejected by subsequent researchers, was so fertile to the imagination that it permanently entered the landscape of Krakow and the Jagiellonian University.

Keywords: Cracow University in the 15th century, Nawojka, Nawojka's prayer book, autobiography (*Senatorium*) of Marcin from Spisz

Zdzisław Noga

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-0061-1808>



Do Krakowa czy Lwowa? Przybysze z miast województwa sandomierskiego w wiekach od XV do XVI



Migracje w okresie staropolskim stanowią od dawna przedmiot zainteresowania historyków. Ogólnie przyjmuje się, że fale migracyjne ciągnęły do Krakowa przeważnie z zachodu, przynajmniej jeśli idzie o elitę władzy w gminie miejskiej¹. Lepiej są rozpoznane kolejne fale imigracji do Krakowa Niemców, Włochów czy nawet Szkotów². Ostatnio przedmiotem zainteresowania

1 *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*. Zbiór studiów, pod red. Z. Nogi, Kraków 2011.

2 W. Kowalski, *Wielka imigracja. Szkoci w Krakowie i Małopolsce w XVI – pierwszej połowie XVII wieku*, Kielce 2010; Z. Noga, *Italians in the City of Cracow's Authorities in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, „Acta Poloniae Historica” 119 (2019), s. 191–207; Z. Noga, *Niemcy w Krakowie doby staropolskiej*, [w:] *Kraków międzynarodowy*, red. Z. Noga, Kraków 2017, s. 9–24; D. Quirini-

stały się zaś migracje chłopów z najbliższego otoczenia Krakowa³. Węższą strugą napływali także przybysze z bardziej oddalonych części Królestwa Polskiego, którzy jednak nie zwrócili dotąd uwagi badaczy. Warto przyjrzeć się grupie obywateli Krakowa wywodzących się z miast województwa sandomierskiego⁴. Od razu dodam, że nie była ona zbyt wielka. Może zatem istniały bardziej atrakcyjne dla nich kierunki migracji? W tym kontekście zwrócono uwagę na Lwów. Uwzględnienie geografii imigracji do obu wymienionych miast pozwoli nadto na wstępne ustalenie zasięgu wpływów tych ośrodków i uwzględnienie tego wskaźnika przy wyodrębnianiu regionów gospodarczych Polski przedrozbiorowej.

Do prezentowanych tu studiów wykorzystano opublikowane księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie i we Lwowie⁵. Jest rzeczą oczywistą, że nie zawierają one pełnych danych nawet o przyjęciach do prawa miejskiego, nie mówiąc już o wszystkich imigrantach, którzy mieszkali często w nowym miejscu przez wiele lat, nie posiadając obywatelstwa⁶. Nie uwzględniono też wędrowek czeladników, którzy często przez kilka lat przebywali w Krakowie albo we Lwowie, podobnie jak uczniowie przyjęci do nauki rzemiosła. Poza obszarem naszych zainteresowań pozostają także studenci Uniwersytetu Krakowskiego, duchowni i szlachta, a także mieszkańcy wsi województwa sandomierskiego, chociaż wiadomo, że i stamtąd przybywali imigranci do obu tytułowych miast⁷. Brak też ludzi marginesu, którzy zazwyczaj rzadko pojawiają się w źródłach, jeśli nie zostali schwytani, poddani śledztwu i osą-

-Popławska, *Rola i znaczenie działalności Włochów w Krakowie od średniowiecza do XVIII wieku*, [w:] tamże, s. 27–60.

3 Zob. M. Wyżga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019 i tam literatura przedmiotu.

4 W województwie sandomierskim liczba miast wzrosła z 80 na początku XVI wieku do 108 u schyłku tego stulecia. A. Dunin-Wąsowiczowa, *Charakter i wielkość osiedli*, [w:] *Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI w.*, cz. 2: *Komentarz, indeksy*, pod red. W. Pałuckiego, Warszawa 1993, s. 77–78.

5 *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506. Libri iuris civilis Cracoviensis 1392–1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913 [dalej: *Księgi przyjęć 1392–1506*]; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572. Libri iuris civilis Cracoviensis 1507–1572*, wyd. A. Kiełbicka i Z. Wojas, Kraków 1993 [dalej: *Księgi przyjęć 1507–1572*]; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611. Libri iuris civilis Cracoviensis 1573–1611*, wyd. A. Kiełbicka i Z. Wojas, Kraków 1994 [dalej: *Księgi przyjęć 1573–1611*]; *Album civium Leopoliensium. Rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783*, t. 1–2, wyd. A. Janeczek, Poznań–Warszawa 2005 [dalej: *Album civium Leopoliensium*].

6 Np. Szymon Reza, tkacz z Tarnowa i Wielopola osiadł najpierw na Kleparzu, a dopiero potem przeniósł się do Krakowa i tam w 1498 roku uzyskał prawo miejskie. *Księgi przyjęć 1392–1506*, nr 8948.

7 Np. ze wsi Kopki, jeszcze przed założeniem tam przez Gnojeńskich w 1552 miasta Rudnik, przeniósł się do Lwowa Jakub, który uzyskał tam obywatelstwo w 1505 roku, a już z Rudnika wywędrował Sebastian Baranowski, czapnik od 1590, obywatel Lwowa (*Album civium Leopoliensium*, nr 1483, 3213).

dzeni⁸. W spisach nowo przyjętych odnotowano zaledwie kilka kobiet. Wiadomo jednak, że wiele z nich przemieszczało się z miasta do miasta najczęściej w wyniku zamążpójścia lub wraz z mężem, że przytoczę tylko przykład Doroty, córki mieszczanina sandomierskiego Wincentego Grodzkiego i Róży z Głowów (mieszczan lubelskich), która wyszła za mąż za Marcina Bylinę, aptekarza lwowskiego, krewnego sandomierskich Bylinów (też aptekarzy)⁹. Mimo tych zastrzeżeń wspomniane rejestry stanowią dobry punkt wyjścia do dalszych studiów¹⁰.

Gdy idzie o skalę migracji, to w księgach przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie odnotowano w latach 1392–1611 ponad 16 tys. nowych obywateli, w tym z 68 miast województwa sandomierskiego nie mniej niż 525 (ponad 3 proc.). Natomiast we Lwowie obywatelstwo uzyskało w tym czasie ponad 3635 osób, w tym z 52 miast województwa sandomierskiego co najmniej 199 osób (ok. 5,5 proc.). W skali obu tych miast nie była to wprawdzie imigracja znacząca liczbowo, ale przecież zauważalna. Warto zatem przyjrzeć się dynamice tego zjawiska, co ujęto w tabeli 1 i na wykresie 1.

Tabela 1. Liczba osób przyjmujących prawo miejskie w Krakowie i we Lwowie w XV–XVI wieku

Lata	Kraków	Lwów	Lata	Kraków	Lwów
1392–1400	16	0	1501–1510	24	1
1401–1410	8	2	1511–1520	33	2
1411–1420	18	13	1521–1530	38	12
1421–1430	14	10	1531–1540	32	17
1431–1440	15	0	1541–1550	8	19
1441–1450	14	0	1551–1560	10	11
1451–1460	18	0	1561–1570	15	12
1461–1470	9	19	1571–1580	35	7

8 Jak np. Jędrzej Garcarczyk z Tuchowa złapany w 1555 roku na złodziejstwie w Krakowie albo Jan Laskowski z ziemi sandomierskiej sądzony w Krakowie w 1593 roku czy Adam, syn Pawła rzeźnika z Wiślicy, skazany w 1595 roku za kradzież w Krakowie i we Lwowie, zob. *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, opr. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2013, s. 31; *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604*, opr. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016, s. 133, 169–171.

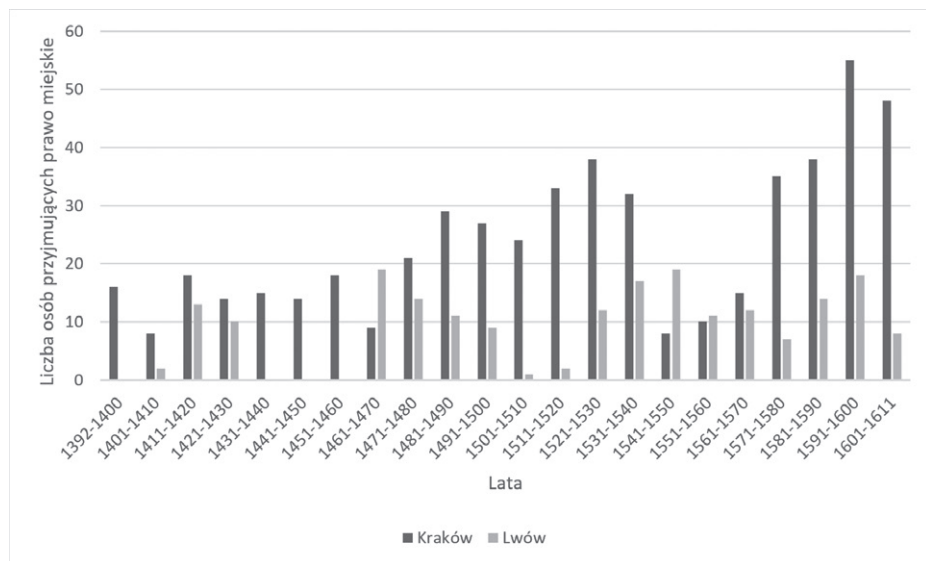
9 F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, [w:] *Dzieje Sandomierza XVI–XVIII w.*, t. 2, cz. 1: *W okresie świetności*, red. F. Kiryk, Warszawa 1993, s. 190.

10 Nie wszystkie miejscowości zostały przecież jednoznacznie zidentyfikowane (np. Głogów w powiecie pilźnieńskim i Głogów na Śląsku, Łaskarzew w Wielkopolsce i w Małopolsce, podobnie Osiek, Oleśnica i in.).

Lata	Kraków	Lwów	Lata	Kraków	Lwów
1471–1480	21	14	1581–1590	38	14
1481–1490	29	11	1591–1600	55	18
1491–1500	27	9	1601–1611	48	8

Źródło: Album civium Leopoliensium; *Księgi przyjęć 1392–1506*; *Księgi przyjęć 1507–1572*; *Księgi przyjęć 1573–1611*

Wykres 1. Liczba osób przyjmujących prawo miejskie w Krakowie i we Lwowie w XV–XVI wieku



Źródło: Album civium Leopoliensium; *Księgi przyjęć 1392–1506*; *Księgi przyjęć 1507–1572*; *Księgi przyjęć 1573–1611*

Nie wnikając w szczegóły, można zaryzykować stwierdzenie, że imigracja z miast Sandomierszczyzny do Krakowa systematycznie wzrastała, nie bez wahań okresowych. Interesujący jest wzrost imigracji do Lwowa w szóstej dekadzie XV wieku przy jednoczesnym spadku migracji do Krakowa. Jeszcze większy spadek przypada na lata 1540–1570. Wydaje się, że mniejsza liczba osób przyjętych wówczas do prawa miejskiego w obu miastach mogła być skutkiem sięgających śmierć epidemii, które dziesiątkowały wtedy mieszkańców miast polskich¹¹.

¹¹ Epidemia w Krakowie w 1543 roku pochłonęła np. ok. 50 proc. ludności, zob. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich*

Natomiast napływ ludności z miast województwa sandomierskiego do Lwowa miał mniejszą dynamikę. Przez trzy dekady XV wieku (1430–1460) nie odnotowano tam nikogo. Następnie w siódmej dekadzie nastąpił znaczny wzrost, ale już kolejne cechowała tendencja spadkowa. Dopiero od drugiej dekady XVI wieku obserwujemy niewielki, ale systematyczny wzrost, przerywany (jak można się domyślać) klęskami epidemicznymi. Napływ ludności do obu miast był zróżnicowany geograficznie. Szczegóły zawierają tabela 2 i mapa 1.

Tabela 2. Miasta pochodzenia nowych obywateli Krakowa i Lwowa z województwa sandomierskiego w XV–XVI wieku

Miasto	Liczba migrantów do Krakowa	Odległość od Krakowa (w km)	Liczba migrantów do Lwowa	Odległość od Lwowa (w km)
Sandomierz	38	160	10	210
Wiślica	34	68	3	279
Tarnów	31	83	21	240
Opatów	31	152	3	240
Radom	29	193	7	307
Pilzno	28	106	32	220
Nowy Korczyn	24	74	0	265
Bodzentyn	20	139	3	280
Chęciny	16	105	0	309
Szydłów	15	111	2	260
Połaniec	15	114	6	233
Iłża	15	177	4	284
Koprzywnica	14	143	2	225
Ropczyce	12	134	35	190
Skrzynno	13	180	4	330
Mielec	13	121	2	215
Pacanów	13	95	2	252
Kurzelów	13	108	0	354

następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne, Warszawa 2000, 332–333; Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 133. W tym czasie przyjmowano do prawa miejskiego mniej osób: w Krakowie odpowiednio w 1540 – 71, 1541 – 40, 1542 – 42, 1543 – 19, 1544 – 101, 1545 – 73, 1546 – 68, 1547 – 34, 1458 – 72, 1549 – 74, zob. *Księgi przyjęć 1507–1572*.

Miasto	Liczba migrantów do Krakowa	Odległość od Krakowa (w km)	Liczba migrantów do Lwowa	Odległość od Lwowa (w km)
Opatowiec	11	64	4	267
Opoczno	11	173	2	357
Busko	8	83	2	275
Pińczów	8	75	2	291
Dębica	8	117	0	205
Szydłowiec	7	165	3	310
Żarnów	6	155	1	353
Tuchów	6	93	0	236
Łaskarzew	5	254	5	309
Przytyk	5	194	3	326
Dębno	5	121	0	269
Wielopole (Skrzyńskie)	4	132	6	193
Kielce	4	115	0	298
Żelechów	4	272	0	314
Sieciechów	4	240	0	293
Secemin	3	90	1	362
Łągów	3	132		270
Strzyżów	2	150	3	175
Ćmielów	1	165	4	243
Żabno	1	76	2	251
Solec	0	85	3	261
Daleszyce	0	118	2	284
Końskie	0	130	2	217

Źródło: *Album civium Leopoliensium; Księgi przyjęć 1392–1506; Księgi przyjęć 1507–1572; Księgi przyjęć 1573–1611.*

I w tabeli 2, i na mapie 1 widoczne jest wyraźne ciążenie w stronę Krakowa miast położonych na lewym brzegu Wisły. Natomiast bliskie związki ze Lwowem miały (prócz Sandomierza) ośrodki położone na południu województwa w powiecie pilźnieńskim, przy drodze do Lwowa i w najbliższej od niego odległości (Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Wielopole).

Mapa 1.



Jak widać w tabeli 2, najwięcej osób wylegitymowało się w Krakowie pochodzeniem z Sandomierza, co brało się z rangi tego miasta, liczącego na przełomie średniowiecza i epoki wczesnonowożytnej ok. 4 tys. mieszkańców w swoich murach (i niewiele mniej na przedmieściach)¹². Wśród 24 sandomierzan, którzy w XV wieku uzyskali krakowskie prawo miejskie, był zaledwie jeden kupiec – może jeszcze Piotr Lang (1404) był kupcem, ale tego nie zapisano – i dwóch kramarzy, a ponadto rzemieślnicy: trzech łąziebników, po dwóch kuśnierzy i krawców oraz piekarz, siodlarz, szewc, słodownik, malarz i golibroda. Na uwagę zasługuje były wójt sandomierski Dobek, który został obywatelem Krakowa w 1425 roku¹³. W XVI wieku sandomierzanie wykazywali już mniejsze zainteresowanie przenoszeniem się do Krakowa, tamtejsze obywatelstwo przyjęło zaledwie czternastu z nich, w tym dwóch kramarzy i aptekarz, a także po dwóch cieśli, słodowników i krawców oraz karczmarz i szewc. Pod Wawel przesiedlił się nadto w 1521 roku organista Stanisław Malek¹⁴. Gdy zaś idzie o Lwów, to wiadomo, że wśród dziesięciu

12 F. Kiryk, *Terytorium, zabudowa, zaludnienie*, [w:] *Dzieje Sandomierza XVI–XVIII w.*, t. 2, cz. 1: *W okresie świetności*, red. F. Kiryk, Warszawa 1993, s. 34. Mieszkańcy Sandomierza mieli też związki z Lublinem, zob. s. 191. Do Sandomierza przenosili się także obywatele Krakowa i Lwowa. F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy...*, dz. cyt., s. 248

13 *Księgi przyjęć 1392–1506*, nr 3785.

14 *Księgi przyjęć 1507–1572*, nr 8375.

przybyczy z Sandomierza byli złotnik, czapnik, piekarz i woźnica. Zapewne w tym gronie znaleźli się również i kupcy, ale nie odnotowano tego w księgach przyjęć.

Zaledwie czterech mniej obywateli dała Krakowowi Wiślica, zorientowana wyłącznie na Kraków z racji bliskości geograficznej i położenia przy drodze handlowej z Lublina i Sandomierza pod Wawel (zwanej nawet gościńcem wiślickim)¹⁵. W pierwszych trzech dekadach XV wieku przyjęto do grona obywateli Krakowa ośmiu wiśliczan (w tym kupca, mydlarza i urzędnika wielkorządowego), zaś do końca tego stulecia jeszcze pięcioro (w tym jedną kobietę i karczmarza). Następnie w trzech pierwszych dekadach XVI wieku siedmiu (w tym kupca, „pisarza”, czapnika, szewca i karczmarza), po czym przez kolejne trzy dekady nie odnotowano nikogo, a od ostatniej ćwierci XVI wieku aż czternastu (po trzech przekupni i słodowników oraz pojedynczy przedstawiciele innych zawodów rzemieślniczych: kowal, kotlarz, malarz, czapnik, tkacz i krawiec), nadto Bartłomiej Piotrkowicz *custos pannicidiorum* (1604)¹⁶. Natomiast zainteresowanie Lwowem było zdecydowanie mniejsze, skoro tamtejsze obywatelstwo przyjęło zaledwie trzech wiśliczan (w tym uździennik i krawiec), wszyscy w drugiej połowie XVI wieku.

Ale już mniej oddalony od Krakowa i podobny pod względem demograficznym do Wiślicy Tarnów (w pierwszej połowie XVI wieku liczył ok. 2 tys. mieszkańców) był związany i z Krakowem, i ze Lwowem (tarnowianie zajmowali się m.in. przepędzaniem wołów z Rusi na Śląsk)¹⁷. W XV wieku w Krakowie przyjęło prawo miejskie 17 tarnowian, w tym po dwóch kramarzy, krawców, szewców i bednarzy, a także kołodziej, tkacz, kowal, rymarz, garnarczyk i piekarz. Następnie zapanował regres (podobnie jak w Wiślicy), skoro w pierwszej połowie XVI wieku zaledwie trzech tarnowian przyjęło prawo miejskie w Krakowie (m.in. rzeźnik i miecznik). Dopiero później, od trzeciej ćwierci tego stulecia nastąpiło ożywienie i ich liczba wzrosła do jedenastu. Byli wśród nich przekupień i karczmarz oraz rzemieślnicy: dwóch pasamoników, kowal, białoskórnik, garnarczyk i chirurg. Natomiast obywatelstwo Lwowa uzyskało w łącznie 21 tarnowian, w tym w XV wieku ośmiu. Znamy zawody tylko niektórych z nich (trzech aptekarzy, trzech tkaczy, dwóch krawców, pasamonik, szewc, złotnik, miecznik, bednarz, garnarczyk, szklarz i intrologator).

15 F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, dz. cyt., s. 159.

16 *Księgi przyjęć 1573–1611*, nr 2141.

17 Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa*, Lwów 1925, s. 106; F. Kiryk, *Miasta regionu tarnowskiego – Tarnów, Tuchów, Ciężkowice do końca XVI w.*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, pod red. F. Kiryka, Z. Ruty, Tarnów 1981, s. 262–263.

Położone bliżej Lwowa na ważnej drodze handlowej do tego miasta Pilzno miało ożywione kontakty ze stolicą Rusi Czerwonej¹⁸. W XV wieku uzyskało tam prawo miejskie dwudziestu pilźnian, a w następnym stuleciu kolejnych dwunastu. W tej grupie znamy zawody zaledwie piętnastu osób (po dwóch szewców, stelmachów i kotlarzy oraz kowal, ślusarz, rymarz kuśnierz, garnarczyk, tkacz, piekarz, czeladnik kotlarski i rurmistrz). Zadziwiające, że brak tutaj kupców, chyba że znajdują się pośród tych, których zawodów nie wymieniono. Od razu dodam, że do Lwowa przeniosło się na stałe także wielu mieszkańców okolicznych wsi. Pilzno ciążyło również do Krakowa, gdzie tamtejsze obywatelstwo zyskało 28 urodzonych w mieście nad Wisłoką (osiemnastu w XV wieku, dziesięciu w XVI stuleciu). Byli to w większości rzemieślnicy: trzech krawców, po dwóch szewców i kołodziejów oraz kuśnierz, miecznik, miechownik, rzeźnik i karczmarz. Odnotowano także klawikordzistę Macieja (1436) i drukarza Grzegorza Pepkowicza (1604)¹⁹.

Jeszcze bardziej ciążyły w kierunku Lwowa położone na tej samej drodze handlowej z Krakowa do Lwowa Ropczyce²⁰. Z tego niewielkiego miasta wywodziło się aż 35 nowych obywateli Lwowa. Z nich 21 zamieszkało tam w XV wieku (w tym po dwóch ślusarzy i furmanów oraz sukiennik, barchannik, rymarz i nożownik), a czternastu w XVI wieku (w tym pięciu krawców, po dwóch młynarzy i bednarzy, kuśnierz, ślusarz i garnarczyk, nadto celnik). Ponadto dwanaście pochodzących z Ropczyc osób zostało przyjętych do prawa miejskiego w Krakowie – pięcioro w XV wieku, w tym barchannik oraz Katarzyna, wdowa po wójcie Tomaszu (1409)²¹, a następnie siedmiu w XVI wieku (m.in. przekupień, kołodziej, cieśla i czapnik).

Natomiast Opatów, położony w takiej samej odległości od Lwowa co Tarnów (tyle że nie na szlaku handlowym), miał słabe kontakty z tym miastem, skoro tylko trzech opatowian (w tym jeden rzeźnik) przyjęło tam prawo miejskie. Natomiast liczba opatowian przyjętych do prawa miejskiego w Krakowie systematycznie rosła. W XV wieku było ich ośmiu (znamy zawody tylko dwóch: to karczmarz i rzeźnik), w pierwszej połowie XVI wieku – jedenastu (po dwóch szewców, cieśli i rymarzy, kaletnik, olsternik i złotnik), a od połowy tego stulecia do 1611 roku kolejnych dwunastu (w tym kaletnik, pasamownik, krawiec, szewc, kuśnierz, uździebnik i kotlarz).

18 Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa...*, dz. cyt., s. 106.

19 *Księgi przyjęć 1392–1506*, nr 4706; *Księgi przyjęć 1573–1611*, nr 2112.

20 Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa*, dz. cyt., s. 89.

21 *Księgi przyjęć 1392–1506*, nr 2025.

Nie wiadomo, czy położenie na drodze handlowej miało rzeczywisty wpływ na stałe migracje. Wątpliwości może dostarczyć przykład Radomia. Mimo że od 1450 roku kupcy jadący z Rusi w stronę Mazowsza i Wielkopolski mieli obowiązek kierować się przez Radom, to zaledwie siedmiu radomian przyjęło obywatelstwo Lwowa (wszyscy w XVI wieku, przeważnie w pierwszej połowie). Przeważali rzemieślnicy (murarz, kowal, pasamonik i czapnik, zawody trzech pozostałych nie są znane)²². Niewykluczone, że niewielka obecność radomian we Lwowie wynikała ze znacznej odległości od tego miasta (ponad 300 km). Tyle że do odległego o 200 km Krakowa przeniosło się na stałe 29 urodzonych w Radomiu, dziesięciu w XV wieku (w tym trzech krawców, szewc, kuśnierz, kaletnik i mincerz) oraz dziewiętnastu w następnym stuleciu (z tym że w latach 1540–1570 tylko dwóch), a wśród nich trzech krawców, po dwóch kramarzy i karczmarzy²³, malarz, pasamonik, ostrożnik, siodlarz, kowal, słodownik, cieśla, a także czeladnik szewski i sługa miejski.

Z kolei z Nowego Miasta Korczyna wywodziło się 24 przybyszy do Krakowa, z których czterech stało się obywatelami tego miasta na przełomie wieków XIV i XV, jeden w 1487 roku, a pozostali w większości na przełomie wieków XVI i XII (podobnie jak w innych miastach pomiędzy latami 1538 a 1564 nikt nie przyjął obywatelstwa w Krakowie). Było wprawdzie w tej grupie czterech przekupniów, ale przeważali rzemieślnicy: czterech krawców, trzech szewców, dwóch karczmarzy, garncarz, siodlarz, lutnista, kaletnik, pasamonik, chirurg i mincerz. Zwraca uwagę różnorodność zawodowa tej grupy, co świadczy o znacznym rozwoju tego ośrodka rzemieślniczego, ściśle związanego z Krakowem²⁴. Symptomatyczne, że nikt z Nowego Korczyna nie starał się o obywatelstwo Lwowa.

Podobnie jak z Chęcina, które też były związane z Krakowem, z tym że imigracja do tego miasta w XV wieku była niewielka (zaledwie trzech wpisanych do prawa miejskiego), a przybrała na sile w następnym stuleciu, kiedy aż trzydziestu chęcinian przyjęło prawo miejskie, przeważnie pod koniec stulecia²⁵. W tej grupie znamy zawody zaledwie dziewięciu osób (trzech słodowników, krupnik, karczmarz, paśnik, cieśla, krawiec i murarz).

Natomiast obywatelami Lwowa zostało trzech mieszczan wywodzących się z Bodzentyna (dwóch w XV wieku), w tym jeden krawiec. Bardziej po-

22 F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994, s. 109.

23 W tym 1573 Mathias Bloss karczmarz, w 1581 roku starszy cechu karczmarzy krakowskich. *Księgi przyjęć 1573–1611*, nr 44, 540.

24 Zob. F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, dz. cyt., s. 79.

25 I znów (podobnie jak w innych miastach) w latach 1534–1570 nikt nie przyjął obywatelstwa Krakowa.

popularny był tam jednak Kraków, gdzie osiadło na stałe siedmiu mieszczan w XV wieku i trzynastu w następnym stuleciu. Przeważali rzemieślnicy: w XV wieku nożownik, kołodziej i krawiec, a w XVI wieku po dwóch szewców i kramarzy, a także słodownik, stolarz i fularsz (*fularius*)²⁶.

Podobne proporcje daje się odnotować w nieodległym Szydłowie. Piętnastu tamtejszych mieszczan przyjęło obywatelstwo Krakowa (w tym dziewięciu w XV wieku), a tylko dwóch Lwowa (m.in. aptekarz). Wśród osiadłych w Krakowie byli: były wójt Mikołaj (1455) i Katarzyna Geczówna (1464)²⁷, dwóch szewców, lutnista, krawiec, aptekarz i kramarz.

Lwów był natomiast popularniejszy wśród mieszkańców Połańca, skoro prawo miejskie przyjęło tam sześciu jego mieszkańców, w tym w XV wieku piekarz, ślusarz, a w drugiej połowie następnego stulecia trzech szewców. Natomiast do Krakowa przeniosło się na stałe piętnastu tam urodzonych, w tym pięciu w XV wieku (cieśla, malarz i czeladnik aptekarski), a pozostali w następnym stuleciu – trzech w drugiej dekadzie (kramarz i dwóch szewców) oraz siedmiu po 1580 roku (czterej krawcy i dwaj kramarze).

Natomiast mieszczanie z Iłży w XV wieku ciągnęli w stronę Krakowa (trzech urodzonych tam uzyskało prawo miejskie w Krakowie). Następnie pomiędzy 1538 a 1560 czterech przyjęło obywatelstwo Lwowa (w tym konwisarz, kowal i krawiec). Ponowne ciążenie w kierunku Krakowa obserwujemy dopiero w latach 1570–1609 – wówczas prawo miejskie przyjęło dwunastu ludzi urodzonych w Iłży (w tym sześciu krawców, dwóch szewców, ślusarz, cieśla i rymarz).

Z kolei urodzeni w Koprzywnicy regularnie przybywali na stałe do Krakowa. Pięciu przyjęło tam prawo miejskie w XV wieku (w tym szewc i dwóch rusznikarzy), a dziewięciu w XVI wieku. W większości byli to rzemieślnicy (dwóch krawców, karczmarz, słodownik, łaźbenik i kołtryniarz²⁸). Z tej grupy wybijał się doktor praw Mikołaj, notariusz publiczny, prokurator dóbr Uniwersytetu Krakowskiego, który trzy lata po uzyskaniu obywatelstwa został w 1509 rajcą krakowskim, następnie porzucił stan świecki i od 1520 roku był kanonikiem krakowskim²⁹.

Podobnie ze Skrzynna: w XV wieku czterech (w tym kowal i szklarz), a w XVI wieku dziewięciu (w tym trzech krawców, cieśla, kramarz, kowal, paśnik i introligator). Warto zauważyć że w latach 1530–1565 nikt ze Skrzyn-

26 Rzemieślnik wykonujący przedmioty z jedwabiu.

27 *Księgi przyjęć 1392–1506*, nr 6275, 6794.

28 Kołtryniarz, czyli artysta–rzemieślnik zajmujący się wytwarzaniem drukowanych i malowanych obić i tapet.

29 *Księgi przyjęć 1392–1506*, nr 9354, Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, dz. cyt., s. 325.

na nie uzyskał prawa miejskiego w Krakowie. Natomiast obywatelstwo lwowskie przyjęło czterech tam urodzonych, w tym szewc, kowal i krawiec.

Natomiast urodzeni w Pacanowie częściej ubiegali się z sukcesem o obywatelstwo Krakowa w XV wieku (dziewięciu, w tym dwóch krawców, karczmarz i przekupień) niż w XVI wieku (czterech, w tym kramarz, cieśla i iglarz), przy czym w latach 1538–1595 nikt nie uzyskał obywatelstwa Krakowa. Natomiast obywatelem Lwowa został tylko jeden urodzony w Skrzynnie mieszczanin, mianowicie stolarz Krzysztof Kubalka zwany Paczanowczyk (1592)³⁰.

Zauważalną imigrację do Krakowa obserwujemy z Kurzelowa, ale dopiero w XVI wieku. Na początku tego stulecia obywatelstwo krakowskie uzyskało czterech kurzelowian (w tym dwóch karczmarzy i lutnista Piotr Golyenycz (1517))³¹, w latach 1531–1560 nikt i w drugiej połowie wieku dziesięciu, w tym pięciu paśników, dwóch czapników, kramarz i kowal. Obywatelstwa Lwowa nie uzyskał nikt.

Natomiast spośród mieszkańców Opoczna obywatelstwo Krakowa uzyskał jeszcze w XIV wieku tylko jeden (Jakusz, krawiec, 1396), a kolejnych jedenastu dopiero w XVI wieku. W tej grupie przeważali rzemieślnicy: dwóch krawców, szewc, tasznik, słodownik, złotnik, uździebnik i kramarz, ale był też plenipotent wybitnego kupca krakowskiego Sebastiana Montelupiego. Z kolei tylko dwóch urodzonych w Opocznie uzyskało obywatelstwo Lwowa³².

Wiadomo dalej, że z Buska wywodziło się ośmiu nowych obywateli Krakowa. Znamy zawody tylko czterech z nich (cieśla, kuśnierz, kramarz i organista³³). Natomiast prawo miejskie we Lwowie przyjęło dwóch urodzonych w Busku mieszczan (w tym siodlarz). Interesujące, że za jednego z nich ręczył w 1558 roku podwójci jednego z krakowskich przedmieść, co może oznaczać, że ów Stanisław Burek mieszkał tam jakiś czas, zanim stał się obywatelem Lwowa³⁴.

Podobną liczbę nowych obywateli dał Krakowowi Pińczów. Wszyscy sprowadzili się do Krakowa w XVI wieku. W tej grupie ośmiu byli: kupiec, karczmarz, introligator, kucharz, murarz i łagiewnik. Natomiast dwóch urodzonych w Pińczowie uzyskało obywatelstwo Lwowa. Jeden z nich był szewcem. Także z Dębicy wywodziło się ośmiu nowych obywateli Krakowa (pięciu

30 *Album civium Leopoliensium*, nr 3316.

31 Burmistrz Jan kislik przyjął 12 lutnistów tego samego dnia. *Księgi przyjęć 1507–1572*, nr 583.

32 Jan Salomon murarz (1475), 1577 Jan Sokół krawiec (1577). *Album civium Leopoliensium*, nr 933, 2982.

33 Mikołaj Solomoński przyjęty w 1608 roku na protekcję Henryka Firleja referendarza koronnego. *Księgi Przyjęć 1573–1611*, nr 2391.

34 *Album civium Leopoliensium*, nr 2474.

w XV w., w tym kaletnik i trzech w XVI w., m.in. szewc i kramarz). Zaskakujące, że nikt z tego miasta (w odróżnieniu od ośrodków okolicznych – Pilzna, Ropczyc czy Wielopola) nie uzyskał obywatelstwa Lwowa.

Z kolei z Szydłowca wywodziło się siedmiu nowych obywateli Krakowa (dwóch krawców, kowal, szewc, powroźnik i księgarz). Wszyscy przenieśli się tam w XVI wieku. Natomiast trzech osiedliło się na stałe we Lwowie. Natomiast z Żarnowa pochodziło sześciu nowych obywateli Krakowa (w tym pięciu w XV wieku, a wśród nich rymarz, mosiężnik i lutnista). Do Lwowa przeniósł się tylko w 1412 roku krawiec Jan Bytomka³⁵.

Łaskarzew jako miejsce pochodzenia wskazało po pięciu nowych obywateli zarówno Krakowa, jak i Lwowa (wszyscy w XVI wieku). Do Krakowa przeniosło się dwóch krawców, szewc, czapnik i introligator. Natomiast do Lwowa dwóch czapników, garbarz, karczmarz i poganiacz wołów).

Z Przytyka wywodziło się pięciu nowych obywateli Krakowa (prasoł, szewc, krawiec, kramarz) i trzech Lwowa (w tym szewc). Obywatelstwo Krakowa uzyskało sześciu mieszczan urodzonych w Tuchowie (w tym kramarz i krawiec) i pięciu w Dębnie (czterech w XV wieku i w 1583 roku cieśla Grzegorz Sikora³⁶) i czterech w Kielcach (w tym słodownik). Do Lwowa nikt się na stałe z tych miast nie przesiedlił. Z kolei niewielkie Wielopole (Skrzyńskie) wydało czterech obywateli Krakowa (w tym łaźiebника, krawca i tkacza) oraz sześciu Lwowa (w tym siodlarza i szewca).

Interesujące, że z Ćmielowa tylko paśnik Melchior Wasilowski przeniósł się w 1609 roku do Krakowa³⁷, natomiast do Lwowa wywędrowało czterech tam urodzonych mieszczan (bednarz, rzeźnik, kotlarz i szewc). Z Żabna pochodził piekarz Szymon Orłowicz zwany Przerwany, który w 1608 roku uzyskał obywatelstwo Krakowa³⁸, oraz dwóch nowych obywateli Lwowa (słodownik i miecznik). Ze Strzyżowa do położonego bliżej Lwowa przeniosło się na stałe trzech mieszczan (w tym kowal), a do Krakowa – dwóch.

Wyłącznie do Lwowa przenieśli się urodzeni w Solcu (trzech, w tym słodownik), Daleszycach (dwóch, w tym krawiec) i Kołaczycach (dwóch, w tym krawiec). Natomiast obywatelstwo Krakowa uzyskało po czterech pochodzących z Sieciechowa (kupiec i krawiec) i Żelechowa (dwóch karczmarzy, szewc i cieśla), a także po trzech z Secemina (stolarz, chirurg, krawiec) i Łagowa

35 *Album civium Leopoliensium*, nr 135.

36 *Księgi przyjęć 1573–1611*, nr 650.

37 *Księgi przyjęć 1573–1611*, nr 2435.

38 *Księgi przyjęć 1573–1611*, nr 2342.

(kowal, kołtryniarz). Z tej grupy miast tylko jeden mieszczanin urodzony w Seceminie przyjął prawo miejskie we Lwowie.

Z pozostałych miast województwa sandomierskiego odnotowano tylko pojedyncze przypadki przybyszy ubiegających się skutecznie o obywatelstwo Lwowa (łącznie 26 osób w tym po trzech szewców i czapników, po dwóch słodowników, kowali i krawców oraz garncarz, gorzelnik, kuśnierz, mosiężnik nożownik, rymarz, stolarz, tkacz i złotnik) i Krakowa (52 osoby, w tym pięciu kramarzy, po trzech kowali, paśników i słodowników, dwóch ślusarzy, a także cieśla, czapnik, gorzelnik, kołodziej, krawiec, krupnik, kuśnierz, łąziebnik, murarz, mydlarz, obrączkarz, uździebnik i złotnik).

Warto podkreślić zróżnicowanie zawodowe tych przybyszy. Z ksiąg przyjęć znane są zawody 319 nowych obywateli Krakowa z 525 przyjętych do prawa miejskiego (61 proc.) i 114 ze Lwowa na 199 tam przyjętych (57 proc.). Przeważająca część przybyszy to rzemieślnicy, a kupcy czy nawet kramarze to rzadkość. Bez studiów szczegółowych trudno rozstrzygnąć, czy to efekt innego zjawiska niż niedokładna rejestracja. Sumaryczne zestawienie zawodów nowych obywateli Krakowa i Lwowa zawiera tabela 3.

Tabela 3. Zawody nowych obywateli Krakowa i Lwowa w XV i XVI wieku wywodzących się z miast województwa sandomierskiego

Zawód	Kraków	Lwów	Zawód	Kraków	Lwów
Aptekarz	3	4	miechownik	1	2
Barchannik	1	1	młynarz	0	1
Bednarz	2	4	murarz	3	0
Białoskórnik	1	0	mydlarz	2	1
Chirurg	3	0	miecznik	2	0
Cieśla	5	0	mincerz	2	1
Czapnik	8	7	mosiężnik	1	2
Drukarz	1	0	nożownik	1	0
Fularsz	1	0	organista	2	0
Furman	0	2	obrączkarz	1	0
Garbarz	0	1	olsternik	1	0
Garncarz	3	4	ostrożnik	1	2
Golibroda	1	0	pasamonik	6	0
Gorzelnik	1	1	paśnik	11	3
Iglarz	1	0	piekarz	2	0

Zawód	Kraków	Lwów	Zawód	Kraków	Lwów
Introligator	3	1	powroźnik	1	0
Kaletnik	5	0	prasoł	1	0
Karczmarz	17	1	przekupień	11	0
Klawikordzista	1	0	rusznikarz	2	3
Kołodziej	6	0	rymarz	5	1
Kołtryniarz	2	0	rzeźnik	3	3
Konwisarz	0	1	siodlarz	3	3
Kotlarz	2	4	słodownik	17	2
Kowal	12	5	stelmach	0	2
Kramarz	27	0	stolarz	2	1
Krawiec	55	15	sukiennik	0	14
Krupnik	2	0	szewc	27	1
Księgarz	1	0	szklarz	1	5
Kucharz	1	0	ślusarz	3	0
Kupiec	4	0	tasznik	1	5
Kuśnierz	8	3	tkacz	3	2
Lutnista	4	0	urzędnik, sługa miejski	4	1
Łagiewnik	1	0	uździebnik	4	1
Łaziebnik	6	0	woźnica	0	3
Malarz	4	0	złotnik	3	1

Źródło: Album civium Leopoliensium; *Księgi przyjęć 1392–1506*; *Księgi przyjęć 1507–1572*; *Księgi przyjęć 1573–1611*

Jak wynika z tabeli 3, największą grupę nowych obywateli Krakowa stanowili krawcy, a po nich kramarze, szewcy, karczmarze, słodownicy i paśnicy. We Lwowie natomiast krawcy, szewcy i czapnicy. Mimo zróżnicowania zawodowego można zasadnie przypuszczać, że przedstawiciele podobnych zawodów wspierali się przy uzyskiwaniu obywatelstwa (przykład pięciu paśników z Kurzelowa); podobnie przybysze z tego samego miasta. Zdarzało się nawet, że przyjmowali prawo miejskie jednego dnia³⁹.

Warto jeszcze podkreślić, że poza nielicznymi wyjątkami z okresu średniowiecza wywodzący się z miast województwa sandomierskiego nowi

39 Np. 22 x 1593 przybysze z Kurzelowa Mathias Mirosz paśnik i Wojciech Hercz alias Ratuszny przekupień. *Księgi przyjęć 1573–1611*, nr 1439, 1440.

obywatele Krakowa i Lwowa nosili typowo polskie nazwiska. A przytoczone tu dane liczbowe wskazują jedynie trendy, a nie rzeczywisty stan migracji, który wymaga solidnych badań prozopograficznych, opartych na materiale źródłowym z obu tytułowych miast, a także uwzględnienia Lublina jako celu migracji. To jednak przekracza przyjęte tu założenia i może być potraktowane jako postulat badawczy.

Abstrakt

Do Krakowa czy Lwowa? Przybysze z miast województwa sandomierskiego w wiekach od XV do XVI

W niniejszym artykule autor przedstawia zagadnienie emigracji mieszkańców województwa sandomierskiego do Krakowa i Lwowa w XV i XVI wieku. Omawia m.in. zróżnicowanie zawodowe występujące wśród grup nowych obywateli tych miast, odwołując się do danych liczbowych, które jednakże wskazują trendy, a nie rzeczywisty stan migracji. W związku z powyższym wskazuje również możliwość przeprowadzenia w przyszłości dokładnych badań prozopograficznych, opartych na materiale źródłowym z obu tytułowych miast, a także uwzględnienia Lublina jako celu migracji.

Słowa kluczowe: Kraków, Lwów, emigracja, grupy zawodowe, dane statystyczne

Abstract

To Krakow or Lviv? Newcomers from the cities of the Sandomierz Voivodeship in the 15th–16th centuries

In this article, the author presents the issue of emigration of the inhabitants of the Sandomierz Voivodeship to Kraków and Lviv in the 15th and 16th centuries. He discusses e.g. occupational diversity among groups of new citizens of these cities by referring to figures, which, however, indicate trends, not the actual state of migration. In connection with the above, it also indicates the possibility of conducting solid prosopographic research in the future, based on the source material from both title cities, as well as including Lublin as a migration destination.

Keywords: Kraków, Lviv, emigration, professional groups, statistical data

Tomasz Graff

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-2142-086X>



Przyjaźń, gniew, a nawet
ekskomunika. Biskupi krakowscy
wobec Jagiellońskiej Wszechnicy
u schyłku średniowiecza
i na początku doby nowożytnej



Problematyka relacji biskupów krakowskich z Uniwersytetem w dobie jagiellońskiej była już niejednokrotnie, choć z różnym stopniem intensywności, poruszana w literaturze przedmiotu¹. Zagadnienie to jest z pewnością ob-

¹ Najczęściej akcentowano silne związki z uczelnią jej pierwszego kanclerza Piotra Wysza oraz kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. We wczesnej dobie nowożytnej wskazywano w tym kontekście przede wszystkim na Piotra Tomickiego i Jana Konarskiego. Próbę porównania postawy poszczególnych biskupów wobec uniwersytetu zob. m.in. w pracach syntetycznych, np. B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 1, Kraków 1999, s. 668–678; H. Barycz, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935; K. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie*

szerne i dlatego wymaga w przyszłości gruntownego opracowania, być może w ramach zespołu grantowego. W tym krótkim szkicu silniej zaakcentuję te karty z historii wzajemnych relacji pomiędzy krakowską wszechnicą a jej kanclerzami, które u schyłku średniowiecza i na początku doby nowożytnej najbardziej rozpały ówczesne umysły. Takie założenie pozwoli na uwypuklenie biskupich uczuć i emocji w stosunku do uczelni, bowiem właśnie one rzadziej były w tym kontekście eksplorowane przez badaczy

Już niedługo po śmierci wielkich benefaktorów i opiekunów Uniwersytetu, tj. kardynała Zbigniewa Oleśnickiego (1423–1455) i jego bezpośredniego następcy Tomasza Strzemińskiego (1455–1460)², doszło do silnych napięć pomiędzy kanclerzami a gronem profesorskim, i co więcej – okresowo powracały one przez kolejne dziesięciolecia. Było to szczególnie widoczne w trakcie pontyfikatów Jana Rzeszowskiego (1471–1488), Fryderyka Jagiellończyka (1488–1503) i Jana Konarskiego (1503–1524), stąd właśnie pontyfikaty tych trzech biskupów staną się przedmiotem poniższej analizy. Warto w tym miejscu zauważyć, że wśród wyżej wymienionych Rzeszowski i Konarski byli w młodości wychowankami krakowskiej wszechnicy.

wieki i Odrodzenie, t. 1–2, Kraków 1900; *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964; J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012; tenże, *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki*, Kraków 2006; por. T. Graff, *Biskupi krakowscy wobec Uniwersytetu Krakowskiego w dobie pierwszych królów elekcyjnych – zarys problematyki* [w:] *Kościół w społeczeństwie w Czechach i w Polsce w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, red. W. Iwańczak, A. Januszek-Sieradzka, J. Smółucha, Kraków 2020, s. 69–97.

- 2 J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XV–XVIII*, t. 1, Kraków 1999, passim. Kardynał Oleśnicki obok berła ofiarował uczelni m.in. 4000 zł węgierskich z rentą kapitałową 100 grzywien (160 zł) na rzecz Bursy Jerozolimskiej oraz jej seniora. Przy okazji Zbigniew przekazał też uniwersytetowi 457 zł z rentą 16 grzywien (25 zł 18 gr) z cła krakowskiego na altarię św. Erazma w kościele Mariackim. O głębi jego relacji z uniwersytetem dowodzi też m.in. czujność biskupa związana z dbaniem o prawowierność profesorów (sprawa Andrzeja Gałki), a także współdziałanie z krakowskimi uczonymi przeciw herezji husyckiej czy współpraca z uczelnią w dobie schizmy bazylejskiej, gdy profesorowie razem ze swoim kanclerzem solidarnie poparli stronę koncylialistyczną, tj. sobór bazylejski i antypapieża Feliksa V. Jego następcą, były rektor uczelni, znany wcześniej ze swojej twórczości koncylialistycznej Tomasz Strzemiński w 1460 przekazał w testamencie 2000 zł węgierskich z rentą kapitałową wynoszącą początkowo 80 zł. Fundacja dotyczyła altarii w katedrze pw. Przemienienia Pańskiego i świętych Tomasza Apostoła, Tomasza Kantaureńskiego, Tomasza z Akwinu i Heleny dla profesora wykładającego prawo kanoniczne w oparciu o księgę dekretalów Bonifacego oraz profesora prawa kanonicznego wykładającego Klementyny. Szczegółowo wymienił przy tym obowiązki altarystów, liczbę odprawianych mszy, intencje modlitw (msza *pro defunctis*, a w niedziele i święta dwie msze) oraz częstotliwość wykładów – godzina w dni oznaczone gł. – wigilie świąt, sobory i uroczystości uniwersyteckie. Co ważne, na przyszłość prawo do prezenty mieli członkowie wydziału prawa. Strzemiński osobno uposażył też Kolegium Prawnicze – na posiłki i remont Kolegium oraz utworzył fundusz na szpital św. Jadwigi dla ubogich studentów. Ofiarował uczelni także do skarbcza kwoty na rzecz ołtarza i paramenty liturgiczne.

Do pierwszej poważnej konfrontacji biskupa z Uniwersytetem Krakowskim doszło już w okresie pontyfikatu Jana Rzeszowskiego, nota bene byłego rycerza, rannego w bitwie warneńskiej, który po śmierci żony Małgorzaty w ok. 1453 roku wybrał stan duchowny i skutecznie pozyskiwał kolejne beneficja. Jako zaufany Kazimierza Jagiellończyka pełnił też coraz bardziej zaszczytne urzędy państwowe, m.in. podskarbiego koronnego, starosty nowokorczyńskiego, żupnika i wielkorządcy krakowskiego. Po uzyskaniu biskupstwa musiał jednak z nich (choć nie ze wszystkich od razu) zrezygnować³. Uczelnia w chwili objęcia przez niego rządów w katedrze krakowskiej zyskała kanclerza, który był znany ze swojego cholerycznego temperamentu. Jego wybuchy gniewu z upływem lat dodatkowo stymulowała nękająca go od początku pontyfikatu podagra. Charakter Rzeszowskiego, w młodości zwanego Nosem, w połączeniu z jego niską posturą i zniszczoną fizis (siny, wyróżniający się nos, twarz pokryta cętkami i znamionami) stanowił wyjątkowe połączenie, co miało zapewne pewien wpływ na jego relacje z otoczeniem. Co istotne, jako człowiek króla (władca często korzystał z jego usług i... pieniędzy), musiał oficjalnie popierać jego kościelną politykę, która wykluczała nie tylko ingerencję Stolicy Apostolskiej w sprawy obsady biskupstw i innych dostojęństw kościelnych, ale także szerzej – w jakiegokolwiek obszary, do których władza królewska rościła sobie pretensje. Rzeszowski szczególnie dbał także o swoje prerogatywy jako kanclerz uniwersytecki i mógł liczyć na ochronę monarszą w przypadku próby ich podważenia. Nie dziwi zatem, że właśnie na tym tle doszło do zatargu biskupa z uniwersytetem w trakcie rektoratu Macieja z Kobyлина. Swoistą iskrą na beczkę prochu okazała się bulla papieska przywieziona z Rzymu przez doktora kanonistę Andrzeja Łabiszyna wprost na majowy sejm piotrkowski w 1478 roku. Sykstus IV ograniczył władzę kanclerską biskupów nad uniwersytetem z korzyścią dla konserwatorów uczelni – opatów mogiłskich. Oczekiwanego obrońcę znalazł Rzeszowski w Kazimierzu Jagiellończyku. Monarcha łąał rektora i profesorów za wystaranie się przez nich o bullę papieską, która jego zdaniem była uderzeniem w przywileje i statuty uniwersyteckie. Ponadto zarzucił profesorom, iż „urazono biskupa przypisując mu jak ma postępować nie tylko w sprawach uniwersyteckich, ale i religii”. Kazimierz żądał zatem usunięcia rektora z urzędu, co też się dokonało – funkcję stracił po dwóch miesiącach

3 F. Kiryk, J. Kurtyka, M. Michalewiczowa, *Rzeszowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 70–80. Rzeszowski urząd starosty nowokorczyńskiego trzymał do 1473 roku, przez pewien czas pełnił też urząd podskarbiego. Zob. *Urządnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku*. *Spisy*, oprac. K. Chłapowski et al., red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, s. 200.

Jerzy Laudamus, a *spiritus movens* całej akcji, czyli Andrzeja z Łabiszyna, pozbawiono kolegiatury uniwersyteckiej i skazano na banicję. Zatarg jednak załagodzone, a Andrzej z Łabiszyna ostatecznie odzyskał swoją kolegiaturę (1479), natomiast uczelnia już w 1480 roku oficjalnie tytułowała Jana Rzeszowskiego kanclerzem uniwersytetu. Niesmak i nieufność we wzajemnych relacjach pozostały jednak zapewne aż do śmierci biskupa w 1488 roku⁴.

Również niepozbawione napięć były relacje z uczelnią biskupa krakowskiego, prymasa i kardynała Fryderyka Jagiellończyka, pełnego energii dynastę, wychowanek Długosza i Kallimacha, w którym uczeni i studenci chcieli widzieć drugiego Zbigniewa Oleśnickiego, początkowo pokładając w nim wielkie nadzieje⁵. I rzeczywiście, syn królewski w wielu sprawach jednostkowych wspierał uczelnię, m.in. wraz z rektorem starał się, aby ukrócić brak dyscypliny wśród studentów i niektórych profesorów. Fryderyk rozszerzył uprawnienia sądu rektorskiego nad profesorami i niesfornymi studentami (1491). Rektor mógł np. nakładać ekskomunikę i inne kary kościelne na nieposłusznych członków społeczności akademickiej⁶. Co ciekawe, Fryderyk nałożył karę finansową na wspomnianego już wyżej Andrzeja z Łabiszyna, a także na Stanisława Seliga i Michała z Bystrzykowa za *excessus et scandala*⁷. Coraz częściej zdarzały się bowiem wówczas bójki między żakami, którzy ponadto niejednokrotnie uczestniczyli w mniejszych lub większych

4 *Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis. Continet privilegia et documenta quae Res Gestas Academiae eiusque beneficia illustrant* (dalej: CDUC), t. 3, Cracoviae 1880, nr 257; S. Kot, *Anglo-polonica*, „Nauka Polska” 20 (1935), s. 57–58; F. Kiryk, J. Kurtyka, M. Michalewiczowa, *Rzeszowski Jan*, dz. cyt., s. 75; H. Barycz, *Andrzej z Łabiszyna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 107–108; tenże, *Polacy na studiach w Rzymie*, Kraków 1938, s. 45–47; J. Sondel, *Słownik historii i tradycji*, dz. cyt., s. 48, 568, 585. M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987, s. 301–307.

5 W nauce nie ma dotąd jednoznacznego stanowiska na temat oceny Fryderyka Jagiellończyka jako kanclerza uniwersytetu. Np. J. Garbacik, *Ognisko nauki i kultury renesansowej (1470–1520)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu*, s. 197, 200, 205–209, 212, 218 uważał, że kardynał w ogóle nie troszczył się o rozwój nauk, wspólnie z Maciejem z Kobyłina wydał walkę humanistycznym reasumpcjom, otaczał się karierowiczami jak Piotr Tomicki i Jan Baruchowski, był nieudałym wychowankiem Długosza i Kallimach, słabowitym hulaką, zazdrościł popularności Janowi Olbrachtowi itd. Warto dodać, że wspomniany Baruchowski był dawnym preceptorem Fryderyka. Zob. K. Morawski, *Historia*, t. 1, s. 206. Por. bardziej wyważony sąd H. Rybusa, *Fryderyk Jagiellończyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 168, według którego Fryderyk, choć „nie wycisnął na dziejach krakowskiej uczelni szczególnego piętna” i był chciwy, to jednak w niektórych działaniach wspierał władze rektorskie i pomagał uczelni finansowo. Pozytywnie, ale w duchu umiarkowanym o kardynale zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, dz. cyt., s. 670–671. Z kolei ostatnio A. Chwalba, *Collegium Maius*, Kraków 2009 wskazywał nie tylko na zrozumienie Fryderyka Jagiellończyka dla spraw uczelni, ale widział w nim także jej wielkiego mecenasą (tamże, s. 17, 27, 132).

6 A. Chwalba, *Collegium Maius*, dz. cyt., s. 17.

7 M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, dz. cyt., s. 306; K. Morawski, *Historia*, dz. cyt., t. 1, s. 196.

przestępstwach na terenie miasta. Na porządku dziennym były także obrazy słowne oraz kłótnie między mistrzami. Część z tych spraw rozpatrywano zresztą również przed sądem konsystorskim⁸. Co więcej, uniwersytecka dydaktyka pozostawiała wiele do życzenia, skoro jeden z zagranicznych obserwatorów stwierdzał, że któryś spośród krakowskich akademików potrafił godzinami podpierać się na ręce i bełkotać niezrozumiałe słowa w stronę znużonych i zażenowanych studentów. Fryderykowi z pewnością zależało na podniesieniu poziomu zajęć, skoro wydał zakaz zasilania kadry profesorskiej przez promowanych za granicą akademików (1496). Uważał, że przyjmowanie do pracy takich „zagranicznych” doktorów, którzy swoje laury otrzymali, jak twierdzono w Krakowie, bez większego wysiłku, negatywnie może odbijać się na reputacji krakowskiego uniwersytetu⁹. Co znamienne, uniwersytet apelował do kardynała jako swego protektora i kanclerza, aby ten raczył zauważyć zepsucie w uprawianiu teologii i w ogóle złą kondycję całego ustroju uczelni. Liczono na to, że kardynał zapewni jej pokój oraz stabilne rządy¹⁰. Warto odnotować, iż bardzo pochlebnie wyrażał się o królewskim purpuracie w tym czasie profesor Jan Sommerfeld Starszy (Aesticampianus) z Łużyc¹¹. Z kolei Jagiellończyk nie uciekał od współpracy z niektórymi profesorami na różnych polach swojej aktywności. Wiadomo np. że Fryderyk popierał działania inkwizycyjne przeciw członkom miejscowego kahału, ostrzegając króla przed pobłażliwością wobec (ostatecznie uwolnionych) Żydów. W skład trybunału inkwizycyjnego wchodził, oprócz dominikańskiego prowincjała Alberta, także krakowscy akademicy, tj. zaufani kardynała: Jakub Boksicz i Jan Baruchowski¹². Kardynał interesował się także astrologią. Nieprzypadkowo zatem w 1501 roku powstał przygotowany specjalnie dla niego ozdobny almanach z przepowiedniami na każdy miesiąc¹³.

Warto ponadto podkreślić, że choć zarzuca się niekiedy Fryderykowi sprzyjanie trendom zachowawczym, to jednak wydaje się, że raczej łagodził

8 K. Morawski, *Historia*, dz. cyt., t. 1, s. 193–196; H. Rybus, *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk, jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński*, Warszawa 1935, s. 180–181.

9 H. Rybus, *Królewicz kardynał*, dz. cyt., s. 182–183.

10 K. Morawski, *Historia*, dz. cyt., t. 1, s. 193–197; J. Fijałek, *Studia do dziejów uniwersytetu krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV wieku*, Kraków 1898, s. 40–43, 47; H. Rybus, *Królewicz kardynał*, s. 178. Podobną mowę przygotował także Jan Ursyn.

11 K. Morawski, *Historia*, dz. cyt., t. 1, s. 205–206.

12 H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina Krakowska*, Warszawa 2011, s. 478–492.

13 Dawniej uważano, że głównym autorem tego dzieła był Mikołaj Mikłosz z Krakowa. Zob. H. Rybus, *Królewicz kardynał*, dz. cyt., s. 184. Ostatnio jednak częściej za głównego twórcę Almanachu uważa się Macieja Miechowitę. Zob. E. Śnieżyńska-Stolot, *Almanach Pro Reverendissimo Domino Cardinali for Fryderyk Jagiellończyk: The Historical Evidence of an Astrologer's Workshop*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2020 (special issue), s. 65–136.

napięcia związane z oporem części uczonych wobec nowych prądów intelektualnych, a także dbał o uposażenie wykładowców, m.in. powołując do życia nowe prebendy profesorskie lub zmieniając zasady funkcjonowania starych. Fryderyk dopomógł również w odbudowie gmachu uniwersyteckiego po pożarze. Kiedy jednak przy okazji jego przebudowy znaleziono w murze skarb, to kardynał okazał chciwość i przywłaszczył sobie znaczną jego część, zatrzymując drogocenne klejnoty i wypłacając uczelni ekwiwalent w wysokości zaledwie 50 grzywien, czym wzbudził wiele negatywnych emocji (Miechowita pisał, że wszyscy z tego powodu byli i są niezadowoleni), ponieważ uniwersytet liczył na większy zastrzyk pieniędzy¹⁴. Co istotne, jeszcze w 1500 roku profesorowie skarżyli się Fryderykowi na marną kondycję finansową uczelni, twierdząc m.in. że ich uposażenie oparte na dotychczasowych beneficjach nie wystarcza na codzienne utrzymanie¹⁵. Swoistą pamiątką po Fryderyku w Collegium Maius, oprócz ofiarowanego uczelni berła¹⁶, jest także widoczny po dziś dzień w murze tego gmachu jego herb kardynalski warsztatu Wit Stwosza wg Stanisława Estreichera, ufundowany wraz z tablicą herbową przez uniwersytet na cześć kardynała jako swoisty gest ze strony akademików¹⁷.

Po śmierci Fryderyka (1503) niewielu biskupów w XVI wieku dobrze zasłużyło się uczelni. Niekiedy też mimo poprawnych, a nawet przyjaznych relacji dochodziło do ponownych konfliktów profesorów z biskupami. Przykładem takiej sytuacji były relacje z uniwersytetem Jana Konarskiego¹⁸, pochodzącego z Wielkopolski człowieka zamkniętego w sobie, schorowanego i zazwy-

14 Zob. np. *Notae de universitate studii Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, Lwów 1888, s. 908; Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum*, IV, Cracoviae 1521, s. 357; Jan Bielski, *Kronika polska*, Kraków 1597, s. 482; por. K. Estreicher, *Collegium Maius – dzieje gmachu*, Kraków 1968, s. 96; H. Rybus, *Królewicz kardynał*, dz. cyt., s. 182; K. Morawski, *Historia*, dz. cyt., t. 1, s. 198–201.

15 H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 142.

16 Na temat berła ofiarowanych przez biskupów-kanclerzy Uniwersytetowi Krakowskiemu zob. M. Walczak, *The Maces of the Jagiellonian University: A Contribution to the Research on Insignia of Power in the Late Middle Ages and at the Beginning of the Early Modern Period*, „Viator. Medieval and Renaissance Studies” 49 (2018) z. 3, s. 223–244.

17 S. Estreicher, *Collegium Maius*, dz. cyt., s. 77, 79. Na temat herbu Fryderyka Jagiellończyka zob. np. Z. Piech, *Średniowieczne herby w katedrze wawelskiej. Treści i funkcje*, [w:] *Katedra krakowska w średniowieczu. Materiały Sesji Oddziału Krakowskiego SHS*, red. J. Daranowska – Łukaszewska, K. Kuczman, Kraków 1996, s. 127–152; tenże, *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*, Kraków 2003, s. 86–88, 209, 214–218.

18 Zob. m.in. CDUC, t. 4, Cracoviae 1884, nr 314, 319, 321, 327, 328, 330–334, 338–341, 344–346, 348, 351. Najobszerniej na temat stosunku Jana Konarskiego do krakowskiej uczelni zob. M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat kulturalny Jana Konarskiego (1447–1525)*, Kraków 1964, s. 115–168; por. M. Goetel-Kopffowa, *Konarski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław 1967–1968, s. 459–460; H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 153–155.

czaj mrukliwego, nie lubiącego przemawiać, drażliwego na swoim punkcie i niemającego obycia zagranicznego. Biskup ten był jednak z pewnością daleki od zachowawczości i energicznie otwierał drzwi humanizmowi oraz szeroko pojętym sztukom (m.in. jako wybitny fundator)¹⁹. Był także emocjonalnie przywiązany do swojej dawnej Matki Żywicielki i pragnął jej dalszego rozwoju. Jego anonimowy biograf tuż po śmierci hierarchy podkreślał: „Iam vero et Gymnasium Cracouiense eius munificentia non paucis adiutum est”, a także wspominał, że biskup nie mógł ścierpieć, gdy ktoś bardziej uczony nie odczuł jego szczodrobliwości²⁰. Również Szymon Starowolski podkreślał, że Konarski ozdobił Gymnasium Craci artibus²¹. Bolesław Kumor twierdził nawet, że „Uniwersytet stał się jednym z głównych celów jego pontyfikatu”²². W czasie jego rządów w diecezji krakowskiej synody prowincjalne ponawiały wołanie o reformę nadwiślańskiej wszechnicy. Synod piotrkowski w 1510 roku powierzył biskupowi Konarskiemu oraz jego przysłanemu następcy Piotrowi Tomickiemu sprawę reorganizacji uniwersytetu. Działania te wspierali hierarchowie: Andrzej Róža Boryszewski oraz Jan Łaski. Ten ostatni nawet próbował dokonać wizytacji, ale profesorowie strzegli swojej autonomii i na to się nie godzili. Nie zraziło go to dalszych działań i pozyskał nawet bullę papieską powierzającą reformę uczelni Konarskiemu i Tomickiemu (1518). Nie zachowały się jednak ślady źródłowe jej ewentualnego przeprowadzenia. Łaski mimo kolejnego niepowodzenia próbował ukrócić zwyczaj apelowania w różnych sprawach do konserwatorów uniwersytetu (opata mogilskiego, kapituł gnieźnieńskiej i wrocławskiej), ale profesorowie na zebraniu całej społeczności uczelni stwierdzili, że prymas odznacza się „gorliwością niepożądaną, [oraz że] usiłował zburzyć konserwatoriję przywilejów uniwersytetu i odebrać jej zakres działania”²³. Ostatecznie doszło do kompromisu i wyznaczenia wspólnej komisji, a synod łęczycki w roku 1523 znów wezwał prymasa Łaskiego, biskupa krakowskiego Konarskiego oraz Tomickiego do działań reformatorskich. Skrytykowano też bogate promocje i obsadzanie katedr osobami, które się do tego nie nadają²⁴. Jak wobec tej sytuacji zacho-

19 M. Fabiański, *Nagrobek biskupa Jana Konarskiego w katedrze na Wawelu*, Kraków 2020, s. 16–25; J. Łuczyńska, *Wpływ liturgii oraz kultów propagowanych przez biskupa Jana Konarskiego (1503–1524) na malarstwo książkowe w Krakowie*, [w:] *Działalność fundacyjna biskupów krakowskich*, t. 1, red. M. Walczak, Kraków 2016, s. 279–293.

20 *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, [w:] *Pomniki dziejowe Polski*, seria 2, t. 10, cz. 2, Warszawa 1974, s. 244–250; M. Fabiański, *Nagrobek*, Aneks 1, dz. cyt., s. 88–89.

21 S. Starowolski, *Vitae antistitum cracoviensium*, Cracoviae 1655, s. 196.

22 B. Kumor, *Dzieje diecezji*, dz. cyt., s. 671.

23 H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 147–151.

24 Tamże, s. 151–152.

wywał się kanclerz uczelni biskup Konarski? Otóż od samego początku akcentował swoją przyjaźń i oferował pomoc materialną – zwłaszcza młodym magistrum sztuk, m.in. zwolnił kolegiatów mniejszych od wysokich opłat z tytułu objęcia beneficjów²⁵. A jak wiadomo, właśnie oni najgorzej zarabiali. Ubodzy profesorowie zapamiętali te dobrodziejstwa i gdy rozgorzeje spór biskupa ze starszyzną uczelni, to właśnie młodszy akademicy murem staną za swoim mecenasem, za co byli zresztą napominani przez starszych kolegów²⁶. Kanclerz wspierał też profesorów prawa. Biskup chciał także (we współpracy z rektorami Maciejem z Miechowa, Jakubem z Ercieszowa i swoim sufraganiem Janem Amicynem), aby katedry obejmowała wykwalifikowana kadra i tylko taka otrzymywała beneficja (udało się to tylko częściowo). Sam też łożył pewne kwoty na odnowienie Collegium Minus, początkowo dość chłodno odnosił się do zasłużonych teologów. Co warte podkreślenia, Konarski nadał uniwersytetowi prawo do korzystania ze spadków kilku duchownych, którzy nie pozostawili testamentu²⁷. Był mecenasem humanistów. W jego nowożytniej biografii czytamy, że świadczyć o jego hojności w tym zakresie mogli dorównujący Grekom „Philipus Gvndelius, Rudolphus Agricola, Leonardus Coxus et nonnulli alii viri undecumque doctissimi, per quos eius adiutos stipendiis, magna ad politioris litteraturae candidatos vtilitas pervenit”²⁸. Wiadomo ponadto, że zabiegał o sprowadzenie z Bolonii do Krakowa hiszpańskiego prawnika Garsiasa Quadrosa. Animował wykłady z greki i prawa rzymskiego; blisko współpracował z polskimi uczonymi Bernardem Wapowskim i Janem z Szamotuł oraz otaczał ich kariery mocną protekcją²⁹.

Spór Konarskiego z Uniwersytetem wybuchł w 1512 roku. Wówczas na synodzie piotrkowskim nałożono na uczelnię kontrybucję (sprawa wojny z Moskwą)³⁰. Profesorowie uważali, że jest to gwałt na ich wolnościach, a te z kolei wynikały z przywilejów, a szczególnie z uchwał synodu piotrkowskiego sprzed trzech lat, które wspierał zresztą sam Konarski. Biskup jednak był przede wszystkim człowiekiem króla i gorącym patriotą, a także uważał,

25 CDUC, t. 4, nr 331.

26 *Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589*, wyd. H. Barycz, Kraków 1933, nr 172–173.

27 M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat*, dz. cyt., s. 115–124.

28 *Katalogi biskupów krakowskich*, dz. cyt., s. 244–250; M. Fabiański, *Nagrobek*, Aneks 1, dz. cyt., s. 88–89.

29 H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 203; M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat*, dz. cyt., s. 121–122; M. Goetel-Kopffowa, *Konarski Jan*, dz. cyt., s. 460; B. Kumor, *Dzieje diecezji*, dz. cyt., s. 671.

30 Sprawa uchwalenia kontrybucji duchowieństwa na cele państwowe była w kolejnych latach żywo dyskutowana wraz z szerszym problemem ustanowienia prawnych granic uprzywilejowania Kościoła. Zob. np. W. Pocięcha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520–1537*, Warszawa 1922.

że zwolnienia finansowe w chwili ważnej potrzeby państwa dotyczą tylko opłat zwyczajnych, a nie nadzwyczajnych kontrybucji³¹. Wobec takiej postawy kanclerza rektor Jan Sacranus z Oświęcimia wyraził stanowczy sprzeciw, a zaostrenie sporu doprowadziło do rzucenia na uczelnię ekskomuniki przez porywczego biskupa w lutym roku 1513³². Konarski, co warte podkreślenia, był jedynym w historii biskupem, który obłożył krakowską uczelnię ekskomuniką. Wykłady i zajęcia przestały się zatem odbywać, ale profesowie nie ugięli się przed swoim kanclerzem i odwołali się do papieża, a ten potwierdził przywileje uczelni, zabronił ściągania kontrybucji i wyznaczył do rozpatrzenia tej sprawy komisję na czele z wychowankiem Akademii, biskupem ołomunieckim Stanisławem Turzonem, który w swoim wyroku poparł krakowskich profesorów³³. Jednocześnie uniwersytet, próbując iść na pewne ustępstwa, usiłował negocjować z Konarskim (nie wszystkie delegacje zostały przyjęte przez obrażonego kanclerza) i godził się uścić pewne opłaty ratalnie, ale biskup nadal trwał w uporze (choć udzielił absencji większości profesorom z wyjątkiem najbogatszych, tj. członków kolegiaty świętofloriańskiej i kapituły krakowskiej), domagając się całości kontrybucji³⁴. Ostatecznie dopiero synod łęczycki w sierpniu 1514 roku zwolnił uczelnię od tego typu opłat, co było prestiżową porażką biskupa, który musiał pogodzić się z tą decyzją³⁵. Wydawałoby się, że Konarski po tym niemiłym epizodzie odsunie się zupełnie od spraw Akademii, tymczasem on okazywał jej troskę. Będąc już bardzo schorowany, po wybuchu reformacji, zdając sobie sprawę z zagrożenia, większą łaską obdarzał pomijanych do tej pory teologów, a tuż przed śmiercią ofiarował nawet dwa nowe beneficja (penitencjarie) w katedrze krakowskiej – dla teologa i wykładowcy prawa kanonicznego (z obowiązkiem wygłoszenia odpowiednio 17 i 18 kazań rocznie)³⁶. Mimo wspomnianego wyżej sporu z uczelnią i rzuceniem na profesorów ekskomuniki część uczonych stale go wspierała i z nim współpracowała; w 1523 roku Mikołaj Prokopiades z Szadka dedykował mu *Judicium astronomicum*³⁷.

31 M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat*, dz. cyt., s. 126–127; H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 154.

32 *Conclusiones*, nr 171.

33 CDUC, t. 4, nr 331–332; *Conclusiones*, nr 180, 182, 185.

34 *Conclusiones*, nr 174, 182, 186, 188, 194.

35 CDUC, t. 4, nr 333; M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat*, dz. cyt., s. 126–132; M. Goetel-Kopffowa, *Konarski Jan*, dz. cyt., s. 459; H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 154–155.

36 M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat*, dz. cyt., s. 166–167; H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 155, 161. W 1534 roku, a więc rok przed śmiercią, Konarski ustąpił z biskupstwa na rzecz swojego koadiutora Piotra Tomickiego. Zob. M. Goetel-Kopffowa, *Konarski Jan*, dz. cyt., s. 460.

37 Zob. M. Goetel-Kopffowa, *Konarski Jan*, dz. cyt., s. 460.

Jaki zatem obraz wyłania się z tego szkicowego z konieczności przeglądu wybranych postaw biskupów krakowskich wobec krakowskiego uniwersytetu na przełomie średniowiecza i doby nowożytnej? Z pewnością na podstawie opisanych wyżej przypadków możemy zauważyć ewidentne przejawy przyjaźni i troski ze strony wszystkich trzech hierarchów. Niekiedy była to jednak szorstka przyjaźń, a zdarzały się także chwile otwartego konfliktu kanclerzy z władzami uczelni, szczególnie dbałymi o ochronę i pomnożenie swoich przywilejów. Swoistym paliwem powracających cyklicznie napięć były również pewne negatywne cechy charakteru Jana Rzeszowskiego, Fryderyka Jagiellończyka i Jana Konarskiego, m.in. zawziętość oraz drażliwość na punkcie własnej osoby i urzędu, a niekiedy, jak w przypadku kardynała, także chciwość. W tym ostatnim przypadku pewną rolę we wzajemnych relacjach odgrywało także postępujące rozczarowanie osobą kardynała, który, jak wiemy, był początkowo kreowany przez akademików na drugiego Zbigniewa Oleśnickiego.

Możemy jednak przyjąć, że choć wymienieni wyżej biskupi krakowscy, jako czołowi dostojnicy państwa i Kościoła, byli na co dzień zajęci sprawami diecezji, a także wielką polityką, to ich relacje z uczelnią były dla nich ważne, choćby jako element kreacji ich pozytywnego wizerunku w sferze publicznej. Często te działania wynikały także z głęboko uświadomionej potrzeby troski oraz kanclerskiej opieki i nadzoru w stosunku do Uniwersytetu. Byli zatem mniej lub bardziej hojnymi i troskliwymi mecenasami uczelni, ale równocześnie dbali o swój autorytet i wysoko stawiali także powinności Akademii wobec państwa i króla. Dlatego w sytuacjach kryzysowych gotowi byli użyć (nie zawsze skutecznie) władzy i powagi kanclerskiej wobec opornych akademików. Nie zawsze te relacje były zatem ciepłe, ale z pewnością mimo sporów uniwersytet stale odczuwał zainteresowanie sprawami uczelni ze strony swoich kanclerzy.

Dodajmy, że w kolejnych dziesięcioleciach obok biskupów, którzy mimo wielu trudności podtrzymywali bliskie, nieraz wręcz przyjacielskie relacje z Akademią, jak w przypadku wielkiego mecenasa uczelni Piotra Tomickiego (1524–1535)³⁸ oraz Samuela Maciejowskiego (1545–1550), którego nazywano „ostatnim prawdziwym mecenasem Uniwersytetu”³⁹, coraz czę-

38 H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 157–159; B. Kumor, *Dzieje diecezji*, dz. cyt., s. 671.

39 W. Dworzaczek, *Maciejowski Samuel*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 68; H. Barycz, *Historja*, dz. cyt., s. 290–298; B. Kumor, *Dzieje diecezji*, dz. cyt., s. 672; por. A. Wyczański, *Uniwersytet w czasach złotego wieku*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu*, dz. cyt., s. 227, 231–232. Warto jednak zauważyć, że to właśnie w okresie pontyfikatu Maciejowskiego miał miejsce słynny bunt żaków krakowskich (1549).

ściszej zdarzały się jednak postawy pełne surowej obojętności wobec prastarej wszechnicy. Tę obojętność najlepiej obrazuje przykład pontyfikatu Andrzeja Zebrzydowskiego (1551–1560), który nie wykazywał większego zainteresowania sprawami uczelni⁴⁰. Niektórzy biskupi krakowscy nie szczędzili też nawet swoistej złośliwości wobec akademików. Tak właśnie profesorowie odbierali zachowanie Filipa Padniewskiego (1562–1572), który celowo doprowadził do żywiołowego protestu starszej kadry, gdy wbrew statutom uniwersyteckim pozwolił żakom nosić broń, aby nie byli ciamajdami⁴¹.

Takie nieraz nawet jawne prowokacje biskupów krakowskich wobec starszych profesorów, a także obojętność na potrzeby uczelni były spowodowane nie tylko cechami charakterologicznymi pontyfików, ale też m.in. wynikały z niezauważania znaczenia wszechnicy dla całego państwa. Efektem takiej postawy kanclerzy uniwersyteckich było świadome ignorowanie konieczności udzielenia Akademii pomocy, zarówno tej materialnej, jak i programowo-organizacyjnej⁴². Być może pewną rolę odgrywało tu także przeświadczenie niektórych biskupów o wyższości zagranicznej edukacji nad krajową (choć część z nich studiowała w Akademii Krakowskiej) i niemożności reformy przestarzałej struktury i programów krakowskiej wszechnicy. Być może nie wierzyli też w zmianę myślenia części najbardziej zasłużonego grona profesorskiego – nieraz bardzo zachowawczo nastawionego do wszelkich zmian programowych. Wszak profesorowie często gwałtownie protestowali wobec planowanych reform ustrojowych i programowych, a nawet odmawiali biskupom wizytacji, zasłaniając się wówczas królewskimi przywilejami. Innym czynnikiem mogła być też stanowa niechęć krakowskich hierarchów wobec plebejskiego charakteru uniwersytetu. Sprawy te, podobnie jak nowe spojrzenie na historię Akademii w tym okresie, wymagają bezsprzecznie osobnych, szczegółowych badań, m.in. o charakterze komparatystycznym, co pozwoli w przyszłości ukazać w szerszym kontekście rzeczywisty wkład poszczególnych biskupów-kanclerzy w życie i działalność krakowskiej Alma Mater.

40 W. Urban, *Akademia Krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontrreformacji*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu*, dz. cyt., s. 260–261.

41 J. Ptaśnik, *Obrazki z życia żaków krakowskich w XV i XVI wieku*, Kraków 1900, s. 16–18; T. Graff, *Biskupi*, dz. cyt., s. 72–73.

42 Sprawa ta wymaga w przyszłości podjęcia rzetelnych badań nad kondycją materialną i naukowo-edukacyjną uczelni, bowiem do tej pory w literaturze przedmiotu zbyt mocno akcentowano tylko negatywne aspekty funkcjonowania uczelni począwszy od połowy XVI wieku. Zob. nowe spojrzenie na ten problem, np. M. Zdanek „*Universitas haec catholica*”. *Wydział Teologiczny i droga do katolickiej konfesjonalizacji Uniwersytetu Krakowskiego w XVI wieku*, „Perspektywy Kultury” 2023.

Abstrakt

Przyjaźń, gniew, a nawet ekskomunika. Biskupi krakowscy wobec Jagiellońskiej Wszechnicy u schyłku średniowiecza i na początku doby nowożytnej

Głównym założeniem artykułu jest ukazanie relacji biskupów krakowskich z Uniwersyte-tem Krakowskim na przełomie średniowiecza i doby nowożytnej w sytuacjach kryzysowych. W tym okresie uczelnia mogła się pochwalić licznymi osiągnięciami i wybitnymi profesora-ami, ale równocześnie coraz częściej można było zauważyć objawy obniżenia poziomu na-ukowego i braku dyscypliny kadry nauczającej i studentów. Reformy wymagał także program studiów. Szczególnie ważna wobec tych zjawisk była postawa biskupów krakowskich, rów-nocześnie kanclerzy uczelni. W interesie uniwersytetu były dobre relacje z biskupami kra-kowskimi, którzy nierzadko obdarzali go hojnymi fundacjami i protekcją. Nierzadko jednak dochodziło do konfliktu profesorów z kanclerzami, co nie sprzyjało współpracy i budziło emocje obu stron, nierzadko angażując w spór elity polityczne Królestwa, monarchę, a na-wet samego papieża. Artykuł ukazuje powyższą problematykę na przykładzie pontyfikatów trzech biskupów krakowskich: Jana Rzeszowskiego (1471–1488), Fryderyka Jagiellończyka (1488–1503) i Jana Konarskiego (1503–1524).

Słowa kluczowe: Uniwersytet Krakowski, biskupi krakowscy, polski episkopat

Abstract

Friendship, anger, even an excommunication. Krakow bishops and Jagiellonian University at the close of the Middle Ages and the start of the Early Modern period

The main goal of this article is to present the relations between the bishops of Krakow and the University of Krakow in crisis situations at the end of the Middle Ages and the Early Modern period. It was a time when the university prided itself on many achievements and eminent professors. At the same time, the signs of deteriorating academic standards and lack of discipline among the university staff and the students were becoming increasingly apparent. The university curriculum was also in need of reform. In those circumstances, the attitude of Krakow bishops, who also held the office of chancellors of the university, was of particular significance. The university relied on good relations with bishops of Krakow, who often bestowed generous foundations and offered their protection. However, equally frequent were conflicts between professors and chancellors, which did not promote cooper-ation and caused anger on both sides, drawing the Church's political elites, the monarch and

even the Pope himself into the conflict. In terms of its timeline, this article encompasses the pontificates of three Krakow bishops: Jan Rzeszowski (1471–1488), Fryderyk Jagiellończyk (1488–1503) and Jan Konarski (1503–1524).

Keywords: University of Krakow, bishops of Krakow, Polish episcopate

ks. Andrzej Bruździński

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-4950-9698>



Elity kościelne Krakowa w epoce wczesnonowożytnej do połowy XVII wieku¹



Pojęcie „elita kościelna” jest mało precyzyjne i dlatego trudne do jednoznacznego określenia, gdyż posiada dość rozmyte (nieostre) granice. Jest to pojęcie szerokie, mające wiele różnorodnych znaczeń, w zależności od punktu widzenia i ewentualnych czynników historycznej rzeczywistości. Dotykamy tutaj odwiecznego napięcia pomiędzy dualizmem instytucji i wydarzenia, charyzmatem osoby a autorytetem urzędu, które należą ze swej istoty do Kościoła. Urząd sprawowany w Kościele wymaga charyzmatycznego uzdolnienia, dlatego nie ma urzędu bez charyzmatu. Każdy urząd jest charyzmatem, ale

¹ Artykuł ten jest zmienioną wersją pracy *Kirchlichen Eliten Krakaus in der Frühen Neuzeit (bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts)*, [w:] *Documenta Pragensia Monographia*, t. 33, cz. 1: *Krakau – Nürnberg – Prag. Die Eliten der Städte im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit. Herkunft, Nationalität, Mobilität, Mentalität*, red. M. Diefenbacher, O. Fejtová, Z. Noga, Praha 2016, s. 313–335.

nie każdy charyzmat pociąga za sobą urząd². W nawiązaniu do terminu „elita władzy” określonego przez Charlesa W. Millsa (1916–1962) przez elitę władzy w Kościele należy rozumieć grupę osób zajmujących najwyższe stanowiska w instytucjonalnej strukturze Kościoła i biorących udział w podejmowaniu i egzekwowaniu decyzji kościelnych. Ta elita władzy definiowana jest w tym przypadku jako grupa osób będących efektem dyscypliny kościelnej oraz samej natury i struktury władzy w Kościele, złożona z ludzi wykształconych, sprawnych, zdeterminowanych i wytrwałych, którzy działają na różnych stanowiskach i przestrzeniach, nadając impuls do działania szerszej grupie³.

W składzie zaś elity władzy kościelnej znajdują się wszystkie te jednostki, które biorą udział w procesie kształtowania i podejmowania decyzji. Władzę zwyczajną w diecezji posiadał ordynariusz. Dzielił się nią swobodnie ze swoimi współpracownikami. Najważniejszymi z nich byli wówczas wikariusz *in spiritualibus* oraz oficjał sądowy stanowiący jego *alter ego* w różnych sprawach kościelnych i sądowych⁴. Dołączyć należy także biskupów pomocniczych, wyręczających ordynariusza w obowiązkach liturgicznych. Nawet najbardziej wpływowy ordynariusz diecezji musiał zawsze liczyć się ze zdaniem kapituły i kanoników, którzy mogli mieć inne spojrzenie na sprawy i kierować się inną logiką w ich rozwiązywaniu.

Niewątpliwie pojęcie elita władzy w żaden sposób nie wyczerpuje pojęcia elity kościelnej, gdyż zakres tego zjawiska jest znacznie szerszy, włączyć należałoby zarówno najbliższe otoczenie biskupa – jego opiniotwórczych „familiares” tworzących dwór, jak też wpływowych wiernych, z których zadaniem liczył się ordynariusz, a szczególnie tych, którzy cieszyli się w Kościele niemałym autorytetem, a ich oddziaływanie na wiernych było znaczące, np. duchownych profesorów uniwersytetu, kaznodziejów, twórców, a zwłaszcza otoczonych opinią świętego życia⁵. Uwzględnić należy przy tym tak-

2 J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. 8, cz. 1: *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne* [Gesammelte Schriften, t. 8: *Kirche – Zeichen unter den Völkern. Schriften zur Ekklesiology und Ökumene*], przeł. W. Szymona, Lublin 2013, s. 335–337; G. Lorenc, *Nauka św. Pawła o charyzmatach*, [w:] *Warszawskie studia biblijne. J.M. Rektorowi ATK ks. prof. Janowi Stępniewi na czterdziestolecie jego pracy naukowej*, pod red. J. Frankowskiego, B. Widły, Warszawa 1976, s. 295; J.L. McKenzie, *Władza w Kościele*, przeł. A. Korlińska, Warszawa 1973, s. 198–200.

3 M. Sygut, *Natura e origine della potestà dei vescovi nel Concilio di Trento (1545–1563)*, „Periodica de Re Canonica” 88 (1999) z. 2, s. 297–300; I. Dahyot-Dolivet, *Potestas (in Ecclesia)*, [w:] *Dictionarium morale et canonicum*, pod red. P. Palazzini, F. Galea, t. 3, Romae 1966, s. 720–721; J. Ousset, *Działanie*, przeł. M. Beściak, [Kraków] 2021, s. 321–326.

4 E. Sztafrowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 1, Warszawa 1985, s. 240–246.

5 J. Coenen-Huther, *Sociologie des élites*, Paris 2004, s. 3; F. Meyer, *Les élites diocésaines en Savoie à la fin du XVII^e siècle*. „Rives méditerranéennes” 11 (2009) nr 32–33, s. 173; P. Martin, *Définir le diocèse. Débats en Lorraine autour d’une définition (vers 1690-vers 1730)*, [w:] *Histoire religieuse*

że wyższych przełożonych klasztorów. Przez elity kościelne rozumieć więc będziemy wszystkich wyróżniających się i miarodajnych, którzy, kumulując w swym ręku strategiczne decyzje, mieli decydujący wpływ na różne działania Kościoła, jak i na jego relacje do innych społeczności.

Kraków w omawianym okresie posiadał największe skupisko duchowych diecezjalnych i zakonnych w całej Rzeczypospolitej, posiadających także znaczący wpływ na oblicze i losy miasta.

Biskupi diecezjalni

W omawianym okresie wczesnonowoczesnym – od początku XVI do połowy XVII wieku – pozycja biskupów krakowskich tak w kwestiach kościelnych, jak i politycznych była ogromna, stanowiąc obok prymasostwa szczyt kariery kościelnej w Polsce. Diecezją krakowską kierowało wówczas 18 biskupów diecezjalnych – od Jana Konarskiego, który rozpoczął rządy w 1503 roku, do Piotra Gembickiego, który zmarł w 1657 roku. Poza nielicznymi wyjątkami (np. Samuel i Bernard Maciejowscy, Jerzy Radziwiłł) w zdecydowanej większości wywodzili się oni z drobnej szlachty. Droga do biskupstwa krakowskiego, które było zarezerwowane wyłącznie dla duchownych wywodzących się ze stanu szlacheckiego, wiodła najczęściej przez nazywaną „Seminarium Reipublicae” kancelarię królewską lub inne urzędy dworskie. Dwór królewski był wówczas głównym albo przynajmniej znaczącym ośrodkiem kultury, w szczególności renesansowej⁶. Sekretarz nuncjusza Giovanniego Francesco Commendoniego – Fluvius Ruggieri – pisał w relacji do Rzymu w roku 1565, iż nie dla płacy wchodzi w tę służbę, lecz... wychodzą z niej stosownie do swych zdolności na dostojników kościelnych, wojewodów, kasztelanów. Dwór królewski był więc najlepszą odskocznią do późniejszej kariery politycznej, ale także i duchownej. Ówczesni duchowni zaś stanowili najbardziej fachowy personel urzędów kancelaryjnych, gdzie wchodził w arkana polityki

de la France, t. 20: *Le diocèse. Espaces, représentations, pouvoirs. (France, XV^e-XX^e siècle)*, red. G. Chaix, Paris 2002, s. 329–354; E. Wnuk-Lipiński, *Elita*, [w:] *Wielka encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, t. 8. Warszawa 2002, s. 201–202.

6 A. Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990, s. 96–131; M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991, s. 25.

i funkcje państwowe⁷. Wyjątek pod tym względem stanowili jedynie biskupi: Piotr Gamrat, Bernard Maciejowski, Marcin Szyszkowski, którzy nie mieli doświadczenia takiej działalności. O nominacji biskupiej decydował król, biorąc jednakże pod uwagę bardziej potrzeby państwa aniżeli Kościoła⁸.

Dość dłużej w Polsce funkcjonowało powszechne przekonanie, że szlachcica poznać można po cholewach oraz umiejętności napisania zgrabnego listu czy klarownej wymowie, a posiadane szlachectwo zastępuje doktorat. Z tej to przyczyny, pomimo różnych przepisów Kościoła jeszcze z okresu średnio-wieczna, wymóg stopnia naukowego od kandydatów na biskupów był niejednokrotnie omijany – a nawet do pewnego stopnia akceptowany w Rzymie – jako „iuxta consuetudinem illius regni”⁹. Przepisy Kościoła zresztą w tej sprawie nie były zbyt precyzyjne, pozwalając na różną ich interpretację¹⁰. Wprowadzony na soborze trydenckim ogólny wymóg wiedzy od kandydata na biskupa wzmocniony został pytaniem w konsystorialnym procesie informacyjnym na biskupstwo „an sciant illum esse magistrum in sacra theologia vel iuris utriusque doctorem aut saltem in iure canonico”¹¹ albo też podobnie brzmiącym. Zwracając uwagę na wykształcenie, przyszli kandydaci na biskupstwa studiowali często na kilku uczelniach, ale nie zawsze przywiązywali uwagę do uzyskania przez stopnia naukowego. Dyspensę papieską od stopnia naukowego od czasu wprowadzenia potrydenckich *propositiones consistorales* otrzymali: Piotr Myszkowski, Bernard Maciejowski, Piotr Tylicki i Piotr Gembicki, zastępując formalny stopień niejasnym kryterium biegłości w teologii czy prawie kanonicznym¹².

7 A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, wyd. 2, Warszawa 2002, s. 85.

8 H.D. Wojtyśka, *Ideał biskupa w życiu i nauce Stanisława Hozjusza*, „Studia Warmińskie” 7 (1970), s. 208.

9 *Propozycje konsystorialne w XVI wieku. Omówienie. Teksty polskie*, wyd. H. Fokciński [i in.], [w:] *Studia Ecclesiastica. Historica. Fontium Textus*, t. 2, Rzym 1994, s. 72.

10 A. Kamler, *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501–1586*. *Studia*, Warszawa 2006, s. 5–6; W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 124; D. Gemmiti, *Il processo per la nomina dei vescovi. Ricerche sull'elezione dei vescovi nel sec. XVII*, Napoli–Roma 1989, s. 19–48, 62–65; J. Jurica, *La designazione del vescovo*, Roma 2005, s. 84–92.

11 D. Gemmiti, *Il processo per la nomina dei vescovi...*, dz. cyt., s. 131; Sobór Trydencki, sesja 24, de reformatione, kanon 1: *Si in quibuslibet*, [w:] *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński i polski*, t. 4: 1511–1870. *Lateran V, Trydent, Watykan I*, oprac. A. Baron, H. Pietras, [przeł. A. Baron i in.], Kraków 2005, s. 733, 735.

12 P. Gauchat, *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi sive summorum pontificum, S. R. E. cardinalium, ecclesiarum antistitum series. E documentis tabularii praesertim Vaticani collecta, digesta, edita*, t. 4: *A pontificatu Clementis PP. VIII (1592) usque ad pontificatum Alexandrii PP. VII (1667)*, Monasterii 1935, s. 166, 288; *Propozycje konsystorialne w XVI wieku...*, dz. cyt., s. 72, 110, 133.

Zdecydowana większość biskupów krakowskich z tego okresu studiowała nie tylko na Uniwersytecie Krakowskim, który w początkach wieku XVI był stopniem, „po którym wkraczało się do elity kulturalnej epoki”, ale także kształciła się poza granicami kraju (z reguły były to Włochy, także Niemcy, Francja i Austria) i posiadała potwierdzone stopnie akademickie. Przyszli biskupi studiujący na zachodnich uczelniach, a szczególnie zaś włoskich, przeszczepiali na polski grunt, nie tylko kościelny, wiedzę teologiczną i prawną literaturę zachodnią (choć nie tylko)¹³. Nie ulega wątpliwości, iż kontakty duchownych diecezji krakowskiej z elitą Kościoła powszechnego w trakcie studiów sprzyjały poszerzeniu ich duchowych i intelektualnych horyzontów oraz głębsze zrozumienie odpowiedzialności za Kościół powszechny¹⁴.

Dość interesującą kwestią była kolejność awansów – *cursus honorum* – wiodących do biskupstwa krakowskiego. Tylko jeden z tychże biskupów (Franciszek Krasiński) został od razu ordynariuszem krakowskim, dla większości z nich było to drugie albo kolejne biskupstwo. Tylko dwóch z nich przeszło dalej na stolicę prymasowską do Gniezna (Piotr Gamrat, Bernard Maciejowski). Trzech z nich zostało kardynałami (B. Maciejowski, J. Radziwiłł, Jan Albert Waza).

Wzór biskupa krakowskiego został zakreślony zasadniczo jeszcze w późnym średniowieczu przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, twórcę nowego modelu biskupa-mecenasa w Polsce. Choć sam posiadał jeszcze całkowicie średniowieczne spojrzenie na świat kościelno-polityczny, to w sprawach kultury był otwarty i wrażliwy na idące z południa nowe ideowe prądy¹⁵. Krakowscy duchowni bowiem byli zdecydowanymi propagatorami tego kierunku umysłowego. Zauważalna jest także niezaprzeczalna ciągłość wycho-

13 B. Kosmanowa, *Rola książki w procesie zbliżania Europy I – II tysiąclecia n.e.*, [w:] *Europa w Polsce – Polska w Europie*, cz. 1, pod red. M. Kosmana, B. Koszela, Poznań–Wrocław 2003, s. 86–87; J. Ta-zbir, *Świadomość europejska Polaków w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje*, pod red. M. Koźmińskiego, Warszawa 2004, s. 206; tenże, *Polski udział w rozwoju cywilizacji europejskiej XVI–XVIII wieku*, [w:] *Cywilizacja europejska. Eseje i szkice z dziejów cywilizacji i dyplomacji*, pod red. M. Koźmińskiego, Warszawa 2010, s. 137; J. Starnawski, *Łacina językiem ludzi wykształconych w dobie humanizmu*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce*, t. 5: *Elity dawne i nowe*, pod red. M. Kosmana, Poznań 2005, s. 15–20.

14 K. Ożóg, *Kościół krakowski wobec wielkiej schizmy zachodniej i ruchu soborowego u schyłku XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Kościół krakowski w życiu państwa i narodu polskiego*, pod red. A. Pankowicza, [w:] *Textus et Studia*, t. 7, Kraków 2002, s. 59.

15 S. Łempicki, *Biskupi polskiego renesansu*, Lwów 1938, s. 7–8; S. Graciotti, *Polska humanistyczna i europejska Respublica Litterarum*, przeł. [A. Kuciak], [w:] *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej*, cz. 1: *Paradygmaty – tradycje – profile historyczne*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, Warszawa 2009–2010, s. 258.

wawstwa pokoleń biskupów polskich, szczególnie zaś krakowskich – jak np. Jan Konarski, Piotr Tomicki, Filip Padniewski, Bernard Maciejowski, Marcin Szyszkowski. Nie ulega wątpliwości, iż biskupi krakowscy szczególnie od czasów przyjęcia przez Kościół polski reformy trydenckiej odgrywali istotną rolę w życiu religijnym, stając się katalizatorami odnowy Kościoła poprzez reformistyczne synody, realizację postanowień *Tridentinum*, a poprzez to także wpływając na życie społeczne, polityczne i kulturalne Krakowa. Istotną rolę odegrał tutaj syn mieszczanina krakowskiego, były kanonik krakowski, późniejszy kardynał Stanisław Hozjusz (1504–1579), który miał wielu wychowanków w polskim episkopacie przełomu XVI i XVII wieku, także i pośród biskupów krakowskich (J. Radziwiłł, B. Maciejowski). Jego zaś opinia w Rzymie wystarczała niemal za cały proces informacyjny o kandydacie na biskupa¹⁶. Wspomnieć także należy chociażby o wprowadzeniu przez synod prowincjalny z 1608 roku *Pastoralnej* Bernarda Maciejowskiego, która niosła rozwiązanie najbardziej palących i istotnych problemów duszpasterstwa danego czasu, nie tylko w diecezji, ale całej Rzeczypospolitej. Zauważyć również należy jakość stanowionego wówczas prawa, wyrazem którego było „długie trwanie” pewnych przepisów wówczas powstałych, jak np. *Reformationes generales* postanowień reformistycznych biskupa Marcina Szyszkowskiego, a zwłaszcza ustawy szkolnej dla szkół parafialnych *Modus instituendae iuventutis* biskupa P. Tylickiego, która jeszcze w wieku XVIII była ważkim punktem odniesienia dla wielu przedsięwzięć edukacyjnych, i to nie tylko w diecezji krakowskiej¹⁷. Tak więc działalność biskupów krakowskich wpisuje się nie tylko w umacnianie karności pośród duchownych czy wiary pośród wiernych, nie tylko Krakowa i diecezji, ale także przyczyniła się do wznoszenia gmachu naszej narodowej kultury¹⁸.

Po przeniesieniu stolicy do Warszawy wzrosła rola biskupa diecezjalnego w samym mieście. Na sejmie warszawskim w roku 1621 zarządono, iż podczas pospolitego ruszenia „biskup krakowski przy mieście stołecznym Krakowie, pod ten czas odiachania senatorów i starosty miejsca tamtego, rezydować będzie [...] liczbę znaczną ludzi, to iest piechoty czterysta i konnych zbrojnych sto przy sobie chować będzie, i *de securitate* i porządku wszela-

16 H.D. Wojtyska, *Ideał biskupa...*, dz. cyt., s. 217.

17 K. Górski, *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, wyd. W. Piasek, W. Szramowski, [w:] *Homines et Historia*, t. 9, Toruń 2008, s. 198–199; R. Pelczar, *Ustawodawstwo synodów diecezjalnych i listy pasterskie biskupów wobec szkolnictwa kościelnego dla świeckich w Polsce od XIII do XVIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 67 (1997), s. 332.

18 W. Góralski, *Wkład synodów w rozwój kultury*, [w:] *Kościół i kultura*, pod red. R. Jaworskiego, A. Koseskiego. Płock–Pułtusk 1996, s. 120–121.

kim, urodzony wielgorządca i urząd grodzki, także miejski znosić się z nim maia¹⁹. Do biskupa więc należał nadzór nad miastem także i w zakresie wojskowym.

Współpracownicy i otoczenie biskupa diecezjalnego

Biskupi bardzo starannie dobierali sobie współpracowników. Ważne miejsce przy boku ordynariusza zajmowała jego kancelaria zadworna kierowana przez kanclerza posiadającego z reguły stopień akademicki z zakresu prawa. W interesującym nas okresie stało na czele biskupiej kurii zadwornej ponad 37 kanclerzy. Jeden z nich, Marcin Szyszkowski, został później biskupem krakowskim, a Piotr Kostka – chełmskim biskupem pomocniczym, większość z nich zaś zajmowała znaczące miejsca w kapitułach i w innych instytucjach diecezjalnych. W zakres obowiązków kurii zadwornej wchodziły wszystkie sprawy duszpasterskie, administracyjne i sądowe w diecezji krakowskiej. Najwięcej było wyroków sądowych. Rozstrzygali oni wszystkie sporne i trudne problemy mające związek z duchownymi co do karności kościelnej i duszpasterstwa; gros spraw stanowiły nominacje i spory związane z dziesięcinami. Posiadali poprzez zakres swoich obowiązków dość znaczny wpływ na oblicze działalności Kościoła w diecezji i w mieście. Działalność tę rejestrują *Acta episcopalia* stanowiące znakomite źródło historyczne do epoki staropolskiej i to o znaczeniu ogólnopolskim²⁰.

Jak wspomniano, biskupa w jego rządach w diecezji wspomagali wikariusz generalny *in spiritualibus* i oficjał generalny. Na urzędy te powoływali biskupi członków kapituł katedralnych, a odkąd biskupów pomocniczych dobierano nie z zakonników, lecz z kapituł, ci ostatni dostawali się od czasu do czasu na ten urząd. Zakres uprawnień wikariusza generalnego i oficjała normował w każdym wypadku biskup ordynariusz w dokumencie nominacyjnym. Pierwszy z nich – wikariusz – otrzymywał od biskupa prawie wszystkie jego uprawnienia z wyjątkiem wynikających z władzy święceń. Oficjał natomiast był faktycznym wykonawcą władzy sądowniczej biskupa i stał na czele sądu

19 *Sejm zwyczajny warszawski 1621 r.*, [w:] *Volumina constitutionum*, t. 3.1: 1611–1626, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2010, s. 302.

20 B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 2, Kraków 1999, s. 25–38.

duchownego diecezji z delegowaną przez niego władzą sądową. Do 1567 obie te funkcje były sprawowane zasadniczo rozłącznie, natomiast po tym roku spoczywały one w jednej ręce. Do czasu połączenia było 12 wikariuszy generalnych i 7 oficjałów generalnych, po scaleniu do końca interesującego nas okresu było 14 urzędników. Były to osoby bardzo dobrze wykształcone, często doktorzy obojga praw lub teologii. Wybijającą się w tym gronie postacią był biskup Mikołaj Oborski, który przyczynił się do rekatolicyzacji diecezji i podniesienia poziomu moralności wśród duchownych²¹.

Ciałem doradczym dla biskupów krakowskich była kapituła katedralna złożona z 36 kanoników pochodzących od 1515 roku prawie wyłącznie z rodzin herbowych (od bulli papieża Leona X *Creditam nobis desuper*, zgodnie z uchwałami polskich sejmów z 1496 i 1505 roku), oprócz pięciu miejsc zarezerwowanych dla doktorów teologii, prawa i medycyny²². Oprócz duchowieństwa diecezjalnego w jej skład wchodził także duchowni zakonni – tzw. *canonici nati* – z urzędu. Byli to opaci tynieccy, mogińscy i jędrzejowscy oraz prepozyt miechowski²³. „Wysoko się nosząca” oraz „bardzo bogata i liczna” krakowska kapituła stanowiła ważny czynnik kontrolujący biskupią administrację²⁴. Wybierając nowego biskupa diecezjalnego, kapituła wskazywała elektowi program rządów w diecezji do akceptacji i realizacji. Wysłała ona swoich delegatów na synody prowincjalne, a o jej poparciu starał się nawet papież²⁵. Nazywana była *seminarium episcoporum*, gdyż, jak to napisał nuncjusz Giulio Ruggieri, „ta kapituła dostarcza biskupów całemu królestwu”²⁶. W omawianym okresie 19 krakowskich kanoników zostało arcybiskupami gnieźnieńskimi, a pięciu lwowskimi. Biskupami krakowskim zostało 15 kanoników, czyli tylko trzech biskupów krakowskich z tego czasu nie było wcześniej w tej kapitule (byli to: Piotr Gamrat, Jerzy Radziwiłł, Jan Albert Waza). Biskupami we Włocławku zostało również 15 kanoników krakowskich, w Przemyślu 20, w Poznaniu 13, w Chełmie 12, w Płocku i Łucku 10,

21 B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 2, dz. cyt., s. 43–84.

22 *Statuta capitularia Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis mandato et impensis [...] Caroli Teliga [...] edita*, ed. I. Polkowski, Cracoviae 1884, s. 58–62; *Volumina constitutionum*, t. 1.1: 1493–1526, [wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak], Warszawa 1996, s. 72–73, 139–140; J. Brzeziński, *O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI wieku*, Kraków 1893, s. 14.

23 B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 2, dz. cyt., s. 293–295.

24 *Relacja o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi V przez nuncjusza Juliusza Ruggieri u dworu króla Zygmunta Augusta roku 1568*, [w:] *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. 1, Berlin–Poznań 1864, s. 195.

25 B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 2, dz. cyt., s. 341–342.

26 *Relacja o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi V przez nuncjusza Juliusza Ruggieri*, dz. cyt., s. 191; C. Rangone, *Relacja o Królestwie Polskim z 1604 roku*, przeł. K. W. Kielisiński, W. Kazimierski, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2013, s. 20.

w Chełmży 9, w Kamieńcu Podolskim i Kijowie 2 oraz w inflanckiej jeden. Kapituła krakowska dostarczała zatem kandydatów na rządców diecezji do prawie wszystkich ówczesnych polskich biskupstw²⁷.

Krakowska kapituła katedralna była istotnym katalizatorem istotnych działań duszpasterskich. Uwidoczniło się to szczególnie w czasie reformacji szerzącej się tak na zamku, jak i w mieście. Wskazując na konkretne zagrożenia, mobilizowała do przeciwdziałania temu ruchowi biskupów, nie tylko zresztą krakowskich. Opracowano w tym gremium (Stanisław Górski) na ten temat instrukcję dla swych delegatów na synod w Piotrkowie w roku 1551. Sama zaś kapituła zaczęła w tym czasie również występować przeciwko herezykom z niespotykaną odwagą i zdecydowaną determinacją, a na czele katolickiego nurtu reformy stał jej kanonik Stanisław Hozjusz, z czasem w tym zakresie doradca papieży²⁸.

Kapituła ta miała ważne zasługi nie tylko na gruncie kościelnym. Warto odnotować kanonika Wawrzyńca Goślickiego, późniejszego biskupa poznańskiego, który był autorem dzieła *De optimo senatore*, bardzo cenionego w nowożytnej Europie, czego wyrazem było jego tłumaczenie na kilka języków zachodnioeuropejskich. Według jego koncepcji, króla w jego rządzeniu państwem wspierać miał senat, ale składać się miał on nie z pochodzącej z urodzenia elity, ale z osób odznaczających się cnotami moralnymi i obywatelskimi. Dzieło to wywarło znaczący wpływ na europejską i nie tylko europejską myśl polityczną²⁹.

W tym też kontekście nie można zapomnieć o kapitułach kolegiackich w Krakowie, których było w omawianym czasie sześć: św. Idziego składającej się z 4 kanoników (przestała istnieć w latach 1621–1642)³⁰, św. Jerzego i św. Michała „Na Zamku” (mające pierwsza 4 kanoników, a druga 6 kanoników), św. Anny (14 kanoników), św. Floriana (8 kanoników) i Wszystkich Świętych (22 kanoników). Kapituła św. Floriana na Kleparzu stanowiła głównie uposażenie dla teologów z uniwersytetu krakowskiego, św. Anny natomiast dla filozofów uniwersyteckich. O ile kapituła św. Floriana tworzona

27 B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 1, Kraków 1998, s. 646–662.

28 A. Bruzdziński, *Historyczne tło konfliktu polskiego duchowieństwa i świeckich w wieku XVI. Na podstawie „Rozmów Dworzanina z Mniczem” Marcina Kromera*, „Roczniki Historii Kościoła” 1 (2009), s. 101–128; M. Korolko, *Zachęta do lektury*, [w:] S. Hozjusz, *Księgi o jasnym a szczyrym Słowie Bożym. Najjaśniejszemu Książęciu i Panu Zygmuntowi Augustowi etc przypisane Kraków 1562*, oprac. M. Korolko, Kraków 1999, s. X.

29 M. Korolko, *Wprowadzenie*, [w:] Wawrzyńiec Grzymała Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie. W których są wyjaśnione obowiązki urzędników oraz szczęśliwe życie obywateli i pomyślność państwa (1568)*, przeł. T. Bieńkowski, oprac. M. Korolko, Kraków 2000, s. V–XIV.

30 B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 2, dz. cyt., s. 483–485.

była przez poważnych i uznanych profesorów, to kapituła św. Anny składała się z początkujących i młodych pracowników uniwersytetu, odznaczających się wrażliwością i twórczością³¹.

Na terenie krakowskiego zespołu miejskiego znajdowało się w naszym okresie 12 parafii. Oprócz parafii katedralnej św. Wacława i mariackiej przy Rynku (*in Circulo*) – głównej parafii miejskiej – były to parafie: Wszystkich Świętych, św. Szczepana, Świętego Krzyża, św. Anny, św. Floriana, Bożego Ciała, świętych Michała i Stanisława, św. Jakuba, św. Salwatora, św. Mikołaja. Katedralna, kierowana przez kapitułę, ograniczona była tylko do zamkowego wzgórza wawelskiego. Pięć z nich znajdowało się w krakowskich murach miejskich, trzy na Kazimierzu, po jednej na Kleparzu, Zwierzyńcu i poza murami miejskimi. Trzy były związane z kolegiatami, a cztery z nich były parafiami zakonnymi, w tym jedna z nich była inkorporowana do żeńskiego klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu. Z Uniwersytetem Krakowskim powiązane były trzy parafie³². Stojący na ich czele proboszczowie odpowiadali za duszpasterstwo i dobra materialne parafii³³. Nie ulega wątpliwości, iż największe znaczenie pośród nich miał proboszcz mariacki – archiprezbiter, najczęściej posiadający stopień akademicki i spełniający także różnorodne ważne funkcje w Kościele krakowskim³⁴. W naszym okresie funkcję tę spełniało dziewięciu duchownych. Do najbardziej zasłużonych zaliczyć należy: ks. Hieronima Powodowskiego (1586–1613), ks. Krzysztofa Trzczińskiego (1614–1640) i ks. Justusa Słowikowskiego (1640–1654). Ksiądz proboszcz Powodowski, a także kanonik katedralny krakowski i słynny kaznodzieja zwany „młotem na heretyków”, był również twórcą nowego gatunku kazań przygodnych – kazań sejmowych³⁵.

31 S.L. Piech, *Uniwersytecka kapituła kolegiaty św. Floriana w Krakowie*, [w:] *Scire Deum. Księga pamiątkowa wydana z okazji 25-lecia Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie dedykowana jej pierwszemu rektorowi Jego Eminencji Kardynałowi Marianowi Jaworskiemu*, [pod red. S. Koperka i in.], Kraków 2006, s. 370–375; H. Barycz, *Z dziejów kościoła św. Anny w Krakowie*, Kraków 1935, s. 8.

32 B. Przybyszewski, *Krakowskie duchowieństwo parafialne przy końcu średniowiecza*, „Folia Historica Cracoviensia” 2 (1994), s. 31; A. Niewiński, *Przestrzeń kościelna w topografii średniowiecznego Krakowa. Próba syntezy*, [w:] *Źródła i Monografie*, [Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego], t. 274, Lublin 2004, s. 174–175.

33 K. Graczyk, *Prawno-społeczna funkcja proboszcza w świetle przepisów prawa Kościoła Katolickiego*, „Studia Włocławskie” 13 (2011), s. 71–80.

34 B.S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 2, dz. cyt., s. 500–501.

35 A. Bruździński, „*Abyśmy jednak po staremu Boga chwalili*” – ks. Hieronim Powodowski, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006, s. 69–71.

W innych parafiach, zwłaszcza u św. Floriana, św. Anny i św. Mikołaja proboszczami byli znani profesorowie uniwersyteccy – szczególnie we wczesnym okresie potrydenckim przełomu XVI i XVII wieku byli to wyjątkowo zaangażowani duszpasterze, dbający o duchowe dobro swych wiernych, później obserwowany był pewien impas³⁶. Wszyscy proboszczowie krakowscy rezydowali przy swych parafiach. Duchowieństwo Krakowa prezentowało się na tle całej diecezji bardzo interesująco, gdyż zdecydowana większość duchownych w diecezji ze stopniem naukowym miała swoje beneficja w stolicy diecezji i rezydowała przy nich³⁷.

Do elity kościelnej Krakowa zaliczyć należy kaznodziejów, jako że nie każdy duchowny głosił kazania. Pośród nich wyróżnić należy w szczególności głoszących kazania w katedrze i w kościele Mariackim, jako posiadających wpływ nie tylko w zakresie życia religijnego, ale także społeczno-politycznego. Kaznodzieje katedralni, dobierani szczególnie przez biskupa i kapitułę, mieli znakomity wpływ na uczęszczającego tam króla z dworem, senatorów, magnatów i wyższe duchowieństwo³⁸. W omawianym okresie spełniało tę funkcję 41 duchownych diecezjalnych i zakonnych, w większości utalentowanych oratorów i zdolnych literatów. Spośród nich warto wymienić największych: bożogrobca Leonarda Słończewskiego (zm. 1562), Marcina Białobrzieskiego SOCist (ok. 1530–1586), Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera (1512–1589), Stanisława Sokołowskiego (1537–1593), Hieronima Powodowskiego (1543–1613), Piotra Skargę SI (1536–1612), Adama Fabiana Birkowskiego OP (1566–1636), Jakuba Ostrowskiego (zm. 1638), Szymona Starowolskiego (1588–1656)³⁹. Dla miasta natomiast podobną rolę odgrywała ambona w kościele Mariackim – głównym kościele miejskim. Wymagająca Rada Miejska wybierała na to stanowisko przeważnie profesorów uniwersyteckich. Dlatego Piotr Hiacynt Pruszczył stwierdził, iż „zgoła ten kościół wspaniałały zawsze był i jest [...] godnemi kaznodziejami znaczny”⁴⁰. Pośród nich byli m.in. Seweryn Lubomłczyk OP, Adam Fabian Birkowski OP, Hiacynt Mijakowski OP,

36 J. Dziękowska, *Dzieje kościoła św. Mikołaja na Wesołej*, „Rocznik Krakowski” 30 (1938), s. 145–150.

37 E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, [w:] *Dzieje chrześcijaństwa Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, t. 2, Lublin 2004, s. 150.

38 J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne w Krakowie na tle środowiska (okres 1520–1584)*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*, pod red. T. Ulewicza, Wrocław 1991, s. 285–316.

39 K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej*, cz. 1: *Od początków do czasów rozbiorów*, Kraków 1995, s. 75–197.

40 P. H. Pruszczył, *Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa albo Kościoły, y co w nich iest widzenia godnego y zacnego. przez [...] krotko opisane, Powtornie zaś z pilnością przyjrżane, y do druku z additamentem nowych Kościołów y Relikwii S. Podane*, W Drukarni Akademickiej, Kraków 1745, s. 56.

Justyn Zapartowicz Miechowita OP, Adam Piekarski OP, Krzysztof Piasecki SI, Wojciech Rościszewski SI. Wszyscy oni byli dobrze wykształceni w krajowych (zakonnych) lub zagranicznych ośrodkach⁴¹.

Kaznodzieje uniwersyteccy głośili kazania w kościołach krakowskich: św. Anny, św. Szczepana, Wszystkich Świętych, św. Floriana, św. Mikołaja. Kaznodzieje ci, będąc wybitnymi indywidualnościami, cieszyli się ze względu na swoją dynamiczność słowa uznaniem społeczeństwa i odpowiednim rezonansem społecznym. Posiadają oni też znaczący dorobek intelektualny tak pod względem jakości, jak i ilości napisanych dzieł⁴².

Przy prawie wszystkich krakowskich parafiach znajdowały się szkoły parafialne, za których istnienie i działanie odpowiadali proboszczowie. Nie było szkół tylko przy parafii św. Salwatora, a znajdowały się one natomiast przy kościołach nieparafialnych: św. Jana i św. Jadwigi⁴³.

Nie wolno zapominać o roli bractw w ówczesnym życiu miasta. Było w tym czasie w Krakowie 29 bractw w 31 wspólnotach przy kościołach tak klasztornych, jak i parafialnych⁴⁴. Wspólnoty te posiadały jako kierowników duchownych najczęściej zakonnych, ale także i diecezjalnych. Stojący na czele konfraterni aktywizowali wiernych, wiążąc ich z konkretnym kościołem i jego duchowieństwem, odgrywając istotną rolę w budowie katolickiej świadomości społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, iż członkowie bractw stanowili elitę kościelną złożoną z osób świeckich. Wspólnoty te przyczyniły się do rozbudzenia wiary i czci dla sakramentów świętych, a zwłaszcza do pogłębienia kultu maryjnego, przeciwstawiając się w ten sposób ruchom antykatolickim. Pogłębiła się poprzez nie katolicka pobożność, przygotowując grunt dla późniejszych innych ruchów katolików świeckich. Przez te wspólnoty wpływ duchownych na wiernych był znacznie większy aniżeli poprzez ambonę, czyli typowe oddziaływanie Kościoła. Obok działalności religijnej, charytatywnej czy towarzyskiej wytwarzały się silne więzi społeczne między członkami bractw, łącząc ze sobą ludzi różnych stanów w jedną wspólnotę. Sprzyjały temu urządzone po nabożeństwach wspólne spotkania przy stole.

41 Z. Baran, *Kaznodzieje zakonni kościoła Mariackiego w Krakowie w latach 1594–1772*. „Analecta Cracoviensia” 21–22 (1989–1990), s. 327–345; K. Panuś, *Fenomen kaznodziejstwa miejskiego*, „Terminus” 11 (2009) nr 1–2, s. 116–121.

42 J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne w Krakowie*, dz. cyt., s. 290.

43 J. Krukowski, *Nauczyciele szkół parafialnych Krakowa w XVI wieku*, Kraków 2007, s. 11–22.

44 A. Bruździński, *Bractwa religijne w siedemnastowiecznym Krakowie. Zarys problematyki*, [w:] *Historia świadectwem czasów. Księdzu profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*, pod red. W. Bielaka, S. Tylusa, Lublin 2006, s. 103–142.

W ten sposób konfraternie łagodziły powstające w naturalny sposób napięcia i konflikty pomiędzy swoimi członkami⁴⁵.

Elity zakonne

Zakonnicy w pewien sposób byli konkurentami wobec duchowieństwa diecezjalnego – biskupa i jego współpracowników – z którymi musieli się oni liczyć. Klasztory wytwarzały bowiem z czasem wokół siebie, nawet nie mając takiego zamiaru, konkurencyjną wobec parafii wspólnotę⁴⁶. Przełożeni klasztorów wszakże nie tylko kontaktowali się z władzą diecezjalną i wręcz wpływali na nią, ale przede wszystkim formowali swoje środowiska zakonne, a poprzez nie wpływali także na mieszkańców miasta. Biskupi natomiast prawnie nie mieli zbyt dużego wpływu na krakowskich zakonników, którzy bronili się przed tym przywilejem egzempcji. Jednakże na przełomie XVI i XVII wieku biskupi krakowscy przeprowadzali, jako delegaci Stolicy Apostolskiej, wizytacje klasztorów żeńskich, jak i niektórych męskich odnośnie do wykonania zaleceń soboru trydenckiego. Rzymska Kongregacja Soborowa wzywała zdecydowanie biskupów ordynariuszy do dokładania „wielkiej troski i pilności”, aby zachowano wszelkie wskazania rzymskiej kongregacji co do odpowiedniej formacji młodych pokoleń zakonnych⁴⁷. Z pewnością elity wywodzące się z zakonów nie myślały zasadniczo w kategoriach służby tylko diecezji, zwracając bardziej uwagę na wymiar powszechny Kościoła. W Krakowie – który był w okresie I Rzeczypospolitej prawdziwym centrum życia zakonnego na ziemiach polskich – były 24 różnej wielkości męskie wspólnoty zakonne i 11 żeńskich. Do męskich starych zakonów (augustianie, benedyktyni, bernardyni (2 klasztory), bożogrobcy, cystersi, dominikanie, duchacy, franciszkanie, kanonicy regularni laterańscy, karmelici, markowie, norbertanie, paulini) w tymże czasie dołączyli: jezuita (cztery klasztory), kamieduli, karmelici bosci, bonifratrzy, reformaci, pijarzy i jeden jeszcze klasztor bernardynów. Do żeńskich (benedyktynki, bernardynki, dominikanki, du-

45 S. Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 107–108.

46 S. Zonenberg, „Cura animarum” zakonu kaznodziejskiego w średniowieczu na tle rozwoju duszpasterstwa mniszego, „Lietuvos istorijos studijos” 18 (2006), s. 16.

47 Decreto *Sanctissimus* della S. Congregazione del Concilio (19 maggio 1602), [w:] *Enchiridion della vita consacrata. Dalle Decretali al rinnovamento post-conciliare (385–2000)*, wyd. E. Lora, Bologna 2001, s. 242, nr 424.

chaczki, klaryski, koletki, norbertanki) zaś doszły tylko augustianki, karmelitanki bose, prezentki i jeszcze jeden klasztor bernardynek⁴⁸.

Nie wszystkie te wspólnoty i nie zawsze miały podobne znaczenie. Z początku wieku XVI zauważalny był w klasztorach krakowskich upadek ducha zakonnego, dlatego nastąpił także upadek autorytetu zakonników, a określenie „mnich” stało się nawet obraźliwe⁴⁹. W życie Kościoła i zakonów już bowiem od XV wieku wraz z renesansowym humanizmem coraz mocniej i głębiej wchodził duch laicki, wywołując upadek autorytetu Kościoła, a zakony przywodząc do upadku. Ten element jeszcze bardziej został wyolbrzymiony przez negatywne dziedzictwo czasów „czarnej śmierci”, schizmy awiniońskiej i bazylejskiej. Na przełomie wieków XVI i XVII toczyła się w zakonach walka o pełne zachowanie surowości reguły. Przejawiała się ona w pewnym rytmie zwanym przez socjologów „falami”⁵⁰. Wraz z przyjęciem reformy trydenckiej wzrósł pozom zachowania obserwacji zakonnej, a poprzez to także wzrosła ilość nowych powołań. Od soboru trydenckiego wzrosła także rola zakonów w społeczeństwie – zwłaszcza poprzez wpływ na wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia. Pod koniec wieku XVI przychodzą do zakonów wielkie umysły, wobec których otwarte były szerokie rzesze polskiego społeczeństwa, pomimo iż na początku drugiej połowy tegoż wieku wszystko wskazywało na koniec Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej⁵¹. Zasadniczą rolę w tym procesie odegrały zakon jezuitów i inne zakony potrydenckie, zreformowane seminaria duchowne i wpływ Kościoła na szkolnictwo świeckie. Spośród zakonów wybijały się wówczas cztery wspólnoty zakonne: cieszyli się dobrą opinią bernardyni i dominikanie, którzy wiedli wówczas ożywioną pracę duszpasterską⁵², oraz jezuita, którzy z powodzeniem prowadzili wówczas szeroką działalność w obronie i odnowie Kościoła, oraz słynący z surowości życia karmelici boski⁵³. Do tych ostatnich klasztorów biskupi krakowscy wysyłali pokutujących księży, aby u nich odbyli dwutygodniowe rekolekcje.

48 J. Bieniarzówna, *Miasto wielebnych i przewielebnych*, [w:] *Dzieje Krakowa*, pod red. J. Bieniarzówny, J. M. Małeckiego, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 271.

49 A. Bruździński, *Historyczne tło konfliktu...*, dz. cyt., s. 105–106.

50 H. P. M. Goddijon, *Zakony jako grupy społeczne*, „Znak” 18 (1966) nr 5, s. 537.

51 L. Kubala, *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek Reformacji w Polsce napisał [...]*, [w:] *Nauka i Sztuka*, t. 1, Lwów–Warszawa [1906], s. 63.

52 M. Morawski, *Stan Kościoła i duchowieństwa w Polsce (1578–1589)*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 19 (1925), s. 227.

53 T. Glemma, *Le catholicisme en Pologne à l'époque d'Etienne Batory*, [w:] *Etienne Batory roi de Pologne prince de Transylvanie*, [pod red. J. Dąbrowskiego], Cracovie 1935, s. 346, 355–358.

Spośród zaś sporej rzeszy jezuitów górujących nad innymi zakonnikami oglądą, wykształceniem i wymową wspomnieć należy, by nie przedłużać listy, tylko niektórych najznakomitszych przełożonych krakowskich: Jakuba Wujka SI (1541–1597), autora wybitnego tłumaczenia Pisma Świętego na język polski, czy Piotra Skargę, wspaniałego pisarza, autora *Żywotów świętych* oraz założyciela Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, czy Walentego Fabrycego (1565–1626), znakomitego mówcę, i Jana Wielewickiego (ok. 1566–1639), świetnego kronikarza i pisarza.

Siedemnastowieczny uniwersytecki pedel Piotr Jacek Pruszczył przekazał w swym opisie ówczesnego Krakowa żywe wówczas w tradycji stwierdzenie przypisywane krakowskiemu biskupowi Piotrowi Tylickiemu, „że bernardyni *per humilitatem*, dominikani *per doctrinam*, Polskę od herezy uwolnili”⁵⁴. Podobne oceny zawierała wspomniana wcześniej Instrukcja Kapituły Krakowskiej z roku 1551, gdzie pozytywnie oceniono także tylko dominikanów i bernardynów⁵⁵. Bernardyni, będąc dużym zakonem, posiadali w swym gronie wiele wybitnych jednostek; wspomniane tutaj zostaną tylko niektóre najbardziej wybijające się osoby. Zakonnicy ci stanęli od początku reformacji zdecydowanie w obronie starej wiary. Wyróżniali się w tym szczególnie kaznodzieje Cyprian z Opatówka (zm. 1523), Marcin z Podolińca (zm. 1559), Sebastian Lwowczyk (1491–1562) czy Mikołaj z Buska (zm. 1583). Nie ulega wątpliwości, iż najsłynniejszym bernardynem w Krakowie w omawianym okresie był Włoch z Kalabrii Hannibal Rosselli (1525–1593), autor encyklopedii filozoficzno-teologicznej zatytułowanej *Pymander Mercurii Trismegisti*, określony przez mieszczanina krakowskiego jako „człowiek uczony, godny, żywota świętego”⁵⁶. Następcą jego był uczony Andrzej Rochman (zm. 1608), doradca biskupa P. Tylickiego, a po nim lektorstwo w klasztorze objął Piotr Bieliński Poznańczyk (ok. 1575–1635). Świątobliwością zasłynął prowincjał sługa Boży Rafał z Proszowic (zm. 1534)⁵⁷.

Spośród wielu wówczas zasłużonych krakowskich dominikanów, oprócz wcześniej wymienionych, wspomnieć tutaj należy przeora Łukasza ze Lwo-

54 P. Pruszczył, *Stołecznego Miasta Krakowa Koscióły i Kleynoty, Co w nich iest widzenia godnego y zacnego. Do tego przydane iest Opisanie Swietych Bozych W Krakowie leżących, Krolow Polskich, y Biskupow Krakowskich. Teraz nowo zebrane y do druku podane*, W Drukarni Franciszka Cezarego, Kraków 1647, s. 53.

55 P. Szaniecki OSB, *Umysłowość i kultura duchowa klasztorów krakowskich za czasów Jana Kochanowskiego*, [w:] *Cracovia litterarum...*, dz. cyt., s. 269.

56 *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*, wyd. H. Barycz, [w:] *Biblioteka krakowska*, t. 70, Kraków 1930, s. 134.

57 K. Kantak, *Dzieje krakowskich bernardynów*, [w:] K. Kantak, J. Szablowski, J. Żarnecki, *Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Krakowie*, Kraków 1938, s. 25–35, 49–51 (Biblioteka Krakowska, 96).

wa (ok. 1523–1583) – słynnego kaznodzieję, Melchiora z Mościsk (ur. 1510 lub 1511, zm. 1590) – spowiednika ostatniego Jagiellona Zygmunta Augusta i znakomitego kaznodzieję, świątobliwego Feliksa z Sieradza (1537–1602) – dwukrotnego przeora klasztoru⁵⁸.

Spomiędzy paulinów natomiast wymienić należy świątobliwego Stanisława z Oporowa (ur. przed 1501, zm. 1552), który jako prowincjał wykazał się daleko idącą konsekwencją we wprowadzaniu wewnętrznej reformy w zakonie i przywracaniu właściwej zakonowi obserwacji, czy też słynnego kaznodzieję, teologa i niepośledniego literata z drugiej połowy wieku XVI Mikołaja z Wilkowiecka (zm. 1601). Był on twórcą polskiego misterium *Historija o chwalebnyim Zmartwychwstaniu Pańskim*, zadziwiającego niezwykłą prostotą, ponadczasową i aktualną staroświeckością. Jego treść i forma sprawiają, iż ma swoje znaczenie i dzisiaj⁵⁹.

U franciszkanów konwentualnych epoka odrodzenia był trudnym okresem odejścia od pierwotnej myśli założyciela z powodu niezdrowej fascynacji duchem renesansu i reformacji, dopiero w okresie potrydenckim zaczęli oni przewyżczać swój wewnętrzny kryzys i podejmować odnowę, powracając do właściwej obserwacji. Wspomnieć należy komisarza i prowincjała franciszkańskiego Marka a Turre (zm. 1545) czy późniejszego jego następcę Stanisława z Opoczna (zm. 1570), którzy uczynili wiele dla powrotu franciszkanów konwentualnych do właściwej zakonnej obserwacji. Gorliwym zakonikiem i kaznodzieją był w tym franciszkańskim kościele Feliks Chojewski (zm. po 1626), autor dzieła poświęconego ascetyce.

W klasztorze augustianów na podkrakowskim Kazimierzu w połowie wieku XVI działał Stanisław Jądrowski (zm. 1584), który był kaznodzieją mariackim i spowiednikiem Zygmunta Augusta. W okresie potrydenckim zasłynął prowincjał Szymon Mniszek h. Poraj z Łowicza (zm. 1591), założyciel siostr augustianek, który, będąc znakomitym kaznodzieją, nieustraszenie walczył z reformacją, cieszył się także wielkim uznaniem króla Stefana Batorego. Innym wybitnym augustianinem był Jakub Mojski (1569–1630), energiczny prowincjał i odnowiciel zakonu z początku XVII wieku. Cenionym był przez

58 S. Barącz, *Klasztor i kościół Dominikanów w Krakowie*, Poznań 1888, s. 17–38.

59 M. Matuszewski, *Per crucifixum dico vobis... Rzecz o Stanisławie z Oporowa (1501–1552)*, „Christianitas” 8 (2006) nr 29–30, s. 188–190; *Roczniki Zakonu Św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, t. 1: *Obejmujący okres od założenia Zakonu do 1727*, [ks. 1–2], [przeł. P. Kosiak], wyd. 2, Częstochowa 2008, s. 311–312; J. Okoń, *Twórca polskiego misterium – Mikołaj z Wilkowiecka*, [w:] *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, pod red. S. Grzeszczuka, t. 2, Warszawa 1997, s. 208–248.

biskupów krakowskich jako ich doradca i kaznodzieja katedralny prowincjał augustiański Baltazar Mstowski (zm. 1662)⁶⁰.

W podkrakowskim benedyktyńskim klasztorze tynieckim w omawianym okresie rządy sprawowało 16 opatów, z tego ośmiu było opatami zakonnymi, a druga połowa – komendatoryjnymi. Podkreślić należy z tych pierwszych rolę Hieronima Krzyżanowskiego h. Świnka (1537–1572), który był autorem szeregu dzieł broniących katolików przed wpływami protestanckimi. Tyniec przeżywał swój złoty okres rozwoju za ostatniego opata regularnego Mikołaja Mieleckiego (1593–1604). Okres kolejny, kiedy rządził nim opaci komendatoryjni – narzuceni przez króla – to czas trudny dla klasztoru i zakonników, gdyż opat taki był z reguły obcym dla wspólnoty, którą rządził. Na tym tle pozytywnie odróżniały się rządy Stanisława Łubieńskiego (1618–1627), który dokonał gruntownej przebudowy klasztoru i kościoła tynieckiego⁶¹.

W omawianym okresie na czele opactwa cystersów w Mogile stało 9 opatów, z tego 4 było regularnych, a 5 komendatoryjnych. Spośród zakonnych opatów wyróżniali się: krakowianin Erazm Ciołek (ok. 1492–1546), który był również biskupem pomocniczym krakowskim, oraz Marcin Białobrzesci h. Abdank (ok. 1530–1586), także sufragan krakowski, bibliofil, pisarz, teolog i kaznodzieja. W okresie szerzenia się błędów reformacyjnych katechizm zawierał wykład wiary katolickiej⁶². Z opatów komendatoryjnych zasłużonym dla opactwa i historii był Paweł Piasecki h. Janina (1579–1649). Był autorem *Kroniki*, dzieła dość poczytnego, chociaż jednostronne krytycznego wobec króla Zygmunta III Wazy.

W niewielkiej społeczności zakonu bożogrobców (Congregatio Canoniorum Regularium Custodum S. Sepulchri Domini Hierosolymitani) wyróżniali się w tym czasie wspomniani Leonard Słończewski oraz prepozyt stradomskiego klasztoru św. Jadwigi Andrzej Samuel Nakielski (1584–1652), znakomity historyk swego zakonu, autor *Miechovia sive promptuarium*.

60 G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustjańskiego w Polsce. Z 10 tablicami i 61 rycinami w tekście*, Kraków 1930, s. 245–258; K. Łatak, *Wokół postaci ojca Szymona Mniszka (ok. 1543–1591) – współzałożyciela zgromadzenia polskich augustianek*, „Textus et Studia” 8 (2022) nr 1, s. 67–82; K. Abramczuk, *Matka Katarzyna z Kłobucka i o. Szymon Mniszek – współzałożyciele Zgromadzenia Sióstr Świętego Augustyna w Polsce*, [w:] *Matka Katarzyna z Kłobucka (1552–1620). Współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Augustianek w Polsce*, pod red. K. Abramczuk, D. Kowalewskiej, [w:] *Historia, Hereditas, Ecclesia*, t. 18, Kraków 2022, s. 41–60.

61 P. Sczaniecki, *Katalog opatów tynieckich*, „Nasza Przeszłość” 49 (1978), s. 111–188.

62 M. Białobrzesci, *Katechizm albo Wizerunek prawdy wiary chrześcijańskiej, wedle nauki Pana Jezusa Chrystusa, Apostołów jego, y Kościoła jego Świętego, przeciwko wszystkim obłądliwościom tych czasów, bárzo pożyteczny. Przez Jego Miłość Księżdzą Marcina Białobrzesckiego, Biskupa Łaodyckiego, Sufragana Krakowskiego, y Opata Mogińskiego. etcet. napisany*, [Scharfenberg], [Kraków] 1567.

Krakowskie klasztory, zwłaszcza duże, były promieniującymi skarbnicami wiedzy i ośrodkami kultury, mogły więc w nich rozwinąć się wielkie i ciekawe indywidualności. Wpisały się one na trwałe nie tylko w pejzaż tego stołecznego, królewskiego miasta, a także i w historię Polski, zapisując złotymi zgłoskami niejedną jej kartę świadczącą o ich wielkości duchowej i politycznej. Ich wszechstronne oddziaływanie na mieszkańców Krakowa i nie tylko przynosiło wówczas dobre owoce i wpisywało się w dzieje miasta, gdy trwając w duchowej łączności z Kościołem, zachowując optymizm wiary, dążyli do głębszej realizacji wymagań ubóstwa i ewangelicznej prostoty. Wtedy, gdy ortopraksja zgadzała się *sine glossa* z ortodoksją.

Pomijam w tym opracowaniu elity Uniwersytetu Krakowskiego, a zwłaszcza jego Wydziału Teologicznego, które wymagają osobnego szczegółowego opracowania, choć już na ten temat powstał szereg prac⁶³.

We wspomnianym okresie krakowskie elity kościelne, pomimo iż niezbyt wielkie wobec stanu ilościowego duchowieństwa krakowskiego, wydały wielu znakomitych przedstawicieli odznaczających się wiernością doktrynie Kościoła – mentalnie dążeniem do ciągłości, choć nie tworzących zwartej formacji, ale dążących do pewnej zmiany, które to elementy stanowią dwa aspekty tego samego procesu nazywanego tradycją. Tradycja zaś z kolei oznacza wierność wobec przeszłości, ale nie może być utożsamiana z samą tylko przeszłością. Dzięki tak uformowanym elitom kościelnym, czego przecież nie można zadekretować, Kościół krakowski przetrwał trudny czas reformacji, pomimo iż wówczas wielu było takich kapłanów, „którzy nie znali praw bożych i świętych kanonów”⁶⁴. Poprzez te elity, poprzez ich poświęcenie, roztropność i biegłość w działaniu narodowy charakter katolicyzmu, ze swoimi tak blaskami, jak i pewnymi wadami, nie tylko zachował stan posiadania, ale jeszcze bardziej okrzepł i wzmocnił się⁶⁵. Choć znaczenie niektórych przed-

63 W.F. Murawiec, *Scholastyka – humanizm – reformacja*, [w:] *Wydział Teologiczny w Krakowie 1397–1997. Księga jubileuszowa*, pod red. S. Piecha, Kraków 1997, s. 61–80; *Złota księga Papieskiej Akademii Teologicznej*, pod red. S. Piecha, Kraków 2000, s. 201–260; T. Graff, *Marcin Campius Wadowita* (ok. 1567–1641). *Duchowny i profesor Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 2018, s. 262–272; M. Zdanek, *Die universitäre Elite und die humanistischen Kreise in Krakau in der Epoche der Frühen Neuzeit*, [w:] *Documenta Pragensia Monographia*, t. 33, cz. 1: *Krakau – Nürnberg – Prag. Die Eliten der Städte im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit. Herkunft, Nationalität, Mobilität, Mentalität*, pod red. M. Diefenbacher, O. Fejtová, Z. Noga, Praha 2016, s. 415–438.

64 S. Zaborowski, *Traktat w czterech częściach o naturze praw i dóbr królewskich oraz o naprawie królestwa i o kierowaniu państwem* [*Tractatus quadrifidus de natura iurium et bonorum regis et reformatione regni ac eius reipublicae regimine incipit feliciter*], przeł. H. Litwin, J. Staniszewski, oprac. H. Litwin, Kraków 2005, s. 143.

65 K. Górski, *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego...*, dz. cyt., s. 213.

stawiciele ówczesnej krakowskiej elity kościelnej wychodziło daleko poza granice Polski.

Abstrakt

Elity kościelne Krakowa w epoce wczesnonowoczesnej do połowy XVII wieku

Artykuł omawia elitę kościelną Krakowa na przełomie XVI i XVII stulecia. Elitą władzy w Kościele jest grupa osób zajmujących najwyższe stanowiska w instytucjonalnej strukturze Kościoła i biorących udział w podejmowaniu i egzekwowaniu decyzji kościelnych. W skład tych osób w Krakowie w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie wieku XVII wchodziło szeregi znaczących postaci mających znaczny wpływ na społeczeństwo wierzących w Krakowie. Miało to znaczny wpływ na recepcję reformy trydenckiej nie tylko w Kościele krakowskim, na jej przebieg i skutki.

Słowa kluczowe: elita kościelna, biskupi diecezjalni, kapituła krakowska, kaznodziejstwo, elity zakonne, klasztory krakowskie

Abstract

The ecclesiastical elites of Cracow in the early modern era until the mid 17th century

This article discusses the ecclesiastical elite of Krakow in the late 16th and early 17th centuries. This ecclesiastical power elite is a group of people who occupy the highest positions in the institutional structure of the Church and take part in making and enforcing ecclesiastical decisions. In the second half of the 16th and first half of the 17th centuries these individuals included a number of significant figures with considerable influence on the believing society in Kraków. This had a significant impact on the reception of the Tridentine reform, its course and its effects in the Kraków church.

Keywords: ecclesiastical elite, diocesan bishops, preaching, monastic elite, Kraków monasteries

Aleksandra Golik-Prus

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-3328-3719>

Zdzisław Pietrzyk

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0002-5159-1037>



Dyteiści małopolscy w sztambuchu Wacława Parmenidy Horaždovického¹



Sztambuchy są gatunkiem rękopisów, które kryją w sobie bardzo różnorod-
ne treści. Są interesującym materiałem źródłowym dla historyków kultury,
sztuki, literatury, heraldyków itd. Pojawiły się one w środowisku protestanc-

¹ Artykuł ten został opublikowany w języku węgierskim w 1997 roku. Tekst obecny został nieznacz-
nie uzupełniony i zmieniony – A. Golik-Prus, Z. Pietrzyk, *Kis-lengyelországi díteisták Václav
Parmenida Horaždovicky albumában*, [w:] *Művelődési törekvések a korai ujkorban. Tanulmányok
Keserü Balint Tiszteletére*, Szeged 1997, s. 111–116.

kich studentów w pierwszej połowie XVI wieku, do XVII stulecia zdążyły stać się zjawiskiem masowym nie tylko wśród studentów, ale także profesorów, kupców, żołnierzy i innych grup zawodowych. W końcu epoki średniowiecza księgi turniejowe zaczęły zmieniać charakter i pełniły często funkcję ksiąg domowych gości, w których dalej malowano herby rycerskie opatrzone odpowiednim zestawem danych osobowych. Dały one zapewne asumpt do powstania ksiąg przyjaciół napotykanych w czasie podróży wśród studentów peregrynantów. Sztambuch zatem najczęściej był zabierany w podróż, w trakcie której jego właściciel uzyskiwał autografy różnych osób². Starał się, aby byli to ludzie sławni w swoich czasach, ale też przyjaciele i znajomi, choć zdarzało się i to często, że wpisującymi się byli ludzie przypadkowo spotkani w gospodach, zajazdach czy w innych okolicznościach³.

Wacław Parmenida Horaždovicki, student uniwersytetu praskiego, posiadał sztambuch, z którym podróżował po Polsce oraz Śląsku. Jest to interfoliowany druk autorstwa Andreasa Alciatego, *Emblemata*, wydany w Lyonie w 1564 roku⁴. Właściciel sztambucha był famulusem Jana Wrzosowskiego, któremu towarzyszył w podróży po okolicach Krakowa. Pryncypał Parmenidy był sędzią surogatem pisarza ziemskiego krakowskiego Rafała Jakubowskiego w 1567 roku. Wrzosowscy herbu Strzemię posiadali w połowie XVI wieku pół wsi Zręczycze w pobliżu Wieliczki. W dniu 27 czerwca 1567 roku Jan Wrzosowski wpisał się do sztambucha swego famulusa właśnie w Zręczycach, cytując sentencję z Marcjalisa⁵.

W. Parmenida w czasie pobytu w Małopolsce w 1566 roku poznał wielu czołowych przedstawicieli reformacji w tym regionie. Z wpisów do jego imionnika wynika, że odwiedził Polskę w czerwcu i lipcu 1566 roku. W czasie pobytu w Małopolsce zetknął się zarówno z kalwinistami, jak i antytrynitarzami.

Prezentowany sztambuch przedstawia się bardzo ciekawie dla historyków reformacji polskiej, zawiera bowiem kilka autografów działaczy reformacyj-

2 A. Golik-Prus, *Różnorodność formuły „non omnis moriar” w łacińskich wpisach sztambuchowych przełomu XVI i XVII wieku*, Katowice 2004, s. 18–21.

3 Z. Pietrzyk, *Sztambuchy jako źródło do peregrynacji studenckich na przykładzie Polaków studiujących w Strasburgu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 43 (1999) s. 140–141.

4 Rękopis znajduje się w Bibliotece Premonstratensów na Strahovie w Pradze (Bibliotheca Regiae Canoniae Strahov, dalej: BPS) i nosi sygnaturę 3070 (dawna sygn. AD XIII 32). B. Ryba, *Soupis rukopisu Strahovske knihovny pamatnika narodniho pismenictvi v Praze*, t. 5, Praga 1911, s. 272; C. Straka, *Památník Václava Parmenidy Horaždovickeho*, „Časopis Musea Království Českého” 85 (1911), s. 273–274; S. Sider, B. Obrist, *Bibliography of Emblematic Manuscripts*, Montreal 1997, s. 77; M. Ryantova, *Památники aneb štambuchy, to jest alba amicorum*, České Budějovice 2007, s. 180.

5 BPS 3070, k. 90 bis recto; A. Pawiński, *Polska pod względem geograficzno-statystycznym*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. 12, Warszawa 1883, s. 62.

nych z lat sześćdziesiątych XVI wieku. Jego właściciel odwiedził Kraków, a następnie Wieliczkę oraz kilka miejscowości podkrakowskich. W 1567 roku przebywał na Śląsku – Brzegu i Wrocławiu, gdzie do jego sztambucha wpisał się m.in. pastor Samuel Czepkius⁶ oraz kaznodzieja Tomasz Thanhöltzner. Możliwe, że W. Parmenida uzupełniał wiedzę w stojącym wówczas na dobrym poziomie Gimnazjum w Brzegu⁷. W następnym roku, 27 września, Wacław Parmenida Horaždovicky uzyskał na Uniwersytecie w Pradze stopień bakałarza⁸.

Na początku lat sześćdziesiątych XVI wieku w zborze protestanckim nastąpił rozłam na zbór większy kalwiński i mniejszy antytrynitarSKI. Wśród antytrynitarzy nie było zgody co do zapatrywań zarówno w kwestiach dogmatycznych, jak i społecznych. Grupa wyznaniowa zwana arianami (braćmi polskimi) była nieliczna, a poglądy społeczne w kwestiach własności i sprawowania urzędów powodowały, że napływ nowych wyznawców stawał się ograniczony. Antytrynitarze próbowali różnych sposobów na propagowanie swojego wyznania, starając się przekazać w różny sposób wiadomości o wyznawanej doktrynie religijnej. Na przykład w późniejszym czasie jedną z popularniejszych metod propagandy antytrynitarSKiej było obdarowywanie książkami z treściami antytrynitarSKimi potencjalnych wyznawców, tak jak to czynił niestrudzony apostoł antytrynitarysty Andrzej Wojdowski⁹. Natomiast Walenty Smalc wydawane przez siebie dzieła Fausta Socyna oraz swoje własne dedykował różnym instytucjom i osobom, w tym zaciekle wrogom antytrynitarysty, co wzbudzało ostre polemiki. Było to jednak celowe działanie, gdyż antytrynitarze liczyli na to, że dzięki polemikom ich wiara zostanie dostrzeżona przez innych¹⁰.

6 Samuel Czepkius (zm. 1571), jego syn Samuel posiadał sztambuch, który zachował się w zbiorach z byłej Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie i jest przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej – al. am. 4. Wpisy do sztambucha S. Czepkiusa są późniejsze z lat 1581–1582 z Wittenbergi oraz z lat 1584–1610 z miast Dolnego Śląska (Brzeg, Strzelin, Głubczyce).

7 O brzeskim gimnazjum zob. K. F. Schönewalder, *Geschichte des Königlichen Gymnasium zu Brieg; Zur dreihundertjährigen Jubelfeier*, Breslau 1869; H. Barycz, *Polacy w dawnym gimnazjum w Brzegu (XVI–XVIII w.)*, [w:] tenże, *Śląsk w polskiej kulturze umysłowej*, Katowice 1979, s. 215–228.

8 *Liber decanorum facultatis philosophicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1367 usque ad annum 1585*, t. 2, Praha 1832, s. 398.

9 Z. Pietrzyk, *Andrzej Wojdowski, autorem Nieznanej kroniki ariańskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 36 (1986), s. 53–70; tenże, *Andrzej Wojdowski*, [w:] *Bibliotheca Dissidentium*, Baden-Baden 1987, t. 8, s. 175–203.

10 A. Kawecka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław 1974, s. 285, 306; Z. Pietrzyk, *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997.

W początkach istnienia zboru braci polskich środki propagandowe, jakimi dysponowali, nie pozwalały na tak szerokie oddziaływanie jak ich następcom. Już jednak w latach sześćdziesiątych XVI wieku poprzez przedstawianie swojego wyznania wiary próbowali dla swego wyznania zdobyć wyznawców. Tak postąpił Stanisław Cracovius. W sztambuchu W. Parmenidy znajdował się bowiem jego wpis z wyznaniem wiary. Piszemy „znajdował się”, ponieważ najważniejsza część wpisu S. Cracoviusa została w późniejszym czasie wycięta ze sztambucha.

[k. IIIv] Vita aeterna constitit in cognitione
Dei patris et filii eius teste Christo domino
Qui dicit: Joa[nnes] 17: Haec vita aeterna
Ut cognoscant te solum verum unum Deum
Et quem misisti Iesum Christum
Ioa[nnes] 4: Christus didicit Veri adoratores
adorabunt patrem in spiritu et veritate. Nam
pater tales quaerit, qui eum sic adorent.
Et Paulus [Ad] Ephes[ios] 12: dicit: Habemus ambo accessum
Ad patrem in uno spiritu, per Christum
Haec est vera confessio Christi fidelium
[...] – fragment karty z wyciętym tekstem
Revellasti ea parvulis
Et alibi dicit: Vobis datum est noscere misteria
Regni Dei ceteris autem in parabolis.
qui dicit Petrus: Non voluntate humana
allata e sapientia Dei, sed spiritu sancto inspirati locuti sunt sancti Dei homines.
[k. IVr] Sententia pulchra.
Nil aliud est Christus homo ille divinissimus.
Dominus et Deus noster, Logos ille
Dei corroboratus visibilis et passibilis factus
Dei filius unigenitus, per quem et propter
Quem omnia a Deo patre facta et restituta sunt.
Et hoc est nobilissimum et stupendissimum illud
aeterni consilii misterium paucissimis revelatum,
cui semper fuit contradictum.
Alia sententia
Denuo nasci nil aliud est, nisi effici

nova creatura, quid est effici nova crea-
tura, nisi abolito peccati, novum
hominem in novitate vitae ambulare. Qui rena-
scitur et resurgit, prius debet mori, qui ex
spiritu natus est, vocem spirytus audit,
et videt regnum Dei, eius misteria intelligendo, quod
natum est de spiritu spirytus est, spiritualis autem
est, quae omnia infantibus Nullo modo
convenire possunt.

Stanislaus Cracovius
Ob. perpetuam memriam
Dedicat, pio ac sincero
Fatri D. Vensceslao
Parmenidi, Weliciae
Manu propria¹¹.

Na podstawie powyższego tekstu można postawić hipotezę, że jest to wpis ministra antytrynitarzkiego z Wieliczki, którym był wówczas Stanisław Wiśniowski¹². Mimo iż był jednym z najczynniejszych dyteistów działających w Małopolsce, jego biografia jest bardzo słabo znana. W aktach synodów różnowierczych jego nazwisko pojawia się w 1556 roku, kiedy to na synodzie kalwińskim w Pińczowie został powołany na ministra w Krakowie. Urząd ten spełniał samodzielnie tylko rok. W roku następnym na stanowisko to został powołany Grzegorz Paweł z Brzezin, a Wiśniowski został jego pomocnikiem. Synod pińczowski 13 marca 1559 roku skierował go do Solca, wydaje się, że w charakterze wizytatora. W aktach synodów różnowierczych występuje Stanisław, diakon krakowski, który zapewne jest tożsamy ze Stanisławem Wiśniowskim. Stanisław, diakon krakowski, nazywany był także „Monoculos”. Możliwe, że wada wzroku lub też kalectwo wpłynęły na to, że Wiśniowski odgrywał ciągle drugoplanową rolę w zborze, najpierw kalwińskim, a następnie antytrynitarzskim, ustępując miejsca Grzegorzowi Pawłowi z Brzezin, a później Stanisławowi Farnowskiemu. Na synodzie w Włodzisła-

11 BPS, rkps 3070, k. IIIv–IVr – wpis jest niedatowany, można jednak postawić hipotezę, że został dokonany najprawdopodobniej 17 lipca 1566 roku, kiedy to do sztambucha Parmenidy w Wieliczce wpisali się Andrzej z Szadka oraz Andrzej Trzeciecki – tamże, k. 14bisr–14bisv.

12 W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego*, oprac. M. Pawelec, Kraków 2007, s. 58; S. Bodniak, *Hieronim Baliński. Nieznany polemista katolicki ze schyłku XVI w.*, „Reformacja w Polsce” 5 (1928) cz. 2, s. 104.

wiu, który odbywał się od 26 do 28 czerwca 1559 roku, S. Wiśniowski został desygnowany na urząd ministra w Wieliczce¹³. Zapewne po około 10 latach przeniósł się do Luślawic. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych opuścił szeregi dyteistów i zadeklarował się jako zwolennik unitaryzmu. Po tzw. ugodzie luślawickiej (ok. 1584) powrócił do zboru kierowanego przez Stanisława Farnowskiego. Ostatnia wiadomość o działalności S. Wiśniowskiego pochodzi z 1593 roku, kiedy to wspierał w dysputach Stanisława Farnowskiego¹⁴.

Sztambuch Wacława Parmenidy w 1649 roku był w posiadaniu Macieja Czernowskiego, archidiakona w Kutnej Horze, który darował rękopis Kolegium Jezuickiemu w tym mieście¹⁵. Jeden z późniejszych właścicieli sztambucha usunął z niego fragment wpisu Stanisława Cracoviusa, który przez duchownych protestanckich został wcześniej określony jako bluźnierczy i heretycki. Tomas Thanhöltzner, kaznodzieja w gimnazjum w Brzegu, zamieścił w sztambuchu Parmenidy polemikę z poglądami Cracoviusa, którą zatytułował następująco: *Contra Diabolicas blasphemias horrendi monstri Stanislai Cracoviensis, negantis unum Deum in Trinitate et Trinitatem in Unitate, vel Patrem, Filium et S. Sanctum unum esse Deum indivisum*¹⁶.

Z polemiki z poglądami – jak przypuszczamy Wiśniowskiego – można w jakimś stopniu zrekonstruować część uszkodzonego sztambuchowego wpisu. Thanhöltzner przekonywał Parmenidę, by nie popadł w błędy propagowane przez bluźniercę. Udowadniał na podstawie cytatów z Pisma Świętego oraz wywodów filologicznych, że jest jeden Bóg w Trójcy i Trójca w Jedności. Na podstawie księgi Genesis przeprowadził dowód na istnienie Ducha Świętego w Trójcy Świętej. Większość wywodów skierował jednak na udowodnienie istnienia Trójcy Świętej, która jest jednym Bogiem, posiadającym jedność natury i esencji. W wywodach polemicznych widoczny jest brak argumentów na to, że Chrystus jest tak jak i Bóg Ojciec przedwieczny.

13 S. Lubieniecki, *Historia reformationis Polonicae*, Freistad 1685, s. 163.

14 C. Sandius, *Bibliotheca antitrinitariorum*, Freistad 1684, s. 53; M. Wajsblum, *Dyteiści Małopolsce (Stanisław Farnowski i farnowianie)*, „Reformacja w Polsce” 5 (1928), s. 90; *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 192, 230, 296, 304, 309; *Literatura ariańska w Polsce*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 651–653; Z. Ogonowski, *Socynianizm. Dzieje – poglądy – oddziaływanie*, Warszawa 2015, s. 34–36, 83–84.

15 B. Ryba, *Soupis rukopisu Strahovske Knihovny pamatnika narodniho pismenictvi v Praze*, dz. cyt., t. 5, s. 372.

16 BPS, k. VIr.

Wskazuje to na polemikę z dyteistą, a nie unitarianinem. Dyteści w tym okresie negowali przedwieczność Chrystusa¹⁷.

Drugi tekst polemiczny z poglądami Stanisława Cracoviusa zamieścił pastor luterański w Brzegu, Samuel Czepkius. Przeprowadził on dowód filologiczny na podstawie cytatów z Pisma Świętego na istnienie trzech osób boskich o jednej naturze i esencji. Pisał, że Trójca Święta zawsze była, jest i będzie. Po tym wywodzie teologiczno-filologicznym S. Czepkius apelował do W. Parmenidy, by bluźnierstwa Stanisława Cracoviusa wyrzucił do „bagna stygijskiego”, skąd zostały one wzięte¹⁸.

Na podstawie polemiki, w której polemista zwalcza poglądy dyteistyczne, i faktu, że ministrem w Wieliczce był dwójbożanin Stanisław Wiśniowski, można postawić hipotezę, że to on jest autorem wpisu w sztambuchu Parmenidy. Ostatnia znana nam wiadomość o tym, że S. Wiśniowski był ministrem w Wieliczce, pochodzi z października 1564 roku, kiedy to na synodzie w Włodzisławiu występował jako antytrynitarski duszpasterz. Tezę tę wzmacnia jeszcze jedna okoliczność. Na karcie II r imionnika W. Parmenidy znajduje się bowiem wpis Stanisława Farnowskiego, przywódcy dyteistów. Farnowski w 1561 roku był wyznaczony na pomocnika Wiśniowskiego jako ministra zboru w Wieliczce. W latach 1563–1564 pomocnik ministra wielickiego przebywał na studiach zagranicznych, po powrocie z których dość szybko objął przywództwo dyteistów w Małopolsce. Wpis Farnowskiego w sztambuchu W. Parmenidy jest datowany na 15 czerwca 1566 roku w Krakowie¹⁹. Farnowski, znany ze swego bardzo dobrego wykształcenia teologiczno-filologicznego, potwierdził to w imionniku W. Parmenidy. Wpis rozpoczął od hebrajskiego cytatu z Księgi Powtórzonego Prawa. Następne dwa cytaty, napisane po grecku, zaczerpnął z dwóch różnych źródeł. Pierwszy pochodzi z Ewangelii św. Marka (1, 14), drugi z Demostenesa. Dokumentację znajomości szerokiej gamy języków, koniecznej dla potwierdzenia głębokiego, humanistycznego wykształcenia, wieńczyły ostatnia sentencja oraz dedykacja dla W. Parmenidy napisane po łacinie. W dedykacji zwrócił się do właściciela sztambu-

17 Tamże, k. VIr–VIv – wpis datowany w Brzegu 8 września 1567 roku; por. J. Misiurek, *Spory chry-stologiczne w Polsce w drugiej połowie XVI wieku*, Lublin 1984, s. 47–68.

18 BPS, s. 233–236 – wpis datowany w Brzegu 12 czerwca 1567 roku. Opis dzieł S. Wiśniowskiego zachowanych w pojedynczych egzemplarzach zamieścił S. Estreicher, *Bibliografia polska*, Kraków 1939, t. 33, s. 98–101.

19 BPS, k. IIr.

cha jako brata w Panu, co może sugerować, że młody Czech skłaniał się do antytrynitaryzmu²⁰.

W Krakowie W. Parmenida zetknął się także z innymi wyznawcami doktryny antytrynitarzkiej. Aptekarz krakowski Szymon Ronemberg był jednym z pierwszych antytrynitarzy w Małopolsce oraz jednym z najbardziej czynnych działaczy reformacyjnych spośród mieszczan krakowskich. On też przeciwstawił się tendencjom anarchicznym występującym w zborze braci polskich w okresie tzw. nieustającego synodu w Rakowie w latach 1569–1572²¹.

S. Ronemberg do sztambucha W. Parmenidy wpisał się następująco:

Unum quiddam locutus est Deus
sed saepenumero illud audim: solum
deum esse, qui possit omnia. Et, te
Dominum natura clementissim[um]
quare et malos male perdere potes
et tuos pro tua clementia perpetuo
facere felices.
Omnes quicumque volunt pie vivere
In hoc Mundo persecutionem patientur.
Beati qui persecutionem paciuntur
propter iustitiam, quoniam ipsorum
est regnum celorum.
Simon Ronembergk
Aptecarius Cracoviensis
pio ac sincero fratri
D. Wenceslao Parme-
nidi dedicat A. 1566²².

Możliwe, że Parmenida chciał zapoznać się nie tylko z działaczami reformacyjnymi, ale prawdopodobnie jego celem była praktyka aptekarska, by przygotować się do przyszłych studiów medycznych. W Wieliczce bez podania daty wpisał się do jego sztambucha aptekarz Stanisław z Mławy. Ów wielicki aptekarz napisał w sztambuchu W. Parmenidy, że inskrypcję swą pozostawia na wieczną pamiątkę „socio suo”²³. Wpis ten można rozumieć

20 Pod sentencją łacińską napisaną przez Farnowskiego siedemnastowieczną ręką przepisano jeden wiersz i podpisano: „Chameleon” – tamże, k. IIr.

21 W. Urban, *Ronemberg Szymon*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32, 1989–1991, s. 13–14.

22 BPS, k. IVv.

23 Tamże, s. 226

również tak, że Stanisław z Mławy był antytrynitarzem, a Parmenida był jego towarzyszem w wierze, choć bardziej prawdopodobne jest, że chodzi tu o zawód.

W dniu 17 lipca 1566 roku w czasie pobytu W. Parmenidy w Wieliczce do jego sztambucha wpisał się Andrzej z Szadka, wskazując na miejsce wpisu właśnie wielicką salinę²⁴. W tym samym dniu w sztambuchu W. Parmenidy umieścił wiersz jeden z bardziej cenionych poetów polskiego odrodzenia oraz działacz reformacyjny Andrzej Trzecieski. Przeplatał w nim łacińskie wyrażenia greckimi zwrotami, samego zaś Parmenidę określił jako młodzieńca²⁵.

Wątpliwość co do antytrynitaryzmu W. Parmenidy rzuca również wpis do jego sztambucha Krzysztofa Trecego, datowany na 18 lipca 1566 roku w Krakowie²⁶. Trecey był jednym z największych przeciwników zboru antytrynitarzkiego. Środowisko protestantów krakowskich nie było liczne²⁷, musiał zatem orientować się, kim był Parmenida, z kim się kontaktował i w jakim celu. Wątpliwe zatem jest, by posiadając informacje o antytrynitaryzmie Parmenidy, wpisał się do jego sztambucha.

Wacław Parmenida jako famulus Jana Wrzosowskiego podróżował zapewne w jego towarzystwie po okolicznych miejscowościach. Przebywał m.in. w Kosocicach, wsi leżącej między Krakowem a Wielicką, u podsędka krakowskiego Jakuba Dembieńskiego h. Odrowąż²⁸. Parmenida pozostawał także w gościnie u Erazma Czuryłły. Czuryłłowie byli spokrewnieni z Janem Wrzosowskim, który poślubił Zofię, córkę Stanisława Czuryłły, burgrabiego krakowskiego i starosty niepołomickiego. Wpisany do sztambucha W. Parmenidy Erazm Czuryłło jest najprawdopodobniej tożsamy z synem Stanisława, kanonikiem kurzelowskim. We wpisie do sztambucha brak jednak elementów tytułatury oznaczającej jego stan duchowny. Prawdopodobne wydaje się zatem, że Erazm Czuryłło porzucił godność kanonika kurzelowskiego i został protestantem²⁹.

Podczas pobytu w Małopolsce w 1566 roku w sztambuchu W. Parmenidy umieścił wpis właściciel wsi Sobolów, położonej kilkanaście kilometrów na

24 Tamże, s. 14bisv.

25 Tamże, s. 14bisr.

26 Tamże, s. 19obisr. – „Pax Christi exsultet in cordibus vestris”.

27 W. Urban, *Heretycy parafii Mariackiej w Krakowie w 1568 r.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 32 (1987), s. 168.

28 BPS, s. 2obisr.

29 Tamże, s. 136bisr – wpis bez miejsca datowany 17 VII 1566; A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 4, s. 33–35; S.K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. 1, Warszawa 1859, s. 207.

wschód od Wieliczki, Jakub Słonkowski³⁰. Wpisu Słonkowski dokonał w Krakowie, nie podając dokładnej daty. W Sobolowie od 1569 roku funkcjonował zbor kalwiński. Jakub Słonkowski wraz z żoną Zuzanną byli więc zapewne wyznawcami antytrynitaryzmu. Po przybyciu do Polski Fausta Socyna pozostawali bowiem z nim w bliskich relacjach³¹.

Do sztambucha W. Parmenidy wpisało się jeszcze trzech mieszkańców Krakowa w 1572 roku. Byli to przedstawiciele patrycjuszowskich rodzin krakowskich spokrewnionych ze sobą: Bartłomiej Schönbeck, Fryderyk Paczko i Hieronim Hönig. Paczko wpisał sentencję po polsku, a podpisał się szwabachą po niemiecku. Polskie wpisy do sztambuchów XVI-wiecznych są stonkowo rzadkie³². Wpis Fryderyka Paczka świadczy o spolonizowaniu tej krakowskiej patrycjuszowskiej rodziny. Hönig i Szembek uwiecznili tylko swoje imiona i nazwiska oraz miejsce pochodzenia „von Krakau”. Bartłomiej Szembek podał datę wpisu 13 kwietnia 1572 roku. Stał się on z czasem jednym z filarów wzrostu znaczenia rodziny Szembeków w Polsce³³. Z literatury znany jest wpis krewniaka Bartłomieja, Mikołaja Szembeka, który w 1574 roku wpisał się do sztambucha Nicolausa Engelhardta po polsku i określił się jako „polonus”³⁴.

Wpisy sztambuchowe składają się na ciekawe źródło do dziejów kultury, edukacji, peregrynacji, które dotychczas nie było kompleksowo wykorzystywane. Stanowi ono jednak niezwykle ważną bazę przynoszącą często nigdzie indziej nienotowane informacje o relacjach międzyludzkich, poziomie wykształcenia. Dodatkowo wpisy sztambuchowe są zbiorem autografów pomocnym przy ustalaniu autorstwa tekstów. Przedstawione wpisy dyteistów małopolskich są źródłem wyjątkowym, ponieważ dzięki zawartej w nich polemice znane są poglądy S. Franowskiego i S. Wiśniowskiego na początkowym etapie ich przechodzenia na pozycje dyteistyczne w polskiej reformacji.

30 BPS, k. IIv; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 10, Warszawa 1889, t. 10, Warszawa 1902, s. 741.

31 L. Chmaj, *Faust Socyn (1539–1604)*, Warszawa 1963, s. 271.

32 BPS, s. 246 – „Pan Bug szczenszczym właduýe | komu wezmýe da mný | Pan Bug nieopuszczý | kto się nań spuszczý”.

33 O roli rodziny Szembeków m.in. zob. Z. Noga, *Szembekowie krakowscy w XVI wieku*, „Rocznik Krakowski” 71 (2005), s. 77–91.

34 Paryż, Bibliothèque Nationale, Ms. Latin 18597, k. 15v. Zob. Z. Pietrzyk, *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997, s. 109.

Abstrakt

Dyteiści małopolscy w sztambuchu Wacława Parmenidy Horaždovického

Cechą charakterystyczną sztambuchów była rejestracja – w postaci wpisów – różnego rodzaju przejawów otaczającej właściciela rzeczywistości. Dodatkowo utrwalone w nich poglądy oraz emocjonalne powiązania w połączeniu z bardzo dokładnym zestawem danych personalnych, topograficznych i chronologicznych czynią z tego rodzaju materiałów rękopiśmiennych niezastąpione źródło informacji biograficznych czy faktograficznych dla szeroko pojętego kręgu badaczy. Sztambuch Wacława Parmenidy Horaždovického zawiera istotne informacje przydatne w badaniach nad reformacją polską, szczególnie środowiska dyteistów w Małopolsce. Filologiczna analiza umieszczonych na jego kartach fragmentów Pisma Świętego, stanowiących podstawę polemiki między różnymi działaczami reformacyjnymi pozwala na próbę określenia wyznawanych przez nich poglądów.

Słowa kluczowe: sztambuch, Wacław Parmenida Horaždovicki, dyteiści

Abstract

Dytheists of Malopolska in the album of Wacław Parmenida Horaždovicke

A typical feature of diaries was the registration – in the form of entries – of different kinds of symptoms surrounding a man's reality. In addition the views persisted in diaries and emotional bonds in connection with a very precise set of personal, topografical and chronological data make this kind of manuscript materials irreplaceable source of bibliografic or factografic for a wide circle of researchers. Wacław Parmenida Horaždovický's manuscript contains essential information useful in research concerning Polish reformation, especially Ditheist environment in Lesser Poland. Philological analysis of the fragments of the Bible placed on its cards, constituting the foundation of polemic between different reformation activists, allows to attempt to define the views professed by them.

Keywords: diary, Wacław Parmenida Horaždovicki, Ditheists

ks. Andrzej Witko

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-8510-6757>



Pochwała kapłaństwa. Lucasa Valdésa malowidła na ścianach nawy głównej w sewilskim kościele Los Venerables

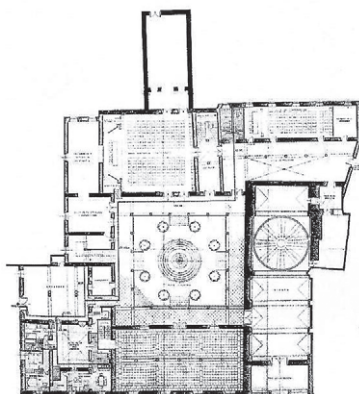


Z inicjatywy kanonika katedry sewilskiej don Justina de Neve podjęto starania o powołanie do życia instytucji zajmującej się kapłanami emerytami. Zamierzenie to poparł od samego początku ordynariusz archidiecezji sewilskiej abp Ambrosio Ignacio de Espínola Guzmán. Dnia 18 grudnia 1675 roku Pedro Manuel Colón y Portugal, książę de Veragua, przekazał teren pod budowę przyszłego szpitala dla kapłanów, który miał być domem nie tylko emerytów, ale także i podróżujących¹. Prace przy budowie rozpoczęto w kwietniu roku

¹ Hospital de los Venerables stanowił przedmiot badań kilku uczonych. Do najważniejszych prac należą: D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables Sacerdotes*, „Boletín de Bellas Artes” 2 (1976) nr 4, s. 41–96; *Los Venerables*, ed. F. Morales Padrón, Sevilla 1991; J. Fernández López, *Programas iconográficos de la pintura barroca sevillana del siglo XVII*, ed. 2, Sevilla 2002, s. 152–188; tenże, *Lucas Valdés (1661–1725)*, Sevilla 2003; tenże, *La iglesia del Hospital de los Venerables de Sevilla*.

1676 pod kierunkiem Estebana Garcí, który miał być autorem projektu kościoła i budynku Hospital². Przy wydatnej pomocy arcybiskupa Sewilli w ciągu dwóch lat wystawiono konstrukcję świątyni oraz większą część domu emerytów. W 1679 roku przeniesiono starych i chorych kapłanów do nowej siedziby. Dolną infirmerię zaadoptowano na potrzeby domowej kaplicy, gdyż kościół nie był jeszcze dostępny; jego budowę ukończono w 1684 roku. W 1686 roku kierownictwo robót objął Leonardo de Figueroa, który doprowadził je do szczęśliwego finału w roku 1697 (il. 1). Uroczystego poświęcenia kościoła dokonał abp Jaime de Palafox y Cardona 14 września 1698 roku³.

Ilustracja 1. Sewilla, Plan Hospital de los Venerables, fot. domena publiczna



Ściany nawy głównej świątyni w ostatnich latach XVII stulecia zostały pokryte znakomitymi malowidłami ściennymi przez Lucasa Valdésa, wedle

- La pintura al servicio de la ideología contrarreformista a fines del siglo XVII*, [w:] *Kirchliche Kultur und Kunst des 17. Jahrhunderts in Spanien*, hrsg. von J. Held, Frankfurt am Main 2004, s. 297–336; P. Rothhoff, *Die Hermandad und Casa-Hospicio de los Venerables Sacerdotes in Sevilla in der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, [w:] *Kirchliche Kultur*, dz. cyt., s. 337–357; B. Navarrete Prieto, *Murillo, Neve y los Venerables*, [w:] *Murillo y Justino de Neve. El arte de la amistad*, ed. G. Finaldi, kat. wyst., Madrid, Museo Nacional del Prado 2012, Sevilla, Fundación Focus-Abengoa 2012–2013, London, Dulwich Picture Gallery 2013, Madrid–Sevilla–Londres 2012, s. 73–81.
- 2 T. Falcón Márquez, *Algunas puntualizaciones sobre los Hospitales de los Venerables y de la Caridad*, „Laboratorio de Arte” 11 (1998), s. 183–193.
 - 3 D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 44–48; F. Morales Padrón, *El Hospital de los Venerables*, [w:] *Los Venerables*, ed. F. Morales Padrón, Sevilla 1991, s. 12–17; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, [w:] *Los Venerables*, ed. F. Morales Padrón, Sevilla 1991, s. 26–31; A. J. Morales Martínez, *Leonardo de Figueroa y el barroco policromo en Sevilla*, [w:] *Figuras e imágenes del barroco. Estudios sobre el barroco español y sobre la obra de Alonso Cano*, Madrid 1999, s. 193–209; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 154–155; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 64; P. Rothhoff, *Die Hermandad*, dz. cyt., s. 337–357.

ściśle określonego, niezwykle rozbudowanego programu ikonograficznego, co wskazuje na zwartość koncepcji ideowej, ale też wymaga całościowej analizy. Pod belkowaniem, a ponad ołtarzami znalazło się sześć malowanych przedstawień, po trzy z każdej strony kościoła, w formie imitacji gobelinów, każde w bogatej ramie o charakterze roślinnym, na której u góry podano datę wydarzenia, a na dole jego opis. W tych malowidłach najsilniej uwidacznia się technika i styl młodego Lucasa Valdésa, którego dominantą są znakomita kolorystyka i świetne kompozycje architektoniczne, jednak równocześnie, w przeciwieństwie do wielkiego ojca, brak mu ekspresji i dynamiki przedstawień. Wszystkie te prace podkreślają wielkość kapłaństwa i szczególne wybranie prezbiterów, którym ze względu na ich posługę należy się wyjątkowy szacunek i uznanie⁴.

Przyjrzyjmy się poszczególnym scenom, począwszy od transeptu, najpierw po stronie Ewangelii, a następnie po stronie Lekcji. W pierwszym przęśle nawy znalazło się malowidło *Cesarz Konstantyn Wielki na Soborze Nicejskim* (il. 2). Towarzyszy mu data 314 oraz podpis: „CONSTANTINUS M. IMP. NON ALIAS QUAM | ANNUENTE SACROSANCTO SACERDOTUM CHORO | IN NICAENA SYNODO, ET QUIDEM HUMILIORE SEDE | ULTIMO QUE LOCO, SEDERE SUSTINET”. Przedstawienie miało ilustrować wydarzenie z roku 325, gdy podczas obrad Soboru Nicejskiego cesarz Konstantyn Wielki utrzymywał, iż nie usiądzie, chyba że za zgodą czcigodnego zgromadzenia kapłanów, i to wyłącznie na ostatnim, najskromniejszym miejscu. W Luwrze znajduje się rysunek przygotowawczy tej sceny, autorstwa Juana de Valdésa Leala, wykorzystany przez jego syna Lucasa⁵. Ukazał on duże wnętrze świątyni, w którym zgromadzili się liczni biskupi z papieżem na czele, w otoczeniu kardynałów. Stojący cesarz Konstantyn wyjaśnia zgromadzonym swe racje z pokorą. Sobór Nicejski został zwołany

4 J.A. Ceán Bermúdez, *Diccionario histórico de los más ilustres profesores de las Bellas Artes en España*, t. 5, Madrid 1800, s. 104–105; D. Angulo Iníguez, *Pintura del siglo XVII*, Madrid 1971, s. 383–384; E. Valdivieso González, *Pintura mural del siglo XVIII en Sevilla*, [w:] *Pintura mural sevillana del siglo XVIII*, ed. E. Valdivieso González, Sevilla 2016, s. 29, 31; A. Witko, *Lucas Valdés i jego twórczość. W cieniu wielkiego ojca*, [w:] *Tendit in ardua virtus. Studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Kuczmanowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, Kraków 2017, s. 233–244; tenże, *Juana de Valdésa Leala malowidła w sewilskim kościele Los Venerables*, [w:] *Miraże natury i architektury. Prace naukowe dedykowane prof. Tadeuszowi Bernatowiczowi*, red. A. Barczyk, P. Gryglewski, Łódź 2021, s. 409–422.

5 E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 38 publikują rysunek przygotowawczy autorstwa Juana de Valdésa Leala z kolekcji Marcela Puech, wykorzystany przez Lucasa Valdésa przy malowaniu tej sceny.

właśnie dzięki zabiegom cesarza, by zapobiec rozprzestrzenianiu się herezji arianizmu i wprowadzić pokój religijny⁶.

Ilustracja 2. Lucas Valdés, *Cesarz Konstantyn Wielki na Soborze Nicejskim*, malowidło ścienne, przed 1700, Sewilla, kościół *Los Venerables*, fot. A. Witko.



W drugim przęśle nawy po stronie Ewangelii zachowało się malowidło *Św. Leon Wielki zatrzymuje Attyłę u bram Rzymu*. Opatrzono je datą 451 i legendą: „S. LEO M. PONT. | ATTILAM, URBIS EXIDIO INHIANTEM, SISTIT | RETROQUE COGIT CUM EXERCITU CEDERE” (il. 3). Artysta, ilustrując zdarzenie z roku 451, gdy Leon Wielki zatrzymał Attyłę u bram Wiecznego Miasta i zmusił go do odwrotu z całym wojskiem, ukazał dwie rozdzielone grupy ludzi znajdujące się na tle murów starożytnego Rzymu, z widocznym zamkiem Anioła i rzeką Tyber. Po jednej stronie kompozycji znalazł się papież Leon z krzyżem pontyfikalnym w otoczeniu kardynałów i ludności świętego Miasta, chronionymi przez objawiających się w górze

6 D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 75–76; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 95, 97; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 174; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 70.

świętych Piotra i Pawła z mieczami. Z drugiej strony ukazano Attyłę z jego wojskiem, zmuszonego do odwrotu⁷.

Ilustracja 3. Lucas Valdés, *Św. Leon Wielki zatrzymuje Attyłę u bram Rzymu*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, kościół *Los Venerables*, fot. A. Witko.



W trzecim przęśle nawy po stronie Ewangelii widnieje malowidło *Fryderyk Barbarossa prosi papieża Aleksandra III o przebaczenie* (il. 4). Przedstawienie opatrzone datą 1177 i następującą legendą: „FEDERICUS AENO-BARBUS IMP. POST VE|XATAM DIU ECCLESIAM TANDEM DEPOSITO IM|PERIALI ORNATU ALEXANDRO III. PONT. MAX. HU|MILIS SUPPLICAT”. Ilustruje ono scenę, jak cesarz Fryderyk Barbarossa, pozbawiony swych atrybutów, unizając się przed papieżem Aleksandrem III, prosi go o ułaskawienie. Artysta umiejscowił ten akt na weneckim placu św. Marka, wypełnionym przez tłum ludzi. Cesarz bez insygniów swej władzy klęczy przed zasiadającym na tronie pod baldachimem, w otoczeniu kardynałów papieżem Aleksandrem III i całuje jego stopy. Namiestnik Chrystusowy

7 D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 76; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 98; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 174–176; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 71.

z tiarą na głowie w geście błogosławieństwa wyciąga swą prawicę i zdejmuje zeń wszelkie kary kościelne⁸.

Ilustracja 4. Lucas Valdés, *Fryderyk Barbarossa prosi papieża Aleksandra III o przebaczenie*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, kościół Los Venerables, fot. A. Witko.



W pierwszym przęśle po stronie Lekcji zachowało się przedstawienie *Św. Marcin przy cesarskim stole*, z datą 456 i podpisem: „S. MARTINO EPISC. EIUQUE FAMILIARI SACERDOTI MAXIMUS IMP. PRIMOS IN MENSA | CEDIT LOCOS: IMPERATRIX E GENIBUS POCULUM | MINISTRAT” (il. 5). Historia ta dotyczy wydarzenia, gdy cesarz Maksymin ustąpił biskupowi Marcinowi i jego krewnemu kapłanowi pierwszego miejsca przy stole. Scena rozgrywa się w przestrzennym wnętrzu z kilkoma kolumnami, pod czerwoną draperią. Na miejscu przewodniczenia znalazł się św. Marcin, a po jego lewicy zasiedli cesarz wraz z małżonką. Do stołu podają żołnierze

8 D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 76; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., dz. cyt., s. 98; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 176–177; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 71.

o androginicznej urodzie, bardziej przypominający bezskrzydłych aniołów, w tle widoczne są zaś dwie elegancko ubrane kobiety⁹.

Ilustracja 5. Lucas Valdés, *Św. Marcin przy cesarskim stole*, malowidło ścienne, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.



Kolejne malowidło znajdujące się po stronie Lekcji w drugim przęśle nawy, *Król Karol II odstępuje swój powóz kapłanowi niosącemu wiatyk*, opatrzono datą 1685 i legendą: „CAROLUS II HISP. REX. RO|DOLPHI PRIMI IMP. AUSTRICI ET IMITATOR ET HERES | ACCEPTUM CURRU REGALI SACERDOTE EUCCHARIS|TIAM FERESTEM PEDES COMITATUR” (il. 6). Okoliczność ta miała miejsce dokładnie 20 stycznia 1685 roku, gdy jadący powozem król Karol II spotkał idącego z wiatykiem madryckiego proboszcza kościoła św. Marka. To zdarzenie jest niemal współczesne powstaniu dekoracji malarskiej w Hospital de los Venerables. Przedstawienie to, nawiązując do akwaforty Romeyna de Hooghe, stanowi gloryfikację dynastii habsburskiej, czego potwierdzenie znajdujemy również w przedstawieniu utrzymanym

9 D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 75; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 94; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 172–173; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 69.

przez personifikację czasu w owalnej formie z Uroborosem, gdzie zilustrowano legendę z XIII stulecia odnoszącą się do podobnego zachowania przodka króla, cesarza Rudolfa I. Właśnie to wydarzenie zostało przedstawione w jednym z emblematów opublikowanych przez Juana Solórzano w 1652 roku. Na sewilskim malowidle widzimy kapłana z wiatykiem w bogato zdobionej karocy królewskiej, ciągniętej przez kilka koni. Król wraz z dwoma dworzanami ubranymi na czarno pieszo towarzyszy Najświętszemu Sakramentowi, przed którym przykłęka kornie jeden z rycerzy¹⁰.

Ilustracja 6. Lucas Valdés, *Król Karol II odstępuje swój powóz kapłanowi niosącemu wiatyk*, malowidło ścienne, przed 1700, Sewilla, kościół Los Venerables, fot. A. Witko.



Ostatniemu malowidłu w trzecim pręśle nawy po stronie Lekcji, *Św. Ambroży zabrania wejścia do świątyni cesarzowi Teodozjuszowi Wielkiemu*, towarzyszy data 379 i legenda: „THEODOSIUS mag. IMP. AD AM|BROSIO OB THESSALONICENSIVM CAEDEM ACCE|SSU TEMPLI PROHIBITUS, RELIGIONE OBTEMPE|RAT” (il. 7). Obraz dotyczy historii o tym, jak cesarz Teodozjusz z powodu zabójstwa tesaloniczan od św. Ambroży otrzymał zakaz wejścia do świątyni, czemu podporządkował się z pokorą.

10 D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 75; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 94, 97; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 173–174; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 69–70.

W prywatnej kolekcji w Paryżu zachował się rysunek przygotowawczy autorstwa Juana de Valdésa Leala, opublikowany w 1991 roku przez Valdivieso i Fernández. Opierając się na nim, Lucas Valdés ukazał otwartą przestrzeń miejskiego placu, z pięknym barokowym pałacem w tle. W drzwiach świątyni pojawia się ubrany w pontyfika biskup Mediolanu św. Ambroży w asyście licznych duchownych. Gestem dłoni zakazuje on wejścia do świątyni cesarzowi, który, otoczony dużą grupą rycerzy, pragnął przekroczyć jej próg. Ta żywość gestykulacji ukazanych postaci podkreśla dynamizm kompozycji, przywołując nade wszystko geniusz starego mistrza¹¹.

Ilustracja 7. Lucas Valdés, *Św. Ambroży zabrania wejścia do świątyni cesarzowi Teodozjuszowi Wielkiemu*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, kościół Los Venerables, fot. A. Witko.



Pilastry podtrzymujące łuki sklepienia nawy ozdobione zostały przez Lucasa Valdésa w sposób rozbudowany, wnoszący nowe, ważne treści do programu ikonograficznego kościoła. Umieszczono na nich malowane w złożonych medalionach wizerunki dwunastu apostołów, filarów Kościoła, którym towa-

11 D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 75; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 92, 97; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 174–175; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 70.

rzyszą przedstawienia dzbanów ceramicznych z kwiatami. Pod medalionami umieszczono w fantazyjnych kartuszach na zielonym tle inskrypcje, zasadniczo będące cytataми biblijnymi, choć niekiedy nieco zmodyfikowanymi, o charakterze eklezjologicznym, odnoszącym się do tajemnicy kapłaństwa. Jeszcze niżej znalazły się po dwa małe przedstawienia świętych w owalu na drewnie (il. 8). Z czternastu wykonanych ongiś malowideł zachowało się trzynaście, ukazujących: św. Joachima, św. Pawła, św. Grzegorza Wielkiego, św. Ambrożego, św. Augustyna, św. Wawrzyńca, św. Wincentego, św. Szczepana, św. Agnieszkę, św. Mikołaja, św. Różę z Limy, Biskupa męczennika, św. Męczennicę¹².

Ilustracja 8. Lucas Valdés, *Dekoracja pilastra*, malowidło ścienne, olej na desce, przed 1700, Sewilla, kościół *Los Venerables*, fot. A. Witko.



12 S. Sebastián, *Contrarreforma y barroco. Lecturas iconográficas e iconológicas*, ed. 2, Madrid 1989, s. 346–347; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 66–68, 70; J. Fernández López, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 94–95.

Na kolejnych pilastrach począwszy od prezbiterium po stronie Ewangelii widnieją przedstawienia apostołów w medalionach wraz z towarzyszącymi im inskrypcjami. Pod wizerunkiem św. Andrzeja znajdujemy słowa z Księgi Psalmów: „Sacerdotes | eius iNduam | salutari | Ps. 131” (Ps 132 [131], 16); przy wyobrażeniu św. Tomasza z Księgi Malachiasza: „Labia sacer|dotis custo|dient | scientiam | Malah. 2” (Ml 2, 7); pod przedstawieniem św. Jakuba Mł. z Mądrości Syracha: „In multitudi|ne presbitero|rum prudenti|um sta: et sa|pi|entiae illo|rum ex cor|de coniungere | Eccles. Cap. 6 ver. | 35.” (Syr 6, 35); przy św. Bartłomieju tekst z Mądrości Syracha: „Magnificavit | eum in timore | inimicorum, et in | verbis suis | monstra | placavit. | Eccles. Cap. 45. | ver. 2” (Syr 45, 2); a przy św. Macieju i św. Szymonie cytat z Księgi Izajasza: „Vos autem | sacerdotes | domini, ministri | Dei Nostri, | fortitudine | gentium co|meditis | Isai Cap. 61. | ver. 6.” (Iz 61, 6). Kolejne medaliony z przedstawieniami apostołów – po stronie Lekcji – opatrzone zostały następującymi inskrypcjami biblijnymi: przy św. Jakubie St. tekstem nawiązującym do fragmentu Księgi Kapłańskiej: „Sacerdotes | santi incen|sum et pa|ne offer|unt Deo | Levit. 21” (Kpł 21, 6); przy wizerunku św. Jana Ewangelisty z Mądrości Syracha: „Sacrificia Do|mini edent, quae de|dit illis | Eccles. 45.” (Syr 45, 26); przy wyobrażeniu św. Filipa słowami z Księgi Ezechiela: „Primitiva ci|bo|rum vestro|rum dabitur sacer|doti, ut repo|nat benedic|tionem domui | tue | Ezech. Cap. 44 ver. 30” (Ez 44, 30); przy wyobrażeniu św. Mateusza cytatem z Pierwszego Listu św. Piotra: „Vos autem | genus elec|tum, re|gale sa|cerdotium, gens sancta. S. Petr. Epist 2 ver. 9” (1 P 2, 9); a pod przedstawieniem św. Judy Tadeusza i św. Barnaby fragmentem z Księgi Jeremiasza: „Inebriabo a|nimas sacer|dotum | pingue|dine Jerem. Cap. 31 ver. 14” (Jer 31, 14)¹³.

U końca nawy, pod chórem na ścianie, znalazły się dwie naturalnych rozmiarów postaci o charakterze alegorycznym, naśladujące pełnoplastyczne rzeźby, namalowane przez Lucasa Valdésa techniką *en grisaille*. Ten sposób malowania chętnie stosował Juan de Valdés Leal, który z pewnością zainspirował syna do wykonania tych malowideł, a zapewne nawet przygotował ich wzory. Pierwsza z postaci – po stronie Ewangelii – przedstawia arcykapłana żydowskiego, trzymającego w prawej dłoni dyscyplinę, a w lewej zapaloną świecę. Na piersiach ma zawieszony pektorał ze szlachetnymi kamieniami. Towarzyszą mu dwaj aniołowie, z których jeden dzierży w ręku płomień, a drugi zdaje się powstrzymywać kapłana Starego Przymierza. Postać tę in-

13 E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 100–101; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 177–178; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 71–73; E. Valdivieso González, *Pintura mural*, dz. cyt., s. 24, 26.

terpretowano jako Melchizedeka lub Aarona, niekiedy także jako żarliwość religijną. Tak postrzegał ją m.in. Fernández López, z którym trudno się zgodzić, a tym bardziej zaakceptować teorię, iż płomień w ręku anioła, przywołujący atrybut archanioła Uriela, to znak walki o charakterze kontrreformacyjnym. Wydaje się, iż ta postać z pewnością o charakterze alegorycznym, najbardziej zbliżona do ikonografii Aarona, wyobraża *Kapłaństwo Starego Testamentu* (il. 9). Druga postać alegoryczna – po stronie Lekcji – ukazuje kobietę w sukni i kapie, spoglądającą w niebo, trzymającą w prawej dłoni klucz, a w lewej różdżkę kapłańską używaną przez patriarchów. Nad jej głową unosi się gołębica w glorii, a towarzyszące jej dwa aniołki trzymają w swych dłoniach tablicę przykazań oraz różę, symbolizujące łaskę. Postać tę należy uznać za alegorię *Eklezji* (il. 10)¹⁴.

Ilustracja 9. Lucas Valdés, *Kapłaństwo Starego Testamentu*, malowidło ścienne, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.



14 E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 101–102; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 179–180; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 73.

Ilustracja 10. Lucas Valdés, *Ecclesia*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.



Na ścianie chóru znalazły się dwa medaliony: w jednym ukazano Jezusa z czterema aniołami trzymającymi wieniec laurowy i palmę męczeństwa, w drugim znalazła się Matka Boska wraz z aniołami, z których jeden trzyma gałązkę z kwiatami lilii. Pod centralnie umieszczonym oknem przedstawiono dwa orły niosące płótno z napisem nawiązującym do tekstu Księgi Ezdrasza: „*Fundato a caementaris templo Domini steterunt sacerdotes in ornatu suo* Esd. Cap. 3 ver. 10” (Ezd 3, 10)¹⁵.

Przedstawiony częściowo program ikonograficzny sewilskiego kościoła Los Venerables jest niezwykle bogaty i zróżnicowany, skupiony na tajemnicy kapłaństwa. O jego niezwyklej godności przypominał on steranym życiem, schorowanym i biednym duchownym u kresu ich dni, chcąc dokonać waloryzacji sakramentu kapłaństwa i wskazując na jego wagę i działanie w świecie.

¹⁵ D. Angulo Íñiguez, *Casa de Venerables*, dz. cyt., s. 74; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 88–89; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 170–172; tenże, *Lucas Valdés*, dz. cyt., s. 68–69.

Za twórcę tej wyjątkowej koncepcji ideowej należy uznać wybitnego sewilskiego kapłana, don Justina de Neve, znakomitego teologa, a równocześnie człowieka o dużej wrażliwości i zmyśle artystycznym. Był on także kolekcjonerem dzieł sztuki, szczególnie ceniącym prace Murilla, który nawet namalował jego portret. Neve był nadto założycielem i pierwszym prezesem Bractwa Czcigodnych Kapłanów, co mimo braku danych źródłowych utwierdza nas w przekonaniu o jego dominującej roli w kreacji tego programu ikonograficznego¹⁶.

Neve ważną rolę w przekazie ideowym związał z licznymi inskrypcjami biblijnymi rozmieszczonymi w przestrzeni całej świątyni, wzmacniającymi wymowę poszczególnych elementów programu, akcentując je z siłą wyrazu. Santiago Sebastián domniemywał, iż napisy po stronie Lekcji w kościele Los Venerables mówią przede wszystkim o świętości kapłaństwa i cnotach, jakimi powinni się cechować szafarze boskich tajemnic, a inskrypcje po stronie Ewangelii podkreślają charakter misji kapłańskiej sięgającej czasów eschatologicznych oraz odnoszą się do nagrody, jaką mają otrzymać kapłani od samego Boga. Wskazują one tym samym na ostateczny cel człowieka, którym jest zbawienie. Kapłan, spełniając tę właśnie misję, z jednej strony pośredniczy w dziele zbawienia, a z drugiej sam bierze w nim udział jako wierny wyznawca Chrystusa¹⁷.

Wyjątkowym źródłem do poznania inspiracji przedstawionego programu pozostaje *Regla y estatutos de la venerable Hermandad, nuevamente fundada en la ciudad de Sevilla*, opublikowana w Sewilli w roku 1676, wskazująca na cele, funkcjonowanie i strukturę bractwa. Już w swym pierwszym rozdziale eksponowała znaczenie i rolę kapłańskiej godności, której nie mogą przesłonić ani starość, ani choroby, ani ubóstwo¹⁸. W tym właśnie kontekście religijno-kulturowym należy odczytywać znaczenie malowideł ściennych

16 J. Camón Aznar, *La pintura española del siglo XVII*, ed. 7, Madrid 1994, s. 570, 582; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 181; F. Azancot Fuentes, *Iglesia del Hospital de los Venerables Sacerdotes*, [w:] *Iglesias y conventos de Sevilla*, ed. E. F. Pareja López, t. 1, Sevilla 2007, s. 289–290; E. Valdivieso, *Murillo. Catálogo razonado de pinturas*, Madrid 2010, s. 248–249, 566–567; G. Finaldi, *El arte de la amistad*, [w:] *Murillo y Justino de Neve*, dz. cyt., s. 17–29; tenże, *Justino de Neve*, [w:] *Murillo y Justino de Neve*, dz. cyt., s. 96–98.

17 S. Sebastián, *Contrarreforma*, dz. cyt., s. 345; E. Valdivieso, J. Fernández López, *El patrimonio artístico*, dz. cyt., s. 110; J. Fernández López, *Programas iconográficos*, dz. cyt., s. 186.

18 *Regla y estatutos de la Venerable Hermandad, nuevamente fundada en esta ciudad de Sevilla*, Sevilla 1676 (ed. 1728), s. 41: „Y así se encamina la institución de esta Hermandad, a que la Dignidad Sacerdotal, no padezca menos estimación en los Fieles, por hallarse en sujeto, que, o ya por su ancianidad, o ya por la pobreza de su traje, o impedimentos naturales, o contraídos por enfermedades habituales no pueda por sí vivir decentemente”.

w nawie głównej sewilskiego kościoła Los Venerables, streszczających sens kapłańskiej posługi i przypominających o godności osób duchownych.

Spis ilustracji

1. Sewilla, Plan Hospital de los Venerables, fot. domena publiczna.
2. Lucas Valdés, *Cesarz Konstantyn Wielki na Soborze Nicejskim*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
3. Lucas Valdés, *Św. Leon Wielki zatrzymuje Attylę u bram Rzymu*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
4. Lucas Valdés, *Fryderyk Barbarossa prosi papieża Aleksandra III o przebaczenie*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
5. Lucas Valdés, *Św. Marcin przy cesarskim stole*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
6. Lucas Valdés, *Król Karol II odstępuje swój powóz kapłanowi niosącemu wiatyk*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
7. Lucas Valdés, *Św. Ambroży zabrania wejścia do świątyni cesarzowi Teodozjuszowi Wielkiemu*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
8. Lucas Valdés, *Dekoracja pilastra*, malowidło ściennie, olej na desce, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
9. Lucas Valdés, *Kapłaństwo Starego Testamentu*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.
10. Lucas Valdés, *Ecclesia*, malowidło ściennie, przed 1700, Sewilla, *kościół Los Venerables*, fot. A. Witko.

Abstrakt

Pochwała kapłaństwa. Lucasa Valdésa malowidła na ścianach nawy głównej w sewilskimi kościele Los Venerables

U schyłku XVII wieku zbudowano w Sewilli dla starych i chorych kapłanów Hospital de los Venerables, w którym znalazł się niezwykle kościół, ukończony ostatecznie na początku kolejnego stulecia. Zgromadzono w nim najwybitniejsze dzieła sztuki hiszpańskiej tamtego

czasu autorstwa Bartolomégo Estebana Murilla, Juana de Valdésa Leala i jego syna Lucasa Valdésa czy Pedra Roldána, które wpisały się w jeden z najbardziej wysublimowanych programów ikonograficznych doby baroku, wykonany przez ks. Justino de Neve, a dotyczący tajemnicy kapłaństwa. Jego dominanty odnoszą się do kapłańskiej misji związanej ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary, udzielaniem Eucharystii, jej adoracją i głoszeniem Ewangelii. Ściany nawy głównej świątyni w ostatnich latach XVII stulecia zostały pokryte znakomitymi malowidłami ściennymi przez Lucasa Valdésa wedle ściśle określonego, niezwykle rozbudowanego programu ikonograficznego, co wskazuje na zwartość koncepcji ideowej, ale też wymaga całościowej analizy. Pod belkowaniem, a ponad ołtarzami znalazło się sześć malowanych przedstawień, po trzy z każdej strony kościoła, w formie imitacji gobelinów, każde w bogatej ramie o charakterze roślinnym, na której u góry podano datę wydarzenia, a na dole jego opis. W tych malowidłach najsilniej uwidacznia się technika i styl młodego Lucasa Valdésa, którego dominantą są znakomita kolorystyka i świetne kompozycje architektoniczne, jednak równocześnie, w przeciwieństwie do wielkiego ojca, brak mu ekspresji i dynamiki przedstawień. Wszystkie te prace podkreślają wielkość kapłaństwa i szczególne wybranie prezbiterów, którym ze względu na ich posługę należy się wyjątkowy szacunek i uznanie.

Słowa kluczowe: Sevilla, Hospital de los Venerables malarstwo ścienne, Lucas Valdés, kapłaństwo

Abstract

In Praise of the Priesthood. Lucas Valdés' paintings on the walls of the central nave in the Church of Los Venerables in Seville

The Hospital de los Venerables, a hospital for old and sick priests, was built in Seville at the end of the 17th century. The complex included an unusual church, which was completed at the beginning of the next century. It contains the most outstanding works of Spanish art of that time by Bartolomé Esteban Murill, Juan de Valdés Leal and his son Lucas Valdés or Pedro Roldán. All of them became part of one of the most sublime iconographic programs of the Baroque era, conceived by Fr. Justino de Neve, and concerning the mystery of the priesthood. Its dominant features refer to the priestly mission related to the celebration of the Holy Sacrifice, the administration of the Eucharist, its adoration and the preaching of the Gospel. In the last years of the 17th century the walls of the central nave of the temple were covered with excellent wall paintings by Lucas Valdés. This was done according to a strictly defined, extremely extensive iconographic program, which indicates the compactness of the ideological concept, but also requires a comprehensive analysis. Under the entablature, and above

the altars, there are six paintings, three on each side of the church, in the form of imitation tapestries, each in a rich floral setting, with the date of the event at the top and its description at the bottom. It is in these paintings that the technique and style of the young Lucas Valdés are most clearly visible. His dominant features are excellent colors and great architectural compositions, but at the same time, unlike his great father, he lacks expression and dynamics of representations. All these works emphasize the greatness of the priesthood and the special election of priests, who, due to their ministry, deserve special respect and recognition.

Keywords: Sevilla, Hospital de los Venerables fresco, Lucas Valdés, priesthood

Marian Wolski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-6633-9929>



Krąg rodzinny biskupa Ludwika Łętowskiego



Postać Ludwika, a właściwie Nikodema Cypriana Ludwika Łętowskiego (1786–1868), biskupa tytularnego joppejskiego i administratora diecezji krakowskiej, jest stosunkowo dobrze znana zarówno za sprawą pozostawionych przezeń wspomnień, jak i późniejszej literatury¹. Kilka publikacji poświęcił mu Henryk Barycz, charakteryzując jednak biskupa, zgodnie z marksistowską terminologią, jako przedstawiciela „pierwotnego sarmatyzmu i szlacheckiego starożytności”². Spod pióra tegoż autora wyszedł też wyczerpujący, choć równie nacechowany klasowym uprzedzeniem biogram biskupa w *Polskim słowniku biograficznym*³. Kilka ciekawych szczegółów dotyczą-

1 M. in. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 15, Warszawa 1912, s. 334–335; L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław 1956; H. Barycz, *Łętowski Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 361–364.

2 H. Barycz, *Przedmowa*, [w:] L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław 1956, s. V.

3 H. Barycz, *Łętowski Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 361–364. Tu też zestawienie starszej literatury.

cych życia i działalności biskupa wydobyli na światło dzienne Jacek Urban i Ewelina Zych⁴.

Znacznie mniej wiadomo natomiast o kręgu rodzinnym Łętowskiego⁵, rozumianym jako najbliżsi krewni, których późniejszy biskup znał osobiście i z którymi pozostawał w kontaktach, a więc rodziców, rodzeństwo, stryjów, ciotki oraz ich potomstwo.

Ludwik wywodził się ze starszej linii rodziny Łętowskich herbu Ogończyk, zapoczątkowanej przez jego dziada, podkomorzego krakowskiego, starostę wielickiego i bocheńskiego, wielkorządcę krakowskiego i rotmistrza chorągwi husarskiej Stanisława (zm. 1776)⁶, ożenionego z wojewodzianką braclawską Konstancją Jordanówną (zm. 1761) herbu Trąby. Swych dziadków ojczystrych Ludwik nie znał, gdyż oboje umarli na długo przed jego urodzeniem. Poznał natomiast niewątpliwie drugą żonę Mariannę z Dembińskich, herbu Rawicz, 1-o v. Remerową, przyrodniego brata dziadka, stolnika krakowskiego Aleksandra Łętowskiego (zm. 1801)⁷, jego drugą żonę Mariannę z Dunin Wąsowiczów (zm. 1833)⁸, a także ich dzieci i wnuki, o czym przekonuje choćby wspomnienie jego autorstwa o Teofilu Łętowskim (zm. 1856), jednym z synów stolnika⁹.

Rodzicami późniejszego biskupa byli podkomorzyc krakowski i kapitan wojsk koronnych (1770)¹⁰ Franciszek Łętowski (1741–1811) i podwojowo-

4 J. Urban, *Dwa pogrzeby biskupa Ludwika Łętowskiego*, „*Analecta Cracoviensia*”, 37, 2005, s. 449–459; J. Urban, E. Zych, *Dwie fundacje biskupa Ludwika Łętowskiego*, [w:] *Działalność fundacyjna biskupów krakowskich*, red. Marek Walczak, Kraków 2016, t. 1, s. 661–668.

5 Najpełniejszy, choć niepozbawiony błędów obraz powiązań rodzinnych Ludwika Łętowskiego podaje A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 15, s. 332–335.

6 Testament spisał w Koszyczkach Małych 14 II 1773 (A. Falniowska-Gradowska, *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, Kraków 1997, s. 129–156 – autorka błędnie podała w przypisie, jakoby Aleksander i Tomasz Łętowscy byli braćmi rodzonymi Stanisława). Umarł 25 I 1776 w Wysockich (H. Dymnicka, *Łętowski Stanisław h. Ogończyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, s. 365–367; J. Pasiecznik, *Kościół i klasztor Franciszkanów-Reformatów w Bieczu*, Kraków 1984, s. 296; *Urządnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, nr 246; F. Leśniak, *Wielkorządcy krakowscy XVI–XVIII wieku. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządowego*, Kraków 1996, s. 181–182, 275).

7 Umarł w Boronicach 25 VI 1801, pochowany w kościele w Kazimierzy Wielkiej (Archiwum Diecezjalne w Kielcach, sygn. 401: Księga zmarłych parafii Kazimierza Wielka 1797–1837, s. 16). Zdjęcie tablicy nagrobnej opublikowane w S.M. Przybyszewski, *Ziemianie. Pałace, dwory i dworki nad Nidzicą i Szreniawą*, Kazimierza Wielka 2007. Tamże błędne informacje o Łętowskich (s. 184).

8 Umarła 7 III 1833 w Gliniku Mariampolskim (Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Księga zmarłych parafii Gorlice). Testament spisała w Glinniku 15 III 1833 (zbiory rodzinne autora).

9 L. Łętowski, *Wspomnienie o Teofilu Łętowskim znakomitym dobroczyńcy Zakładu Towarzystwa Dobroczynności*, [w:] *Pamiętnik Towarzystwa Dobroczynności Krakowskiego*, Kraków 1868, s. 175.

10 10 VI 1770 (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna, Sigillata, t. 32, k. 89).

dzianka lubelska¹¹ Teresa z Balickich (zm. 1821) herbu Topór¹². Teresa była córką Ignacego i Marianny z Wolskich, dziedziców Tarnawadki koło Krasnobrodu¹³. Po ślubie (1780) Łętowscy przez kilka lat (co najmniej do 1788 roku) mieszkali w Tarnawadce, gdzie przyszły na świat wszystkie ich dzieci. W 1786 Franciszek został wybrany przez Kolegium Stanowe we Lwowie na taksatora dóbr ziemskich, z którego to urzędu zrezygnował 28 lipca 1791¹⁴. Po powrocie do Bobowej ciężko zachorował, a obawiając się o swoje życie, przepisał 17 stycznia 1791 roku na żonę swój majątek, tj. miasteczko Bobową z wsiami Stróżną i Berdechovem oraz folwarkami Wesołowskim, Widomskim i Brzańskim¹⁵. Dzieciństwo spędził Ludwik z rodzeństwem w Bobowej, którą ze wzruszeniem wspominał po latach: „Bobowa, miłe mi wspomnienie! Za tobą ja tęsknię dziś stary. Na Wawelu posadzony przy złoconej jego katedrze, wszelako okiem moim szukam ciebie!”¹⁶. W roku 1805 w związku z koniecznością rozliczeń rodzinnych Łętowscy zmuszeni byli sprzedać Bobową i kupić znacznie mniejsze Gorenice w powiecie olkuskim, gdzie mieszkali do końca życia¹⁷. Ludwik ciepło i z dumą wypowiadał się o swym ojcu: „Mój ojciec był pan dorodny”¹⁸, „Mój ojciec, szanowny starzec, ostatni – powiem – z dawnych Łętowskich, pan jeszcze wychowaniem i pamiątka po swoich”¹⁹, a jeszcze w innym miejscu: „człowiek piękny, z postawą pańską [...] obycaza-

11 W literaturze Ignacy Balicki podawany jest jako podwojewodzi urzędowski, choć takiego urzędu nigdy nie było (A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 1, s. 87). Tak też w większości metryk rodzeństwa Ludwika, a nawet w Metryce Koronnej w przywileju na wieś Wierzchnia z 1762 roku (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna, 233, k. 347–348). Bywa jednak nazywany też prawidłowo podwojewodzim lubelskim (m.in. L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 10, 21; tablica nagrobna Franciszka i Teresy Łętowskich w kościele w Gorenicach).

12 Franciszek umarł w Krakowie 17 IV 1811, a Teresa w Gorenicach 9 XI 1821 (J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miasta, zabytków i pamiątek w Olkuskiem*, Mariówka Opoczyńska 1933, s. 84).

13 Barycz błędnie podawał, że Tarnawadka znajduje się „koło Rzeszowa” (H. Barycz, *Łętowski Ludwik*, dz. cyt., s. 361), idąc w tym za samym Łętowskim, który zanotował, że urodził się w „ziemi przemyskiej, województwie ruskim, opodal Rzeszowa” (L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 10).

14 Центральний державний історичний архів України Львів, ф. 575-1-255, к. 20.

15 Центральний державний історичний архів України Львів, ф. 166-1-4705 (Contr. Nov. 50), s. 18–19. Łętowski pisze niezgodnie z prawdą, że choroba i zapis miały miejsce w Tarnawadce (L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 20).

16 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 16.

17 19 VI 1805 (Центральний державний історичний архів України Львів, ф. 166-1-2337 (Instr. 6), s. 12–16). Łętowski zapisał, że w 1806 roku wyjechał jeszcze z Bobowej na służbę w Gwardii galicyjskiej, co może oznaczać, że do faktycznego przeniesienia własności tych dóbr doszło nieco później (L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 21).

18 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 13.

19 Tamże, s. 345.

jów łagodnych i kawaler wygrzeczniony”²⁰. O matce zaś pisał: „Była nie tylko urodziwą osobą [...] ale odebrała wychowanie wysokie, umiejętność języków i talenta”²¹, „Miała rodziców zacnych, posag na tamte czasy dobry, wychowanie staranne i urodziwa była”²².

Franciszek Łętowski miał siedmioro rodzeństwa, pięcioro rodzonego i dwoje przyrodniego, z których Ludwik mógł poznać jako dziecko tylko kilkoro. Najstarszy z rodzeństwa, Stanisław, generał adiutant przy hetmanie wielkim koronnym Janie Klemensie Branickim²³, podpułkownik regimentu konnego buławy wielkiej koronnej (od 19 stycznia 1780)²⁴ i podwojewodzi krakowski²⁵, zmarł w swych dobrach Koszyczkach Małych, nie założywszy rodziny, w roku 1784, a więc dwa lata przed urodzeniem się Ludwika²⁶.

Następnym według starszeństwa był pisarz ziemski krakowski Michał (1732–1795), żonaty z kasztelaną czechowską Katarzyną Lubieniecką (1745–1797) herbu Rola, dziedzic Bączali Dolnej i Modlnicy, zmarły również bezdzietnie w Łękach Dolnych²⁷. Ludwik niewątpliwie znał oboje stryjostwa, jako że Michał odgrywał w rodzinie ważną rolę opiekuna najmłodszego rodzeństwa i osieroconych siostrzeńców, przez co musiał niejednokrotnie bywać w Bobowej. Słabo go jednak pamiętał, skoro zanotował o nim jedynie: „dobre panosko, ale nierządne”²⁸. O obydwóch zaś starszych braciach ojca pisał: „ludzie byli zacni, ale prywatyzowali, jeden w Koszyczkach, drugi w Bączali siedząc”²⁹. Trzecim stryjem Ludwika był kanonik krakowski Adam (ur. 1740, zm. 7 lutego 1778)³⁰, zmarły w Drogini na długo przed narodzeniem Ludwika. W *Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* na pod-

20 Tamże, s. 102.

21 Tamże, s. 103.

22 Tamże, s. 14.

23 Według Łętowskiego zmarł podczaszym krakowskim, co nie znajduje potwierdzenia źródłowego (L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 13).

24 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna, Sigillata, t. 34, k. 154v.

25 Boniecki błędnie podaje, że to Franciszek był podwojewodzim krakowskim (A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 1, s. 87).

26 Akta spadkowe po generale Stanisławie Łętowskim – Archiwum Narodowe w Krakowie, Forum Nobilium Tarnoviense, sygn. 1154; List Franciszka Łętowskiego do Izabelli z Poniatowskich Branickiej z Bobowy 6 III 1784 informujący o śmierci brata Stanisława (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie, Korespondencja, sygn. LXIV/101).

27 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 20. Mieli syna Stanisława Karola urodzonego w 1763 i zapewne zmarłego dzieckiem. Michał Łętowski zmarł 8 VIII 1795 (Archiwum Narodowe w Krakowie, Forum Nobilium Tarnoviense, 350, Akta spadkowe po Michale Łętowskim).

28 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 102.

29 Tamże.

30 J. Szczepaniak, *Katalog kleryków seminarium Stradomskiego (1732–1800)*, Kraków 2006, s. 101.

stawie zasłyszanych informacji zanotował, że był: „urody pięknie, uczony dobrze, statku wielkiego, do pierwszej promocji przeznaczony”³¹.

Były jeszcze dwie siostry podkomorzanki: Katarzyna Konstancja (zm. 1789), zamężna (25 stycznia 1756) za kasztelanem bełskim Andrzejem Ewarystem Kuropatnickim (1734–1788)³², oraz Helena (zm. w Krakowie 1794)³³, żona ordynata myśłowickiego, generała Felicjana Jana Mieroszewskiego (ur. w Podlipiu 1724, zm. w Myśłowicach 14 lutego 1806)³⁴. Starszej z ciotek pamiętać nie mógł, gdyż umarła, gdy miał zaledwie trzy lata, a druga – gdy miał osiem lat. Ojciec biskupa miał też przyrodnie rodzeństwo, urodzone z Krystyny z Dembińskich herbu Rawicz (zm. po 1795), drugiej żony podkomorzego. Byli to młodo zmarły Andrzej (zm. 1790)³⁵ i Marianna Konstancja (zm. po 1801) wydana za kasztelanica małogoskiego, sędziego ziemskiego sandomierskiego Franciszka Rupniewskiego herbu Szreniawa, z którym nie miała dzieci³⁶. Znać ją musiał Ludwik, choć nic o niej nie zanotował w swych wspomnieniach. Z ciotecznym rodzeństwem, Kuropatnickimi i Mieroszewskimi, utrzymywał potem w dorosłym życiu dość bliskie relacje. Do śmierci przechowywał u siebie portret wuja A. E. Kuropatnickiego³⁷.

Biskup miał pięcioro rodzeństwa, trzech braci i dwie siostry. Najstarszym z nich był Józef Jan Stanisław (ur. 1781)³⁸. Po ustanowieniu w 1810 nowego departamentu krakowskiego został mianowany podprefektem olkuskim, którą to funkcję piastował w latach 1811–1813³⁹. Pod koniec 1812 roku, gdy resztki

31 L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 3: *Prałaci i kanonicy krakowscy*, Kraków 1852, s. 292–294.

32 S.J. Gruczyński, *Kuropatnicki Ewaryst Andrzej h. Nieczuja*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, dz. cyt., t. 16, s. 251–252.

33 Pochowana 25 I 1794 pod kościołem Reformatów w Krakowie (M. Wilczyński, *Klasztor świętego Kazimierza oo. Reformatów w Krakowie*, Kraków 1893, s. 261).

34 [J.] Kudera, *O kryptach w kościele N. Marji Panny w Myśłowicach*, „Wiadomości Myśłowickie. Dodatek parafialny do «Gościa Niedzielnego»” 21 VII 1929 nr 16.

35 Umarł 20 III 1790 w Pęczelicach, pochowany pod kaplicą Matki Bożej Bolesnej przy kościele w Szczaworyżu (Akta spadkowe w Archiwum Narodowym w Krakowie, Forum Nobilium Tarnoviense, Succ. 194).

36 *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 993, nr 863. Bratem Franciszka Rupniewskiego był Stefan kanonik krakowski i proboszcz w Gnojnie i Biedzinach, komisarz klasztoru Norbertanek w Busku, zm. 26 II 1816 (L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 88).

37 Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Inv. P. 2 (Inwentarz ruchomości po bp. L. Łętowskim).

38 Urodzony w Tarnawadce, a ochrzczony w Krasnobrodzie 28 marca 1781 roku.

39 *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok 1811*, Warszawa, s. 211; *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok przestępny 1812*, Warszawa, s. 217; *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok pański 1813*, Warszawa, s. 235; *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok 1814*, Warszawa, s. 219; L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 105.

Wielkiej Armii przybyły do Krakowa, został na krótki czas rotmistrzem konfederacji krakowskiej⁴⁰. Utracił przez to podprefekturę olkuską. Wprawdzie dano mu potem inną w powiecie kazimierskim departamentu lubelskiego po Rochu Szczepanowskim, ale już jej nie objął, bo, jak pisze jego brat: „był się już zwłókł i nie miał o czym”⁴¹. Umarł nagle, jadąc konno z Gorenice do Olkusza 6 stycznia 1814 roku, nie założywszy rodziny⁴². Biskup pisał o nim, że był to człowiek „Żwawy, do świata stworzony, lecz zbyt zabawy pilnujący. [...] zuch wielki, umizgus”⁴³.

Znacznie bliższe relacje łączyły Ludwika ze starszą siostrą Antoniną Marianną Katarzyną Barbarą (ur. 1782)⁴⁴. Ludwik pozostawał z nią, a potem jej dziećmi w bliskich kontaktach, sprawując nawet opiekę nad jej trzema wnukami, synami Ignacego⁴⁵. Pisał o niej, że to: „była najzacniejsza kobieta, z jedną wadą za wszystkie, to miłości świata. Przy wychowaniu, co dawała dzieciom, świat szedł przodem, był jedyny cel szczęścia pożądanego dzieciom”⁴⁶. Antonina wydana została w 1806 roku za starościca zawichojskiego Stanisława Puszeta, syna Franciszka Ksawerego (zm. 3 października 1812) i starościanki chęcińskiej Wiktorii z Załuskich, dziedziców Biórkowa i Minogi w Królestwie oraz Podgrodzia w cyrkule tarnowskim w Galicji⁴⁷. Niestety, jak pisze Łętowski, „małżeństwo nie było zdarne”⁴⁸. Po utracie Minogi Puszetowie zamieszkali w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod numerem 376. Doczekali się trojga dzieci: Franciszka Ksawerego, późniejszego jezuitę, a następnie kanonika lwowskiego, zmarłego we Lwowie 27 maja 1873 roku⁴⁹; córki Euzebiei (1810–1859), sercanki w Poznaniu, i Ignacego (1816–1855), ożenionego w 1839 roku z kasztelanką sądecką Marią Albertyną Męcińską (zm. Dębiany 20 listopada 1852), córką Wojciecha i Heleny ze Stadnickich⁵⁰. Antonina umarła 30 grudnia 1845 roku w Dębianach w parafii Stradów, ówczesnym okręgu

40 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 29, 105, 345.

41 Tamże, s. 105.

42 Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 1–58 (Księgi metrykalne parafii Gorenice), s. 7, nr 13; Boniecki błędnie podaje, że umarł w 1813 roku (A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 15, s. 334).

43 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 345.

44 Urodzona w Tarnawadce, a ochrzczona w Krasnobrodzie 26 III 1782.

45 S. Tarnowski, *X. Stanisław Puszet. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907, s. 4; L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 122, 344. Ludwika i Stanisława wuj wysłał na naukę do gimnazjum św. Anny kolejno w 1853 i 1854 roku (J. Leniek, *Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetniej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny w Krakowie*, Kraków 1888, s. 250).

46 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 104, 106, 121, 344–345.

47 Tamże, s. 89. Ślub miał miejsce w Krakowie w kościele Mariackim 17 VII 1806.

48 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 344; A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 15, s. 334.

49 Biblioteka Jagiellońska, Zbiór klepsydr, nr 140.

50 Ślub odbył się w kościele Mariackim w Krakowie.

skalbmierskim guberni radomskiej⁵¹, a jej mąż Stanisław Puszet – rok później 21 stycznia 1847, także w Dębianach. Ignacy i Albertyna Puszetowie mieli pięcioro dzieci: Ludwika, Stanisława Mariana (ur. w Krakowie 24 sierpnia 1840 roku, zm. w Krakowie 22 lutego 1862), Wojciecha Stanisława, kanonika lwowskiego (ur. w Dębianach 25 sierpnia 1841, zm. w Dukli 6 sierpnia 1907)⁵², ostatniego przedstawiciela tej linii rodziny, i Kazimierza Franciszka Bronisława (ur. w Krakowie 12 października 1844), zmarłego w dzieciństwie, oraz dwie córki: Marię Teofilę Karolinę (ur. w Dębianach 28 stycznia 1849) i Jadwigę Antoninę Matyldę Gabrielę (ur. w Dębianach 16 marca 1851, zm. 1930), matkę Albertynę Felicjanę w Krakowie⁵³.

Trzecim dzieckiem Franciszka i Teresy z Balickich Łętowskich był imiennik ojca Franciszek Serafin Michał Walenty (ur. 1783)⁵⁴. Za młodu służył w wojsku napoleońskim, dosłużywszy się stopnia oficerskiego w regimencie huzarów. Był następnie od 1813–1816 roku sędzią pokoju powiatu olkuskiego, jednocześnie od 1813–1815 zasiadał w tamtejszej Radzie Powiatowej⁵⁵. Dnia 17 listopada 1816 roku w Niegowonicach pojął za żonę Wiktorię Kmiciankę (1795–1840), córkę Ludwika i Salomei Chronowskiej, dziedziców Niegowoniczek⁵⁶. Około roku 1819 Łętowscy zamieszkali w Kielcach, gdzie Franciszek objął funkcję sędziego Sądu Kryminalnego Województw Krakowskiego i Sandomierskiego, którą piastował co najmniej do 1830 roku⁵⁷. Następnie zaś, co najmniej od 1834 do 1844 roku, zasiadał jako sędzia w Trybunale Cywilnym I Instancji w Kielcach⁵⁸. Pod koniec lat dwudziestych lub na samym początku trzydziestych. Wiktoria Łętowska wróciła do Niegowoniczek

51 „Dziennik Urzędowy Guberni Radomskiej” 1847 nr 13, 16/28 III 1847.

52 Data urodzenia według inskrypcji na epitafium w Dukli. C. Bąk-Koczarska w biografii Puszetów podaje, że Puszet urodził się 30 VIII. Jest to niewątpliwie pomyłka wynikająca z ułożsamienia daty chrztu jako urodzenia (C. Bąk-Koczarska, *Puszet (de Puget-Puszet) Wojciech Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, s. 451–452).

53 Tamże, s. 451.

54 Urodził się w domu swych dziadków macierzystych w Tarnawadce w roku 1783 i ochrzczony z wody 21 listopada (Центральний державний історичний архів України Львів, f. 165-3-2769, k. 8).

55 *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok przestępny 1812*, Warszawa, s. 149; *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok pański 1813*, Warszawa, s. 235; *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok pański 1814*, Warszawa, s. 148, 219; *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok przestępny 1816*, Warszawa, s. 146.

56 Jej stryj Adam z Woli Kmita był pisarzem sądu pokoju powiatu lelowskiego, mieszkał we wsi Gniazdowicach w powiecie krakowskim, a jej brat Kajetan Kmita był w 1848 posesorem rządowej wsi Kuźnice.

57 *Kalendarzyk polityczny pijarski na rok 1819*, Warszawa, s. 172; *Kalendarzyk polityczny pijarski Polski i Ruski na rok przestępny 1820*, Warszawa, s. 184.

58 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 345; A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 15, s. 335; *Kalendarzyk polityczny na rok 1834*, Warszawa, s. 168.

i tam zmarła 18 marca 1840. Franciszek zaś kontynuował pracę w Trybunale. W roku 1841 wylegitymował się ze szlachectwa w Królestwie Polskim i został wpisany do ksiąg szlacheckich guberni radomskiej oddziału kieleckiego⁵⁹. Pracę w Trybunale zakończył w roku 1844⁶⁰. Jeszcze w 1846 mieszkał w Kielcach, a następnie sprowadził się do Niegowoniczek i tam umarł 17 czerwca 1849 roku. Miał sześcioro dzieci, z których przeżyło dwóch synów, Stanisław i Florian, oraz dwie córki, Marianna i Felicja.

Po śmierci ich matki, a następnie ojca stryj Ludwik starał się pomóc sierotom. Niestety, jak sam krytycznie pisał: „Dzieci te są, jaka matka, dziewczęta jeszcze jakie takie, ale co chłopcy – do niczego i jeden się z nich zbił, a drugi zwlókł do trzydziestu dziewięciu lat, nie obmyśliwszy sobie stanu”⁶¹. Ów drugi, starszy z braci, Stanisław (ur. w Kielcach około 1821) umarł jako kawaler w Niegowoniczkach 25 maja 1866 roku. Młodszy Florian Filip Antoni Jakub (ur. w Kielcach 1 maja 1826) ożenił się około 1848 roku z nieznaną bliżej Marią. Nic nie wiadomo o jego ewentualnym potomstwie. Umarł w Olesznie koło Krasocina 6 kwietnia 1902 jako ostatni przedstawiciel tej linii rodziny.

Ludwik starał się w miarę możliwości pomagać w wychowaniu swych bratanków: „do wychowania dzieci po bracie Franciszku byłem pomocą i dwie jego córeczki wyszły za mąż na sławę biskupa [będącego] stryjem”⁶². Starsza z nich, Marianna (ur. w Kielcach 5 sierpnia 1822), poślubiła 17 sierpnia 1848 roku w Niegowonicach szlachcica Teobalda Bonawenturę Olszewskiego (ur. 6 września 1815, zm. 26 lutego 1887)⁶³, syna Tomasza i Anastazji z Moczydłowskich. W czasie powstania styczniowego wspierała powstańców, a w późniejszym czasie osiadła w Krakowie dla edukacji synów⁶⁴. Miała kilkoro dzieci m.in. synów: Tytusa (ur. 1856, zm. 30 września 1896) i Bronisława Wawrzyńca Edwarda (ur. 10 sierpnia 1862, zm. 1910)⁶⁵. Umarła w Krakowie 1 kwietnia 1899 roku⁶⁶.

59 A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 15, s. 335; E. Sęczys, *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, Warszawa 2000, s. 398; E. Sęczys, *Szlachta guberni augustowskiej, lubelskiej i radomskiej wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, Warszawa 2018, s. 260.

60 *Kalendarzyk polityczny na rok 1844*, Warszawa 1844, s. 200;

61 Tamże, s. 345.

62 Tamże, s. 345.

63 Biblioteka Jagiellońska, Zbiór klepsydy, nr 78.

64 J. Leniek, *Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia Gminy-um św. Anny w Krakowie*, Kraków 1888, s. 245.

65 *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XVIII–XX*, t. 3: 1850/51–1917/18, O–Q, pod red. K. Stopki, Kraków 2011, s. 65.

66 „Czas” 16 kwietnia 1899 nr 87, s. 3.

Młodsza, Feliksa (ur. w Niegowoniczkach 25 maja 1832), wyszła za Piotra Henryka Aleksandra Marciszewicza (ur. ok. 1825, zm. w Krakowie 20 stycznia 1898)⁶⁷, syna Jana Kantego i Ludwika z Zakrzewskich. Ślub pobłogosławił 29 czerwca 1854 roku w katedrze krakowskiej stryj biskup Ludwik. Małżonkowie osiedli w dobrach męża w Trzebniowie w parafii Niegowa. Tam rodziły im się dzieci: Feliks (ur. 1858, zm. 1923), Ludwik (ur. 1860), Maria Stefania (ur. 1866, zm. 1933) i Florian Konrad Franciszek (ur. 18 lutego 1869, zm. 1956).

Młodsza siostra biskupa, Justyna, urodzona około roku 1787 najpewniej także w Tarnawadce, nie wyszła za mąż. Opiekowała się matką, a późniejszych latach zamieszkała przy bracie biskupie w Krakowie przy ulicy Kanoniczej 166 i tam umarła 22 grudnia 1850 roku. Biskup pisał, że: „umarła po krótkiej słabości w domu moim”⁶⁸.

Najmłodszym z rodzeństwa był Ignacy Romuald Walenty, urodzony jak wszystkie pozostałe dzieci Franciszka w Tarnawadce w roku 1788. Chrzest przyjął w Krasnobrodzie 18 września. Jak wspominał Ludwik, był to „człowiek dobry i zacny”. W roku 1809 wstąpił do wojska polskiego. Później w 1812 roku, już w randze podporucznika, wyruszył z Wielką Armią na Moskwę. W czasie szturm Smoleńska raniony w nogę, dostał się w czasie odwrotu do niewoli. Po uwolnieniu wstąpił (przed 1814) z powrotem do wojska, do 2 pułku piechoty liniowej, w stopniu porucznika⁶⁹. Około roku 1818 lub 1819 został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. W roku 1820 dostał awansu do stopnia kapitana (2 kwietnia 1820⁷⁰), a następnie został przeniesiony 8 kwietnia 1820 do 3 pułku strzelców pieszych⁷¹. Wkrótce potem wystąpił ze służby i osiadł przy starzejącej się matce w Gorenicach. Był obecny przy jej śmierci 9 grudnia 1821 roku⁷². Około 1824–1826 zeswatany został przez swoją siostrę Antoninę Puszetową z Honoratą Bzowską herbu Nowina (ur. 1790), córką Aleksandra i Jadwigi Rudzkiej, dziedziców Sufczyzna⁷³. Przez pewien czas po ślubie mieszkał w Sufczyźnie przy żonie, a następnie, po sprzedaniu przez teścia tego majątku, przeniósł się do Krakowa. Tu wspomagany przez brata Ludwika otrzymał od niego w zarząd wieś kapitulną Bosutów. Leczą,

67 Biblioteka Jagiellońska, Zbiór klepsydr, nr 184.

68 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 345.

69 *Rocznik wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1817*, Warszawa [1817], s. 64; *Rocznik wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1818*, Warszawa [1818], s. 59; *Rocznik wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1819*, Warszawa [1819], s. 71; *Rocznik wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1820*, Warszawa [1820], s. 76.

70 „Ruski Inwalid czyli Wiadomości Wojenne” 9 IV 1820 nr 83, s. 329.

71 „Ruski Inwalid czyli Wiadomości Wojenne” 18 IV 1820 nr 91, s. 362.

72 Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 1–65 (Księgi metrykalne parafii Gorenice), nr 7.

73 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 106; A. Boniecki, *Herbarz polski*, dz. cyt., t. 15, s. 334.

jak pisze biskup: „nie był on gospodarz, ani żona, a wioska nic im nie czyniła, iż musiałem też odebrać tę wioszczynę, a ratować ich na innej drodze”⁷⁴. Najpewniej też za wstawiennictwem brata Senat Wolnego Miasta Krakowa 27 sierpnia 1838 mianował Ignacego zastępcą inspektora gmachów akademickich z pensją 1500 złp. rocznie i mieszkaniem w Kolegium Jagiellońskim przy ul. św. Anny. Pełnił tę funkcję do 31 grudnia 1844 roku⁷⁵, ale jak wspominał biskup, „i to nie szło, gdyż na podrzędnych urzędników, podrzędnych ludzi potrzeba, do czego on był niesposobny”⁷⁶. Był jeszcze potem w latach 1844–1845 poborcą czopowego przy Kasie Poborów Niestających w Krakowie⁷⁷.

Umarł bezdzietnie w Krakowie 2 czerwca 1846 roku. Spadek po nim odziedziczyła wdowa Honorata z Bzowskich, po zrzeczeniu się praw na jej rzecz przez najbliższych krewnych zmarłego, tj. Franciszka, biskupa Ludwika i Justynę Łętowskich oraz ich siostrzeńców Ksawerego, Euzebię i Ignacego Puszetów⁷⁸. Honorata Łętowska po śmierci męża osiadła przy klasztorze Augustianek na Kazimierzu w Krakowie, gdzie umarła 23 lipca 1852 roku⁷⁹. Oboje spoczęli na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Biskup Łętowski, wysoko ceniący swą rodzinę, szczącący się jej niegdyśszą pozycją majątkową i społeczną, mierzoną znaczącymi parantelami i piastowanymi urzędami, był świadkiem postępującego upadku, wygasania rodziny w linii męskiej oraz zsuwania się w hierarchii społeczności szlacheckiej. Z racji zajmowanej pozycji i stosunków łączących go z ówczesną elitą był dla najbliższej rodziny oparciem i autorytetem. W myśl przytoczonej przez samego siebie we *Wspomnieniach* zasady: „Kto ma księdza w rodzie, to mu bieda nie dobodzie”⁸⁰ starał się, jak mógł, wspierać nieradzącego sobie w życiu brata Ignacego: „Najmłodszy brat potrzebował mnie parę razy w życiu i nie zawiódł się na mnie”⁸¹. Ubolewał nad deklasacją bratanków, jedynych męskich przedstawicieli tej linii rodziny. Ich siostry zdołał wydać za mąż jeszcze w środowisku ziemiańskim, czym bardzo się szczycił. Ganiąc materialistyczne podejście do życia siostry Antoniny Puszetowej, wywarł zna-

74 Tamże, s. 106.

75 Archiwum UJ, S I 208, S I 209; Brodowicz błędnie podał, że funkcję tę pełnił Teofil Łętowski (M.J. Brodowicz, *Ważniejsze dokumenta odnoszące się do swojego udziału w sprawach i losach zakładów naukowych b. W.M. Krakowa i okręgu*, Kraków 1874, s. XL).

76 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 106.

77 „Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu” 1844, Registr Dziennika, Kraków 1844.

78 Archiwum Narodowe w Krakowie, SKC 150.

79 Archiwum Narodowe w Krakowie, Księgi metrykalne parafii śś. Stanisława i Michała na Skałce w Krakowie, 1852, nr 2.

80 L. Łętowski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 345.

81 Tamże.

czący wpływ na wybór drogi życiowej jej dzieci, księdza Ksawerego i siostry Euzebii Puszetów. Wbrew przytoczonemu na wstępie krzywdzącemu pogląadowi H. Barycza patrzył niezwykle trzeźwo, wręcz nowocześnie, na procesy zachodzące w ówczesnym społeczeństwie: „dziś [...] jeśli nie weźmie się do pracy, nie będzie miał dłużej tych pleców dla siebie, a ona buta dawna, herbowna, przywiedzie go do wzgardy, co gorszym od nędzy, [bo] bez czoła”⁸².

Abstrakt

Krąg rodzinny biskupa Ludwika Łętowskiego

Tekst przedstawia krąg rodzinny biskupa joppejskiego, administratora diecezji krakowskiej Ludwika Łętowskiego, pochodzącego ze starej szlacheckiej rodziny pieczętującej się herbem Ogończyk. Uwzględnieni zostali dziadkowie biskupa, jego stryjowie i ciotki, a zwłaszcza rodzzeństwo wraz z potomstwem. Starano się w zarysie ukazać dzieje fortuny rodzinnej, starania biskupa o utrzymanie statusu społecznego bratanków i siostrzeńców, jego wpływ na ich wybory życiowe oraz wsparcie materialne udzielane potrzebującym członkom rodziny.

Słowa kluczowe: Łętowscy, Ogończyk, rodzina, biskup, Kraków, szlachta

Abstract

The family circle of Bishop Ludwik Łętowski

The article presents the family circle of the Bishop of Joppa and the Administrator of the Diocese of Krakow, Ludwik Łętowski. Łętowski comes from an old noble family using the Ogończyk coat of arms. The bishop's grandparents, uncles and aunts, and especially his siblings and offspring, were included. Efforts were made to outline the history of the family fortune, the bishop's endeavors to maintain the social status of his nephews, his influence on their life choices and the financial support provided to needy family members.

Keywords: Łętowscy, Ogończyk, family, bishop, Kraków, nobility

82 Tamże, *Wspomnienia*, s. 345–346.

Jerzy Myszor

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0003-2792-2956>



Peregrynacje chłopów śląskich do Ziemi Świętej w latach 1840–1914



Pierwsze historycznie udokumentowane ślady obecności Ślązaków w Ziemi Świętej związane są z udziałem w krucjatach śląskich zakonów rycerskich templariuszy i przede wszystkim joannitów, które miały swoje komandorie w Strzegomiu, Brzegu, Głubczycach, Tyńcu nad Słężą i innych miejscowościach¹. Głównym celem placówek joannitów w Europie była rekrutacja nowych zakonników oraz wspieranie szpitali i zgromadzeń znajdujących się w Palestynie lub na wyspie Rodos². Udział Ślązaków w krucjatach znalazł swoje odzwierciedlenie w postaci kościołów i kaplic – miejsc związanych z upamiętnieniem Bożego Grobu. Do takich należy zaliczyć np. kościół w Legnicy z 1233 roku, który 100 lat później został przekształcony w kolegiatę.

¹ K. Wutke, *Schlesische Wallfahrten nach dem heiligen Lande*, [w:] *Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte*, t. 3: *Studien zur schlesischen Kirchengeschichte. Seiner Eminenz dem hochwürdigsten Fürstbischof von Breslau Herrn Georg Kardinal Kopp ehrerbietigst gewidmet vom Verein für Geschichte Schlesiens*, Breslau 1907, s. 138.

² Por. R. Röhricht, *Deutsche Pilgerreisen nach dem Heiligen Lande*, Gotha 1889, s. 98.

To jest również czas, w którym do Ziemi Świętej pielgrzymowali przede wszystkim biskupi i duchowni wyższej rangi o zasobnych sakiewkach³.

W czasie kryzysu reformatorskiego w XVI wieku pielgrzymki znalazły się na cenzurowanym, w związku z tym od XVI wieku do Ziemi Świętej pielgrzymowało coraz mniej osób. W okresie oświecenia pielgrzymki i procesje publiczne zostały zakwestionowane jako wyraz obskurantyzmu i zabobonu. Po aneksji Śląska przez Fryderyka II wszystkie pielgrzymki, w tym i do Ziemi Świętej, ponownie zostały ograniczone. Władze pruskie z wielką podejrzliwością patrzyły na kontakty Ślązaków z obcymi sanktuariami, zwłaszcza polskimi, takimi jak Częstochowa czy Kalwaria Zebrzydowska. Z polecenia prezydenta prowincji wrocławskiej Ludwika von Münchow zostały ograniczone także kwesty kapucynów na utrzymanie kustodii franciszkańskiej w Jerozolimie⁴. Po kryzysie w historii pielgrzymowania wywołanym przez reformację, która zakwestionowała ideę procesji, pielgrzymek i kultu relikwii, stosunek do pielgrzymek ulega zmianie. W drugiej i trzeciej dekadzie XIX wieku w wyniku tzw. restauracji, czyli powrotu w Kościele do tradycyjnych form duszpasterstwa, pielgrzymki stały się jedną z istotnych i docenianych przez hierarchię kościelną form duszpasterstwa masowego⁵.

W połowie XIX wieku w Europie zapanował względny pokój, katolickie mocarstwa zaczęły upominać się o prawa katolików na terenie Imperium Osmańskiego. W Palestynie starano się odzyskać zagrabione przez prawosławnych sanktuaria. Ograniczono tyranie turecką, zapewniono ochronę konsularną cudzoziemcom przybywającym do Palestyny, większe bezpieczeństwo zapanowało na lądzie. Nowi franciszkanie mogli przybywać do Ziemi Świętej, powstawały warunki do tworzenia nowych instytucji charytatywnych i to nie tylko w Jerozolimie, ale także poza miastami. Liczba katolików w Palestynie wzrosła do około 15 000, z czego prawie dwie trzecie mieszkało na terenie parafii zarządzanych przez franciszkanów⁶.

W średniowieczu duszpasterstwo franciszkanów w Ziemi Świętej ograniczało się wyłącznie do pielgrzymów. Poza klasztorami w Palestynie nie było katolików ani wschodnich unitów, tylko maronici przybywali z Libanu na święta. Próby pozyskania Saracenów dla Chrystusa nie przynosiły

3 J.S. Bystroń, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147–1914*, Kraków 1930, s. 5nn; por. R. Röhricht, *Deutsche Pilgerreisen...*, dz. cyt., s. 106.

4 K. Wutke, *Schlesische Wallfahrten...*, dz. cyt., s. 169–170.

5 B. Plonger, *Das Christentums als gesellschaftspolitischer Messianismus*, [w:] *Aufklärung, Revolution, Restauration*, hrsg. von B. Plonger, t. 10, Herder 2000, s. 753nn.

6 Leonhard Lemmens, *Geschichte der Franziskanermissionen*, Münster 1929, s. 77.

większych efektów⁷. W każdym większym sanktuarium na terenie Palestyny franciszkanie prowadzili hospicja, w których pielgrzymi przybywający do Ziemi Świętej mogli się zatrzymać do dwóch tygodni, mając darmowy posiłek i dach nad głową. Do najważniejszych z punktu widzenia pielgrzymów należały hospicja w Jaffie, Jerozolimie (przy kustodii i bazylice Bożego Grobu), Emaus, Nazarecie i Betlejem, ponadto w Ramleh, Tyberiadzie i na górze Tabor⁸. W każdym z hospicjów franciszkanie prowadzili księgi przyjęć, dzięki którym możemy poznać nie tylko nazwiska pątników, ale także miejsce ich pochodzenia, wyznanie, czas pobytu, korzystanie z sakramentów świętych⁹. Ślężacy pochodzący z Galicji (Zaolzie, Cieszyńskie) szukali schronienia i gościny w hospicjum austriackim zbudowanym w 1863 roku. Pielgrzymi przybywający do hospicjum austriackiego mogli liczyć na dach nad głową oraz wyżywienie na okres do 4 tygodni¹⁰. W 1908 roku zostało otwarte przy bramie Damasceńskiej hospicjum niemieckie, w którym zatrzymywali się Ślężacy narodowości niemieckiej. Ślęscy pielgrzymi deklarujący się jako Polacy szukali częściej schronienia w hospicjum Casa Nova funkcjonującym przy kustodii franciszkańskiej. W 1908 roku dzięki staraniom ks. Marcina Pinciurka powstało w Jerozolimie nieduże, kilkunastołóżkowe hospicjum – Dom Polski, z myślą o polskich pielgrzymach przybywających do Świętego Miasta, ale także o ludziach chorych i szukających schronienia¹¹.

Wraz z wynalezieniem i szybkim upowszechnieniem się tej nowej formy komunikacji kontynent europejski pokryła sieć połączeń kolejowych, a na Morzu Śródziemnym wielkie firmy przewozowe, takie jak austriacki Lloyd, rozwinęły ożywiony handel między Europą a krajami leżącymi w basenie Morza Śródziemnego. Dotychczasowy szlak pielgrzymi prowadzący z Wenecji przez Kretę, Rodos do portu w Jaffie, będącego bramą do Ziemi Świętej, zyskał nowe połączenie: Marsylia–(Aleksandria)–Jaffa oraz Triest–(Bejrut)–Jaffa, względnie Triest–Aleksandria–Jaffa. Obok tego szlaku istniał drugi – wschodni, prowadzący z Odessy przez Morze Czarne do Jaffy¹².

Linie morskie Lloyd na swoich statkach zawsze udostępniały jakies kajuty dla pielgrzymów zdążających do Ziemi Świętej, a w przypadku braku pienię-

7 Leonhard Lemmens, *Geschichte der Franziskanermissionen*, Münster 1929, s. 75.

8 *Personalstand des lateinischen Patriarchates*, DhL 1884 Hf. 6, s. 227–236.

9 C. Horain, *Na tropie Polaków w Ziemi Świętej. Rejestr pielgrzymów i podróżników polskich do Ziemi Świętej przybyłych w latach 1845–1921; 1931–1947. Edycja źródeł, wstęp i opracowanie* M. Klakus, Katowice–Toulon 2022.

10 DhL 1863 Hf. 3, s. 61–62.

11 M. Pinciurek, *Wiadomości. Drogi do Jeruzalem [...]. Dom Polski Archikonfraterni Literackiej pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej w Jeruzalem 1908*, Jeruzalem [1908].

12 J. Myszor, *Pielgrzymki śląskie do Ziemi Świętej...*, dz. cyt., s. 112.

dzy co biedniejsi pielgrzymi otrzymywali możliwość pobytu na pokładzie statku pod gołym niebem. Z czasem obok handlowych po morzu zaczęły regularnie krążyć statki nastawione wyłącznie na kompanie pielgrzymkowe i turystyczne. Podróż statkiem w najniższej klasie nie była zbyt kosztowna, choć znacznie bardziej uciążliwa. Dlatego też trudu pielgrzymki podejmowali się nawet ludzie prości i niemajątni, jak Franciszek Boroń¹³ z podkrakowskiego Kaszowa (1863) czy nawet dwukrotnie brat Laurenty Pięta¹⁴ z krakowskiego klasztoru reformatów (1873 i 1881). Obaj zostawili drukowane opisy swych podróży, co zachęciło zapewne i innych pielgrzymów do podjęcia podobnego wysiłku.

Pielgrzymka przyjęła nowe techniczne środki transportu i w ten sposób zmieniła się zasadniczo. Drogie karawany wielbłądów i przestarzałe zaprzęgi konne zostały pod koniec XIX wieku zastąpione koleją, a z czasem samochodami i autobusami. Brudna, mało przyjazna dla wędrowca Jerozolima wzbogaciła się o placówki pocztowe, hotele i banki. Zdani na noclegi w Casa Nova lub ośrodkach prawosławnych i ormiańskich przybywający pielgrzymi i turyści mogli wybrać miejsca w nowo powstałych hospicjach niemieckich i francuskich. W latach siedemdziesiątych XIX wieku wzrastają wymagania co do komfortu podróży i pobytu w Palestynie. Grupy podróżnych zdążających do Ziemi Świętych domagają się, aby jednym z punktów pielgrzymki był przystanek w Aleksandrii połączony ze zwiedzeniem piramid. W prasie katolickiej („Katolik”) znajdziemy ogłoszenia o „towarzyskiej podróży” do Rzymu połączonej ze zwiedzeniem Wiednia, Triestu, Wenecji, Padwy, Florencji i Rzymu¹⁵. Powstawały specjalistyczne biura podróży oferujące organizację zarówno pielgrzymek, jak i wypraw typowo turystycznych¹⁶. Szukanie atrakcji turystycznych świadczy o tym, że dotychczasowa tradycyjna pielgrzymka zmieniła swoją formułę do tego stopnia, że obok tradycyjnej, klasycznej pielgrzymki zaczęto organizować wyprawy typowo turystyczne¹⁷.

13 *Pielgrzymka do Ziemi Świętej odbyta w roku 1863 przez Feliksa Borunia włościanina z Kaszowa (pod Krakowem) spisana za opowiadaniem pielgrzyma przez Walerego Wielogłowskiego*, Kraków 1890 (wyd. 3).

14 L. Pięta, *Podróż dwukrotna do Ziemi Świętej, Jeruzalem i Rzymu 1887 r.*, Drukarnia Anczyca, Kraków 1887.

15 „Katolik” 19 II 1870 nr 8, s. 67.

16 H. Gollwitzer, *Deutsche Palästinafahrten des 19. Jahrhunderts als Glauben – und Bildungserlebnis*, [w:] *Lebenskräfte in der abendländischen Geistesgeschichte, Dank- und Erinnerungsausgabe an Walter Goetz zum 80. Geburtstag am 11. November 1947*, dargebracht von B. Bischoff, G. Gollwitzer, H. Keller, E. Lichtenstein, E. Mehl, H. Rößler, W. Stammler und V. Stegemann, Marburg an der Lahn 1948, s. 312.

17 DhL 1869, s. 248–250.

W przeciwieństwie do arystokracji czy bogatszego duchowieństwa, które mogło sobie pozwolić na wygodną podróż statkiem w kajutach, biedniejszemu pątnikowi pozostawała podróż pełna niebezpieczeństw i przygód na pokładzie statku. Koszty podróży statkiem w 1868 roku wynosiły zwykle 250 reńskich na osobę. Dla pątników z Tworkowa była to niebotyczna suma, dlatego liczyli na miłosierdzie kapitanów statków handlowych. Jeden z kapitanów handlowego statku zaoferował przewóz do Jaffy za 50 reńskich. Był to jak na owe czasy tani przewóz, ale trzeba było się liczyć z niewygodami. Jak pisze jeden z uczestników tworkowskiej pielgrzymki: „Byliśmy we dnie i w nocy pod gołym niebem, skurczaliśmy się pod naszymi korszuchami a gdy zima i wilgotność bardzo dokuczały, tośmy biegali po pokładzie dla zagrzewki członków zziębionych. Bez porządnego wyspania się, przy suchym chlebie i niesmacznej wodzie płynęliśmy od 7 aż do 20 Marca na morzu”¹⁸. To była jeszcze prawdziwa pielgrzymka, z definicji.

Chłopi i robotnicy ze Śląska w Ziemi Świętej

O pierwszych chłopach śląskich, którzy w pierwszej połowie XIX wieku dotarli do Ziemi Świętej, wspomina Titus Tobler. Pielgrzym ze Śląska, którego spotkał w 1839 roku na terenie Syrii, bardziej kojarzył mu się z tzw. wagabundą lub „zawodowym włóczęgą” niż pątnikiem. W czasie rozmowy z nim okazało się, że wędrowcem kierowały bardzo szlachetne pobudki, uczynił bowiem ślub, że za przywrócone zdrowie odbędzie pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Jak dotarł do Jerozolimy, nie wiadomo¹⁹. 1 listopada 1849 roku w jerozolimskim hospicjum prowadzonym przez franciszkanów zamieszkał Giovanni Mir ze Śląska austriackiego i zatrzymał się w Jerozolimie dwa tygodnie²⁰. W następnych latach co jakiś czas w księgach pielgrzymów pojawiają się nazwiska powiązane ze Śląskiem: Józef Sekmit (25 czerwca 1850)²¹, Ernest Józef (Giuseppe) Hanke, eremita (14 lutego 1852)²², Augustyn (Agostino) Mavelzky (17 wrze-

18 „Zwiastun Górnoszlązki” 5 v1 1868 nr 23, s. 176–177, por. J. Myszor, *Pielgrzymki śląskie do Ziemi Świętej...*, dz. cyt., s. 295.

19 Titus Tobler, *Lustreise ins Morgenland*, Zweite Theil, Zürich 1839, s. 94–96.

20 C. Horain, *Na tropie Polaków w Ziemi Świętej...*, dz. cyt., s. 82, 89nn.

21 Tamże, s. 86.

22 Tamże, s. 90.

śnia 1852)²³, ks. Franciszek Marcinek, proboszcz z Benkowic (15 marca 1856)²⁴, ks. Józef Hayck (28 marca 1858)²⁵, ks. Franciszek Münch (28 marca 1858)²⁶.

W 1845 lub 1846 roku na rynku księgarskim na Śląsku pojawiła się broszura pt. *Ziemia Święta czyli Krótki opis najznakomitszych miejsc Palestyny i jej stolicy Jerozolimy z dodatkiem męki i Śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa według czterech Ewangelistów i zburzenia Jerozolimy*, z niemieckiego przełożył X. A. Stabik P. M. (N. Piekary, Nakład i Druk T. Nowackiego [1846]). Ta sama broszura została wydana w Bytomiu w wydawnictwie Karola Kirscha na początku stycznia 1847 roku. Zdaniem ks. Stabika ten rodzaj publikacji odwołujący się do pamiątek świętych w Palestynie ukazał się na Śląsku po raz pierwszy w języku polskim. Równocześnie w tym samym wydawnictwie Kirscha proboszcz z Michałkowic opublikował *Katechizm biblijny* (Bytom 1847), który w pytaniach i odpowiedziach mówił o miejscach świętych – świadkach obecności Bożej w Starym i Nowym Testamencie. Ks. Stabik wprowadził te broszury jako lekturę obowiązującą do polskich szkół na Śląsku, które podlegały jego nadzorowi jako lokalnemu inspektorowi szkolnemu²⁷. Ponadto ks. Stabik wydał w 1847 roku w Bytomiu w kilku zeszytach przekład fragmentów wspomnień Geramba zatytułowany *Pielgrzymka do Jerozolimy i na Górę Synaj roku 1831, 1832 i 1833, odbyta przez o Józefa Geramba, trapistę*²⁸. Ks. Stabik chciał przetłumaczyć i wydać pełną wersję dzieła Geramba, jednak z braku funduszy i w obawie przed brakiem odpowiedniej liczby subskrybentów zrezygnował, co zapewne ma związek z tym, że dwa lata później w 1849 roku wydawnictwo w Wilnie opublikowało jego pełny przekład²⁹. Te publikacje rozpoczęły okres popularyzacji na Górnym Śląsku wiedzy o Ziemi Świętej – sanktuarium, które wkrótce zagości nie tylko w wyobraźni Ślązaków, ale wywołała chęć osobistego nawiedzenia Ziemi Świętej.

Drugi ważny impuls w historii pielgrzymowania śląskiego pochodził z Góry Św. Anny. Tam w 1868 roku śląski franciszkanin o. Władysław Schneider rozpoczął druk periodyku „Towarzystwo Bożego Grobu”, który popula-

23 Tamże, s. 91.

24 Tamże, s. 118.

25 Tamże, s. 98.

26 Tamże, s. 98

27 „Schlesisches Kirchenblatt” 6 II 1847 nr 6, s. 68.

28 J. Lyszczyna, Ks. Antoni Stabik – poeta i podróżnik, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy” 2015 nr 1 (39), s. 41–48, por. Z. Bednorz, *Dyszlem i parą. Z dziejów polskiej literatury podróżniczej na Śląsku*, Opole 1978, s. 159.

29 M. J. de Geramb, *Trzyletnia pielgrzymka do Jerozolimy, Egiptu i na Górę Synaj*, t. 1–3, przekł. S. Snarski, Wilno 1849.

ryzował Ziemię Świętą. Poza czysto duszpasterską motywacją, którą kierował się o. Schneider, pragnął on również podjąć próbę stworzenia w Palestynie kolonii śląskich osadników, na wzór protestantów niemieckich z ruchu *Templergesellschaft* (templariuszy), którzy od 1869 roku zaczęli osiedlać się w Hajfie³⁰. Franciszkaninowi śląskiemu udało się przekonać kilkunastoosobową grupę mieszkańców podopolskich wsi, którzy przyjechali do Palestyny i pod kierownictwem o. Schneidera zaczęli tworzyć hospicjum dla pielgrzymów śląskich oraz połączone z nim gospodarstwo rolne w pobliżu Emaus. Plany te załamały się po wyjeździe o. Schneidera z Palestyny w 1879 roku³¹.

W 1868 roku z Tworkowa pod Raciborzem ruszyła kilkuosobowa grupa chłopów: Benedykt Juraszek (Juraschek) i jego brat Józef, Jan Krzykała i jego brat Wincenty, Teofil Wystyrk i Marcelli Gawełek, komornicy, liczący lat 65³². Do Jerozolimy jechali z listami polecającymi od ks. Marcinka proboszcza parafii w Benkowicach, który był w Ziemi Świętej w 1856 roku. W Jerozolimie zatrzymali się w hospicjum austriackim. Mieli dużo do zawdzięczenia polskim franciszkanom przebywającym w kustodii. Franciszkanie przyjęli ich bardzo gościnnie, a wielce zasłużony dla polskich pielgrzymów w Jerozolimie franciszkanin o. Jukundyn Bielak odprawiał z nimi ośmiodniowe rekolekcje na Górze Oliwnej. Następnie stał się ich przewodnikiem po najważniejszych sanktuariach Jerozolimy i okolicy³³.

Grupa z Tworkowa, która przebywała w Ziemi Świętej w 1868 roku, przywiozła do swojej parafii pamiątki: wodę z Jordanu, palmy, gałązki oliwne, korony cierniowe, róże jerychońskie, kwiaty z Getsemane, krzyże, paciorki, obrazki i relikwie święte potwierdzone pieczęciami klasztoru. Pielgrzymi obdarowali nimi miejscowego dziedzica, proboszcza, urzędników, krewnych i znajomych. Niewykluczone, że była to pewna forma podziękowania za pomoc materialną, jaką otrzymali od proboszcza i dziedzica oraz swoich znajomych z Tworkowa. Tak się składało, że koszty pielgrzymek w przypadku chłopów często pokrywał dwór, proboszcz lub życzliwi, pełni podziwu dla ich odwagi parafianie. Koszty pielgrzymki dla jednego uczestnika, licząc przejazd pociągiem i statkiem, wyniosły 140 reńskich³⁴. W hospicjum fran-

30 A. Carmel, *Die Siedlungen der württembergischen Templer in Palästina 1868–1918. Ihre lokalpolitischen und internationalen Probleme*, Aus dem Hebräischen übersetzt von Perez Leshem, Stuttgart 1973, s. 296–299.

31 J. Myszor, *Pielgrzymki śląskie do Ziemi Świętej...*, dz. cyt., s. 170–175.

32 „Zwiastun Górnoszlązki” 5 VI 1868 nr 23.

33 „Zwiastun Górnoszlązki” 5 VI 1868 nr 23, s. 176–177; por. J. Myszor, *Pielgrzymki śląskie do Ziemi Świętej...*, dz. cyt., s. 295–298.

34 „Zwiastun Górnoszlązki” 5 VI 1868 nr 23, s. 176–177.

ciszkańskim mogli liczyć na darmowe wyżywienie, ale tylko przez określony czas, zwykle do dwóch tygodni.

Bardzo prawdopodobne, sądząc po listach abonentów periodyku „Towarzystwo Bożego Grobu”, że wybierający się w podróż do Ziemi Świętej mogli sięgać do wspomnień z pielgrzymki odbytej do Ziemi Świętej w 1856 roku przez księdza Franciszka Marcinka, proboszcza z Benkowic k. Raciborza, które ukazały się w pierwszych numerach owego czasopisma³⁵. Do podróży mogły zachęcać także barwnie napisane wspomnienia – pamiętniki z podróży do Ziemi Świętej autorstwa: ks. Feliksa Laassnera³⁶, ks. Feliksa Gondka³⁷ i franciszkanina Dominika Koczura³⁸. Niewykluczone, że pielgrzymi ze Śląska sięgali również po dzieła Józefa Pelczara³⁹, polecane na łamach „Roczników Bożego Grobu” przez jego redaktora ks. Kremskiego.

Podobny charakter miały grupowe pielgrzymki pod przewodnictwem Józefa Goja z Piekar Niemieckich w 1902, 1905, 1908 i 1914 roku. Józef Goj – górnik, rencista – po wypadku na kopalni stał się „zawodowym” przewodnikiem pielgrzymek. Odwiedził wszystkie ważniejsze sanktuaria polskie, o czym świadczy jego zbiór pieśni ulotnych ułożony w czasie pielgrzymek, był czterokrotnie w Ziemi Świętej, przewodząc grupom pątników liczącym od 5 do 10 osób. Zostawił po sobie trzy drukowane wspomnienia z podróży, które są wyjątkowym wydarzeniem w historii pamiętnikarstwa XIX-wiecznego⁴⁰.

Kim byli chłopscy pielgrzymi do Ziemi Świętej i jaki status społeczny posiadali w swojej parafii? W tworkowskiej pielgrzymce wziął udział Józef Juraszek, który był przewodniczącym zarządu kościelnego w swojej parafii. Jeszcze dwukrotnie pielgrzymował do Ziemi Świętej i dwa razy do Rzymu, zmarł w 1902 roku. Jego brat Benedykt był tzw. śpiewokiem w parafii twor-

35 F. Marcinek, *Wspomnienia z pielgrzymki odbytej do Ziemi Świętej*, „Towarzystwo Bożego Grobu” 1869 nr 2 i następne.

36 F. Laassner, *Pielgrzymka missyjna do Ziemi Ś., Syryi i Egiptu, w latach od 1843 do 1849 r. odbyta*, Kraków 1855.

37 F. Gondek, *Wspomnienia z Pielgrzymki do Ziemi Świętej w roku 1859 odbytej*, Bochnia 1860.

38 D. Koczur, *Pielgrzymka missyjna do Ziemi Świętej, Syryi, Samaryi, Galilei i Egiptu w latach 1856 do 1857 po raz pierwszy a po raz drugi najnowsza 1878 do 1879 ostatnia*, Frydek 1880.

39 J. Pelczar, *Ziemia Święta i islam, czyli Szkice z pielgrzymki do Ziemi Świętej, którą w roku 1872 odbył i opisał...*, cz. 1–2, Druk. Ludowa, Lwów 1875.

40 J. Goj, *Opis pielgrzymki do Ziemi Świętej i Rzymu opisał jeden z uczestników teże pielgrzymki*, N. Piekary Czcionkami Teofila Nowackiego 1903; tenże, *Opis pielgrzymki do Ziemi Świętej, która składa się ze sześciu osób, a nazwiska ich są, Jan Tabor liczący lat 68, Ludwik Kudera 67, Jan Pietrzyk 69, Jan Urbanek 67, Józef Goy 58, Tomasz Schulc 46, Niem. Piekary [1905]; tenże, *Opis Pielgrzymki na cudowne miejsca, do Matki Boskiej w Lourdes we Francyji i do grobu świętego Jakóba Apostoła w Hiszpaniji a tamtąd napowrót do Rzymu i do Loretto*, Opisał zwiedzając te miejsca święte..., drukiem T. Nowackiego w N. Piekarach [1912].*

kowskiej, prowadził w swoim życiu 20 pielgrzymek do Częstochowy⁴¹. Józef Goj, który pięciokrotnie brał udział w wyprawie do Ziemi Świętej, miał w swoich grupach przeciętnych mieszkańców śląskich parafii, w tym emerytów. Niektórych z uczestników jego pielgrzymek można by nawet zaliczyć do „zawodowych” pątników. Do tej grupy należy zaliczyć także chłopów przybyłych do Palestyny, aby na apel o. Schneidera budować hospicjum śląskie w pobliżu Emaus.

W okresie 1856–1900 do Ziemi Świętej dotarło do 200 pielgrzymów śląskich, prywatnie lub w małych grupach, wliczając w to duchownych oraz robotników przybyłych na wezwanie o. Schneidera⁴². Dużą grupę liczącą 20 pielgrzymów z Polskiej Ostrawy zabrał do Ziemi Świętej w 1891 roku ks. Stojalowski. Zebranie dokładniejszych danych utrudnia identyfikacja miejsca pochodzenia i narodowości pątników, gdyż wielu wpisanych na furcie franciszkańskiego hospicjum Casa Nova oraz hospicjum austriackiego w Jerozolimie często zamiennie opisywanych było jako Prusacy (Niemcy), a tymczasem wielu z nich było Ślązakami – polskojęzycznymi obywatelami Niemiec.

Abstrakt

Pielgrzymki chłopów śląskich do Ziemi Świętej w latach 1840–1914

Autor w artykule przedstawia uwarunkowania społeczne, polityczne i religijne, które od połowy XIX wieku wywołały wzmożony ruch pielgrzymkowy do Ziemi Świętej. Wśród pielgrzymów zdążających do Ziemi Świętej trasą zachodnią z Triestu i Marsylii przez Jaffę do Jerozolimy znaleźli się stosunkowo liczni uczestnicy pochodzenia chłopskiego, zwłaszcza z terenu Śląska Opolskiego. Pątnicy śląscy pozostawili po sobie świadectwa pielgrzymek odnotowanych przez codzienną prasę śląską oraz w postaci osobnych, drukowanych wspomnień.

Słowa kluczowe: Ziemia Święta, pielgrzymki, wspomnienia i diariusze

41 „Posłaniec Niedzielny” 1902 nr 5, s. 40.

42 Obliczenia na podstawie statystyk publikowanych na łamach „Das heilige Land. Organ des Vereins vom h. Grabe” z lat 1857–1899; *Missions-Notizen aus dem heiligen Lande*, hrsg. von Wiener General-Commissariate der heil. Lande, Jhg 1849, Heft III i następne. Por. J. Myszor, *Pielgrzymki śląskie do Ziemi Świętej...*, dz. cyt., s. 179–183.

Abstract

Pilgrimages of Silesian peasants to the Holy Land in the years 1840–1914

In the article, the author presents the social, political and religious conditions which, from the mid-19th century, caused an increased pilgrimage to the Holy Land. Among the pilgrims heading to the Holy Land via the western route from Trieste and Marseille (through Jaffa to Jerusalem), there were relatively numerous participants of peasant origin, especially from Opole Silesia. Silesian pilgrims left certificates of pilgrimages recorded in the daily Silesian press and in the form of separate, printed memoirs.

Keywords: Holy Land, pilgrimages, memoirs and diaries

Tomasz Gąsowski

Akademia Ignatianum w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-0866-2119>



Powstanie styczniowe – dziedzictwo i pamięć



I

W galerii polskich zrywów niepodległościowych wieków XIX i XX powstanie styczniowe zajmuje miejsce szczególne¹. Oto uwzględniając jego prolog, pierwsze starcie polskich patriotów z carskim wojskiem na Placu Zamkowym w Warszawie (kwiecień 1861), oraz epilog w postaci powstania zabajkalskiego (czerwiec 1866), trwało ono pięć lat. Objęło, choć w różny sposób, obszar

¹ Literatura dotycząca powstania styczniowego jest ogromna, podobnie jak lista jego dziejopisów. Pierwsi z nich byli uczestnikami, świadkami lub zostali wychowani w jego kulcie, jak np. Piłsudski. Dokumentuje to *Bibliografia powstania styczniowego* autorstwa Eligiusza Kozłowskiego, Warszawa 1964, a przecież w ciągu kolejnych dziesięcioleci pojawiło się wiele nowych, wartościowych opracowań, także litewskich i białoruskich historyków. Tu wymienię tylko fundamentalne dzieło S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, 801 stron. Dorzucić trzeba jeszcze równie pokaźną ilość pamiętników i wspomnień uczestników powstania.

całej Rzeczypospolitej, od Inflant po Podole (w tym także Galicję i Kraków) oraz skrawek Syberii. Z największą intensywnością walki toczyły się w Królestwie Polskim i na Litwie. Zaktywizowało również środowiska emigracyjne. I co niezmiernie istotne, jego uczestnikami byli ludzie wszystkich stanów i warstw społecznych: arystokraci i chłopi, ludzie świeccy i duchowni, mężczyźni i kobiety. A ponadto wzięli w nim udział oprócz Polaków także Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi i Niemcy. Powstanie styczniowe było zatem ostatnim akordem wielonarodowościowej Rzeczypospolitej złożonej z Polski, Litwy i Rusi, co dokumentował herb władz powstańczych z Orłem, Pogonią i Archaniołem Michałem.

„Poszli nasi w bój bez broni” to słowa popularnej niegdyś powstańczej pieśni. Oddawały one skrótowo rzeczywistość styczniowej nocy roku 1863. Zima wówczas nie była na szczęście zbyt sroga, ale i tak dawała się we znaki gromadzącej się od tygodnia po lasach słabo wyekwipowanej i jeszcze słabiej uzbrojonej młodzieży. Ci młodzi ludzie czekali tam niecierpliwie na sygnał do rozpoczęcia walki z Moskalami². Śpiewana po dziś pieśń jest już sama w sobie jednym ze znaków żywej ciągle pamięci.

Decyzja o wybuchu powstania w chwili ogłoszenia przymusowego poboru do armii carskiej („branki”) została podjęta przez przywódców radykalnego odłamu obozu niepodległościowego w Królestwie Polskim, tzw. czerwonych. Wyznaczała ona początek starcia w najmniej sprzyjającym momencie. Nie był to jednak wyłącznie efekt nadmiaru zapału młodych w większości ludzi, ukształtowanych przez idee politycznego romantyzmu, którego duch nadal unosił się jeszcze w Europie, mimo klęski Wiosny Ludów.

Decyzja o tak ogromnym ciężarze nie tylko politycznym, ale także moralnym została wymuszona niejako sytuacyjnie. Jej alternatywą była bowiem zgoda na oddanie tej właśnie polskiej młodzieży na długoletnią służbę w carskim wojsku, udział w walkach na Kaukazie przeciwko broniącym swej wolności narodom, a przy tym rezygnację z własnych dążeń niepodległościowych na długo, może na zawsze. Ewentualną nagrodę za dobrowolną akceptację niewoli stanowić mogły jedynie nieznaczne ulgi w moskiewskiej opresji. A i te w każdej chwili car mógł cofnąć jednym swoim ukazem.

Czy zryw powstańczy, do którego parli czerwoni, miał jakieś szanse powodzenia, czy też był tylko przejawem nieodpowiedzialności, nawet szaleństwa? A może, jak chcą tego skrajni jego krytycy, był efektem prowokacji ze

² Zob. *Dziedzictwo powstania styczniowego. Pamięć, historiografia, myśl polityczna*, red. A. Kulecka, Warszawa 2013.

strony wrogów katolickiej Polski dążących do jej zguby³? Chyba jednak nie. Plan spiskowców kreślił pozytywny, jakkolwiek niezwykle ryzykowny scenariusz. Ryzykowny, gdyż warunkiem jego powodzenia było pojawienie się, i to równocześnie, kilku sprzyjających okoliczności, na które powstańcy nie mieli wpływu. Ta właśnie sytuacja kryła w sobie ładunek ogromnego ryzyka. I ostateczne rozstrzygnięcie tego dylematu, jak zawsze w takiej sytuacji, pojawiło się dopiero po czasie.

Myśląc o powstaniu styczniowym, którego dziejów nie będziemy tu kreślić, nie sposób uciec od „nieśmiertelnego”, a równocześnie fundamentalnego pytania. Czy to, a także inne polskie powstania narodowe, zarówno te z XIX, jak i XX wieku, mające na celu odzyskanie lub obronę niepodległości Polski, były konieczne? A także: czy miały one sens, czy warto było rzucać wszystko na jedną kartę, „na stos”, który zawsze płonął i trawił Jej najlepszych synów?⁴

Odpowiedź formułowana z perspektywy przegranej i poniesionych strat musi brzmieć przecząco i nie ma na to rady. Takie stanowisko zajmuje dziś znaczna część historyków i publicystów. Tak oceniali to w przeszłości również politycy dawniejsi i tak też dziś czynią często współcześni. Ale czy to wyczerpuje skalę ocen? Jeśli polskie powstania były tylko dziełem artystów lub konsekwencją ich dzieł, tych „książek zbójeckich”, to spójrzmy na nie także z ich perspektywy. Oto jak ujmuje ten problem Tadeusz Konwicki w swej wydanej niegdyś w drugim obiegu powieści *Kompleks polski*. Na pytanie żony: „Czy był sens powstawać przeciw takiej sile?” Romuald Traugutt odpowiada: „Nie wiem czy był sens. Wiem, że mus był wielki...”⁵. Jest po parafraza autentycznej wypowiedzi powstańczego dyktatora przed carskim sądem.

Jeśli zastanowić się przez moment nad tym sformułowaniem pisarza, to odczytać w nim można ważne stwierdzenie wskazujące pewną pułapkę w jakiej, nie po raz pierwszy ani ostatni, znajdowali się polscy patrioci w XIX, ale i XX wieku. Jej wyznacznikami było z jednej strony trwałe i niezłomne dążenie do wolności dla jednostki oraz dla całej zbiorowości – narodu, a więc niepodległości. Wolności traktowanej jako przyrodzone prawo człowieka. Zaś z drugiej strony – brak nadziei na poprawę swego losu w niewoli inną drogą niż walka. I wreszcie przy każdym takim zrywie istniała jeszcze niezmiennie ta sama, trzecia okoliczność. Wyznaczały ją nikłe szanse na sukces. W tej

3 Wyrazicielem tej opinii był m.in. bohater biografii pióra ucznia Dostojnego Jubilata, zob. W. Bałliński, *Kapłan Bożego miłosierdzia. Ksiądz Zygmunt Golian (1824–1885)*, Kraków 2022, s. 64n.

4 Zob. T. Lubiński, *Bić się czy się nie bić? O polskich powstaniach*, wyd. 2, Warszawa 1997; *Spór o powstanie warszawskie w powojennej publicystyce polskiej 1945–1981*, opr. D. Gawin, Warszawa 2004.

5 T. Konwicki, *Kompleks polski*, Wydawnictwo Zapis, Warszawa 1977, s. 47.

sytuacji pozostawała jedynie alternatywa: ostateczna kapitulacja lub walka mimo wszystko.

Nieco inaczej ujmował to znakomity polski historyk urodzony we Lwowie prof. Henryk Wereszycki (1898–1990). Rozważając kwestię, czy polskie XIX-wieczne powstania, a więc także powstanie styczniowe, były konieczne, stwierdzał, że nie były konieczne, ale były nieuniknione. Dobrowolna akceptacja niewoli przez Polaków była bowiem niemożliwa do pogodzenia ich z silnym i od wieków ugruntowanym etosem wolnościowym. Jego wieloletnie przemyślenia na ten temat odnaleźć można na kartach publikacji zawierającej plon długoletniej korespondencji z innym wybitnym znawcą XIX-wiecznych dziejów Polski Stefanem Kieniewiczem⁶.

Ta kolejna próba wybicia się Polaków na niepodległość w XIX wieku, którą było powstanie styczniowe, zakończyła się dotkliwą klęską. Klęską mającą wręcz wymiar katastrofy. Tak przynajmniej było to odczuwane za życia pokolenia, które przeżyło powstanie w roli uczestnika lub świadka. Nie inaczej ocenić to musi historyk, szczególnie jeśli stosuje krótką miarę czasową, powiedzmy, ćwierćwiecza.

Natomiast w dłuższej perspektywie dziejowej powstanie broni się, ale nie jako konkretne wydarzenie, a tylko obraz, nawet mit. Albowiem był to ostatni suwerenny akt woli dawnej Rzeczypospolitej. Takim ostatnim aktem suwerennej woli II Rzeczypospolitej było również powstanie warszawskie, stwierdzał Wereszycki w liście do innego, młodszego o jedno pokolenie kolegi, także znakomitego historyka prof. Tadeusza Łepkowskiego. Pisał: „Powstanie Kościuszkowskie zakończyło I Rzeczypospolitą, ale jako walka o niepodległość nie przestało trwać w rozmaitych formach po rok 1918. II Rzeczypospolita skończyła się Powstaniem Warszawskim i powstanie to trwa nadal w rozmaitych formach i będzie trwać aż do powstania III Niepodległości”⁷.

W tym swoistym ciągu zmagani wolnościowych Polaków poczesne miejsce zajmuje właśnie powstanie styczniowe, zamykając ich pierwszą, XIX-wieczną fazę i zarazem przygotowując klimat ideowy pod następną, XIX-wieczną.

6 Zob. *Stefan Kieniewicz–Henryk Wereszycki. Korespondencja z lat 1947–1990*, opr. E. Orman, Kraków 2013, 792 stron.

7 Cyt. za: T. Łepkowski, *Uparte trwanie polskości: nostalgia, trwanie, nadzieje, wartości*, Londyn 1989, s. 27.

II

I tu wkraczamy we właściwy obszar naszych rozważań. Wszak mamy traktować nie tyle o samym powstaniu, ile o stanowiących spójną całość jego dziedzictwie i pamięci⁸. Dziedzictwie, czyli tym, co po nim pozostało w sensie ideowym; wartości, jakie przejęliśmy albo jako brzemię – to będzie pamięć klęski – albo jako dar czy depozyt – to pamięć samej idei ofiarnej walki o niepodległość, stanowiący zarazem rodzaj zobowiązania przyszłych pokoleń do dochowania jej wierności. Będzie to również wdzięczna pamięć o tym wydarzeniu, jego uczestnikach, miejscach toczonych walk i dbałość o zachowanie jego materialnych śladów, a także szczególna cześć dla jego bohaterów, traktowanych jako wzorce postaw patriotycznych, przekazywana w różnej postaci z pokolenia na pokolenie. Zaś formy kultywowania tej pamięci były i są różne w zależności od epoki, ludzi i innych okoliczności związanych z aktualną sytuacją państwa i społeczeństwa⁹.

A zatem czy w obliczu tak dotkliwej klęski powstanie styczniowe rzeczywiście nie pozostawiło po sobie żadnych skutków pozytywnych? Pytał o to sam wielki jego admirator i zarazem pełen krytycyzmu doskonały znawca Józef Piłsudski, kończąc swój cykl otwartych wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1913 roku. I tak odpowiadał: „Ludzie powstania powiedzieliby mi tak, jak ja sobie nieraz sam mówię: zginęliśmy nie na darmo i nauka dla was ze śmierci naszej płynąć może”¹⁰. Albowiem powstanie styczniowe miało również i pozytywne skutki, tyle tylko, że długofalowe. Należały do nich stopniowe uobywatelnienie niedawno uwłaszczonego chłopca, dalej odzyskanie niepodległości, a zwłaszcza zwycięskie wykuwanie jej kształtu w latach 1918–1920. Wszystko to było właśnie takimi spóźnionymi efektami nocy styczniowej roku 1863.

Polski wiek XIX zaowocował nie tylko ukształtowaniem się wzorców narodowej tożsamości pod wpływem dążeń i działań insurekcyjnych, ale także ich rozprzestrzenieniem się na wielkie grupy społeczne, przede wszystkim na chłopów. Stało się to widoczne już na początku następnego, XX wieku. Zrodzony na początku romantycznego XIX stulecia etos powstańczy, naka-

8 Por. K. Pomian, *Historia – nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.

9 Szerzej o tym zob. P. Plichta, *Pamięć i dziedzictwo kulturowe. Studia i szkice in memoriam Andrzej Pankowicz (1950–2011)*, Kraków 2022.

10 J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zebrane*, t. 3, Warszawa 1937, s. 82–141. Zob. też A. Chwalba, *Józef Piłsudski historyk wojskowości*, wyd. 2, Kraków 2013.

zujący walkę o „wolność naszą i waszą”, krzewiony następnie przez literaturę i sztukę i osadzony trwale w kulturze, stał się ostatecznie ważnym składnikiem polskiej tożsamości. Być może istotnie odróżnia nas ona (inna sprawa, czy korzystnie) od europejskich sąsiadów, jeśli oczywiście coś takiego jak charakter narodowy w ogóle istnieje. O to możemy się spierać.

Tym niemniej funkcjonowanie tego etosu potwierdziło się zarówno w latach II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu. Dopiero następne dekady PRL-u przytłumiły znacznie czy też wprost odrzuciły tę orientację. Ujawniło się to szczególnie w zrodzonej w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i trwającej przez blisko dziesięć lat tendencji kulturowej do piętnowania tzw. „bohaterszczyzny”¹¹.

W kontekście tych rozważań jawi się naturalnie pytanie o zryw „Solidarności”: ile było w niej powstańczego etosu, ile chłodnego realizmu?¹² Być może była ona po prostu finalnym efektem mieszania się obu orientacji w postaci swoistego polskiego „romantyzmu”, jak to ujął przed laty świetny publicysta katolicki i pierwszy ambasador RP w Stolicy Apostolskiej Stefan Frankiewicz¹³.

Wskażę teraz na kilka dalszych ważnych, moim zdaniem, składników owego szeroko rozumianego dziedzictwa. A zatem powstanie styczniowe pozostawiło po sobie mimo klęski dobrą i, jak się okazuje, bardzo trwałą i rozległą, tj. o dużym społecznym zasięgu, pamięć. Pamięć, dodajmy, jaką nie może się poszczycić żadne z pozostałych, może poza warszawskim, polskich powstań narodowych. Przetrwała ona przez 150 lat w sposób najmocniejszy i najgłębszy, bo autentyczny, niewymuszony w żaden sposób odgórnymi nakazami czy też jakimś specjalnym trybem edukacji. Czasami bywało zresztą wręcz odwrotnie, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, ale także w pierwszych latach Polski Ludowej. Wówczas pamięć tę starannie zacierano, niekiedy starano się ją wręcz zohydzić. Walka z Moskalami psuła bowiem obraz „bratnich od niepamiętnych czasów” relacji między naszymi narodami.

Mimo upływu lat i często na przekór niesprzyjającym okolicznościom Polacy przechowali aż po dziś dzień pamięć o toczonych w 1863 roku bojach i potyczkach, lokalnych bohaterach, troszczyli się o ich mogiły, a wciąż i opieką otaczali żyjących weteranów (ostatni zmarł w Krakowie w 1946 roku),

11 Tendencji tej nie oparli się m.in. twórcy tej klasy co Andrzej Wajda (zwłaszcza filmy *Kanał* i *Lotna*, także *Popioły*), czy Andrzej Munk (*Eroica* i *Zezowane szczęście*).

12 R. Terlecki, *Realizm i idealizm w czasach pierwszej „Solidarności” (Między zdradzonym powstaniem a samoograniczającą się rewolucją)*, [w:] *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kłoczowski i M. Szułdryński, OMP, Kraków 2008, s. 193–202.

13 S. Frankiewicz, *Romantyzm*, „Więź” 1994 nr 4, s. 33–45.

śpiewali powstańcze pieśni, a pamiątki po bohaterach, częstokroć zesłańcach lub emigrantach, traktowane były jak rodzinne relikwie. Pamięć ta stała się z czasem ważnym składnikiem polskiego krajobrazu intelektualnego i jest w nim obecna po dziś dzień. Mówił o tym Jan Paweł II: „Szczególne znaczenie dla następnych pokoleń narodu mają ci, którzy w szczególny sposób dali świadectwo życia: nieustraszonego i niepokonanego niczym życia narodu. Takimi świadkami – w moich chłopięcych latach – byli stosunkowo już nieliczni, ale przecież jeszcze widoczni w społeczeństwie powstańcy z 1863 roku, otaczani szczególną czcią”¹⁴. Dziś nie ma już oczywiście wśród nas tych dostojnych, ubranych w granatowe czamary i rogatywki weteranów, którym w II Rzeczypospolitej honory wojskowe jako pierwsi oddawali wszyscy żołnierze, łącznie z generałami, ale są jednak inni, kombatanci, również zasługujący na cześć i nasz szacunek.

Ważną bez wątpienia rolę w podtrzymywaniu tej pamięci odegrała tu również postępująca z czasem sakralizacja tego niepodległościowego zrywu, poprzez wyniesienie na ołtarze związanych z nim postaci. Są one niezwykle cennym składnikiem owego dziedzictwa, bo dostarczają nam ciągle aktualnych wzorów chrześcijańskiego i patriotycznego życia. Przypomnijmy tu pokrótce te osoby.

Zacznijmy od arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822–1895)¹⁵. Przybyły do Warszawy wprost z Petersburga w 1862 roku, traktowany był początkowo jako lojalny sługa caratu. Tymczasem niemal od początku wspierał on patriotyczną atmosferę stolicy Polski, odważnie bronił praw narodu, protestował przeciw represjom carskiego reżimu, za co został zesłany w głąb Rosji, do Jarosławia nad Wołgą na 20 lat. I tam również nie uległ naciskom ani pokusom ze strony władz rosyjskich. Po uwolnieniu z zesłania wobec zakazu powrotu do Warszawy osiadł w Galicji, gdzie prowadził do śmierci działalność charytatywną i edukacyjną. Zmarł w Krakowie, przy ul. Franciszkańskiej 3. „Bł. Zygmunt Szczęsny Feliński – mówił podczas mszy beatyfikacyjnej na krakowskich Błoniach w 2002 roku Jan Paweł II – po upadku powstania styczniowego wiedziony miłosierdziem wobec braci, otwarcie wystąpił w obronie prześladowanych. Ceną za tę wierność miłości było zesłanie w głąb Rosji, które trwało dwadzieścia lat... W duchu tak pojmowanej miłości społecznej angażował się w obronę wolności narodowej”¹⁶. Na ołtarze został wyniesiony przez Benedykta XVI w 2009 roku.

14 *Wspólne dziedzictwo. Jan Paweł II o historii Polski*, Warszawa 2007, s. 67–68.

15 Zob. M. Cybulski, *Zygmunt Szczęsny Feliński – pisarz i człowiek*, Warszawa 2015.

16 *Jan Paweł II o dziejach Polski*, opr. A. Zwoliński, Radom 2004, s. 135.

Adam Chmielowski, brat Albert (ur. 1845 w Igołomii, zm. 1916 w Krakowie), uczył się w Korpusie Kadetów w Petersburgu, potem w Szkole Realnej w Warszawie i Instytucie Politechnicznym Rolniczo-Leśnym w Puławach, skąd wyruszył do powstania. Walczył pod dowództwem Mariana Langiewicza, wraz z nim internowany przez Austriaków zbiegł i włączył się ponownie do walki. Ciężko ranny w jednej z bitew w efekcie utracił nogę, a przy tym trafił powtórnie do niewoli. Jako inwalidzie udało mu się z niej wydostać. Wyjechał do Monachium, gdzie rozpoczął karierę malarską. Po jej porzuceniu w 1880 roku wstąpił do zakonu jezuitów. Ostatecznie jednak został franciszkaninem, a z czasem założył nowe zgromadzenie: braci albertynów, tak nazwanych od jego imienia zakonnego.

Zmarł w Krakowie, w swej nieopalonej celi przy ul. Skawińskiej w południe pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, w powszechnej opinii świętości. Towarzyszyły mu w tych ostatnich chwilach tłumy kłęczących na ulicy krakowian na czele z księciem biskupem Adamem Stefanem Sapiehą. W 1938 roku prezydent RP Ignacy Mościcki udekorował go pośmiertnie Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta. Na ołtarze został wyniesiony przez Jana Pawła II w 1989 roku. „Jest to święty o duchowości urzekającej zarówno swym bogactwem, jak i swą prostotą. Pan Bóg prowadził go drogą niezwykłą: uczestnik powstania styczniowego, utalentowany artysta malarz, który staje się naszym polskim ‘Biedaczyną’, szarym bratem, pokornym jałmużnikiem i heroicznym apostołem miłosierdzia. To w krakowskiej ‘Ogrzewalni’, wśród najuboższych, pogardzanych i wyrzuconych poza nawias społeczeństwa odkrył swoje ostateczne powołanie” – pisał w liście na 150-lecie urodzin Adama Chmielowskiego Jan Paweł II¹⁷.

Józef Kalinowski, o. Rafał (ur. 1835 w Wilnie, zm. 1907 w Wadowicach), to inżynier i carski oficer, w powstaniu styczniowym naczelnik wojskowy Litwy. Uwięziony, został skazany na śmierć. Karę zamieniono mu na 10 lat zesłania w Nerczyńsku, Usolu i Irkucku. Po uwolnieniu w 1877 roku wstąpił do klasztoru Karmelitów Bosych w Grazu i przyjął imię Rafała od św. Józefa. Z czasem został budowniczym, a następnie przeorem klasztoru w Wadowicach. Pozostawał w żywym kontakcie z bratem Albertem. Został wyniesiony na ołtarze przez Jana Pawła II w 1991 roku. Został odznaczony szczególnym polskim odznaczeniem – Gwiazdą Wytrwałości. W 2007 Sejm III RP uznał go za wzór patrioty, oficera, inżyniera i wychowawcy-zakonnika. „Polskie powstanie roku 1863 przeciw potędze caratu, który ciemnił rodaków, było przez wielu uważane za walkę straceńczą, bez możliwości zwycięstwa. Jed-

17 Tamże, s. 144.

nak znajdowali się tacy – głosił w homilii kanonizacyjnej w 1991 roku Jan Paweł II – którzy nie cofnęli się przed tym bohaterskim krokiem. Do nich należał Józef Kalinowski, z wykształcenia inżynier wojskowy, który powiedział: «Ojczyzna nie krwi, ale potu potrzebuje». Widząc jednak innych gotowych do walki, poczuł się zobowiązany także oddać swoje życie¹⁸.

I wreszcie jeszcze jedna wyjątkowa postać związana z powstaniem styczniowym to jego ostatni dyktator Romuald Traugutt (ur. 1826 w Szostakowie, zm. 1864 w Warszawie). On również był zawodowym oficerem armii carskiej, ppłk. saperów. Po wybuchu powstania związany z „białymi” dowodził nie bez powodzenia partią (oddziałem partyzanckim) na Polesiu. Mianowany generałem, wysłany został do Francji w celu pozyskania politycznego i militarnego wsparcia powstania. 17 października objął władzę jako jednoosobowy Rząd Narodowy, tym samym stając się powstańczym dyktatorem. Do swego uwięzienia w nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 roku, działając w konspiracji jako Michał Czarniecki, kierował z energią, uporem i determinacją powstaniem. Skazany na śmierć, został powieszony na stokach Cytadeli Warszawskiej wraz z czterema towarzyszami.

Legenda i kult znanego ze swej religijności bohatera męczennika rozpoczęły się niemal natychmiast po jego publicznej egzekucji, której świadkami był trzydziestotysięczny tłum warszawiaków śpiewających *Święty Boże*. Pierwsze kroki w kierunku jego beatyfikacji zostały podjęte przez rząd II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych. Wybuch II wojny światowej na długo przerwał te starania. Obecnie zostały one wznowione¹⁹.

Żywa pamięć powstańczej epepei towarzyszyła młodemu pokoleniu Polaków wchodzących w dojrzałość na początku XX stulecia. Z nich to wywodzili się Strzelcy, a niebawem już Legioniści Józefa Piłsudskiego. Komendant wpał w nich przekonanie, że są bezpośrednimi kontynuatorami powstańczego zrywu ojców i dziadów. Akcentowała to mocno data wymarszu z Oleandrów Pierwszej Kompanii Kadrowej (tzw. „Kadrówki”) do boju z Moskałem o Polskę 6 sierpnia w 1914 roku, w pięćdziesiątą rocznicę stracenia Traugutta.

Pamięć o powstaniu zawdzięcza silne wsparcie bez wątpienia kulturze, której twórcy – zarówno współcześni mu, czasami wręcz jego uczestnicy, jak i należący do późniejszych pokoleń – potrafili w swych dziełach pokazać jego wielkość, nie unikając niekiedy patosu, ale nie kryjąc też tragizmu i goryczy klęski. Czyniła to przede wszystkim i czyni nadal literatura. Wiele mamy tu

18 Tamże, s. 152.

19 J. Rusin, *Człowiek świętego imienia: legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów 2002; J. Michajewicz, *Miatężny gienierał*, Mińsk 2007.

świeatnych przykłaów, od gorzkiej prozy Stefana Źeromskiego poczynaając. Warto przy tym wspomnieć, iż jest to nie tylko literatura polska, ale także żydowska, tworzona w języku jidysz²⁰. Wątek ten jest nadal obecny we współczesnej, tj. powojennej prozie polskiej. Znakomite przykłady z ostatnich dekad to książki autorstwa Stanisława Rembeka, Władysława Terleckiego, Jana Józefa Szczepańskiego, Tadeusza Konwickiego czy ostatnio Eustachego Rylskiego. W nieco mniejszym stopniu czynią to sztuki plastyczne, ale przecież ciągle przemawiają do nas obrazy Maksymiliana Gierymskiego, Aleksandra Sochaczewskiego czy Józefa Brandta, a przede wszystkim trzy serie litografii Artura Grottgera, którego wizja ciągle rządzi zbiorową wyobraźnią Polaków. Z filmu to po pierwsze trzy ekranizacje *Wiernej rzeki* Źeromskiego, kilka niezłych spektakli telewizyjnych i interesujący obraz filmowy Juliusza Machulskiego *Szwadron*.

Pamięć o powstaniu trwa nadal, ale równocześnie ma dziś specyficzny, wart odnotowania wymiar. Tę konstatację potwierdza obserwacja obchodzonej stosunkowo niedawno, bo w 2013 roku, 150. rocznicy powstania styczniowego. Otóż mimo natrętnie niekiedy głoszonej przez obecne władze III Rzeczypospolitej potrzeby kultywowania patriotyzmu oficjalne uroczystości państwowe, skoncentrowane w Warszawie, były nader skromne. Podobnie rzecz się miała z głównymi mediami, które ograniczyły się do podobnie brzmiących, zdawkowych wzmianek.

Można by odnieść wrażenie, że współczesne państwo polskie w odróżnieniu od II Rzeczypospolitej, a nawet od pewnego momentu także Polski Ludowej, dla której upamiętnianie powstania styczniowego nie było wszak sprawą prostą, zdaje się stopniowo dystansować od tradycji powstańczej jako ważnego elementu polskiej tożsamości narodowej. Wyjątek czyni jedynie w przypadku powstania warszawskiego. Wynika to zapewne z obowiązującej obecnie, niewypowiedzianej, ale w praktyce powszechnie akceptowanej przez większość elit III RP zasady mówiącej, że epoka romantyczna w Polsce skończyła się bezpowrotnie w 1989 roku; dlatego też nie czas opiewać bez końca chwałę bohaterskich czynów Polaków i to nie tylko tych zakończonych klęską, ale również zwycięskich, oraz czcić ich uczestników. Zasady z trudem i chwilowo tylko przełamanej w czasie prezydentury śp. Lecha Kaczyńskiego. Stanowisko to rozmija się jednak dość niebezpiecznie z odczuciami obywateli.

Albowiem całkiem inaczej niż w wersji oficjalnej, państwowej, obchody 150. tej rocznicy wybuchu powstania przebiegały w wielu miejscowościach

20 J. Opatoszu, *In pojilisz weider (W polskich lasach)*, powieść: Nowy Jork 1921, film: Lublin 1929.

Polski „lokalnej”, powiatowej, a nawet gminnej, o czym mogłem się przekonać także osobiście (Goszcza, Miechów, Małogoszcz, Batorz). Liczne tam uroczystości miały niemal wyłącznie charakter obywatelski, przy dużym zaangażowaniu miejscowych elit i całych społeczności, zwłaszcza młodzieży. Lokalne władze oraz mieszkańcy w sposób całkowicie niewymuszony administracyjnie oddawali cześć „swoim” bohaterom powstania. Szczególne emocje wzbudzała za każdym razem obecność potomków powstańczych przywódców: członka Rządu Narodowego Romana Żulińskiego, straconego wraz z Trauguttem, oraz pułkowników Dionizego Czachowskiego i Marcina Borelowskiego „Lelewela”.

Abstrakt

Powstanie styczniowe – dziedzictwo i pamięć

Powstanie styczniowe zajmuje szczególne miejsce w galerii polskich zrywów niepodległościowych z racji czasu trwania oraz zasięgu terytorialnego i społecznego. Decyzja o jego wybuchu w momencie zarządzenia przez władze carskie poboru polskiej młodzieży do wojska oznaczała starcie z armią rosyjską w najmniej sprzyjającym momencie (zima 1863). Klęska powstania nasuwa pytanie, czy ten zryw miał jakiegokolwiek szanse na sukces. To samo pytanie można odnieść także do kolejnych polskich dwudziestowiecznych powstań. Odpowiedzią jest silna, dobra i ciągle żywotna pamięć społeczna o tym zrywie. Jest nią także trwanie samej idei walki w obronie zagrożonej lub utraconej wolności, rozumianej jako moralny obowiązek. Postawa taka, będąca dziedzictwem powstania styczniowego, stała się częścią polskiej tożsamości narodowej.

Słowa kluczowe: powstanie, niepodległość, klęska, pamięć społeczna, wymiar moralny, decyzja, obchody, rocznica, dziedzictwo

Abstract

The January Uprising – legacy and memory

The January Uprising holds a special place in the gallery of Polish independence uprisings due to its duration and territorial and social range. The moment the tsarist authorities ordered the conscription of Polish youth to the army, this influenced the uprising, and meant

a clash with the Russian army at the least favorable moment (winter 1863). The failure of the uprising raises the question whether it had any chance of success. The same question can also be applied to subsequent Polish twentieth-century uprisings. The still living social memory of this uprising serves as the best answer. It is also the persistence of the very idea of fighting in defense of threatened or lost freedom, understood as a moral obligation. This attitude, which is the legacy of the January Uprising, has become part of the Polish national identity.

Keywords: Uprising, independence, defeat, social memory, moral dimension, decision, celebration, anniversary, heritage

Józef Cezary Kałużny

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-0983-4864>



Św. Józef Bilczewski i jego
niezrealizowane badania z zakresu
antyku chrześcijańskiego w świetle
odnalezionych w Archiwum
Arcybiskupa Eugeniusza
Baziaka w Krakowie materiałów
źródłowych. Zarys problematyki



Dnia 17 grudnia 1900 papież Leon XIII ustanowił ks. prof. Józefa Bilczewskiego arcybiskupem Lwowa obrządku łacińskiego. 20 stycznia 1901 w katedrze lwowskiej Józef Bilczewski otrzymał sakrę biskupią z rąk kard. Jana Puzyny i z chwilą konsekracji właściwie zakończył działalność naukową. Tyle

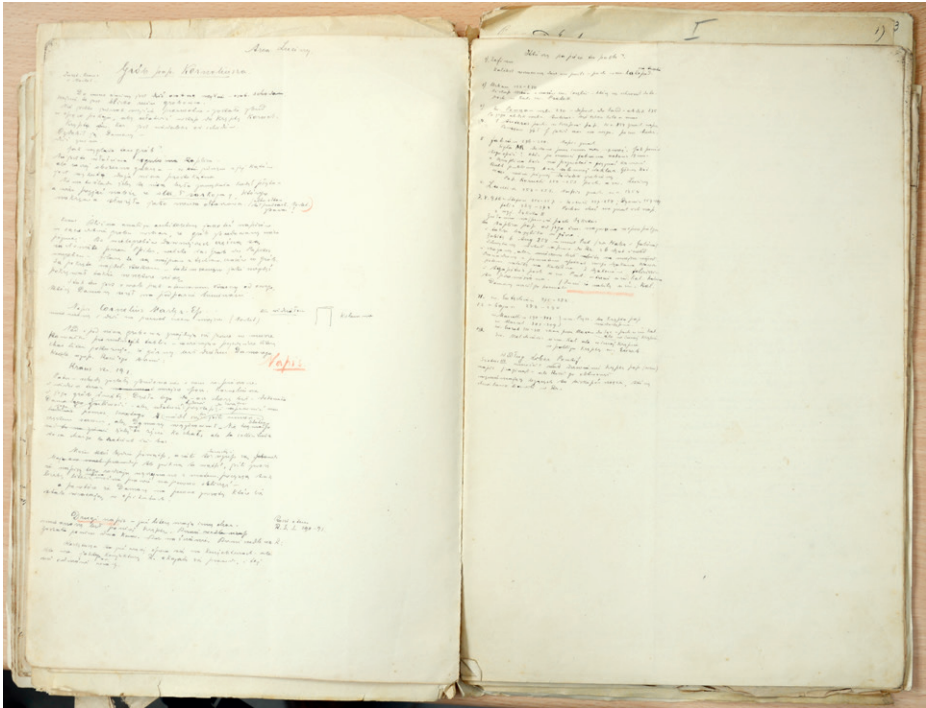
informacji znajdziemy w podstawowych biografiach poświęconych św. Józefowi Bilczewskiemu. Czy można dziś coś dodać do już opublikowanych prac dotyczących działalności naukowej św. Józefa Bilczewskiego? W zasadzie wszystko, co istotne, zostało odnotowane. Opracowano w zasadniczy sposób początki kształtowania się jego zainteresowań¹, działalność naukową z okresu krakowskiego², jak i dynamiczny rozwój jego działalności na Uniwersytecie we Lwowie³. Opracowane zostały ponadto cała jego spuścizna literacka⁴, specyfika i oryginalność jego pracy badawczej⁵, a nawet mecenat, który – już jako arcybiskup Lwowa – rozciągał nad działalnością naukową innych badaczy⁶. Czy zatem można domniemywać o istnieniu nieznanymi nam obszarów badań nad antykiem chrześcijańskim, które prowadził Józef Bilczewski?

Jak sam tytuł artykułu sugeruje, pozostała jeszcze jedna przestrzeń do przeanalizowania, a mianowicie badania, które Józef Bilczewski zamierzał podjąć, ale wraz z objęciem posługi arcybiskupiej był zmuszony je zawiesić. Wydaje się przecież oczywiste, że zaledwie czterdziestoletni profesor dogmatyki szczegółowej, pasjonat archeologii chrześcijańskiej, którą wraz z historią Kościoła aktywnie wykorzystywał w swoich pracach, zamierzał kontynuować badania naukowe. W wyniku szeroko zakrojonej kwerendy – prowadzonej w latach 2009–2015 w Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Ba-

- 1 K. Meus, *Lata gimnazjalne świętego Józefa (Biby) Bilczewskiego*, „Folia Historica Cracoviensia” 19 (2013), s. 279–296, <https://doi.org/10.15633/fhc.241>; J. C. Kałużny, *Geneza kształtowania się naukowych zainteresowań św. Józefa Bilczewskiego w okresie studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (1880–1884)*, „Analecta Cracoviensia” 43 (2011), s. 299–311.
- 2 U. Perkowska, *Młodość i lata krakowskie Józefa Bilczewskiego*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, [w:] *Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 16, pod red. J. Wołczańskiego, Kraków 2002, s. 131–149; K. Lewicki, *Habilitacja ks. Józefa Bilczewskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1890*, „Nasza Przyszłość” 36 (1971), s. 261–270.
- 3 M. Krawiecki, *Ks. Józef Bilczewski, archeolog, badacz wczesnochrześcijańskiej ikonografii*, „Studia Antiquitatis Christianae” 2 (1980), s. 163–195; W. Urban, *Arcybiskup Józef Bilczewski jako archeolog chrześcijański (w 60. rocznicę śmierci)*, „Vox Patrum” 4 (1984) z. 6–7, s. 363–370; M. Starowieyski, *Ks. profesor Józef Bilczewski – uczony*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 15 (2002), s. 141–156; O. Osadczy, *Świętego Józefa Bilczewskiego badania nad archeologią chrześcijańską*, [w:] *Święty Arcybiskup Lwowa Józef Bilczewski*, pod red. W. Osadczego, Lublin–Lwów 2011, s. 133–142.
- 4 J. Wołczański, *Biogram i bibliografia prac drukowanych błogosławionego Józefa Bilczewskiego za lata 1888–1929*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, [w:] *Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 16, pod red. J. Wołczańskiego, Kraków 2002, s. 17–47; M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac*, Lwów 1924.
- 5 J. C. Kałużny, *Święty Józef Bilczewski badacz starożytności chrześcijańskiej i jego interdyscyplinarna metoda w świetle nieznanymi materiałami źródłowych z lat 1885–1900*, Kraków–Lwów 2015.
- 6 J. C. Kałużny, *Rzym w sercu, serce w Rzymie. Mecenat naukowy arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w latach 1901–1923*, [w:] *Starożytność chrześcijańska. Materiały zebrane*, t. 4, pod red. J. C. Kałużnego, Kraków 2016, s. 103–115.

ziaka⁷ – która ukierunkowana była na odnalezienie wszelkich możliwych materiałów źródłowych związanych z działalnością naukową Józefa Bilczewskiego⁸, natrafiono na materiały mogące stanowić sygnał planowanych, ale niezrealizowanych przez niego prac. Materiały, o których mowa, to opaska teczka z notatkami (il. 1 – teczka z rękopisami; zdjęcie poglądowe) oraz dwa zespoły matryc do wykonania ilustracji książkowych (il. 2 – zaginiony zbiór 114 matryc; il. 3 – zachowany zbiór 24 matryc, Archiwum UPJPII⁹).

Ilustracja 1. Zaginiona teczka z rękopisami – fragment szkicu o papieżu Korneliuszu (fot. J. C. Kałużny)



- 7 Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie utworzono na podstawie umowy z 19 marca 2012 roku zawartej między metropolitą lwowskim obrządku łacińskiego abp. Mieczysławem Mokrzyckim a rektorem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie ks. prof. dr. hab. Władysławem Zuziakiem. Zasób archiwum złożono jako depozyt w budynku Biblioteki Głównej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie przy ul. Bobrzyńskiego 10.
- 8 W efekcie tych prac powstała wyżej cytowana monografia: J. C. Kałużny, *Święty Józef Bilczewski badacz starożytności*.
- 9 Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, b. sygn. Skrzynka drewniana z 24 matrycami – zbiór św. Józefa Bilczewskiego.

Ilustracja 2. Zaginiony zbiór 114 matryc – zdjęcie poglądowe całego zespołu (fot. J.C. Kałużny).



Ilustracja 3. Zbiór 24 matryc z Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, b. sygn. – zdjęcie poglądowe całego zespołu (fot. J. C. Kałużny).



Po przeanalizowaniu odnalezionych archiwaliów stwierdzono, że nie są to tylko odrzucone fragmenty istniejących publikacji, ale również szkice rozpoczętych prac. W świetle tych źródeł – dziś w większości niestety już niedostępnych¹⁰ – można założyć, że lwowski profesor nie tylko planował dal-

¹⁰ Naukowe materiały źródłowe pozostałe po św. Józefie Bilczewskim, z którymi autor niniejszego opracowania mógł się zapoznać w trakcie kwerendy 2011–2012, zostały opracowane i sfotografowane dzięki znacznej pomocy ks. prof. Józefa Wołczańskiego za zgodą abp. Mieczysława Mokrzyckiego. Dokumenty te przepadły w trakcie przenosin i dzielenia Archiwum Lwowskiego. Z informacji uzyskanych w trakcie późniejszych poszukiwań wynika, że nie znalazły się one w kolekcji

sze badania, ale wręcz przygotowania do ich realizacji były zaawansowane, o czym świadczyły zamówione i sprowadzone z Rzymu matryce do ilustracji.

Zanim przejdziemy do krótkiej prezentacji źródeł, należy zarysować główny nurt podejmowanych przez Józefa Bilczewskiego badań. Ułatwi to określenie możliwych kierunków planowanych prac. Można śmiało przyjąć, że lata 1899 i 1900 stanowiły dla ks. prof. Józefa Bilczewskiego okres intensywnej działalności naukowo-badawczej i w żadnej mierze nie planował on zakończenia akademickiej kariery. Jego publikacje z tego okresu świadczą o podejmowaniu kolejnych wyzwań, czego doskonałymi przykładami są dwie z nich: *Matżeństwo w dawnych chrześcijańskich pomnikach. Studium dogmatyczno-historyczne*¹¹ oraz *Nowe akta do historii prześladowań i praktyk pokutnych*¹². Obie prace świadczą o tym, że zainteresowania Józefa Bilczewskiego podlegały nieustającemu rozwojowi, ale jednocześnie kontynuował on podjętą już w pierwszej swojej monografii pt. *Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu*¹³ refleksję nad dziejami i kształtowaniem się nauki o sakramentach w Kościele antycznym¹⁴. Pomiedzy *Archeologią* a najważniejszą z jego zachowanych monografii, *Eucharystią w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych, epigraficznych*¹⁵, pojawiło się kilka prac, które stosowały interdyscyplinarną metodologię wypracowaną przez Józefa Bilczewskiego¹⁶, ale nie posiadały wspólnego mianownika tematycznego. Dopiero w *Eucharystii* oraz dwóch kolejnych wyżej wspomnianych pracach daje się zauważyć pewien prosty do odczytania klucz tematyczny, którym były sakramenty. Po sakramencie Eucharystii, któremu

przekazanej arcybiskupowi Mieczysławowi Mokrzyckiemu, która trafiła do Lwowa, nie ma ich również w depozycie złożonym w Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, z którego utworzono Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie.

- 11 J. Bilczewski, *Matżeństwo w dawnych chrześcijańskich pomnikach. Studium dogmatyczno-historyczne*, „Przegląd Powszechny” 16 (1899) t. 62, s. 1–19. Przeredagowana wersja w formie monografii: tenże, *Matżeństwo w dawnych chrześcijańskich pomnikach. Studium dogmatyczno-historyczne*, Kraków 1899, s. 1–22.
- 12 J. Bilczewski, *Nowe akta do historii prześladowań i praktyk pokutnych*, [w:] *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy fundacji jagiellońskiej Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900, s. 3–46. Publikacja w postaci monografii ukazała się w tym samym roku, stanowiąc praktycznie przedruk, ale z ważnym dodatkiem – trzema tablicami. J. Bilczewski, *Nowe akta do historii prześladowań i praktyk pokutnych*, Lwów 1900, s. 1–46.
- 13 J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu*, Kraków 1890.
- 14 J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska...*, dz. cyt., s. 226–274.
- 15 J. Bilczewski, *Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych, epigraficznych*, Kraków 1898.
- 16 Metodologia ta zakładała naprzemienne i komparatywne stosowanie trzech metod badawczych: teologicznej, archeologicznej i historycznej, szerzej: J. C. Kałużny, *Święty Józef Bilczewski badacz starożytności*, dz. cyt., s. 169–192.

poświęcił uwagę w roku 1898, Józef Bilczewski zajął się sakramentem małżeństwa (rok 1899), a następnie sakramentem pokuty (1900). W związku z tym można ostrożnie założyć, że mógł planować kontynuację sakramentalnego cyklu rozważań. W tym miejscu wypada przejść od rozważań nad logicznymi ciągami cyklu badawczego lwowskiego profesora do podstawowej analizy materiału źródłowego, który powinien rzucić dodatkowe światło na postawioną hipotezę.

Nieznane materiały archiwalne z Archiwum im. Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka

W archiwum poza pokaźną, liczącą kilka tysięcy listów kolekcją korespondencji do abp. Józefa Bilczewskiego odnaleziono kilkadziesiąt listów kierowanych do ks. profesora Józefa Bilczewskiego, czyli datowanych do roku 1900¹⁷. Następnie odnaleziono tam rękopisy jego artykułów, ważne o tyle, że w niektórych przypadkach pojawiały się skreślenia czy krótkie komentarze na marginesie, nieujęte w publikowanych materiałach¹⁸. Jednak kluczowym materiałem dla niniejszego rozważania są dwa kolejne źródła: teczka z rękopisami prawdopodobnie planowanych prac oraz dwie kolekcje matryc, przeznaczone do wykonania techniką heliografii bardzo dobrej jakości tablic do książek. Niestety teczka oraz większa z kolekcji matryc (114 sztuk) zaginęły w 2012 roku, w trakcie przenoszenia oraz podziału Archiwum na część mającą powrócić do Lwowa oraz część, która stała się depozytem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Zatem czy jest sens pochylić się nad zaginionymi źródłami? Wydaje się, że tak, gdyż na potrzeby kwerendy prowadzonej w latach 2010–2012 autor niniejszej publikacji, za zgodą J.E. abp. Mieczysława Morawskiego, a przy wydatnej pomocy ówczesnego dziekana Wydziału Historii i Dziedzictwa

17 Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, b. sygn., teczka: listy kierowane do Józefa Bilczewskiego za lata 1885–1900.

18 Teczka z tymi rękopisami zaginęła, zachował się maszynopis kilku rękopisów prac Józefa Bilczewskiego wykonany jeszcze w okresie, gdy archiwum mieściło się w Lubaczowie. Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, b. sygn., teczka: *Prace naukowe Józefa Bilczewskiego, kopie mps*. Jednak pod względem wierności z oryginałem tekst ten pozostawia wiele do życzenia, co autor publikacji stwierdza, porównując maszynopis z kilkoma własnymi zdjęciami rękopisu z roku 2011.

Kulturowego UPJPII, ks. prof. Józefa Wołczańskiego, wykonał komplet zdjęć zaginionego dziś zbioru 114 matryc. Niestety zamiast późniejszej dokładnej kwerendy teczka z rękopisami doczekała się tylko kilkudziesięciu wybiórczo wykonanych zdjęć przyszłych prac Józefa Bilczewskiego. W połączeniu z pozostałymi materiałami źródłowymi mogą one wpłynąć na określenie kierunków prac wytyczanych przez Józefa Bilczewskiego. Drugi zbiór, już 24 matryc, odnaleziony został w 2015 roku w Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, gdy kolekcja stanowiła już depozyt Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie – te materiały zachowały się¹⁹. Zatem cały zespół matryc to aż 138 sztuk, z czego 90 proc. zostało wykonanych w najlepszym wówczas warsztacie tego typu w Europie, u Danesiego w Rzymie, a niecałe 10 proc. – w warsztacie wiedeńskim. Matryce rzymskie mają ten atut, że wykonano je pod czujnym okiem wybitnego archeologa chrześcijańskiego i przyjaciela Józefa Bilczewskiego, ks. prof. Józefa Wilperta (1857–1944)²⁰.

W tym momencie należy postawić dwa pytania. Po pierwsze: czy zachowane w formie zdjęć zapiski, będące prawdopodobnie szkicami przyszłych prac, mogą rzucić nieco więcej światła na kierunki podjętych działań naukowych Józefa Bilczewskiego? Drugie pytanie brzmi: czy w kolekcji zachowanych matryc znajdują się takie, które nigdy nie były użyte, a zatem można by je uznać za przygotowane do wykorzystania w niedalekiej przyszłości?

W tym miejscu należy wyraźnie zaznaczyć, że wykonanie matryc w rzymskim zakładzie Danesiego z kilku powodów było sprawą niezwykle kłopotliwą dla Józefa Bilczewskiego. W każdym przypadku musiał on w ten proces zaangażować ks. Józefa Wilperta. Tylko on mógł zadbać o dobrą jakość matryc, ale również o właściwy wybór materiału ilustracyjnego, a należy zdecydowanie dodać, że choć był życzliwy młodszemu koledze, to jednak niezwykle cenił sobie własny czas i niechętnie go tracił na cokolwiek poza własnymi badaniami²¹. Dodatkową sprawą był wysoki koszt wykonania, a następnie sprowadzenia matryc do Lwowa. Na podstawie zachowanych źródeł śmiało

19 Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, b. sygn., skrzynka drewniana z 24 matrycami do wykonania tablic.

20 J.C. Kałużny, *Relacja księdza Józefa Bilczewskiego z księdzem Józefem Wilpertem w świetle nieznannej korespondencji z lat 1889–1900*, [w:] *Symposium kazimierskie poświęcone kulturze późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa*, t. 7, pod red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, D. Próchniak, A. Głowy, Lublin 2010, s. 285–290.

21 Tamże, s. 284n.

należy założyć, że młody profesor w żadnej mierze nie mógł sobie pozwolić na rozrzutność²².

Po pierwsze, poddamy krótkiej analizie fragmentarycznie zachowane materiały źródłowe pochodzące z teczki. Rękopisy te nie stanowią jednolitego zbioru, ale są to dość chaotycznie zebrane i powkładane do teczki różnego rodzaju materiały. W skład tego zbioru wchodzi fragmenty publikowanych prac (na przykład trzy strony rękopisu *Nowych akt*²³), krótkie omówienia publikacji, które Józef Bilczewski uznał za interesujące, jak również fragmentaryczne szkice rozważań naukowych, niestety niepołączone w logiczną całość²⁴. Po zapoznaniu się z treścią tych materiałów wypada stwierdzić, że przydatne w naszych rozważaniach są jedynie notatki, omówienia i szkice, które mogłyby stanowić zaczyn nowych opracowań. Trudno jednak z tych wyrywkowych treści wyprowadzić jakąś całościową koncepcję nowego opracowania. Dobitnie widoczne jest jedynie, że Józef Bilczewski planował utrzymać stosowaną dotychczas metodologię badań łączącą teologię z archeologią i historią. Można się o tym przekonać, analizując rękopisy, w których notatki przeplatają się z przerysami inskrypcji, szkicami sarkofagów i fresków, a czasem wręcz planami katakumb. Warto dodać, że zachowane, a nieużyte w publikacjach matryce wydają się potwierdzać zachowanie stosowanego do tej pory przez Józefa Bilczewskiego klucza interdyscyplinarnych studiów nad dziejami kształtowania się dogmatów, a szerzej – nad dziejami Kościoła.

Należy podkreślić, że na podstawie szczegółowej analizy nielicznych zachowanych notatek można jedynie stwierdzić, że jedynym czytelnym ciągiem tematycznym jest zainteresowanie Józefa Bilczewskiego najstarszymi miejscami pochówku chrześcijan w Rzymie. Mowa o licznych odniesieniach do katakumby św. Sebastiana i jeszcze częściej wymienianej katakumby św. Kaliksta. Zwłaszcza ostatni z wymienionych cmentarzy często gości w szkicach lwowskiego profesora. Szczególne zainteresowanie wykazywał Bilczewski kryptą papieży, o czym świadczą liczne odniesienia, jakie czy-

22 J.C. Kałużny, *Święty Józef Bilczewski badacz starożytności*, dz. cyt., s. 293nn. Józef Bilczewski nie mógł liczyć na wsparcie z domu, wręcz przeciwnie, należy wnioskować, że to on starał się wspierać rodzinę, a zatem mógł liczyć tylko na własne uposażenie. Dlatego nie zaskoczy nas fakt, że w dokumentach archiwalnych wielokrotnie znajdujemy wnoszone przez niego prośby do c.k. namiestnictwa o różnego rodzaju wsparcia i dotacje do badań, publikacji czy w końcu wyjazdów naukowych. J.C. Kałużny, *Święty Józef Bilczewski badacz starożytności*, dz. cyt., s. 293nn.

23 Rękopis pierwszych trzech stron publikacji: J. Bilczewski, *Nowe akta do historii prześladowań*, dz. cyt., s. 3–5.

24 Szerzej na ten temat autor wypowie się w przygotowywanej monografii, w której zamieszczone zostaną wszystkie zachowane skany materiałów źródłowych, a zwłaszcza komplet fotografii zaginionych matryc oraz rękopisów.

nił do papieskich epitafiów tam zachowanych. Dotyczy to zwłaszcza papieża Korneliusza (251–253), któremu poświęcił sporo miejsca w szkicu (il. 1), czy ostatniego ze złożonych w krypcie papieży, Eutychniana (275–283). Jednakże to właściwie wszystko, co w świetle notatek można powiedzieć o dalszych planach badawczych Józefa Bilczewskiego.

Z tak chaotycznego, nieuporządkowanego zbioru trzydziestu fotokopii wykonanych dla kilku zaledwie kart rękopisu nie można nic więcej wywnioskować poza faktem, że Józef Bilczewski wiele czasu poświęcił na opracowanie kwestii związanych z zagadnieniami pochówku papieży w ówczesnie znanych katakumbach Rzymu. Niestety upada w tym miejscu, przynajmniej w świetle znanych fragmentów rękopisu, wyżej przedstawiona hipoteza o możliwości kontynuowania przez Józefa Bilczewskiego klucza sakramentalnych rozważań.

Przyjrzyjmy się zatem zachowanym kolekcjom matryc. Ogólnie można stwierdzić, że ze 114 matryc zgromadzonych w zaginionej kolekcji do publikacji wykorzystano zaledwie 40. 74 matryce zachowały się w doskonałym i niemal nienaruszonym stanie. Podczas pierwszych oględzin można było dojść do dodatkowego przekonania, że aż 54 spośród wszystkich matryc dosłownie tchną nowością, jakby dopiero wyszły od producenta – o ile oczywiście możliwe jest takie stwierdzenie w odniesieniu do ponad stuletnich wytworów rzemieślniczych.

Matryca składa się zasadniczo z dwóch części: drewnianej bazy oraz przytwierdzonej do niej maleńkimi gwoździkami niklowanej płytki z wytrawionym obrazem, którego odcisk w postaci ilustracji ma trafić do publikacji. W 54 przypadkach baza, którą stanowił klocek wycięty z jasnego, twardego gatunku drewna, był czysty – nietknięty tuszem, podobnie jak niklowana płytką stanowiąca matrycę do druku ilustracji (il. 4 – matryca z przerysem płyty nagrobnej papieża Eutychniana). W pozostałych dwudziestu przypadkach niewykorzystanych matryc delikatnemu uszkodzeniu uległa niklowana matryca, dla której wyzwaniem okazał się czas. Kolekcja 24 matryc, która zachowała się w Archiwum UPJPII w Krakowie, jest w nieco gorszej kondycji, ale i tu znajduje się 8 matryc czystych i wszystko wskazuje na to, że nie były one używane. Wśród nich znajdujemy m.in. matrycę ilustracji rzeźby św. Piotra z brązu (Watykan, bazylika św. Piotra – il. 5).

Co zatem wnoszą te nowe źródła w postaci niklowanych matryc do naszych rozważań na temat możliwych kierunków badań, które mógł planować Józef Bilczewski po roku 1900? Po podstawowych oględzinach całej kolekcji (138 matryc) należy stwierdzić, że wykorzystana w publikacjach została nie

więcej niż jej połowa. Aby przeprowadzić szczegółowe badania materiału (poziom rzeczywistego zużycia, a nie utlenienia czy zniszczenia wynikającego z upływu czasu), należy poddać matryce dodatkowym badaniom laboratoryjnym. Jednak już na tym etapie – co wynika z porównania ilustracji umieszczonych w publikacjach Józefa Bilczewskiego z ilustracjami z matryc nieopublikowanych – można wyraźnie stwierdzić, że znaczna część kolekcji czekała dopiero na wykorzystanie. Pośród nich odnajdujemy m.in. matryce z epitafiami papieży: Urbana (222–230), Anterosa (235–236) Fabiana (236–250), Eutychniana (275–283; il. 4), Zozyma (417–418) oraz watykańską rzeźbę z brązu św. Piotra (il. 5). Gdy połączymy te nieopublikowane ilustracje z fragmentarycznie zachowanymi notatkami odnoszącymi się do podkreślenia autorytetu i nieomyłności biskupów rzymskich²⁵, mamy prawo, choć niezwykle ostrożnie, postawić hipotezę o nieprzypadkowej zbieżności tych dwóch źródeł.

Ilustracja 4. Zaginiona matryca z przerysem płyty nagrobnej papieża Eutychniana (fot. J. C. Kałużny).



25 Zachowane notatki dotyczyły m.in. dwóch sporów. Po pierwsze polemiki papieża Korneliusza (250–253) z antypapieżem Nowacjanem (251–258) i w kontekście tego dyskursu podkreślenia autorytetu papieża nad schizmatyckim biskupem Rzymu. Drugi spór, przy którym zatrzymał się Józef Bilczewski, to polemika, do której doszło pomiędzy papieżem Stefanem (253–257) a św. Cyprianem z Kartaginy (248–258) w kontekście sporu o ważność chrztu udzielanego poza wspólnotą Kościoła. Św. Cyprian nie uznawał ważności takiego chrztu. Również w tym drugim przypadku lwowski profesor podkreślał nieomyłność biskupa Rzymu, nawet wobec takiego autorytetu, jakim był św. Cyprian biskup Kartaginy.

Ilustracja 5. Matryca – św. Piotr, rzeźba z brązu, Watykan, bazylika św. Piotra (fot. J. C. Kałużny).



Okres intensywnej działalności naukowej Józefa Bilczewskiego zbiegł się w czasie z niegasnącymi echemi ostrych sporów pomiędzy środowiskami katolickim a protestanckim, będących odpowiedzią na ogłoszony na I Soborze Watykańskim (1869–1870) dogmat o nieomyślności papieża. Dogmat ten wywołał prawdziwą burzę nie tylko w środowisku teologów, ale również historyków Kościoła i archeologów, tak katolickich, jak i protestanckich, którzy próbowali przedstawić argumenty za słusznością tego dogmatu lub przeciw niemu. Józef Bilczewski w swoich wypowiedziach mocno stawał w obronie autorytetu Stolicy Apostolskiej. Jako dogmatyk czuł się wręcz do tego zobowiązany, a jako archeolog i historyk szukał argumentów w źródłach materialnych Kościoła – *fons archeologicus*. Józef Bilczewski nie miał wątpliwości, że powinien zabrać głos w tej dyspucie, o czym wiele lat wcześniej pisał do ks. Józefa Wilperta (list z 11 czerwca 1889), który w taką dyskusję z powodzeniem wszedł: „Żałuję tylko, że, usunięty na razie od świata naukowego, nie mogę czytać odpowiedzi Achelisa, który raczej Achillesem dla swej odwagi zwać

się powinien, ani Hasenclevera, któremu chyba lasy greifswaldzkie – jak dąb Dodony – głupstw tyle naszeptać musiały”²⁶. „I ja ostrzyłem sobie na tych dwóch panów zęby, bo dokładnie ich dziełka przewertowałem – tymczasem stanęło na przeszkodzie zajęcie inne”²⁷.

Owo „zajęcie inne” to działalność duszpasterska. Józef Bilczewski pracował wówczas (od września 1888 do listopada 1889) jako wikary w parafii w Kętach i do tematu wrócił tylko raz i to niejako przy okazji, na ostatnich stronach swojej habilitacji²⁸. Zatem w związku z powyższym, skoro nie cichły polemiki z protestanckim środowiskiem historyczno-teologicznym, może Józef Bilczewski uznał, że nadeszła pora, aby mocniej wybrzmiał głos dogmatyka wspierającego się źródłami historyczno-archeologicznymi w środowisku badaczy polskojęzycznych? Jest to oczywiście hipoteza, ale przyznać wypada – wielce kusząca w kontekście sytuacji historycznej oraz zachowanych materiałów źródłowych.

Podsumowanie

Plany naukowe ks. prof. Józefa Bilczewskiego – te uchwytne dzięki nielicznym notatkom i zachowanym matrycom – sugerują badania uwzględniające źródła archeologiczne: tak inskrypcje, jak i archeologię chrześcijańską. Zatem wypracowana i stosowana przez Józefa Bilczewskiego interdyscyplinarna metoda pracy zostałaaby utrzymana. Zachowane, ale nieużywane matryce sugerują, że nadal badania byłyby skupione wokół kwestii wykorzystania *fons archeologicus* jako bazy źródłowej dla historii dogmatu. Chociaż trudno bez zaginionych notatek bliżej określić, jakie badania prowadziłyby Józef Bilczewski, to w świetle zachowanych źródeł bezpiecznie można wyznaczyć kierunek związany z zagadnieniem autorytetu biskupa Rzymu. Jako otwartą należy

26 Profesorowie Victor Schultze (1851–1937), Adolf Hasenclever (1849–1910) oraz Hans Achelis (1865–1937) – protestanccy historycy Kościoła zajmujący się archeologią chrześcijańską. W serii publikacji poddali krytyce prace G. B. de Rossiego omawiające pomniki katakumbowe w perspektywie ciągłości tradycji Kościoła. Ich niepoparte studium katakumbowym, a bazujące jedynie na ogólnej wiedzy dotyczącej tzw. pomników katakumbowych prace J. Wilpert poddał ostrej ocenie w stosującym udoskonalone, ale i krytyczne metody badawcze dziele: *Prinzipienfragen der christlichen Archäologie mit bes. Berücksichtigung der „Forschungen“*, von Schultze, Hasenclever und Achelis, Freiburg in Br. 1889.

27 Archiwum Papieskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej w Rzymie, sygn. A17, ff. 174–175, rkps.

28 J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, dz. cyt., s. 311–322.

zaś pozostawić kwestię, czy planował zająć się zagadnieniem historyczno-archeologicznych uwarunkowań wpływających na proces kształtowania się tego autorytetu, przekładającym się na ogłoszony na Soborze Watykańskim I dogmat o nieomyślności papieża.

Spis ilustracji

1. Zaginiona teczka z rękopisami – fragment szkicu o papieżu Korneliuszu (fot. J. C. Kałużny).
2. Zaginiony zbiór 114 matryc – zdjęcie poglądowe całego zespołu (fot. J. C. Kałużny).
3. Zbiór 24 matryc z Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, b. sygn. – zdjęcie poglądowe całego zespołu (fot. J. C. Kałużny).
4. Zaginiona matryca z przerysem płyty nagrobnej papieża Eutychediana (fot. J. C. Kałużny).
5. Matryca – św. Piotr, rzeźba z brązu, Watykan, bazylika św. Piotra (fot. J. C. Kałużny).

Abstrakt

Św. Józef Bilczewski i jego niezrealizowane badania z zakresu antyku chrześcijańskiego w świetle odnalezionych w Archiwum im. Eugeniusza Baziaka materiałów źródłowych. Zarys problematyki

W świetle zachowanych materiałów źródłowych (szkice przyszłych prac oraz kolekcja matryc do wykonania ilustracji) można stwierdzić, że Józef Bilczewski planował dalsze prace z zastosowaniem wypracowanej przez siebie interdyscyplinarnej metody badawczej. Nieużywane matryce sugerują, że badania nadal byłyby prowadzone w oparciu o *fons archeologicus* jako bazę źródłową dla prac nad historią dogmatu. Wyraźne należy podkreślić, że chociaż bez kompletu zaginionych notatek trudno bliżej określić, jakie badania prowadziłyby lwowski profesor, to w świetle tego, co się zachowało, szkiców prac i matryc do ilustracji, można postawić hipotezę, że kierunek tych badań mógł być związany z kwestią autorytetu biskupa Rzymu, a być może również dogmatu o jego nieomyślności.

Słowa kluczowe: Józef Bilczewski, nieznane źródła, działalność naukowa po roku 1900

Abstract

St. Józef Bilczewski and his incompleted research on Christian antiquity in the light of source materials found in the Eugeniusz Baziak's Archives. Outline of the issue

In the light of the preserved source materials (sketches of future works and a collection of matrices for making illustrations), it can be said that Józef Bilczewski planned further work using the interdisciplinary research method he had developed. The unused matrices suggest that research would still be conducted with the *fons archeologicus* as the source base for work on the history of the dogma. It should be clearly emphasized that although without a complete set of lost notes, it is difficult to determine what kind of research the Lviv professor would have conducted. In the light of what has been preserved, sketches of works and matrices for illustrations, it can be hypothesized that the direction of this research could be related to the issue of the authority of the Bishop of Rome and perhaps also the dogma of its infallibility.

Keywords: Józef Bilczewski, unknown sources, scientific activity after 1900

ks. Bogdan Stanaszek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-9680-1720>



Sprawozdania proboszczów
z dekanatu rudnickiego
o zniszczeniach spowodowanych
przez działania wojenne
w latach 1914 i 1915



Dekanat rudnicki w czasie I wojny światowej przynależał do diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i składał się z 14 samodzielnych jednostek duszpasterskich, z których 10 miało status parafii (Bieliny, Górnio, Jeżowe, Kamień, Kurzyna, Pysznica, Raclawice, Rozwadów, Rudnik nad Sanem, Stany), a 4 – filii parafialnych. Parafiami kierowali proboszczowie, a filiami wikariusze ekspozyci, którzy mieszkali przy kościołach filialnych. Ekspozytury funkcjonowały w Domostawie (parafia Pysznica), Łętowni (parafia Rudnik

nad Sanem), Nisku (parafia Raclawice) i Ulanowie (parafia Bieliny)¹. Przez teren dekanatu przepływała rzeka San, która – jako znacząca przeszkoda terenowa – została wykorzystana przez wojska w czasie ciężkich zmagania w latach 1914 i 1915². W wyniku toczących się walk parafie położone w pobliżu rzeki poniosły dotkliwe straty w zabudowie, a ludność straciła prawie cały dobytek. Szkody poniosły również obiekty sakralne i plebańskie. Całkowitemu zniszczeniu uległy cztery kościoły (Nisko, Pysznica, Raclawice, Radomyśl nad Sanem), a kilka innych doznało mniejszych lub większych uszkodzeń. Dobrze skalę zniszczeń i sytuację ludności oddają sprawozdania rządców kościołów. Przygotowali je na polecenie bp. Józefa Sebastiana Pelczara, ordynariusza diecezji przemyskiej obrządku łańciskiego. Zostało ono opublikowane w „Kronice Diecezji Przemyskiej”; urzędowym piśmie docierającym do każdej parafii³. Sprawozdania napływały do konsystorza w okresie od sierpnia do października 1915 roku. Trafiły do teczek poszczególnych dekanatów. Publikowany materiał źródłowy zachował się w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu w teście dekanatu rudnickiego (sygn. TDS XXV/2). Sprawozdania podpisali proboszczowie lub wikariusze ekspozycji (w przypadku placówek filialnych). W teście nie znaleziono sprawozdań z Niska, Raclawic, choć tamtejsze kościoły uległy zniszczeniu⁴, brak również sprawozdań z Górna, Jeżowego i Kamienia. Do edycji wybrano sprawozdania z parafii szczególnie mocno dotkniętych zniszczeniami oraz zawierające ciekawe informacje dotyczące życia religijnego i warunków bytowych ludności. Materiał jest niezmiernie cenny, ujmujący swym autentyzmem, a dotychczas nie był szerzej wykorzystywany⁵. Aparat krytyczny został ograniczony do niezbędnego minimum, co wynika z wymogów redakcyjnych dotyczących objętości publikacji.

1 *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. premisliensis pro anno Domini 1914*, Premislae 1913, p. 195–203.

2 T. Sudoł, *Działania militarne nad dolnym Sanem i Tanwią 1914 roku – region niżański*, Rzeszów 2015.

3 *W sprawie zniszczonych i uszkodzonych kościołów*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 15 (1915) z. 3, s. 27. Sprawozdania mieli nadesłać za pośrednictwem dziekanów rządcy kościołów, które zostały uszkodzone w czasie działań wojennych. Celem było zewidencjonowanie i oszacowanie skali zniszczeń w parafiach całej diecezji i przesłanie ich władzom administracyjnym, by uzyskać zasiłki na odbudowę świątyń. Natomiast każdy proboszcz miał przygotować sprawozdanie o stanie i potrzebach swojej parafii, o ile wcześniej tego nie zrobił.

4 O zniszczeniu kościołów w Rudniku, Nisku, Raclawicach i Rozwadowie biskup wiedział już wcześniej – informację tę podano w tym samym zeszycie „Kroniki Diecezji Przemyskiej”, w którym ukazało się rozporządzenie biskupa dotyczące sprawozdań: *Ponowne wezwanie do ratowania ludności i do urządzenia składek na zniszczone kościoły*, „Kroniki Diecezji Przemyskiej” 15 (1915) z. 3, s. 25.

5 Nie korzystali z niego autorzy cennej publikacji: *I wojna światowa nad Sanem*, red. A. Garanty, Stalowa Wola 2014.

Nr 1

1915 VIII 27, Rudnik nad Sanem, List ks. Feliksa Sękiewicza⁶, proboszcza do Konsystorza Biskupiego obrządku łacińskiego w Przemyślu – zniszczenia wojenne w parafii i pomoc dla poszkodowanych.

Uważam sobie za obowiązek mojego sumienia przedłożyć najuprzejmiej sprawozdanie o potrzebach nieszczęśliwej parafii mojej – połączone z odpowiedzią pokorną prośbą.

Lecz od czego zacząć? Tyle też, tyle biedy, tyle nędzy jest teraz w parafii rudnickiej, ile najstarsi tu ludzie nie pamiętają! Przede wszystkim Bóg nie mógł nas już ciężiej doświadczyć, niż to uczynił dozwalając, by w ogniu szrapneli i granatów spłonął nam Przybytek Pański, by spalił się i kościół nasz ukochany, przy którym lat trzydzieści z góra pracowałem, z którym się żyłem, w cieniu którego całe moje kapłańskie spędziłem życie! Dniem tym strasliwym w rocznikach parafii mojej, to dzień 17 października 1914 r.

Bogu Najwyższemu dzięki wszystkie prawie aparaty kościelne na miesiąc przedtem przechowałem zakopując w ziemi, by w ten sposób uchronić takowe przed wrogiem lub możliwym pożarem... I w ten sposób tylko ocalały, podczas gdy wszystko inne (oprócz Sanctissimum), a więc całe wewnętrzne urządzenie i dzwony harmonijne (ośm), które same wartowały przeszło 12 tys. koron, stały się pastwą pożerających płomieni, gdyż z powody zbyt gęstych strzałów szrapneli i granatów rzuconych całą masą przez nieprzyjaciela wszelki ratunek okazał się niemożliwym... Dziś „vix locus, ubi Troja fecit”⁷, zaledwie miejsce pozostało i kupa popiołu tam, gdzie przez wieki odbierał chwałę Pan Zastępów.

Aby na razie zaradzić brakowi Domu Bożego, urządziliśmy kaplicę w budynku starej plebanii usuwając wewnętrzne ściany tak, iż wcale niezłą i dość dużą udało się urządzić kaplicę z ołtarzem, amboną, konfesjonałami itd. Mam również darowany mi przez wojskowość duży barak, lecz przed ukoń-

6 Ks. Feliks Antoni Sękiewicz, urodzony 3 v 1861 w Sieniawie, ukończył Instytut Teologiczny w Przemyślu, wyświęcony na kapłana 22 vii 1884. Jego pierwszą placówką duszpasterską był wikariat w Rudniku nad Sanem (mianowany 17 viii 1884), następnie został katechetą szkolnym (1892) i administratorem tej parafii (18 xii 1895), a w końcu proboszczem (18 xii 1895). Od 6 v 1911 był wicedziekanem. Zmarł 11 iv 1920 w Rudniku nad Sanem. Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu (dalej cyt. AAP), Tabele służbowe księży (dalej: Ts.). Ks. Sękiewicz publikował artykuły na temat zniszczeń Rudnika nad Sanem w prasie galicyjskiej. Por. *I wojna światowa nad Sanem...*, passim.

7 Łac. ledwie miejsce, w którym stworzył Troję.

czeniu wojny z trudnością wielką przyszloby mi takowy rozebrać, przenieść i zmienić na tymczasowy kościół, tym bardziej, że w kilometrowej odległości znajduje się od probostwa.

Plebania sama, nowa w połowie rozbita granatami wymaga natychmiastowej rekonstrukcji, lecz funduszków najmniejszych na ten cel nie ma... Stodoły i stajnie tuż przed wojną kosztem 28 tysięcy koron wybudowane (jeszcze nie wypłacone!) w gruzach, spalone.

Miasto całe Rudnik przedstawia się jak cmentarzysko stare, w którym miejsce krzyżów i pomników zastępują tylko sterczące w niebo kominy! Lud zbolały i zrozpaczony błąka się po gruzach i ruinach, a mieszka w ocalonych chlewikach, stodołach i skleconych z desek i gałęzi szałasach! Cokolwiek ten lud posiadał, wszystko utracił, gdyż w czasie przymusowej wiosennej, kilka tygodni trwającej ewakuacji, nawet to, co najgłębiej w ziemi ukrył, wytropiono i zrabowano... Pola po większej części ugiorem nieuprawione leżą, a które zdołano naprędce uprawić, wróg wypasł końmi lub wykosił dla tychże na paszę... Ciało mieszkańców wielu przeświecają nagością, a głód niepomierny z powodu braku pożywienia i środków żywności stał się ojcem różnych epidemii, a zwłaszcza tyfusu i cholery, która między biedotą szerzy się i zbiera wiele ofiar...

Nie tylko jednak samo miasto Rudnik tak ucierpiało z powodu wojny, ale i wsie wszystkie należące do parafii, a znajdujące się w pobliżu Sanu nie oszczędziła pożoga i granaty. Ot np. taka wieś duża Tarnogóra liczy teraz ledwie 11 domów, Koziarnia Konstantynów tylko trzy domy i to w połowie zniszczone, w Struży 75 domów spalono, w Kopkach 63 itd.

Wszyscy głodni, na pół nadzy wyciągają ręce żebząc o zasiłek, o pomoc! Wszyscy przychodzą do mnie i jęcząc, i płacząc, proszą o ratunek...

Chcąc zaradzić choć w niewielkiej części nędzy i najważniejszym potrzebom miasta i parafii zawiązałem „komitet aprowizacyjny”, mający na celu zdobywanie u ludzi dobrej woli pomocy już to w naturze, już to w gotówce pieniężnej dla żebzących, jak niemniej zakupywanie najpotrzebniejszych artykułów żywności i odstępowanie ludności po najniższych cenach i bez żadnego zysku...

Spichlerz mój cudem ocalony i próżny, bo nie mam co w nim własnego chować, służy za składownię i sklep, bo w zburzonym do gruntu mieście nie znajdzie odpowiedniego na ten cel lokalu... Niestety brak kapitału nie dozwala na szerszą skalę rozwinąć tej pomocy, bo czyni się to za pożyczone tylko pieniądze. Te muszą zaraz oddać i całą akcję ratunkową zamknąć...

A przecież bez pomocy ludności zostawiać nie można, bo zginie od głodu i chorób – będących skutkiem głodu! Że tu w rzeczywistości były już wypadki śmierci z głodu, to rzecz już skonstatowana przez lekarza!

Pomoc więc publiczna dla ludności jest niezbędną... Potrzebna jest dlań przede wszystkim omasta – słonina, bo w całej parafii nie znajdzie prawie żadnej sztuki nierogacizny, a ilość krów wszystkich dziecko małe policzyć może... Potrzebna jest mąka wszelka i kasza różnoraka... Wagon jeden, dwa nie wystarczą, bo tu każdy głodny i młody i stary, a o zarobek trudno, gdyż ci, którzy zarobić by mogli, służą w armii, a pozostały tylko kobiety, dzieci i mężczyźni – niedołęgi!

Z tej przyczyny podpisany duszpasterz imieniem owieczek swoich na pół nagich i zgłodniałych wyciąga ręce i błaga z pokorą:

Jaśnie wielmożny i Najprzewielebniejszy Konsystorz kierowany miłosierdziem raczy pamiętać o nędzy żebraczej parafian moich zamieszkałych tak na ruinach miasta Rudnika, jak i po wsiach do parafii należących – już to wzywając wszystkie kościoły diecezjalne, by spieszyły z hojną jałmużną na odbudowę nowej świątyni, jak niemniej zubożałym mieszkańcom Rudnika i parafii całej...

Nadto Jaśnie Wielmożny i Najprzewielebniejszy Konsystorz raczy w porozumieniu z ^aKomitetem^{a8} Książęco-Biskupim w Krakowie⁹ i z Komitetem Ratunkowym Polskim Szwajcarskim¹⁰ – najlaskawiej otoczyć opieką moją ludność – już to przysyłając ^bwagonami żywność^{b11} na ręce moje, już to udzielając hojniejszej i wydatniejszej ^cpomocy pieniężnej^{c12}, która by dozwoliła komitetowi aprowizacyjnemu parafialnemu dalej kontynuować akcję ratunkową przez założenie taniej składnicy z najpotrzebniejszymi artykułami...

Jeżeli to rychło nie nastąpi, cmentarz mój rychło zaroi się od pogrzebów, a mogli z biednymi ofiarami głodu i chorób epidemicznych w jednym tym roku przybędzie tyle, na ile w innych pomyślniejszych warunkach lata całe składać by się musiały!

8 Podkreślone kolorem różowym.

9 Por. A. Synowiec, *Książęco-Biskupi Komitet Biskupa Adama Stefana Sapiehy w czasie I wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2003 z. 130, s. 183–202.

10 Właściwie: Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

11 Podkreślone kolorem różowym. Na marginesie dopisek zieloną kredką: Komitet Diecezjalny już załatwił.

12 Podkreślone kolorem różowym.

Nr 2

*1915 X 7, Łętownia, Sprawozdanie ks. Józefa Grodeckiego¹³,
wikariusza ekspozyta do Konsystorza Biskupiego o.ł. w Przemyślu –
stan kościoła i parafii w Łętowni.*

Kościół wraz ze wszystkimi budynkami parafialnymi pozostał w całości. Oczywiście przy postoju i przemarszu tysięcznych zastępów wojsk nie mogło obejść się bez szkód. Wszystkie ogrodzenia kościoła, plebanii, wikarówki i organistówki (na przestrzeni 4 mórg) zostały spalone, a wszystko było nowe. Budynki ekonomiczne plebańskie nowo dopiero postawione zostały w części uszkodzone – plebania pozbawiona szyb, piec jeden żelazny wywieziono, kuchnię zepsuto, rynny poobrywano. Szkody obliczam na 10000 koron. Plebania i wikarówka naprawione o tyle, że mieszkać w nich można..., resztę pozostawiam aż do skończenia wojny.

Co się tyczy parafii stan moralny i materialny następujący:

Kobiety i dziewczęta okazały dziwną odporność i spryt..., ani jednego (po wojskach) dziecka nieślubnego nie ma. Inaczej atoli ma się rzecz z kradzieżami i rabunkami. Łętownia poszła śladem całej Galicji. Serce boli pisać o tym... Zaznaczam, że za te sprawki pięciu chłopów zostało powieszonych w październiku 1914 r. Właścicielowi hr. H. Tarnowskiemu¹⁴ skradziono drewna z lasów mniej więcej za 10000 kor. Zabierali zresztą, co się dało, twierdząc, „że to wojna na panów, księży i żydów”. Po wojnie będą procesy takie, o jakich świat i Korona Polska nie słyszała. Wsie Łętownia i Wólka Łętowska stoją w całości. Groble spalone. Głodu dotąd nie ma. Kobiety pobierają pensję za mężów, nie brak zatem i grosza po wsiach. Brak rąk roboczych, chłopów na wojnie jest 285. Koni zabrani przeszło 100, a krów zarekwirowano 966. Dziś wszędzie tylko jedna krowa. Na ospę i czerwonkę w ciągu roku umarło 170 ludzi. Urodzin o połowę mniej. Liczba dusz zatem znacznie spadła.

13 Ks. Józef Grodecki urodził się 19 VIII 1853 w Głogowie, studia odbył w Instytucie Teologicznym w Przemyślu (1875–1879), święcenia kapłańskie przyjął 29 VI 1879. Jako wikariusz pracował w Rzepienniku Biskupim, Stojańcach, Dobromilu, Jaworowie, Krakowcu. Zarządzał parafią w Gogołowie jako administrator (1 V 1890–1 III 1895), następnie był wikariuszem ad personam w Markowej i Harcie. Od 7 VII 1897 do 1 VI 1908 był ekspozytem w Ulanowie, a następnie w Łętowni (do 3 IX 1928). 4 IX 1928 został administratorem w Kurzynie. Zmarł jako emeryt 5 II 1940. AAP, Ts.

14 *Hieronim Tarnowski*, <https://genealogia.okiem.pl/wlasciciele/index.php?nazwisko=Tarnowski> (28 XII 2022).

Co się tyczy szkół. Szkoła w Łętowni ocalała, naukę prowadzi się od sierpnia br. regularnie, a podpisany mając lat 62 piechotą dwa razy na tydzień półtrzecia kilometra¹⁵ chodzić musi, a tam i nazad 5 km, nieraz wśród deszczu. Szkoła w Wólne Łętowskiej naprawiona, naukę od tygodnia już się prowadzi. Szkoła w Groblach zniszczona, przeniesiona tymczasowo o 2 km dalej, na przysiółek Sibigi do domu chłopskiego, nauka rozpocznie się 11 października br.

Nr 3

1915 x 23, Ulanów, Sprawozdanie ks. Wawrzyńca Lenickiego¹⁶, wikariusza ekspozyta do Konsystorza Biskupiego o.ł. w Przemyślu o stanie parafii i kościoła w Ulanowie

Materialnie ucierpiała parafia ulanowska niesłychanie wiele. Przez trzy zawody trwał bój prawie po miesiącu nad Sanem, a przez cały ten czas był Ulanów pod gradem pocisków armatnich. Kilkanaście ludzi padło rażonych kulami, a więcej rannych wyleczyło się, aby na zawsze zostać kalekami. Niewiele by znaleźć można domów, które nie byłyby rozbite, mniej lub więcej granatami, a przeszło 220 zabudowań w tym 30 katolickich stało się pastwą ognia podłożonego ręką kozactwa. Kościół parafialny i kościółek Świętej Trójcy na cmentarzu, rozebrany zupełnie, o ile miał ogrodzenia drewniane, ocalały. W pierwszym granat oderwał zupełnie zakrystię od kościoła, a inne pociski zniszczyły boczny ołtarz i nieznacznie dach uszkodziły. Szkoły prawie zupełnie naprawione. Z urzędzenia kościoła nic nie zginęło; metryki zupełnie niezniszczone, starsze tylko dokumenty parafialne i odnoszące się do ślubów, jak np. metryki obcych złożone w archiwum parafialnym w dobrej części uszkodzone lub zniszczone. Kościółek Świętej Trójcy nietknięty. Cmentarz założony zabitymi żołnierzami. Plebania nieznacznie uszkodzona, ocalała, chociaż dokoła niej padło blisko 26 pocisków armatnich. Pola ulanowskie poprzerzynane w rozmaitych częściach okopami, nie wszystkie z braku koni

¹⁵ Tzn. 2,5 km.

¹⁶ Ks. Wawrzyniec Lenicki, urodzony 8 VIII 1872 w Domaradzu, studia ukończył w Instytucie Teologicznym w Przemyślu (1894–1898), święcenia kapłańskie przyjął 5 VI 1898. Wikariuszem był w Tułigłowach koło Komarna i Turku. 13 XII 1904 został ekspozytem w Boryni, a 28 VII 1907 w Łętowni, skąd został przeniesiony w tym samym charakterze do Ulanowa (2 VI 1908). Od 1 X 1913 do 1 IV 1914 przebywał na urlopie. 11 X 1915 został proboszczem w Chyrowie. Zmarł 17 X 1919. AAP, Ts.

i nieliczne obsiane. Gorzej jeszcze wyszła wioska należąca do parafii Ulanów: Dąbrowica. Ze względów strategicznych i ze złośliwości rosyjskiej została prawie cała spalona, gdyż ocalało tylko 7 domów. Epidemie przy tak strasznej nędzy zrobiły swoje. Zdziesiątkowały po prostu ludność.

Moralnie ucierpiała parafia jeszcze więcej. Zaciemnienie pojęć przykazania VII ogromne. Na rabunek w czasie pożaru Ulanowa aż zza kordonu ludzie przychodzili. Wskutek biedy znikła zupełnie miłość bliźniego, a wybujała za to zazdrość. Podejrzliwość płynie szerokim korytem, a jedni na drugich potajemnie nie wahają się rzucać podejrzeń i oszczerstw. Nawet pobożność, która z początku wojny wyżej się podnosiła, spadła poniżej stanu normalnego. Ludzie mający na sumieniu cudze krzywdy czy rabunki stronią nawet od spowiedzi wielkanocnej.

Nr 4

1915 IX 20, Pysznica, Sprawozdanie ks. Ignacego Pyzika¹⁷, proboszcza do Konsystorza Biskupiego o.ł. w Przemysłu – o zniszczeniu kościoła w Pysznicy

Widocznie ze względów strategicznych, gdyż paręset metrów za tutejszym kościołem stała bateria rosyjska, rzuciła artyleria austriacka ze swego stanowiska w Pławie za Sanem, najpierw kilka granatów na kościół. Ponieważ był to budynek drewniany, z łatwością przebiły pociski podwójną powałę i pogruchotały wewnątrz ołtarze, chorągwie, baldachim, ławki, feretrony, w ogóle wszystko, co wewnątrz kościoła się znajdowało. Sam kościół zgorzał dopiero 16 października 1914, kiedy padła nań kula zapalająca – a zgorzał doszczętnie wraz z 3 dzwonami pięknie w akord f-dur strojonymi. Uległ katastrofie także i czwarty dzwon, większych rozmiarów. Miał on niegdyś bardzo piękny i donośny głos, lecz niestety pękł i spuszczone na ziemię czekał naprawy lub ewentualnego przelania. Wyratowano ornaty i części bielizny.

17 Ks. Ignacy Pyzik urodził się 22 XI 1866 w Ołpinach, ukończył Instytut Teologiczny w Przemysłu (1887–1891), święcenia kapłańskie przyjął 19 VII 1891. Jako wikariusz pracował w Przewrotnem, Staromieściu, Rzeszowie, Bieczu i Przeworsku. Ekspozytem został w Schodnicy (12 III 1904), skąd przeszedł na analogiczne stanowisko do Niska (12 III 1904). 1 VII 1906 został proboszczem w Pysznicy. Zmarł 20 X 1942. AAP, Ts.

Nr 5

1915 IX 20, Pysznica, Sprawozdanie ks. Ignacego Pyzika, proboszcza do Konsystorza o.ł. w Przemysłu o stanie parafii pysznickiej po inwazji rosyjskiej

Parafia Pysznica, jak wszystkie parafie nad Sanem położone, dwukrotnie służyła za teren bojowy, toteż w bardzo wielkiej części zryta okopami.

Z chwilą wkroczenia Rosjan w dniu 13 września 1914 w tutejszy odcinek na Sanem położony, zaczęła się ich gospodarka. W początek brali owies, siano, kury, gęsi etc. Nic nie płacąc – rzadko gdzieś jakiś oficer rzucił rubel za zagrabioną paszę. To był jednak dopiero wstęp do straszego wprost ucisku, jaki nastał dla tutejszej parafii z chwilą powrotu wojsk rosyjskich spod Krakowa. Przez 4 tygodnie deszcz szrapneli i granatów padał na tutejsze gminy w dzień – a w nocy rabowali żołdaci wszystko, co tylko można było zabrać. Ponieważ przez pierwszych kilka dni nie mieli żywności, zdobywali ją rabunkiem po domach. W niektórych domach literalnie zabrali wszystko, tak że ci ludzie zostali wprost bez żadnych środków żywności i bez odzieży, zrabowali im bowiem i pieniądze, i ubranie, i obuwie, pościel, brali nawet i kostiumy niewieście i dziecięce, pościel, poduszki etc.

Zostaliśmy pozbawieni prawie w zupełności wszelkiego inwentarza i konie prawie wszystkie uprowadzono bez żadnej zapłaty, krowy i nierogaciznę częścią wykradziono, częścią za bezcen przymusowo zabrano. Straszne to były chwile.

Choć drugie oblężenie Sanu trwało dłużej, bo od 2 maja do 29 czerwca br., to jednak mniej się nam dało we znaki. Mniej rabowano – bo i nie było co – niejedna bowiem rodzina żyła li tylko zapomogą, jaką otrzymywaliśmy od Komitetu ratunkowego warszawsko-lwowskiego.

Z trudem obsiano pole, lecz nie wszystko, niektóre kawałki pola leżały ugorem.

Chociaż tysiące, tysiące padło pocisków, to jednak stosunkowo jeszcze niewiele domów zniszczonych, bo na przeszło tysiąc numerów, prócz kościoła, spłonęło i uszkodzonych zostało domów mieszkalnych 90, a budynków gospodarczych 150. Ofiar w ludziach było 23 zabitych, prócz kilku rannych.

Nie brak i moralnego spustoszenia. Niestety w dosyć poważnej części lud zapomniał o VII przykazaniu boskim. Pastwą rabunku stały się: drzewo dworskie i własność żydowska. Niejedna niewinna dusza stała się ofiarą lubieżności żołdatów. Zwłaszcza Kozacy robili formalne wyprawy; nie tyl-

ko wieczorami, ale i w jasny dzień słyszeć się dawały rozpaczliwe wołania nieszczęśliwych męczennic o ratunek. Większa część pogorzalców mieści się u swoich krewnych, niektórzy tylko pobudowali sobie szałas lub doły w ziemi, w nich mieszkają – o odbudowie myślą dopiero po wojnie. Co do żywności – to jeśli ziemniaki się udadzą, jakoś będzie się radzić do Nowego Roku. Obecnie daje się odczuwać brak omasty, odzieży i obuwia – wszystko to bowiem bardzo drogie.

Nr 6

*1915 x 12, Rozwadów, Sprawozdanie ks. Michała Dukiety¹⁸,
proboszcza do Konsystorza Biskupiego o.ł. w Przemyślu
o stanie i potrzebach parafii w Rozwadowie.*

Parafia rozwadowska wskutek wojny ucierpiała bardzo, bo gminy w skład jej wchodzące leżą po obu stronach rzeki Sanu, nad którym po kilkakroć toczyły się zacięte walki.

I tak w Rozwadowie leży w gruzach przeszło 300 domostw (przeważnie żydowskich), a kościół parafialny wskutek wystrzelonych granatów i szrapneli opłakany przedstawia widok. Mury kościelne ucierpiała bardzo, bo od października 1914 r. do końca sierpnia br. nie miały nad sobą dachu. Obecnie dzięki pomocy w kwocie 2000 kor. Otrzymanej od Jaśnie Wielmożnego Najprzewielebniejszego Konsystorza Biskupiego pokryty dachówką będzie czekał dalszego zmiłowania, ale przynajmniej mury mają już ochronę. Nabożeństwo parafialne od sierpnia 1914 r. odprawia się w kościele OO. Kapucynów. Cmentarz parafialny ogołocony zupełnie z ogrodzenia, a budynki gospodarcze plebańskie częścią rozebrane, częścią uszkodzone. Dalej z gmin wiejskich Brandwica prawie cała spalona, w Charzewicach – Pilchowcie – Dąbrowie Rzeczyckiej z Kępą spłonęło około 150 gospodarstw, w innych po kilka. Z ludności parafialnej od granatów i kul zginęło około 40 osób, a dosyć znaczna liczba dzieci, a nawet i starszych umarło wskutek czerwonej, zawleczonyj do parafii przez wojsko. Teraźniejszy stan zdrowotny dosyć pomyślny.

18 Ks. Michał Dukiet urodził się 24 IX 1864 w Dubiecku, studia odbył w Instytucie Teologicznym w Przemyślu (1878–1882), święcenia kapłańskie przyjął 20 VII 1890. Jako wikariusz pracował w Jasle i Gorlicach. Następnie został wikariuszem dirigensem w Gorzycach (18 X 1899) i tamtejszym administratorem (1 X 1900). 5 III 1901 został mianowany administratorem parafii Rozwadów, a 20 IX 1901 – proboszczem. Był dziekanem dekanatu rudnickiego. Zmarł 31 VIII 1933. AAP, Ts.

Obecnie ludność przy pomocy C. K. Rządu przed zimą zabezpiecza sobie jako tako dach nad głowami, ale sprawa ta postępuje bardzo powolnie. W domach bieda, bo Moskale cofając się zabierali resztę bydła i żywności, a tegoroczne zbiory z pola słabe, bo brakowało i brakuje dużo sił do roboty. Obyczajnie także ucierpiały wskutek wojny, ale nie w takim stopniu, jakby przypuszczać można. W domach opuszczonych przez mieszkańców było dosyć wypadków kradzieży. Ponieważ gminy tutejszej parafii należą do tych, które najwięcej ucierpiały przez wojnę, raczy Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Konsystorz Biskupi także ze swej strony odnieść się do odpowiednich Władz, by tutejszą parafię otoczyły swą szybką, a wydatną opieką.

Nr 7

1915 X 6, Kurzyna, Sprawozdanie ks. Kazimierza Smólskiego¹⁹, proboszcz do Konsystorza Biskupiego o.ł. w Przemyślu o stanie kościoła i parafii Kurzyna.

Kościół w Kurzynie w czerwcu br. został przez Moskali przy murze obwarowany nasypami z cegieł i ze ziemi i otoczony szeregiem rozlicznych okopów i gdyby było przyszło do formalnej bitwy był[by] niezawodnie zniszczony i spalony, lecz ponieważ Moskale, bojąc się okrążenia, cofnęli się w spokoju za granicę, kościół i wszystkie budynki parafialne zostały nienaruszone, tylko rozebrano do obwarowania słupy murowane około kościoła i wikarówki, prócz tego skradziono klucze wszystkie kościoła, puryfikaterze i korporaly, tak samo zniszczono we wielu miejscach ogrodzenie cmentarza odległego od kościoła o kilometr.

Parafianie, jak wszędzie w Galicji, zostali zniszczeni materialnie i podupadli bardzo; dziewczęta, które wyjechały zeszłego roku na wiosnę do robót w Prusach i Dani, dotychczas nie powróciły do domu.

Ponieważ parafianie w Kurzynie przez całe 9 miesięcy pozostawali pod inwazją rosyjską bez żadnego nadzoru i policji, młodzież popsuta się i nauczyła się od Moskali nie szanować cudzego mienia: „Teraz wszystko wolno, bo wojna”. Ci, którzy owładnięci szalem nabywali zrabowane rzeczy od Moskali po-

19 Ks. Kazimierz Smólski urodził się 24 II 1865 w Drohobyczu, ukończył studia w Instytucie Teologicznym w Przemyślu, a następnie 22 VII 1888 przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Harcie, katechetą w Przemyślu, wikariuszem ad personam w Trześniowie. Jako proboszcz pracował w Birczy (od 6 VII 1907), Kurzynie (od 6 XI 1913) i Górnicy (od 22 XII 1920). Zmarł 23 III 1942 w Górnicy. AAP, Ts.

uczni, żałując swój postępek z ochotą czynią restytucję. Podpisany podczas inwazji rosyjskiej kilka razy próbował zaczynać naukę religii w szkole i w kościele, niestety, zawsze były przeszkody ze strony wojska moskiewskiego tak, że wiele dzieci nie zostało przygotowanych do św. sakramentów. Obecnie albo nie ma nauczycieli w szkołach – albo panuje epidemicznie czerwonka i ospa, dlatego w niektórych szkołach nauka religii nie może się rozpocząć z powodu zakazu władzy sanitarnej.

Nr 8

1915 XI 21, Stany, Pismo ks. Marcina Steca²⁰, administratora parafii do Konsystorza Biskupiego o.ł. w Przemyślu o stanie kościoła i parafii

W sprawie stanu kościoła i parafii donoszę, co następuje:

A/ Sam budynek kościoła prawie że nie ucierpiał.

B/ Probostwo poniosło szkody na 7429 kor. Jako świadczy załączony spis²¹.

C/ W parafii zostały spalone zupełnie dwie wsie: Przyszów Kameralny i Maziarnia, a w połowie także Przyszów Szlachecki. Przyszów Kameralny liczył 400 numerów, Maziarnia 300, zaś w Przyszowie Szlacheckim, liczącym 80 numerów, spaliło się ok. 40 numerów.

Abstrakt

Sprawozdania proboszczów z dekanatu rudnickiego o zniszczeniach spowodowanych przez działania wojenne w latach 1914 i 1915

Publikowane dokumenty pochodzą z Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu. Są to sprawozdania zarządców kościołów z dekanatu Rudnik nad Sanem opisujące sytuację ludności i zniszczenia parafii powstałe w wyniku działań wojennych w latach 1914–1915.

20 Ks. Marcin Stec urodził się 10 XI 1877 w Kąkolówce, przez rok studiował prawo we Lwowie, od 1900 do 1905 odbywał studia teologiczne w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął 29 VI 1905. Jako wikariusz pracował w Miechocinie, Jasionowie, Spiach. Od 18 VI 1915 do 15 I 1916 był administratorem w Stanach, po czym przeszedł na wikariat w Tyczynie. 14 III 1917 został proboszczem w Harkłowej. Zrezygnował ze stanowiska 23 III 1935. Został administratorem w Falkebergu (28 IX 1935) i Małodycznie (18 IX 1936). Zmarł 8 VII 1942. AAP, Ts.

21 Znajduje się w aktach na kolejnej stronie.

Słowa kluczowe: I wojna światowa w Galicji – zniszczenia wojenne, diecezja przemyska, Rudnik nad Sanem, Rozwadów, zniszczenia kościołów i parafii w latach 1914–1915

Abstract

Reports of parish priests from the deanery of Rudnik about the damage caused by warfare in 1914 and 1915

The documents published here come from the Archdiocesan Archives in Przemyśl. These are the reports of church administrators from the Deanery of Rudnik by San describing the situation of the population and the destruction of the parish caused by the war in years 1914–1915.

Keywords: World War I in Galicia – war damage, Diocese of Przemyśl, Rudnik by San, Rozwadów, destruction of churches and parishes in 1914–1915

ks. Józef Wołczański

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-6210-1411>



Księdza Edwarda Stankiewicza
wojenne wspomnienia z parafii
Chromohorb w archidiecezji
lwowskiej obrządku łacińskiego



Nieocenionym źródłem do badań historycznych są dzienniki, wspomnienia i relacje bezpośrednich świadków wydarzeń. Do rzadkości należą notatki prowadzone na bieżąco w czasach wojen, przewrotów społeczno-politycznych, bowiem okoliczności zewnętrzne nie sprzyjały systematycznej pracy, a obawa przed dekonspiracją powstrzymywała ludzi od utrwalania na bieżąco historycznych wydarzeń. Częściej spotyka się pisane *ex post* relacje, również cenne, choć niepozbawione pomyłek wskutek upływu czasu, a tym samym zatarcia w pamięci wielu szczegółów.

Niniejsza publikacja prezentuje wspomnienia duchownego archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego ks. Edwarda Stankiewicza, proboszcza parafii pw. św. Mateusza w Chromohorbie, w powiecie Stryj, Województwo Sta-

niślawów. Obejmują one lata 1939–1945; zostały utrwalone na piśmie w roku 1973, czyli po upływie trzech dekad od zaistniałych wydarzeń. Noszą więc siłą rzeczy wszystkie mankamenty retrospekcji, choć nie są pozbawione wartości dokumentacyjnej.

Autor, ks. Stankiewicz, urodził się 8 marca 1889 w Dynowie na terenie diecezji przemyskiej. Edukację na szczeblu podstawowym i gimnazjalnym odbył w odległym mieście powiatowym Stryju w Galicji Wschodniej. Bezpośrednio po egzaminie maturalnym złożonym w roku 1912 wstąpił do Seminarium Duchownego ob. łac. we Lwowie, podejmując jednocześnie studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Lwowskim. Z chwilą wybuchu I wojny światowej w lipcu 1914 roku, na mocy umowy austriackich władz wojskowych z metropolitą lwowskim abp. Józefem Bilczewskim (1960–1923), kilkudziesięciu alumnów udało się do szpitali wojskowych w obrębie archidiecezji lwowskiej: Tarnopolu, Trembowli, Czortkowie i Zaleszczykach w charakterze sanitariuszy. Kiedy do Galicji wkroczyła armia rosyjska, pod koniec sierpnia 1914 roku szpitale zlikwidowano, a klerycy usiłowali wrócić do Lwowa. Plan ten powiódł się tylko grupie czortkowskiej i tarnopolskiej. Edward Stankiewicz wraz z 12 kolegami uciekł przed Rosjanami, jednak do Seminarium Duchownego nie zdołał się dostać. W grudniu 1914 studenci dotarli do Wiednia, gdzie zorganizowano dla nich prowizoryczne mieszkanie i umożliwiono kontynuację formacji; przebywali tam od początku lutego 1915 roku do końca roku akademickiego 1914–1915¹. Do Lwowa powrócił w roku 1917, a rok później przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1918–1920 przebywał na urlopie, po czym kolejne 13 lat spędził w charakterze wikariusza i katechety w parafii Bursztyn, w której jego starszy brat Stanisław pełnił obowiązki proboszcza. W latach 1933–1936 był administratorem parafii Tłusteńkie, a później przez kolejne 9 lat – administratorem parafii Chromohorb. Pod koniec marca 1945 roku na fali ekspatriacji wyjechał wraz z parafianami na zachód; początkowo zatrzymał się w Krośnie na terenie diecezji przemyskiej, jednak nie został zatrudniony przez władzę duchowną w lokalnym Kościele. W tej sytuacji w lipcu 1945 roku wyjechał w Poznańskie, gdzie uzyskał 15 sierpnia status wikariusza ekonomy parafii parafii Siemianice k. Kępna – archidiecezja poznańska. Obowiązki te pełnił do 1 października 1961; po przejściu na emeryturę zamieszkał w Kępnie. Zmarł 4 grudnia 1980 tamże. Posiadał Żłoty

1 Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Krakowie (dalej: AALK), b. sygn., Odpis kroniki Seminarium Duchownego ob. łac. we Lwowie od roku 1913–1919 (rektorat ks. Waisa) napisanej przez alumnów tegoż seminarium, Lwów 1913–1919, s. 9–10, rps.

Krzyż Zasługi (1939) za działalność społeczno-kulturalną na Kresach oraz kilka niższych odznaczeń kościelnych².

Ks. Edward Stankiewicz, związany pracą społeczno-duszpasterską z Kresami Rzeczypospolitej, pozostawił w rękopisie dwie relacje poświęcone swym doświadczeniom sprzed roku 1945. Znaczny fragment pierwszej z nich zatytułowanej *Niektóre wspomnienia z drugiej wojny światowej 1939–1945* (Kępno 1977) został opublikowany w roku 2006³. Kolejna, sporządzona cztery lata wcześniej, stanowi przedmiot niniejszej edycji. Ma ona charakter dość ogólnego zarysu wydarzeń zachodzących w mikroskali: prowincjonalnej wsi powiatu stryjskiego, leżącej z dala od wielkich przemian, ale doświadczającej rykoszetem ich skutków. Autor koncentruje się na recepcji wpływu okupacji niemieckiej, sowieckiej oraz aktywności zbrodniczych band ukraińskich nacjonalistów na mentalność i styl życia lokalnej ludności, w olbrzymiej większości pochodzenia polskiego. Nie są to obserwacje pogłębione, choć niepozbawione faktografii. Znamienne, że autor całkowicie pominął w swych wywodach sferę życia religijnego parafii, wspominając jedynie o kilku charakterystycznych jego przejawach, np. udzielaniu sakramentów w skomplikowanych okolicznościach. Brakuje jakichkolwiek opinii o relacjach duchownego z wiernymi, informacji o celebracji świąt religijnych, kontaktach z innymi kapłanami dekanatu stryjskiego czy władzą diecezjalną. Lakoniczność opisów graniczy niemal z ascetyczną chyba niezamierzoną powściągliwością, bo niespowodowaną uwarunkowaniami psychofizycznymi autora, ale swoistą nieudolnością bądź pośpiechem w redagowaniu tekstu. Wspomniana wyżej późniejsza relacja z roku 1977 przynosi żywą narrację, obfitość szczegółów i panoramiczny obraz lokalnej społeczności. Być może była ona skutkiem interwencji osób zainteresowanych tematem, a potraktowanym dość dyletancko. Pomimo tych zastrzeżeń wydaje się zasadna publikacja prezentowanego tekstu, jako kolejnego przyczynku do dziejów najnowszych Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej.

Dokument przechowywany jest w zbiorach autora. Został sporządzony niebieskim długopisem na 30 stronicach zeszytu szkolnego. W edycji zachowano oryginalną pisownię, uzupełniając niekiedy w nawiasach kwadratowych brakujące części zdań dla pełniejszego zrozumienia tekstu.

2 M. Leszczyński, *Księża diecezjalni ekspatrianci archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Słownik biograficzny*, Warszawa 2020, s. 734.

3 J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 2, Lwów–Kraków 2006, s. 464–468.

Edycja źródła⁴

Zacząłem pracować w parafii tej od września 1936 r. Była to jedna z najbiedniejszych parafii w arc[idioccezji] lwowskiej. Należała do niej wieś Lubieńce⁵, gdzie była poczta i stacja kolejowa, [w] odległości 2,5 km od probostwa.

Przed wybuchem wojny praca szła dobrze, założyło się Akcję Katol[icką], Stowarzysz[enie] Młodzieży Żeńskiej i Stow[arzyszenie] Mężów, Żywy Różaniec, aby podnieść mieszkańców religijnie i społecznie, gdyż był zwyczaj, że mówiono po ukraińsku po domach, przeto wprowadzało się poprawną mowę polską drogą przedstawień scenicznych, jasełek, opłatka, nauką śpiewu pieśni religijnych] i patriotycznych; nawet wioska dostała odznaczenie od Komisji ze Stryja⁶ za śpiew, tańce młodzieży i występy sceniczne na otwartym polu pod lasem w r[oku] 1939 na początku wakacji, raczej z końcem roku szkolnego, a ja dostałem odznaczenie „Srebrny Krzyż Zasługi” od władz polskich za dobrą pracę społeczną⁷. Rząd polski przeprowadzał w wiosce scalanie gruntów gospodarskich, aby rolnicy mieli blisko domu swe pole razem, a nierozproszone.

Na nieszczęście wybuchła 1 września 1939 [roku] straszna wojna hitlerowska, niemiecka, która położyła kres pięknej pracy. Jednych mieszkańców napełniła zgrozą [i] przestachem, drugich nadzieją „lepszego życia”. Kilkunastu mężczyzn dostało wezwanie pod broń i przyszli niektórzy na probostwo pożegnać się. Kobiety nie mogły utulić się z płaczem.

Najpierw wkroczyło do nas wojsko niemieckie. Jedna Ukrainka poskarżyła się, że wieś ma broń, jest niebezpieczna. Ukraińcy cieszyli się, że chwycili część władzy w swe ręce, jako pomocnicy hitleryzmu. Na miasto Stryj padły już bomby i porobiły szkody, również na Zakład Sióstr Serafitek przy

4 Oryginał: Zbiory ks. Józefa Wołczańskiego w Krakowie, b. sygn., Garstka wspomnień z czasów wojny 1939–1945 w parafii Chromohorb, pow. Stryj, archidiecezja lwowska, Kępno 1973, 30 stron, rps.

5 Lubieńce – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów. Parafia rzymskokatolicka Chromohorb z kościołem pw. św. Mateusza została erygowana w 1933. Należały do niej miejscowości: Chromohorb, Dołhołuka z Błoniem, Hurnie, Lubieńce, Stynawa Niżna, Stynawa Wyżna, Synowódzko Niżne i Wola Dołhołucka. Kościół wzniesiono w roku 1896 (schematyzm podaje datę 1899), a obrzędu poświęcenia dokonano w roku 1903. *Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus latini 1936*, Leopoli 1936, s. 157; Ś. Lenartowicz, *Kościół parafialny p.w. św. Mateusza w Chromohorbie*, [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 9, red. J.K. Ostrowski, Kraków 2001, s. 21–22.

6 Stryj – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

7 Inny autor uważa, że posiadał Złoty Krzyż Zasługi. M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 734.

ul. Kochanowskiego⁸. Ks. Kulinowski⁹, em[erytowany] katech[eta] i kapelan, schronił się na kilka dni do Chromohorbu¹⁰ na plebanii. Niemcy otoczyli wioskę na motocyklach z karabinami i czekali, czy padnie strzał od Polaków. Ale nikt nie strzelał przeciw przewadze wojska, przeto na razie uspokoiło się i wojsko wróciło do stryja; również ks. Kulinowski wyprzedził swój powrót do miasta, bo się lękał, że może być wieś ostrzeliwana.

Z końcem października r[oku] 1939 wkroczyli Sowieci. Zaczęli ludzi zwoływać na mityngi – zebrania i głosić nowe ustawy w Domu Ludowym zbudowanym przed wojną. Osoby niektóre, niezycliwe dla Kościoła, wzięły w swe ręce ster rządów. Tu należeli dwaj Żydzi: ojciec i syn nazw[iskiem] Kamermanowie¹¹ i zruszczony Polak, Kruszelnicki J[ózef]¹². Do szkoły na naukę religii wstęp księdzu był wzbroniony. Nauczyciela usadowiono na plebanii, bo jego mieszkanie zamieniono na klasę szkolną. Nowy zarząd wiejski zaraz pokazał swą władzę, bo księdzu zostawił tylko 1 pokój na plebanii, a 2 pokoje i kuchnię oddano nauczycielowi Rusiakowi¹³, który im sprzyjał. Wyjęto drzwi prowadzące do pokoi księdza i zamurowano, aby nauczyciel nie stykał się z księdzem i go nie „buntował”. Drzwi wyjęte zabrał sołtys (hołowa Silrady)¹⁴ dla siebie, bo się budował, także zabrał dachówki ze strychu probostwa, które były tam złożone jako rezerwa; również zabrali z probostwa mój dobry wózek na resorach na swój użytek. Buntowali gospodarzy, aby nie szli do

8 Dom Zgromadzenia Córce Najświętszej Panny Marii od Siedmiu Boleści Trzeciego Zakonu św. Franciszka (serafitek) został erygowany w Stryju w 1897 roku, mieścił on m.in. ochronkę dla sierot, zwaną Zakładem Sierot pod opieką św. Józefa. Prace budowlano-adaptacyjne trwały do roku 1913. W 1939 roku pracowało tam 15 zakonnic. W 1945 roku Sowieci usunęli zakonnice z zajmowanych obiektów, a rok później wyjechały na zachód. J. T. Petrus, *Kościół p.w. św. Józefa i Zakład ss. Serafitek w Stryju*, [w:] *Kościóły i klasztory*, dz. cyt., s. 247–248; *Schematismus archidieocesis Leopoliensis* [...] 1939, Leopoli 1939, s. 170.

9 Jan Kulinowski (1881–1962), święcenia kapłańskie w 1906 roku w Innsbrucku dla archid. lwowskiej, 1907–1908 wikariusz i katecheta par. Gródek Jagielloński, 1908–1939 katecheta par. Stryj, 1939–1944 duszpasterz tamże, w 1944 roku na fali ekspatriacji osiadł w Krakowie jako katecheta szkół średnich, 1946–1962 kapelan domu Sióstr Serafitek i duszpasterz kościoła pw. św. Rocha w Poznaniu. M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 395.

10 Chromohorb – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

11 Osoby niezidentyfikowane.

12 Kruszelnicki Józef – mieszkaniec wsi Chromohorb, mąż Pauliny z domu Pisch, ojciec Karoliny (1921–1941) i Zbigniewa Stanisława (ur. 12 II 1936), w czasie okupacji sowieckiej głowa rady wiejskiej, w 1944 roku aresztowany przez Sowietów, ale wnet odzyskał wolność. Po ekspatriacji osiadł w Poznańskim i powtórnie się ożenił. AALK, sygn. C-XLV1, Akta metrykalne urodzeń i chrztów par[afii] Chromohorb diec[ezja] lwowska za czas od 1 I 1900–7 I 1944, s. 128; AALK, sygn. C-XLV2, Copiae libri mortuorum par[ochiae] Chromohorb ab anno 1900 [ad anno 1945], rok 1941, poz. 5; informacje ks. E. Stankiewicza zawarte w niniejszej publikacji.

13 Osoba niezidentyfikowana.

14 Ukr. głowa rady wiejskiej.

roboty do księdza, a to było bardzo przykre, bo kontyngenty duże musiało się dawać; sam musiałem nieraz cepem młócić zboże i przy lampie naftowej młynkować w nocy, bo rano [było] oddawanie zboża na kontyngent.

Nie tyle Sowietów dawali się we znaki, jak ci miejscowi, którym przewróciło się w głowie i czuli się panami sytuacji, a ksiądz stał się w ich oczach niepotrzebnym. Szukali ciągle okazji, aby oskarżać, wywieźć księdza w głąb Rosji, a rzeczy zrabować. Nawet obraz Kossaka „Cud nad Wisłą”¹⁵ musiało się schować, bo mógł być przyczyną uwięzienia.

Przed wojną sprowadziłem ze Lwowa ulotki wydawane zdaje się przez OO. Karmelitów „Żyj po Bożemu – przeczytaj i podaj drugiemu”. Taką ulotkę miała starsza parafianka nazw[iskiem] Bernakiewiczowa¹⁶. Coś tam była wzmianka o komunistach. Chwycili ulotkę obaj Żydzi Kamermanowie i zmuszali [ją] krzykiem i targaniem, żeby ona powiedziała, że dał jej ksiądz w celu buntowania. Biedna kobieta nastraszyła się, lecz dobrze się zastosowała¹⁷ mówiąc, że ma ulotkę od córki, która w Stryju służyła i tak sprawa wzięła lepszy obrót. Tę córkę wnet bomba zabiła w Stryju, również dobrego Polaka, kupca Kasprowicza¹⁸, gazy wybuchowe rzuciły na rynku na kilka metrów niedaleko jego domu i sklepu. On nieraz mówił: „Wy tam na wsi macie więcej spokoju, ale my w Stryju niepewni”.

Sowieci obłożyli parafię wielkim i podatkami ponad siły, a par[afia] Chrohorb [licząca] około 900 dusz¹⁹ i to biednych, małorolnych, nie była w stanie tyle płacić, a grożono, że zamknie się kościół, gdy się nie wypłaci. Cichaczem zbierali zaufani po domach ofiary na ten cel, ale nie długo, bo obawiali się przykrości.

Wybrałem się w podróż do Truskawca²⁰ i tamtejszy proboszcz²¹ chętnie mnie poratował. Ale niestety, zdaje się później go zabrali Niemcy²². Także

15 Zapewne reprodukcja obrazu Jerzego Kossaka *Cud nad Wisłą* namalowanego w 1930 roku. Obraz batalistyczny przedstawiający polskie zwycięstwo nad bolszewikami w bitwie warszawskiej 1920 roku.

16 Osoba niezidentyfikowana.

17 Tu w znaczeniu: zachowała, znalazła.

18 Osoba niezidentyfikowana.

19 W roku 1939 parafia liczyła 775 osób. *Schematismus archidieocesis Leopoliensis [...] 1939*, dz. cyt., s. 90.

20 Truskawiec – gmina w pow. Drohobycz, woj. Lwów.

21 W latach 1933–1945 funkcję administratora, a potem proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Truskawcu pełnił ks. Adam Wójcik (1894–1968). Archiwum Archidiecezji Przemyskiej w Przemysłu, b. sygn., Tabela służbowa ks. Adama Wójcika; R. Quirini-Popławski, *Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii w Truskawcu*, [w:] *Kościół i klasztor*, t. 6, Kraków 1998, s. 192.

22 Informacja błędna. Ks. Wójcik był dwukrotnie, tj. we wrześniu 1939 i w 1941 roku uprowadzony przez Ukraińców, ale przeżył. R. Quirini-Popławski, *Kościół parafialny*, dz. cyt., s. 194.

pojechałem do Drohobycza²³ i również proboszcz²⁴ dał mi coś 100 rubli i tak się zebrało, aby ratować kościół, by nie ustała Msza św. i aby można ludzi podnosić na duchu, wlewać odwagę i nadzieję, że zło przeminie.

Byłem też w województwie (obłascie)²⁵ w Drohobyczu²⁶ w sprawie podatków, ale bez skutku. W Skolem²⁷ (powiat) także byłem w Urzędzie Podat[kowym] (finwyddi)²⁸, lecz nie chciano ze mną mówić tylko radzono, abym „porzucił stan kapłański” i nie będzie podatków.

Gdy armia polska została rozwiązana z początkiem października 1939 r., przeżywało się bardzo przykro tę tragedię. Żołnierze cofali się spod granicy węgierskiej, wtedy uzbrojone bandy ukr[aińskie] napadały na nich koło Skolego, Synowódzka Wyżnego²⁹ i biły, także wrzucały do rzeki Stryj³⁰, obrzucając kamieniami. Około 30 takich pokaleczonych i obdartych schroniło się do Chromohorbu, ponieważ słyszeli, że to w większości wieś polska, aby przenocować i dalej iść pieszo w kierunku do okolicy Kielc³¹. Sam widziałem u niektórych siniaki na plecach i znaki pobicia. Polacy chętnie ich przenocowali, dali jeść co mieli, także przyoblekli w odzienie, gdyż ci biedni zostali z szat obdarci jako nasz Zbawiciel na Kalwarii.

Na cofające się wojsko (jak słyszałem) z cerkiewnej wieży w Lubieńcach³² strzelali Ukraińcy w kierunku na gościniec. Co za szal ich ogarnął i to katolików braci w Chrystusie, gdyż byli podbuntowani przeciwko Polakom w straszny sposób, zwłaszcza młodzież!³³

Na plebanii w Chromohorbie wieczorami gromadzili się ci, co wioską rządzeni, raczyli się napojami przy tym i śpiewali, i krzyczeli z radością, że nastały oczekiwane czasy; to się odbywało w oddzielnym mieszkaniu na-

23 Drohobycz – miasto powiatowe, woj. Lwów.

24 Proboszczem par. pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii panny, Świętego Krzyża i św. Bartłomieja w Drohobyczu był w latach 1939–1946 ks. Stanisław Banaś (1888–1951). *Schematismus universi venerabilis cleri dioecesis rit[us] lat[in]i Premisliensis pro anno Domini 1932*, Premislae 1932, s. 94; *Rocznik diecezji przemyskiej ob[rządku] łac[ińskiego] 1938*, Przemyśl 1938, s. 50a (odręczny wpis nominacji z roku 1939); *Rocznik diecezji przemyskiej na rok 1952*, Przemyśl 1952, s. 195.

25 Zniekształcony język rosyjski, od *oblast* – obwód.

26 Drohobycz w latach 1939–1941 i 1944–1959 posiadał status miasta obwodowego i stolicy obwodu drohobyckiego.

27 Skole – miasto w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

28 Ukr. wydział finansowy.

29 Synowódzko Wyżne – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

30 Stryj – rzeka, prawy dopływ Dniestru.

31 Kielce – miasto podczas okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie miało status stolicy powiatu w dystrykcie radomskim.

32 Lubieńce – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

33 Aluzja do eskalacji ukraińskich mordów na ludności polskiej już w roku 1939 w Małopolsce Wschodniej.

uczyciela Rusiaka – Polaka, nieraz do północy i dłużej, wobec tego spać nie było można, raczej przeżywało się piekło dantejskie.

Wspomniany wójt Kruszelnicki, wróg Kościoła, dla interesu i z głupoty miał synka 5-letniego bez chrztu, bo chciał „wypłynąć”. Zmarła mu córka na gruźlicę i przeziębienie, rodzina doradziła, aby ją ksiądz pochował na cmentarzu parafialnym. Postawiłem decyzję, że najpierw będzie chrzest synka, potem pogrzeb bezpłatnie. Zląkł się ojciec na to, wykrzykując: „Jak to możliwe, w jednym dniu chrzest i pogrzeb”. Nie miałem innej rady, aby koniecznie odbył się chrzest chłopca. Jedni parafianie dziwili się memu postanowieniu, ale większość przyznała mi rację. Otóż rano na plebanii umyto i uczesano chłopca, odbył się chrzest w kościele i obdarowano go żywnością³⁴. Po południu odbył się pogrzeb jego siostry, 19-letniej³⁵, bezpłatnie; w ten sposób zdobyłem jedną duszę.

Sami Sowietci specjalnie nie dokuczali, raczej niektórzy parafianie buntowali ich. Sowietci pochwalali, gdy słyszeli, że ksiądz „rabortaje”³⁶ i nie dokucza ludziom.

Dnia 23 czerwca r[oku] 1941 w nocy, Niemcy uderzyli na Sowietów bombami³⁷. Samoloty nad plebanią huczały dość nisko. Lotnisko koło Lubieniec zostało zniszczone. Sowietci szybko wycofali się na wschód, aby się przygotować do walki przeciwko Niemcom. Zostawili Sowietci w Lubieńcach magazyn z żywnością, przeważnie z kukurydzianką. Z tego skorzystali parafianie i wiele mogli unieść w workach zabierali jako przysmak, bo widmo głodu już zaczęło się srożyć. Także i mnie poratowali, bo dostałem około 20 kg tej kukurydzianki, którą jadło się ze smakiem prawie przez rok.

Miałem na utrzymaniu swą gosposię, jej siostrę wdowę, której córkę zabrali Sowietci do Kazachstanu na ciężką pracę, [skazując ją] na brak żywności i mieszkanie w ziemiankach wśród ludności „Kazachów”, którzy niedowierzali Polakom i nie chcieli pomagać, więc matka jak mogła, z czego [umiała] robiła paczki i posyłała córce i jej synowi 14-letniemu, który również był

34 Kruszelnicki Zbigniew Stanisław – ur. 12 II 1936 w Chromochorbie, syn Józefa Kruszelnickiego i Pauliny z domu Pisch, przyjął chrzest 25 VIII 1941 w kościele parafialnym pw. św. Mateusza w Chromorbie z rąk proboszcza ks. Edwarda Stankiewicza. AALK, sygn. C-XLV1, Akta metrykalne urodzeń i chrztów par[afii] Chromohorb diec[ezja] lwowska za czas od 1 I 1900–7 I 1944, s. 128.

35 Błędne dane na temat wieku tej osoby. Kruszelnicka Karolina (1921–1941), córka Józefa Kruszelnickiego i Pauliny z domu Pisch, siostra Zbigniewa Stanisława Kruszelnickiego, zamieszkała w Chromochorbie. Zmarła na gruźlicę 23 VIII 1941 tamże, pogrzeb odbył się dwa dni później. AALK, sygn. C-XLV2, Copiae libri mortuorum par[ochiae] Chromohorb ab anno 1900 [ad anno 1945], rok 1941, poz. 5.

36 Zniekształcony język rosyjski: pracuje.

37 Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej nastąpił 22 VI 1941 o godz. 3.15 w niedzielę.

wywieziony, polował na susły, aby zdobyć trochę mięsa i zbierał odchody wielbłądów, aby tym zapalić lub trochę glebę użyźnić. Matka jego pracowała w kołchozie 10–15 km odległości. Wożona raco ludzi tam do pracy, a z powrotem czasem musieli wracać piechotą na spanie, gdy samochód nie przybył, a o [godz.] 5-tej rano [trzeba było] wstawać! Gdy wspomniana córka ujęła się za swym krewnym w Kazachstanie, że ręką musi zbierać odchody [zwierząt] bez narzędzi (jak i inni), przeto była ukarana zmniejszoną racją żywności.

Po wkroczeniu Niemców, Ukraińcy wzięli rządy w swe ręce mszcząc się nad Polakami. Wzywano niektórych do Biura Policji do Lubieniec i bito za to, że przeszli na [styl życia] polski przed wojną, bo ich rodzice byli Polakami, a tylko z powodu braku księdza w Chromohorbie chrzczono [dzieci] w cerkwi na obrządek grec[ko]-kat[olicki]³⁸. Polacy musieli dawać większe kontyngenty w zbożu, w kartoflach, w owocach, w słomie i czasem w sianie – za Ukraińców biedniejszych. Parafianie jeździli na Podole po zboże, zamieniając za koce, chustki i przyodziewek, lecz Niemcy, gdy [ich] chwycili, odbierali to zboże z trudem przywiezione jako „handlarzom”. Sam widziałem w Stryju na stacji kilkanaście worków zboża odebranych.

Aby nie zostać obrabowanym, musiałem z piwnicy zabrać kartofle do mieszkania na probostwie, żeby było czym obsadzić ogród. Musiało się samemu młócić, rżnąć i rąbać drzewo, bo nie było robotników, a konie słabe, źle odżywione, przy tym musiały zwozić kłocze z gór lub wozić żywność dla wojska.

Czytało się napisy na murach, że wolno niszczyć Polaków, Węgrów i Żydów. Polacy w dzień pracowali, a w nocy mieli wartę w 4 rogach wioski, aby bronić się w razie napadu Ukraińców. Sam chodziłem na inspekcję do północy, czy warta nie śpi, a potem szło się na siano spać do stodoły na górę na 4–5 godzin, a ludzie rano szli do roboty. Cieszyli się, gdy przyszli Węgrzy ma 1 lub 2 noce, wtedy mogli się trochę wyspać.

38 Aluzja do proceduru tzw. kradzieży dusz uprawianego na Kresach Wschodnich przez duchowieństwo greckokatolickie. W Chromohorbie kapłan rzymskokatolicki osiadł na stałe dopiero w roku 1933; miejscowi Polacy obrządku łacińskiego z braku miejscowego kapłana chrzcili swe dzieci w lokalnej cerkwi unickiej, co tym samym, choć bezprawnie, przesądzało o ich kanonicznej przynależności do Cerkwi greckokatolickiej.

W Żulinie³⁹ bandy zamordowały strasznie ks. pro[oszcza] Bętkowskiego⁴⁰ i jego siostrzenicę, nauczycielkę⁴¹. Chowali ich ks. kap[elan] węgierski razem z ks. wikarym ze Stryja⁴², w Siemiginowie⁴³ [o] 4 km odległym [od Chromohorbu], napadli [Ukraińcy] na garstkę Polaków; ci w popłochu uciekali przez rzekę Stryj do Lubieniec i tam Polacy pracujący przy szukaniu ropy ich przyjęli, nakarmili, potem poszli dalej do Stryja. W Daszawie⁴⁴, pow. Żydaczów⁴⁵, [Ukraińcy] napadli na Zakład Sióstr⁴⁶ z dziećmi i w kościele mieli popalić te niewinne ofiary, a łunę stamtąd widziałem w Chromohorbie w nocy⁴⁷. Proboszczem tam był ks. Kowalski⁴⁸, który przedtem wyjechał do Stryja⁴⁹, kościelny tamtejszy był schowany we framudze kościelnej w zakrystii, gdzie

39 Żulin – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

40 Bętkowski Franciszek (1881–1944), święcenia kapłańskie w 1904 roku we Lwowie, 1904–1906 wikariusz par. Dunajów, 1906–1909 wikariusz par. Bełz, 1909/1910 administrator par. Hałuszczynice, 1910–1923 administrator par. Tarnawica Polna, 1923–1944 proboszcz par. Żulin. Nocą z 5 na 6 IV 1944 zamordowany bestialsko przez bandy ukraińskich nacjonalistów na plebanii tamże. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Lwów–Kraków 2005, s. 399.

41 Osoba niezidentyfikowana. Inna relacja mówi o bratanicy ks. Bętkowskiego, ale nie podaje personaliów. Tamże, s. 398.

42 Wikariuszem par. Stryj w latach 1938–1945 był ks. Tadeusz Walczyk (1906–1955). M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 855.

43 Siemiginów – wieś w par. Stryj, woj. Stanisławów.

44 Daszawa – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

45 Żydaczów – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

46 Pomyłka autora. W Daszawie w latach 1904–1939 funkcjonował Zakład Wychowawczy Zgromadzenia Księżki Salezjanów. W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, *passim*.

47 Pomyłka autora. Opiswane zajścia miały miejsce nie w Daszawie, lecz w Derżowie. Nocą z 9 na 10 V 1944 bandy ukraińskich nacjonalistów napadły na wieś Derżów, mordując 70 osób, paląc 80 gospodarstw, kościół i plebanię. Śmierć spotkała m.in. zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo: s. Weronikę Meliger (1880–1944) i s. Wiktorię Misiak (1879–1944). Zarówno ofiary mordów jak i żywe małe dzieci wrzucano w ogień. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, dz. cyt., cz. 1, s. 390–391.

48 Kowalski Apolinary (1885–1963), święcenia kapłańskie w 1908 roku w Żytmierzu dla diec. kamieniecko-podolskiej, w 1913 roku administrator par. Łuczyniec, 1917–1918 katecheta par. Bar, 1918–1922 duszpasterz par. Zinków, w 1922 roku aresztowany przez bolszewików i osadzony w więzieniu w Kamieńcu Podolskim skąd uciekł, po dotarciu do Polski pracował w archidiecezji lwowskiej: 1923–1924 duszpasterz par. Baryczówka, 1924–1931 ekspozyt i proboszcz par. Antoniówka, 1931–1945 administrator par. Derżów, po ekspatriacji osiadł w Polsce: 1946–1948 proboszcz par. Wadochowice k. Henrykowa, 1948–1963 duszpasterz par. Niedźwiedź i Starczówek. *Schematismus archidiecezsis Leopoliensis [...] 1913–1924*, Leopoli 1923–1924, *passim*; J. Wołczański, *Eksterminacja...*, dz. cyt., cz. 1, s. 388.

49 Pomyłka autora. Ks. Apolinary Kowalski nie był proboszczem par. Daszawa, lecz Derżów, dekanat Stryj. W Daszawie funkcję proboszcza w latach 1938–1945 pełnił salezjanin ks. Piotr Wiertelak (1881–1946). *Schematismus archidiecezsis Leopoliensis [...] 1939*, s. 90–91; J. Wołczański, *Eksterminacja*, cz. 1, s. 389.

chowano wino i tak umknął śmierci, a gdy go już dym dusił, a napastnicy zbiegli, wyszedł z kryjówki i opowiadał [co zaszło].

W Bursztynie⁵⁰ [Ukraińcy] napadli na wikarówkę na ks. Porębskiego⁵¹; [jego] matka stała w drzwiach nie dopuszczając do wejścia do syna, który oknem w panice wyskoczył do ogrodu szkolnego tuż przy ogrodzie plebańskim, tam się ukrył, a napastnicy zamordowali matkę księdza⁵², a ojcu przestrelili rękę, z której się wyleczył. Co przeżywał ich syn, gdy rano ujrzał matkę we krwi zakrzepłej leżącą pod progiem, łatwo sobie wyobrazić!

Mój parafianin, Iżycki Karol⁵³ z Błonia⁵⁴, położonego 3 km od plebanii, gospodarz, zawsze chodził do kościoła w niedzielę, a żona do cerkwi. Obiecał mi dać piękną mąkę na Święta Bożego Narodzenia w r[uku] 1943, tylko musi pojechać do młyna. Pojechał końmi z żołnierzem sowieckim i więcej nie wrócił, bo go zamordowano razem z żołnierzem; zniknął wóz i konie. Żona z rozpaczy szukała za nim we wsi Rozhurcze⁵⁵, gdzie był młyn, ale bez skutku!

Zarząd sowiecko-ukraiński wypędzał ludność parę kilometrów za Lubieńce plantować grunt na tworzące się lotnisko; nieposłusznych, zwłaszcza Polaków, uważano za wrogów. Gorsza była robota przy czyszczeniu i młynkowaniu zamoczonego, spleśniałego zboża, bo proch wychodzący czarny (śnieć) pobudzał do kaszlu i szkodził na oczy. Na te wspomniane roboty musiała chodzić moja gospodyni – szwagierka, bo w razie oporu na zebraniu publicznie [takich] piętnowano.

Gdy Niemcy wkroczyli, wypowiedziałem nauczycielowi Rusiakowi miejsce na plebanii, bo już dość się nacierpiałem w ciasnocie i w ekscesach nieprzyjemnych, więc wyjechał dwiema furmankami z rzeczami z końcem sierpnia

50 Bursztyn – miasto w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

51 Porębski Władysław (1916–1982), święcenia kapłańskie w 1940 roku we Lwowie, 23 IV–31 X 1940 wikariusz par. pw. św. Elżbiety we Lwowie, 1940–1943 wikariusz par. Bursztyn, gdzie przeżył napad band nacjonalistów ukraińskich, ocalając życie, ale tracąc matkę, 1943–1944 wikariusz par. Brusno Nowe; po ekspatriacji osiadł w Polsce: V–XII 1944 wikariusz par. pw. NMP Nieustającej Pomocy w Przemyślu-Błoniach, 1944–1945 wikariusz par. Żurawica, 1945–1948 duszpasterz podprzemyskich ośrodków: Wapowce, Łętownia i Bełtwina, 1948–1967 administrator par. Medyka, 1969–1975 urzędnik Kurii Diecezjalnej w Przemyślu, 1975–1982 emeryt. M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 630; informacje ks. Stankiewicza zawarte w niniejszej publikacji.

52 Porębska Franciszka (1882–1943), żona Andrzeja Porębskiego, matka ks. Władysława Porębskiego, wikariusza par. Bursztyn. Zamordowana przez bandy ukraińskich nacjonalistów 29 VII 1943 w Bursztynie, pogrzeb odbył się dzień później na cmentarzu parafialnym tamże. AALK, sygn. C-XXXIV2, Liber parochia Bursztyn, decanatus Konkolniki, A[nno] D[omini] 1943, s. 21, poz. 8.

53 Osoba niezidentyfikowana.

54 Błonie – przysiółek wsi Dołhołuka w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

55 Rozhurcze – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

1941 r. w kierunku Lwów – Zimna Woda⁵⁶. Furmanom zapłacił niektórymi meblami swymi, ale oni żalowali, że podjęli się tej podróży, bo w niedługim czasie swoje też rzeczy zostawili wyjeżdżając przymusowo na zachód.

Gdy Niemcy objęli rządy, wtedy robili „łapanki” ludzi do przymusowej roboty w ich kraju. Ludzie, zwłaszcza Polacy, kryli się jak mogli. Gdy wpadli na poszukiwanie koło probostwa, u mnie wtedy 2 dziewczynki w ogromnym strachu wpadły na probostwo; jedna wlaźła na strych, chwyciła się belków pod blachą, druga weszła do komina, chwyciła się sztab żelaznych służących do wędzenia mięsa i tak w niebezpieczeństwie życia uszły przed łapanką, a poszukiwacze strzelali do krzaków przy probostwie, aby wypłoszyć, gdy się ktoś ukrywa.

Folwarki były kierowane przez Polaków, którzy wpisali się na [listę] V[olsk] d[deutschów], a robotnicy byli to Polacy i Ukraińcy. W czasie głodu można było od tych kierowników coś w tajemnicy dostać, np. dostałem w Lubieńcach około 20 kg kartofli; zawiózł je Polak na probostwo, więc mu dałem około 8 kg tych wyproszonych, a on prawie ze łzami podziękował, że na jutrzejszą niedzielę będzie miał na obiad dla rodziny. W krótkim czasie żona jego zabita została bombą w Stryju koło stacji kolejowej.

Przybył do wioski nowy nauczyciel, lepszy, nazw[iskiem] Dobrucki⁵⁷, który się ukrywał, bo go tu nie znano. Zamieszkał w szkole i zostawił plebanię dla księdza. Miał żonę i 2 córki, i matkę przy sobie. Chodził do pracy z moim bratem nauczycielem do folwarku 3 km, bo tam był rządcą Polak, może V[olsk] d[etsch], który umknął z Poznańskiego znad rzeki Noteć⁵⁸. Nas moją prośbę dał mi w sekrecie około 30 kg jęczmienia, więc w nocy niosłem z bratem ten wielki dar, aby się poratować i aby nikt nie widział i poskarżył. Ponieważ był duży brak mięsa, więc tam na folwarku zabito starą krowę, bo niby złamała sobie nogę; trochę dostał mięsa weterynarz, trochę mój brat, bo był tam stróżem za zakupę obiadową, a trochę więcej mięsa nauczyciel Dobrucki. Gdy on szedł z mięsem w strachu wielkim i doszedł spocony na plebanię, bo miał może 15–20 kg dźwigać, rzucił mięso na ławkę przy plebani, aż krowa z mięsa obryzgała ścianę, ale za to miał na tydzień głód zaspokoić z rodziną. W r[oku] 1944 wyjechał on na zachód, bo się obawiał Ukraińców. Za jego pobytu mogłem uczyć w szkole religii.

Na Błoniach folwarku, gdzie mój brat pracował jako stróż, rządcą Polak urządził dożynki; zaprosił mnie z bratem, było przyjęcie dla robotników fol-

56 Zimna Woda – gmina w pow. i woj. Lwów.

57 Osoba niezidentyfikowana.

58 Noteć – rzeka, największy dopływ Warty.

warku niemieckiego. Postarał się o mąkę, upieczono chleb razowy na dożynki. Jak z wielkim smakiem jedli ci ludzie ten chleb razowy po kilka kromek, trudno teraz uwierzyć. To była prawdziwa biesiada – agapa. Głód wyrabia apetyt i skłania do prośby o chleb codzienny, jak się modlimy w „Ojczyźnie”.

Razu jednego szło kilku chłopców na naukę do szkoły do Chromohorbu na religię i inne przedmioty z Lubieniec, bo tam była [tylko] ruska szkoła. Jeden z nich znalazł pocisk niewypał, zaczął pukać weń kamykiem i kazał innym ustąpić się. Nastąpił wybuch, a chłopak został bardzo pokaleczony; wzięto go do szpitala w Stryju, a ojciec prosił Boga, aby syn umarł, tak strasznie wyglądał. Lecz [on] się wyleczył, tylko stracił jedno oko i jedną rękę, wyjechał na zachód i pracuje na folwarku PGR w Kochłowach⁵⁹ koło Ostrzeszowa⁶⁰ w Pozn[zańskim], nawet się ożenił. Odwiedził mnie, gdy byłem jeszcze w Siemianicach⁶¹. Prawie cudownie wyleczył się. Jego ojciec też tam mieszka jako emerytowany stelmach⁶², nazwisko jego Pitner Józef⁶³, a syn ma imię Eugeniusz⁶⁴.

Aby zdobyć coś z towarów koniecznych, wozilo się do Stryja 17 km ręcznym wózkiem owoce z ogrodu prob[oszczowskiego] na sprzedaż, by mieć trochę pieniędzy na zakupy. Raz przyłączyła się jedna uczciwa starsza kobieta, wdowa z Chromohorbu, nazw[iskiem] Kaczorowa⁶⁵, której syna Błażeja⁶⁶ zabrano do Niemiec [do] przymusowej pracy, bo również chciała coś sobie kupić. Gdy koło rynku w Stryju ujrzała ustawioną przez Sowietów szubienicę, aby na niej powiesić kilku agitatorów, zdaje się Ukraińców, dostała wstrząsu nerwowego, bo się przełękała, więc trudny był z nią powrót do domu, [bo] musiało się [ją] uspokajać, aby się trzymała, bo przecież to nie dla niej [szubienica] była ustawiona. Musiało się w drodze zanoć u jednej gospodyni, bo się ściemniało jesienią, a rano wróciło się do domu 4 km, bo kolejną jazdą była utrudniona.

Spełniło się przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie...”, bo tego Kamermana, zast[ępcę] wójta, przechwycono na mleku, bo sprzedawał ściągane zamiast pełnego mleka, przy tym obraził dziewczynę zajętą przy sprzedaży, więc zabrano go do Rosji. Syn jego, jako Żyd, błąkał się zgłodniały, nie wolno było go

59 Kochłowy – wieś w Wielkopolsce koło Ostrzeszowa.

60 Ostrzeszów – miasto w Ziemi Wieluńskiej.

61 Siemianice – wieś w pobliżu miasta Słupska.

62 Informacje te pochodzą z roku 1973.

63 Osoba niezidentyfikowana.

64 Osoba niezidentyfikowana.

65 Osoba niezidentyfikowana.

66 Osoba niezidentyfikowana.

przyjąc do domu, czasem wpadł na probostwo głodny, dostał coś do jedzenia, więc „pożerał gwałtownie”. Przy tym pytałem się jego: „Czy jest Bóg?” odpowiedź była: „Jest”. W krótkim czasie, gdy w Stryju się błąkał zastrzelony został zdaje się przez Ukrainca z policji.

Wójt Kruszelnicki (hołowa Silrady), który mnie prześladował, często [o mnie] mawiał: „Ja go na proch zetrę”, dostał się do więzienia do Skolego, aresztowany przez władze sowieckie w r[oku] 1944 z tej przyczyny, że były skargi na niego, np. potajemnie zabiła jego klika jakąś jałówkę i sami się podzielili mięsem, więc drudzy głodni nie dostali nic i poskarżyli. Po pewnym czasie (kilku miesiącach) albo zbiegł, lub uwolniono go [z urzędu], ożenił się powtórnie, potem wyjechał w Poznańskie, do kościoła nie chodzi, lubi się procesować, znają go w sądzie.

Co nas trzymało, że nas nie wymordowali? Otóż czuwanie po nocach; w 4 miejscach były nasze straże, wrogowie wiedzieli, że we wsi mają broń, będą się bronić w razie napadu, chyba gdyby paręset [ludzi] napadło wówczas byłoby gorzej. Po drugie: w Lubieńcach [odległych od Chromohorbu o] 2,5 km był ruski ksiądz Eliaszewski⁶⁷ (może pochodził z pols[kiej] rodziny) miał żonę chorowitą i kilkoro dzieci. Ogłosił: „Jeśli macie napadać na Polaków, to najpierw na mnie to zróbcie”. Niedaleko koło Chromohorbu, w Dołhołuce⁶⁸, był starszy ksiądz ruski⁶⁹, który był b[ardzo] spokojny, raczej nie lubił Ukraińców i nie pochwalał ich czynów. W Delatynie⁷⁰, pow. Nadwórna⁷¹, zamordowali Ukr[aińcy] pięć osób⁷², krewnych mej gospodyni – szwagrowej.

67 Eliaszewski Wasyl (1902–?), święcenia kapłańskie w 1930 roku we Lwowie w obrządku greckokatolickim, w czasie II wojny światowej paroch par. Lubieńce. *Szematyzm duchowenstwa Lwivskiej archieparchii 1938*, Lwiv 1938, s. 49; *Spys hr[eko]-kat[ołyckoho] duchenstwa Lwivskoj archieparchii (stan z dnia 1 stycznia 1944)*, Lwiv 1944, s. 25.

68 Dołhołuka – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

69 Kaleniuk Roman (1882–1968), święcenia kapłańskie w 1906 roku we Lwowie w obrządku greckokatolickim, żonaty, 1921–1946? paroch par. Wola Dołhołucka i Dołhołuka, w 1946 roku zerwał z Cerkwią unicką, przechodząc do Cerkwi Prawosławnej moskiewskiego patriarchatu, mieszkał u swej córki Darii, zmarł 28 IV 1968 i został pochowany w Dołhołuce. *Szematyzm duchowenstwa [...] 1938*, s. 49; *Spys hr[eko]-kat[ołyckoho]*, s. 26; B. Prach, *Duchowenstwo peremyjskoji eparchii ta apostolskoji administracji Lemkiwszczyny*, t. 1: *Biohraficzny narysy (1939–1989)*, Lwiv 2015, s. 101.

70 Delatyn – miasteczko w pow. Nadwórna, woj. Stanisławów.

71 Nadwórna – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

72 Księga zmarłych parafii Delatyn podaje personalia czterech osób zamieszkałych w przynależnej doń wiosce Mikuliczyn, zamordowanych przez bandy ukraińskich nacjonalistów 1 X 1943. Pogrzeb odbył się dwa dni później na cmentarzu parafialnym w Delatynie. Byli to: (1) Wanda Bojko, lat 14, córka Juliana Bojko i Olgi Parfanowicz; (2) Julian Greiner; (3) NN; (4) Franciszek Holeczek, lat 36, syn Franciszka Holeczka i Pauliny Wrońskiej. AALK, sygn. C-LIII24, Liber mortuorum pro pagis incorporatis [parochiae Delatyn] ab anno 1929–1945, s. 39, poz. 10, 11, 12, 13.

W r[oku] 1944, w lecie, Niemcy pędzeni przez wojska sowieckie i Armię Kościuszkę⁷³ cofali się na zachód. Przykro było nieraz patrzeć na zmęczone wojsko z nogami podartymi, zmęczonymi od ucieczki z Krymu⁷⁴. W lipcu obchodził ich kapitan urodziny, miał kwatery na probostwie kilka dni. Odwiedzili go koledzy oficerowie i tak się popili, może z tego, że przegrywają, że rano leżeli na podłodze w śnie głębokim; musiałem uważać, żeby nie nadeptać, gdy szedłem przez jadalnię do kościoła. Kapitan ten w niczym mi nie przeszkadzał, mogłem chodzić po plebanii. Wkrótce wyjechał na zachód z wojskiem; po nim był lekarz na probostwie i 2 sanitariuszy, którzy klęli na Hitlera, wiedzieli, że przegrali. Lekarz był uprzejmy, czasem grał na fisharmonii i dobrze się do mnie odnosił, nie szukał zaczepki, wiedział, że Niemcy już przegrali, upokorzeni.

Gdy Niemcy się wycofali, przyszły w sierpniu 1944 r. wojska sowieckie z powrotem i wróciły surowe podatki i zaostżenia, również nakaz, aby meldować się w Stryju do wyjazdu, bo te tereny SSRR⁷⁵ zabierają. Wszędzie słychać było robienie paczek do wyjazdu. Wyjechałem z parafią z końcem marca 1945 r. towarowym wozem ze szparami; w nocy było zimno, śnieg prosił. Było bardzo ciasno jechać, bo parafianie zabrali worki z kartoflami, kto miał zabrał jeszcze zboże i różne meble małowartościowe. Nie wiedzieli się, dokąd się jedzie.

W Stryju na stacji dłużej stał pociąg, zabrany mój pies wyskoczył z wozu, nadjechał jakiś pociąg i poobcinał mu nogi. Musiało się biedne zwierzę zastrzelić. Parafianin zdjął z niego dobrą włositą skórę, przybił do ściany wozu żeby wyschła. Ilekroć spojrzałem na tę skórę, przykrego wrażenia doznawałem. Ja zabrałem rzeczy kościelne, co dało się wziąć. Po kilku dniach dojechało się do Krosna⁷⁶ na Święta Wielkanocne r[oku] 1945. Rzeczy wyrzucono z wago na plac kolejowy; przez 2 tygodnie pilnowała [je] moja gospodyni, aby nie skradziono. Noce były zimne, bo to pod górami w Krośnie. Nie miałem pewnej kwatery, chwilowo stanąłem u OO. Franciszkanów i tam ustawiłem

73 Aluzja do Ludowego Wojska Polskiego, którego formowanie zainicjowali polscy komuniści w Sielcach nad Oką wiosną 1943 roku; pierwszą jednostką była 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W tym samym roku za aprobatą władz sowieckich zaczęto tworzyć I Korpus Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga, rozszerzony rok później w Armię Polską w ZSRR. Formacja ta wspólnie z armią sowiecką brała udział w antyniemieckiej ofensywie, docierając do Berlina. Po II wojnie światowej doszło do reorganizacji struktur w rzeczywistości PRL-u. W. Sienkiewicz, *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 2000, s. 279.

74 Krym – półwysep, w czasie II wojny światowej i aż do 1991 roku należał do Związku Sowieckiego.

75 Błąd autora; poprawnie winno być: SSSR – ros. Sojuz Sowietkich Socjalistycznych Rzespublik (Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik).

76 Krosno – miasto powiatowe, woj. Lwów.

rzeczy kościelne, nadźwigałem się pakami ponad siły. Tam spędziłem święta; cieszyłem się, że mnie zmęczonego i wyczerpanego nie wyrzucono. Lecz po kilku dniach okazało się, że nie chcą się mną krępować, więc stanąłem kwaterą w domu pożydowskim bardzo brudnym, z robactwem, nawet pokazywały się szczury, bo młyn był niedaleko. Pieniędzy nie było, więc sprzedałem dobrą fisharmonię, skórzane siedzenie na resorach, które można było pasami przypiąć do drabin wozu. Część rzeczy po 2 tygodniach ulokowałem we wiosce Węglówka, pow. Krosno, 12 km odległej i tam zamieszkała moja gosposia z przywiezioną krową, która sprawiała dużo kłopotów w podróży.

Krosno było dla mnie niegościnne (zarząd miasta), więc przypomniałem sobie Betlejem, gdy NMP szukała za kwaterą. Po 3 miesiącach tułaczki szukałem za posiadą, nawet uboga, aby mieć dach nad głową. Kuria [Diecezjalna] przemyska nie chciała mnie przyjąć, był podpis ks. bisk[upa] Bardy⁷⁷ na odpowiedzi, chociaż rodem stamtąd pochodzę i w Węglówce chciałem cerkiew zamienić na kościół, bo Łemkowie mieli wyjechać ze swoim księdzem⁷⁸. Część moich parafian tam się osiedliła. Potem dostałem pismo z Kurii [Diecezjalnej] tarnowskiej, że mogę zostać wikarym w Ołpinach⁷⁹ koło Biecza⁸⁰, jako pomocnik proboszcza. Kolejną trudno było tam dojechać, wyszukałem furmana i zgodziłem zapłacić zbożem, aby mnie zawiózł z resztkami rzeczy. Lecz mu drudzy odradzili, że wojsko na drodze zabierze mu konia z wozem. Więc zostałem nadal w Krośnie czekając na zmiłowanie Boże.

W lipcu [1945 r.] mój znajomy kolejarz dostał wóz kolejowy do wyjazdu z żoną i dzieckiem na zachód, więc on zabrał mnie, mego brata nauczyciela, moją gosposię jego ciotkę i swą matkę z drugą ciotką do jazdy w Poznańskie, bo tam koło Bralina, pow. Kępno⁸¹, już była częśćka mej parafii. Po kil-

77 Barda Franciszek (1880–1964), święcenia kapłańskie w 1904 roku w Krakowie, do roku 1907 kontynuował studia w Rzymie, wieńcząc je doktoratem teologii, 1907–1908 wikariusz i penitencjarz par. pw. św. Anny w Krakowie, 1908–1909 katecheta gimnazjalny tamże, 1909–1910 prefekt Seminarium Duchownego, 1910–1914 wicerektor tamże, 1914–1918 penitencjarz kościoła Mariackiego i katecheta gimnazjalny, 1918–1919 penitencjarz kościoła pw. św. Anny w Krakowie, 1919–1922 wykładowca Seminarium Duchownego w Poznaniu, 1922–1925 katecheta w Krakowie, 1925–1928 rektor Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, 1928–1930 katecheta w Krakowie, 1930–1931 rektor krakowskiego seminarium duchownego, 1931–1933 biskup pomocniczy diec. przemyskiej, 1933–1964 przemyski biskup diecezjalny. T. Śliwa, *Franciszek Barda*, [w:] *Arcybiskupi i biskupi przemyscy. Słownik biograficzny*, Przemysł–Rzeszów 2021, s. 230–237.

78 Nawiązanie do akcji masowych przesiedleń ludności ukraińskiej z pogranicza polsko-ukraińskiego do ZSRR w latach 1944–1946. Z terenu ówczesnego województwa rzeszowskiego, do którego przynależało Krosno i okolice, wyjechało 267 790 osób. Szerzej zob. E. Miśło, *Repatriacja czy deportacja*, t. 1–2, Warszawa 1996.

79 Ołpiny – wieś w pow. Gorlice, woj. Kraków.

80 Biecz – miasto w pow. Gorlice, woj. Kraków.

81 Kępno – po II wojnie światowej miasto powiatowe w Ziemi Wieluńskiej.

ku dniach tam zajechałem do Taboru [Wielkiego]⁸², suszyłem na plebanii ewang[elickiej] mokre rzeczy. Po 3 tygodniach pojechałem z trudem koleją 1/8 1945 [r.] do Poznania. Ks. Arcyby[iskup]⁸³ grzecznie mnie przyjął i wyznaczył Siemianice, pow. Kępno, parafię [posiadającą] 1500 dusz, od 15/8 1945 [r.] do objęcia. Tak skończyła się moja żmudna „Odyseja”.

Ks. Stankiewicz Edward, jubilat
Kępno, 1973 r.

Abstrakt

Księdza Edwarda Stankiewicza wojenne wspomnienia z parafii Chromohorb w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego

Niniejsza publikacja prezentuje wspomnienia duchownego archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego ks. Edwarda Stankiewicza (1889–1980), proboszcza parafii pw. św. Mateusza w Chromohorbie, powiat Stryj, województwo Stanisławów. Obejmują one lata 1939–1945; zostały utrwalone na piśmie w roku 1973. Autor koncentruje się na recepcji wpływu okupacji niemieckiej, sowieckiej oraz aktywności zbrodniczych band ukraińskich nacjonalistów na mentalność i styl życia lokalnej ludności, w olbrzymiej większości pochodzenia polskiego. Nie są to obserwacje pogłębione, choć niepozbawione faktografii. Znamienne, że autor całkowicie pominął w swych wywodach sferę życia religijnego parafii, wspominając jedynie o kilku charakterystycznych jego przejawach, np. udzielaniu sakramentów w skomplikowanych okolicznościach. Brakuje jakichkolwiek opinii o relacjach duchownego z wiernymi, informacji o celebracji świąt religijnych, kontaktach z innymi kapłanami dekanatu stryjskiego czy z władzą diecezjalną. Dokument został sporządzony niebieskim długopisem na 30 stronicach zeszytu szkolnego. Znajduje się w zbiorach piszącego te słowa. Pomimo tych zastrzeżeń wydaje się zasadna publikacja prezentowanego tekstu, jako kolejnego przyczynku do dziejów najnowszych Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe: parafia Chromohorb, Kresy Południowo-Wschodnie II Rzeczypospolitej, ks. Edward Stankiewicz, okupacja niemiecka i sowiecka, bandy ukraińskich nacjonalistów

82 Tabor Wielki – wieś w Wielkopolsce.

83 Funkcję ówczesnego zwierzchnika metropolii poznańsko-gnieźnieńskiej do roku 1946 pełnił kard. August Hlond (1881–1948). Nie wiadomo, czy z nim spotkał się ks. Stankiewicz, czy z jego biskupem pomocniczym.

Abstract

Father Edward Stankiewicz's war memories from the parish of Chromohorb in the Latin rite archdiocese of Lviv

This publication presents the memories of the clergyman of the Lviv archdiocese of the Latin rite, Fr. Edward Stankiewicz (1889–1980), parish priest of the parish of St. Matthew in Chromohorb, Stryj district, Stanisławów province. They cover the years 1939–1945 and were recorded in writing in 1973. The author focuses on the reception of the influence of the German and Soviet occupation and the activities of criminal bands of Ukrainian nationalists on the mentality and lifestyle of the local population, the vast majority of whom were of Polish descent. These are not in-depth observations, although they are not devoid of facts. It is significant that the author completely omitted the sphere of religious life of the parish in his arguments, mentioning only a few characteristic manifestations of it, e.g. administering the sacraments in complicated circumstances. There are no opinions about the priest's relationship with the faithful, information about the celebration of religious holidays, contacts with other priests of the Stryj Deanery or with the Diocesan authorities. The document was drawn up with a blue pen on 30 pages of a school notebook. It is in the collection of the writer of these words. Despite these reservations, it seems justified to publish the presented text as another contribution to the history of the most recent South-Eastern Borderlands of the Republic of Poland.

Keywords: Chromohorb parish, South-Eastern Borderlands of the Second Polish Republic, Fr. Edward Stankiewicz, German and Soviet occupation, gangs of Ukrainian nationalists

Józef Marecki

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-2170-4950>



Księcia Kardynała Metropolity troska o Wawel



W zasobie Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie znajduje się czterokartkowy, zapisany dwustronnie dokument sygnowany inicjałami J.K. dotyczący kard. Adama Stefana Sapiehy i jego troski o wzgórze wawelskie w czasie II wojny światowej¹. Maszynopis został sporządzony na kartach papierowych o wymiarach 30×21 cm. Tekst został zapisany zarówno na awersie jak i na odwrocie kart. Widoczne są liczne poprawki i uzupełnienia sporządzone na maszynie i odręcznie. Poprawki nanosiły przynajmniej dwie osoby, co wynika z koloru atramentu (niebieski) i ołówka (kolor czerwony) oraz charakteru pisma.

Trudno jest dokonać jednoznacznej datacji powstania maszynopisu. Można przypuszczać, że powstał pod koniec lat sześćdziesiątych lub, co bardziej prawdopodobne, na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, o czym sugeruje uwaga autora na odwrocie karty drugiej o relacji Wojciecha Walasa:

.....
1 Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Akta ogólne, b. sygn., Księcia Kardynała Metropolity troska o Wawel (opisał J.K.), k. 1–4.

„Relację, którą mi przekazał jest następująca (może cokolwiek nieświadomie zmieniłem, bo upłynęło już od jego opowiadania 20 lat)”.

Nie można także dokonać identyfikacji autora tekstu. Znamy tylko jego inicjały – J.K. Pierwsza z liter wskazuje prawdopodobnie na imię, a druga na nazwisko. Należy domniemywać, że była to osoba świecka, która miała bliski kontakt zarówno z kościelnymi – o czym świadczy zapis z poufnym określeniem „Wojtek Wałas” – jak i z kapłanami, którzy często w latach niemieckiej okupacji przebywali w katedrze wawelskiej. Podczas wojny i wkrótce po opuszczeniu Krakowa przez Niemców przebywał w katedrze oraz brał udział, blisko ołtarza, w pierwszej pontyfikalnej mszy świętej sprawowanej przez kard. Adama Stefana Sapięhę w pierwszy dzień Wielkanocy 1946 roku.

Należy także postawić pytanie o powód powstania opracowania. Można przypuszczać, iż jego autor otrzymał kilka pytań, na które starał się odpowiedzieć. Zapis sporządzony na maszynie do pisania został, jak wspomniano wyżej, poddany korekcie przez dwie osoby, które na oryginale naniosły poprawki i uzupełnienia. Może nieznamy nam autor został poproszony o sporządzenie relacji w związku z gromadzeniem materiałów do przygotowania *Księgi Sapieżyńskiej*². Zastanawia także fakt, iż prezentowany materiał sygnowany inicjałem J.K. nie został wykorzystany przy redakcji publikacji. Może uznano, iż jest mało wartościowy albo też nie odpowiada koncepcji przyjętej przez redaktorów *Księgi*. Nie można też mieć pewności, czy autor o inicjałach J.K. sam napisał tekst, czy też podyktował go osobie piszącej na maszynie i czy tekst wiernie został zapisany.

Głównym tematem prezentowanego dokumentu jest troska kard. Adama Stefana Sapięhy o Wawel w czasie II wojny światowej. Z treści dokumentu przebija szczególnie troska i zainteresowanie krakowskiego metropolity sprawami katedry. Autor porusza także inne kwestie, takie jak codzienną sytuację w okupowanym Krakowie, położenie ludności oraz przeciętną wiedzę o losach bezcennych wawelskich zabytków w latach II wojny światowej.

Krakowski metropolita arcybiskup (od 1946 roku kardynał) Adam Stefan Sapięha był jednym z najwybitniejszych polskich hierarchów kościelnych w XX wieku. Urodził się 14 maja 1967 roku w Krasieczynie w rodzinie Adama Stanisława i Jadwigi z Sanguszków w Krasieczynie. Kształcił się w domu rodzinnym oraz w gimnazjum we Lwowie, a następnie studiował prawo na Uniwersytecie Wiedeńskim (1886–1887, 1888–1890) i Uniwersytecie Jagiellońskim (1887–1888) oraz teologię w Instytucie Katolickim w Lille (1890), na

2 *Księga Sapieżyńska*, t. 1–2, pod red. J. Wolnego przy współpr. R. Zawadzkiego, Kraków 1982–1986.

Uniwersytecie w Innsbrucku (1892–1893) i Uniwersytecie Franciszkańskim we Lwowie. Po święceniach kapłańskich (1 października 1893) pracował jako wikariusz parafii w Jazłowcu i prefekt w tamtejszej szkole prowadzonej przez niepokalanki, następnie wyjechał do Rzymu (październik 1895), gdzie podjął studia prawnicze na Papieskim Ateneum Laterańskim zwieńczone po roku doktoratem obojga praw i równocześnie w Kościelnej Akademii Szlacheckiej. Po powrocie do Lwowa (1897) podjął m.in. obowiązki wicerektora seminarium duchownego obrz. łacińskiego i sekretarza Sądu Metropolitalnego. Po niespełna czterech latach pracy złożył rezygnację z nałożonych obowiązków i wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jednak wkrótce został wezwany przez abp. Józefa Bilczewskiego do Lwowa, gdzie otrzymał stanowisko wikariusza parafii pw. św. Mikołaja i nominację na kanonika kapituły metropolitalnej. Wykorzystując dotychczasowe doświadczenie duszpasterskie w czasie odwiedzin polskich środowisk robotniczych w Bośni, na Śląsku oraz w Stanach Zjednoczonych, poświęcił się propagowaniu idei zawartych w encyklice *Rerum novarum* pióra Leona XIII. W tym też duchu kierował lwowskimi sodalicjami i stowarzyszeniami katolickimi. Lata 1906–1911 spędził w Rzymie, gdzie jako jeden z bliskich współpracowników Piusa X (z rąk którego otrzymał sakrę biskupią 17 grudnia 1911) troszczył się także o losy Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Kolejne lata pracował jako ordynariusz krakowski (ingres do katedry wawelskiej odbył 3 marca 1912) i arcybiskup metropolita (mianowany 14 grudnia 1925). Pracował w kilku komisjach Episkopatu Polski – m.in. znaczącą rolę odgrywał w Komisji Szkolnej, a po otrzymaniu kapelusza kardynalskiego z rąk Piusa XII (23 lutego 1946) – także w Kongregacjach Stolicy Apostolskiej. Pozostawił po sobie pamięć wybitnego duszpasterza troszczącego się z wielką odpowiedzialnością o wiernych i duchowieństwo, działacza charytatywnego i społecznika oraz patrioty skutecznie opierającego się politycznym naciskom okupantów niemieckich, a po II wojnie światowej – także komunistom, i dlatego został określony mianem „księcia niezłomnego”³. Zmarł 23 lipca 1951 roku w Krakowie i został pochowany tamże w podziemiach bazyliki wawelskiej⁴.

- 3 Szerzej na temat działalności kard. A. S. Sapiehy zob. *Świadek Dziejów Narodu. Kardynał Adam Stefan Sapieha (1867–1951) w dokumentach archiwalnych*, t. 1: *Działalność duszpasterska*, red. M. Marosz, t. 2: *Działalność organizacyjno-kościelna*, red. A. Czocher, Ł. Marek, t. 3: *Działalność charytatywna*, red. S. Furtak, J. Marecki, t. 4: *Działalność społeczna*, red. M. Konieczna, S. Piotrowska, t. 5: *Działalność polityczna*, red. C. Kuta, R. Opulski, Kraków 2020.
- 4 Zob. *Księga Sapieżyńska*, dz. cyt.; *Księżę Niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001; B. Przybyszewski, *Adam Stefan kardynał Sapieha. Pasterz dobry, księżę niezłomny 1867–1951*, Łańcut 2002; M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007; *Niezłomni. W obronie Ojczyzny i Kościoła*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008; M. Kosman, *Sapieha Adam Stefan*,



W trakcie przygotowania tekstu do edycji zasadniczo nie ingerowano w treść maszynopisu. Poprawiono w wielu miejscach interpunkcję oraz szyk wyrazów w zdaniach, czego nie zaznaczono w przypisach. Natomiast wszelkie poprawki naniesione na pierwotny tekst, zarówno maszynowe, jak i odręczne, zostały uwzględnione w przypisach tekstowych. Podobnie przypisami tekstowymi opatrzone miejsca nieczytelne oraz przekreślenia i uzupełnienia. Pojedyncze wyrazy, które włączono w szyk zdań, oznaczono nawiasami kwadratowymi, a pozostawione w oryginale anachronizmy zaznaczono wyróżnikiem *sic!* ujętym w nawias kwadratowy. Występujące w tekście nazwiska opatrzone przypisami rzeczowymi. W tym miejscu należy dodać, że przygotowując tekst do publikacji, korzystano z zasad edytorskich przyjętych przez Ireneusza Ihnatowicza (*Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1962, t. 7, s. 99–124), wprowadzając drobne innowacje.

Tekst źródłowy

[^a]

Księcia Kardynała Metropolity troska o Wawel (opisał J. K.)

Księżę Metropolita z bólem serca – jak większość Polaków – przeżywał lata niemieckiej okupacji. Nie była to pierwsza w jego życiu wojna. Jako ordynariusz diecezji [krakowskiej] doświadczył tragedii wielkiej wojny^b. Gdy wybuchła, przebywał z dala od Krakowa i natychmiast powrócił do diecezji, gdzie rozwinął szeroką działalność charytatywną. Gdy ustały działania zbrojne odwiedzał tereny^c, po których przetoczył się walec wojny. Zorganizował

a Początek k. 1.

b Powyżej nadpisane odręcznie niebieskim atramentem: *I wojny światowej*.

c Wyraz nadpisany maszynowo w miejsce przekreślonego zapisanego wcześniej: *miejsowości*.

[w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, k. 1096–1098 (tam bibliografia); *Przywrócić pamięci. 150. rocznica urodzin księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy (1867–1951)*, red. M. Marynowski, J. Urban, Przemyśl 2017.

pomoc dla cywilów, zabiegał o należytą opiekę dla jeńców, wskazywał na potrzebę opieki dla rannych żołnierzy^a w szpitalach i przebywających w domach ozdowieńców. Mając przed oczyma ogrom cierpień ludzkich, z niepokojem śledził wydarzenia, które miały miejsce w sierpniu 1939 roku. Nie ukrywał, że nadchodzi najgorsze^{bi} nie krył tego przed innymi^b.

Nie zaskoczył go wybuch wojny ani jej przebieg w pierwszych miesiącach. Zdawał sobie sprawę, że będzie to czas okrutnych zmagania. Z uwagą śledził doniesienia prasowe i radiowe o tym, co działo się w Niemczech w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, jak i na terenie Austrii oraz Czech, ^cktóre zostały zajęte w latach 1938–1939 przez wojska niemieckie^c. Księżę Metropolita zdawał sobie sprawę, co nie krył przed najbliższym otoczeniem, że polskie wojsko, jego uzbrojenie i przygotowanie do walki z Niemcami jest słabe. W rozmowach przekonywał, że nie można liczyć na zachodnich sojuszników. Nie krył się z przekonaniem, że wojsko hitlerowskie wejdzie na ziemię polskie, ale nie przewidział ogromu terroru, którego doświadczyli Polacy. Wojny się obawiał, lecz Krakowa nie opuścił⁶.

Zajęcie Wawelu przez hitlerowców przeżył bardzo boleśnie. Znał wartość zabytków, które znajdowały się na zamku wawelskim i w katedrze. Nie spodziewał się zamknięcia katedry i zakazu uczestniczenia wiernych w nabożeństwach⁷. Uznał to za zamach na wolność religijną i prawo do decydowania o świątyniach, które wyłącznie należało [^d] do hierarchii kościelnej.

Wraz z upływem kolejnych miesięcy wojennych, widząc stabilizację Niemców^e w Krakowie i stopniowe zajmowanie przez nich kolejnych części miasta, wielokrotnie wyrażał obawy co do zupełnego usunięcia z Krakowa Polaków, przynajmniej z jego części centralnej. Zaniepokojony o losy zabytków, szczególnie katedry, ale i innych świątyń krakowskich nawiązał – w sobie wiadomy sposób – z osobami, które przed wybuchem wojny prowadziły rejestrację cennych przedmiotów historycznych i prowadziły prace konserwatorskie.

a Wyraz nadpisany odręcznie niebieskim atramentem i zaznaczony klamrą wskazującą miejsce w szyku zdania.

b–b Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

c–c Fragment zapisany niebieskim atramentem na lewym marginesie z zaznaczeniem strzałką miejsca włączenia w szyk zdania.

d Początek k. iv.

e Wyraz nadpisany odręcznie niebieskim atramentem w miejsce przekreślonego: *niemiecką*.

5 H. Batowski, *Austria i Sudety 1919–1938. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*, Poznań 1968.

6 Por. J. Czajkowski, *Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 123.

7 Por. K. Figlewicz, *Kronika Katedry na Wawelu 1934–1982*, opr. J. Urban, E. Zych, Kraków 2014, s. 92nn.

Wiele osób potwierdzało, iż miał kontakt ze znanym opiekunem zabytków prof. Szyszko-Bohuszem^{a8}, który w latach wojny był zatrudniony w jednym z niemieckich biur nadzorujących prace remontowo-budowlane na Wawelu.

Ksiązę Metropolita był na bieżąco informowany o poczynaniach podejmowanych przez Niemców^b na wzgórzu wawelskim^b. Hans Frank⁹ i jego współpracownicy nie ukrywali, że to nie Warszawa, a Kraków jest i będzie stolicą Generalnej Guberni¹⁰. Podjęli się przebudowy Krakowa, by wykazać, iż w przeszłości był zaprojektowany tak jak wiele niemieckich miast. Przez to zamierzali^c udowodnić, że jest „odwiecznym” miastem germańskim.

Pomysły hitlerowców, by z Wawelu uczynić panteon kultury niemieckiej, przerażały Księcia Metropolitę. Obawiał się, czy niemieccy restauratorzy nie naruszą katedry, jej podziemi i czy pozostawią ją jako budowlę sakral-

a Nazwisko nadpisane odręcznie niebieskim atramentem w miejsce pierwotnie zapisanego maszynowo: *Bohuszem*.

b–b Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

c Następny wyraz *wszem* przekreślony odręcznie niebieskim atramentem.

-
- 8 Adolf Szyszko-Bohusz (1883–1948) – ur. Narwa; architekt, konserwator zabytków. Kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu (1902–1909), uzupełniając później swoją wiedzę w Austrii, Czechach i Niemczech. Wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1910–1912) oraz Politechniki Lwowskiej (1912–1916). Po powrocie do Krakowa kierownik prac renowacyjnych Zamku Królewskiego na Wawelu (1916–1939 i 1945–1946). W czasie II wojny światowej działał w tajnym Komitecie Wawelskim. Zmarł w Krakowie, pożrebyany na cmentarzu Rakowickim. Zob. A. Gaczoł, *Szyszko-Bohusz Adolf*, [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, red. H. Kondziela, H. Krzyżanowska, z. 2, Poznań 2006; M. Wiśniewski, *Adolf Szyszko-Bohusz*, Kraków 2013.
- 9 Hans Michael Frank (1900–1946) – ur. Karlsruhe, z wykształcenia prawnik. Uczestnik nieudanego puczu monachijskiego (1923), członek NSDAP (od 1927), minister sprawiedliwości Bawarii i minister stanu w rządzie Rzeszy, prezes Akademii Prawa Niemieckiego (1934–1941), generalny gubernator okupowanych przez III Rzeszę ziem polskich, tzw. Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945). Odpowiedzialny za eksterminację narodu polskiego i masowe zbrodnie, a także planowe niszczenie obiektów kulturalnych i dóbr materialnych w Polsce. W x 1940 wydał decyzję o tworzeniu gett dla ludności żydowskiej, aktywnie wspierał plan zagłady Żydów. W i 1945 zbiegł do Bawarii, wywołując liczne dzieła sztuki. Skazany przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze za zbrodnie wojenne na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano w Norymberdze. Zob. D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009.
- 10 Generalne Gubernatorstwo (Generalgouvernement – GG) – jednostka administracyjno-terytorialna utworzona przez Niemcy z części okupowanego terytorium II Rzeczypospolitej Polskiej. Podstawą utworzenia GG był dekret Adolfa Hitlera z 12 x 1939 (wszedł w życie 26 x tr.). W okresie od x 1939 do VII 1940 posługiwano się nazwą Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych ziem polskich (Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete). 31 VII 1940 usunięto sformułowanie „dla okupowanych ziem polskich”. GG dzieliło się na pięć dystryktów: krakowski, radomski, lubelski, warszawski oraz Galicja (od 1 VIII 1941). Naczelną władzę sprawował generalny gubernator (Hans Frank) podporządkowany bezpośrednio Hitlerowi. Stolicą GG był Kraków. Zob. C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961; tenże, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1 i 2, Warszawa 2019.

ną. Już pierwsze niedopuszczenie wiernych do wnętrza katedry i informacja, że została obiektem wojskowym, wywołało jego niepokój o jej dalsze losy. Ubolewał, gdy celebrował przy pustej świątyni na Wszystkich Świętych [w 1939 roku]. ^a„Mówili o tym wawelscy kanonicy^a. Nie było nabożeństwa „z pompą”, jak zwykle się mówiło. Wspominali kapłani, że odprawił mszę świętą recytowaną za zmarłych w uroczystość Wszystkich Świętych, za królów i innych pogrzebanych w podziemiach katedry. Mówiło się o tym, że trzeba ukryć co cenniejsze przedmioty z katedry i skarbcza. Nalegał na to prof. Szyszko-Bohusz^b oraz ks. Stefan Mazanek¹¹, ale już nie można było. Było za późno. Po Wawelu kręciło się wielu hitlerowców, zarówno cywilów, jak i w mundurach. Niektórzy z Polaków liczyli, że jak [c] wszystko się uspokoi i ludność ochłonie z przerażenia, to będzie można część wyposażenia [katedralnego], szczególnie cenniejsze obiekty poukrywać w innych świątyniach krakowskich i w klasztorach. O tym mówił Książe Metropolita i miał taką nadzieję. Był w ścisłym kontakcie z prof. Szyszko-Bohuszem^d, o którym mówiło się, że zdołał z zamku nieco kosztowności wywieźć poza Kraków.

Gdy spodziewano się, że Niemcy zarekwirują niektóre kościoły w mieście na swoje potrzeby, a może nawet zamienią je na protestanckie, zaczęto wyszukiwać pomiędzy duchownymi i w klasztorach kapłanów dobrze mówiących po niemiecku, by można było zorganizować w przyszłości kazania dla Niemców oraz różne niemieckie [*sic!*] nabożeństwa dla nich. Takie myślenie było wówczas^e normalne, ale już po kilku miesiącach okazało się, że niemieccy urzędnicy, wojskowi oraz przybysze z Rzeszy nie garną się do kościołów¹². Były organizowane jakieś nabożeństwa wojskowe, ale prowadzili je kapelani niemieccy. W pierwszych miesiącach [wojny] mieliśmy zupełnie inne pojęcie o wojnie i zachowaniu okupanta.

a–a Fragment nadpisany maszynowo pomiędzy liniami tekstu.

b W oryginale: *Bohusz*.

c Początek k. 2.

d W oryginale: *Bohuszem*.

e Wyraz nadpisany odręcznie czerwonym atramentem w miejsce przekreślonego: *wtenczas*.

11 Mazanek Stefan (1895–1950) – ur. Głogów k. Rzeszowa, kapłan diec. (archid.) krakowskiej 1918. Kształcił się w Krakowie i Innsbrucku. M.in. urzędnik kurialny, długoletni kanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Kanonik Kapituły Wawelskiej (mian. 1937). Duszpasterz i społecznik. W czasie II wojny światowej aresztowany, 3 [4] III 1842 wyrokiem sądu niemieckiego skazany na 20 miesięcy więzienia (Montelupich, Wiśnicz) za współpracę z podziemiem. Zmarł w Krakowie, pogrzebany na Cmentarzu Rakowickim tamże w grobowcu rodzinnym. Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. Pers A 514, Akta personalne ks. Stefana Mazanka.

12 Na potrzeby Niemców protestantów przejęto kościół garnizonowy pw. św. Agnieszki. Zob. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, s. 107.

Jak grom z jasnego nieba rozeszła się^a po Krakowie^a wiadomość, że Niemcy zażądali kluczy od katedry i innych pomieszczeń, zakazali odprawiania uroczystych nabożeństw,^b uczestnictwa w nich mieszkańców Krakowa^b. Zezwolono tylko ciche, recytowane nabożeństwa co najwyżej dwa razy w tygodniu¹³. Mówiono, że ubłagał to na kolanach Księżę Metropolita przed generalnym gubernatorem czy innym wysokim urzędnikiem, ale to była nieprawda. W latach wojny i później także opowiadano o jego zachowaniu wobec Niemców wiele zmyślonych i nieprawdziwych podań. A to, że chleb z plewami i gotowaną brukiew podał odwiedzającemu go gubernatorowi, że ukrywał angielskich lotników w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiej, albo i to wspomniane błaganie na klęczkach, by nie zamykano katedry. Była też historia, że prosił Niemców, by go zamknęli do obozu w Oświęcimiu zamiast jakiejś ważnej osoby, za którą się wstawiał. Byli i tacy, co widzieli niemiecką wartę honorową przy trumnie marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁴ w podziemiach katedry. Żadnych z tych opowieści nie potwierdzili nigdy najbliżsi współpracownicy Księcia Metropolity¹⁵.

a–a Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

b–b Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

-
- 13 Kluczy od katedry zażądał generalny gubernator Hans Frank 9 XI 1939 i po naradzie abpa A. S. Sapięhy z kilkoma kapłanami przebywającymi w gmachu kurii przekazano je na ręce SS-untersturmführera Maxa Dittericha. Zob. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, dz. cyt., s. 93; A. Chwalba, *Kraków w latach 1939–1945*, pod red. J. Bieniarzówny i Jana M. Małeckiego, Kraków 2002, s. 369 (Dzieje Krakowa, 5).
 - 14 Piłsudski Józef (1867–1935) – ur. Żułów. Konspirator i rewolucjonista, za co został skazany na 5 lat zesłania na Syberię. Później związany z Polską Partią Socjalistyczną, w której stał na czele Frakcji Rewolucyjnej (od 1906). Twórca Organizacji Bojowej PPS, uczestnik rewolucji (1905–1907). Po 1907 roku działał na terenie Galicji, organizując m.in. Drużyny Strzeleckie, stanowiące zaczątek Legionów Polskich (1914), których I Brygadą dowodził osobiście. Twórca konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. W czasie I wojny światowej zwolennik odzyskania przez Polskę niepodległości przy pomocy państw centralnych, po zmianie tej koncepcji uwieziony w Magdeburgu (1917). Zwolniony po klęsce Niemiec przejął od Rady Regencyjnej w Warszawie władzę nad wojskiem odradzającej się Rzeczypospolitej (11 XI 1918) i kilka dni później mianowany tymczasowym Naczelnikiem Państwa z nieograniczoną władzą. Powołany przez Sejm Ustawodawczy (1919) na stanowisko naczelnika z władzą wykonawczą. W trakcie wojny polsko-ukraińskiej, a następnie polsko-bolszewickiej wpłynął na kształt wschodniej granicy Polski. Po wyborach prezydenckich w 1922 roku odsunął się od polityki, do której powrócił pod hasłem sanacji państwa, dokonując zamachu stanu (12–15 V 1926). W polityce wewnętrznej zwolennik silnej władzy prezydenta i ograniczenia uprawnień sejmu, w relacjach międzynarodowych zwolennik równowagi sił i z Berlinem, i Moskwą oraz federacyjnej idei politycznej międzymorza. Marszałek Polski. Zmarł w Warszawie, pochowany w krypcie wawelskiej. Zob. W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Warszawa 2002; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017.
 - 15 Według ustaleń Michała Rożka wkrótce po zajęciu Krakowa Niemcy wystawili całonocną wartę honorową przy trumnie marszałka Józefa Piłsudskiego – zob. M. Rożek, *Katedra wawelska (1912–1951)*, [w:] *Księga Sapiężyńska...*, dz. cyt., t. 1, s. 403). Stwierdzenie autora edytowanych wspomnień, że niektóre opowieści nie zostały potwierdzone, jest błędne.

Świadkiem tego, co nazwano „zamknięciem katedry”, byli kanonicy i kapłani z kurii [a] oraz jeden z kościelnych – Wojtek Walas¹⁶. Relacja, którą mi przekazał, jest następująca (może cokolwiek nieświadomie zmieniłem, bo upłynęło już od jego opowiadania 20 lat). Walas opowiadał, że w przededniu święta narodowego w godzinach przedpołudniowych przybyli do katedry ks. Figlewicz¹⁷ i ks. Niemczewski¹⁸ oraz pan Ditterich^b, który miał klucze wejściowe. Następnie poproszono mnie, bym towarzyszył ich wejściu do wnętrza. Drzwi otworzył [Ditterich], wszyscy weszli do wnętrza, trochę porozglądał się po murach i ołtarzach, i polecił wydać sobie wszystkie klucze od innych wejść, korytarzy, krypt i zakrystii. Interesował się też zamknięciem cⁱ zabezpieczeniem^c skarbcza. Oddałem klucze, kanonicy przekazali je Ditterichowi. Krótko

a Początek k. 2v.

b W oryginale tu i niżej: *Ditrich*.

c-c Fragment dopisany odręcznie niebieskim atramentem.

- 16 Wojciech Walas (1885–1952) – ur. Świątniki Górne. Długoletni świątnik wawelski. Aresztowany 20 I 1952 jako podejrzany o działalność państwową, osadzony w krakowskim więzieniu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Kilkakrotnie przesłuchiwany. Według wersji bezpieki zmarł 26 I 1952 w wyniku obrażeń odniesionych po upadku z II piętra budynku więziennego. W wyniku śledztwa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie ustalono, że wykorzystał nieuważę strażnika i wyskoczył z okna. Według wersji rodziny zmarł wkrótce po przesłuchaniu przez funkcjonariusza bezpieki na zawał serca. Zob. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, dz. cyt., s. 593, przypis 293; *Wojciech Walas*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/582609> (29 XII 2022); *Świątnicy ze Świątnik – zarys*, <https://swiatniki.wordpress.com/tag/wojciech-walas/> (29 XII 2022).
- 17 Ks. Kazimierz Figlewicz (1903–1983) – ur. Kraków, archid. krakowska, kapł. 1925. Katecheta i wikariusz parafii Ruszcza (1926–1930), Wadowice (1930–1933) i parafii katedralnej w Krakowie oraz podkustoszy katedralny (1933–1957). Katecheta w gimnazjach w Krakowie (1933–1935, 1937–1938, 1945–1948, 1950–1951). Kanonik kapituły katedralnej (mian. 1957), proboszcz parafii katedralnej w Krakowie (1980–1983). Protonotariusz apostolski (mian. 1982). Aresztowany 20–27 I 1953 jako podejrzany o nielegalne posiadanie broni, zakazanej prasy, obcej waluty i współpracy z grupą działaczy „antypaństwowych”. Zmarł w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim w grobowcu kanonickim. Zob. AKMKr, sygn. Pers A 1376, Akta osobowe ks. Kazimierza Figlewicza; M. Rożek, *Wspomnienia o księdzu infulacie Kazimierzu Figlewiczu*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1983 nr 11–12, s. 300–301.
- 18 Ks. Bogdan Czesław Niemczewski (1885–1976) – ur. Oświęcim, diec. (archid.) krakowska, kapł. 1907. M.in. wikariusz parafii Ruszcza (1907–1908), student prawa w Rzymie (1908–1911) i praktykant w Rocie Rzymskiej (1911–1912), notariusz Kurii Biskupiej w Krakowie (1912–1916), wicerektor seminarium duchownego w Krakowie (1914–1918), zast. profesora prawa kanonicznego na WT UJ (1914–1915), katecheta gimnazjalny (1916–1922, 1926–1931), rektor Polskiego Papieskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie (1922–1926), sędzia (1931–1933), wiceoficjał (1933–1936) i oficjał Sądu Biskupiego w Krakowie (1936–1976). Proboszcz parafii pw. św. Floriana w Krakowie (1926–1939). Kanonik kapituły wawelskiej (mian. 1939) – prałat kustosz (1952–1957), prałat scholastyk (1957–1958), dziekan kapituły (1958–1976). Egzaminator prosynodalny (1957–1976). Protonotariusz apostolski (1951). Zmarł w Krakowie, pogrzebany na cmentarzu Rakowickim w grobowcu rodzinnym. Zob. AKMKr, sygn. Pers A 1252, Akta osobowe ks. Bogdana Niemczewskiego.
- 19 SS-untersturmführer Max Ditterich – na obecnym etapie badań nie można dokonać identyfikacji osoby.

porozmawiali i wszyscy się rozeszli²⁰. Jak ustalono, tak też odprawiano ciche celebry w niedziele i środy w asyście kościelnych i wartujących żołnierzy niemieckich. Walas wspominał, że wiele razy brał w nich udział. Nie było żadnych śpiewów, kazań, okadzeń ani też procesji. Datę zapamiętał, bo jeszcze wczesnym rankiem pytał ks. Figlewicza, jakie będą uroczystości dnia następnego²¹ i czy będzie celebrował Księżę Metropolita, a kanonik powiedział, że żadnej celebry nie będzie i nas w katedrze też nie będzie.

Księżę Metropolita żywo interesował się losami katedry. O przejściu przez hitlerowców kontroli nad nią zdali mu relację towarzyszący Ditterichowi księża kanonicy: Figlewicz i Niemczewski. Pierwszy z kanoników na bieżąco informował Metropolitę także o interesowaniu się Niemców skarbcem, biblioteką i archiwum katedralnym i ich tam kilkakrotnym pobytem. Zainteresowany i bolejący nad tym, że Niemcy zdecydowali zabrać z katedry ^a(czy ze skarbcza?)^a niektóre przedmioty, polecił, by zawsze robiono to w miarę możliwości przy zaufanych świadkach i sporządzano odpowiedni protokół z podpisami oraz zaznaczeniem, w jakim celu i dokąd dane precjozum²² wędruje. Metropolita zawsze pytał o szczegóły takich wydarzeń, polecając podawać sobie nazwiska niemieckich urzędników, historyków i wszelkie osoby im towarzyszące. Pytał o sposób przenoszenia i przewożenia zabranych precjozów, jak były pakowane, zabezpieczane, przenoszone i czy podczas transportu nie zostały uszkodzone. Szczególnie interesowały go losy arrasów, bo wiele z nich mogło być już nadwątlonych. Jak wspominał ks. kanonik Figlewicz, Niemcy ^b wchodzący do skarbcza katedralnego^c zawsze robili to w obecności kanoników²³.

Nie jestem w stanie podać, w jaki sposób zorganizowano przejście przez Kurię zasobu biblioteki [katedralnej] oraz zawartości archiwum. Na przejście ich i przetransportowanie do pałacu biskupiego na pewno musieli wyrazić zgodę Niemcy. Nie można było^d bez ich woli tego uczynić. Ks. Przybyszewski²⁴, który po wojnie interesował się tymi zbiorami, nie był w stanie udzielić

a–a Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

b Początek k. 3.

c Wyraz nadpisany maszynowo.

d Następnym wyraz: *samemu* wykreślony czerwonym atramentem.

20 Por. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, s. 93.

21 W dniu 11 listopada przypadało Święto Niepodległości.

22 Z łac. *pretiosum* – cenny, wartościowy

23 Por. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, dz. cyt., s. 93–95.

24 Ks. Bolesław Przybyszewski (1908–2001) – ur. Skrzyszowice, kapłan archid. krakowskiej 1933; prof. dr hab. Kształcił się na Wydziale Teologicznym UJ (1928–1933) oraz z zakresu historii sztuki na

mi odpowiedzi. Ks. Figlewicz, który musiał przecież jakieś urzędowe kontakty z hitlerowcami utrzymywać, też coś powinien wiedzieć. Ale nikt go o nie śmiało pytać. Podobno także przewieziono z katedry do kościoła mariackiego albo do innych kościołów jakieś ornaty i obrusy ołtarzowe. Wiele osób tym się interesowało, ale mówiono, że lepiej o tych sprawach milczeć i zostawić to kanonikom, by nie powstawały niepotrzebne komentarze^a.

Kanonicy z polecenia Księcia Metropolity interesowali się także tymi precjozami, które zostały zabrane z katedry ^b(i ze skarbcza katedralnego)^b i były złożone gdzieś w magazynach muzealnych.^[c] Mieli za zadanie sprawdzić nie tylko obecność zdeponowanych tam zabytków, ale również ich obecny stan, warunki przechowywania, zabezpieczenia^d, dostęp do nich osób postronnych, narażenie na kradzież, rozmyślne uszkodzenie, zniszczenie przez zalanie wodą lub pożar.

Jeszcze dodam, że – jak wspominali kanonicy – nie było obojętnym dla Księcia Metropolity, czy kapituła katedralna wykonuje swoje powinności i duchowe obowiązki. I tak też, może z jego polecenia, a na pewno za jego zgodą kanonicy sprawowali swoje powinności i nabożeństwa w kościele mariackim, na Skałce, u franciszkanów i w kościele [pw.] św. Andrzeja²⁵.

W pierwszej połowie 1943 roku doszły pierwsze wiadomości o lotach nad Polską obcych samolotów, a tym samym pojawiło się niebezpieczeństwo

a Wyraz nadpisany odręcznie niebieskim atramentem nad przekreślonym: *plotki*.

b–b Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

c Na marginesie odręczna adnotacja czerwonym ołówkiem: *Gdzie? W których?*

d Następny fragment: *przed bombardowaniem* przekreślony maszynowo.

Wydziale Filozoficznym UJ (1937–1939). Wikariusz parafii Morawica (1933–1934), Wieliczka (1934–1938), parafii pw. św. Szczepana (1938–1939) i pw. Najświętszego Salwatora w Krakowie (1939–1942), wikariusz (1953–1954) i proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Krakowie (1954–1971). Notariusz (1942–1950), a następnie kanclerz krakowskiej Kurii Metropolitalnej (1950–1952). Kierownik archiwum kurialnego (1943–1952) i archiwum kapitulnego (1946–1954). Aresztowany przez UB (XI 1952–VI 1953) w związku z tzw. procesem kurii krakowskiej. Długoletni wykładowca historii Kościoła i historii sztuki w seminarium krakowskim i licznych seminariach zakonnych, a także na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie (1963–1966, 1968), jako wykładowca historii sztuki i kierownik katedry sztuki, na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej (1966–1968), jako kierownik Katedry Archeologii Chrześcijańskiej oraz na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej. Członek Komisji Historii Sztuki PAU (później PAN), przewodniczący Sekcji Historii Sztuki przy Komisji Episkopatu Polski do Spraw Nauki Katolickiej (od 1971); członek wielu towarzystw naukowych. Autor licznych publikacji z zakresu historii sztuki. Za działalność naukową i dydaktyczną uhonorowany wieloma wyróżnieniami i nagrodami, za zasługi dla Kościoła; protonotariusz apostolski (1999). Zob. J. Marecki, *Przybyszewski Bolesław*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, red. J. Myszor, J. Żurek, t. 2, Warszawa 2003, s. 234–235; tenże, *Słownik polskich archiwistów kościelnych*, t. 2, red. J. Marecki, przy współpracy M. Ficoń, Kraków 2021, s. 152–157 (tam bibliografia).

25 Por. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, dz. cyt., s. 93nn.

zrzucania bomb burzących i zapalających na Kraków. Obawiano się, że takie bomby mogą być rzucone na Wzgórze Wawelskie, gdyż tam mieszkał i urzędował Hans Frank. ^aByły tam także liczne biura jego urzędników.^a Zaistniało niebezpieczeństwo, że w razie bombardowania zamku może też i ucierpieć katedra. Noszono się z ewentualną prośbą do Księcia Metropolity, by napisał list do Ojca Świętego Piusa XII²⁶ [b] z sugestią jego wpłynięcia na aliantów, aby oszczędzili Kraków i jego najcenniejsze zabytki, ^cw tym katedrę^c. Mówiono, że niektórzy naciskali na Księcia Metropolitę, aby opuścił Kraków i przeniósł się w bezpieczniejsze miejsce. Takie sugestie o ukryciu się przed ^ddziałaniami wojennymi^d ignorował, bo uważał je za niedorzeczne. Jednak z uznaniem przyjął wiadomość, że w obawie o zniszczenie zabytków katedralnych niektóre z nich osłonięto matami ze słomy, deskami oraz worami z piaskiem. Polecał podawać sobie o tych zabezpieczeniach i o losie katedry szczegółowe relacje.

Niepokój o los katedry i innych krakowskich kościołów znacznie się powiększył w 1944 roku, gdy zaczęły przychodzić do Krakowa wiadomości o przesuwającym się na zachód froncie niemiecko-sowieckim. Widoczna była też panika u Niemców. Kilka kościołów i klasztorów zamieniono na magazyny dla sprzętu wojskowego, a może i na szpitale²⁷. Wielu niemieckich cywilów bez większego rozgłosu zaczęło opuszczać mieszkania zajęte wcześniej Polakom. Byli i tacy, którzy radzili duchowieństwu opuścić Kraków dla bezpieczeństwa i zachowania życia. Kanonicy jednoznacznie stwierdzili, że powinni pozostać dla strzeżenia katedry i kurii. Przykładem był sam Książę Metropolita, który niewzruszenie stał na posterunku i dla innych był przykładem odwagi^e.

a–a Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

b Początek k. 3v.

c–c Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

d–d Fragment nadpisany maszynowo powyżej przekreślonego: *wojną*.

e Wyraz dopisany odręcznie niebieskim atramentem.

26 Pius XII, właśc. Eugenio Maria Giuseppe Giovanni Pacelli (1876–1958) – ur. Rzymie, kapł. 1899 (Rzym), sakra biskupia 1917, kreacja kardynalska 1929. Doktor obojga praw (1902), pracownik Sekretariatu Stanu w Watykanie (od 1901), profesor Accademia dei Nobili Ecclesiastici w Rzymie (1909–1914). Nuncjusz apostolski w Bawarii (od 1917), nast. w państwie niemieckim (1919–1930). Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej (1930–1939). Wybrany papieżem w 1939. W okresie II wojny światowej czynnie zaangażowany w politykę międzynarodową na rzecz pokoju oraz w ratowanie ludności żydowskiej. Po wojnie orędownik uregulowania sytuacji prawnej Kościoła katolickiego w krajach Europy, Ameryki i Azji. Autor kilku encyklik. Ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny (1950). Zmarł w Watykanie, pogrzebany w podziemiach bazyliki św. Piotra. Zob. Z. Zieliński, *Pius XII*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 15, Lublin 2011, kol. 763–768; R. Leiber, *Pius XII*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 8, Freiburg im Breisgau, 1986, kol. 542–544.

27 Por. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, dz. cyt., s. 122, 125.

W tym miejscu należy wspomnieć o pamiętnym dniu 17 stycznia 1945 roku, kiedy to nie tylko Wzgórze Wawelskie, ale i cały Kraków doświadczył po raz kolejny^a frontu. Na centrum Krakowa, na Wawel^b i na domy położone^b wokół Plant spadły w tym dniu i dnia następnego liczne bomby²⁸. Place i ulice pokryły się szkłem, odpadającym tynkiem, strzaskanymi dachówkami i drzazgami drewna. Na szczęście niewielu cywilów zginęło. Jak mówiono ^cKsiężę Metropolita^c na czas bombardowania ukrył się z innymi w schronie pod budynkami kurialnymi. W schronach i piwnicach wszyscy się kryli. ^dNa szczęście spadające bomby nie rujnowały murów^d.

Spadające bomby nie oszczędziły katedry. W kilku miejscach zostały uszkodzone sklepienia nad bocznymi kaplicami, od podmuchów i spadających tynków niszczyły witraże i okna²⁹. Na posadzce pojawiły się kałuże wody. Były obawy, czy nie zostały naruszone główne sklepienia i mury. [e] Nawet między księżmi pojawiła się – jak się z czasem okazało – plotka o zaminowaniu Wawelu, podłożeniu przez Niemców bomb burzących. Było to niemożliwe, bo mimo trudności cały czas Wawel był pod obserwacją wielu Polaków, którzy byli zatrudnieni przy różnych pracach, nawet w niemieckich instytucjach. Bezustannie losami katedry interesowali się wawelscy kanonicy, którzy – co prawda – przez okupację hitlerowską nie mieszkali na Wzgórzu, ale mieli ciągły kontakt z kościelnymi i sami regularnie odprawiali w zamkniętej przez Niemców katedrze.

Obawiano się nawet zawalenia budynku i może dlatego w pierwszych dniach ^fpo wyzwoleniu miasta^f niewiele osób przychodziło do katedry. Ludzie byli zajęci swoimi sprawami. Trwała wojna i w Krakowie pojawiło się wiele wojska sowieckiego. Były problemy z aprowizacją, prowadzony był werbunek mężczyzn do wojska, szukano nauczycieli do szkół. Brakowało opału. Nie było wielkich zniszczeń budynków, były zniszczone okna, dachy. Byli też szabrownicy, którzy żyli z kradzieży i pozyskiwania niczych [sic!] przedmiotów. Na placu można było kupić wszystko, ceny były nieustalone, a z wiosek przychodziło mało osób z towarem. W takich warunkach nie myślano wyłącznie o religii, nabożeństwach, ale o przetrwaniu.

a Następny wyraz: *fali* przekreślony czerwonym ołówkiem.

b–b Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

c–c Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

d–d Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

e Początek k. 4.

f–f Fragment dopisany niebieskim atramentem i włączony klamrą w szyk zdania.

28 Tamże, s. 128–130.

29 Zob. A. Chwalba, *Kraków w latach...*, dz. cyt., s. 440.

Codziennosc była trudna, przeciez trwała wojna. Spodziewaliśmy się zwycięstwa Sowietów i klęski Hitlera³⁰, ale codzienność w Krakowie była trudna. Na Wzgórzu Wawelskim trwała walka z czasem i zniszczeniami. Szklono okna na zamku i w katedrze, nieliczni konserwatorzy^a (ocaleni z pogromu hitlerowskiego)^a pracowali nad restauracją witraży, detali ołtarzy i ozdób ściennych. Nie było materiałów niezbędnych do prac. Widziałem jednego z konserwatorów rozpaczających nad rozbitym witrażem projektowanym przez Jana Matejkę³¹. Mówił, że potrzeba ołowiu, papieru i bibuły, kleju do [ratowania] zabytków. Nic nie było. Zbito drewnianą skrzynkę i bezcenne ułamki^b szkła i fragmenty ołowiu^b złożono bezładnie do niej.

Ksiądz Metropolita żywo interesował się postępami prac nad uporządkowaniem katedry i jej otoczenia. Parokrotnie wizytował jej wnętrze³². Jak wspomniano, chciał jak najszybciej przywrócić nabożeństwa w katedrze. Wielokrotnie spotykał się różnymi osobami odpowiedzialnymi za Wawel i miejskie zabytki. Sam proponował różne rozwiązania, [c] na przykład zatrudnienie żołnierzy przy ściąganiu osłon i zabezpieczeń ze słomy, desek

a–a Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

b–b Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

c Początek k. 4v.

30 Adolf Hitler (1889–1945) – ur. Braunau am Inn (Austria), uczestnik I wojny światowej (dwukrotnie ranny). Od 1919 członek Niemieckiej Partii Robotników (DAP), od 1921 jej przewodniczący (po zmianie nazwy NSDAP). Po próbie puczu w 1923 okresowo więziony w twierdzy Landsberg. Kanclerz Niemiec (od 1933), po śmierci prezydenta Rzeszy Paula Hindenburga (1934) „wódz i najwyższy dowódca siły zbrojnej” (Führer). Dokonał aneksji Austrii (1938), a następnie rozbioru Czech (1938). W sojuszu z ZSRS zaatakował Polskę (1 IX 1939), rozpoczynając drugą wojnę światową, a w latach 1940–1941 zajął Danię, Norwegię, Holandię, Belgię, Luksemburg, Francję, Jugosławię, Grecję, w sojuszu z faszystowskimi Włochami dążył do zajęcia północnej Afryki. W 1941 zaatakował ZSRS. Winny masowych zbrodni wojennych i ludobójstwa. Pokonany przez wojska alianckie w 1945; popełnił samobójstwo w Berlinie (30 IV 1945). Zob. K. Grünberg, *Biografia Hitlera*, Warszawa 1989; E. Jäckel, *Panowanie Hitlera*, Wrocław 1989; I. Kershaw, *Hitler*, Warszawa 2001; A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 2004; P. Longerich, *Hitler. Biografia*, Warszawa 2017.

31 Jan Matejko (1838–1893) – ur. w Krakowie, artysta malarz. Absolwent krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych (1851), stypendysta w Monachium (1858). Autor ponad trzystu obrazów olejnych oraz kilkuset rysunków i szkiców. Jeden z najwybitniejszych polskich malarzy w historii. Dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Honorowy członek Akademii paryskiej, berlińskiej, praskiej, wiedeńskiej, a także Akademii Rafaelowskiej w Urbino. Udekorowany odznaczeniem francuskiej Legii Honorowej (1870). Zmarł w Krakowie, pochowany tamże w grobowcu rodzinnym w głównej alei cmentarza Rakowickiego. Zob. J. Krawczyk, *Matejko i historia*, Warszawa 1990; M. H. Słoczyński, *Matejko*, Wrocław 2000.

32 M.in. 30 VII 1945 abp A. S. Sapieha przywiózł do katedry przedmioty przechowywane w czasie wojny w pałacu biskupim. Zapewne zapoznał się wówczas ze zniszczeniami i postępami prac nad renowacją katedry. Zob. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, dz. cyt., s. 135.

i worów z piaskiem, którymi nakrywano niektóre pomniki wewnątrz katedry. Brakowało kanonikom środków na płacenie za różne dodatkowe prace. Mówiono, że Ksiądz Kardynał, jeśli co pozyskał, to przekazywał na prace nad katedrą. A przecież i inne kościoły, w tym mariacki, także ucierpiały i potrzebowały środków.

Regularnie, o czym mówił mi ks. Figlewicz, Książe Metropolita organizował spotkania, podczas których zdawano mu relacje o postępie robót nad porządkowaniem katedry i odzyskiwaniem zabranego wyposażenia. Miał doskonałą pamięć i wypytywał o szczegóły prac^a oraz losy niektórych z obiektów^a. Zdecydował, że dopiero po wykonaniu wszystkich robót porządkowych i remontowych będzie można zorganizować uroczyste nabożeństwo z Jego obecnością. Żartował, że będzie to trzeci ingres. Żył nadzieją powrotu świetności katedry. Ostatni raz stanął nogą na katedralnej posadzce 2 listopada 1939 roku. Potem katedra pozostawała zamknięta przez wiele lat. [b]

Tak się stało w Wielkanoc w rok po zakończeniu działań wojennych. Na wieść o zakończeniu prac remontowych i uporządkowaniu wnętrza i o otwarciu katedry na Wzgórzu Wawelskie ściągnęły tłumy. Tylko nieliczni mogli dostać się do jej wnętrza, gdzie procesyjnie wprowadzono Księcia Metropolity. Celebrował niezwykle uroczyste, mimo że był zmęczony już wiekiem i przeżyciami. Widać było uśmiech na twarzy i zachwyty, jak oczyma ogarniał wnętrze odrestaurowanej katedry. Mszę świętą pontyfikalną zakończył śpiewem „Te Deum laudamus”. Na koniec nabożeństwa zaintonowano „Boże, coś Polskę”, Książe śpiewał ze wszystkimi, ale nie otworzył ust, gdy doszedł do ostatniej frazy „pobłogosław Panie”. Stojący blisko dobrze to dostrzegli i później komentowali. Może zawahał się, czy „pobłogosław” czy „przywróć nam”. Z radością udzielał błogosławieństwa zebranym w katedrze, a następnie tym, co zostali na zewnątrz³³.

Celebrowane przez Metropolity po latach okupacji hitlerowskiej nabożeństwo otworzyło nowy rozdział historii katedry.

“Spisał naoczny świadek J. K.^c

a–a Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

b Na lewym marginesie adnotacja sporządzona niebieskim atramentem: *Podać ile lat i dni był nieobecny w pontyfikaliach. Policzyć [nast. dwa wyrazy nieczytelne].*

c–c Fragment dopisany odręcznie czerwonym ołówkiem.

33 Por. K. Figlewicz, *Kronika Katedry...*, dz. cyt., s. 140.

Abstrakt

Księcia Kardynała Metropolity troska o Wawel

Głównym tematem niniejszego artykułu jest ukazanie troski i szczególnego zainteresowania wzgórzem wawelskim, jakie kard. Adam Stefan Sapieha wykazywał w trudnych latach II wojny światowej. Autor artykułu wykorzystał w tym celu jeden z dokumentów znajdujący się w zasobie Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Czterokartkowy, zapisany dwustronnie dokument sygnowany jedynie inicjałami J.K. (osoby będącej zapewne pracownikiem w Katedrze) świadczy nie tylko o owej szczególnej trosce krakowskiego metropolity sprawami katedry. Autor źródła porusza także inne kwestie, takie jak codzienna sytuacja w okupowanym Krakowie, położenie ludności oraz przeciętna wiedza o losach bezcennych wawelskich zabytków w latach II wojny światowej.

Słowa kluczowe: katedra na Wawelu, kard. Adam Stefan Sapieha, okupacja Krakowa, II wojna światowa, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Abstract

Prince Adam Stefan Cardinal Sapieha, the Metropolitan Cardinal Prince cares for Wawel

The main subject of this article is to show the care and special interest in the Wawel Hill that Cardinal Adam Stefan Sapieha expressed during the difficult years of World War II. One of the documents found in the Archives of the Metropolitan Curia in Krakow serves this purpose. It is a four-page document, written on both sides and signed only with the initials J.K. (a person who was probably an employee of the cathedral). This proves not only the special concern of the Metropolitan of Krakow for the matters of the cathedral, for the author of the source also raises other issues, such as the everyday situation in occupied Krakow, the situation of the population and average knowledge about the fate of the priceless Wawel monuments from the Second World War.

Keywords: Wawel Cathedral, cardinal Adam Stefan Sapieha, occupation of Krakow, World War II, Archives of the Metropolitan Curia in Krakow

ks. Stanisław Nabywaniec

Uniwersytet Rzeszowski

 <https://orcid.org/0000-0003-1117-536X>



Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w świetle roczników diecezjalnych na lata 1938 i 1952. Próba bilansu zysków i strat



Roczniki diecezji przemyskiej na lata 1938¹ i 1952² zasługują na szczególną uwagę i analizę zawartości. Pierwszy z nich jest ostatnim schematycznym zestawieniem dotyczącym stanu diecezji przemyskiej przed wybuchem II wojny światowej i zmianami, jakie spowodowała ona w geografii, statystyce, demografii, strukturze i organizacji tejże diecezji. Rocznik na 1952 rok jest pierwszym po II wojnie światowej wydany drukiem. Ukazuje on sytuację w diecezji przemyskiej w bardzo newralgicznym punkcie dziejowym, zarów-

-
- 1 *Schematyzm diecezji przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemyśl 1938 (na okładce widnieje tytuł: *Rocznik diecezji przemyskiej ob. łac. 1938*).
 - 2 *Rocznik diecezji przemyskiej na rok 1952*, Przemyśl 1952.

no w kontekście zmian, jakie zaszły w diecezji, jak i ogólnopolskich zmian w polityce, także tej wyznaniowej.

W 1938 roku obszar diecezji przemyskiej obrządku łańcińskiego wynosił ok. 21 tys. km² i rozciągał się na terenach województw lwowskiego i krakowskiego. W granicach województwa krakowskiego znajdowały się parafie: dekanat brzostekski – Bieździedza, Brzostek, Brzyska, Kołaczyce, Sieklówka; dekanat jasielski – Bączal, Jasło, Sławęcín, Świącany, Szebnie, Tarnowiec, Trzcínica, Warzyce; dekanat żmigrodzki – w całości. Pozostała reszta terenów diecezji znajdowała się w granicach województwa lwowskiego. Po wojnie całość diecezji przemyskiej zamykała się w granicach województwa rzeszowskiego³, na którego północno-wschodnich krańcach leżały nadto parafie pozostałego skrawka archidiecezji lwowskiej.

Powierzchnia diecezji przemyskiej w wyniku powojennej zmiany granicy państwowej zmniejszyła się znacznie w porównaniu z jej stanem z 1939 roku – o jedną trzecią swego terytorium. Do 1951 roku teren diecezji obejmował około 13,5 tys. km², a po wymianie granic z lat 1951–1952 wzrósł do około 14 tys. km².

Rocznik na rok 1938 zawierał informację, że diecezja przemyska obrządku łańcińskiego należała, wraz z archidiecezją lwowską i diecezją łucką, do rzymskokatolickiej metropolii lwowskiej. Rocznik diecezjalny na rok 1952 nie podaje żadnej informacji co do przynależności metropolitalnej diecezji przemyskiej.

3 W lecie 1944 roku Rzeszów stał się drugim po Lublinie ośrodkiem kolaboracji polskich komunistów z sowietami, którzy przejmowali w Polsce władzę i tworzyli struktury komunistycznego państwa. W sierpniu 1944 roku powstał w Rzeszowie komunistyczny Tymczasowy Komitet Narodowy Rady Miejskiej. Powołano też lewicową Miejską Radę Narodową – w jej skład weszło 50 członków PPR-u i jej partii sojuszniczych oraz przedstawicieli związków zawodowych. Prezydentem miasta został Franciszek Ślusarczyk. Wkrótce w ratuszu odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, a miasto nieoficjalnie podniesiono do rangi stolicy województwa. Było to w pewnej mierze spowodowane tym, że linia frontu aż do stycznia 1945 roku nie dotarła do Krakowa, stąd Kraków nie mógł pełnić funkcji wojewódzkich. Istotniejszy wydaje się fakt, że funkcji stolicy województwa nie mógł już pełnić Lwów, który w powojennym porządku politycznym, przy akceptacji polskich komunistów, znalazł się poza granicami Polski. Ze względu na swe położenie Rzeszów stał się po Lublinie drugim centrum Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego powstałego w Moskwie z inicjatywy Stalina oraz mocnym ośrodkiem władzy komunistycznej. Formalnie ustanowienia województwa rzeszowskiego, mającego być wzorcową socjalistyczną jednostką administracji państwowej, dokonano dekretem rządu 7 VII 1945. Zob. *O patronach rzeszowskich ulic*, Rzeszów 1994, s. 92–94; J. Petrus, *Jak Rzeszów stał się siedzibą województwa*, Rzeszów 1989, s. 3–24; M. Kalisz, *Rzeszowska Golgota*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009 nr 4 (99), s. 81–87; M. Malinkowski, *Powstanie dużego miasta*, Rzeszów 1991, s. 139; S. Nabywaniec, *Sprawa Obiektowa nr 1: Kościół. Kościół przemyski w świetle akt rzeszowskiej bezpieki (1944–1989)*, t. 1, Rzeszów 2011.

Biskupem diecezjalnym w obu przypadkach był bp Franciszek Barda, który ordynariuszem przemyskim został mianowany w 1933 roku. Nie nastąpiła również zmiana na stanowisku biskupa pomocniczego i wikariusza generalnego. Także od 1933 roku był nim bp Wojciech Tomaka, biskup tytularny helenopolitański.

9 września 1944 została ustalona granica polsko-sowiecka na odcinku zachodniej granicy Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej⁴. Ostatecznego sprecyzowania przebiegu polskiej granicy polsko-sowieckiej dokonano w Moskwie 16 sierpnia 1945⁵. Pewnej korekty granicy dokonano w 1948 roku na pograniczu polsko-ukraińskim, kiedy to do Polski powróciła miejscowość parafialna Medyka⁶. Stronie sowieckiej zależało na zatrzymaniu Niżankowic, stosunkowo dużej wsi, zatem nie wyraziła ona zgody na wytyczenie granicy biegiem rzeki Wiar, która opływała tę miejscowość po stronie wschodniej. Poszli natomiast Sowieci na pewne ustępstwa w odniesieniu do wsi Siedliska, następnie Jaksmanice i Sierakośce, a nawet ostatecznie do Medyki, na której z kolei zależało stronie polskiej⁷. Do Polski wróciły także wsie Hujsko i Siedliska.

W rezultacie ustaleń delimitacyjnych sowiecko-polskich powstała granica polityczna nie miała odniesienia do historii, dzieląc na dwie części obszar, który przynajmniej od XIV wieku stanowił jedność terytorialno-polityczną. Po polskiej stronie granicy, w pasie przygranicznym na odcinku należącym do diecezji przemyskiej pozostały, idąc od południa ku północy: Dźwiniacz Dolny, Wola Maćkowa (wieś opustoszała po wywiezieniu ludności do Związku Sowieckiego), Kwaszenina, Arłamów, Paclaw, Siedliska, Nowosiółki Dydyńskie, Sierakośce, Młodowice, Kupiatycze, Malhowice, Rożubowice, Jaksmanice, Siedliska, Medyka, Poździacz, Leszno, Zagroble (Zagreble – część Kalnikowa), Korczowa, Żmijowiska, Wólka Żmijowiska. Po ukraińskiej stronie granicy znalazły się: Teleśnica Oszwarowa, Strwiążyk, Ustianowa, Katynia,

4 Zob. A. A. Wawryniuk, *Granica polsko-sowiecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)*, Chełm 2015, s. 216–234.

5 C. Grzelak, *Granica wschodnia Polski w polityce wielkich mocarstw 1939–1945*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 1 (1998), s. 137.

6 M. Krajewski, *Dzieje Medyki. Zarys monograficzny*, Rzeszów 1982, s. 166; A. Wawryniuk, *Delimitacja wschodniej granicy Polski po II wojnie światowej w sprawie Medyki*, „Rocznik Przemyski” 48 (2012), s. 119–142.

7 P. Eberhardt, *Formowanie się polskiej granicy wschodniej po II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku” 50 (2018) z. 2, s. 104.

Michowa, Truszowice, Podmostycze, Niżankowice, Wilunicze, Drozdowicze, Cyków, Byków, Starzawa, Krakowiec, Lipowiec⁸.

W wyniku tych zmian granic państwowych przesunęła się na zachód także granica wschodnia diecezji przemyskiej. Odległość ta w przypadku najbardziej oddalonych od siebie miejscowości, a więc do Polańczyka, leżącego na wschodniej powojennej granicy diecezji w prostej linii do leżącego przy jej wschodniej przedwojennej granicy Bilcza w dekanacie medenickim wynosiła 142,5 km.

Tym samym za wschodnią granicą pozostało 5 dekanatów w całości: drohobycki, mościski, rudecki, samborski i wiszeński z 58 parafiami. Nadto części dekanatów: dobromilskiego – 5 parafii z 11 w 1938 roku, jaworowskiego – 6 parafii z 8 w 1938 roku, leskiego – 4 parafie z 11 parafii w 1938 roku i przemyskiego zamiejskiego 2 parafie z 10 w 1938 roku⁹.

W 1951 roku miała miejsce Akcja H-T, przeprowadzona na mocy układu z 15 lutego 1951 podpisanego w Moskwie przez pełnomocnika prezydenta RP, Bolesława Bieruta, Aleksandra Zawadzkiego i pełnomocnika Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Andrieja Januarowicza Wyszynskiego. Akcja ta spowodowała zmianę granic państwowych w Bieszczadach¹⁰, pociągając za sobą zmianę granic i struktur terytorialnych diecezji przemyskiej. Ta zamiana granic pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim z 1951 roku była największą po wojnie korektą graniczną w Polsce i obejmowała tereny o powierzchni 480 km². Do Polski wracały Ustrzyki Dolne i wsie leżące w wysokich Bieszczadach w dzisiejszych gminach: Ustrzyki Dolne, Czarna i Lutowiska. W Bieszczady przesiedlono 3934 osoby, czyli ponad tysiąc rodzin¹¹. W wyniku Akcji H-T granica wschodnia diecezji przemyskiej przesunęła się około 28 km na wschód na odcinku między Rajskim a przygranicznym Michniowcem.

Ustalone wówczas granice diecezji, zarówno te faktyczne, jak i kanoniczne, obejmowały także 74 parafie znajdujące się za granicą państwa polskiego

8 P. Eberhardt, *Granice polityczne Polski i jej sąsiadów w XX wieku (wybrane zagadnienia)*, Kraków 2018, s. 246.

9 M. Kapłon, *Diecezja przemyska w latach 1944–1964*, Rzeszów–Przemyśl 2015, s. 100–101; *Schematyzm 1938*, dz. cyt., s. 208.

10 *Historia Polski 1945–1989. Wybór materiałów źródłowych*, red. M. Kozaczka, Przemyśl 2000, s. 60; J. Tebinka, *Proponowana zmiana polskiej granicy wschodniej*, „Dzieje Najnowsze” 26 (1994), s. 71–72.

11 *Bieszczady: ekspozycja przypominająca przesiedlenia sprzed 65 lat*, [https://dzieje.pl/wystawy/\(21 11 2022\)](https://dzieje.pl/wystawy/(21%2011%2022)); zob. M. Buziewicz, *Stąd nasz ród! Bełz, Krystynopol, Ostrów, Sokal, Uhnów, Wareż. „Akcja HT-1951”*, Ustrzyki Dolne 2001; A. Wawryniuk, *Korekta polsko-ukraińskiej granicy państwowej w 1951 r. – Ustrzyki Dolne*, https://shron1.chtyvo.org.ua/Vavryniuk_Andrii/Korekta_polsko-ukrainskiej_granicy_panstwowej_w_1951_r__Ustrzyki_Dolne__pl.pdf (21 11 2022).

w obrębie sowieckiej republiki ukraińskiej – przetrwały do 25 marca 1992, kiedy to przeprowadzona została gruntowna reorganizacja administracji kościelnej w Polsce, z dostosowaniem także granic kanonicznych do kordonów politycznych¹². Rocznik diecezjalny na rok 1952 pomija jednakże milczeniem kanoniczną część diecezji, która znalazła się za wschodnim kordonem.

W zakresie administracji terenowej diecezji uległy zmianie struktury dekanalna i parafialna. Z 35 dekanatów istniejących przed wybuchem II wojny światowej 6 zniknęło (w tabeli oznaczono je kursywą). W siedmiu przypadkach dotyczyło to dekanatów, które znalazły się na terenie Ukrainy sowieckiej. Trzy pozostałe to dekanaty przemyskie miejski i zamiejski oraz miechociński, które uległy likwidacji. Z dwóch pierwszych został utworzony jeden dekanat przemyski, dekanat miechociński natomiast zmienił nazwę na dekanat tarnobrzeski, co wiązało się z rozwojem urbanistycznym i industrialnym Tarnobrzega, który wchłonął wieś Miechocin. Oprócz dekanatu tarnobrzeskiego powstały cztery nowe dekanaty (w tabeli nowo powstałe dekanaty zaznaczono szarym kolorem): birczański, radymieński, ranizowski, żurawicki. W nowych granicach diecezji w 1952 roku funkcjonowało zatem 31 dekanatów.

Zwiększeniu uległa liczba placówek duszpasterskich. W 1938 roku było ich 352, a w 1952 roku nastąpił ich wzrost do 377, z czego 91 to ekspozytury. W rzeczywistości 8 parafii i 43 ekspozytury nie miały jednak w 1952 roku obsady personalnej. Sieć parafialna w 1938 roku obejmowała 2013 miejscowości, osiedla i przysiółki. Ich liczba w 1952 roku zmalała do 1485. Przyczyną tak znacznej redukcji jednostek administracyjnych było kilka. Głównym powodem było przesunięcie wschodniej granicy diecezji na zachód. Nadto wskutek wysiedleń podczas II wojny światowej i okupacji likwidacji uległy niektóre wsie i obszary zamieszkałe (pas graniczny na linii Sanu, likwidacja wsi na terenie zmilitaryzowanym przez Niemców itp.). Po wojnie, szczególnie w wyniku akcji „Wisła” w 1947 roku, wyludnione zostały wsie zamieszkałe przez ludność ukraińską i łemkowską, wśród której mieszkali także katolicy obrządku łacińskiego. Podczas tej akcji ucierpiała także polska szlachta zagrodowa i inni Polacy wyznania grekokatolickiego¹³ z terenu Bieszczadów

12 Porozumienie graniczne z Czechosłowacją z 1958 roku, kiedy to strona polska uzyskała ostatecznie torowisko bieszczadzkiej kolejki wąskotorowej koło Balnicy w parafii Komańcza, nie wpłynęło na zmianę struktur diecezji przemyskiej.

13 O Polakach grekokatolikach zob. T. Jagmin, *Polacy grekokatolicy na ziemi czerwińskiej*, Lwów 1939.

i Beskidów, ponieważ w czasie wysiedlenia stosowano kryterium wyznaniowe, a nie brano pod uwagę świadomości narodowej¹⁴.

Tabela 1. Zestawienie stanu personalnego duchowieństwa i stanu posiadania diecezji przemyskiej w 1938 i 1952 roku¹⁵

Dekanat		Liczba księży				Liczba parafii, ekspozytur		Liczba miejscowości		Kościoły		Kaplice publiczne		Kaplice półpubliczne i prywatne		Ochronki, przedszkola, domy dziecka, domy opieki, szkoły	
		diecezjalnych		zakonnych													
		'38	'52	'38	'52	'38	'52	'38	'52	'38	'52	'38	'52	'38	'52	'38	'52
Przemyski	<i>miejski</i>	45		17		5		20		11		22		5		14	
	<i>poza-miejski</i>	15	40	4		10	11 ¹	88	44	14	30	5	17	2	4	7	4
Birczański		–	4	–	3	–	6	–	49		34		9		–		–
Brzosteki		13	12	–		7	7	36	33	7	7	5	7	2	–	1	1
Brzozowski		19	19	10	15	11	11	19	15	11	12	8	10	5	3	4	6
<i>Dobromilski</i>		16	–	4	–	11	–	95	–	12	–	15	–	1	–	3	–
<i>Drohobycki</i>		32	–	4	–	15	–	117	–	19	–	19	–	4	–	5	–
Dukielski		10	10	3	3	7	8	30	29	9	10	1	3	–	–	–	–
Dynowski		26	22	–	–	14	22	64	67	15	24	8	16	2	–	5	4
Głogowski		22	17	–	–	13	10	56	28	13	10	10	6	–	1	4	5
Jaćmierski		12	17	–	–	9	15	39	38	9	19	6	8	1	1	3	3
Jarosławski		26	30	6	8	9	14	58	36	12	22	8	5	9	1	15	8
Jasielski		27	21	4	3	9	9	69	65	11	11	11	13	2	–	4	2
<i>Jaworowski</i>		12	–	–	–	8	–	75	–	8	–	15	–	1	–	4	–
Krośnieński		23	30	7	8	11	14	34	37	14	15	12	12	2	–	8	3
Leski		14	14	–	–	11	21	167	168	13	102	11	8	2	1	4	2
Leżajski		21	22	7	6	10	11	46	40	11	16	7	6	1	–	5	1
Łańcucki		18	20	–	–	10	13	26	26	12	16	3	6	2	–	4	1
<i>Miechociński</i>		15	–	4	–	9	–	43	–	10	–	7	–	3	–	4	–
<i>Mościski</i>		16	–	9	–	12	–	76	–	14	–	4	–	2	–	2	–
Pruchnicki		22	20	–	–	12	15	59	46	15	17	5	7	1	1	7	3
Przeworski		29	29	2	5	15	18	60	55	18	18	5	5	2	–	4	5
Radymieński		–	14	–	–	–	–	–	35	–	22	–	5	–	1	–	3
Raniżowski		–	14	–	–	–	9	–	46	–	9	–	6	–	1	–	1
Rozwadowski		16	13	6	8	8	9	53	45	9	9	7	2	1	1	4	1
<i>Rudecki</i>		13	–	–	–	8	–	18	–	10	–	11	–	2	–	3	–
Rudnicki		14	19	–	–	8	9	45	48	8	10	7	6	–	2	1	4
Rymanowski		15	15	4	–	9	11	42	44	9	25	6	4	4	3	8	5

14 S. Nabywaniec, *Szkice do dziejów kościoła i parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych*, Ustrzyki Dolne 2022, s. 22.

15 Opracowanie własne na podstawie: *Schematyzm 1938*, dz. cyt., s. 208; *Rocznik 1952*, dz. cyt., s. 179.

Dekanat	Liczba księży				Liczba parafii, ekspozytur	Liczba miejscowości	Kościoły		Kaplice publiczne		Kaplice półpubliczne i prywatne		Ochronki, przedszkola domy dziecka, domy opieki, szkoły			
	diecezjalnych		zakonnych													
	'38	'52	'38	'52											'38	'52
Rzeszowski	40	41	5		13	15	52	32	16	17	13	8	4	3	7	6
<i>Samborski</i>	30	–	33	–	15	–	180	–	18	–	12	–	6	–	12	–
Sanocki	19	16	4		9	13	90	83	12	34	8	5	5	1	5	1
Sieniawski	7	6	–	–	6	6	41	38	6	15	3	2	–	–	4	1
Sokołowski	13	13	–		8	8	31	26	9	9	–	–	–	–	1	1
Strzyżowski	25	27	–		13	18	72	65	13	20	13	15	2	1	1	4
Tarnobrzeski	–	15	–		–	9	–	39	–	9	–	10	–	1	–	2
Tyczyński	21	22	2		11	13	35	30	12	12	6	5	–	–	3	3
Ulanowski	10	11	–		8	9	47	53	10	10	3	6	–	–	2	2
<i>Wiszeński</i>	8	–	2	–	6	–	42	–	7	–	8	–	–	–	–	–
Żmigrodzki	16	22	10		12	19	78	76	12	27	10	8	1	–	2	–
Żurawicki	–	13	–	–	–	11	–	49	–	48	1	–	–	–	–	4
Razem	680	622	147	124	352	377	2103	1485	409	639	338	220	74	26	160	86

W niektórych przypadkach odrębne przed wojną miejscowości zostały administracyjnie scalone w jedną jednostkę.

Infrastrukturę duszpasterską w diecezji stanowiły kościoły, kaplice publiczne, półpubliczne i prywatne. W 1938 roku diecezja posiadała 409 kościołów. Ich liczba w 1952 roku wzrosła do 639, mimo iż za wschodnią granicą znalazło się ich kilkadziesiąt. Na tak znaczny wzrost liczby kościołów – parafialnych i innych – wpłynął fakt przejęcia greckokatolickich cerkwi. Wprawdzie tylko część z nich została włączona na stałe do kultu religijnego, w większości przypadków sprawowano tam kult sporadycznie, lecz nadano im status kościołów parafialnych lub filialnych.

Znacząco natomiast spadła liczba kaplic mszalnych. O ile w przededniu wybuchu II wojny światowej diecezja dysponowała 338 kaplicami publicznymi i 74 półpublicznymi i prywatnymi – łącznie 412 obiektów, to w 1952 roku odpowiednio liczby te przedstawiały się następująco: 220 kaplic publicznych i 26 półpublicznych i prywatnych. W odniesieniu do stanu przedwojennego łączna ich liczba wynosiła 246 i była mniejsza o 166 kaplic. Tak znaczący spadek liczby kaplic był pochodną zmian politycznych i społeczno-etnicznych. Zdecydowana większość kaplic w przedwojennych granicach diecezji znajdowała się w miejscowościach o dużym odsetku ludności ukraińskiej i ruskiej obrządku greckokatolickiego. Od czasów biskupa Józefa Sebastiana Pelczara (1900–1924) dla mieszkającej tam ludności polskiej obrządku łaciń-

skiego wznoszono kaplice mszalne. Tam też w dużej mierze koncentrowały się żeńskie placówki zakonne, przy których otwierano publiczne lub półpubliczne kaplice oraz kaplice cmentarne. Wraz z nową delimitacją państwową kaplice te znalazły się poza granicami Polski. Uwzględnić należy także pewną liczbę kaplic – głównie półpublicznych i prywatnych – przy dworach, w dworach i pałacach. Uległy one likwidacji po obu stronach granicy wraz z upadkiem własności szlacheckiej.

Na terenie diecezji funkcjonowały również instytucje kościelne o charakterze charytatywno-opiekuńczo-socjalnym, edukacyjnym i medycznym. Były to przede wszystkim ochronki, przedszkola, domy dziecka i sierocińce, a także domy opieki dla ludzi starszych i chorych. W mniejszym stopniu były to szkoły i szpitale. Zdecydowaną większość tych placówek prowadziły zakony i zgromadzenia – prym wiodły zakony i zgromadzenia żeńskie. Dość liczne były jednakże przez II wojnę światową także parafialne domy opieki dla ludzi starszych i chorych utrzymywanych przez parafie i proboszczów. Ogółem w 1938 roku wspomnianych instytucji kościelnych było 160. Liczba ich do 1952 roku zmalała do 86. Likwidacji uległy placówki za wschodnią granicą Polski i tylko część z nich reaktywowała swą działalność w nowych granicach diecezji. Niemal całkowitej likwidacji uległy parafialne domy opieki pozostające pod kuratelą proboszczów.

Spustoszenia w zakresie prowadzonych w diecezji dzieł charytatywnych i opiekuńczych dokonały władze państwowe, przejmując w lutym 1950 roku prowadzone przez siostry zakonne przedszkola Caritas – 79 placówek i 15 domów dziecka¹⁶.

Przed II wojną światową w diecezji pracowało lub przebywało na jej terenie 727 kapłanów, w tym 680 diecezjalnych i 147 zakonnych – łącznie 827. W maju 1952 roku liczba rodzimego duchowieństwa diecezjalnego przebywającego w diecezji w 1952 roku wynosiła 622 osoby. Nadto 122 kapłanów diecezji przemyskiej pozostawało poza diecezją. Realnie diecezja liczyła 744 kapłanów diecezjalnych. Łącznie z 124 księżmi zakonnymi i 27 kapłanami spoza diecezji w diecezji przebywało 773 duchownych. Wśród księży z obcych diecezji byli głównie uciekinierzy i przesiedleńcy z terenu łańskiejskiej archidiecezji lwowskiej, a być może i duchowni, którzy przybyli do diecezji przemyskiej w czasie okupacji z polskich diecezji wcielonych do III Rzeszy, oraz dwaj kapłani obrządków wschodnich – greckokatolicki i ormiańskokatolicki, którzy podjęli pracę w obrządku łańskim. W duszpasterstwie zaangażowanych było 278 proboszczów (w tym 2 zakonników i 2 spoza diecezji),

¹⁶ M. Kapłon, *Diecezja przemyska*, dz. cyt., s. 599.

48 ekspozytów (w tym jeden zakonnik i 6 kapłanów obcych), 117 wikariuszy współpracowników (w tym 14 zakonnych), 68 katechetów stałych (z czego cztery to zakonnicy i trzech kapłani spoza diecezji), 78 emerytów, kapelanów i innych (w tym 17 zakonnych i obcych).

Od marca 1938 roku do 1951 roku włącznie zmarło śmiercią naturalną, zginęło lub zostało zamordowanych przynajmniej 236 kapłanów – dla roku 1947 brak jest danych. W tych samych latach święcenia kapłańskie przyjęło 239 alumnów. W latach 1939 i 1943 święceń kapłańskich udzielono dwukrotnie w ciągu roku. W 1940 roku i w latach 1946–1947 nie wyświęcono ani jednego kapłana.

W 1938 roku zmarło 16 kapłanów; w 1939 – 20 (w tym 3 zginęło od bomby i jeden został zabity); w 1940 roku – 12 (w tym 2 w więzieniach w Przemyślu i w Lesku oraz 2 w obozie koncentracyjnym w Dachau); w 1941 – 22 (w tym 3 w KZ w Dachau, jeden w niemieckim więzieniu, a 4 zostało zamordowanych); w 1942 roku – 29 (w tym 5 w KZ w Dachau, jeden stracony, jeden zamordowany i jeden zmarł na emigracji w Szkocji – kapelan WP); w 1943 roku – 12 (w tym 3 w obozach koncentracyjnych w Auschwitz, Dachau i w Majdanku, 2 zamordowanych); w 1944 roku – 22 (w tym 5 zamordowanych, jeden zginął od bomby i jeden zginął w powstaniu warszawskim); w 1945 roku – 14 (w tym jeden w KZ Auschwitz), w 1946 roku – 12 (w tym jeden zamordowany), w 1947 roku – brak danych; w 1948 roku – 17 (w tym jeden zabity); w 1949 roku – 18 (wszyscy śmiercią naturalną); w 1950 roku – 22 (wszyscy śmiercią naturalną); w 1952 roku – 20 (wszyscy śmiercią naturalną).

W latach 1949–1951 ekskardynację z diecezji przemyskiej otrzymało 25 kapłanów. Inkardynowali się oni głównie do administratury apostolskiej we Wrocławiu – 18 księży (w tym 3 ze stopniem doktora teologii). Do administratury apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim – 4, do archidiecezji lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie dwóch i do archidiecezji poznańskiej jeden kapłan.

W obliczu wybuchu II wojny światowej bp Franciszek Barda podjął decyzję o wyświęceniu na kapłanów alumnów z czwartego roku studiów seminaryjnych. Święcenia miały miejsce 10 października 1939 roku. Kolejne święcenia prezbiteratu odbyły się dopiero w 1941 roku. Dwukrotnie święceń kapłańskich udzielono także w 1943 roku – 24 stycznia i 4 marca. W wyniku zajęcia przez władze okupacyjne sowieckie, a następnie niemieckie budynku Seminarium Duchownego w Przemyślu, od 1940 roku zaledwie tolerowana przez władze okupacyjne instytucja seminaryjna funkcjonowała w Brzozowie w budynkach: Zdrojowym, willi biskupiej „Anatolówka” i w leśniczówce. Ze względu na zniszczenia budynków seminaryjnych klerycy powrócili do

Przemysła dopiero w 1946 roku. W latach 1940–1946 święcenia kapłańskie przyjął 93 „leśnych seminarzystów”¹⁷.

W roku akademickim 1951–1952 liczba alumnów w Seminarium Duchownym w Przemysłu przedstawiała się następująco: diakoni (rok V) – 20; rok IV – 21; rok III – 41; rok II – 45; rok I – 60. Nadto na wykłady do Instytutu Teologicznego uczęszczało 10 kleryków z zakonu cystersów. Na studiach specjalistycznych w Rzymie przebywało dwóch księży i w KUL-u – czterech księży.

Od 1902 roku działało też Seminarium Biskupie Mniejsze. W 1938 roku rektorem tego tzw. małego seminarium, którego wychowankami było 28 uczniów gimnazjum i liceum, był ks. Michał Jastrzębski. Wojna i okupacja spowodowały czasowe zamknięcie małego seminarium¹⁸. W 1952 roku w małym seminarium, pod kierunkiem rektora ks. Antoniego Gagatnickiego i ojca duchownego ks. Bolesława Taborskiego, kształciło się i formowało 37 alumnów. Był to już przedostatni rok funkcjonowania tej instytucji w diecezji przemyskiej¹⁹.

Tabela 2. Osoby zakonne, katolicy, żydzi i akatolicy w diecezji przemyskiej w 1938 i 1952 roku²⁰

Dekanat	Liczba klasztorów				Liczba katolików		Liczba		Liczba Żydów		Liczba	
	męskie		żeńskie		o. ł.		grekokatolików				akatolików	
	1938	1952	1938	1952	1938	1952	1938	1952	1938	1952	1938	1952
Przemyski miejski	5		12		27833		13186		18717		220	
Przemyski pozamiejski	1	5	7	23	19952	44715	41893	–	2127	–	36	
Birczański	–	1	–	1	–	8100	–	–	–	–	–	
Brzosteki	–	–	1	1	21495	22118	–	–	908	–	2	–
Brzozowski	1	1	3	10	30608	34087	2487	–	2146	–	40	–
<i>Dobromilski</i>	1	–	2	–	20422	–	49634	–	6225	–	218	–
<i>Drohobycki</i>	1	–	8	–	51194	–	153512	–	31234	–	3019	–
Dukielski	1	1	–	–	15728	16069	4563	–	1609	–	107	–
Dynowski	–	–	5	6	44291	40376	12431	–	3608	–	79	–
Głogowski	–	–	3	6	47758	29698	3	–	2477	–	82	–
Jaćmierski	–	–	3	4	25598		7349	–	583	–	491	–

17 Sowieci zajęli gmach seminaryjny w Przemysłu 9 XII 1939. 8 V 1940 rozpoczęło swą działalność „leśne seminarium” w Brzozowie i funkcjonowało tam do 27 VI 1946. Zob. M. Kapłon, *Diecezja przemyska*, dz. cyt., s. 210.

18 J. Rąb, *Diecezja przemyska w latach 1939–1951*, Iwonicz Zdrój 1979, s. 103 (mps w Bibliotece Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu).

19 M. Kapłon, *Diecezja przemyska*, dz. cyt., s. 270.

20 Opracowanie własne na podstawie: *Schematyzm 1938*, s. 208; *Rocznik 1952*, s. 179.

Dekanat	Liczba klasztorów				Liczba katolików		Liczba		Liczba Żydów		Liczba	
	męskie		żeńskie		o. ł.		grekokatolików				akatolików	
	1938	1952	1938	1952	1938	1952	1938	1952	1938	1952	1938	1952
Jarosławski	2	2	11	12	42324	46264	29939	–	9410	–	113	–
Jasielski	1	1	4	4	42606	44798	96	–	3149	–	59	–
<i>Jaworowski</i>	–	–	4	–	10408	–	50736	–	4679	–	125	–
Krośniński	2	2	9	8	41608	50170	5417	–	4064	–	48	–
Leski	–	–	3	2	17901	21852	82446	–	11514	–	994	–
Leżajski	1	1	6	7	45491	45915	4470	–	3617	–	25	–
Łańcucki	–	–	4	4	36409	40157	952	–	2449	–	23	–
<i>Miechociński</i>	1	–	6	–	37692	–	–	–	2697	–	14	–
<i>Mościcki</i>	1	–	2	–	21389	–	41309	–	2309	–	265	–
Pruchnicki	–	–	7	6	34045	34213	11923	–	1569	–	8	–
Przeworski	1	1	4	9	60145	59027	2084	–	3342	–	–	–
Radymiński	–	–	–	4	–	18900	–	–	–	–	–	–
Raniżowski	–	–	–	2	–	31789	–	–	–	–	–	–
Rozwadowski	1	1	2	1	27373	26922	–	–	2727	–	38	–
<i>Rudecki</i>	–	–	2	–	23332	–	45068	–	5117	–	250	–
Rudnicki	–	–	1	5	30335	40428	19	–	2140	–	10	–
Rymanowski	2	2	4	5	19869	21860	16214	–	2313	–	654	–
Rzeszowski	1	2	11	8	64109	76224	1038	–	11745	–	40	–
<i>Samborski</i>	4	–	9	–	39994	–	122912	–	21441	–	135	–
Sanocki	1	1	5	5	27753	31379	44925	310	7256	–	51	–
Sieniawski	–	–	4	3	9708	11349	16874	–	1947	–	–	–
Sokołowski	–	–	1	2	27956	27883	–	–	2267	–	30	–
Strzyżowski	–	–	2	5	49049	54112	4194	–	3401	–	1	–
Tarnobrzeski	–	1	–	6	–	34507	–	–	–	–	–	–
Tyczyński	1	1	2	3	42065	42924	–	–	1353	–	–	–
Ulanowski	–	–	1	3	21037	20600	669	–	1194	–	547	–
<i>Wiszeński</i>	1	–	–	–	12682	–	23155	–	1610	–	–	–
Żmigrodzki	1	1	1	1	28658	30649	10634	–	2024	–	–	–
Żurawicki	–	–	–	6	–	21344	–	–	–	–	–	–
Razem:	31	24	149	164	1119822	1057764	801032	310	184697	–	7724	–

Przed wybuchem II wojny światowej w diecezji przemyskiej działało 31 klasztorów i domów zakonnych męskich, w których przebywało i prowadziło życie zakonne oraz oddziaływało religijnie na wiernych 147 ojców i księży zakonnych, 175 braci i 94 kleryków zakonnych i nowicjuszy. O wiele liczniejsze były klasztory i domy zakonne żeńskie – 149, w których życie zakonne prowadziło i posługi pełniło ok. 1250 sióstr. Życie zakonne w 1952 roku koncentrowało się w 24 klasztorach i domach zakonnych męskich, w których

przebywało 124 zakonników, oraz w 164 klasztorach i domach zakonnych żeńskich skupiających 1363 siostry zakonne.

Rozsiane po diecezji przemyskiej klasztory i domy zakonne odgrywały bardzo ważną rolę w kształtowaniu religijności i pobożności oraz pielęgnowaniu kultu Bożego. Byli to: dominikanie – 3 klasztory, franciszkanie bernardyni – 5 klasztorów, franciszkanie reformaci – 3 klasztory, franciszkanie konwentualni – 5 klasztorów, franciszkanie kapucyni – 3 klasztory, karmelici trzewiczkowi – 1 klasztor, bonifratrzy – 1 klasztor, jezuici – 2 klasztory, redemptoryści – 1 klasztor, salezianie – 1 klasztor i 2 domy, saletyni – 1 klasztor i 2 domy, michalici – 1 klasztor, sercanie – 1 klasztor, albertyni – 1 klasztor.

Swe klasztory i domy zakonne w 1952 roku nadal posiadali: dominikanie – 3 klasztory, franciszkanie bernardyni – 4 klasztory, franciszkanie reformaci – 2 klasztory, franciszkanie konwentualni – 5 klasztorów i 1 dom zakonne, franciszkanie kapucyni – 2 klasztory, karmelici bosci – 1 klasztor, bonifratrzy – 1 klasztor, jezuici – 1 klasztor, salezianie – 1 klasztor, albertyni – 1 klasztor.

Przedwojenna diecezja przemyska obfitowała w zakony i zgromadzenia żeńskie, które posiadały klasztory i wiele domów zakonnych na jej terenie: benedyktynki – 1 klasztor, wizytki – 1 klasztor, karmelitanki bosc – 1 klasztor, szarytki – 7 domów zakonnych, dominikanki – 4 domy zakonne, felicjanki – 1 klasztor i 7 domów zakonnych, opatrnościanki – 1 klasztor i 3 domy zakonne, niepokalanki – 1 klasztor, boromeuszki – 3 domy zakonne, służebniczki starowiejskie – 1 klasztor i 93 domy zakonne, służebniczki dębickie – 14 domów zakonnych, józefitki – 2 domy zakonne, marianki – 1 klasztor i 15 domów zakonnych, sercanki – 8 domów zakonnych, serafitki – 5 domów zakonnych, nazaretanki – 1 klasztor, prezentki – 1 dom zakonne, albertynki – 5 domów zakonnych, michalitki – 1 klasztor i 5 domów zakonnych, klawierianki – 1 klasztor, duchaczki (kanoniczki) – 1 dom zakonne.

Żeńskie zakony i zgromadzenia żeńskie posiadające w 1952 roku klasztory i domy zakonne to: benedyktynki – 1 klasztor, wizytki – 1 klasztor, karmelitanki bosc – 1 klasztor, szarytki – 4 domy zakonne, dominikanki – 6 domów zakonnych, felicjanki – 1 klasztor i 5 domów zakonnych, opatrnościanki – 1 klasztor i 2 domy zakonne, niepokalanki – 1 klasztor, boromeuszki – 2 domy zakonne, służebniczki starowiejskie – 1 klasztor i 78 domów zakonnych, służebniczki dębickie – 1 klasztor i 11 domów zakonnych, józefitki – 4 domy zakonne, marianki – 11 domów zakonnych, sercanki – 7 domów zakonnych, serafitki – 1 klasztor i 6 domów zakonnych, nazaretanki – 1 klasztor, prezentki – 2 domy zakonne, albertynki – 7 domów zakonnych, michalitki –

1 klasztor i 4 domy zakonne, salezjanki – 1 dom zakonny, saletynki – 1 dom zakonny i klawerianki 1 klasztor.

Liczba wiernych w diecezji w 1952 roku zmniejszyła się w porównaniu do roku 1938 o 62058 osób. Wpływ na to miała eksterminacja ludności polskiej w okresie II wojny światowej zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką oraz powojenne migracje. Wojenne i okupacyjne oraz powojenne braki demograficzne w pewnym stopniu były niwelowane przez napływ już w latach 1939–1944 znacznej liczby ludności polskiej z terenów włączonych do III Rzeszy, po wojnie zaś przez wysiedleńców z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. W wielu miejscowościach zamieszkiwanych do końca wojny przez ludność obrządku greckokatolickiego szeregi wiernych Kościoła rzymskokatolickiego zasilili osoby, które w celu uniknięcia przymusowego wysiedlenia do Związku Sowieckiego dokonały zmiany obrządku z greckokatolickiego na łaciński²¹.

Będąca największą po wojnie korektą graniczną w Polsce zamiana granic pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim z 1951 roku w ramach wspomnianej akcji H-T objęła ok. 14 tys. mieszkających dotąd na żyznych terenach tzw. Grzędy Sokalskiej, z czego w Bieszczady przesiedlono 3934 osoby. Oprócz przesiedleńców pojawili się w Bieszczadach pracownicy administracji i służby bezpieczeństwa oraz aktywiści partyjni²². Niestety dawnym mieszkańcom Ustrzyk Dolnych i okolic – Polakom, którzy mieszkali na tej ziemi i w tym mieście do 1939 roku – nie zezwolono na powrót do swoich ojcowizn, mimo podejmowanych zabiegów. Tylko nieliczne przedwojenne rodziny „na dziko” powróciły w swe rodzinne strony i zajęły swoje dawne domostwa²³.

Zmianie uległa nie tylko demografia ludności wyznania rzymskokatolickiego, ale także, i to niemal całkowicie, zmieniło się oblicze religijne, obrządkowe oraz etniczne i narodowościowe mieszkańców terenu diecezji przemyskiej. W 1938 roku na jej terenie mieszkały 801032 osoby wyznania greckokatolickiego. W 1952 roku obecność grekokatolików w liczbie 310 odnotowano jedynie w dekanacie sanockim, w parafii Komańcza, która to wieś pod względem przynależności do administracji cerkiewnej należała do byłej administratury apostolskiej łemkowszczyzny. Należy przypuszczać, że liczba grekokatolików mieszkających na terenie łacińskiej diecezji przemyskiej była

21 Zob. m.in. S. Nabywaniec, J. Rogula, *Nad Sanem i... Sjanom. Działania nacjonalistów ukraińskich w powiecie brzozowskim w latach 1944–1945*, [w:] *Przed i po akcji „Wista”*, red. A. Chabasińska, P.A. Leszczyński, B.A. Orłowska, M. Pecuch, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 19–38.

22 S. Nabywaniec, *Szkice*, dz. cyt., s. 24.

23 M. Dziurzyńska, *Wspominki ustrzyckie*, „Bieszczad. Rocznik Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Oddział Bieszczadzki” 4 (1997), s. 128.

w 1952 roku znacznie większa. Ludność ta jednak nie ujawniała swojej przynależności obrządkowej z obawy przed ewentualnymi wysiedleniami lub innymi trudnościami. Pod względem narodowościowym byli to Ukraińcy, Rusini, Łemkowie i Zamieszkańcy.

Liczną grupą odrębną narodowościowo i religijnie byli Żydzi wyznania mojżeszowego – głównie w formie chasydyzmu. W granicach przedwojennej diecezji przemyskiej mieszkało ich 184967. Rocznik na rok 1952 nie podawał żadnych informacji o populacji ludności żydowskiej, która w latach okupacji niemieckiej została poddana niemal całkowitej eksterminacji.

Rocznik na rok 1938 podaje także liczbę akatolików. Było ich wówczas 7724. Ich skupiskami były głównie dekanaty: drohobycki, leski, rymanowski, jaćmierski i mościski. Nie podano jednak informacji, do jakich denominacji wyznaniowych należeli owi akatolicy. W roczniku na 1952 roku nie podano żadnej informacji o liczbie akatolików.

Dane zawarte w obu analizowanych rocznikach diecezjalnych wskazują na duże i istotne zmiany, jakie zaszły w obrębie diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1938–1952. Zmiany te są widoczne już przy pobieżnym zestawieniu danych z obu roczników, jednakże, poza kwestiami granicy, trudne do zestawienia statystycznego. Prostą komparację utrudnia fakt, iż rozgraniczenie polityczne nie dokonało prostego podziału. W jego wyniku nastąpiły poważne przesunięcia demograficzne, lokalizację zmieniło wiele osób i instytucji kościelnych związanych z diecezją przemyską. Wpływ na zmiany w pozostałej w granicach Polski części diecezji miały także wydarzenia jeszcze z czasów okupacji – ze zrozumiących względów mało udokumentowane, a także formalne i nieformalne przeobrażenia i zwroty dotyczące kwestii demograficznych, etnicznych, wyznaniowych i obrządkowych. Wszystko to złożyło się na wielowektorowość zmian i przemian, jakie nastąpiły w strukturze, organizacji i stanie osobowym diecezji przemyskiej, a także w państwowej administracji terytorialnej. Aby uchwycić te zmiany, należy dokonać szczegółowej analizy danych w oparciu o inne źródła, gdyż roczniki nie zawierają wielu istotnych danych koniecznych zarówno do szczegółowej analizy, jak i całościowej syntezy.

Abstrakt

Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w świetle roczników diecezjalnych na lata 1938 i 1952. Próba bilansu zysków i strat

Roczniki diecezji przemyskiej na lata 1938 i 1952 zasługują na szczególną uwagę i analizę zawartości. Pierwszy z nich jest ostatnim schematycznym zestawieniem dotyczącym stanu diecezji przed II wojną światową i zmian, jakie pociągnęła ona za sobą. Rocznik na 1952 rok jest pierwszym po II wojnie światowej wydany drukiem. Ukazuje on sytuację w diecezji w bardzo newralgicznym punkcie dziejowym dla niej i w polityce wyznaniowej państwa. Powierzchnia diecezji w wyniku powojennej zmiany granicy państwowej zmniejszyła się w porównaniu z jej stanem z 1939 roku o jedną trzecią swego terytorium. W 1951 roku miała miejsce Akcja H-T. Zmieniła ona linię granicy państwowej w Bieszczadach, pociągając za sobą zmianę granic i struktur terytorialnych diecezji przemyskiej. W zakresie administracji terenowej diecezji z 35 dekanatów istniejących przed wybuchem II wojny światowej 6 zaniknęło, 7 znalazło się na terenie Ukrainy sowieckiej, 3 uległy likwidacji, powstał jeden nowy dekanat i jeden zmienił nazwę. Zwiększeniu uległa liczba placówek duszpasterskich. Na wzrost ich liczby i liczby kościołów wpłynęło przejęcie opuszczonych greckokatolickich parafii i cerkwi przez Kościół rzymskokatolicki. W dużej mierze likwidacji uległy kościelne placówki wychowawczo-opiekuńcze i edukacyjne. W latach 1939–1952 kilkunastu kapłanów zostało zamordowanych przez Niemców i nacjonalistów ukraińskich. W wyniku zamknięcia seminarium duchownego i tzw. małego seminarium oraz szkół średnich drastycznie zmalała liczba kandydatów do kapłaństwa. Redukcji uległy także placówki zakonne męskie i żeńskie w wyniku wojny, zmiany granic diecezji i działań władz komunistycznych. Zmniejszeniu uległa też liczba wiernych oraz zmienił się ich profil pod względem pochodzenia – na teren diecezji przybyło wielu wygnańców z terenów włączonych do ZSRR. Diecezja poniosła także straty materialne i kulturowe na skutek zniszczeń kościołów, grabieży archiwaliów, dzieł sztuki i innych utensyliów kościelnych.

Słowa kluczowe: diecezja przemyska obrządku łacińskiego, II wojna światowa, straty wojenne, zmiana granic, roczniki diecezjalne

Abstract

The Diocese of Przemyśl of the Latin Rite in the Light of the Diocesan Yearbooks of 1938 and 1952. An Attempt to Account for Gains and Losses

The yearbooks of the Przemyśl Diocese of 1938 and 1952 deserve special attention and an analysis of their contents. The former was the last schematic account of the state of the diocese before the Second World War and the subsequent changes it entailed. The 1952 yearbook, on the other hand, was the first to be printed after the Second World War. It describes the situation of the diocese at a very delicate time in its history with regard to the state's confessional policy. The territory of the diocese, following the post-war change of national borders, had shrunk by a third of what it was in 1939. In 1951, the H-T Action took place, which led to the change of national boundaries in the Bieszczady Mountains, resulting in the alteration of the boundaries and territorial structure of the Przemyśl Diocese. With regard to the territorial administration of the diocese, of the 35 deaneries existing before the outbreak of the Second World War, 6 deaneries disappeared, 7 ended up in the territory of Soviet Ukraine, 3 were liquidated, 1 new deanery was created and 1 changed its name. The growing number of pastoral institutions and churches led to the acquisition of abandoned Greek Catholic churches and parishes by the Roman Catholic Church. The educational and welfare institutions of the Church were largely liquidated. Between 1939 and 1952, several priests were killed by the Germans and Ukrainian nationalists. Following the closure of the seminary and the so-called minor seminary, as well as secondary schools, the number of candidates for the priesthood decreased drastically. Religious institutions for men and women also decreased due to the war, the change of diocesan boundaries and the measures taken by the Communist authorities. The number of the faithful also decreased, and their profile changed: many returned to the diocese from exile from the territories annexed by the USSR. The diocese also suffered material and cultural losses due to the destruction of churches, the looting of archival materials, works of art and other ecclesiastical utensils.

Keywords: Latin Rite Diocese of Przemyśl, World War II, war losses, boundary changes, diocesan annals

ks. Robert Tyrała

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-3659-4173>



Współczesna troska Kapituły Katedralnej na Wawelu w kontekście historycznym



Spojrzenie na muzykę w katedrze wawelskiej jest ważne w kontekście bliższego już 1000-letniego jubileuszu (1044/1059–2044/2059) tego gremium w Kościele w Polsce¹. By zwrócić więc uwagę na troskę Kapituły o muzykę w katedrze, z całą pewnością trzeba spojrzeć wpierw na samą sprawę muzyki w historii, a więc: śpiewu jako takiego, czyli kolegów śpiewaczych, następnie kapel muzycznych, szkoły i publikacji muzycznych, organów, organistów, a także odnowy podjętej w katedrze w epoce cecylianismu i soborowego *aggiornamento*. Te wszystkie dzieła przez wieki nie byłyby możliwe w tym wyjątkowym miejscu, gdyby nie mądre spojrzenie Kapituły Metropolitalnej w Krakowie, a w konsekwencji wspieranie wszystkich tych dzieł materialnie.

¹ Zob. L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów, kanoników krakowskich*, t. 2, Kraków 1852; https://pl.wikipedia.org/wiki/Krakowska_Kapituła_Katedralna (1 grudnia 2022).

Bogactwo muzykaliów wawelskiej katedry jest niezwykle i ważne dla dziedzictwa kultury polskiej². Ostatnio zostało to także potwierdzone przez podjęte przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie oraz Kapitułę Metropolitalną dzieło digitalizacji tych zbiorów³.

Trzeba też w tym miejscu dodać, że dziś w katedrze jest widoczny chór muzyczny, który pochodzi z końca XVIII wieku. Zaprojektowany został przez Franciszka Placidiego; jest barokowy, murowany, licowany czarnym marmurem dębnickim, wsparty na czterech arkadowych filarach z korynckimi kapitelami. Balustrada jest pełna, o falistym modelunku, ożywiona złożoną dekoracją rzeźbiarską w płycinach⁴. To bowiem dzisiaj zasadnicze miejsce kreowania muzyki liturgicznej jest przez porównanie „drugim ołtarzem”, skoro dla uczestników celebracji wyraźnie jest to czytelne, że muzyka jest integralna z liturgią (zob. KL 112).

Kolegia śpiewacze

O śpiewaniu w katedrze wawelskiej, zwłaszcza chorału gregoriańskiego, wiadomo już od II poł. XI wieku, o czym świadczą zachowane z tego okresu księgi liturgiczne, takie jak *Pontyfikał krakowski*⁵. Dla nadania większego splendoru katedrze wawelskiej zaczęto już w tym okresie tworzyć śpiewacze kolegia kapłańskie, które miały zwielokrotnić liturgiczne wykonanie śpiewów gregoriańskich. Wiadomo, że „wikariusze, mansjonarze i psalterzyści wykonywali jednogłosowy chorał gregoriański”⁶.

Biskup krakowski Zawisza z Kurozwęk ufundował w 1381 roku kolegium kapłańskie księży mansjonarzy⁷ zobowiązane do śpiewania chorału. Jadwi-

2 Zob. S. Ferfogli, *Wprowadzenie do projektu Muzyka w katedrze na Wawelu w epoce średniowiecza*, „Pro Musica Sacra” 14 (2016), s. 211–212.

3 Zob. *Dziedzictwo Muzyki Polskiej w otwartym dostępie – projekt z udziałem UPJPII*, <https://upjp2.edu.pl/aktualnosci/dziedzictwo-muzyki-polskiej-w-otwartym-dostepie-projekt-z-udzialem-upjpii-2042.html> (1 grudnia 2022); *Dziedzictwo Muzyki Polskiej*, <https://polish.musicsources.pl/pl> (1 grudnia 2022).

4 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 124–125.

5 Zob. T. Maciejowski, *Katedra wawelska ośrodkiem twórczości liturgiczno-muzycznej w średniowieczu*, [w:] *Tradycje muzyczne katedry wawelskiej*, Kraków 1985, s. 11; B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 124–125.

6 J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1915)*, Kraków 2000, s. 36.

7 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 191; J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1915)*, Kraków 2000, s. 338.

ga, król Polski, w 1393 roku ufundowała kolegium śpiewacze księży psalterzystów⁸ złożone z 16 kapłanów, którzy mieli wspólnie wykonywać psalmy, stojąc po prawej i lewej stronie ołtarza⁹, jak pisze Jan Długosz. Do tych właśnie dodać jeszcze trzeba kolegium księży wikariuszy¹⁰, które powstało najprawdopodobniej po przeniesieniu się duchowieństwa benedyktyńskiego do klasztoru tynieckiego ok. 1076–1079 roku. Zadaniem tego kolegium oprócz posług kapłańskich było także wspólne odmawianie godzin kanonicznych, czyli modlitw brewiarzowych, które dla większej chwały Bożej i splendoru katedry były najczęściej śpiewane.

W roku 1431 król Władysław Jagiełło zatwierdził fundację królowej Zofii nowego śpiewaczego kolegium kapłańskiego złożonego z ośmiu duchownych, którego zadaniem było codzienne śpiewanie w kaplicy świętokrzyskiej w katedrze wotywniej mszy o Krzyżu Świętym, jak i oficjum brewiarzowego o nim oraz innych modlitw w intencji dobrodziejów i fundatorów tego kolegium. Kolejny król, Kazimierz Jagiellończyk, w roku 1473 fundację tę potwierdził. Kolegium to zwano potocznie „nosalistami”¹¹.

Oprócz wspomnianych już uprzednio różnych zespołów muzycznych istniejących w katedrze wawelskiej w omawianym okresie roku 1629 zostało ufundowane przez bp. Marcina Szyszkowskiego kolejne śpiewacze kolegium kapłańskie, zwane „angelistami”¹². Składało się ono z sześciu duchownych śpiewaków, którzy mieli za zadanie wykonywać przed Konfesją św. Stanisława BM jednogłosowy chorał gregoriański, a także utwory wielogłosowe ku czci św. Stanisława, św. aniołów, a także za zmarłych fundatorów.

Chyba jednak najbardziej znanym kolegium śpiewaczym w historii katedry wawelskiej był zespół rorantystów¹³. Erygowane przez bp. Piotra Gamrata, na prośbę króla Zygmunta I, 28 lipca 1543 roku. Śpiewali wielogłosowo podczas mszy o Zwiastowaniu zwłaszcza *Rorate caeli*; „Z powodu braku funduszy, zgromadzenie Rorantystów upadło w XIX wieku”¹⁴.

8 Zob. J. Prus, *Muzyka na Wawelu*, Kraków 1975, s. 31.

9 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 191.

10 Zob. J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1915)*, Kraków 2000, s. 338–339; A. Radziwiński, *Wikariusze katedralni w Polsce średniowiecznej*, „Roczniki Historyczne” 74 (2010), s. 2018.

11 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 191.

12 Tamże, s. 200–201.

13 Zob. Z. Magiera, *Rorantysty – historia, współczesność, perspektywy. Analiza wybranych kompozycji*, Akademia Muzyczna w Krakowie Wydział Twórczości, Interpretacji i Edukacji Muzycznej 2008 (maszynopis); B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 198–199.

14 B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 199.

W katedrze po II wojnie światowej został założony męski chór katedralny, a już w XXI wieku – chór młodzieżowy. Pierwszym dyrygentem chóru męskiego był Michał Woźny, po nim stanowisko to obejmowali kolejno Roman Mackiewicz oraz piszący te słowa. Chór młodzieżowy prowadzi od samego początku Andrzej Korzeniowski, on też jest obecnie dyrygentem chóru męskiego¹⁵.

Szkoła muzyczna na Wawelu – publikacje

Niezwykle ważną działalność związaną z polskim piśmiennictwem muzycznym, a zarazem dotyczącą kształcenia młodzieży w muzyce w ogóle, podjął pod koniec XVIII wieku prepozyt katedry wawelskiej ks. Wacław Sierakowski (zm. 1806). Wydał on trzypięciotomowe dzieło z tego zakresu pt. *Sztuka muzyki dla młodzieży krajowej*¹⁶. Później zaś jedynie opracowanie organisty katedry wawelskiej Wincentego Gorączkiewicza odznaczało się poprawną harmonią, a było to dzieło *Śpiewy chóralne* wydane w Krakowie w 1847 roku.

Ponieważ wykonawcami chorału w katedrze byli początkowo wyłącznie cudzoziemcy, którzy przyjechali do Polski już z jego znajomością, rzecz jasna szukano następców pochodzenia miejscowego i dla zachowania ciągłości wykonywania liturgii śpiewanej w katedrze wawelskiej przybyłe duchowieństwo zaczęło do tej szkoły przyjmować polską młodzież i uczyć ją melodii chorałowych, a prawdopodobnie w pewnym zakresie i teorii muzyki. Fakt ten można uważać za punkt wyjściowy dla dziejów nauczania muzyki w ogóle w Krakowie. „Z 1815 roku pochodzi notatka o utworzeniu na Wawelu szkoły muzycznej. W czerwcu tego roku Kapituła poleciła dwóm swoim członkom opracować projekt szkoły muzycznej. W zamiarze twórców szkoła miała przygotowywać śpiewaków i śpiewaczki dla kapeli katedralnej”¹⁷. Kapituła projekt przyjęła, ale do jego realizacji upłynęło jeszcze parę lat. Nie wiadomo jednak nic o programie kształcenia w szkole. Służyła jednak ewidentnie katedrze, choć w życiu muzycznym Krakowa nie odegrała większej roli¹⁸.

Archidiecezjalna Komisja Muzyki Kościelnej w Krakowie w jubileuszowym roku 2000 rozpoczęła wydawanie serii pomocy muzycznych dla orga-

15 Zob. J. Urban, *Katedra na Wawelu po 1918 r.*, Kraków 2008, s. 511–512.

16 Zob. T. Przybyłski, *Z dziejów nauczania muzyki w Krakowie od średniowiecza do czasów współczesnych*, Kraków 1994, s. 31–34.

17 J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1915)*, Kraków 2000, s. 125.

18 Zob. T. Przybyłski, *Z dziejów nauczania muzyki w Krakowie od średniowiecza do czasów współczesnych*, Kraków 1994, s. 35.

nistów. Jedną z nich stał się *Śpiewnik wawelski*, czyli opracowania muzyczne pieśni na cały rok liturgiczny¹⁹. Śpiewnik został tak nazwany – idąc za pomysłem kard. Franciszka Macharskiego – zgodnie z tym, że katedra ma być miejscem promieniującym na całą archidiecezję, także w dziedzinie muzyki.

Kapele muzyczne

Katedra wawelska w swojej historii posiadała także kapele muzyczne. Wiadomo, że za czasów króla Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492), a być może i wcześniej katedra miała trzy chóry muzyczne: dwa małe w prezbiterium nad stallami (jeden z organami) oraz trzeci, duży chór muzyczny usytuowany między pierwszym a drugim filarem po lewej stronie katedry. Kładziono też nacisk na muzykę instrumentalną, wśród której organy były głównym instrumentem kultowym, a członkami kapeli byli instrumentalisci zespołu królewskiego. Bogate tradycje chóralne sprawiły jednak, że katedra na Wawelu była w swoim czasie głównym ośrodkiem kultury chorałowej w kraju.

Do najwybitniejszych XVI-wiecznych muzyków katedralnych, którzy kapelami kierowali, ale także dla nich komponowali, oczywiście zasadniczo na potrzeby liturgii, należał organista i kompozytor Mikołaj z Chrzanowa (1530–1555).

Po przeniesieniu stolicy z Krakowa to właśnie kapituła katedralna rozpoczęła starania o założenie własnej kapeli wokalno-instrumentalnej, szukając mecenasów dla jej uposażenia. Ostatecznie po kilkuletnich staraniach 25 stycznia 1619 roku aktem fundacyjnym biskupa Marcina Szyszkowskiego został powołany do istnienia ok. 30-osobowy zespół wokalno-instrumentalny²⁰, który miał obowiązek występowania we wszystkie niedziele i święta w roku kościelnym na mszy i nieszpórach oraz śpiewać co tydzień na mszy odprawianej za swoich fundatorów. Na czele zespołu stał dyrygent, na stanowisko którego powoływano najwybitniejszych muzyków polskich. Tak też na czele kapeli stanął w swoim czasie wybitny muzyk polski Bartłomiej Pękiel.

Przez 36 lat muzyką w katedrze kierował ks. Grzegorz Gerwazy Gorczycki (zm. 1734)²¹. Ten szlachetny kapłan zwany „perłą kapłaństwa” był wielkim

19 Zob. R. Tyrała, *Muzyka kościelna w Archidiecezji krakowskiej w latach 1997–2017*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 71 (2018) nr 3, s. 197–220, <https://doi.org/10.21906/rbl.3621>.

20 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 193.

21 Tamże, s. 193; zob. R. Tyrała, *Grzegorz Gerwazy Gorczycki muzyk i liturgista – epoki baroku*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 55 (2002) nr 3, s. 202–223, <https://doi.org/10.21906/rbl.1749>.

opiekunem krakowskich ubogich oraz wielce utalentowanym i płodnym kompozytorem. Zachowane do dziś w Archiwum Kapitulnym na Wawelu muzykalia jego kompozycji i innych muzyków katedralnych świadczą o wielkim repertuarze muzycznym tej kapeli.

Kapela wawelska istniała do III rozbioru Polski, choć i w XIX wieku podejmowano próby jej odrodzenia. Pod koniec XIX wieku dochodzi do upadku orkiestry katedralnej. Dzieje się to także z powodów finansowych. Kapituły już niestety na kapelę nie było stać²². W XX wieku nie istnieje już kapela katedralna. Nawet współcześnie instrumenty muzyczne inne niż organy niezwykle sporadycznie towarzyszą liturgii.

Organy

Istniejące aktualnie w gotyckiej katedrze wawelskiej organy o proveniencji późnobarokowej pochodzą z drugiej połowy XVIII wieku²³. Nie jest to jednak pierwszy tego typu instrument w królewskiej świątyni. Niezbyt konkretne wzmianki o poprzednich organach, prawdopodobnie przebudowywanych, podaje zgodnie literatura naukowa dotycząca dziejów polskiej sztuki organmistrzowskiej. Zachowane obecnie organy zostały zbudowane w latach 1785–1788 przez Ignacego Ziernickiego²⁴. Rzeźbiarz Joseph Ublaker ozdobił ich prospekt trzema monumentalnymi, pozłożonymi rzeźbami: króla Dawida, św. Damazego (papieża) oraz biskupa Marcina Szyszkowskiego, fundatora katedralnej kapeli wokalnoinstrumentalnej, założonej w 1619 roku. Organy zostały ukończone w 1790 roku²⁵. Warto dodać, że podczas dokonywanego remontu korzystano z już wcześniej istniejącego instrumentu w prezbiterium²⁶.

Prospekt organowy przygotowany z przebudowy z lat 1785–1788 prezentował się następująco; architektoniczny, płaski, dwuosioowy, bez wieżyczek, złożony z dwu szaf. Obie szafy połączone są ze sobą gzymsem zwieńczenia. Piszczalki frontowe o układzie horyzontalnym ustawione są w dwóch półkolistych arkadach z kotarkami. Oszczędna jest także dekoracja ornamen-

22 Zob. J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1915)*, Kraków 2000, s. 181.

23 Instrument obecnie rozebrany ze względu na plany od 2018 roku kapitalnego remontu i historycznej rekonstrukcji organów przez firmę Klais.

24 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 127–128.

25 Tamże, s. 128.

26 Po tym instrumencie w katedrze nie ma już niestety śladu.

talna, występuje bogata rzeźba figuralna, wiatrownice klapowo-zasurowe, dmuchawa elektryczna, kontuar wolnostojący, kolejność głosów w dyspozycji – oryginalna, pisownia – według napisów na manubriach (w dyspozycji uwzględniono przypisanie poszczególnych połączeń i urządzeń dodatkowych do konkretnych sekcji klawiaturowych)²⁷.

Organy były poddane różnym remontom w XX wieku, o czym świadczy zebrana dokumentacja²⁸. Najbardziej znanym remontem instrumentu katedralnego był projekt Kazimierza Żebrowskiego, przeprowadzony w 1911 roku²⁹. „Organy Kazimierza Żebrowskiego nie zachowały się do dzisiaj w stanie oryginalnym. Co najmniej. Co najmniej od okresu międzywojennego były wielokrotnie remontowane i przebudowywane”³⁰.

W Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie odnajdziemy liczne dokumenty związane z ciekawym projektem budowy nowego instrumentu w latach osiemdziesiątych XX wieku³¹. Projekt ten upadł jednak z powodu braku funduszy.

Dyspozycja obecnych organów piszczałkowych przedstawia się następująco: w manuale pierwszym – Bourdon 16', Pryncypał 8', Flet major 8', Gemshorn 8', Portunal 8', Gamba 8', Oktawa 4', Flet minor 4', Róg 4', Kwinta 2½', Piccolo 2', Mixtura 2–4x, Trompet 8'. W manuale drugim – Flet 8', Amabilis 8', Kwintadena 8', Salicet 8', Vox Celestis 8', Pryncypał 4', Trawersflet 4', Violino 4', Róg nocny 2', Tercja 1¾', Sifflet 1', Cymbel, Klarnet 8'. A w głosach pedałowymi – Violonbas 16', Subbas 16', Oktawbas 8', Cello 8', Choralbas 4', Puzon 16'³².

Wizja rekonstrukcji częściowej oraz budowy nowego instrumentu pojawiła się na przełomie 2006 i 2007 roku, ale również nie miała swojej kontynuacji³³. Dopiero w 2018 roku³⁴ powrócono do tej inicjatywy, ale śmierć

27 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 125.

28 Zob. J. Urban, *Katedra na Wawelu po 1918 r.*, Kraków 2008, s. 512–513.

29 Zob. *Rekonstrukcja organów w katedrze na Wawelu*, „Czas” 1912 nr 520, s. 3; P. Matoga, *Organy Kazimierza Żebrowskiego w katedrze na Wawelu*, „Organista” 2020 nr 1 (1), s. 16–17.

30 P. Matoga, *Organy Kazimierza Żebrowskiego w katedrze na Wawelu*, „Organista” 2020 nr 1 (1), s. 17.

31 Zob. Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie,teczka Katedra Wawel, b. sygn., Dokumentacja projektu organowego.

32 Zob. Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie, b. sygn., F. Presseisen, *Ekspertyza stanu zachowana organów piszczałkowych w bazylice katedralnej św. Wacława i św. Stanisława w Krakowie*, Kraków 2019, s. 8.

33 Zob. Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie,teczka Katedra Wawel, b. sygn., Korespondencja z firmą Matis 2006; Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie,teczka Katedra Wawel, b. sygn., Protokół Komisji Muzyki Kościelnej 2007.

34 Zob. Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie,teczka Katedra Wawel, b. sygn., Protokół Komisji Muzyki Kościelnej 2018; Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie, b. sygn., Protokół Komisji Muzyki Kościelnej 2019; Archiwum Archidiece-

ówczesnego proboszcza, a także czas pandemii uniemożliwiły kontynuację tego projektu. Czekają na swoją pomyślną realizację w przyszłości. Kapituła katedry wawelskiej ma więc w tym bardzo ważną rolę do odegrania.

Organiści

Od czasu, gdy organy piszczałkowe istniały w katedrze, na posadę organistów wybierano w tej świątyni najwybitniejszych mistrzów tej sztuki³⁵. Tak też było na przełomie bliskich nam wieków.

Niezwykle znanym i cenionym organistą katedry w XX wieku był Walenty Dec, zmarły w 1933 roku. Był on organistą kościoła św. Anny, a później organistą katedralnym oraz dyrygentem chóru katedralnego na Wawelu. W latach 1895–1928 był nauczycielem organów, a w latach 1889–1928 także nauczycielem przedmiotów teoretycznych w Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Był wielkim propagatorem na terenie Krakowa odnowy muzyki kościelnej w duchu reformy papieża Piusa X. Pisał msze łacińskie oraz kolędy na chór męski³⁶.

Postacią najbardziej znaną w środowisku muzyków kościelnych, a zwłaszcza ośrodkiem katedry wawelskiej, był Michał Jan Woźny, urodzony w 1902 roku w Spytkowicach koło Wadowic. Pierwsze lekcje śpiewu i gry na fortepianie pobierał u swojego ojca, który był organistą w kościele parafialnym. Naukę kontynuował w Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, w klasie organów, tam spotkał się z o. Bernardino Rizzim – profesorem teorii muzyki, harmonii oraz kontrapunktu. W 1924 roku uzyskał Dyplom Ukończenia Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego. Początkowo pracował jako organista w kościele xx. Misjonarzy w Krakowie, następnie wygrał konkurs na organistę kościoła św. Elżbiety we Lwowie. W roku 1926

zjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie, b. sygn., F. Presseisen, *Ekspertyza stanu zachowana organów piszczałkowych w bazylice katedralnej św. Wacława i św. Stanisława w Krakowie*, Kraków 2019; Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie, b. sygn.,teczka Katedra Wawel: Protokół Komisji Muzyki Kościelnej 2020.

35 Zob. B. Przybyszewski, *Katedra Krakowska w XVIII stuleciu*, Kraków 2012, s. 197.

36 Zob. G. Mizgalski, *Dec Walenty*, [w:] *Podręczna Encyklopedia Muzyki Kościelnej*, Poznań–Warszawa–Lublin 1959, s. 116; T. Przybylski, *Z dziejów nauczania muzyki w Krakowie od średniowiecza do czasów współczesnych*, Kraków 1994, s. 193; J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1918)*, Kraków 2000, s. 344; R. Tyrała, *Muzycy kościelni działający na terenie Archidiecezji Krakowskiej w XX wieku*, „Collectanea Historica” 2006 z. 4, s. 51–59; J. Urban, *Katedra na Wawelu po 1918 r.*, Kraków 2008, s. 478.

po zdaniu egzaminu państwowego na nauczyciela muzyki i śpiewu oraz gry na fortepianie podejmuje pracę nauczyciela muzyki w Szkole Muzycznej im. St. Moniuszki we Lwowskim Zakładzie dla Ociemniałych. We Lwowie Michał Woźny prowadził także chór oraz dawał koncerty organowe. W 1945 roku wygrał konkurs na organistę katedry wawelskiej. Stworzył w katedrze męski chór śpiewający do dzisiaj w każdą niedzielę na sumie. Pracował również jako pedagog w szkolnictwie muzycznym oraz wydawca popularnych kompozycji muzyki poważnej. W 1976 roku przez papieża Pawła VI został odznaczony orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Zmarł 18 stycznia 1990 roku w Krakowie. Trzy lata później, 10 stycznia 1993 roku, w katedrze Wawelskiej wmurowano i poświęcono pamiątkową tablicę upamiętniającą działalność Michała Woźnego. W dorobku artystycznym można znaleźć utwory wokalne religijne (46) oraz świeckie (20), opracowania utworów wokalnych religijnych (202) i świeckich (13), opracowania utworów instrumentalnych (5). Postać ta do dziś jest żywa wśród chórzystów wawelskich³⁷.

1 kwietnia 1995 roku prace w katedrze rozpoczął Witold Zalewski, który naukę gry na organach rozpoczął w Państwowym Liceum Muzycznym w Krakowie u Mieczysława Tuleji. W 1992 roku ukończył Akademię Muzyczną w Krakowie w klasie organów prof. Jana Jargononia. Swoje umiejętności doskonalił podczas kursów interpretacji muzyki organowej prowadzonych m.in. przez Jona Laukvika, Gisberta Schneidera i Jeana Guillou. Jako solista koncertuje w kraju i za granicą (m.in. Czechy, Niemcy, Hiszpania, Finlandia, Rosja, Szwajcaria, Ukraina i USA). W latach 1998–2020 był członkiem Komisji Muzyki Kościelnej Kurii Metropolitalnej w Krakowie. W czasie pielgrzymek papieskich w liturgiach sprawowanych przez ojców świętych Jana Pawła II i Benedykta XVI pełnił funkcję organisty (katedra wawelska, Sanktuarium w Łagiewnikach oraz Błonia Krakowskie). Witold Zalewski jest autorem *Śpiewnika pieśni kościelnych* wydanego nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w 1997 roku oraz współredaktorem i współautorem wielu innych publikacji (m.in. *Śpiewnika wawelskiego*)³⁸.

37 Zob. R. Czaja, *Michał Woźny – organista, dyrygent, kompozytor utworów chóralnych* Kraków 1996 (maszynopis w Archiwum Akademii Muzycznej w Krakowie); R. Tyrała, *Muzycy kościelni działający na terenie Archidiecezji Krakowskiej w XX wieku*, „Collectanea Historica” 2006 z. 4, s. 51–59; J. Urban, *Katedra na Wawelu po 1918 r.*, Kraków 2008.

38 Zob. W. Zalewski, *Dokumentacja dorobku artystycznego w postępowaniu habilitacyjnym*, Kraków 2015 (archiwum własne autora); R. Tyrała, *Muzyka kościelna w Archidiecezji krakowskiej w latach 1997–2017*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 71 (2018) nr 3, s. 197–220, <https://doi.org/10.21906/rbl.3621>.

Cecyلياńska odnowa muzyki

Przełom wieków XIX i XX owocuje odnową cecyلياńską także w Krakowie. Ta reforma rozpoczęła się od krakowskiej katedry. W 1887 roku przeszczone zostało przez ks. Józefa Surzyńskiego z Poznania Towarzystwo św. Wojciecha, które miało swojego wielkiego protektora w osobie kardynała Albina Dunajewskiego (zm. 1894). Na początku XX wieku towarzystwo to rozwijało się dzięki intensywnej pracy organisty i dyrygenta chóru katedralnego Walentego Deca (zm. 1933)³⁹.

W czasach międzywojennych w środowisku krakowskich muzyków znany był ks. Władysław Wargowski (1900–1981)⁴⁰, który od 1926 roku był wikariuszem katedralnym. To on właśnie stał na czele komitetu organizacyjnego II Ogólnopolskiego Kongresu Muzyki Religijnej w Krakowie, który odbył się w dniach 22–23 listopada 1931 roku⁴¹. Kongres ten objął swym patronatem kardynał Adam Stefan Sapieha, który w przesłaniu do uczestników mówił:

naród, który nie śpiewa, jest narodem umierającym, religia, która nie śpiewa, jest religią umierającą, bo śpiewanie w Domu Bożym jest szczególnie i uroczystą modlitwy formą. Zdanie to ma wiele słuszności. Śpiew bowiem i muzyka są tak wrodzone człowiekowi, że wszystkie silniejsze wzruszenia, głębsze uczucia łączą się prawie zawsze z pieśnią i muzyką, a brak ich byłby oznaką stanu anormalnego, chorobą zatruwającą życie⁴².

39 Zob. R. Tyrała, *Cecyلياńska odnowa muzyki kościelnej w diecezji krakowskiej*, „Pro Musica Sacra” 7 (2009), s. 99–127; R. Tyrała, *Cecyلياński ruch odnowy muzyki kościelnej na ziemiach polskich do 1939 roku*, Kraków 2010, s. 119–125, 185–198; R. Tyrała, *Muzyka kościelna w diecezji krakowskiej w drodze ku Niepodległej Ojczyźnie*, [w:] *Muzyka sakralna w drodze ku Niepodległej*, t. 14, red. M. Karwaszewska, Gdańsk 2018, s. 37–47; R. Tyrała, *Cecyلياński ruch odnowy muzyki kościelnej. Historia – ludzie – idee*, [w:] *Feliks Nowowiejski i jemu współcześni wobec idei*, Olsztyn 2019, s. 223–236.

40 Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. Pers A 1351: Ks. Władysław Wargowski; *Spis duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego w Polsce w 1979 roku*, red. A. Orszulik, W. Zdaniewicz, Poznań–Warszawa 1980, s. 259; T. Przybylski, *Z dziejów nauczania muzyki w Krakowie od średniowiecza do czasów współczesnych*, Kraków 1994, s. 204; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Wargowski Władysław*, [w:] *Księża Katecheci Diecezji Krakowskiej 1880–1939. Słownik biograficzny*, Kraków 2000, s. 314; R. Tyrała, *Odnowa muzyki kościelnej w Polsce od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Gdańsk 2006, s. 141 (*Musica Sacra*, 2); R. Tyrała, *Muzycy kościelni działający na terenie Archidiecezji krakowskiej w XX wieku*, „Collectanea Historica” 2006 z. 4, s. 53.

41 Zob. „Hosanna” 6 (1931), s. 109–111; M. Kordel, *Na marginesie II-go Wszechpolskiego Kongresu Muzyki Religijnej w Krakowie*, „Misterium Christi” 1931, s. 128; W. Wargowski, *Z życia muzycznego Krakowa*, „Muzyka Kościelna” 7 (1932) nr 5–6, s. 73–74.

42 Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Liber Actionum, b. sygn., A. S. Sapieha, rok 1931, s. 262; W. Faustman, *Drugi Kongres Muzyki Kościelnej w Krakowie*, „Muzyka Kościelna” 7 (1932) nr 1, s. 9.

W latach już po II wojnie światowej to w katedrze na Wawelu odrodził się śpiew za sprawą Michała Woźnego, który założył działający do dziś męski chór katedralny. Chór ten swoim śpiewem uświetniał, i nadal tak jest, uroczyste liturgie katedralne. Panowie chórzyci w każdą niedzielę i na każdej uroczystości swoim śpiewem dodają blasku temu niezwykle miejscu, którym jest bazylika katedralna⁴³.

Soborowe *aggiornamento* w katedrze

Z całą pewnością nowy impuls dla soborowego myślenia o liturgii, a w niej – o muzyce w wawelskiej katedrze, dał ingres abp. Karola Wojtyły w dniu 8 marca 1964 roku⁴⁴. Sam w przemówieniu wówczas mówił:

zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, że wejść do tej katedry nie można bez wzruszenia. Więcej powiem: nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku; bo zawiera się w niej – jak w mała której katedrze świata – ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała nasza historia, cała nasza przeszłość; przemawia zespołem pomników, przemawia zespołem sarkofagów, ołtarzy, rzeźb; ale nade wszystko przemawia do nas cała nasza przeszłość, nasza historia, zespołem imion i nazwisk. Wszystkie te imiona i nazwiska znaczą i wyznaczają: znaczą każde dla siebie; a wszystkie razem wyznaczają olbrzymią, tysiącletnią drogę naszych dziejów. I dlatego człowiek, który wchodzi do tej katedry, nawet jako przygodny pielgrzym, musi zatrzymać się przed tą wielkością. A cóż dopiero człowiek, który wchodzi do tej katedry, ażeby do tej rzeczywistości dodać nowy element [...]. Tradycja: czasem to słowo zdaje się dla nas brzmieć przeszłością tylko, zdaje się dla nas mówić o tym, co umarło, lecz jakoś jeszcze tkwi w naszej pamięci. Tymczasem nie! Tradycją jest to, co było wielkie, prawdziwie dobre i dlatego zasługuje, ażeby żyło dalej. Tradycja to jest to, co rodzi nowe życie⁴⁵.

Po tym wystąpieniu abp. Wojtyły nikt już nie miał wątpliwości, że biskupowi w Krakowie bardzo zależało na podtrzymaniu tradycji w katedrze, w tym także muzycznej.

43 Zob. J. Urban, *Katedra na Wawelu po 1918 r.*, Kraków 2008, s. 511–512.

44 Zob. J. Urban, *Św. Jan Paweł II jako biskup Krakowski*, Kraków 2022, s. 96–107 (Historia, Hereditas, Ecclesia, 6).

45 K. Wojtyła, *Kazania 1962–1978*, Kraków 1979, s. 11.

Bardzo ważne dla soborowej odnowy były obrady Krakowskiego Synodu Duszpasterskiego (1972–1979)⁴⁶ rozpoczęte za kard. Karola Wojtyły, a zakończone za kard. Franciszka Macharskiego. Te działania zaczynały i kończyły się w katedrze wawelskiej właśnie. Istotny dla muzyki kościelnej stał się Regulamin organistów archidiecezji krakowskiej⁴⁷. Kard. Franciszek Macharski dekretami powołującymi do istnienia kolejne Komisje ds. Muzyki Kościelnej wprowadził do nich także kanoników kapituły metropolitalnej i muzyków katedralnych. W latach 1979–1983 przewodniczył jej ks. prałat Józef Szczotkowski⁴⁸, a do 2020 roku – piszący te słowa. Członkami komisji byli organiści i dyrygenci katedralni⁴⁹.

Wszelkie też działania dotyczące posoborowej wizji muzyki od 1979 roku w katedrze kształtowały liczne pielgrzymki papieża w archidiecezji krakowskiej. Muzycy katedralni brali w tych przygotowaniach i przeprowadzaniu ich czynny udział⁵⁰. Ich doświadczenie przekładało się później na praktykę muzyczną na Wawelu.

Bardzo ważny impuls dla posoborowego kształtowania muzyki w wawelskiej katedrze dał list, który metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz skierował do ówczesnego dziekana kapituły, proboszcza oraz kantora i dyrygenta katedry w dniu 1 kwietnia 2006 roku⁵¹. Pisał w nim: „to ważne, by katedra promieniowała tak jak przez całe wieki, tak i dzisiaj dobrą muzyką na wszystkie parafie i kościoły naszej archidiecezji”⁵². Ten list jest jak dotąd ostatnim zwróceniem uwagi na ważność liturgii i muzyki w celebracjach katedry na Wawelu przez biskupa diecezjalnego.

46 Zob. R. Tyrała, *Soborowa odnowa muzyki kościelnej w Polsce*, Kraków 2000, s. 156.

47 Zob. *Regulamin Organistów Archidiecezji Krakowskiej*, „Notificationes” 7–8 (1978), s. 208–222; R. Tyrała, *Soborowa odnowa muzyki kościelnej w Polsce*, Kraków 2000, s. 161.

48 Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. PA 1661: Teczka personalna ks. Józefa Szczotkowskiego; J. Urban, *Nekreolog ks. J. Szczotkowskiego*, „Notificationes” 2000.

49 Zob. kard. Franciszek Macharski, *Dekret powołujący Komisję ds. Muzyki Kościelnej*, Kraków, 17 kwietnia 1998; R. Tyrała, *Soborowa odnowa muzyki kościelnej w Polsce*, Kraków 2000, s. 217.

50 Zob. R. Tyrała, *Muzyka kościelna. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Archidiecezja Krakowska na przełomie tysiącleci*, red. S. Koperek, S. Szczur, M. Leśniak, B. Mielec, Kraków 2004, s. 605–613; R. Tyrała, *Muzyka podczas papieskich pielgrzymek w Archidiecezji krakowskiej (1979–2006)*, „Pro Musica Sacra” 14 (2016), s. 11–36; R. Tyrała, *Muzyka podczas papieskich pielgrzymek w Archidiecezji krakowskiej w latach 1997–2016*, [w:] *Horyzonty wolności*, red. Z. Zarębianka, Kraków 2019, s. 93–102.

51 Zob. Archiwum Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie: S. Dziwisz, List do odpowiedzialnych za liturgię i muzykę w Wawelskiej katedrze, Kraków 2006.

52 Tamże.

Podsumowanie

Gdy patrzymy dzisiaj na prawie 1000-letnie dzieje Wawelskiej Kapituły Katedralnej i jej niewątpliwie wielką przez wieki troskę o muzykę, trzeba także popatrzeć na perspektywę przyszłości. Nie znamy jej oczywiście, ale jest pewne, że jeśli Kapituła Katedralna na Wawelu będzie nadal wspierać działania muzyczne w katedrze i poza nią, spełni swoją dziejową misję. Z całą pewnością rekonstrukcja i budowa nowych organów, a także formacja chóralnych zespołów śpiewaczych⁵³ są dzisiaj priorytetem. To dzisiaj zależy także od Dziekana Kapituły, naszego Jubilata ks. prof. dr hab. Jacka Urbana, któremu ten krótki i w sumie pobieżny tekst dedykuję i życzę twórczej odwagi w prowadzeniu tego wyjątkowego gremium, którym jest Kapituła Katedralna na Wawelu.

Abstrakt

Współczesna troska Kapituły Katedralnej na Wawelu w kontekście historycznym

Spojrzenie na muzykę w katedrze wawelskiej jest ważne w kontekście bliskiego już 1000-letniego jubileuszu (1044/1059–2044/2059) tego gremium w Kościele w Polsce. By zwrócić więc uwagę na troskę Kapituły o muzykę w katedrze, z całą pewnością trzeba spojrzeć w pierw na samą sprawę muzyki w historii, a więc: śpiewu jako takiego, czyli kolegów śpiewaczych, następnie kapel muzycznych, szkoły i publikacji muzycznych, organów, organistów, a także odnowy podjętej w katedrze w epoce cecylianizmu i soborowego *aggiornamento*. Te wszystkie dzieła przez wieki nie byłyby możliwe w tym wyjątkowym miejscu, gdyby nie mądre spojrzenie Kapituły Metropolitalnej w Krakowie, a w konsekwencji – wspieranie wszystkich tych dzieł materialnie. Bogactwo muzykaliów wawelskiej katedry jest niezwykle i ważne dla dziedzictwa kultury polskiej. Ostatnio zostało to także potwierdzone przez podjęte przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie oraz Kapitułę Metropolitalną dzieło digitalizacji tych zbiorów. Jeśli Kapituła Katedralna na Wawelu będzie nadal wspierać działania muzyczne w katedrze i poza nią, spełni

53 Zob. R. Tyrała, *Duchowość liturgiczna zespołów śpiewaczych*, „Anamnesis” 34 (2003), s. 77–86; R. Tyrała, *Wychowanie i formacja na przykładzie Federacji Pueri Cantores*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 33 (2014) nr 2, s. 205–215, <https://doi.org/10.15633/tst.697>; R. Tyrała, *Nie „oprawa” lecz integralna część uroczystej liturgii. Rodzaje (pojęcia) muzyki w ars celebrandi w Kościele katolickim*, [w:] *Pieśń i piosenka religijna w ujęciu lingwistycznym, teologicznym i artystycznym*, red. W. Przyczyna, M. Jankosz, Tarnów 2022, s. 9–20 (Teolingwistyka, 18).

swoją dziejową misję. Z całą pewnością rekonstrukcja i budowa nowych organów, a także formacja chóralnych zespołów śpiewaczych jest dzisiaj priorytetem. To dzisiaj zależy także od Dziekana Kapituły, naszego Jubilata ks. prof. dr hab. Jacka Urbana, któremu ten krótki i w sumie pobieżny tekst dedykuję i życzę twórczej odwagi w prowadzeniu tego wyjątkowego gremium, którym jest Kapituła Katedralna na Wawelu.

Słowa kluczowe: katedra wawelska, ks. Jacek Urban, śpiew liturgiczny, kolegia śpiewacze, kapele muzyczne, muzyczna szkoła katedralna, publikacje muzyczne, organy piszczałkowe, organiści, odnowa cecylikańska, soborowe *aggiornamento*

Abstract

The Modern time concern of the Wawel Cathedral Chapter in historical context

The insight into the music of Wawel Cathedral seems vital in the context of the forthcoming 1000-jubilee (1079–2079) of this assembly in the Church in Poland. So as to spotlight the concern of the Chapter for the music in the Cathedral one needs to have a look at the role of music in history, therefore at: singing as such, namely singing colleges to be succeeded by music bands, music school and publications, pipe organs and organists, as well as the Church music revival of the Cecilian movement and the conciliar „aggiornamento”. All of the above accomplishments had not been possible in this exceptional place if not for the mindfulness of the Metropolitan Chapter of Cracow resulting in the material support. The abundant musical treasures of the Wawel Cathedral are outstanding and playing immense role in the Polish culture heritage. They have recently been confirmed by their digitalisation carried out by the Fryderyk Chopin National Institute in Warsaw, the Pontifical University of John Paul II in Cracow and the Metropolitan Chapter. If the Cathedral Chapter is willing to continue its support for musical activities in the Cathedral and beyond, it will certainly fulfill its historic mission. Undoubtedly, reconstructing and building a new organ, as well as the formation of choral assemblies are a priority today. It also depends on the Dean of the Chapter, our Jubilarian, Fr. Professor Jacek Urban, PhD Habilitatus to whom I wish to dedicate this study, wishing creative courage in running this remarkable assembly which the Cathedral Chapter of Wawel is.

Keywords: Wawel Cathedral, Fr. Jacek Urban, liturgical singing, singing colleges, music bands, cathedral music school, music publications, pipe organ, organists, Cecilian revival, conciliar „aggiornamento”

Jacek Purchla

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-8286-1266>



Na wschód od Zachodu



Odpowiedź na pytanie „Wschód czy Zachód?” dla Polaków, Czechów, Słowaków, Węgrów jest zasadniczą kwestią tożsamości. Determinuje ona nie tylko polityczną rzeczywistość środkowej części Europy, ale i całego kontynentu. Stąd też bierze się pojęcie Europy Środkowej, rozumiane nie w kategoriach geograficznych, ale przede wszystkim historycznych i kulturowych. Przynależność do Wschodu lub Zachodu to nie kwestia geografii i granic, lecz w pierwszym rzędzie wrażliwości estetycznej: przynależności do kręgu kulturowego, strefy ekonomicznej i systemu politycznego – to kwestia światopoglądu, ale i wspólnoty doświadczeń narodów.

Przed czterdziestu laty – analizując realia ówczesnego zimnowojennego podziału Europy – Milan Kundera w swoim głośnym eseju *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej* napisał na łamach „The New York Review of Books”:

Po 1945 roku granica między dwiema Europami przesunęła się o kilkaset kilometrów na zachód i narody, które dotąd uważały się za zachodnie, obudziwszy się pewnego poranka stwierdziły, że znajdują się na Wschodzie. Po wojnie ukształtowały się w Europie trzy zasadnicze sytuacje: sytuacja Europy zachodniej, sytuacja

Europy wschodniej oraz sytuacja Europy środkowej. Ta ostatnia jest najbardziej skomplikowana¹.

Jeśli ta skomplikowana Europa Środkowa jest przede wszystkim kwestią naszego światopoglądu, a stworzony w Jałcie zimnowojenny podział geopolityczny na Wschód i Zachód Europy runął wraz z murem berlińskim w roku 1989, to czy można znaleźć jednoznaczną odpowiedź na istotę i linię podziału na wschód i zachód naszego kontynentu? Historycy gospodarki już dawno na to pytanie znaleźli odpowiedź. To dualizm agrarny Europy jako skutek wielkich odkryć geograficznych. Stały się one katalizatorem narodzin i rozwoju kapitalizmu na zachodzie Europy, ale też ekspansji europejskiego kolonializmu. Równoległe na terytoriach na wschód od Łaby postępowała refeudalizacja i rozwój „wtórnego poddaństwa chłopów”. Pozwoliło to badaczom dziejów społeczno-gospodarczych na wyraźny podział Starego Kontynentu na postępowy Zachód i zacofany Wschód. Zarówno długie trwanie feudalizmu, jak i świeża lekcja komunizmu pozostawały więc podstawowymi kryteriami podziału na Europę *Wessis* i *Ossis* wzdłuż linii Łaby.

Już kilka lat po upadku muru berlińskiego Larry Wolff – profesor Uniwersytetu Nowojorskiego – zaproponował inną perspektywę na bipolarny podział Europy, cofając się w swoich rozważaniach do wieku XVIII. Według Wolffa głównym problemem dla zrozumienia potrzeby „wynalezienia Europy Wschodniej” – bo tak brzmi tytuł klasycznej już dziś jego książki – stał się dylemat włączenia lub wykluczenia terytoriów peryferyjnie położonych względem epicentrum cywilizacji. Antynomia: cywilizowany Zachód i barbarzyński Wschód z jednej strony wynikała z potrzeby zdefiniowania skali zasięgu gospodarczego i kulturowego modelu XVIII-wiecznej cywilizacji w stylu francuskim. Z drugiej zaś była owocem zaciekawienia oświeceniowych elit Europy egzotyką Wschodu kontynentu jako antytezy Zachodu. Nad stworzeniem nowego podziału pracowały w oświeceniowej Europie: dyplomacja, kartografia i filozofia, działając w trójkącie wzajemnego wspierania się, wzmacniania i uzasadniania.

Wszystkich intrygował Wschód Europy. Jego syndrom analizowali: Wolter, Rousseau, Herder, Lessing, Diderot, a także Adam Smith, który uważał Polskę za kraj zacofany i biedny, ale należący do europejskiego obszaru gospodarczego. Filozoficzne spojrzenie Smitha określało miejsce ówczesnej Polski w hierarchii narodów oraz definiowało miarę jej zacofania i anachroniczność jej modelu rozwoju. Już wówczas – w sporze pomiędzy Wolterem

¹ M. Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, „Zeszyty Literackie” 1984 nr 5.

a Rousseau – pojawiła się ambiwalencja w stosunku do Rosji i orientalnej tradycji jej systemu politycznego. Oświeceniowa koncepcja egzotycznego Wschodu, odległego od jądra Europy, jakie stanowił Zachód, wykraczała jednak poza syndrom trzonu i peryferii².

Larry Wolff udowodnił, że „czynniki społeczne i gospodarcze bynajmniej nie były jedynymi, które doprowadziły do stworzenia przez Europę Zachodnią pojęcia Europy Wschodniej”³. Wychodząc poza gospodarcze modele Immanuela Wallersteina⁴, Wolff wydobyl znaczenie mitu, jaki tworzył oświeceniowy „trzon” rozpięty pomiędzy Paryżem a Londynem, zmieniając dotychczasowy podział Europy na Północ i Południe. Podział ten był jeszcze czytelny w XVIII wieku według kryterium: protestancka, dynamicznie rozwijająca się Północ i katolickie, ogarnięte stagnacją Południe. Osiemnastowieczne paryskie i londyńskie elity zastąpiły podział Północ–Południe nowym podziałem na cywilizowany Zachód i barbarzyński Wschód! Samo-określenie Europy Zachodniej wymagało bowiem antytezy Wschodu. A jeśli tak, to Larry Wolff zanurza się w sferę polifonii pamięci zdominowanej przez wyobrażenia i mity. Dodajmy, że pamięć kulturowa jest organizowaniem i rytualizowaniem pamięci zbiorowej. Trzeba też za Janem Assmannem koniecznie powtórzyć, że pamięć kulturowa buduje naszą tożsamość, która ma dwa wymiary. Pierwszy to niezmienność, bycie ciągle tym samym. Drugi natomiast to odpowiedź na pytanie, co odróżnia nas od innych⁵. Pojęcie tożsamości jest więc pojęciem wieloznacznym.

Zasadniczym problemem dla mieszkańców Europy Środkowej była i pozostaje obsesja położenia, szczególnie czytelna w przypadku Polski. Usytuowanie pomiędzy dwoma największymi narodami Europy: Niemcami i Rosjanami, z dawien dawna rodziło poczucie zagrożenia. W stosunku do Rosji, a także przez pewien czas Turcji, zagrożenie to łączyło się z poczuciem pełnienia misji bastionu cywilizacji łacińskiej. Trudna i burzliwa historia regionu zmuszała nie tylko do walki o przetrwanie, wzmacniając silnie tożsamość narodową i europejską jego mieszkańców. Równocześnie rodziła i dziś zadawane pytanie: czy Europa Środkowa (narody, które do X wieku po Chrystu-

2 J. Purchla, *Nowojorczyk i wynalezienie Europy Wschodniej*, [w:] L. Wolff, *Wynalezienie Europy Wschodniej*, Kraków 2020, s. 8–11.

3 L. Wolff, *Wynalezienie Europy Wschodniej*, Kraków 2020, s. 35.

4 I. Wallerstein, *The Modern World-System: Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, New York 1974.

5 J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 33.

sie pozostawały poza limesem karolińskim – granicą cywilizacji ówczesnej łacińskiej Europy) to Wschód, czy Zachód kontynentu?

Jeśli chrześcijaństwo i samorząd terytorialny uznać za dwa fundamenty cywilizacji łacińskiej, to jest to również tysiącletnie doświadczenie Europy Środkowej. Patrząc na rozwój cywilizacyjny Europy w jej dwóch głównych aspektach: kulturowym i gospodarczym, widzimy wyraźnie postępującą w wiekach XII i XIII integrację Czech, Polski i Węgier – monarchii Europy Środkowej – ze „starą” Europą karolińską. Łączyło się to m.in. z programem gospodarczym cystersów, a przede wszystkim z wielką akcją osadniczą posuwającą się w tym czasie z zachodu na wschód. Przenosiła ona zachodnio-europejski model osadniczy i ustrojowy na terytoria młodych feudalnych monarchii Czech, Polski i Węgier.

Jednym z filarów urbanizacji Europy stawał się wówczas samorząd miejski uzyskujący stopniowo nowe prawa i przywileje, a szerzej: autonomia miast średniowiecznych – owoc tzw. rewolucji komun. Nie ulega wątpliwości, iż samorząd jako czynnik cywilizacyjny oparty na suwerenności wspólnoty terytorialnej już w średniowieczu stał się swoistą przepustką do Europy i fenomenem integrującym starszą i młodszą część kontynentu.

Proces lokacji miast średniowiecznych stanowił nie tylko ramę dla ich rozwoju przestrzennego. Prawo niemieckie stało się wzorcem ustrojowym. Jego fundamentem była podmiotowość prawna mieszczan-obywateli (*cives*) na terenie miasta, która zawierała się w formule: „Die Stadt Luft macht frei” – miejskie powietrze czyni wolnym⁶. Już w latach siedemdziesiątych XII wieku czeski książę Sobiesław II obdarzył Niemców w Pradze przywilejem, który uznaje się za pierwsze w Europie Środkowej nadanie miejskiej autonomii prawnej (*lex iustitia Theutonicorum*)⁷. Za sprawą królów węgierskich niemieccy koloniści – średniowieczni deweloperzy – przynosili standaryzowany model organizacyjno-prawny na wschód, aż po góry Siedmiogrodu, stanowiące kraniec ówczesnej Europy łacińskiej.

Jako jedni z pierwszych ścisły związek pomiędzy zastosowaniem prawa magdeburskiego a szybkim wzrostem gospodarczym zauważyli Piastowie śląscy. Śląsk stał się szybko nie tylko najlepiej zurbanizowaną prowincją ziem polskich, ale i najgęściej zurbanizowanym fragmentem Europy Środkowej. Badacze miast śląskich szacują ich liczbę na początku XIV wieku na

6 J. Purchla, *Das Vermaechtnis der Stadtgrundung Krakaus*, [w:] *Tür an Tür. Polen-Deutschland. 1000 Jahre Kunst und Geschichte*, hrsg. von M. Omilanowska, Berlin 2011, s. 172.

7 R. Eysymont, *Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009, s. 43.

od 116 do nawet 128. Nie przypadkiem też trzej Ślązacy stworzyli w roku 1257 fundamenty lokacyjnego Krakowa, organizując nasze miasto na prawie magdeburskim.

Korona Polska implementowała ten model cywilizacyjny dalej na wschód, na ziemie ruskie. Już w roku 1356 Kazimierz Wielki lokował na prawie magdeburskim Lwów, a najdalej na wschód położonym miastem prawa niemieckiego w Rzeczpospolitej stał się w roku 1601 Kijów.

U schyłku średniowiecza Polska – podobnie jak Czechy i Węgry – była już organicznie związana z Zachodem, kompensując wcześniejsze opóźnienie cywilizacyjne. Paradoksem jest więc fakt, że właśnie przełom wieku XV i XVI przynieść miał rozejście się dróg dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego Wschodu i Zachodu Europy. Wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi rozpoczął się bowiem zasadniczy podział gospodarczy Europy wzdłuż linii Łaby. Terytoria na wschód od Łaby przyjmowały stopniowo rolę spichlerza Europy. Za prosperity wieku XVI i XVII związaną z „rewolucją cen” zapłacić miały jednak refeudalizacją i utrwaleniem modelu gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, a także upadkiem miast. Opóźniło to rozwój nowoczesnego kapitalizmu w Europie Środkowej. W ten sposób osiągnięta jeszcze u schyłku średniowiecza jedność cywilizacyjna Europy karolińskiej i Europy Środkowej poddana zostanie procesowi dalszej integracji kulturowej w epoce renesansu i baroku oraz stopniowej dezintegracji systemu społeczno-gospodarczego, co na przełomie XVIII i XIX wieku stanie się hamulcem dla liberalnych przemian w Europie Środkowej i przyczyną utraty suwerenności przez zamieszkujące ją narody.

O ile trwający od średniowiecza proces lokacji miast na prawie niemieckim unifikował Europę Środkową ze starszą Europą karolińską, to monarchia Habsburgów przełomu XIX i XX wieku stworzyła szczególną tożsamość naszej części kontynentu. Monarchia Habsburgów była w roku 1910 drugim pod względem terytorium i trzecim (po cesarstwach rosyjskim i niemieckim) największym mocarstwem ówczesnej Europy. Na terytorium K. u. K. Monarchii (Kakanii)⁸ mieszkało ponad 51 milionów obywateli posługujących się kilkunastoma językami, m.in. niemieckim, węgierskim, polskim, czeskim, słowackim, ukraińskim, rumuńskim, serbskim i chorwackim, słoweńskim, włoskim...

8 Sformułowanie cesarz i król (tytuł Franciszka Józefa I) w języku niemieckim brzmi: *kaiserlich-königlich*, w języku węgierskim: *császári és királyi*). Z racji wspólnego aparatu administracyjnego skrót brzmiał k.u.k. (k.k.). Stąd potocznie o Monarchii Austro-Węgierskiej: „Kakania”.

Jak trafnie to ujął Robert Musil, mieszkaniec Kakanii rozdarty był wówczas pomiędzy różnymi wymiarami swej tożsamości: zawodowej, narodowej, państwowej, klasowej, geograficznej, płciowej itd.⁹ Największe miasta Austro-Węgier były swoistymi węzłami globalnymi, w których imperialny kostium importowany z Wiednia zderzał się z lokalnością, a charakter ulicy determinował multikulturalizm. W tym tkwi też paradoks homogenizacyjnych procesów ostatnich dekad Monarchii, której mieszkańcy przeżywali równocześnie wyraźny kryzys tożsamości. Jego źródłem była etniczna, kulturowa i językowa różnorodność państwa Habsburgów.

Zasadniczymi czynnikami unifikującymi terytorium monarchii austro-węgierskiej były natomiast: koncepcja nowoczesnego państwa prawa, samorząd terytorialny, społeczeństwo obywatelskie i wysokie standardy edukacyjne, których symbolem stało się gimnazjum klasyczne. Tworzone w Wiedniu wzorce kulturowe i uniformizująca machina biurokratycznego państwa prawa odcisnęły swoje piętno na obliczu i charakterze miast monarchii. Kosmopolityczny powiew naddunajskiej cywilizacji tworzył z mniejszych miast swoiste miniatury Wiednia¹⁰. Dobrze to widać dziś w Krakowie i we Lwowie.

Karl Schlögel w książce pod jakże charakterystycznym tytułem *Die Mitte liegt ostwärts* jeszcze w 1986 roku słusznie zauważył, że gdy w bipolarnej Europie pojałtańskiej podzielonej w roku 1945 na Wschód i Zachód nie było już miejsca dla środka, „likwidacja środka spowodowała przesunięcie niegdysiejszych metropolii na peryferie”¹¹. Sowietyzacja Budapesztu, Pragi, Bratysławy, Krakowa, Lwowa i innych miast Kakanii ostro zderzyła się jednak z tradycją tych miast jako miejsc o szczególnym potencjale wolności i samorządowym modelu budowania wspólnot.

Austriacki model ustrojowy był więc odbiciem stosunków społeczno-ekonomicznych panujących w monarchii Habsburgów i spóźnionego w stosunku do Zachodu rozwoju kapitalizmu w Europie Środkowej. Opóźnienie procesów industrializacyjnych w monarchii pozostawało bowiem faktem¹². Warto w tym miejscu przywołać głośną teorię urodzonego w Odessie Alexandra Gerschenkrona, który w swym dziele z roku 1962 pt. *Economic Backwardness*

9 R. Musil, *Człowiek bez właściwości*, t. 1, Warszawa 2002, s. 44.

10 C. Schorske, *Fin-de-siècle Vienna: Politics and Culture*, New York 1980.

11 K. Schlögel, *Die Mitte liegt ostwärts. Die Deutschen, der verlorene Osten und Mitteleuropa*, Berlin 1986, s. 17.

12 D. F. Good, *The Economic Rise of the Habsburg Empire, 1750–1914*, Berkeley–Los Angeles–London 1984, s. 139, 241; zob. I. T. Berend, G. Ránki, *The Hungarian Economy in the Twentieth Century*, Beckenham 1985, s. 13–23.

in Historical Perspective jako pierwszy zauważył, iż w warunkach względnego zacofania możliwe jest gwałtowne przyspieszenie rozwoju.

Według Gerschenkrona im bardziej spóźniona jest industrializacja, tym większą rolę w procesach modernizacyjnych odgrywają czynniki instytucjonalne: państwo prawa, samorząd terytorialny, banki inwestycyjne itd.¹³

Historia Galicji, a zwłaszcza jej stołecznego Lwowa, znakomicie potwierdza trafność teorii Alexandra Gerschenkrona. Katalizatorem procesów modernizacyjnych i budowy nowoczesnego systemu administracji publicznej stał się w Galicji – a także w innych krajach koronnych monarchii – samorząd terytorialny. Porównanie doświadczenia Galicji z sytuacją ziem polskich pod zaborem rosyjskim pozwala zrozumieć znaczenie austriackiego systemu samorządu terytorialnego dla budowania społeczeństwa obywatelskiego i nowoczesnego systemu administracji publicznej w Europie Środkowej. W zaborze rosyjskim gminy miejskie i wiejskie stanowiły zaledwie najniższe ogniwo carskiego samodzięzawia i ich zarząd był ściśle związany z aparatem rosyjskiej władzy państwowej¹⁴. Russkij mir nie znał i dziś nie chce znać pojęcia samorządu i społeczeństwa obywatelskiego. Monarchia austro-węgierska jest więc kluczem do zrozumienia fenomenu tradycji kultury prawnej dzisiejszych państw Europy Środkowej!

Terytoria Republiki Czeskiej, Węgier i Słowacji oraz istotna część terytorium współczesnej Polski, a także Ukrainy zawierały się bowiem w granicach Austro-Węgier.

Skoro historia Czech, Polski, Słowacji i Węgier opiera się na fundamentach cywilizacji zachodnioeuropejskiej: tradycji antycznej, chrześcijaństwie, ustroju samorządowym, poszanowaniu praw jednostki, monteskiuszowskiemu trójpodziale władzy i niezawisłych sądach, to pojawia się pytanie: czy istnieje, a jeśli tak, to na czym dzisiaj polega, odrębność tych państw i narodów zamknięta w pojęciu Europy Środkowej?

Specyfika relacji pomiędzy państwami i narodami w Europie Środkowej wynika ze szczególnego doświadczenia historycznego tej części kontynentu. Przesądza o tym lekcja i dziedzictwo wieku XX. Długie trwanie feudalizmu, spóźnione procesy narodotwórcze i formowanie się nowych państw narodowych dopiero po I wojnie światowej, rewolucja bolszewicka w Rosji, Holocaust, skala zniszczeń i grabieży dóbr kultury w czasie II wojny światowej,

13 A. Gerschenkron, *Economic Backwardness in Historical Perspective*, Harvard University Press, Cambridge 1962.

14 K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4: *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 78–95; J. Purchla, *The singularity of Central Europe?*, [w:] *Public Administration in Central Europe. Ideas as Causes of Reforms*, ed. by S. Mazur, London–New York 2020, s. 13–14.

powojenne zmiany granic i czystki etniczne na wielką skalę, a w końcu trwająca prawie pół wieku „lekcja komunizmu” oraz procesy transformacyjne po roku 1989 nie mogą być ignorowane w analizie złożonej i specyficznej sytuacji społeczno-politycznej w Europie na wschód od Łaby! Te i inne zjawiska i procesy stanowią swoiste *terms of trade*.

Trzeba też koniecznie pamiętać, że w XX wieku w odróżnieniu od Zachodu w Europie Środkowej i Wschodniej granice polityczne zmieniały się szybciej niż granice kulturowe. To dlatego również wśród charakterystycznych zjawisk determinujących rzeczywistość Europy Środkowej i Wschodniej wymieniamy dziś m.in. krytykę idei postępu; wszechobecność historii; skomplikowane geografie i geopolitykę; różnorodność kulturową i siłę nacjonalizmów; kompleks niższości peryferii, a równocześnie kreatywność pogranicza. Europa Środkowa to nierzadko trudny dialog z sąsiadem¹⁵.

Komunizm zanegował dorobek cywilizacyjny Europy Środkowej. To dlatego Milan Kundera – czeski dysydent i emigrant – w cytowanym już eseju w roku 1983 z bólem podkreślał:

Pod względem panującego systemu politycznego Europa środkowa jest Wschodem; pod względem przeszłości kulturalnej – Zachodem. A ponieważ Europa traci poczucie własnej tożsamości kulturalnej, to w Europie środkowej widzi jedynie jej ustrój polityczny. Innymi słowy, widzi w Europie środkowej jedynie Europę wschodnią¹⁶.

Dzisiaj to już na szczęście historia. Rok 1989 zmienił semantykę pojęcia Wschodu.

Policentryczność Europy Środkowej i jej dziedzictwo kulturowe ponownie stały się jej bogactwem. Samoświadomość naszej różnorodności, a równocześnie zalecana przez György Konráda „nowa racjonalność” legły u podstaw stworzenia w Europie Środkowej platformy współpracy i integracji, która w 1991 roku przybrała formę struktury politycznej, którą jest Grupa Wyszehradzka¹⁷. Nie przypadkiem jej ojcami założycielami byli charyzmatyczni liderzy antykomunistycznej opozycji: József Antall, Vaclav Havel i Lech Wałęsa, a celem strategicznym – członkostwo w NATO, a więc powrót do cywilizacji euroatlantyckiej.

15 L. R. Johnson, *Central Europe. Enemies, Neighbors, Friends*, New York–Oxford 1996.

16 M. Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, dz. cyt.

17 G. Konrád, *Reve-t-on encore d'une Europe centrale?*, „La Nouvelle Alternative” 12 (1987) nr 8, s. 8.

Ale to nie koniec naszej historii, bo historia – wbrew Francisowi Fukuyamie – nie ma końca... *Remapping* Europy trwa!

Rok 2022 dopisuje do eseju czeskiego dysydenta kolejny rozdział tragedii Europy Środkowej – to tragedia walczącej dzisiaj o swoją suwerenność Ukrainy. Wydarzenia ostatnich miesięcy są kolejnym dowodem, że główna różnica między Ukraińcami a Rosjanami nie sprowadza się do języka, religii czy kultury – pod tym względem są sobie stosunkowo bliscy – ale do fundamentalnej różnicy tradycji politycznej Rosji i Ukrainy. Jest to owoc historycznych procesów długiego trwania, których siłę i znaczenie weryfikuje okrutna wojna. To kolejna wojna w obronie świata europejskich wartości. Nie przypadkiem Ukraińcy w roku 2014 na kijowskim Majdanie jasno zdefiniowali swoją przynależność do europejskiej cywilizacji.

Bo w Europie Środkowej tożsamość kulturowa nigdy nie była czymś danym na zawsze, wymaga nieustającego wyboru, a nierzadko walki i krwawej ofiary.

Już w marcu 2022 roku profesor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego Jarosław Hrycak opublikował na łamach czasopisma „The New York Times” esej pt. *Putin Made a Profound Miscalculation on Ukraine*. Lwowski historyk – śladem Milana Kundery – pomaga opinii światowej zrozumieć, gdzie jego naród był i gdzie jest dzisiaj względem epicentrum cywilizacji europejskiej i jak trudny jest mentalny *remapping* Europy¹⁸.

Analizując genezę dzisiejszej krwawej wojny, Jarosław Hrycak stwierdza, że Putin po rewolucji na kijowskim Majdanie „nie wyciągnął z niej żadnych wniosków: nie zauważył, że mająca podobne korzenie co Rosja Ukraina w ciągu wieków formowała się w zupełnie inny sposób. W rezultacie doszło do konfrontacji tych dwóch odmiennych światopoglądów”¹⁹. Według profesora Hrycaka zwycięska rewolucja demokratyczna jest w Rosji prawie niemożliwa, natomiast w Ukrainie prawie niemożliwe jest dziś istnienie władzy autorytarnej. Ukraiński historyk, wydobywając znaczenie procesów długiego trwania, podkreśla, że: „aż do końca I wojny światowej, a w wypadku zachodniej Ukrainy – do końca II wojny światowej, ziemie ukraińskie były pod głębokim wpływem politycznym i kulturowym Polski. Nie był on może polski *per se* [jako taki], ale był to wpływ Zachodu”.

Jarosław Hrycak przywołuje też trafną metaforę Ihora Sevchenko – profesora historii i kultury bizantyńskiej na Uniwersytecie Harvarda – „na Ukrainie Zachód nosił polskie stroje”. Istotą tego oddziaływania cywilizacji Za-

18 J. Hrycak, *Putin Made a Profound Miscalculation on Ukraine*, „New York Times” 19.03.2022.

19 Tamże.

chodu z perspektywy ukraińskiego intelektualisty były: idea ograniczania władzy centralnej, [samorząd], zorganizowane społeczeństwo obywatelskie i wolność zgromadzeń²⁰.

Czy więc data 24 lutego 2022 to w Europie Środkowej początek kolejnego po roku 1989 *Zeitenwende* (a więc koniec jednej i początek nowej epoki)? Czy to szansa istotnego przesunięcia limesu cywilizacji europejskiej na wschód od Zachodu?!

Dziś ten nowy limes zależy nie tylko od Ukraińców, ale i od ich wyśnionej Europy, a zwłaszcza od nas. Bo Polska, Litwa, Ukraina to dziedzictwo Unii w Krewie roku 1385, a przede wszystkim wspólne historyczne doświadczenie Rzeczypospolitej – a więc naszej wspólnej sprawy i naszej wspólnoty europejskich wartości pielęgnowanych przez wieki na wschód od Zachodu.

Abstrakt

Na wschód od Zachodu

Odpowiedź na pytanie: „Wschód czy Zachód?” dla Polaków, Czechów, Słowaków, Węgrów jest zasadniczą kwestią tożsamości. Determinuje ona nie tylko polityczną rzeczywistość środkowej części Europy, ale i całego kontynentu. Stąd też bierze się pojęcie Europy Środkowej rozumiane nie w kategoriach geograficznych, ale przede wszystkim historycznych i kulturowych. Przynależność do Wschodu lub Zachodu to nie kwestia geografii i granic, lecz w pierwszym rzędzie wrażliwości estetycznej: przynależności do kręgu kulturowego, strefy ekonomicznej i systemu politycznego – to kwestia światopoglądu, ale i wspólnoty doświadczeń narodów. Skoro historia Czech, Polski, Słowacji i Węgier opiera się na fundamentach cywilizacji zachodnioeuropejskiej: tradycji antycznej, chrześcijaństwie, ustroju samorządowym, poszanowaniu praw jednostki, monteskiuszowskiemu trójpodziałowi władzy i niezawisłym sądom, to pojawia się pytanie, czy istnieje, a jeśli tak, to na czym dzisiaj polega, odrębność tych państw i narodów zamknięta w pojęciu Europy Środkowej. Specyfika relacji pomiędzy państwami i narodami w Europie Środkowej wynika ze szczególnego doświadczenia historycznego tej części kontynentu. Przesądza o tym lekcja i dziedzictwo wieku XX. Długie trwanie feudalizmu, spóźnione procesy narodotwórcze i formowanie się nowych państw narodowych dopiero po I wojnie światowej, rewolucja bolszewicka w Rosji, Holocaust, skala zniszczeń i grabieży dóbr kultury w czasie II wojny światowej, powojenne zmiany granic i czystki etniczne na wielką skalę, a w końcu trwająca prawie pół wieku „lekcja komunizmu” oraz procesy transformacyjne po roku 1989 nie mogą być ignorowane w analizie złożonej

20 Tamże.

i specyficznej sytuacji społeczno-politycznej w Europie na wschód od Łaby! Te i inne zjawiska i procesy stanowią swoiste *terms of trade*. Rok 2022 dopisuje kolejny rozdział tragedii Europy Środkowej – to tragedia walczącej dzisiaj o swoją suwerenność Ukrainy. Wydarzenia ostatnich miesięcy w Ukrainie są kolejnym dowodem, że główna różnica między Ukraińcami a Rosjanami nie sprowadza się do języka, religii czy kultury – pod tym względem są sobie stosunkowo bliscy – ale do fundamentalnej różnicy tradycji politycznej Rosji i Ukrainy. Jest to owoc historycznych procesów długiego trwania, których siłę i znaczenie weryfikuje okrutna wojna. To kolejna wojna w obronie świata europejskich wartości. Nie przypadkiem Ukraińcy w roku 2014 na kijowskim Majdanie jasno zdefiniowali swoją przynależność do europejskiej cywilizacji. Czy więc data 24 lutego 2022 to w Europie Środkowej początek kolejnego po roku 1989 *Zeitenwende* (a więc koniec jednej i początek nowej epoki)? Czy to szansa istotnego przesunięcia limesu cywilizacji europejskiej na wschód od Zachodu?!

Słowa kluczowe: Europa Środkowa, pamięć kulturowa, europejskie wartości, suwerenność Ukrainy

Abstract

East of the West

The fundamental issue of identity for Czechs, Hungarians, Poles, and Slovaks is the answer to the question: East or West. It determines not only the political reality of the central part of Europe, but also of the entire continent. Hence the concept of Central Europe, understood not in geographical terms, but above all in historical and cultural terms. Belonging to the East or the West is not a matter of geography and borders, but primarily of aesthetic sensitivity: belonging to a cultural circle, economic zone, and political system – it is a matter of worldview, but also of the common experience of nations. Since the history of the Czech Republic, Hungary, Poland, and Slovakia is based on the foundations of Western European civilization: ancient tradition, Christianity, self-government, respect for individual rights, Montesquieu's tripartite division of power and independent courts, the question arises: does it exist, and if so, on what basis last that separateness of these countries and nations, enclosed in the notion of Central Europe? The specificity of relations between states and nations in Central Europe results from the specific historical experience of this part of the Continent. This is determined by the lesson and heritage of the 20th century. The long duration of feudalism, delayed nation-building processes and the formation of new nation-states only after WWI, the Bolshevik revolution in Russia, the Holocaust, the scale of destruction and looting of cultural property during WWII, post-war border changes and large-scale ethnic

cleansing, and finally the nearly half-century-long “lesson of communism” and the transformation processes after 1989 cannot be ignored in the analysis of the complex and specific socio-political situation in Europe east of the Elbe! These and other phenomena and processes are specific terms of trade. The year 2022 adds another chapter to the tragedy of Central Europe – it is the tragedy of Ukraine, which is fighting for its sovereignty today. The events of recent months in Ukraine are further proof that the main difference between Ukrainians and Russians does not come down to language, religion, or culture – in this respect they are relatively close – but to the fundamental difference in the political traditions of Russia and Ukraine. It is the fruit of historical processes of long duration, the strength and importance of which are verified by a cruel war. This is another war in defense of the world of European values. It is no coincidence that Ukrainians clearly defined their belonging to European civilization in 2014 at Kiev’s Maidan. So, is the date of February 24, 2022, in Central Europe, the beginning of another *Zeitenwende* after 1989 (and thus the end of one era and the beginning of a new one)? Is this a chance to significantly shift the limes of European Civilization to the East from the West?!

Keywords: Central Europe, cultural memory, European values, sovereignty of Ukraine

Spis treści

- 7 *Listy gratulacyjne*
- 35 *Tabula gratulatoria*
- 37 *Ksiądz Jacek Urban*
- 61 *Na chwałę Boga i cześć Jego świętych*
- 65 bp Jan Kopiec
Od małej wioski w diecezji krakowskiej do dzielnicy wielkiego miasta w diecezji gliwickiej
- 73 Jacek Górski
Zabytki sztuki greckiej w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie (przeszłość i nowe perspektywy)
- 83 Jarosław Wenta
O początkach zakonu krzyżackiego
- 91 Mieczysław Rokosz
Nad pierścieniem zwanym świętego Stanisława
- 105 Tomasz Gałuszka OP
Alter Stanislaus Episcopus. Z badań nad czternastowiecznym „Żywotem świętego Jacka”
- 115 Krzysztof Ożóg
W drodze do wieczności – ostatnie miesiące życia i śmierć królowej Jadwigi Andegaweńskiej
- 129 Stanisław A. Sroka
Nawojka – pierwsza studentka Uniwersytetu Krakowskiego
- 141 Zdzisław Noga
Do Krakowa czy Lwowa? Przybysze z miast województwa sandomierskiego w wiekach od XV do XVI
- 157 Tomasz Graff
Przyjaźń, gniew, a nawet ekskomunika. Biskupi krakowscy wobec Jagiellońskiej Wszechnicy u schyłku średniowiecza i na początku doby nowożytnej

- 171 ks. Andrzej Bruździński
Elity kościelne Krakowa w epoce wczesnonowożytnej do połowy XVII wieku
- 191 Aleksandra Golik-Prus
Dyteiści małopolscy w sztambuchu Wacława Parmenidy Horaždovickiego
- 203 ks. Andrzej Witko
Pochwała kapłaństwa. Lucasa Valdésa malowidła na ścianach nawy głównej w sewilskim kościele Los Venerables
- 221 Marian Wolski
Krąg rodzinny biskupa Ludwika Łętowskiego
- 233 Jerzy Myszor
Peregrynacje chłopów śląskich do Ziemi Świętej w latach 1840–1914
- 243 Tomasz Gąsowski
Powstanie styczniowe – dziedzictwo i pamięć
- 255 Józef Cezary Kałużny
Św. Józef Bilczewski i jego niezrealizowane badania z zakresu antyku chrześcijańskiego w świetle odnalezionych w Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie materiałów źródłowych. Zarys problematyki
- 269 ks. Bogdan Stanaszek
Sprawozdania proboszczów z dekanatu rudnickiego o zniszczeniach spowodowanych przez działania wojenne w latach 1914 i 1915
- 283 ks. Józef Wołczański
Księdza Edwarda Stankiewicza wojenne wspomnienia z parafii Chromohorb w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego
- 301 Józef Marecki
Księżcia Kardynała Metropolity troska o Wawel
- 317 ks. Stanisław Nabywaniec
Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w świetle roczników diecezjalnych na lata 1938 i 1952. Próba bilansu zysków i strat
- 333 ks. Robert Tyrała
Współczesna troska Kapituły Katedralnej na Wawelu w kontekście historycznym
- 347 Jacek Purchla
Na wschód od Zachodu



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

